



TOM LIV

**PAŃSTWOWY
INSTYTUT
NAUKOWY
INSTYTUT
ŚLĄSKI
W OPOLE**

STUDIA ŚLĄSKIE



W TOMIE PISZĄ:

Bogdan Cimała
Mirosław Dymarski
Krystian Heffner
Janusz Hochleitner
Irena Korbelářova
Wiesława Korzeniowska
Heinz Kiefer
Wiesław Lesiuk
Wanda Musialik
Jan Rajman
Ernst Steinicke
Maria Śmietowska
Philipp Ther
Urszula Zagóra-Jonszta
Jemej Zupančič
Rudolf Žáček

Opole 1995



W POPRZEDNIM TOMIE

- Stanisława S o c h a c k a, Słownik nazw geograficznych Śląska — historyczno-etymologiczna synteza nazewnictwa śląskiego
- Czesława M y k i t a - G l e n s k, Józef Chociszewski a Śląsk
- Mirosław C y g a ń s k i, Walka patriotów łżyckich o wyzwolenie i własną państwowość w latach 1945—1946 przy poparciu opinii publicznej Czechosłowacji i Polski
- Bogdan C i m a ł a, Stanisław S e n f t, Ludność rodzima na Śląsku Opolskim w polityce władz wojewódzkich w latach 1950—1956
- Zuzanna B o r c z, Przemiany dolnośląskich gospodarstw chłopskich w aspekcie przestrzennym (wybrane zagadnienia z projektu badawczego KBN)
- Maria Ś m i e ł o w s k a, Instytucje kultury w nowym ustroju gminy. Województwo opolskie
- Krzysztof F r y s z t a c k i, Problemy i dylematy samorządu lokalnego oraz regionalnego w międzynarodowej perspektywie porównawczej (szkice wprowadzające, ze szczególnym uwzględnieniem przykładów brytyjskich i amerykańskich).
- Stanisław M a ł a r s k i, Kierunki i propozycje działań organizacyjno-gospodarczych zmierzających do zwalczania lokalnego bezrobocia
- Milan B u f o n, Etniczno-regionalny rozwój strefy przygranicznej na przykładzie mniejszości słoweńskiej we Włoszech
- Małgorzata B ą k, Ludność parafii katolickiej Kaczorów (pow. Świerzawa) w latach 1796—1870
- Stanisław P a j ą c z k o w s k i, Spółdzielcza działalność Karola Miarki i jej wpływ na samorządność polskiej ludności Górnego Śląska
- Maria K a ł c z y ń s k a, Z dziejów drukarstwa polskiego na Górnym Śląsku. Warsztat typograficzny wydawnictwa prasowego „Gazeta Opolska” (1890—1923)
- Jarosław M a c a ł a, Sprawa volkslisty na Górnym Śląsku w świetle „Gościa Niedzielnego” 1945—1947
- Robert R a u z i ń s k i, Zagrożenia zdrowotne ludności Śląska Opolskiego szkodliwymi czynnikami środowiska pracy w latach 1985 i 1989—1993
- Teresa S o ł d r a - G w i ź d ź, Postawy mieszkańców Śląska Opolskiego wobec samorządu lokalnego (na przykładzie wybranych gmin)
- Brygida S o ł g a, Ślady granicy państwowej we współczesnym krajobrazie kulturowym rejonu górnej Prosn
- Joachim G l e n s k, Granica na Odrze i Nysie w opinii międzynarodowych elit (wybór cytatów w układzie chronologicznym)

STUDIA ŚLĄSKIE

WYDAWNICTWA
PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO
INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

STUDIA ŚLĄSKIE
SILESIA STUDIES
SCHLESISCHE STUDIEN

P A Ń S T W O W Y I N S T Y T U T N A U K O W Y
I N S T Y T U T Ś L Ą S K I W O P O Ł U

STUDIA ŚLĄSKIE

ZAŁOŻONE PRZEZ SEWERYNA WYSŁOUCZA

TOM LIV

OPOLE 1995

P 35947

Rada Redakcyjna

KRYSTIAN HEFFNER, ANDRZEJ JAGIELSKI, STANISŁAW MALARSKI,
FRANCISZEK ANTONI MAREK, KAZIMIERZ ORZECZOWSKI, KAROL FIEDOR,
JAN RAJMAN, JANUSZ SAWCZUK, DOROTA SIMONIDES (przewodnicząca),
BOLESŁAW WINIARSKI

Komitet Redakcyjny

WIESŁAW DROBEK
KRYSTIAN HEFFNER *redaktor naczelny*
WIESŁAW LESIUK *sekretarz redakcji*
MICHAŁ LIS
STANISŁAWA SOCHACKA
ROBERT RAUZIŃSKI

Projekt okładki

Henryk Bzdok

Redakcja

Halina Łangowska-Reiner

Redaktor techniczny

Violetta Sawicka



Korekta

Halina Łangowska-Reiner
Violetta Sawicka
Maria Szwed

Tłumaczenie streszczeń

na j. niemiecki — *Jan Heffner*
na j. angielski — *Stanisław Jędrzejowski*

Publikacja finansowana przez Komitet Badań Naukowych

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

Adres redakcji: ul. Piastowska 17 — 45-082 Opole

PAŃSTWOWY INSTYTUT NAUKOWY — INSTYTUT ŚLĄSKI — OPOLE 1995

WYDAWNICTWA PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO
INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO, OPOLE 1995

Skład i druk: Wydawnictwo Instytut Śląski Sp. z o. o. Opole, ul. Piastowska 17
Wydanie I. Ark. wyd. 22, 14 ark. druk. 17,5. Papier offset. kl. III 80 g.

SPIS TREŚCI

Artykuły

Jan R a j m a n, Ruchliwość przestrzenna oraz struktura społeczno-demograficzna mieszkańców parafii Krzanowice w XVIII i XIX w.	11
Krystian H e f f n e r, Wiesław L e s i u k, Ekonomiczne i społeczne skutki podziału Górnego Śląska w 1922 r.	43
Wanda M u s i a l i k, Udział piłsudczyków i zetowców w kształtowaniu polskiej elity politycznej na Górnym Śląsku 1921—1926	67
Urszula Z a g ó r a - J o n s z t a, Ekonomiczna rola państwa w opinii śląskich władz wojewódzkich (1922—1939)	87
Mirosław D y m a r s k i, Ze studiów nad stanowiskiem polskiego państwa podziemnego wobec ziem postulowanych	101
Bogdan C i m a ł a, Skutki pobytu Armii Czerwonej na wsiach Śląska Opolskiego	131
Ernst S t e i n i c k e, Jernej Z u p a n č i č, Słoweńcy w Karytni — peryferyjna grupa narodowa?	163

Miscellanea i materiały

Irena K o r b e l á ř o v a, Rudolf Ž á č e k, Przyczynek do dziejów Kościoła katolickiego w pruskośląskiej części diecezji ołomunieckiej w latach siedemdziesiątych XVIII w.	189
Janusz H o c h l e i t n e r, Pomniki z inskrypcjami jako wieloaspektowe źródło poznania historycznego na przykładzie śląskich „Nepomuków”	221
Heinz K i e f e r, Zalecenia dla euroregionu Górny Śląsk	229
Wiesława K o r z e n i o w s k a, Urzędowe czasopisma rejencji opolskiej bazą źródłową do dziejów komunikacji (przepisy drogowe)	235
Maria Ś m i e ł o w s k a, Literatura w kulturze śląskich społeczności lokalnych	245
Philipp T h e r, Wypędzeni w Brandenburgii i na Śląsku Opolskim w latach 1945—1952. Próba historycznego uporządkowania	267

CONTENS

Articles

Jan R a j m a n, The Spatial Mobility and the Sociodemographic Structure of the Parish of Krzanowice in the 18th and 19th Centuries	11
Krystian H e f f n e r, Wiesław L e s i u k, Socio-economic Effects of the Partition of Upper Silesia in 1922	43
Wanda M u s i a l i k, Participation of Piłsudski's Followers and Members of „Zet” Union in Formation of Polish Political Elite in Upper Silesia 1921—1926	67
Urszula Z a g ó r a - J o n s z t a, Economic Function of the State in the Opinions of Silesian Regional Authorities (1922—1939)	87
Miroslaw D y m a r s k i, On the attitude of the Polish Underground State Towards the Postulated Territories	101
Bogdan C i m a ł a, Consequences of the Red Army Stay in the Villages of Opole Silesia	131
Ernst S t e i n i c k e, Jernej Z u p a n č i č, The Slovenes in Carinthia — a Peripheral National Group?	163

Miscellanea and Materials

Irena K o r b e l á ř o v a, Rudolf Ž á č e k, A Contribution to the History of the Catholic Church in the Prussian-Silesian Part of Olomouc Diocese in the seventies of the 18th Century	189
Janusz H o c h l e i t n e r, Monumental Inscriptions as Multi-aspect Source of Historical Knowledge as Exemplified by the Silesian Way Side Shrines of St. Jan Nepomucenus	221
Heinz K i e f e r, Recommendations for Euroregion Upper Silesia	229
Wiesława K o r z e n i o w s k a, The Official Periodicals of the Opole Regency as a Source for the History of Communication (traffic regulations)	235
Maria Ś m i e ł o w s k a, Literature in the Culture of Silesian Local Communities	245
Philipp T h e r, Expellees in Brandenburg and Opole Silesia 1945—1952: Introduction to a Comparative and a Comparable History	267

INHALTSVERZEICHNIS

Artikel

Jan R a j m a n, Raumbeweglichkeit und gesellschafts-demographische Struktur der Einwohner der Pfarrgemeinde Kranowitz im 18. und 19. Jahrhundert	11
Krystian H e f f n e r, Wiesław L e s i u k, Ökonomische - und Gesellschaftsfolgen der Teilung von Oberschlesien im Jahre 1922	43
Wanda M u s i a l i k, Teilnahme der Pilsudskianhänger und Zetowcy in der Gestaltung der politischen Elite in Oberschlesien 1921—1926	67
Urszula Z a g ó r a-J o n s z t a, Die ökonomische Rolle des Staates in der Meinung der schlesischen Woiwodschaftsbehörden (1922—1939)	87
Miroslaw D y m a r s k i, Aus den Studien über die Einstellung der polnischen Untergrundstaates gegenüber den geforderten polnischen Boden	101
Bogdan C i m a l a, Die Aufenthaltsfolgen der Roten Armee in den Dörfern Oppelner Schlesiens	131
Ernst S t e i n i c k e, Jernej Z u p a n č i č, Die Slovenen in Kärnten — eine nationale Peripheriegruppe?	163

Miscellanea und Beiträge

Irena K o r b e l á ř o v a, Rudolf Ž á č e k, Ein Beitrag zu der Geschichte der katholischen Kirche in dem preußisch-schlesischen Teil der Olmützer Diözese in den siebziger Jahren des 18. Jh.	189
Janusz H o c h l e i t n e r, Denkmäler mit Inskriptionen als multiansichtsquelle der geschichtlichen Erkennung an Beispiel der schlesischen Nepomucen	221
Heinz K i e f e r, Empfehlungen für die Euroregion „Oberschlesien“	229
Wiesława K o r z e n i o w s k a, Amtliche Zeitschriften des Oppelner Regierungsbezirkes als Basisquelle der Kommunikationsgeschichte (Strassenverkehrsvorschriften)	235
Maria Ś m i e ł o w s k a, Literatur in der Kultur der schlesischen Lokalgesellschaften	245
Philipp T h e r, Vertriebene in Brandenburg und im Oppelner Schlesien von 1945 bis 1952. Versuch einer historischen Einordnung	267

ARTYKUŁY

JAN RAJMAN

RUCHLIWOŚĆ PRZESTRZENNA ORAZ STRUKTURA SPOŁECZNO-DEMOGRAFICZNA MIESZKAŃCÓW PARAFII KRZANOWICE W XVIII i XIX W.

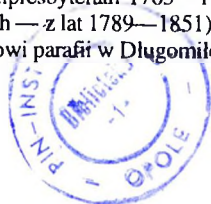
WPROWADZENIE

Przestrzenna ruchliwość ludności wiejskiej jest jednym z głównych procesów prowadzących do ukształtowania się określonej społeczności lokalnej. Dobrą ilustracją tej ruchliwości są najpowszechniejsze na wsi migracje typu matrymonialnego, będące już nieraz przedmiotem badań demograficzno-historycznych i geograficznych¹. Podstawą źródłową tych badań były w zasadzie parafialne księgi ślubów, rzadko uzupełnianie rejestracją chrztów.

Charakterystykę przestrzennej ruchliwości ludności wsi Śląska Opolskiego przedstawiono na podstawie analizy struktury demograficzno-społecznej nowożeńców oraz zagadnienia związków terytorialnych mieszkańców kilku wsi w byłej parafii Krzanowice na ziemi kozielskiej². Związki te starano się odtworzyć

¹ S. Czajka, *Problematyka demograficzna ludności Ochotnicy w świetle ksiąg metrykalnych*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1976, nr 279, Historia, s. 89—98; E. Piasecki, *Autochtoniczność mieszkańców parafii bejskiej w świetle statystyki miejsc urodzenia w XIX i XX w.*, „Materiały i Prace Antropologiczne” 1977, t. 94, s. 177—212; L. Wiatrowski, *Stosunki wzajemne oraz mobilność chłopów górnośląskich w świetle ksiąg ślubów wybranych parafii w XIX w. W: Studia nad przemianami społecznymi na Górnym Śląsku w XIX i na początku XX wieku*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1986, nr 671, Historia XLIV, s. 25—59; J. Rajman, *Ruchliwość przestrzenna ludności wiejskiej (na przykładzie XIX-wiecznych kolonii strzeleckich)*, „Studia Śląskie” 1990, t. 49, s. 13—31; tenże, *Mobilność przestrzenna oraz struktura społeczno-demograficzna mieszkańców parafii Jemielnica w XIX w.*, „Studia Śląskie” 1993, t. 52, s. 23—45.

² Parafia pod wezwaniem św. Marii Magdaleny w Krzanowicach (pierwotnie Chrzonowitz), to obecna parafia w Długomiłowicach (gm. Reńska Wieś). Nazwa Krzanowice, jak i tradycje odrębności tej wsi zachowały się wśród mieszkańców do dzisiaj. W niniejszym opracowaniu wykorzystano zapisy z parafialnych ksiąg ślubów (Liber Copulatorum de Parochie Chrzonowitz 1738—1765; Trauungs-Buch der Kirche zu Krzonowitz aus dem Costenthaler Archipresbyterat 1766—1820; Trauungsbuch der Kirche zu Krzanowitz im Coseler Kreise 1821—1850) oraz ksiąg chrztów (Tauf-Buch der Kirche zu Krzonowitz aus dem Kostenthaler Archipresbyterath 1765—1789; Tauf-Buch der Kirche zu Krzanowitz aus dem Lahnaauer Archipresbyterath — z lat 1789—1851). Za udostępnienie tych ksiąg serdecznie dziękuję ks. G. Reimannowi, proboszczowi parafii w Długomiłowicach.



z zapisów figurujących w księgach metrykalnych z lat 1750—1850 (zapisy o miejscu zamieszkania współmałżonka w odniesieniu do 1857 związków małżeńskich i dodatkowo do 912 chrztów, ilustrujące terytorialne związki czterech po sobie następujących generacji mieszkańców badanych wsi). W opracowaniu niniejszym wykorzystano również kryterium częstotliwości występowania (powtarzalności) nazwisk. Kryterium to posłużyło do wzbogacenia terytorialnego aspektu omawianych zagadnień przestrzennej ruchliwości mieszkańców.

Przedmiotem rozważań było 6 wsi wchodzących w skład historycznej parafii Krzanowice, położonej na południe od Koźła, przy dawnym trakcie do Opawy i Raciborza. Do 1789 r. parafia ta należała do dekanatu gościęcińskiego, później zaś (aż do czasów nam współczesnych) do dekanatu w Łanach.

Obszar parafii krzanowickiej należy do terenów starego osadnictwa rolnego, rozciągającego się na lewobrzeżnej, wysokiej terasie odrzańskiej, zamykającej tu od południowego zachodu Kotlinę Kozielską. Krzanowice (kościół) wzmiankowane były już w 1278 r., pierwsze zapisy o Dębowej pochodzą z około 1300 r., niepewna wzmianka o Długomiłowicach z 1217 r., o Sukowicach zaś z około 1300 r. Jedyną nową osadą na badanym terenie były Pierzchowice (historycznie Pirchwitz), założone w ramach fryderycjańskiej akcji kolonizacyjnej przez pruskiego pułkownika, późniejszego generała, von Pircha przed 1770 r. (pierwszy zgłoszony z tej kolonii ślub i pierwszy chrzest). Do von Pircha należały również w XVIII w. przejściowo Krzanowice i Długomiłowice; Dębowa była własnością tzw. państwa kozielskiego, Sukowice zaś wchodziły w skład dóbr Polska Cerekiew, będących własnością hr. Matuschka.

Na podstawie historycznych przekazów wiadomo, że badane wsie były jednostkami niewielkimi. W końcu XVIII w. Krzanowice (wraz z Żabnikiem) liczyły 280 mieszkańców, Długomiłowice 144, Dębowa 136, a Sukowice 120 mieszkańców. Nowo powstała kolonia Pierzchowice posiadała dopiero 10 domów i 43 mieszkańców³. W świetle późnofeudalnych stosunków społeczno-ekonomicznych były to wsie zagrodniczo-kmiecie z folwarkiem (Krzanowice i Sukowice) lub bez folwarku (Długomiłowice) oraz zagrodniczo-chałupnicze (Dębowa). W początku XIX w. liczba mieszkańców wzrosła najsilniej w Krzanowicach (do 525 osób) oraz w Sukowicach (do 212 osób) i Dębowej (do 213 osób). Długomiłowice liczyły w 1818 r. 184 mieszkańców, Pierzchowice zaś jedynie 53 mieszkańców w 11 domach⁴. Znaczna część tego przyrostu pochodziła zapewne z migracji matrymonialnych, gdyż niewiele było na badanym terenie innych czynników przyciągających ludność.

³ A. F. Z i m m e r m a n n, *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*, Bd 2, Brieg 1783.

⁴ J. G. K n i e, *Alphabetisch-statistisch-topographische Übersicht aller Dörfer, Flecken, Städte und anderen Orte der königlichen Preussischen Provinz Schlesien*, Breslau 1830.

STAN CYWILNY NOWOŻEŃCÓW

Wśród 914 małżeństw odnotowanych w parafii Krzanowice w drugiej połowie XVIII w.⁵ zdecydowanie przeważały związki między osobami wolnymi, kawalerami i pannami. Była to zatem sytuacja normalna i powszechnie akceptowana w społecznościach wiejskich. Związki te stanowiły 68,5% ogółu przeanalizowanych małżeństw, przy czym pomiędzy poszczególnymi wsiami parafii zanotowano znaczne zróżnicowanie tego wskaźnika: od 63,2% w Żabniku do 73,3% w Dębowej. W latach 1808—1850 małżeństwa osób wolnych stanowiły już 72,7% na ogólną liczbę 943 odnotowanych związków. Rozpiętość tego wskaźnika utrzymała się na poziomie drugiej połowy XVIII w., wynosiła bowiem od 68,1% w Długomiłowicach do 78,7% w kolonii Pierzchowice (tabela 1).

Na drugim miejscu uplasowały się związki mieszane, wdowców z pannami, które w pierwszym z analizowanych podokresów stanowiły 19,5%, w latach 1808—1850 zaś 16,5% wszystkich małżeństw. Szczególnie wysokie udziały małżeństw tej kategorii odnotowano w niewielkim Żabniku, a w latach 1808—1850 również w Długomiłowicach. W przeciwieństwie do układu charakteryzującego parafię Jemielnica⁶, związki mieszane typu wdowiec—panna występowały we wsiach parafii Krzanowice w różnych grupach wieku, z przewagą średnich roczników (wiek 35—45 lat). Nie odnotowano tu także większej liczby małżeństw zawieranych przez bogatszych wdowców z własnymi służącymi, tak charakterystycznych w uprzednio przebadanej parafii jemielnickiej. Być może, że i bogatych wdowców było w parafii krzanowickiej mniej aniżeli w Jemielnicy i pobliskich wsiach.

Pozostałe dwa typy związków: kawaler z wdową oraz wdowiec z wdową, reprezentowane były już znacznie rzadziej, przy czym dla obydwu kategorii charakterystyczna była duża różnica ich udziałów w poszczególnych wsiach (tabela 1). W grupie małżeństw zawieranych ponownie przez osoby owdowiałe przeważały w XVIII w. związki osób w wieku średnim, w latach 1808—1850 zaznaczył się natomiast istotny wzrost wdowich związków wśród osób starszych, w wieku około lub powyżej 50 lat. Te małżeństwa, zawierane najczęściej dla wzajemnego wsparcia, stanowiły w Dębowej 1/3, a w Długomiłowicach, Krzanowicach i Sukowicach ponad 2/5 wszystkich związków wdowich.

⁵ W celu uzyskania pełniejszego obrazu demograficzno-społecznego podzielono całe badane stulecie na dwa podokresy: lata 1750—1807 (do wydania przez władze pruskie edyktu uwłaszczeniowego) oraz lata 1808—1850. W odniesieniu do drugiej połowy XIX w. księgi metrykalne w archiwum parafialnym w Długomiłowicach są już mocno zdekompletowane (szkody z okresu II wojny światowej).

⁶ R a j m a n, *Mobilność przestrzenna...*, s. 24—25.

Tabela 1

Struktura małżeństw według stanu cywilnego współmałżonków w parafii Krzanowice w XVIII/XIX w.

Wieś	Okres ^a	Typy związków małżeńskich									
		wolne		wdowie		wdowca z panną		wdowy z kwalerem		razem	
		liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Dębowa	A	121	73,3	8	4,8	24	14,6	12	7,3	165	100,0
	B	130	77,3	7	4,2	21	12,5	10	6,0	168	100,0
Długomilowice	A	93	68,4	9	6,6	27	19,9	7	5,1	136	100,0
	B	81	68,1	8	6,7	24	20,2	6	5,0	119	100,0
Krzanowice	A	215	68,3	16	5,1	64	20,3	20	6,3	315	100,0
	B	282	73,2	16	4,2	63	16,4	24	6,2	385	100,0
Pierzchowice	A	22	71,0	2	6,4	5	16,2	2	6,4	31	100,0
	B	37	78,7	—	—	7	14,9	3	6,4	47	100,0
Sukowice	A	132	66,3	11	5,5	41	20,6	15	7,6	199	100,0
	B	128	68,8	15	8,1	31	16,7	12	6,4	186	100,0
Żabnik	A	43	63,2	1	1,5	17	25,0	7	10,3	68	100,0
	B	28	73,7	—	—	7	18,4	3	7,9	38	100,0
Ogółem parafia	A	626	68,5	47	5,1	178	19,5	63	6,9	914	100,0
	B	686	72,7	46	4,9	153	16,2	58	6,2	943	100,0

^a Symbolem A oznaczono w tabelach 1, 2, 5, 6 i 10 okres 1750—1807 (przy czym w odniesieniu do Pierzchowic obejmuje on lata 1770—1807), symbolem B natomiast lata 1808—1850.

Z r ó ł o: Księgi ślubów parafii Krzanowice i księgi chrztów parafii Krzanowice, wyszczególnione w tekście w przypisie 2; obliczenia własne autora.

STRUKTURA WIEKU WSPÓŁMAŁŻONKÓW

Omówione wyżej zróżnicowanie małżeństw według stanu cywilnego wykazywało w XVIII/XIX w. dużą zależność od struktury wieku współmałżonków. W młodszych grupach wieku, generalnie do 35 roku życia, przeważały zdecydowanie związki osób wolnych, co odpowiadało ogólnym prawidłowościom społeczno-demograficznym. W przeciwieństwie do tej kategorii współmałżonków, osoby powyżej 40 roku życia znajdowały już w większości swych partnerów w związkach wdowich, rzadziej natomiast w mieszanych. W latach 1750—1808 związki mieszane typu wdowiec—panna oraz wdowa—kawaler stanowiły 36,2% ogólnej liczby 47 małżeństw, jakie w całej parafii krzanowickiej zanotowano wśród osób w wieku 40 i więcej lat, związki wdowie zaś 59,6% ogółu. W pierwszej połowie XIX w., na łączną liczbę 41 małżeństw osób powyżej 40 roku życia, związki mieszane stanowiły tylko 29,3%, związki wdowie zaś aż 68,3% ogółu. W parafii krzanowickiej wystąpiła zatem sytuacja podobna do zanotowanej w XIX w. w parafii Jemielnica⁷.

Inny obraz zróżnicowania społeczno-demograficznego uzyskamy, jeśli w relacjach wieku uwzględnimy również płeć nowożeńców. Wśród mężczyzn, którzy w wieku 40 i więcej lat zawierali związki małżeńskie zdecydowanie przeważały związki mieszane typu wdowiec—panna. W drugiej połowie XVIII w. stanowiły one od 62,5% w Długomiłowicach do 100% w Żabniku, przy średniej dla całej badanej zbiorowości 68,0%. Wśród kobiet w tej grupie wieku wyraźnie przeważały związki wdowie (59,5%) nad mieszanymi (33,3%). Wykształcony układ płci i wieku utrzymał się również w pierwszej połowie XIX w., przy czym wzrósł bardzo poważnie, bo do 70,6%, udział małżeństw wdowich zawieranych przez kobiety w wieku 40 i więcej lat.

Wiele interesujących faktów i uogólnień może również dostarczyć szczegółowsza interpretacja struktury wieku współmałżonków. Przyjęliśmy przy tym założenie, że do czasu uwłaszczenia chłopów strukturę tę mogły jeszcze charakteryzować układy wypływające z feudalnych ograniczeń swobody w zawieraniu małżeństw⁸. W pierwszej połowie XIX w. można się już było natomiast spodziewać naturalnych uwarunkowań biologicznych i społeczno-demograficznych, przy czym te ostatnie mogły nieraz w sposób bardzo istotny rzutować na dobór współmałżonków⁹. W kontekście tych założeń przeanalizowano zatem strukturę wieku współmałżonków w badanej parafii i sprawdzono równocześnie, jak dale-

⁷ Ibid., s. 25—32.

⁸ A. K o n i e c z n y, *Ograniczenia swobody w zawieraniu małżeństw wśród chłopów na Górnym Śląsku w drugiej połowie XVIII i na początku XIX wieku*, „Studia Śląskie” 1958, t. 1, s. 100—138.

⁹ A. N o w a k, *Księgi metrykalne parafii Kuźnia Raciborska jako źródło do badań tradycji zawodowej*, „Studia Śląskie” 1973, t. 23, s. 137—167; W i a t r o w s k i, op. cit.

ce odpowiadała ona hipotetycznej strukturze lokalnej społeczności późno- i postfeudalnej.

Zdecydowana większość związków małżeńskich odnotowanych w latach 1750—1850 w księgach parafialnych w Krzanowicach charakteryzowała się normalną i powszechnie akceptowaną na wsi strukturą wieku (mąż starszy od żony). W latach 1750—1807 związki takie stanowiły od 73,0% ogółu w Długomiłowicach do 84,0% w Pierzchowicach (przeciętnie w parafii 78,5%, a więc znacznie więcej niż w analizowanej wcześniej parafii Jemielnica — 69,7%). Maksymalna rozpiętość wieku między małżonkami wynosiła w momencie zawarcia takiego związku 37—40 lat. Dla przykładu: 1794 r. 60-letni wdowiec, Jan Jerzy Kroker, młynarz z Sukowic, ożenił się ponownie z 20-letnią panną, Jadwigą Wiesiołek, córką kmiecia z pobliskich Roszowic, w 1787 r. zaś w Długomiłowicach 73-letni Jan Gurbierz, były organista w kościele krzanowickim, ożenił się (po raz trzeci!) z 36-letnią Rosiną Gollasch, wdową po miejscowym zagrodniku (z tego nietypowego związku urodziły się jeszcze dwie córki: w 1788 r. Franciszka, w 1792 r. Apolonia). W Długomiłowicach odnotowano poza tym jeszcze dwa związki, w których rozpiętość wieku między małżonkami wynosiła 34 lata (w 1763 r. 51-letni wdowiec, zagrodnik Marcin Kocur, ożenił się z młodziutką, bo 17-letnią córką zagrodnika, Teresą Pytlik, w 1792 r. zaś 60-letni wdowiec, Józef Sadzik, wziął za żonę 26-letnią pannę, Mariannę Szczęsny). W pozostałych wsiach parafii krzanowickiej maksymalna rozpiętość wieku nie przekraczała już 26—30 lat, co jednak i w tych przypadkach oznaczało różnicę jednego pokolenia.

W latach 1808—1850 związki, w których mąż był starszy od żony stanowiły od 67,0% ogółu związków zawartych w Krzanowicach do 78,6% w Sukowicach, przy średniej dla całej parafii 71,9% (tabela 2). Był to zatem wskaźnik również wyższy od zanotowanego w XIX w. w parafii Jemielnica. Także i w tym półwieczu napotymano w zapisach metrykalnych związki, w których maksymalna rozpiętość wieku współmałżonków wynosiła 36—45 lat. Dla przykładu: w 1824 r. odnotowano w Krzanowicach ślub 61-letniego wdowca, tkacza lnianego Filipa Schimke, z 25-letnią Apolonią, córką szynkarza Gollascha z tej samej wsi, w 1840 r. zaś ślub 25-letniej Magdaleny Russecki, córki krzanowickiego zagrodnika, z 70-letnim wdowcem, kmieciem Mateuszem Gołym z pobliskiej Reńskiej Wsi. Także w innych wsiach parafii odnotowano kilka związków małżeńskich, w których różnica wieku partnerów sięgała 26—30 lat.

W latach 1750—1807 na drugim miejscu uplasowały się związki, w których żona była starsza od męża o kilka, a czasem nawet o kilkanaście lat. Związków takich było łącznie 75, co stanowiło 11,7% wszystkich małżeństw zawartych w tym okresie. Jako nietypowe przykłady, a raczej ciekawostki socjodemograficzne można odnotować zawarty w 1766 r. w Sukowicach związek małżeński 40-letniej panny, Anny Michalski, córki zagrodnika, z 25-letnim kawalerem, Andrzejem Treszczylasem, synem chałupnika z sąsiedniego Zakrzowa, a także

Tabela 2

Struktura związków małżeńskich według wieku współmałżonków w parafii Krzanowice w XVIII/XIX w.

Wieś	Okres	Typy związków małżeńskich						
		równoletnie ±1 rok	%	mąż starszy	%	żona starsza	%	razem
Dębowa	A	10	8,4	97	81,5	12	10,1	119
	B	19	13,3	104	72,7	20	14,0	143
Długomilowice	A	14	13,5	76	73,0	14	13,5	104
	B	18	18,0	71	71,0	11	11,0	100
Krzanowice	A	26	12,1	163	75,8	26	12,1	215
	B	58	20,6	189	67,0	35	12,4	282
Pierzchowice	A	—	—	21	84,0	4	16,0	25
	B	8	21,0	28	73,7	2	9,5	38
Sukowice	A	10	7,8	107	82,9	12	9,3	129
	B	24	15,1	125	78,6	10	6,3	159
Żabnik	A	3	6,2	38	79,2	7	14,6	48
	B	3	8,3	28	77,8	5	13,9	36
Ogółem parafia	A	63	9,8	502	78,5	75	11,7	640
	B	130	17,2	545	71,9	83	10,9	758
	razem	193	13,8	1 047	74,9	158	11,3	1 398
								100,0

Źródło: Jak w tab. 1.

zawarty w 1789 r. w Żabniku związek 40-letniej wdowy, Katarzyny Jarosz, z 29-letnim kawalerem, Piotrem Teystrzykiem, chałupnikiem z tej samej wsi.

W pierwszej połowie XIX w. związki, w których żona była starsza od męża przesunęły się na trzecie miejsce, stanowiąc 10,9% ogółu zawartych w tym okresie małżeństw (tabela 2). W tym półwieczu odnotowano w metrykach już jednak tylko trzy przypadki małżeństw z kilkunastoletnią różnicą wieku współmałżonków (w 1831 r. w Krzanowicach różnica wynosiła 13 lat, w 1842 r. w Sukowicach — 10 lat oraz w 1849 r. w Długomiłowicach — 12 lat).

Małżeństwa równolatków (± 1 rok różnicy wieku) stanowiły w XVIII w. 9,8%, w pierwszej połowie XIX w. zaś 17,2% ogółu małżeństw, przy dużych różnicach udziału w przekroju badanych wsi (tabela 2). Kategoria ta obejmowała najczęściej związki ludzi młodych, do 30 roku życia, jakkolwiek natrafiano również, aczkolwiek sporadycznie, na związki wdowie, w których „równolatkowie” mieli po 50, 55, a nawet 60 lat.

W drugiej połowie XVIII w. mężczyźni żenili się w parafii krzanowickiej najczęściej między 26 a 30 rokiem życia (33,3% ogółu) oraz między 21 a 25 rokiem (29,1%). Od prawidłowości tej odbiegały jednak populacje nowożeńców w Długomiłowicach, Pierzchowicach i Żabniku, w których to wsiach najliczniejszym był przedział wieku 21—25 lat. Wśród kobiet 34,8% ogółu zmieniano stan cywilny w wieku 21—25 lat, 28,7% zaś w przedziale o 5 lat starszym. Duży był również udział (25,3%) bardzo młodych panien, które wychodziły za mąż przed 20 rokiem życia (tabela 3).

W okresie przypadającym po uwłaszczeniu chłopów najliczniejsze przekroje wieku, tak wśród mężczyzn, jak i kobiet, obejmowały grupę od 21 do 25 lat (tabela 4). Od prawidłowości tej odbiegały lokalne społeczności Dębowej, Pierzchowic i Żabnika, w których najliczniejszym wśród mężczyzn był przedział wieku 26—30 lat.

Wiek wdowców i wdów odnotowywanych w metrykach ślubów był bardziej zróżnicowany, gdyż obok bardzo jeszcze młodych ludzi zmieniano stan cywilny osoby będące już w wieku dość podeszłym. Pośrednio wskazuje na to duże zróżnicowanie, niewielkich wprawdzie, udziałów wśród „nowożeńców” trzech najstarszych grup wieku (powyżej 50 roku życia). W schyłkowym okresie feudalnym wahały się one wśród mężczyzn od 2,7% w Krzanowicach do 9,6% w Długomiłowicach (przy całkowitym braku tej grupy wieku w Dębowej i Pierzchowicach oraz przy odnotowanej tylko jednej kobiecie w Krzanowicach). W latach 1808—1850 udziały najstarszych mężczyzn wahały się od 1,4% w Dębowej do 6,0% w Długomiłowicach i 6,1% w Krzanowicach, wśród kobiet zaś od 0,7% w Dębowej do 3,0% w Długomiłowicach (w aktach dotyczących Pierzchowic i Żabnika nie natrafiono w tym okresie na kobiety w wieku 50 i więcej lat).

Dodatkowym wykładnikiem zróżnicowanej struktury wieku współmałżonków może być procentowy udział najmłodszych związków (oboje w wieku do

Tabela 3

Struktura wieku współmieszkańców^a w parafii Krzanowice w latach 1750—1807

Grupy wieku	Jednostki miary	Dębowa		Długomilowice		Krzanowice		Pierzchowice		Sukowice		Żabnik		Ogółem parafia	
		M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K
Do 20 lat	liczba osób	5	29	4	24	5	54	1	10	2	29	3	16	20	162
	%	4,2	24,4	3,9	23,1	2,3	25,1	4,0	40,0	1,5	22,5	6,3	33,3	3,1	25,3
21—25	liczba osób	30	46	36	36	63	72	9	6	30	46	18	17	186	223
	%	25,3	38,7	34,6	34,6	29,4	33,5	36,0	24,0	23,3	35,6	37,4	35,5	29,1	34,8
26—30	liczba osób	48	34	25	25	74	65	5	6	50	36	11	5	213	171
	%	40,3	28,6	24,0	24,0	34,5	30,2	20,0	24,0	38,8	27,9	22,9	10,4	33,3	28,7
31—35	liczba osób	13	6	7	5	20	9	2	3	10	5	6	5	58	33
	%	10,9	5,0	6,7	4,8	9,3	4,2	8,0	12,0	7,8	3,9	12,5	10,4	9,1	5,1
36—40	liczba osób	14	1	14	8	28	7	6	—	14	8	4	5	80	29
	%	11,8	0,8	13,5	7,7	13,0	3,2	24,0	—	20,8	6,2	8,3	10,4	12,5	4,5
41—45	liczba osób	6	1	3	5	6	3	—	—	8	1	3	—	26	10
	%	5,0	0,8	2,9	4,8	2,8	1,4	—	—	6,2	0,8	6,3	—	4,1	1,6
46—50	liczba osób	3	2	5	1	13	4	2	—	7	4	1	—	31	11
	%	2,5	1,7	4,8	1,0	6,0	1,9	8,0	—	5,4	3,1	2,1	—	4,8	1,7
51—55	liczba osób	—	—	2	—	2	1	—	—	1	—	1	—	6	1
	%	—	—	1,9	—	0,9	0,5	—	—	0,8	—	2,1	—	0,9	0,2
56—60	liczba osób	—	—	6	—	2	—	—	—	5	—	1	—	14	—
	%	—	—	5,8	—	0,9	—	—	—	3,9	—	2,1	—	2,2	—
Powyżej 60 lat	liczba osób	—	—	2	—	2	—	—	—	2	—	—	—	6	—
	%	—	—	1,9	—	0,9	—	—	—	1,5	—	—	—	0,9	—
Razem	liczba osób	119	119	104	104	215	215	25	25	129	129	48	48	640	640
	%	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

^a Symbolem M oznaczono w tabelach 3 i 4 mężczyzn, symbolem K — kobiety.

Źródło: Jak w tab. 1.

Tabela 4

Struktura wieku współmatrimonów w parafii Krzanowice w latach 1808—1850

Grupy wieku	Jednostki miary	Dębowa		Długomilowice		Krzanowice		Pierzchowice		Sukowice		Żabnik		Ogółem parafia	
		M	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	K		
Do 20 lat	liczba osób	3	35	6	17	8	53	1	11	2	39	1	13	21	168
	%	2,1	24,5	6,0	17,0	2,8	18,8	2,6	28,9	1,3	24,5	2,8	36,1	2,8	22,2
21—25	liczba osób	46	68	33	49	113	129	14	13	53	69	15	11	274	339
	%	32,2	47,5	33,0	49,0	40,1	45,8	36,8	34,3	33,3	43,4	41,7	30,5	36,1	44,7
26—30	liczba osób	54	28	29	24	91	66	16	10	47	30	16	10	253	168
	%	37,7	19,6	29,0	24,0	32,3	23,4	42,1	26,3	29,6	18,9	44,4	27,8	33,4	22,2
31—35	liczba osób	18	3	9	3	15	12	2	3	22	9	2	1	68	31
	%	12,6	2,1	9,0	3,0	5,3	4,2	5,3	7,9	13,9	5,6	5,5	2,8	9,0	4,1
36—40	liczba osób	11	6	11	3	12	14	2	1	15	3	—	1	51	28
	%	7,7	4,2	11,0	3,0	4,2	5,0	5,3	2,6	9,4	1,9	—	2,8	6,7	3,7
41—45	liczba osób	4	2	5	1	13	3	1	—	6	4	—	—	29	10
	%	2,8	1,4	5,0	1,0	4,6	1,1	2,6	—	3,8	2,5	—	—	3,8	1,3
46—50	liczba osób	5	—	1	—	13	3	2	—	5	3	1	—	27	6
	%	3,5	—	1,0	—	4,6	1,1	5,3	—	3,1	1,9	2,8	—	3,6	0,8
51—55	liczba osób	1	1	3	2	5	1	—	—	5	2	—	—	14	6
	%	0,7	0,7	3,0	2,0	1,8	0,3	—	—	3,1	1,3	—	—	1,8	0,8
56—60	liczba osób	1	—	3	1	5	1	—	—	3	—	1	—	13	2
	%	0,7	—	3,0	1,0	1,8	0,3	—	—	1,9	—	2,8	—	1,7	0,2
Powyżej 60 lat	liczba osób	—	—	—	—	7	—	—	—	1	—	—	—	8	—
	%	—	—	—	—	2,5	—	—	—	0,6	—	—	—	1,1	—
Razem	liczba osób	143	143	100	100	282	282	38	38	159	159	36	36	758	758
	%	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: Jak w tab. 1.

25 lat) w ogólnej liczbie zawieranych małżeństw. Szczegółowe przeliczenia informacji zawartych w wykorzystanych księgach metrykalnych¹⁰ ukazały tu również zróżnicowany obraz społeczno-demograficzny badanych wsi. Do 1807 r. udziały najmłodszych związków wahały się bowiem od 18,6% w Sukowicach do 39,6% w Żabniku, przy średniej dla całej parafii wynoszącej 27,0% w stosunku do ogółu zarejestrowanych małżeństw. W latach 1808—1850 udziały tej kategorii małżeństw zamykały się w przedziale od 31,5% w Dębowej do 37,2% w Krzanowicach, przy średniej dla parafii 35,1%.

Porównawcza analiza wskaźników udziału najmłodszych małżeństw wskazuje, że w parafii Krzanowice zawierano w drugiej połowie XVIII w. związki małżeńskie w nieco późniejszym wieku w porównaniu z sytuacją w latach 1808—1850. Może to być pośrednim dowodem działania i w tej społeczności lokalnej ograniczeń swobody wynikających z poddaństwa feudalnego¹¹, co potwierdziły również wcześniejsze badania w parafii Jemielnica¹².

Miernikiem uzupełniającym obraz społeczno-demograficznego zróżnicowania nowożeńców parafii krzanowickiej jest skala faktycznej rozpiętości wieku współmałżonków (tabela 5). O znaczeniu tego miernika może m.in. świadczyć fakt, że nawet w najmłodszej grupie małżeństw (oboje do 25 lat) różnice wieku dochodziły w okresie 1750—1807 do 7—8 lat. Na przykład w 1772 r. 24-letni Ludwik Kulawik, syn chałupnika z Dębowej, ożenił się z 17-letnią Marią Jonek, wywodzącą się z pobliskich Kobylc; w 1782 r. 25-letni Józef Karkosz, syn kmiecia z Sukowic, wybrał sobie za towarzyszkę życia 17-letnią Zuzannę Piegza, córkę żołnierza stacjonującego w tej samej wsi; w 1793 r. 23-letni Mikołaj Janik, syn zagrodnika z Reńskiej Wsi, poślubił 16-letnią Agnieszkę Gollasch, córkę zagrodnika z Dębowej (z tego wczesnego związku urodziło się później siedmioro dzieci); w 1807 r. 25-letni wdowiec Jan Jurczyk, chałupnik z Długomiłowic, ożenił się z 18-letnią Józefą Skupień, córką chałupnika z Krzanowic (rodzina ta doczekała się dziewięciorga dzieci).

Również w pierwszej połowie XIX w. rozpiętość wieku w najmłodszej grupie małżeństw dochodziła do 7—8 lat, była jednak nieco mniejsza od stwierdzonej w parafii Jemielnica. Na przykład w 1821 r. 25-letni Franciszek Teystrzyk, syn kmiecia z Krzanowic, poślubił 17-letnią Józefę Kuźnik, córkę młynarza z pobl-

¹⁰ Wszystkie analizy struktur wieku przedstawione w niniejszym opracowaniu obejmują mniejszą zbiorowość 1398 małżeństw, dla których uzyskano dane dotyczące wieku współmałżonków (w księgach ślubów wiek współpartnerów odnotowywany był dopiero od 1766 r.) W wielu przypadkach, zwłaszcza odnoszących się do małżeństw zawartych poza parafią krzanowicką, a później osiadłych tu w miejscu zamieszkania jednego ze współmałżonków, wiek oszacowano metodą wstecznego liczenia, wykorzystując w tym celu dodatkowo zapisy w księgach zgonu (rok zgonu i wiek zmarłego współmałżonka).

¹¹ K o n i e c z n y, op. cit.

¹² R a j m a n, *Mobilność przestrzenna...*

Tabela 5

Rozpiętość wieku współmałżonków w parafii Krzanowice w XVIII/XIX w.

Wieś	Okres	Rozpiętość wieku w latach															
		do 5		6—10		11—15		16—20		21—25		26—30		powyżej 30		razem	
		liczba małżeństw	%	liczba małżeństw	%	liczba małżeństw	%	liczba małżeństw	%	liczba małżeństw	%	liczba małżeństw	%	liczba małżeństw	%	liczba małżeństw	%
Dębowa	A	68	57,2	35	29,4	11	9,3	3	2,5	1	0,8	1	0,8	—	—	119	100,0
	B	90	62,9	26	18,2	17	11,9	7	4,9	3	2,1	—	—	—	—	143	100,0
Długomilowice	A	59	56,7	20	19,2	11	10,6	6	5,8	4	3,8	1	1,0	3	2,9	104	100,0
	B	64	64,0	19	19,0	8	8,0	6	6,0	2	2,0	1	1,0	—	—	100	100,0
Krzanowice	A	124	57,7	54	25,1	18	8,4	13	6,0	3	1,4	1	0,5	2	0,9	215	100,0
	B	182	64,5	57	20,2	17	6,0	11	3,9	9	3,2	3	1,1	3	1,1	282	100,0
Pierzchowice	A	10	40,0	9	36,0	2	8,0	3	12,0	—	—	1	4,0	—	—	25	100,0
	B	25	65,8	10	26,4	1	2,6	1	2,6	1	2,6	—	—	—	—	38	100,0
Sukowice	A	61	47,3	33	25,6	16	12,4	8	6,2	8	6,2	1	0,8	2	1,5	129	100,0
	B	93	58,5	42	26,4	13	8,2	6	3,8	3	1,9	1	0,6	1	0,6	159	100,0
Żabnik	A	25	52,1	11	22,9	8	16,6	1	2,1	2	4,2	1	2,1	—	—	48	100,0
	B	25	69,4	7	19,4	1	2,8	2	5,6	—	—	1	2,8	—	—	36	100,0
Ogółem parafia	A	347	54,3	162	25,3	66	10,3	34	5,3	18	2,8	6	0,9	7	1,1	640	100,0
	B	479	63,2	161	21,2	57	7,5	33	4,4	18	2,4	6	0,8	4	0,5	758	100,0

Źródło: Jak w tab. 1.

skiej Reńskiej Wsi (z tego związku metryki chrztów odnotowały później jedenaścioro dzieci); w tym samym roku odbył się w Sukowicach ślub 23-letniego Wincentego Karkosza, syna miejscowego kmiecia, z 16-letnią Wiktorią Kurbasik, córką wolnego zagrodnika z tej samej wsi. Powyżej przytoczone przykłady można potraktować jako ciekawostki, ilustrujące ważny społeczno-demograficzny problem doboru współmałżonków w najmłodszej grupie wieku.

W badanych okresach XVIII i XIX w. najliczniejszym, ale równocześnie bardzo zróżnicowanym, był przedział o rozpiętości wieku współmałżonków do 5 lat. W latach 1750—1807 różnica udziałów między wsiami parafii krzanowickiej sięgała tu 17,7 pktu, na co wpływała jednak nietypowa sytuacja demograficzna w nowo utworzonej kolonii Pierzchowice. W pierwszej połowie XIX w. różnica udziałów między wsiami wynosiła w przedziale do 5 lat już tylko 10,9 pktu (tabela 5). Relatywnie mocno zróżnicowany był także udział związków, w których rozpiętość wieku współmałżonków przekraczała 21 lat. W XVIII w. udziały te wahały się od 1,6% w Dębowej do 8,5% w Sukowicach, a w latach 1808—1850 udział takich związków wynosił od 2,1% w Dębowej do 5,4% w Krzanowicach. Tylko jednak w Krzanowicach i Sukowicach ta kategoria obejmowała większą liczbę małżeństw, co wiązać się mogło z bardziej tu powszechnymi związkami starszych wdowców z młodymi jeszcze dziewczkami służebnymi.

Inny aspekt zróżnicowania struktury demograficznej nowożeńców, w tym również wdów i wdowców wstępujących powtórnie w związek małżeński, przedstawia tabela 6. Okazuje się bowiem, że w obu rozpatrywanych podokresach kawalerowie byli zdecydowanie starsi od swych wybranek, przy czym rozpiętość ta była większa w XVIII w. (w latach 1750—1807 różnica przeciętnego wieku wynosiła od 2,0 lat w Długomiłowicach do 6,0 lat w Pierzchowicach). W pierwszej połowie XIX w. różnica wieku współmałżonków zmniejszyła się od 1,3 roku w Żabniku do 4,0 lat w Sukowicach. W większości wsi parafii krzanowickiej wystąpiło przy tym zjawisko stałego obniżania się przeciętnego wieku kawalerów w kolejno rozpatrywanych przekrojach czasowych. Wyjątek stanowiła tu Dębowa, w której to wsi średni wiek kawalerów wzrósł z 26,3 do 26,9 lat. Nietypową sytuację demograficzną stwierdzono natomiast w kolonii Pierzchowice, gdzie w latach 1770—1807 średni wiek kawalerów wynosił aż 27,7 lat, był zatem o 1,1 roku wyższy od przeciętnego dla całej parafii (tabela 6). W pierwszej połowie XIX w. sytuacja w tej kolonii już się jednak unormowała, toteż struktura wieku współmałżonków nie odbiegała tam od wartości przeciętnych dla całej parafii krzanowickiej.

Zilustrowany wyżej rozkład przeciętnych wartości wieku nowożeńców — zestawionych w tabeli 6 — może być, pomimo niektórych nietypowych sytuacji, dodatkowym potwierdzeniem hipotezy o utrzymywaniu się jeszcze na przełomie XVIII i XIX w. feudalnych ograniczeń swobody w zawieraniu związków małżeńskich¹³.

¹³ Konieczny, op. cit.

Tabela 6

Średni wiek nowożeńców we wsiach parafii Krzanowice w XVIII/XIX w.

Wieś	Okres	Średni wiek zawierających związek małżeński			
		kawalerów	panien	wdowców	wdów
Dębowa	A	26,3	23,6	38,2	33,4
	B	26,9	23,1	41,6	37,5
Długomiłowice	A	26,6	24,6	46,2	40,6
	B	25,2	23,5	43,8	42,6
Krzanowice	A	26,5	23,5	39,7	34,8
	B	25,8	24,0	42,9	38,1
Pierzchowice	A	27,7	21,7	43,0	34,0
	B	26,9	23,6	38,5	33,0
Sukowice	A	27,2	23,3	43,5	36,4
	B	27,0	23,0	41,7	39,4
Żabnik	A	26,1	22,0	38,2	35,5
	B	24,3	23,0	36,3	36,0
Ogółem parafia	A	26,6	23,5	41,3	35,8
	B	26,1	23,5	42,1	38,7

Źródło: Jak w tab. 1.

Interpretacja danych zawartych w tabeli 6 wskazuje również, że średni wiek wdowców w momencie zawierania przez nich ponownego związku małżeńskiego wahał się w XVIII w. od 38,2 lat w Dębowej i Żabniku do 43,5 lat w Sukowicach. Średni wiek wdów był w tym półwieczu z reguły o kilka lat niższy (w Pierzchowicach aż o 11 lat). Średni wiek przedstawia jednak jedynie statystyczne zróżnicowanie tego miernika, który w rzeczywistości wykazywał bardzo dużą rozpiętość. W Dębowej wynosiła ona wśród wdowców 28 lat, wśród wdów zaś 22 lata. W Długomiłowicach faktyczna rozpiętość wieku wdowców wynosiła w XIII w. aż 48 lat (najstarszy miał 73, najmłodszy zaś 25 lat), a wdów 26 lat (48 oraz 22 lata). W Krzanowicach rozpiętość wieku wdowców sięgała w skrajnym przypadku 41 lat (66 oraz 25 lat), wdów zaś 29 lat (55 i 26 lat), w Sukowicach — wdowców 35 lat (63 oraz 28 lat), wdów 29 lat (48 oraz 19 lat). W Żabniku najstarszy wdowiec liczył w chwili zawarcia ponownego związku małżeńskiego 59 lat, najmłodszy 24 lata (faktyczna rozpiętość wynosiła zatem 35 lat, wśród wdów jednak tylko 17 lat). Nawet w nowo utworzonej kolonii Pierzchowice rozpiętość wieku wdowców wynosiła 22 lata (50 oraz 28 lat), a rozpiętość wieku wdów była zupełnie nieistotna (36 i 31 lat).

Również w pierwszej połowie XIX w. stwierdzono duże skrajne wartości wieku współmałżonków ponownie rozpoczynających wspólny etap życia. W Krzanowicach rozpiętość ta wynosiła przykładowo wśród wdowców aż 50 lat (73 oraz 23 lata), wśród wdów zaś 39 lat (59 oraz 20 lat). W Długomiłowicach skrajna rozpiętość wieku wdowców i wdów była podobna (34 oraz 36 lat),

analogicznie w Dębowej (30 oraz 30 lat), podczas gdy w Sukowicach różniła się z kolei o 8 lat (38 oraz 30 lat).

Ciekawe spostrzeżenia nasuwa tu szczegółowa interpretacja zapisów metrykalnych. Otóż w drugiej połowie XVIII w. aż 36,8% wdów wstępujących ponownie w związek małżeński nie przekroczyło 30 roku życia (wśród wdowców udział ten był kilkakrotnie niższy — 9,8%). W pierwszej połowie XIX w. „młode” wdowy stanowiły jeszcze 21,7% ogółu wdów wstępujących ponownie w związek małżeński, odsetek wdowców w wieku do 30 lat wzrósł zaś do 14,4% ogółu wdowców żeniących się po raz wtóry.

Zestawienie relacji ilościowych oraz udziałów procentowych różnych kategorii małżeństw ze wzmiankowaną tu już kilkakrotnie tezą A. Koniecznego o przetrwaniu ograniczeń feudalnych w zakresie swobody zawierania związków małżeńskich potwierdza jej prawidłowość jedynie częściowo. Być może wpłynęła na to specyficzna struktura społeczno-ekonomiczna badanych wsi parafii krzanowickiej, w których spora część mieszkańców należała do kategorii „wolnych” kmieci i zagrodników („Freibauer, Freigärtner”).

MOBILNOŚĆ PRZESTRZENNA MIESZKAŃCÓW

Duże bogactwo zapisów metrykalnych i ich ciągłość sprawiają, że materiał zawarty w księgach parafialnych stanowi kapitalne źródło regionalno-historyczne, pomnażające naszą wiedzę o trwałości i zmienności procesów ludnościowo-osadniczych na Górnym Śląsku w XVIII/XIX w. Jedną z ważnych prób identyfikacji stopnia zwartości terytorialnego domknięcia społeczności lokalnej, a zarazem pochodzenia regionalnego mieszkańców rozpatrywanych wsi może być analiza częstotliwości występowania nazwisk oraz ich powtarzalności. Skuteczność zastosowania takiego podejścia badawczego sprawdzono już na przykładzie parafii jemielnickiej, położonej w ziemi strzeleckiej¹⁴.

W niniejszym opracowaniu poddano analizie statystycznej łącznie 1857 związków małżeńskich, odnotowanych w księgach ślubów i księgach chrztów parafii Krzanowice w latach 1750—1850. Oznacza to również interpretację częstotliwości występowania około 1900 nazwisk. Zapisy w parafialnych księgach ślubów i chrztów nie mogą oczywiście dostatecznie jasno naświetlić całości zagadnienia terytorialnego domknięcia lub otwarcia badanej społeczności lokalnej, niemniej jednak wnioski uzyskane z analizy tych ksiąg mogą być przydatne w dalszych studiach tego problemu. Parafialne księgi ślubów pozwalają bowiem przykładowo prześledzić stan mobilności przestrzennej nowożeńców, gdyż przynajmniej jeden ze współmałżonków zmienił miejsce zamieszkania. Uzupełniający obraz tej ruchliwości przestrzennej dostarczają zapisy w księgach chrztów,

¹⁴ R a j m a n, *Ruchliwość przestrzenna...*; t e n ż e, *Mobilność przestrzenna...*

pozwalające m.in. przebadąć dalsze losy rozpatrywanej kategorii mieszkańców wsi, np. fakt przeniesienia się męża do gospodarstwa poślubionej małżonki lub sytuację odwrotną. Również zasób nadawanych na chrzcie imion i ich historyczna (chronologiczna) powtarzalność umożliwiałaby częściową chociażby interpretację przestrzenno-społecznych więzi ówczesnych mieszkańców badanych wsi.

W przeciwieństwie do uświęconych rodzinną tradycją lub aktualną modą imion, pojawienie się we wsi nowego nazwiska można już łączyć z przybyciem do niej nowego osadnika spoza grona wcześniejszych mieszkańców. Potwierdzeniem tej migracji były często towarzyszące zapisy w księgach chrztów, które poddano także wyrywkowemu przeglądowi. Szczegółową interpretacją objęto przy tym cztery następujące po sobie generacje rodziców: z lat 1758—1762, 1783—1787, 1808—1812 oraz 1833—1837, a więc z różnych okresów schyłkowego feudalizmu i formowania się stosunków postfeudalnych. W tym aspekcie przeanalizowano łącznie 912 zapisów metrykalnych, które dostarczyły informacje w odniesieniu do 633 związków małżeńskich i 38 zgłoszeń dzieci nieślubnych (po wyeliminowaniu zgłoszeń kolejnych urodzeń przez tych samych rodziców).

Podobnie jak w uprzednio badanej parafii jemielnickiej, tak i w Krzanowicach natrafiano sporadycznie na przykłady zamiennego zapisu nazwiska-przez-wiska. Potwierdza to tezę sformułowaną przez H. Borka¹⁵, że w okresie tworzenia nazwisk aktualnie noszone imię czy przezwisko było często zapisywane przez proboszcza w jego potocznym brzmieniu gwarowym. Najpopularniejsze w parafii krzanowickiej nazwisko Gollasch (już w 1750 r. Maciej Gollasch określany był jako „sculteto et propinatore”, a więc był sołtysem i szynkarzem w Krzanowicach) zastępowane było sporadycznie przez przezwiska, które z czasem stawały się nowymi nazwiskami. Na przykład w 1765 r. odnotowany w Krzanowicach Jan Gollasch był dodatkowo określony jako Stryczek, podobnie jak i Józef, występujący w zapisie chrztu z 1775 r. w Krzanowicach. W 1780 r. Jan Stryczek, ożeniony z Maryną Gaida z Krzanowic, był sołtysem we wsi Sukowice (przedstawicieli rodziny Gollasch vel Stryczek spotykamy już w Krzanowicach w zapisie ślubu z 1744 r.). W 1768 r. występuje w Krzanowicach Rozalia Gollasch vel Kubiś, podobnie odnotowana w Długomiłowicach Katarzyna Gollasch nosi to samo przezwisko. W końcu XVIII w. rozpowszechniła się niemieczona forma tego nazwiska-przez-wiska Köbsel, po raz pierwszy zarejestrowana w 1783 r. w metryce chrztu w Sukowicach (zagrodnik Maciej Szczepon=Stephan oraz Katarzyna Gollasch vel Köbsel zgłaszają fakt urodzenia córki Marianny). Nazwisko Gollasch zastępowane również było przezwiskiem Kryczok (w 1778 r. w Żabniku) oraz Krziż, Krziżek (w 1791 r. i później w Krzanowicach).

¹⁵ H. Borek, U. Szumska, *Nazwiska mieszkańców Bytomia od końca XVI w. do roku 1740. Studium nazewnictwa i społeczno-narodowościowe*, Warszawa—Wrocław 1976.

W przeanalizowanych księgach metrykalnych natrafiono również na inne przykłady podwójnej wersji nazwiska: w 1759 r. w Sukowicach występuje Mateusz Koczwarą alias Bochynek, w 1772 r. w tej samej wsi odnotowany jest Marcin Jendrysek alias Ryczoł, w 1778 r. zaś w Dębowej Wacław Kuczera określany jest dodatkowo jako Stopka, podobnie jak w 1784 r. Andrzej Kuczera z tejże wsi.

Również w zapisach z pierwszej połowy XIX w., kiedy to proces tworzenia nazwisk był już na Górnym Śląsku w zasadzie zakończony¹⁶ natrafiono jeszcze na kilka wersji odprzezwiskowej formy nazwisk. W 1812 r. występuje w Dębowej Bartłomiej Franek vel Skrobek (jego syn Walenty odnotowany jest już jako Skrobek), w 1819 r. zapisany jest w Krzanowicach Filip Knopp (Knopik) alias Pietryga. W zapisie z 1814 r. w Sukowicach natrafiono na Bernarda Nawratha, przezwanego Schajta, później Scheita.

W metrykach chrztów z XVIII i XIX w. spotykamy wszystkich tych mieszkańców już pod drugimi, odprzezwiskowymi nazwiskami. Do tej kategorii należą prawdopodobnie również bardziej popularne w badanej parafii nazwiska: Kocur, Kulawik, Nicpoń, Zmarzły, występujące w XVIII i XIX w. tak wśród mężczyzn, jak i wśród kobiet. Wiele z tych i podobnych nazwisk powtarza się w kolejnych aktach metrykalnych, co świadczy o ich rozpowszechnieniu i popularności, ale zarazem i o terytorialnej zasiedziałości ich nosicieli.

W księgach metrykalnych parafii krzanowickiej natrafiano także sporadycznie na zapisy podwójne, polsko-niemieckie tego samego nazwiska. W zapisie z 1753 r. Mateusz Wolff z Sukowic określany jest dodatkowo jako „syn Tomasza Wilka z Olszowej”; w 1786 r. występuje w Długomiłowicach Mikołaj Lerche, w rok później odnotowany jest jego ojciec, wdowiec Fryderyk Lerche (pochodzący z Naczysławek), który w kolejnym zapisie chrztu córki Teresy w 1789 r. występuje jako Fryderyk Skowronek; w zapisie z 1770 r. w kolonii Pierzchowice odnotowany jest wdowiec Kasper Sperling, ale w 1783 r. wdowa po nim, Marianna, występuje już jednak jako Wróbel (wyszła wtedy za mąż za kolonistę z tej osady, wdowca Mikołaja Chyłę).

Pośrednim dowodem terytorialnego domknięcia lokalnych społeczności badanych wsi mogą być listy rankingowe najpopularniejszych nazwisk męskich (tabela 7) i żeńskich (tabela 8). Wśród mężczyzn nazwiska te stanowiły od 12,8% ogółu zapisów w kolonii Pierzchowice do 43,7% w Długomiłowicach, wśród kobiet zaś od 12,8% w Pierzchowicach do 37,9% w Krzanowicach. Można przy tym przyjąć, że wyższy udział popularnych nazwisk w ogólnej ich liczbie odpowiada największej powtarzalności nazwisk w obrębie badanej wsi, a to z kolei jest pośrednim dowodem terytorialnego domknięcia rozpatrywanych społeczności wiejskich (przynajmniej w odniesieniu do migracji matrymonialnych).

¹⁶ Ibid.

Kolejnym statystycznym potwierdzeniem terytorialnego domknięcia lub otwarcia badanych społeczności może być wskaźnik obrazujący liczbę zanotowanych w metrykach nazwisk, odniesioną do 100 zawartych w danej wsi związków małżeńskich (por. dane tabeli 7 i 8). W grupie nazwisk męskich rozpiętość wartości tego wskaźnika wynosiła aż 37,5 punktów procentowych, na co wpływała jednak imigracyjna w zasadzie populacja mieszkańców fryderycjańskiej kolonii Pierzchowice. Wśród kobiet rozpiętość wskaźnika liczby nazwisk na 100 małżeństw była wyraźnie niższa (21,5 pktu).

Bardziej zróżnicowany obraz terytorialnego otwarcia przedstawia wykorzystana dokumentacja chrztów (tabela 9), w której ujęte są również małżeństwa zawarte poza badaną parafią, a zamieszkałe później na jej terenie. Dokumentacja ta umożliwia zatem dokładniejsze odtworzenie zasięgów migracji matrymonialnych. Mówi o tym pośrednio zawarty w tabeli 9 wskaźnik OZ, ilustrujący udział obcych związków w ogólnej liczbie małżeństw zgłaszających w określonym czasie fakt urodzenia dziecka. W rozpatrywanych czterech podokresach wskaźnik OZ w odniesieniu do całej parafii układał się stale w zakresie wartości 43—49%, wykazując oczywiście istotne zróżnicowanie w przekroju analizowanych wsi. Nie stwierdzono jednak statystycznego skojarzenia wartości wskaźnika OZ ze wskaźnikiem ON, przedstawiającym udział obcych nazwisk w ogólnym ich zasobie (w odniesieniu do konkretnego podokresu).

W całym analizowanym okresie 1750—1850 wartość wskaźnika obcych nazwisk wzrosła z 20,6% w latach 1758—1762 do 38,6% w podokresie 1833—1837. W zasadzie tylko jednak w Sukowicach odnotowano trend stale wzrastający tego wskaźnika, podczas gdy pozostałe wsie parafii krzanowickiej przedstawiały obraz bardziej zróżnicowany. Najwyższe wartości wskaźnika ON wystąpiły w Pierzchowicach (do 72,2% w latach 1808—1812), co wiązać należy z postępującym procesem zasiedlania tej podkozielskiej kolonii fryderycjańskiej.

W latach 1750—1807 w grupie nazwisk męskich na czołowe miejsca wysunęli się przedstawiciele rodzin: Gollasch (67 zapisów), Jurczyk (25), Teistrzik=Teister (17), Goroll i Pollok (po 16 zapisów). Nieco mniej popularnymi, ale również powtarzalnymi były nazwiska: Kulawik (14 odnotowań, wyłącznie w Dębowej), Pander i Sadzik (po 13 zapisów), Balzer i Nowak (po 12) oraz Morawietz (10 odnotowań). Wiele nazwisk męskich miało ponadto po 6—8 odnotowań w metrykach ślubów i chrztów.

Znaczna część popularnych nazwisk męskich pojawiła się również w parafii krzanowickiej w latach 1750—1807 wśród kobiet, świadcząc pośrednio o lokalnym domknięciu badanych społeczności wiejskich. Do najpopularniejszych nazwisk należały bowiem wśród kobiet: Gollasch (49 zapisów), Teistrzik=Teister (18), Goroll (15) i Wawrzinek (14 odnotowań). Popularnymi były również nazwiska: Jurczyk (13 zapisów), Bydlon, Gaida, Kulawik i Nowak (po 12 zapisów) oraz Franek i Juranek (po 11 odnotowań).

Tabela 7

Popularność nazwisk wśród mężczyzn w parafii Krzanowice w XVIII/XIX w.

Dębowa		Długomitowice		Krzanowice		Pierzchowice		Sukowice		Żabnik	
nazwisko	liczba	nazwisko	liczba	nazwisko	liczba	nazwisko	liczba	nazwisko	liczba	nazwisko	liczba
Kulawik	23	Gollasch	24	Gollasch	62	Paschek	4	Wawrzinek	16	Gollasch	25
Pander	18	Jurczyk	17	Pollok	18	Slupina	3	Bochynek	12	Jurczyk	9
Borszcz	13	Nowak	16	Teistrzik	17	Zdrahal	3	Kudela	10	Kreyczik	6
Franek	10	Sadzik	14	Strzoda	14			Syrzysko	10	Owczarek	5
Morawietz	10	Kocur	8	Balzer	13			Lischka	8		
Wiesner	9	Szczęśny	8	Ciupa	13			Karkosz	7		
Prokop	7	Teistrzik	8	Marklowski	13			Nawrot	7		
Przedzienk	6	Balzer	6	Sadzik	11			Ryczol	7		
Filus	5	Duda	6	Urbanski	10			Woytena	7		
Gollasch	5	Olbrich	5	Kocur	9			Garbas	6		
Schafarczyk	5			Nowak	9			Griegel	6		
Włoch	5			Jurczyk	7			Kroker	6		
Wszchemocek	5			Kufka	7			Michalski	6		
				Russecki	7			Chmielorz	5		
				Gaida	6			Piegza	5		
				Schimke	6			Rossa	5		
				Baron	5			Turobin	5		
				Koschella	5			Tykiel	5		
				Machura	5			Wojacek	5		
				Skupien	5						
				Szczęśny	5						
				Thruss	5						
Suma	121		112		252		10		138		45
% ogółu zapisów	36,3		43,7		36,0		12,8		35,8		42,4
Liczba nazwisk na 100 małżeństw	51,0		44,5		49,4		82,0		52,5		45,3

Źródło: Jak w tab. 1.

Tabela 8

Popularność nazwisk wśród kobiet w parafii Krzanowice w XVIII/XIX w.

Dębowa		Długomiłowice		Krzanowice		Pierzchowice		Sukowice		Żabnik	
nazwisko	liczba	nazwisko	liczba	nazwisko	liczba	nazwisko	liczba	nazwisko	liczba	nazwisko	liczba
Kulawik	22	Gollasch	28	Gollasch	63	Paschek	6	Wawrzinek	14	Gollasch	13
Franek	14	Strzoda	8	Sadzik	18	Zdrahal	4	Ryczol	12	Jureczyk	5
Wiesner	11	Gaida	6	Teistrzik	18			Kroker	10		
Gollasch	10	Szczesny	6	Nowak	15			Bochyniek	9		
Prokop	9	Teistrzik	6	Ciupa	12			Woytyna	8		
Pander	8	Duda	5	Jurczyk	12			Syrzysko	7		
Przedzienk	7	Jurczyk	5	Strzoda	12			Turobin	6		
Noszka	6	Krotochwil	5	Pollok	11			Garbas	5		
Włosch	6	Nowak	5	Balzer	10			Kudela	5		
Borszcz	5	Olbrich	5	Goroll	10			Lischka	5		
Niechciol	5	Skupień	5	Szczesny	8			Nawrot	5		
				Bydlon	7						
				Gaida	7						
				Kreyczik	6						
				Russecki	6						
				Juranek	5						
				Kocur	5						
				Kudela	5						
				Markowski	5						
				Morawietz	5						
				Schimke	5						
				Skupien	5						
				Tutlik	5						
				Urbanski	5						
				Wieczorek	5						
Suma	103		84		265		10		86		18
% ogółu zapisów	30,9		32,8		37,9		12,8		22,3		17,0
Liczba nazwisk na 100 małżeństw	53,4		50,0		49,0		70,5		55,3		65,1

Źródło: Jak w tab. 1.

Tabela 9

Udział ludności napływowej w strukturze związków małżeńskich w parafii Krzanowice w XVIII/XIX w.

Wieś	Lata							
	1758—1762			1783—1787			1808—1812	
	liczba związków ^a	wskaźniki		liczba związków ^a	wskaźniki		liczba związków ^a	wskaźniki
		OZ ^b	ON ^c		OZ ^b	ON ^c		OZ ^b ON ^c
Dębowa	23	52,2	16,2	29	48,3	26,7	33	33,3 21,7
Długomilowice	11	36,4	20,0	25	40,0	42,1	24	33,3 26,5
Krzanowice	34	41,2	24,3	56	35,7	29,7	69	46,4 37,2
Pierzchowice	—	—	—	5	60,0	47,1	10	40,0 72,2
Sukowice	28	67,8	18,6	26	65,4	28,6	40	70,0 35,6
Żabnik	11	36,4	27,8	7	14,3	37,5	15	13,3 36,8
Ogółem parafia	107	49,5	20,6	148	43,9	31,9	191	44,5 35,1
							187	43,3 38,6

^a Jest to liczba związków małżeńskich rejestrujących chrzest (z pominięciem zgłoszeń kolejnych urodzeń).

^b Wskaźnik OZ oznacza udział obcych związków, zawartych w badanym okresie poza parafią Krzanowice.

^c Wskaźnik ON oznacza udział obcych nazwisk (spoza zasobu śląskiego).

Źródło: Księgi urodzeń parafii Krzanowice; przeliczenia własne autora.

Część popularnych nazwisk kobiet, podobnie zresztą jak i w grupie męskiej, występowała powszechnie tylko w jednej z analizowanych wsi, na co wskazują dane cytowanych tabel rankingowych. W Dębowej np. charakterystyczne było odprzezwickowe z pewnością nazwisko Kulawik, w Sukowicach najczęściej powtarzały się nazwiska Wawrzinek i Bochynek. Jedynie najpowszechniejsze w całej parafii nazwisko rozgałęzionej rodziny Gollasch notowane było prawie w każdej wsi¹⁷.

Specyficzną odrębność onomastyczną, związaną z późnym zasiedleniem, stwierdzono w kolonii Pierzchowice, w której nie natrafiono na tak charakterystyczną dla innych wsi powtarzalność popularnych nazwisk. Kolonia ta przewidziana była w zasadzie dla osadników z Saksonii i Niemców sudeckich¹⁸. Na ten kierunek zasiedlenia wskazywać mogły takie nazwiska kolonistów, jak: Balzer, Clementz, Ermler, Kornacher, Lorenz, Ochmann, Stiebner i Wagner (dodatkowo wśród kobiet: Arnoldt, König, Kornke, Pander, Senger).

Nazwiska obcego, głównie niemieckiego pochodzenia (czeską genezę zdaje się potwierdzać nazwisko młynarzy Zdrahal, osiadłych później w Krzanowicach) stanowiły w Pierzchowicach wprawdzie blisko 45% ogółu nazwisk zapisanych w metrykach ślubów i aktach chrztów, jednak duża część osiadłych tam kolonistów nosiła nazwiska typowo śląskie (np. Ceglarek, Chyła, Jasionek, Knopik, Kołodziej czy Soika). Stwierdzony w Pierzchowicach charakterystyczny rozkład nazwisk obcych i śląskich zdaje się zatem potwierdzać tezę T. Ladenbergera¹⁹, powtórzoną przez H. Borka²⁰, o współuczestniczeniu osadników z pobliskich wsi w procesie zasiedlania kolonii fryderycjańskich na Górnym Śląsku.

Na listach rankingowych z pierwszej połowy XIX w. pozostała większość popularnych nazwisk męskich, ale tylko połowa nazwisk żeńskich z lat 1750—1807. Wskazywać to może na większą zasiedloność mężczyzn również w początkowym okresie postfeudalnym. W grupie męskiej najpopularniejszym było nadal nazwisko Gollasch (50 zapisów), występujące zarówno wśród kmieci, jak i zagrodników. Na kolejnych miejscach znalazły się nazwiska: Nowak (20 zapisów, w XVIII w. dopiero dziewiąta lokata), Teistrzik=Teister (14, w XVIII w. także trzecie miejsce), Borszcz (13, w XVIII w. tylko 2 odnotowania), Syrzysko (12, w XVIII w. tylko 3 zapisy), Pander (11, w XVIII w. 13) oraz mające po 10 zapisów: Jurczyk (w XVIII w. druga lokata), Sadzik (w XVIII w. 13 zapisów) i Wawrzinek (w XVIII w. 7 odnotowań).

¹⁷ Nazwisko to, podobnie jak i inne, „historyczne” (Bochynek, Kulawik, Syrzysko, Teistrzik=Teister, Wawrzinek), występuje na badanym obszarze do dzisiaj.

¹⁸ Z i m m e r m a n n, op. cit.

¹⁹ T. L a d e n b e r g e r, *Kolonizacja fryderycjańska na Śląsku*, „Przegląd Zachodni” 1949, R. 5, nr 5/6, s. 362—380.

²⁰ H. B o r k a, *Kolonizacja fryderycjańska na Górnym Śląsku w odbiciu nazewnictwa miejscowego*, „Studia Śląskie” 1989, t. 47, s. 21—52.

W grupie nazwisk żeńskich na pierwszym miejscu pozostało najpopularniejsze w całej parafii nazwisko Gollasch (65 zapisów, a więc o 16 więcej niż w latach 1750—1807). Na kolejnych miejscach uplasowały się nazwiska: Sadzik (17 zapisów, w XVIII w. 13 odnotowań), Teistrzik=Teister (14, w XVIII w. druga lokata). Po 13 zapisów miały nazwiska Ciupa (w XVIII w. tylko 4 odnotowania) i Strzoda (w XVIII w. tylko 3 razy), po 11 odnotowań miały nazwiska Kulawik (w XVIII w. dopiero dwunasta lokata), Jurczyk (podobnie jak w XVIII w.) oraz Nowak (w XVIII w. 12 zapisów). Podobnie jak w latach 1750—1807, tak i w pierwszej połowie XIX w. charakterystyczna była duża zbieżność popularnych nazwisk męskich i żeńskich. Można zatem przyjąć, że w badanej parafii utrzymywało się nadal, stwierdzone już w XVIII w. terytorialne domknięcie najbardziej zasiedlonej części społeczności wiejskiej.

Analizowana zbiorowość mieszkańców parafii Krzanowice charakteryzowała się jednak zróżnicowanym pochodzeniem regionalnym, na co wskazują liczne nazwiska obce, głównie z zasobu niemieckiego, rzadziej zaś czeskiego. Udziały tych nazwisk wahały się wśród mężczyzn od 18,0% ogółu zanotowanych w latach 1750—1807 w Sukowicach do 53,6% w kolonii Pierzchowice (przy średniej dla całej parafii wynoszącej 28,0%), wśród kobiet zaś od 23,8% w Sukowicach do 46,1% w Pierzchowicach (średnia dla parafii 31,7%). W drugiej połowie XVIII w. do najpopularniejszych nazwisk obcego pochodzenia należały: Teistrzik=Teister (łącznie 35 odnotowań), Balzer (19 zapisów), Pander (16), Kroker (13) oraz Krotochwila=Krotofil (12 odnotowań). Kilka innych nazwisk (Langosch, Ochmann, Olbrich, Turobin, Wiesner) miało po 5—8 odnotowań w metrykach ślubów i chrztów, zdecydowana zaś większość obcych nazwisk występowała jednak tylko w pojedynczych zapisach.

W pierwszej połowie XIX w. udziały i rozkład terytorialny nazwisk obcego pochodzenia uległy istotnym zmianom w grupie męskiej i wynosiły od 20,8% w Żabniku do 43,9% w Pierzchowicach (średnia dla parafii 32,0%). Udziały te zmieniły się również wśród kobiet, stanowiąc od 26,7% w Żabniku do 37,1% w Pierzchowicach (średnio w parafii 33,5%). W grupie najpopularniejszych obcych nazwisk pozostały: Teistrzik=Teister (28 odnotowań), Pander (16), Balzer (14), doszły zaś dwa nowe, mające po 10 odnotowań: Olbrich i Wiesner. Podobnie jak w drugiej połowie XVIII w., większość obcych nazwisk występowała w pojedynczych zapisach, jakkolwiek takie, jak Foltyn, Krotofil, Müller, Rossa, Turobin i Zemelka miały po 7—8 odnotowań, a Kroker, Schneider czy Zdrahal po 5—6 zapisów w księgach metrykalnych.

ZWIĄZKI TERYTORIALNE W ŚWIELE MIGRACJI MATRYMONIALNYCH

Zarysowany wyżej problem przestrzennej ruchliwości mieszkańców parafii Krzanowice określono także na podstawie relacji nowożeńców pochodzących

z tej samej wsi do nowożeńców wywodzących się ze wsi sąsiednich (w obrębie badanej parafii) oraz spoza parafii. Szczegółowa interpretacja zapisów metrykalnych, w tym również metryk chrztów, wykazała przy tym, że związki endogamiczne, zawierane w obrębie własnej wsi, stanowiły w latach 1750—1807 niespełna 1/5 wszystkich przeanalizowanych małżeństw. Najwyższy odsetek takich związków (23,8% ogółu) zanotowano w parafialnych Krzanowicach, a więc we wsi, która z racji swego położenia i funkcji powinna się charakteryzować raczej większym otwarciem. Wpłynęły jednak na to z jednej strony liczne małżeństwa wywodzące się z miejscowych rodzin kmiecych i zagrodniczych, z drugiej zaś dosyć częste małżeństwa czeladzi wiejskiej (związki parobków z dziewczkami służebnymi). Współmałżonkowie z tych ostatnich związków urodzili się wprawdzie najczęściej poza granicami parafii krzanowickiej, ale mieszkali już od pewnego czasu w gospodarstwach kmiecych lub we dworze w Krzanowicach. Wychodząc zatem z kryterium miejsca zamieszkania przyszłej żony, związki takie zaliczono do endogamicznych. Najniższy udział małżeństw wewnątrzwioskowych (4,4%) stwierdzono w niewielkim Żabniku²¹.

Najsilniejsze więzi międzywioskowe wykształciły się w drugiej połowie XVIII w. w obrębie badanej parafii, co odpowiadało powszechnemu jeszcze w schyłkowej fazie feudalnego poddaństwa terytorialnemu domknięciu lokalnych społeczności wiejskich²². Domknięcie to potęgowała dodatkowo słabo wykształcona sieć dróg, nie sprzyjająca odleglejszym kontaktom matrymonialnym. Z terenu parafii krzanowickiej wywodziło się łącznie 396 współmałżonków, co stanowiło 43,3% ogółu zarejestrowanych w latach 1750—1807 związków. Warto jednak nadmienić, że aż 57,0% małżeństw zawartych w obrębie badanej parafii należało do wspomnianej kategorii wewnątrzwioskowych związków endogamicznych. Najwięcej takich związków stwierdzono w Żabniku (93,2% w stosunku do zawartych w obrębie parafii) i w Pierzchowicach (76,5%), najmniej zaś w Sukowicach (36,2%).

W powiązaniach terytorialnych na kolejnym miejscu uplasowały się w latach 1750—1807 tzw. rejonu bliskie, do których zaliczyliśmy parafie sąsiadujące z badaną jednostką podziału kościelnego oraz miasto Koźle. Z rejonów tych pochodziło w drugiej połowie XVIII w. 35,7% współmałżonków. Najsilniej z okolicznymi parafiami związana była społeczność Sukowic (51,3% ogółu nowożeńców) i Dębowej (42,4%), najluźniej zaś populacje Długomiłowic (22,8%) i

²¹ Wskaźnik udziału może tu być sztucznie zaniżony, gdyż mieszkańców Żabnika niejednokrotnie utożsamiano w zapisach metrykalnych z mieszkańcami Krzanowic, do której to wsi ten przysiółek właściwie należał.

²² K. O r z e c h o w s k i, *Kwestia chłopska na Śląsku w pierwszej połowie XIX wieku. W: Szkice z dziejów Śląska*, t. 2, Wrocław 1956; K o n i e c z n y, op. cit.; T. Ł a d o g ó r s k i, *Ludność. W: Historia Śląska*, t. 2: 1763—1850, cz. 1: 1763—1806, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 20—61.

Żabnika (22,1%), w których zdecydowanie dominowały związki między wsiami własnej parafii (tabela 10).

Ponad 1/5 nowożeńców z lat 1750—1807 wywodziła się z tzw. rejonów odległych. W konkretnej rzeczywistości ziemi kozielskiej rejonu te obejmowały jednak głównie parafie własnego dekanatu (łańskiego), rzadziej zaś sąsiednich (głównie gościęcińskiego i raciborskiego). Pochodzący z tych rejonów stanowili od 12,9% w Pierzchowicach do 25,1% w Sukowicach.

Szczegółowa interpretacja zapisów metrykalnych z lat 1808—1850 wskazuje, że wsie parafii krzanowickiej wykazywały już w kontaktach matrymonialnych większe otwarcie terytorialne. Świadczy o tym zmniejszony do 37,4% udział małżeństw wywodzących się z terenu badanej parafii, jak i wzrost do 27,2% tzw. kontaktów odległych. W obrębie tej samej wsi zawierano małżeństwa najczęściej w Dębowej i Krzanowicach (po 24,4% ogółu zarejestrowanych w tych wsiach), najrzadziej zaś w kolonii Pierzchowice (6,4%) i niewielkim Żabniku (5,3%). W tym ostatnim zanotowano jednak tradycyjnie najwyższy, bo przekraczający 60% udział małżeństw, w których partnerzy wywodzili się ze wsi parafii krzanowickiej. W Krzanowicach udział związków wewnątrzparafialnych obniżył się z 24,5 do 13,0%, a jeszcze większy spadek zanotowano w Pierzchowicach (por. dane tabeli 10). Najslabiej ze wsiami własnej parafii związane były Sukowice (7,5%), na co mogło wpłynąć peryferyjne położenie tej wsi, graniczącej już z terytorium sąsiedniej parafii w Zakrzowie. Najbardziej zamknięte w aspekcie kontaktów matrymonialnych były jednak populacje Długomiłowic i Żabnika, w których to wsiach udziały małżeństw endogamicznych i zawieranych w obrębie własnej parafii wynosiły odpowiednio 56,3 oraz 65,8%.

Największe otwarcie na kontakty zewnętrzne stwierdzono w Pierzchowicach i Sukowicach, w których to wsiach na rejonu położone poza własną parafią przypadało odpowiednio 80,8 oraz 78,5% ogółu współmałżonków. W całej parafii krzanowickiej związki z rejonami bliskimi przewyższały w latach 1808—1850 o 8,2 pktu rejonu odległe (w latach 1750—1807 różnica ta wynosiła jeszcze 14,7 pktu).

Bliższa interpretacja metryk ślubów dowodzi, że większe otwarcie terytorialne badanych populacji wiejskich nastąpiło dopiero po 1815 r. i było prawdopodobnie przejawem stopniowego rozluźniania się więzi feudalnych i poszukiwania pracy na nierolniczych rynkach zatrudnienia.

Zróznicowany stan ruchliwości przestrzennej mieszkańców badanych wsi wiązał się w XVIII/XIX w. ze stanem jej społeczno-zawodowego rozwarstwienia. Można bowiem założyć, że w drugiej połowie XVIII w. zależności wynikające z poddaństwa feudalnego były tu jeszcze czynnikiem wyraźnie ograniczającym kontakty międzywioskowe²³, co znalazło potwierdzenie w świetle analizy krzanowickich ksiąg metrykalnych.

²³ Orzechowski, op. cit.; Konieczny, op. cit.; Wiątrowski, op. cit.

Tabela 10

Pochodzenie terytorialne współmatrimonów w parafii Krzanowice w XVIII-XIX w.

Wieś	Okres	Liczba współmałżonków	Z tego pochodzących (wg miejsca zamieszkania) z:							
			tej samej wsi	%	parafii	%	rejonu bliskiego	%	rejonu odległego	%
Dębowa	A	165	33	20,0	25	15,2	70	42,4	37	22,4
	B	168	41	24,4	27	16,1	53	31,5	47	28,0
Długomilowice	A	136	25	18,4	58	42,6	31	22,8	22	16,2
	B	119	15	12,6	52	43,7	21	17,6	31	26,1
Krzanowice	A	315	75	23,8	77	24,5	98	31,1	65	20,6
	B	385	94	24,4	50	13,0	138	35,8	103	26,8
Pierzchowice	A	31	4	12,9	13	41,9	10	32,3	4	12,9
	B	47	3	6,4	6	12,8	17	36,2	21	44,6
Sukowice	A	199	30	15,1	17	8,5	102	51,3	50	25,1
	B	186	26	14,0	14	7,5	98	52,7	48	25,8
Żabnik	A	68	3	4,4	36	52,9	15	22,1	14	20,6
	B	38	2	5,3	23	60,5	7	18,4	6	15,8
Ogółem parafia	A	914	170	18,6	226	24,7	326	35,7	192	21,0
	B	943	181	19,2	172	18,2	334	35,4	256	27,2

Źródło: Jak w tab. 1.

Jedną z dróg poznawania odleglejszych miejscowości i nawiązywania tam kontaktów towarzyskich (w tym matrymonialnych) była służba wojskowa, na co wskazują liczne zapisy metrykalne. Kontaktom tym sprzyjał rozbudowany garnizon kozielski (twierdzę kozielską zaczęto już rozbudowywać w 1743 r.²⁴) poprzez rozmieszczone również we wsiach parafii krzanowickiej posterunki wojskowe i żandarmeryjne. W Krzanowicach i Żabniku łącznie zanotowano 43 żołnierskie związki małżeńskie, w Dębowej 20, a w Długomiłowicach i Sukowicach po 15 takich małżeństw. Nawet w niewielkiej jeszcze kolonii Pierzchowice odnotowano 3 małżeństwa tej kategorii. Z ciekawszych, chociaż niezbyt typowych zapisów metrykalnych warto tu przytoczyć poświadczenie ślubu, jaki w 1755 r. zawarł w kościele krzanowickim pułkownik Karol von Manstein z Głogówka z Leopoldyną de Pelgrzin ze wsi Zedlitz (w XVIII w. było na Śląsku kilka wsi o tej nazwie). W tym samym roku oficer Karol de Lichnowsky, pochodzący z Ligoty Małej, ożenił się w Krzanowicach z córką miejscowego dziedzica, Fryderyką Magdaleną Dorotą de Holly (w 1757 r. ze związku tego urodziła się córka Franciszka Henrietta Fryderyka). Inny wysoki oficer pruski, Jan Krzysztof Boelnitz, ożenił się w Krzanowicach przed 1763 r. z Anną Brygidą de Neuberg (w 1763 r. poświadczony jest w aktach parafialnych chrzest ich córki Anny Marii).

Przykładów odleglejszych kontaktów matrymonialnych dostarczają również, nieliczne wprawdzie jeszcze w XVIII w., rodziny chłopsko-rzemieślnicze (i inne nierolnicze), w których pan młody wywodził się niekiedy spoza kręgu wsi otaczających parafię krzanowicką. W Dębowej odnotowano pięć takich przykładów: dwóch krawców (Mikołaj Ochmann i Franciszek Ziegler), szewc (Jan Kulawik), kowal (Szymon Wszechmocek) i szynkarz (Bartłomiej Franek). W Sukowicach w latach 1750—1807 było 13 rodzin nierolniczych: trzech młynarzy (Jan Jerzy Kroker oraz jego syn i następca na młynie Franciszek, a także chronologicznie od nich wcześniejszy Franciszek Stawinoga), trzech leśniczych (Jan Braier, Jan Koziół i Franciszek Nerlich), gajowy (Ignacy Kościół), poza tym szewc (Jan Gollasch), kołodziej (Wawrzyniec Karkosz), szynkarz (Józef Bochynek), piwowar (Józef Brayer), urzędnik wiejski (Józef Stephan) oraz żandarm (Dawid Seydel, wyznania ewangelickiego). W Długomiłowicach zapisy ślubów i chrztów wspominają w latach 1750—1807 tylko trzech przedstawicieli zawodów nierolniczych: dwóch kołodziejów (Józef Sadzik i jego syn Szymon) oraz murarza (Jan Synar). Czterech reprezentantów grupy nierolniczej odnotowały księgi metrykalne w niewielkich jeszcze Pierzchowicach: leśniczy (Franciszek Ermler), nauczyciel (Jerzy Schekira), kołodziej (Bartłomiej Paschek) oraz tkacz lnu (Jan Imiela).

²⁴ K. J o n c a, *Zarys dziejów społecznych i gospodarczych Koźła i okolicy do 1939 roku*. W: Ziemia kozielska, t. 1, Koźle 1963.

Najwięcej rzemieślników i innych przedstawicieli nierolniczych zawodów pojawiło się w parafialnych Krzanowicach (wraz z Żabnikiem). W latach 1750—1807 było ich tu aż 37, m.in. czterech kowali (Marcin Kreytzky, Józef Lorenz, Jan Rössler i Walenty Teistrzik), trzech młynarzy (Bartłomiej Baron i jego syn Mikołaj oraz Franciszek Kiell), trzech karczmarzy (Mateusz Gollasch i jego syn Jakub oraz Franciszek Heberle), czterech nauczycieli, a zarazem organistów w kościele krzanowickim (Andrzej Breitkopf, Fabian Dufczek, Jerzy Gurbierz i Marcin Hauke), grabarz (Bartłomiej Blum), cieśla (Jan Krause) oraz inspektor leśny (Walenty Clemens). Sądząc z większości przytoczonych tu przykładowo nazwisk, nie byli to zapewne przedstawiciele lokalnych, zasiedziałych rodzin. Obcego pochodzenia byli również niektórzy sołtysi i wójtowie, np. w 1780 r. w Krzanowicach odnotowany jest wójt Jan Seylinger (wyznania ewangelickiego), w 1779 r. w Długomiłowicach — wójt Józef Reperth, w tym samym roku w Dębowej pojawia się w zapisie chrztu Mateusz Roth-Kreys.

W XIX w. rozwarstwienie społeczne badanych wsi było już wyraźnie większe, na co wskazują coraz częstsze zapisy metrykalne odnoszące się do rzemieślników, nauczycieli, urzędników wiejskich, leśniczych i żołnierzy. W Krzanowicach (wraz z Żabnikiem) napotkano w zapisach z lat 1808—1850 aż 68 przedstawicieli różnych zawodów nierolniczych, głównie rzemieślników, w Dębowej i Sukowicach kategoria tej ludności obejmowała po 18 przedstawicieli, w Długomiłowicach zaś naliczano 5 rzemieślników, 2 żołnierzy i 2 urzędników wiejskich²⁵.

Podobnie jak w drugiej połowie XVIII w., tak i w latach 1808—1850 wśród przedstawicieli zawodów nierolniczych napotkano licznych współmałżonków wywodzących się spoza kręgu najbliższych wsi. Wskazują na to przykładowo: w Krzanowicach — garbarz Jan Dachmann, grabarz Józef Geisler, nauczyciel Maciej Himmel, kołodziej Jan Schaffner; w Sukowicach — leśniczy Józef Havel, kowal Franciszek Wollmann; w Dębowej — cieśla Franciszek Hetwar, kowal Karol Meier; w Długomiłowicach — gajowy Wilhelm Michel, młynarz Jakub Reschke; w Pierzchowicach — czeladnik młynarski Antoni Herzog, leśniczy Franciszek Schlesinger. Wszyscy ci, przykładowo jedynie wymienieni przedstawiciele środowiska nierolniczego wywodzili się spoza kręgu wsi parafii krzanowickiej, niejednokrotnie z bliżej nie określonych miejscowości Śląska (wystąpili dopiero w metrykach chrztów, a więc po osiedleniu się w badanych wsiach).

W latach 1750—1807 w migracjach matrymonialnych uczestniczyli współmałżonkowie pochodzący z 125 miejscowości, w tym z 13 miast (wywodziło się jednak z nich tylko 38 imigrantów). Z 30 miejscowości (włącznie z badanymi wsiami parafii krzanowickiej) wywodziło się powyżej 5 współmałżonków, ale aż

²⁵ Z uwagi na częściowe zniszczenie ksiąg metrykalnych z pierwszej połowy XIX w. wykorzystano również skrócony skorowidz ślubów i chrztów. Nie zawierał on jednak zapisów odnoszących się do społeczno-zawodowej pozycji współmałżonków, stąd też kwestia ta mogła być tu jedynie zasygnalizowana.

z 67 miejscowości tylko pojedyncze osoby. Poza wsiami badanej parafii najczęstsze kontakty matrymonialne odnotowano z Zakrzowem (45 osób, głównie w Sukowicach i Krzanowicach), Ciskiem (44 osoby, głównie osiadłe w Sukowicach), Naczysławkami (z tej niewielkiej kolonii rolniczej pochodziło 42 współmałżonków, głównie zamieszkałych w Krzanowicach i Długomiłowicach) i Reńską Wsią (42 osoby, w tym połowa osiadła w Dębowej). Były to więc wsie położone w promieniu do 10 km od Krzanowic. Z najbliższego miasta, Koźła, wywodziło się 18 współmałżonków, w tym połowę odnotowano we wsi parafialnej — byli to w znacznej mierze synowie miejscowych kmieci i zagrodników, odbywający służbę wojskową w kozielskim garnizonie.

W grupie imigrantów z tzw. rejonów odległych napotkano w zapisach z lat 1750—1807 sporadycznie bardzo dalekie kontakty matrymonialne. Na przykład w 1763 r. Wenzel (Wacław) Kosswitz z Ujazdu, żołnierz stacjonujący w Krzanowicach, ożenił się z Klarą Eichner, pochodzącą z odległego Szczecina (w metryce ślubu tej pary odnotowano skrupulatnie, że panna młoda była „ortodoxa”, czyli wyznania prawosławnego). W 1755 r. odbył się w Długomiłowicach ślub 19-letniej Rosiny, córki miejscowego owczarza, z 29-letnim Janem Pohlem, parobkiem pochodzącym z morawskiej Opawy. Z pogranicza śląsko-morawskiego wywodziło się łącznie sześciu współmałżonków, pochodzących: z Opawicy (ożenili się w Krzanowicach i Sukowicach), z Pilszcza (córka tamtejszego młynarza Maurica wyszła za młynarza Jana Jerzego Krokera z Sukowic) oraz z Kietrza (w Krzanowicach i Sukowicach).

W pierwszej połowie XIX w. liczba miejscowości, z których przybyli partnerzy do parafii krzanowickiej wzrosła do 222. Z czterech miast (Koźła, Baborowa, Białej i Raciborza) pochodziło tylko 13 mężczyzn, w tym aż 10 z Koźła (głównie żołnierze z tamtejszego garnizonu). Łącznie z 27 miejscowości pochodziło powyżej 5 imigrantów, ze 108 zaś miejscowości tylko pojedyncze osoby. Rozrzut terytorialny migracji matrymonialnych był zatem wyraźnie większy aniżeli w drugiej połowie XVIII w. Najczęstsze kontakty odnotowano — poza kręgiem wsi badanej parafii — z Zakrzowem (58 współmałżonków, głównie osiadłych w Sukowicach i Krzanowicach), Naczysławkami (31, głównie w Krzanowicach), Ciskiem (27, z tego 15 w Sukowicach), Kobylicami (27, przede wszystkim w Dębowej), Ostrożnicą (25, głównie w Krzanowicach i Sukowicach), Reńską Wsią (25 imigrantów), Gierałtowicami (23, przede wszystkim w Krzanowicach i Sukowicach) i Steblowem (20, głównie w Sukowicach). Liczba miejscowości, z których pochodziło powyżej 20 współmałżonków wydłużyła się zatem o wsie: Gierałtowie, Kobylice, Ostrożnicę i Steblów, ale również i te jednostki położone były w promieniu do 10 km od parafii w Krzanowicach.

Z najdalszych kontaktów matrymonialnych warto przykładowo wymienić kilka: w 1839 r. Otylia Heinze, córka nadzorcy dworskiego z Krzanowic, poślubiła Franciszka Miketta, syna właściciela ziemskiego z Świętochłowic; w 1846 r.

Apolonia Hallas, córka gajowego z Dębowej, wyszła za Franciszka Feilhauera, owczarza dworskiego pochodzącego z okolic Opawy, a zamieszkałego w Sukowicach; w 1850 r. Antoni Matloch, chałupnik i masarz z Krzanowic, ożenił się z Marią Hiller, wywodzącą się z Cieszyna. Takich odległych kontaktów matrymonialnych było oczywiście w pierwszej połowie XIX w. znacznie więcej.

W całym rozpatrywanym okresie 1750—1850 nie stwierdzono liczniejszych kontaktów mieszkańców parafii krzanowickiej z miastami Górnego Śląska (Koźle stanowiło tu wyjątek z racji bliskiego położenia i wojskowego charakteru tego miasta). Być może społeczność parafii krzanowickiej, bardziej rolnicza niż we wcześniej analizowanej przez autora parafii jemielnickiej²⁶, nie wykształciła jeszcze do połowy XIX w. silniejszych więzi ponadlokalnych i regionalnych, ciężąc bardzo wyraźnie do podobnych w swym charakterze gospodarczym rolniczych wsi Kotliny Kozielskiej i Płaskowyżu Głubczyckiego. Dalsze studia nad rozwarstwieniem społeczno-zawodowym mieszkańców wsi pozwolą prawdopodobnie na odtworzenie szerszych kontaktów migracyjnych, których zaczątek stwierdziliśmy właściwie dopiero w końcowej fazie rozpatrywanego okresu.

JAN RAJMAN

THE SPATIAL MOBILITY AND THE SOCIODEMOGRAPHIC STRUCTURE OF THE PARISH OF KRZANOWICE IN THE 18TH AND 19TH CENTURIES

The article presents an analysis of spatial mobility of the rural population in the Parish of Krzanowice situated in the Koźle Region of Opole Silesia in the 18th and 19th centuries. Investigations on intensity and extent of the migration connected, first of all, with the marriage-related migration serve as a basis for the processes shaping the local communities. The parish registers of marriages and births have been used in this analysis in the first place. The investigations on spatial mobility in the Parish of Krzanowice concentrated on the analysis of the sociodemographic structure of the newly married couples and their territorial connections inside the parish and beyond it.

The article shows the marital status of the newlyweds, their age structure and their „spatial mobility”. Analysing statistically a phenomenon of formation of names, recurrence of names, popularity of masculine names, the author statistically and territorially proves that local communities in Opole Silesia tended to be closed and that, after the lapse of time, in the middle of the 19th century, this community began to be open to outside influences, which has been confirmed while studying the participation of outside names among parents who christened their children in the parish and among the newlyweds.

The investigations revealed that endogamous marriages, i.e. those which were contracted within one locality were rather rare. On the other hand, very strong ties developed in the inter-village arrangement, within a parish (57%). The so-called near-by regions — neighbouring parishes and the town of Koźle lying nearby were also of great significance. Further connections were weaker with the so-called remote regions, although their number in the 19th century was increasing steadily. It has been found out that the local community of the Parish of Krzanowice just as other regions of the

²⁶ R a j m a n, *Mobilność przestrzenna...*

Opole Region gravitated towards other similar regions — in this case towards the rural areas of the Koźle valley and the Głubczyce plateau — within Opole Silesia, rarely going beyond towards the towns of Upper Silesia and other regions of Prussia.

JAN RAJMAN

RAUMBEGWEGLICHKEIT UND GESELLSCHAFTS-DEMOGRAPHISCHE STRUKTUR DER EINWOHNER DER PFARRGEMEINDE KRANOWITZ IM 18. UND 19. JAHRHUNDERT

Im Artikel wurde eine Analyse der Bevölkerungsbeweglichkeit der Dorfpfarrgemeinde Kranowitz, daß in der Coseler Gegend im Oppelner Schlesien liegt, durchgeführt. Die Untersuchungen der Stärke und Größe der Verlagerungen, die vor allen mit Heiratsmigrationen verbunden waren, dienten der Prozeßerkennung die die Lokalgesellschaften gestalteten. Dazu hat man sich vor allen mit den Trauungs- und Taufeintragungen in die Pfarrbücher bedient. Die Untersuchungen der Raumbeweglichkeit in der Kranowitzer Pfarrgemeinde haben sich auf der Analyse der gesellschafts-demographischer Struktur der Neuvermählten und ihrer Territorialverbindungen in der Pfarrgemeinde selbst und ausser dieser, konzentriert.

In der Bearbeitung wurde der Zivilstand der Neuvermählten, die Altersstruktur der Ehepartner und ihre 'Raumbeweglichkeit' charakterisiert. Bei der statistischen Analyse der Namenbildung, Namenswiederholung, Popularität der männlichen Namen, wurde statistisch die territoriale Schließung der Lokalgesellschaften im Oppelner Schlesien bestätigt. Gleichzeitig wurde bestätigt, daß mit der Zeit um die Hälfte des 19. Jahrhundertssich ein Öffnungsprozeß der Dorfbevölkerung auf fremde Einwirkungen angefangen hat, was der Anteil fremder Namen unter den Taufpaten der in der Pfarrgemeinde getaufter Kinder und unter den Ehepaaren zeigte.

In den Untersuchungen wurde ein verhältnismässig kleiner Anteil von endogänen, daß heißt innerhalb einer Ortschaft geschlossenen Ehen, festgestellt. Sehr starke Verbände haben sich dagegen in einer Anordnung zwischen den Dörfern einer Pfarrgemeinde ausgebildet [57%]. Wesentliche Bedeutung haben auch so genannte Nahregionen — Nachbarpfarrgemeinden und daß in der Nähe liegende Cosel gehabt [36%]. Schwächer waren die Verbindungen mit den so genannten weiteren Regionen, obwoh ihre Zahl im 19. Jahrhunder sich vergrößerte. Wurde festgestellt, daß die Kranowitzer Lokalgesellschaft, ähnlich wie andere oppelner Regionen, deutlich zu anderen, ähnlichen Gebieten — in diesem Fall zu den landwirtschaftlichen Gebieten des Coseler Beckens und Leobschützer Plateau — im Bereich des Oppelner Schlesiens gravierte, und selten in die oberschlesischen Städte oder andere Regionen der damaligen Preußen auswanderte.

KRYSTIAN HEFFNER, WIESŁAW LESIUK

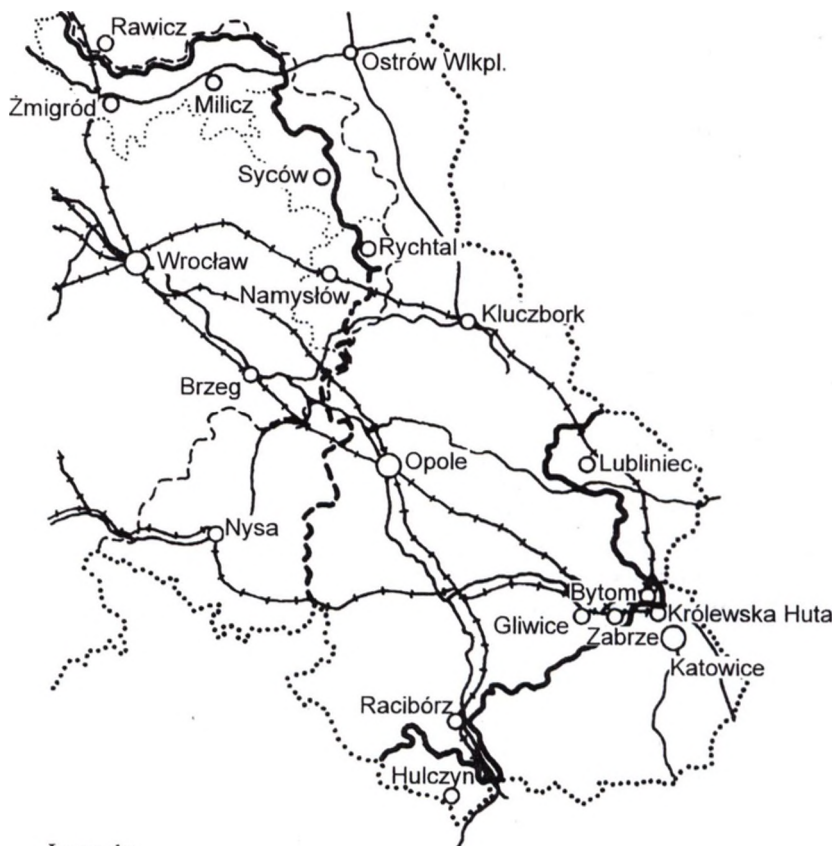
EKONOMICZNE I SPOŁECZNE SKUTKI PODZIAŁU GÓRNEGO ŚLĄSKA W 1922 R.

UWARUNKOWANIA PODZIAŁU GÓRNEGO ŚLĄSKA

Szybkie uprzemysłowienie Górnego Śląska rozpoczęło się na przełomie XVIII i XIX w. Początkowa faza tego procesu wiązała się ze wzrostem zaludnienia wywołanym przez uruchamianie w masowej skali małych zakładów przemysłowych na wschód od linii Odry. Zmiany w sieci ośrodków miejskich były jednak początkowo niewielkie. Dopiero około połowy XIX w., wraz z rozwojem górnictwa węgla i hutnictwa we wschodniej części Górnego Śląska, niewielkie dotąd ośrodki miejskie i wsie zaczęły się gwałtownie rozwijać. Przemysł spowodował szybki i bezładny przestrzennie rozwój miast i osiedli oraz licznych urządzeń infrastrukturalnych, które na przełomie wieków stały się wyraźnie dominującym ekonomicznie i ludnościowo elementem terenów położonych w pobliżu zbiegu trzech granic państwowych na Śląsku (Prus, Austro-Węgier i Rosji). Przed I wojną światową można już mówić o konurbacji górnośląskiej z licznymi ośrodkami, pośród których największe znaczenie miały Gliwice, Bytom, Królewska Huta i Katowice.

Dawny Górny Śląsk, o którym wielokrotnie pisano jako o „krajnie żyznych pól i bogatych w runo lasów”, wyraźnie zróżnicował się ekonomicznie i społecznie na część wschodnią (głównie przemysłową) i zachodnią (głównie rolniczą). Siedziba władz rejencji opolskiej, ulokowana w Opolu, wzmocniła rozwój tego ośrodka — przede wszystkim gospodarczy, ale również kulturalny i społeczny. Było to bowiem centrum dyspozycyjno-administracyjne całego pruskiego Górnego Śląska aż do jego poplebiscytowego podziału¹.

¹ K. H e f f n e r, *Relacja między regionami: Śląsk Opolski a Górny Śląsk*. W: *Region jako przyszła struktura europejska. Materiały polsko-niemieckiego sympozjum PIN — Instytutu Śląskiego w Opolu i Evangelische Akademie Mülheim/Ruhr* odbytego 13—15 maja 1992 r. w Opolu pod kier. D. Bacha i K. Heffnera, pod red. W. Lesiuka, Opole 1992, s. 70—77; H. L u k a s c h e k, *Oberschlesien — ein soziales Problem*, „Süddeutsche Monatshefte” Jg. 19, IX 1921, s. 387—393.



Legenda:

— granica Rzeszy po 1921 r.

..... granica Rzeszy przed 1918 r.

- · - zachodnia granica obszaru plebiscytowego na Górnym Śląsku

----- granice powiatów dolnośląskich podzielonych w 1918 r. bez plebiscytu

+ + + + + ważniejsze linie kolejowe

Ryc. 1. Obszar plebiscytowy na Górnym Śląsku
i jego podział po plebiscycie w 1922 r.

Jeszcze pod koniec XVIII w. w rejencji opolskiej ludność mówiąca po polsku zamieszkiwała zwartą grupą obszar aż po Ścinawę Niemodlińską oraz Widawę na Dolnym Śląsku. Do I wojny światowej zasięg rozmieszczenia tej ludności skurczył się mniej więcej do linii, która stała się później zachodnią granicą obszaru plebiscytowego².

Umiedzynarodowienie kwestii górnośląskiej w ostatniej fazie I wojny światowej sprawiło, że na konferencji pokojowej w Paryżu dalsze losy tego regionu, stanowiącego przedmiot roszczeń terytorialnych zgłoszonych przez Polskę i Czechosłowację w stosunku do pokonanej Rzeszy niemieckiej, znalazły się de facto w kompetencji Głównych Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych: Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch i Stanów Zjednoczonych, praktycznie zaś w kompetencji europejskiej Wielkiej Trójki w łonie ententy.

W lutym 1919 r. Czechosłowacja i Polska przedstawiły wielkim mocarstwom swoje postulaty terytorialne w odniesieniu do Górnego Śląska. Żądania czechosłowackie w znacznej mierze kolidowały z polskimi. Praga domagała się bowiem południowych części powiatów raciborskiego (ziemia hulczyńska) i głubczyckiego — historycznie związanych ze Śląskiem Opawsko-Karniowskim, a także znacznych obszarów leżących na południe od linii Baborów—Rybnik—Pszczyna aż do granicy Śląska Cieszyńskiego. Polska żądała natomiast przyznania jej całej części rejencji opolskiej wraz z północno-wschodnimi powiatami rejencji wrocławskiej, gdzie ludność etnicznie polska zamieszkiwała w zwartych skupiskach, co potwierdzały niemieckie urzędowe spisy ludności. W kwietniu 1919 r. postanowiono w Paryżu uczynić zadość żądaniom delegacji polskiej, a częściowo też i postulatom czechosłowackim. Czechosłowacja uzyskała bez dalszych warunków ziemię hulczyńską (tzw. kraik hulczyński) natomiast Polsce proponowano przyznać żądane przez nią tereny górnośląskie, ale bez powiatu niemodlińskiego, dodatkowo zaś z częścią powiatu głubczyckiego. Ponadto zamierzano przekazać Polsce niewielkie skrawki dolnośląskich powiatów górowskiego i milickiego oraz mniej więcej połowę powiatu sycowskiego i ćwierć namysłowskiego. Przedstawiony 7 maja 1919 r. delegacji niemieckiej projekt traktatu pokojowego z Niemcami zawierał takie właśnie rozwiązanie, jednak w trzy tygodnie później zostało ono całkowicie przez nią zanegowane. Pod groźbą utraty przez Niemcy zdolności do wywiązania się ze spłaty reparacji wojennych Wielka Czwórka odstąpiła ostatecznie od pierwotnego projektu i 4 czerwca 1919 r. Rada Najwyższa postanowiła wprowadzić do ostatecznej wersji traktatu wersalskiego rozstrzygnięcie kwestii górnośląskiej w drodze plebiscytu. Traktat pokojowy, podpisany 28 czerwca 1919 r. usankcjonował plebiscyt górnośląski.

² E. B i r k e, *Schlesien. W: Die Deutschen Ostgebiete in der Zeit der Weimarer Republik (Studium zum Deutschtum in Osten, H.3)*, Köln/Gratz 1966, s. 155—186; J. C z e c h, *Die Bevölkerung Polens. Zahl und völkische Zusammensetzung*, Breslau 1932; Z. W a s i l e w s k i, *Znaczenie dróg wodnych dla przemysłu śląskiego*, Katowice [b.r.] (Zagadnienia Gospodarcze Śląska. Odczyty i Rozprawy 5). Wydawnictwa Instytutu Śląskiego w Katowicach.

Narzucenie Polsce krzywdzącego plebiscytu, w którym — mimo nadzoru międzynarodowego — nie mogła ona z natury rzeczy być stroną całkowicie równoprawną³, dowodziło głębokich rozdźwięków w łonie Wielkiej Czwórki co do jej stosunku wobec pokonanej Rzeszy, ujawniło zasadnicze rozbieżności interesów zwłaszcza Francji i Wielkiej Brytanii, w których polityce wewnątrz europejskiej wysoko zurbanizowany i uprzemysłowiony region Górnego Śląska odgrywał istotną rolę. Okrojowany plebiscyt — przeciwko któremu protestowała zresztą także Rzesza niemiecka — a zwłaszcza dalsze okoliczności związane z jego przeprowadzeniem i odczytaniem dowodziły ponadto kształtowania się w kręgach politycznych i gospodarczych Głównych Mocarstw, przede wszystkim Wielkiej Brytanii i Włoch, lobby proniemieckiego⁴. Zapowiedziany plebiscyt wyznaczał przez kilka lat oś wydarzeń w politycznych, społecznych i gospodarczych dziejach Górnego Śląska⁵.

Z całego obszaru rejencji opolskiej (13 230 km²), zamieszanego według spisu z 1910 r. przez 2 207 981 osób, górnośląski obszar plebiscytowy objął ponad 83% terenu (11 008 km²), na którym mieszkało około 2 112 700 osób. Artykuł 88 traktatu wersalskiego wyłączył z obszaru plebiscytowego ziemskie powiaty nyski i grodkowski, a także niemodliński, znaczną część powiatu prudnickiego oraz niewielką część powiatu głubczyckiego (która miała przypaść Czechosłowacji w razie polskiego zwycięstwa). Natomiast do obszaru plebiscytowego włączono skrawek powiatu namysłowskiego z rejencji wrocławskiej. Według ówczesnych urzędowych szacunków polskich, na obszarze tym mieszkało co najmniej 1,3 mln ludności etnicznie polskiej. Obszar plebiscytowy wyłączony został spod suwerenności prusko-niemieckiej i władzę objęła na nim Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa. Prawo głosu przyznano wszystkim osobom od 20 roku życia, które były stałymi mieszkańcami obszaru plebiscytowego, lub się tam urodziły, a później wyemigrowały. Aneks do art. 88 traktatu wersalskiego postanawiał także, że „Wynik głosowania będzie oznaczo-

³ Oceniając ex post skutki podziału Górnego Śląska, trafnie stwierdził amerykański socjolog Wiliam J. Rose: „Każde państwo, któremu udało się osiągnąć panowanie polityczne, gospodarcze i kulturalne nad określonym obszarem ma wszelkie szanse wygrania na nim plebiscytu. W przypadku Górnego Śląska przeprowadzenie plebiscytu stanowiło dla Niemiec pobranie premii za zagrabienie tego obszaru przez Fryderyka II przed sześciu pokoleniami” — W. J. R o s e, *The Drama of Upper Silesia. A Regional Study*, Brattleboro 1936, s. 180.

⁴ *Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. 1—3, Warszawa 1965—1968; *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim*, pod red. J. Pajewskiego, Poznań 1963; F. H a w r a n e k, *Okres powstań śląskich i plebiscytu z perspektywy 60-lecia*. W: *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy 60-lecia*, Opole 1981, s. 20—21; J. P r z e w ł o c k i, *Międzynarodowe spory o państwową przynależność dla Górnego Śląska po pierwszej wojnie światowej*. W: *Wpływ odrodzenia Rzeczypospolitej w 1919 roku na losy Śląska*, pod red. M. Lisa, Opole 1989, s. 49—53.

⁵ J. K o k o t, *Okrojowany plebiscyt*, „Studia Śląskie” 1971, t. 19; A. B r o Ź e k, *Plebiscyt górnośląski jako oś wydarzeń na Śląsku w latach 1919—1922*. W: *Sprawozdania OTPN 1970—1972*. Wyd. I *Nauk Historyczno-Społecznych*, Seria A, nr 8, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 14.

ny gminami większością głosów w każdej gminie” (§ 4) oraz że „Po zamknięciu głosowania Komisja zawiadomi Główne Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone o liczbie głosów w każdej gminie, przedkładając im jednocześnie szczegółowy raport o przebiegu głosowania, tudzież wnioski co do linii, którą należy przyjąć za granicę Niemiec na Śląsku Górnym, uwzględniając przy tym zarówno wyrażoną wolę ludności, jak i położenie geograficzne oraz gospodarcze miejscowości”.

Dopuszczenie do głosu emigrantów (czego zresztą niefortunnie domagała się delegacja polska na konferencji pokojowej w Paryżu i czemu się następnie nieskutecznie sprzeciwiała) miało się okazać brzemienne w skutki, jeśli idzie o odczytanie woli mieszkańców obszaru plebiscytowego (art. 88 traktatu). Tak więc traktatowe ujęcie zapisów w tej istotnej kwestii nie było jednoznaczne i wewnętrznie spójne. W ostatecznym też rachunku emigranci, reprezentujący w głosowaniu plebiscytowym tylko siebie, nie zaś swoje rodziny — tak jak stali mieszkańcy obszaru plebiscytowego — mieli współdecydować o państwowej przynależności spornego obszaru.

W dniu 20 marca 1921 r. w 35 miastach, 1135 gminach wiejskich i 403 obszarach dworskich stawilo się do urn 1 190 637 osób (97,5% uprawnionych). Część okręgów głosowania skomasowano i ostatecznie zestawiono wyniki głosowania w 1510 gminach miejskich, wiejskich i obszarach dworskich. Oddanych zostało 1 186 758 głosów ważnych. W 674 okręgach (44,7%) większość głosów padła za Polską, a w 834 (55,3%) za Niemcami. W dwóch gminach wynik był remisowy. Polska uzyskała przewagę głosów w okręgach powiatów wiejskich: bytomskiego, katowickiego, lublinieckiego, pszczyńskiego, rybnickiego, strzeleckiego, tarnogórskiego, toszecko-gliwickiego i zabrzańskiego. We wszystkich powiatach wiejskich: głubczyckim, kluczborskim, kozielskim, oleskim, opolskim, raciborskim i leżących w granicach obszaru plebiscytowego częściach powiatów prudnickiego i namysłowskiego większość gmin opowiedziała się za Niemcami. Na około 192 tys. głosów emigrantów jedynie około 10 tys. oddano za Polską. Głosy emigrantów stanowiły ponad 25% ogółu głosów za Niemcami, a około 15% wszystkich głosów oddanych w plebiscycie. Rozłożyły się one praktycznie we wszystkich powiatach (najwięcej w kluczborskim i głubczyckim), poważnie zniekształcając wolę stałych mieszkańców obszaru plebiscytowego⁶.

Wbrew pierwotnym założeniom traktatowym wynik głosowania plebiscytowego w praktyce odczytano globalnie, tj. bez uwzględniania większości głosów w gminach. Przy liczeniu en bloc w skali całego obszaru plebiscytowego rozkład głosów był właśnie najkorzystniejszy dla Rzeszy (707 393 głosy, tj. 59,7%

⁶ W historiografii polskiej sformułowano tezę, iż swoisty rozrzut głosów emigrantów niemieckich nie był dziełem przypadku, lecz rezultatem przemyślanej akcji przeprowadzonej przez stronę niemiecką mającej na celu ukształtowanie „takiego wyniku głosowania, który się terytorialnie nie da przeprowadzić, [by] słowem [...] doprowadzić wynik plebiscytu do absurdu” — por. B. Małec-Masnyk, *Plebiscyt na Górnym Śląsku*, Opole 1991, s. 66—71.



(1.a)

----- Propozycja strony polskiej (tzw. linia Korfańskiego)
 — Granica Rzeszy przed 1918 r.
 Granica Rzeszy po 1922 r.



(1.b)

----- Propozycja generała Le Ronda
 — Granica Rzeszy przed 1918 r.
 Granica Rzeszy po 1922 r.



(1.c)

----- Propozycja hr. Sforzy
 — Granica Rzeszy przed 1918 r.
 Granica Rzeszy po 1922 r.



(1.d)

----- Zmieniona propozycja hr. Sforzy
 — Granica Rzeszy przed 1918 r.
 Granica Rzeszy po 1922 r.



----- Propozycja Lloyd George'a (11.8.21)
 — Granica Rzeszy przed 1918 r.
 Granica Rzeszy po 1922 r.



----- Propozycja Brianda (4.8.21)
 — Granica Rzeszy przed 1918 r.
 Granica Rzeszy po 1922 r.



----- Propozycja Percivala i Marinisa
 — Granica Rzeszy przed 1918 r.
 Granica Rzeszy po 1922 r.



----- Granica Rzeszy po 1918 r.
 — Granica Rzeszy przed 1922 r.

Ryc. 2. Projekty podziału Górnego Śląska po plebiscycie w niemieckiej literaturze
 (wg W. Geisler, Oberschlesien-Atlas, Berlin 1938)

ogółu). Głosy za Polską (479 365, tj. 40,3%) objęły 48,1% głosów osób uprawnionych w gminach wiejskich, 41,9% w obszarach dworskich i 18,6% w miastach⁷.

Wobec zasadniczych rozbieżności między pierwotnymi projektami i zastosowaną praktyką liczenia i odczytania wyników głosowania plebiscytowego historiografia polska stała na stanowisku konieczności wielostronnej interpretacji wyników plebiscytu górnośląskiego w celu właściwego odczytania woli mieszkańców objętego nim obszaru. Czynnikiem takiej korekty były: nieuwzględnianie głosów emigrantów, wyższy współczynnik dzietności rodzin etnicznie polskich, eliminacja powiatów całkowicie niemieczonych, do których Polska nie zgłaszała roszczeń terytorialnych. Każdy z tych czynników z osobna, a zwłaszcza ich kombinacja w analizie wyników głosowania stałych mieszkańców obszaru plebiscytowego w konkretnych gminach wiejskich i miejskich dawały zgola inne wyniki, do korzystnego dla Polski włącznie⁸. Historiografia niemiecka z kolei stała i stoi nadal na stanowisku jednoznacznego niemieckiego zwycięstwa plebiscytowego mierzonego w skali globalnej proporcją około 60% do 40% ogółu głosów, odrzucając zasadność jakichkolwiek korekt interpretacyjnych⁹. Rzecz jednak znamienna — do dziś w piśmiennictwie niemieckim podnosi się kwestię rzekomo niesprawiedliwego dla Rzeszy odczytania wyników głosowania plebiscytowego w I strefie obszaru plebiscytowego w Szlezewiku (10 lutego 1920 r.), gdzie — zgodnie z wcześniejszymi założeniami głosowania en bloc — ponad 75% ogółu głosów padło za Danią, co pozostawiło po duńskiej stronie także miasto Tønderm wraz z okolicznymi gminami, choć proporcja głosów była w owym rejonie odwrotna na korzyść Niemiec¹⁰.

Piśmiennictwo przedmiotu wszechstronnie analizujące okoliczności dokonania ostatecznego podziału Górnego Śląska po plebiscycie oraz III powstaniu śląskim, które stanowiło autentyczny i nie inspirowany z zewnątrz protest Polaków górnośląskich wobec przygotowanej wersji podziałowej obszaru plebiscytowego, całkowicie nieadekwatnej do wyników głosowania i krzywdzącej stronę polską, jest niezwykle obfite¹¹. Rozwijanie tego wątku byłoby zresztą dla na-

⁷ Ibid., s. 65—69; *Encyklopedia powstań śląskich*, Opole 1982, s. 399—400, 629—631.

⁸ W. Zieliński, *Udział emigrantów w plebiscycie górnośląskim*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1963, t. 5; M. Li s, *Plebiscyt górnośląski*. W: *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy 60-lecia...*, s. 174—183; M a l e c - M a s n y k, op. cit., s. 65—74.

⁹ Do nielicznych wyjątków należą w tej mierze wyważone i zobiektywizowane oceny H. A. Winklera (m.in. *Von der Revolution zur Stabilisierung. Arbeiter und Arbeiterbewegung in der Weimarer Republik 1918 bis 1924*, West Berlin—Bonn 1984, s. 417) czy K. Zernacka (np. *Deutschlands Ostgrenze*. W: *Deutschlands Grenzen in der Geschichte*, Hrsg. A. Demandt, München 1990, s. 155—157).

¹⁰ Zob. np. G. S c h m i d t, *Bericht zur Lage der deutschen Minderheit in Nordschleswig*. W: *Minderheiten in Europa. Landtags-forum am 7 Juni 1991*, Kiel 1991, s. 101.

¹¹ Reprezentatywną bibliografię polskiego i obcego piśmiennictwa przedmiotu zestawila E. Wyglenda w *Encyklopedii powstań...*, s. 31—42.

szych rozważań niecelowe, gdyż jest to bardzo rozległy temat sam w sobie. Należy jedynie przypomnieć, że zarówno dla Polski i Niemiec jako stron konfliktu, jak i dla wielkich mocarstw europejskich jako arbitrów kluczową kwestią związaną z podziałem Górnego Śląska były dalsze losy jego centrum przemysłowego, czyli tzw. trójkąta przemysłowego pomiędzy Mysłowicami, Tarnowskimi Górami i Gliwicami. Ów niewielki, ale wysoko zurbanizowany obszar z ogromną koncentracją przemysłu ciężkiego był bowiem najcenniejszą z gospodarczego punktu widzenia częścią spornego terenu. Obie zresztą strony, ale niewątpliwie bardziej niemiecka, stały na stanowisku niepodzielności trójkąta przemysłowego i żądały go dla siebie. Żądania niemieckie wspierane szantażem w sprawie reparacji wojennych i popierane przez Wielką Brytanię i Włochy stanowiły w rozgrywce dyplomatycznej o Górną Śląsk atuty silniejsze od żądań polskich, wspieranych przez tracącą na znaczeniu Francję. Ten niekorzystny dla Rzeczypospolitej trend skutecznie odwrócony został właśnie czynem zbrojnym polskiej ludności Górnego Śląska, wymuszającym na mocarstwach sprzymierzonych dokonanie podziału w sposób kompromisowy, uwzględniający w miarę możliwości interesy obu stron. Było to jednak zadanie niezwykle trudne, przypominające — wobec nadal zasadniczych sprzeczności pomiędzy interesami Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch — kwadraturę koła. Poszukując takiego kompromisu przyjęto początkowo zasadę proporcjonalnego do liczb głosów plebiscytowych dzielenia ludności i obszaru, stosując te dwie kategorie kompensacyjnie. W myśl tej zasady Polsce przysługiwał teren zamieszany przez 4/11 ludności obszaru plebiscytowego, Wielka Brytania i Włochy domagały się jednak dla Niemiec wskaźnika 9/11, natomiast Francja proponowała dla Polski wskaźnik 7/11. Nadal ostre kontrowersje budziła podzielnosc trójkąta przemysłowego, czemu sprzeciwiały się Wielka Brytania i Włochy. Po kilku impasach ostatecznie 12 sierpnia 1921 r. Rada Najwyższa scedowała prawo do decyzji podziałowej na Radę Ligi Narodów, która podjęła ją dokładnie w 2 miesiące później. W dniu 20 października 1921 r. decyzję podziałową zatwierdziła Rada Ambasadorów, 25 października uznał ją rząd polski, a 27 października gabinet niemiecki, zgłaszając zarazem ostry protest. Delimitacja granicy niemiecko-polskiej na Górnym Śląsku nastroczała ogromne trudności i formalnie zakończona została dopiero w połowie 1922 r., przy czym ostateczna demarkacja granicy nastąpiła dopiero w czerwcu 1923 r. Niemcy i Polska przejęły suwerenność na przyznanych im obszarach Górnego Śląska w okresie od 17 czerwca do 10 lipca 1922 r., podpisując wcześniej (15 maja 1922 r.) na okres 15 lat konwencję w sprawie Górnego Śląska, której wykonanie gwarantowała Liga Narodów¹².

¹² Szeroko o tym: E. D ł u g a j c z y k, *Górny Śląsk po powstaniach i plebiscycie*, Katowice 1977, s. 70—156; *Encyklopedia powstań...*, s. 92, 408—410; B. M a l e c - M a s n y k, *Plebiscyt na Górnym Śląsku (geneza i charakter)*, Opole 1989, s. 159—250.

PODZIAŁ GÓRNEGO ŚLĄSKA W 1922 R. I JEGO SKUTKI

Ostatecznie obszar plebiscytowy podzielony został w ten sposób, że Niemcom przypadło około 71% jego powierzchni (7794 km²), Polsce zaś 29% powierzchni (3214 km²). O niedoskonałości rozwiązania plebiscytowego i na podstawie jego niejednoznacznych wyników także o niedoskonałości podziału spornego terenu świadczą m.in. następujące fakty. Z ogólnej liczby ludności obszaru plebiscytowego pozostało po stronie niemieckiej około 996,5 tys. osób (około 46%). Jednakże na obszarze przyznanym Polsce oddano w plebiscycie 43% ogółu głosów (w tym 60% ogółu polskich głosów i 32% ogółu głosów niemieckich). Przy tym po stronie niemieckiej pozostało 47,5% ogółu polskiej ludności obszaru plebiscytowego, a po stronie polskiej 26% ogółu ludności niemieckiej tego obszaru. Tak więc w momencie podziału po obu stronach granicy pozostały duże mniejszości narodowe: polska w rejencji opolskiej (około 530 tys. osób) i dwukrotnie mniejsza (około 260 tys. osób) niemiecka w województwie śląskim. Liczebność obu mniejszości nie była zresztą wielkością statyczną, zmieniała się i w sumie malała m.in. wskutek możliwości swobodnej opcji obywatelstwa (do 1924 r. na mocy polsko-niemieckiej konwencji górnosławskiej, później na mocy konwencji wiedeńskiej)¹³. Jeżeli jednak opcja obywatelstwa i tzw. mały ruch emigracyjny w obrębie dotychczasowego obszaru plebiscytowego, powodujący zmniejszanie się obu grup mniejszościowych, były w odniesieniu do mniejszość polskiej w rejencji opolskiej z nadwyżką równoważone przyrostem naturalnym, to w wypadku mniejszości niemieckiej w województwie śląskim przyrost naturalny nie równoważył ubytków emigracyjnych. Według polskich szacunków i danych urzędowych, mniejszość polska w rejencji opolskiej obejmowała w okresie międzywojennym 750—800 tys. osób, niemiecka zaś w województwie śląskim około 100—170 tys. osób (w tym jednak istotna jej część grupowała się w rejonie Bielska — w obrębie historycznego Śląska Cieszyńskiego)¹⁴.

Podział Górnego Śląska był także pod względem gospodarczym „operacją na żywym organizmie”, zabiegiem nie mającym dotąd precedensu w dziejach Europy w odniesieniu do tak swoistego regionu z ogromną koncentracją przemysłu ciężkiego i potencjału demograficznego w trójkącie przemysłowym¹⁵. Przeprowadzenie linii podziałowej w sposób racjonalny napotykało w tym właśnie rejonie dosłownie

¹³ *Encyklopedia powstań...*, s. 408—410; F. J a e g e r, *Die deutsch-polnische Grenze*, Langensalza 1928, s. 38—39; J. K r a s u s k i, *Stosunki polsko-niemieckie 1919—1932*, wyd. 2, Poznań 1975, s. 70—73, 117—134.

¹⁴ Por. A. K r y s i ń s k i, *Ludność polska a mniejszości w Polsce w świetle spisów ludności 1921 i 1931*, Warszawa 1933; B. Z a h o r s k i, *Liczba i rozmieszczenie mieszkańców Polski według języków i wyznań*, „Sprawy Narodowościowe” 1937, nr 1—2; „Strażnica Zachodnia” numer specjalny: *Problem niemiecki na Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1933, s. 19—20; F. H a w r a n e k, *W województwie śląskim. Terytorium i ludność*. W: *Dzieje ruchu robotniczego na Górnym Śląsku*, pod red. F. Hawranka, Opole 1982, s. 139; W. L e s i u k, *Ludność etnicznie polska na Śląsku w czasie II wojny światowej — próba zobiektywizowania ocen niemieckich i polskich*. W: *Polska ludność rodzima na Śląsku w okresie Polski Ludowej*, cz. 3, z. 1, pod red. M. Lisa, Opole 1990, s. 7—36.

¹⁵ Por. K. F u c h s, *Aus Wirtschaft und Gesellschaft. Beiträge zur Geschichte Schlesiens vom 18. bis 20. Jahrhundert*, Dortmund 1990, s. 38—39.

co krok trudne, często wręcz niemożliwe do przezwyciężenia przeszkody. Decyzje kompromisowe zasadały się zatem na ogół na wyborze mniejszego zła. Dość wspomnieć, że spośród 22 wielkich monopolii i karteli górniczo-hutniczych 6 przypadło Polsce, a 5 Niemcom, natomiast przedsiębiorstwa aż 11 takich korporacji leżały po obu stronach granicy. Wiele firm i koncernów uległo też podziałowi, gdyż linia graniczna w sposób sztuczny przecinała substancję materialną ponad 120 kopalń i sztybów oraz 55 pól węglowych i 43 pola eksploatacji rud cynku i ołowiu, a także infrastrukturę licznych zakładów metalurgicznych. Wskutek tego sztyby wydobywcze odcinane były granicą od swych pól eksploatacyjnych, a wielkie piece od zakładów przetwórczych. Częściowo ów stan rzeczy udało się ostatecznie skorygować lub unormować w toku długotrwałych bilateralnych pertraktacji w sprawie demarkacji granicy, toczących się jeszcze bez mała rok po przeprowadzonym formalnie podziale Górnego Śląska. Jednakże nie zniwelowały one do końca tych negatywnych skutków, dotkliwych również w innych ważnych dziedzinach życia gospodarczego. Granica przecięła bowiem 15 normalno- i 9 wąskotorowych linii kolejowych, 7 linii tramwajowych, 45 różnej klasy dróg lokalnych, 8 wodociągów, 12 linii przesyłowych wysokiego napięcia i wiele linii dostaw gazowych¹⁶.

Sytuacja ta powodowała nieuchronnie zakłócenia i trudności produkcyjne, niekorzystnie odbijała się na bezpieczeństwie pracy, komplikowała niepomniemie pod względem prawnym stosunki własnościowe, handel, kwestie celne i podatkowe. Przewidywane komplikacje natury społecznej, gospodarczej, ludnościowej, prawnoprawnej itp. rozwiązać lub łagodzić miała konwencja górnosłaska, stanowiąca obszerny zbiór przepisów wstępnych i ponad 600 artykułów regulujących: ustawodawstwo, ochronę praw nabytych, wyłączenia, kwestie obywatelstwa, jego opcji i skutków teje, ochronę praw mniejszości narodowych i religijnych, sprawy socjalne, relacje pomiędzy związkami pracodawców i pracowników, ubezpieczenia społeczne, kwestie gospodarcze, w tym celne, finansowe, transportu i dostaw energii, telekomunikacji, wydobywania węgla i produkcji węglowej, a także instytucjonalnych zabezpieczeń odwoławczych i rozjemczych, mających zagwarantować wykonanie konwencji (Górnosłaska Komisja Mieszana i Górnosłaski Trybunał Rozjemczy). Konwencja górnosłaska sama w sobie była dowodem na niedoskonałość górnosłaskiego eksperymentu plebiscytowego oraz jego skutków. W celu zneutralizowania negatywnych konsekwencji gospodarczych faktycznie dokonanego podziału obszaru plebiscytowego usiłowała na pewien czas, w okresie przejściowym, uregulować różne kwestie w taki sposób, jak gdyby podział nie miał miejsca (m. in. kwestie ceł, stosunków własnościowych itp.). W wielu swych uregulowaniach konwencja genewska była nieskuteczna, krytykowana była zarówno przez historiografię niemiecką, jak i polską. Z punktu widzenia polskich interesów narodowych na Górnym Śląsku konwen-

¹⁶ *Encyklopedia powstań...*, s. 92, 410; F u c h s, op. cit., s. 39; t e n ż e, *Wirtschaftsgeschichte Oberschlesiens*, Dortmund 1991, s. 172; M. J e r c z y Ń s k i, S. K o z i a r s k i, *150 lat kolei na Śląsku*, Opole 1992, s. 106—113.

cja genewska oceniana jest w polskim piśmiennictwie przedmiotowym krytycznie ze względu na fakt poważnego ograniczenia pełnej suwerenności Polski na przyznanej jej części Górnego Śląska (cz. I konwencji: utrzymanie przez 15 lat wielu elementów dotychczasowego niemieckiego prawodawstwa, ograniczenie prawa Polski do likwidacji własności obywateli niemieckich itp.)¹⁷.

Polska uzyskała wprawdzie mniejszą terytorialnie i ludnościowo część obszaru plebiscytowego, lecz ziemie te przedstawiały niewątpliwie znacznie większą wartość gospodarczą, zwłaszcza w dziedzinie zasobów surowcowych i koncentracji przemysłu ciężkiego. Z 67 kopalń węgla kamiennego aż 53 (w tym 47 czynnych) uzyskała Polska, Niemcy zaś 14 (w tym 10 czynnych). Polsce przypadły wszystkie (9) kopalnie rud żelaza. Na 15 kopalń rud cynku i ołowiu 10 znalazło się w Polsce, natomiast z 18 zakładów koksowniczych jedynie 7 zostało w Niemczech. Polsce przypadły też 3 z 4 fabryk brykietów. Z 9 wielkopieczowych zakładów hutniczych Polska uzyskała 5, a z 37 znajdujących się w nich wielkich pieców — 22. Polsce przydzielono 7 z 10 hut żelaza, 13 z 25 odlewni żelaza i stali i 8 z 13 większych walcowni i stalowni. Spośród 53 większych wykańczalni półfabrykatów z żelaza i stali Polska uzyskała 27. Przypadły jej też wszystkie huty cynku, ołowiu i srebra (18) oraz prażalnie blendy cynkowej, ubocznie produkujące kwas siarkowy (13). Z 7 walcowni cynku przy Niemczech pozostały tylko 2. Wreszcie Polska uzyskała około 50% innych zakładów przemysłowych poza branżami górnico-koksowniczą i hutniczo-metalową. Według bezwzględnych i względnych danych z 1913 r., w przyznanej Polsce części Górnego Śląska wydobywano: 23,9 mln t węgla kamiennego (75,2% dotychczasowej łącznej produkcji na obszarze plebiscytowym), 72,1 mln t rud cynku i ołowiu (79,4%), 105 tys. t rudy żelaza (100%) oraz wytwarzano: 48,5% globalnej produkcji koksu i 57,1% brykietów. Przyznane Polsce zakłady metalurgiczne produkowały 389,9 tys. t surowki żelaza (66,6%), 808,2 tys. t (66,6%) surowej stali, odlewów żeliwnych i stalowych, 78,4% półfabrykatów walcowanych, 683,5 tys. t (83,6%) blachy stalowej, 49,7% innych wyrobów z żelaza i stali, 176,5 tys. t (100%) cynku, 44,1 tys. t (100%) ołowiu, 7,3 t (100%) srebra, 38,6 t (100%) kadmu, 43,8 t (88,5%) blachy cynkowej, 255,6 tys. t (100%) kwasu siarkowego¹⁸.

¹⁷ *Encyklopedia powstań...*, s. 92, 428; M. S. K o r o w i c z, *Górnośląska konwencja genewska pomiędzy Polską a Niemcami 1922—1937*, Katowice 1937; A. S z c z e p a ń s k i, *Górny Śląsk w świetle wykonania konwencji genewskiej*, Warszawa 1929; *Oberschlesien und der Genfer Schiedspruch*, Berlin—Breslau 1925; W. R e c k e, *Die historisch-politischen Grundlagen der Genfer Konvention vom 15. Mai 1922*, Marburg/Lahn 1969; H. Z i e l i ń s k i, *Historia Polski 1914—1939*, wyd. 2, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1985, s. 171—172.

¹⁸ *Encyklopedia powstań...*, s. 409—410; J. K o k o t, *Przemiany gospodarcze na Śląsku w latach 1945—1955*, Opole 1966, s. 18—19; J. P o p k i e w i c z, F. R y s z k a, *Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej (1922—1939)*, Opole 1959, s. 114; T. M i n c z a k i e w i c z, *Stosunki społeczne na Śląsku Opolskim w latach 1922—1933*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976, s. 19—21; F u c h s, *Aus Wirtschaft...*, s. 39—41; t e n ż e, *Wirtschaftsgeschichte...*, s. 173—176.

Na skutek podziału Górnego Śląska z około 279 tys. robotników przemysłowych pozostało po stronie niemieckiej zaledwie około 78 tys. (28%). Znaczne skupiska robotnicze po obu stronach granicy zostały odcięte od swych stałych miejsc zatrudnienia (w 1922 r. około 29 tys. osób). W styczniu 1923 r. 13 672 robotników z rejencji opolskiej pracowało po polskiej stronie, a 8697 robotników z województwa śląskiego dojeżdżało do pracy na Śląsk Opolski. W maju 1923 r. liczby te zmalały i prawie się wyrównały (odpowiednio: 5 i 4 tys. osób). W latach 1925—1927 około 5—8 tys. osób z rejencji opolskiej pracowało w województwie śląskim, natomiast 10—11 tys. osób z polskiej części Górnego Śląska zatrudnionych było po niemieckiej stronie granicy. Proces wymiany robotników trwał także w latach następnych, pozostając pod kontrolą związków pracodawców i pracobiorców oraz komisarzy — polskiego i niemieckiego — do spraw pracy¹⁹.

Pierwsze miesiące po rozgraniczeniu obszaru plebiscytowego cechowały się wyraźnym pogorszeniem warunków bytowych ludności, przede wszystkim w zakresie aprowizacji. Już w czerwcu i lipcu 1922 r. władze niemieckie radykalnie zmieniły swą politykę gospodarczą i socjalną w rejencji opolskiej. Nie istniała już — jak w okresie kampanii plebiscytowej — polityczna potrzeba stosowania gospodarczych, płacowych i socjalnych preferencji dla Górnego Śląska (np. zwiększonych dostaw żywności) jako instrumentu kształtowania proniemieckich sympatii. Wydatne pogorszenie warunków bytowych ludzi pracy na Śląsku Opolskim dało się odczuć natychmiast po odzyskaniu przez Rzeszę suwerenności na przyznanym jej obszarze i nasilało się nadal, głównie wskutek postępującego w Niemczech kryzysu gospodarczego, wielkiego nieurodzaju zbóż na Śląsku Opolskim w 1922 r. i pogłębiającej się inflacji. Jej tempo, początkowo wolniejsze niż w Polsce, od połowy 1923 r. przybrało rozmiary nie kontrolowanej hiperinflacji, znacznie głębszej niż w Rzeczypospolitej. W krótkim okresie (grudzień 1922 — luty 1923) ceny podstawowych artykułów spożywczych wzrosły o 400—600%, natomiast nominalny wzrost płac pozostawał daleko w tyle za ruchem cen. Gwałtownie malała realna wartość płac i szybko rosło bezrobocie (listopad 1923 r. — 3348 osób, marzec 1924 r. — 16 537 osób). Na czarnym rynku artykuły żywnościowe uzyskiwały na przełomie 1922/1923 r. coraz wyższe, wręcz fantastyczne ceny. Rynek towarowo-pieniężny był całkowicie rozregulowany, nie nadążano z drukiem banknotów o coraz wyższych nominałach, toteż władze komunalne i zarządy wielu zakładów przemysłowych przystąpiły do emisji półlegalnego pieniądza zastępczego, jak w latach I wojny światowej. Sytuacja ekonomiczna ludności robotniczej pogorszyła się jeszcze bardziej po 1922 r. w porównaniu z innymi niemieckimi ośrodkami przemysłowymi w Rzeszy. Po polskiej stronie granicy sytuacja ludności nie była dużo lepsza. W całej pełni ujawniły się bowiem różnego rodzaju zakłócenia w dostawach żywności z innych terenów Polski (głównie z Wielkopolski), wynikające z

¹⁹ W. L e s i u k, *Liczebność, rozmieszczenie i struktura klasy robotniczej*. W: *Dzieje ruchu robotniczego...*, s. 253—254.

trudności komunikacyjnych. Brakom aprowizacyjnym towarzyszyła nasilająca się drożyzna jako nieodłączny symptom postępującej inflacji. Obieg pieniądza był poważnie zakłócony, a dodatkowe komplikacje powodował proces wprowadzania do obiegu polskiej waluty markowej. Mimo dużego zapotrzebowania w Polsce na węgiel górnosląski i wyroby przemysłowe, wydobywanie węgla zostało poważnie ograniczone, gdyż z powodu trudności transportowych kopalnie nie były w stanie wywieźć urobku. Produkcja metalurgiczna zamierała z powodu niedoboru rudy. Trudności z dostosowaniem systemu gospodarczego Górnego Śląska do polskiego organizmu gospodarczego — który sam w sobie równocześnie dokonywał scalenia obszarów z 3 całkowicie różnych systemów ekonomicznych — ujawniły się we wszystkich sferach górnosląskiej gospodarki. Ich pokonanie, nawet pod osłoną przepisów konwencji genewskiej, okazało się kwestią nie miesięcy, lecz lat. W obu częściach podzielonego Górnego Śląska wybuchły niepokoje i protesty społeczne, nasilały się strajki robotników przemysłowych i rolnych²⁰. O tym, jak trudna społecznie, gospodarczo i kulturowo jest tego rodzaju operacja możemy się łatwo przekonać na zupełnie współczesnym przykładzie włączenia w system gospodarki zachodnoniemieckiej wschodnich landów byłej NRD. A przecież przerwa w ciągłości wspólnoty państwowej i gospodarczej obu części zjednoczonych ponownie Niemiec trwała zaledwie niecałe 40 lat.

Linia podziału Górnego Śląska na część polską i niemiecką, przebiegająca praktycznie przez centrum aglomeracji górnosląskiej, i utworzenie z części ziem Śląska pruskiego i austriackiego polskiego województwa śląskiego o formalnym statusie autonomicznym wzmocniło rolę Katowic, stały się one bowiem siedzibą władz administracyjnych województwa śląskiego. Po podziale aglomeracji górnosląskiej znaczenie gospodarcze tego peryferyjnego w stosunku do całych Niemiec regionu przemysłowego gwałtownie zmalało²¹. W pruskiej prowincji górnosląskiej (rejencji opolskiej) rola dyspozycyjno-gospodarcza ośrodka opolskiego wprawdzie relatywnie wzrastała opierając się na podobnych do Katowic podstawach, jednak jego rozwój społeczno-gospodarczy przebiegał wolniej niż Katowic²².

Okres międzywojenny to czas licznych inwestycji i inicjatyw gospodarczych niemieckiego centrum, które głównie ze względów geopolitycznych i propagandowych objęły środkową i wschodnią część przypadłych Niemcom ziem górnosląskich. W tym właśnie okresie powstały nad Odrą najnowocześniejsze zakłady przemysłu hutniczego, chemicznego, paliwowego i lekkiego (Gliwice,

²⁰ D ł u g a j c z y k, op. cit., s. 157—167; W. L e s i u k, *Położenie ekonomiczne klasy robotniczej. W: Dzieje ruchu robotniczego...*, s. 257—259; t e n ż e, *Strajki górników na Śląsku Opolskim w marcu i czerwcu 1923 r. Wybór źródeł*, „Klasa Robotnicza na Śląsku” 1975, t. 1, s. 435—457; F u c h s, *Wirtschaftsgeschichte...*, s. 170, 178—179.

²¹ B i r k e, op. cit., s. 155—186.

²² W. O l s z e w s k i, *The economic structure of Polish Upper Silesia and localization of Polish Upper Silesian industry*, „Baltic and Scandinavian countries”, 1937, nr 2, s. 256—262.

Zabrze, Kędzierzyn, Krapkowice, Racibórz, Kuźnia Raciborska, Łabędy, Bobrek). Niezwykle ważnym elementem niemieckiej infrastruktury gospodarczej, przybliżającym górnośląski przemysł do Berlina i Hamburga, była realizacja kilkudziesięciokilometrowego kanału żeglugowego łączącego port w Gliwicach z Odrą w Koźlu²³. Podstawowym celem tych wysiłków było gospodarcze wzmocnienie regionu peryferyjnego, wyraźnie niedorozwiniętego w porównaniu z innymi częściami Niemiec. Inwestycje te nie wpłynęły wprawdzie bezpośrednio na wstrzymanie odpływu ludności z regionu, spowodowały jednak napływ niewielkiej liczby wysoko kwalifikowanej kadry z głębi Niemiec²⁴.

Dodatkowo Śląsk pruski, a pozostała przy Niemczech część ziem górnośląskich w szczególności, cechował się od kilkudziesięciu lat tragicznie ujemnym saldem migracji, potwierdzającym negatywne różnice zarówno w poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego, jak i w warunkach życia mieszkańców wschodnich i zachodnich części państwa niemieckiego. W dziesięcioleciu 1923—1933 ubytek migracyjny w powiecie oleskim przekroczył 10% ogółu mieszkańców, w powiatach kluczborskim, dobrodzieńskim, strzeleckim, kozielskim, raciborskim i prudnickim zawierał się między 5—10%, a w pozostałych powiatach był również ujemny (nie licząc miast wydzielonych: Opole, Racibórz, Gliwice i Bytom). Tylko niezwykle wysoki (jak na niemieckie warunki) przyrost naturalny ludności miejscowej spowodował, że bezwzględna liczba mieszkańców tych powiatów w niewielkim stopniu wzrastała, z wyłączeniem jednak powiatu kluczborskiego, gdzie nastąpił spadek zaludnienia. Ogólnie biorąc, w okresie międzywojennym cały obszar Śląska Opolskiego wykazywał stagnację ludnościową²⁵.

Z kolei wschodnia część ziem górnośląskich, przydzielona Polsce, znalazła się w zupełnie odmiennej sytuacji geopolitycznej — był to bowiem region znacznie lepiej rozwinięty, tak gospodarczo jak i społecznie, od reszty państwa polskiego. Województwo śląskie wraz z Zagłębiem Dąbrowskim od razu stało się głównym i najważniejszym obszarem przemysłowym Polski, który usiłowano włączyć w nurt życia gospodarczego kraju²⁶. Szybko podjęto inwestycje komunikacyjne łączące Śląsk z Wielkopolską (Poznaniem), Gdańskiem i Gdynią (magistrała Śląsk—porty), a umożliwiające wykorzystywanie eksploatowanych zasobów i zainwestowania przemysłowego. Miejsce Śląska Opolskiego i województwa śląskiego odpowiednio w gospodarce Niemiec i Polski znacznie różniło się już w okresie bezpośrednio po podziale: pierwszy stale był peryferyjny

²³ H. Freymark, *Schlesiens Wirtschaft — eine deutsche Lebensfrage*, Breslau 1927. Schriften der Industrie- und Handelskammer Breslau, H. 8; G. Bartsch, *Adolf Hitler- und Oder—Donau-Kanal*, „Zeitschrift für Erdkunde” 1940, Nr 8, s. 24—25; W. Geisler, *Schlesien als Raumorganismus*, Breslau 1932; W. Helmrach, *Der oberschlesische Wirtschaftsraum. Ein Vergleich mit dem Ruhrbezirk*, Essen 1940. Schriften des Instituts für Konjunkturforschung, Sonderheft 2.

²⁴ G. Roessler, *Die Aufgaben der Landeskultur in Schlesien*, „Raumforschung und Raumordnung” 1939, Nr 3, s. 457—460; Freymark, op. cit.

²⁵ Lukaszek, op. cit.; G. Roessler, *Die Bevölkerungsentwicklung Schlesiens*, „Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik” 1939, s. 303—332.

²⁶ Olszewski, op. cit.

i jego peryferyjność ciągle narastała, drugie od razu było najważniejsze w Polsce i jego rola nie malała²⁷.

Polski Górny Śląsk stał się też od razu celem migracji z całego państwa polskiego, stanowiąc atrakcyjne miejsce pracy i zamieszkania tak dla grupy inteligenckiej, której tu ze zrozumiałych względów nie było w nadmiarze, jak i dla licznych szukających zatrudnienia robotników z dawnej Galicji, Zagłębia Dąbrowskiego i centralnej Polski. W odróżnieniu od Śląska Opolskiego w całym województwie śląskim łączny zewnętrzny ubytek migracyjny nie przekroczył 10 tys. osób (5,1 tys. osób w latach 1927—1937), bilans migracji wewnętrznych natomiast był stale silnie dodatni. Przyrost naturalny, podobnej wielkości jak w zachodniej części ziem górnośląskich (znacznie niższy jednak od wskaźnika w środkowej i wschodniej części Polski), nie był więc niwelowany przez ujemny bilans migracyjny regionu. Liczba mieszkańców województwa śląskiego wzrastała w znacznie szybszym tempie niż w rejencji opolskiej i w takiej sytuacji narastały poważne różnice w demograficznej i społecznej strukturze obu części ziem górnośląskich²⁸.

Podział Górnego Śląska w 1922 r. stanowił nader ważną cezurę w procesie kształtowania się stosunków etniczno-narodowościowych po obu stronach granicy. Rok 1922 zapoczątkował bowiem na podzielonym Górnym Śląsku kilkuletni okres intensywnych przemieszczeń ludności korzystającej zgodnie z konwencją genewską z prawa do swobodnej opcji obywatelstwa. W historiografii polskiej i niemieckiej skutki tych przemieszczeń nie zostały do końca zbadane, opisane i zinterpretowane. Wyjaśnianie tej kwestii jest nieodzowne, gdyż ważna była nie tylko i nie tyle strona statystyczna (ilościowa) „małego ruchu emigracyjnego” w obrębie dotychczasowego obszaru plebiscytowego, ile przede wszystkim zmiany jakościowe, jakie nastąpiły wskutek tego w układzie stosunków etniczno-narodowościowych na tym odcinku pogranicza polsko-niemieckiego.

Pod każdym względem zmiany te osłabiły żywioł etnicznie (obiektywnie) polski na Śląsku Opolskim zarówno liczebnie, jak i jakościowo w stosunku do demograficznych i przestrzennych skutków rozstrzygnięcia plebiscytowego. Proces ten rozpoczął się zresztą jeszcze przed formalnym podziałem obszaru plebiscytowego. W okresie przejściowym (1921—1922), na skutek popowstańniowego terroru antypolskiego w zachodniej części obszaru, około 20 tys. Polaków górnośląskich schroniło się w powiatach mających przypaść Polsce. Wię-

²⁷ J e r c z y ń s k i, K o z i a r s k i, op. cit.; J. R. K r z y ż a, *Rozwój sieci kolejowej w województwie śląskim i jego znaczenie dla Polski*. W: *Śląsk. Ziemia i ludzie*, z. 7, Katowice 1939; Z. M i ł o b ę d z k i, *Zagadnienia komunikacyjne województwa śląskiego*, „Śląskie Wiadomości Gospodarcze” 1937, nr 14, s. 487—490; W. O l s z e w s k i, *Przemysł śląski i morze*, Gdynia 1939; W a s i l e w s k i, op. cit.

²⁸ W. V o l z, *The national structure of the population of Upper Silesia*, Breslau 1921; H. K o r g e l, *Die Bevölkerungsstruktur Oberschlesiens I*, „Archiv für Bevölkerungswissenschaft und Bevölkerungspolitik” Jg. 5, 1935, s. 406—414; t e n ż e, *Die Bevölkerungsstruktur Oberschlesiens II*, ibid. Jg. 6, 1936, s. 250—256; C z e c h, op. cit.

kszość z nich, a później wielu następnych działaczy plebiscytowych i powstańców, wyemigrowało na stałe do Polski. Do końca 1923 r. rejencję opolską opuściło dalszych 60 tys. polskich uchodźców, w tym trzon kadr kierowniczych dotychczasowych polskich partii politycznych, ugrupowań zawodowych, organizacji kulturalno-oświatowych, ruchu spółdzielczego, kobiecego, sportowego itp. Liczba uchodźców, z których większość osiadła w województwie śląskim, przekroczyła w następnych latach 100 tys. osób. Równoległe ze wschodniej części Górnego Śląska strumień Niemców napływał stale na tereny mające pozostać w Rzeszy. Do 1 lipca 1922 r. grupa ta liczyła około 100 tys. osób, a w okresie 1922—1925 optowało na rzecz Niemiec dalszych 117 tys. osób narodowości niemieckiej z województwa śląskiego, w rejencji opolskiej pozostało z tej grupy około 51 tys. Niemców, reszta migrowała stopniowo do innych rejonów Rzeszy.

Tak więc żywioł etnicznie polski w okrojonej rejencji opolskiej zmalał w 1922 r. i nadal topniał w następnych kilku latach. Były to zmiany nie tylko ilościowe. Utracił on bowiem większość swej dotychczasowej kadry przywódczej i tysiące osób o wysokim stopniu rozwoju subiektywnej (ideologicznej) polskiej świadomości narodowej. W wielu społecznościach lokalnych wyjątkowo to etnicznie polskie środowiska lub środowiska etnicznie mieszane z najwybitniejszych jednostek, politycznie wyrobionych i zaprawionych w działalności polskich organizacji. Wyrwa ta musiała dopiero zostać wypełniona działaczami narodowymi nowej generacji. Z kolei napływ Niemców z terenów przyznanych Polsce spowodował wydatne wzmocnienie niemieczyny na Śląsku Opolskim, gdzie pozostała większość kierowniczej kadry niemieckich partii, organizacji społeczno-gospodarczych, administracji i różnych stowarzyszeń. W Opolu, Gliwicach, Zabrze, Bytomiu czy Raciborzu w szybkim tempie budowano całe dzielnice mieszkaniowe dla przemieszczających się z przyznanej Polsce części Górnego Śląska niemieckich urzędników, kadry technicznej i robotników. Tak więc ludność etnicznie polska na tym terenie została w dwójnasób osłabiona — liczebnie i jakościowo, a tym samym odwrotnie proporcjonalnie wzmocniony został w takim samym sensie żywioł niemiecki.

Po stronie polskiej natomiast wspomniane ruchy migracyjne dały efekt odwrotny, tzn. wzmocnienie liczebności i jakości żywiołu polskiego przy równoczesnym osłabieniu niemieckiego. Jednakże należy też pamiętać, że nie był to stan statyczny. Ludność etnicznie polska o nie wykryształizowanej subiektywnej świadomości narodowej podlegała bowiem w województwie śląskim nie tylko procesowi unarodowienia w ramach państwowości polskiej, lecz także — co pozornie wydaje się paradoksalne — również zabiegom germanizacyjnym ze strony instytucjonalnej mniejszości niemieckiej. Polska uzyskała bowiem wysoko uprzemysłowioną część Górnego Śląska, w której środki produkcji, ogromna własność ziemska i kapitały znajdowały się przeważnie (lub w znacznej mierze) w rękach niemieckich. Umożliwiało to niewielkiej, ale prężnej i silnej mniej-

szości niemieckiej stosowanie aktywnej polityki germanizacyjnej i proniemieckiej na suwerennym terytorium polskim za pomocą presji ekonomicznej. Ów dramat górnośląski trafnie i sugestywnie opisał w latach trzydziestych cytowany już amerykański socjolog W. J. Rose²⁹.

Mniejszość polska na Śląsku Opolskim, aczkolwiek obiektywnie kilkakrotnie liczebniejsza od mniejszości niemieckiej w województwie śląskim, była — mimo konwencji genewskiej — w daleko gorszej sytuacji niż niemiecka. Konwencyjne gwarancje bowiem „nie wystarczyły i były zbyt słabe, aby ochronić przed omnipotencją państwa mniejszość polską, rekrutującą się przeważnie spośród warstw niezamożnych, robotników i ludności wiejskiej. Natomiast dla mniejszości niemieckiej w Polsce, zamożnej, dobrze zorganizowanej i cieszącej się konsekwentnym poparciem państwa niemieckiego, konwencja stanowiła osłonę działalności antypolskiej, była instrumentem do utrzymywania na Śląsku wojewódzkim nieustannego wrzenia narodowego; zgodzić się trzeba z opinią Związku Polaków w Niemczech, według której konwencja większe usługi oddała stronie niemieckiej niż polskiej”³⁰.

Wytyczenie na Górnym Śląsku w 1922 r. polsko-niemieckiej granicy państwowej nie spowodowało rozgraniczenia w obrębie całych dotychczasowych jednostek przestrzenno-administracyjnych. Polska uzyskała bowiem powiaty: katowicki (miejski i wiejski), pszczyński, królewskohucki (miejski), większe części powiatów rybnickiego, lublinieckiego i tarnogórskiego oraz mniejsze części powiatów raciborskiego, toszecko-gliwickiego, zabrzańskiego i bytomskiego. Po stronie niemieckiej pozostała reszta obszaru plebiscytowego, w tym również pojedyncze gminy nawet z powiatów niemal w 100% przyznanych Polsce (rybnickiego i katowickiego). Spowodowało to konieczność korekty podziału administracyjnego rejencji opolskiej, liczącej po podziale 9714 km². Dokonano jej mocą ustawy pruskiego Landtagu z 27 lipca 1922 r. Redukcji uległa liczba powiatów miejskich z 7 do 5, a wiejskich z 19 do 17, a więc łącznie z 26 do 22. W grupie powiatów wiejskich władze pruskie utrzymywały formalnie — jako jednostki administracyjnie samodzielne — dwa kadłubowe powiaty (Restkreise): tarnogórski i rybnicki, powierzając ich komisaryczne kierownictwo od-

²⁹ W. L e s i u k, *Stosunki narodowościowe na Śląsku Opolskim w XIX i XX w. w świetle podstawowych źródeł statystycznych*, „Materiały i Studia Opolskie” 1987, z. 60: *Ludność Śląska Opolskiego w XIX i XX wieku (analizy statystyczne)*, pod red. Z. Kowalskiego, s. 18; t e n ż e, *Stosunki etniczne na Górnym Śląsku ze szczególnym uwzględnieniem XX wieku*. W: *Górny Śląsk jako pomost pomiędzy Polakami i Niemcami. V Sympozjum Instytutu Śląskiego w Opolu i Evangelische Akademie Mülheim/Ruhr*, Opole 1990, s. 16—18.

³⁰ H a w r a n e k, *Okres powstań śląskich...*, s. 25—26. Także F. P o ł o m s k i, *Konwencja genewska z 1922 roku i jej wykonanie na obszarze Śląska Opolskiego*. W: *Niemcy wobec konfliktu narodowościowego na Górnym Śląsku po I wojnie światowej*, pod red. A S z e f e r a, Poznań 1989, s. 43; W. R z e s i ń s k i, *Polska ludność rodzima i wychodźcza w Niemczech w okresie międzywojennym*. W: *ibid.* s. 45—60; M. W a n a t o w i c z, *Niemcy wobec problemu integracji Górnego Śląska z Rzeczpospolitą (1922—1939)*. W: *ibid.* s. 141—156.

powiednio landratom bytomskiemu i raciborskiemu. Z pozostałej przy Rzeszy resztówki powiatu lublinieckiego utworzono natomiast samodzielny powiat dobrodzieński. Celem tego niewątpliwie polityczno-rewizjonistycznego rozwiązania było propagandowe podtrzymywanie — jako nadal otwartej — „kwestii górnośląskiej” i tworzenie wrażenia, że podział obszaru plebiscytowego nie jest nieodwracalny. W 1924 r. dwie pierwsze ze wspomnianych jednostek przyłączono do powiatów bytomskiego i toszecko-gliwickiego, utrzymując jednak w ich nazwach aż do 1927 r. (również ze względów politycznych) nazwy powiatów przyznanych Polsce. W 1927 r. rangę powiatu miejskiego uzyskało Zabrze. Aż do 1939 r. rejencja opolska nie zmieniała już swego kształtu wewnątrzadministracyjnego, licząc łącznie 20 powiatów, w tym 6 miejskich (Bytom, Gliwice, Nysa, Opole, Racibórz, Zabrze) i 14 wiejskich (bytomski, dobrodzieński, głubczycki, grodkowski, kluczborski, kozielski, niemodliński, nyski, oleski, opolski, prudnicki, raciborski, strzelecki, toszecko-gliwicki). Wspomniana reforma i drobniejsze korekty administracyjne obejmowały także niższe szczeble organizacji przestrzennej. Gminy zbiorowe (Amtsbezirke) skupiały w rejencji opolskiej po 1922 r. 33 gminy miejskie i 1118 gmin wiejskich (1925 r.). Liczba tych ostatnich malała w latach późniejszych aż do 1031 w 1939 r. Przeprowadzano bowiem równocześnie komasację małych gmin, osiedli i przysiółków oraz likwidowano stopniowo obszary dworskie, stanowiące jeszcze relikty formacji feudalnej. Tych ostatnich było w rejencji opolskiej w 1925 r. jeszcze prawie 780³¹. Zniesiono je ostatecznie (z wyjątkiem trzynastu) w 1929 r.

W toku kampanii plebiscytowej zarówno strona polska, jak i niemiecka zapowiedziały wprowadzenie rozwiązań autonomicznych na uzyskanych obszarach spornych. W związku z tym pruski Landtag ustawą z 14 października 1919 r. proklamował prowincję górnośląską, stosując formalny zabieg podniesienia rejencji opolskiej do rangi prowincji. Z kolei zaś ustawa konstytucyjna Sejmu Ustawodawczego RP z 19 lipca 1920 r. określiła w formie tzw. statutu organicznego województwa śląskiego zasady autonomii tej jednostki terytorialnej, mającej powstać z przyznanych Polsce części Śląska Cieszyńskiego (gdzie także miał się odbyć plebiscyt, ale ostatecznie nie został przeprowadzony) i Śląska Górnego. W odpowiedzi na to posunięcie strony polskiej ustawa Reichstagu z 27 listopada 1920 r., zapisana jako ust. 2 i 3 art. 167 konstytucji weimarskiej, zapowiedziała przeprowadzenie w prowincji górnośląskiej, w 2 miesiące po oficjalnym przejściu przez Niemcy przyznanej im części obszaru plebiscytowego, referendum w sprawie odłączenia prowincji górnośląskiej od Prus i przekształcenia jej w kraj związkowy Rzeszy (Land Oberschlesien). Referendum to

³¹ B. Reiner, *Polityczno-administracyjne podziały Górnego Śląska w XIX i XX wieku*, „Studia Śląskie” 1972, t. 21, s. 52—53; W. Lesiak, *Historyczne uwarunkowania odrębności regionalnej województwa opolskiego*. W: *Śląsk Opolski trwałym i modelowym regionem*, pod red. S. Malarskiego, Opole 1991, s. 77.

przeprowadzono 3 września 1922 r. i dało ono wynik negatywny (91,2% głosów za utrzymaniem status quo ante). Obydwa rozwiązania były m. in. dowodem liczenia się przez obie strony w toku kampanii plebiscytowej z silnym na Górnym Śląsku ruchem autonomistów i separatystów. Województwo śląskie po stronie polskiej uzyskało w efekcie status autonomiczny (ograniczany zresztą po 1926 r.), mając własny sejm i skarb. Pruska prowincja górnośląska była tworem sztucznym, gdyż składała się tylko z jednej rejencji, a funkcje nadprezydenta prowincji i prezydenta rejencji sprawowane były przez jedną osobę. Widoczny był też niedorozwój prowincji w zakresie struktury jej samorządu terytorialnego. Otrzymała ona wprawdzie sejmik prowincjonalny (z siedzibą w Raciborzu), ale nie zostały utworzone niektóre ważne urzędy i instytucje szczebla prowincjonalnego, a ich funkcję pełniły odpowiednie instancje we Wrocławiu lub Berlinie³².

Tereny, jakie utraciła Rzesza niemiecka na rzecz Polski na Śląsku miały w większości charakter wielkoprzemysłowy (około 67% powierzchni okręgu przemysłowego). Redukcja terytorium okręgu przemysłowego w granicach Śląska Opolskiego spowodowała z czasem zmianę hierarchii ważności poszczególnych działów gospodarki całej rejencji. Tak wydatne osłabienie jej potencjału przemysłowego przyczyniło się po 1922 r. do jeszcze większego niż dotąd upośledzenia prowincji górnośląskiej w polityce wewnętrznej Niemiec. Inne wielkoprzemysłowe okręgi w Rzeszy coraz bardziej dystansowały okrojony i peryferyjny okręg przemysłowy Śląska Opolskiego pod względem wielkości, nowoczesności i struktury produkcji. Szedł z tym w parze malejący udział rejencji opolskiej w konsumpcji kredytów inwestycyjnych. Rejencja opolska stała się w Rzeszy jeszcze bardziej zaniedbanym niż przed I wojną światową regionem peryferyjnym³³. Przy okazji organizacji hucznych obchodów jubileuszu 10-lecia prowincji górnośląskiej trafnie stwierdził ówczesny nadburmistrz Opola, członek kierowniczej i intelektualnej elity SPD Julius Franz, iż „Góry Śląsk stał się zapomnianym i zacofanym w rozwoju zakamarkiem Rzeszy, o którym przeciętny Niemiec nie wie, kojarząc sobie jego nazwę z przegraną wojną, plebiscytem w 1921 r. i podziałem w roku 1922”³⁴. Ocen takich nie podważa proste porównanie rozwoju produkcji przemysłowej w obu rozdzielonych częściach Górnego Śląska bez uwzględniania miejsca, funkcji i znaczenia gospodarczego ośrodków przemysłowych Śląska Opolskiego w Rzeszy a Śląska wojewódzkiego w Polsce. Faktem jest, iż np. wydobywanie węgla na Śląsku Opolskim rosło systematycznie w latach

³² F. H a w r a n e k, *Polityka Centrum w kwestii górnośląskiej po I wojnie światowej*, Opole 1973, s. 116—117; W. L e s i u k, *Procesy kształtowania funkcji regionalnych Śląska Opolskiego w ujęciu historycznym*, „Kwartalnik Naukowo-Dokumentacyjny: Śląsk Opolski” Opole 1992, nr 3—4, s. 6—7.

³³ K o k o t, *Przemiany gospodarcze...*, s. 19; P o p k i e w i c z, R y s z k a, op. cit., s. 114—115.

³⁴ J. F r a n z, *Wirtschaftliche und soziale Aufbauarbeit im oberschlesischen Industriegebiet*. W: *Sozialdemokratische Verwaltungsarbeit in Schlesien*, hrsg. von E. Hamburger, mit. einem Geleit von P. Lobe, Breslau 1928, s. 23.

1923—1928 (z 8,7 mln t do 19,7 mln t), podczas gdy w górnośląskiej części województwa śląskiego malało do 1925 r. (z 26,5 mln t do 21,4 mln t), a wzrost wydobywania zaznaczył się dopiero od 1926 r. i postępował aż do 1928 r. (z 25,8 mln t do 30,2 mln t). Korzystniej z kolei dla wschodniej części Górnego Śląska kształtowało się wytwarzanie surowców, gdyż po głębokim spadku produkcji w latach 1923—1926 (z 408,6 tys. t do 267,9 tys. t) w dwóch kolejnych latach poprzedzających wybuch wielkiego kryzysu gospodarczego produkcja ta gwałtownie wzrosła, przekraczając znacznie wyjściowy poziom produkcji (1927 r. — 440,9 tys. t i 464,4 tys. t w 1928 r.). W sumie produkcja przemysłowa Górnego Śląska jako całości przez całe pierwsze dziesięciolecie po zakończeniu I wojny światowej nie osiągnęła wskaźników z 1913 r. W skali wewnątrzgórnoszląskiej rozwój produkcji przemysłowej uzależniony był po podziale obszaru plebiscytowego od wielu czynników — sytuacji społeczno-gospodarczej na rozerwanym obszarze wielkoprzemysłowym i wynikających stąd trudności, sytuacji gospodarczej w Niemczech i Polsce, stosunków gospodarczych pomiędzy oboma państwami i koniunktury gospodarczej na świecie (zwłaszcza w Europie)³⁵.

Spśród wielu wcześniejszych polskich ocen skutków podziału Górnego Śląska warto przytoczyć w podsumowaniu naszych rozważań wyważony pogląd Franciszka Hawranka sprzed blisko 15 lat. Wybitny ten badacz najnowszych dziejów Śląska, oceniając skutki wytyczenia granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku w 1922 r., pisał:

„[...] była to granica zupełnie nowa, nie posiadająca żadnych tradycji ani odpowiedników w przeszłości, nie oparta w przeważającej części na żadnych elementach geograficznych ani nawet krajo-brazowych, co w konsekwencji bezustannie w dwudziestoleciu międzywojennym unaoczniało jej tymczasowy, bo nieracjonalny przebieg, oraz dawało obu stronom asumpt do manifestowania niezadowolenia z jej wytyczenia. Postanowienia konwencji genewskiej, obowiązujące na okres 15 lat, dodatkowo niejako wskazywały na tymczasowy charakter dokonanego rozdzielenia granicznego.

Pod względem ekonomicznym — decydującym, łatwo wymiernym i opracowanym naukowo — okazało się, że dla Rzeszy (i Prus) oderwanie wschodniej części Górnego Śląska stanowiło wprawdzie poważną stratę oraz osłabienie potencjału przemysłowego, nie na tyle jednak wazące, by można było mówić o dotkliwym ciosie dla gospodarki niemieckiej. Wyszło bowiem na jaw, że Góry Śląsk w granicach Rzeszy był od dawien dawna obszarem zaniedbanym, niedoinwestowanym i skrzywdzonym pod względem rozwoju komunikacji i transportu, wykorzystywanym głównie jako rezerwuariat taniej siły roboczej. Dla ekonomiki Górnego Śląska jako całości podział obszaru plebiscytowego oznaczał pojawie-

³⁵ Szeroko o tym: F u c h s, *Wirtschaftsgeschichte...*, s. 176—193. Cytowany autor stwierdza też: „Die Zerreissung des oberschlesischen Industriereviere war, zumindest unter wirtschaftspolitischen Aspekt, eine der widersinnigsten Folgeerscheinungen des Ersten Weltkriegs. Ihre Konsequenzen trafen Polen im Endeffekt noch harter als Deutschland, zumal der neue polnische Staat durch die Zerschneidung von drei grossräumigen Wirtschafts-, Verkehrs- und Handelszentren — Russlands, Österreich-Ungarns, Deutschlands — entstanden war. [...] Das Industriegebiet Oberschlesien, das bereits bis zur Teilung wegen seiner geographisch wenig günstigen Lage zu dem westdeutschen und westeuropäischen, zudem — nicht zuletzt infolge des ungünstigen Oderaushaus — zu den überseeischen Märkten gegenüber den übrigen europäischen Konkurrenten benachteiligt war, hatte nie getrennt werden dürfen. Die Konsequenzen auf wirtschaftspolitischem Gebiet mussten deshalb ausserordentlich schwerwiegend sein, und dies mehr noch für Polen als für Deutschland, von den unseligen politischen Folgen einmal ganz abgesehen“ (s. 192—193). Pogląd ten jest typowy dla znacznej części historiografii niemieckiej i różni się zasadniczo od ocen polskich.

nie się poważnych trudności, których nie zdołano przezwyciężyć do końca, jak to widać szczególnie jaskrawo na przykładzie słabych efektów rozwojowych Śląska Opolskiego w Rzeszy. Dla Polski wreszcie okrojona (ale «lepsza») część regionu gómośląskiego oznaczała zdobycie podstawy wszechstronnego rozwoju kraju, gdyż był to najpoważniejszy w Polsce okręg przemysłowy. Jeżeli te możliwości rozwojowe nie zostały należycie wykorzystane, to winić za to należy panujący w Polsce system społeczno-ekonomiczny, niezdolny do przyspieszonej industrializacji kraju.

Pod względem narodowościowym nowa granica przyniosła konsekwencje, których rozległości nie zdołano dotąd wszechstronnie zbadać. W gómośląskiej części województwa śląskiego dokonał się daleko idący proces repolonizacji ludności polskiej z pochodzenia. Oddziaływanie państwa polskiego z jego instytucjami kulturalno-oświatowymi, napływ Polaków na Śląsk z innych części kraju, a zwłaszcza z Małopolski, świadoma celów polityka organów państwowych i samorządowych — wszystko to przyspieszało proces rozwoju świadomości narodowej, identyfikującej się z państwową. Jednocześnie usiłowano ograniczać uprzywilejowane dotąd stanowisko niemieckiej mniejszości, bazującej na ekonomicznej przewadze, wyższej pozycji socjalnej i sąsiedztwie z Rzeszą, prowadzącej ekspansywną i rewizjonistyczną politykę. Liczebność dużej dotąd «warstwy pośredniej» między Polakami a Niemcami skurczyła się w województwie śląskim w znacznym stopniu. Granica między obydwu narodowościami stawała się coraz bardziej ostra i wyraźna. Samookreślenie narodowe pociągało za sobą odpowiednią postawę w akcjach wyborczych, deklarację przynależności do stosownych organizacji i stowarzyszeń, a także czynny udział w pracy społecznej po stronie jednego ze zwalczających się obozów³⁶.

Tak więc w okresie międzywojennym polski i niemiecki Górny Śląsk zaczęły się od siebie szybko oddalać pod względem gospodarczym, społecznym i etniczno-narodowościowym³⁷.

Niewątpliwie rację miał F. Hawranek twierdząc, że „W okresie międzywojennym województwo śląskie stanowiło zwornik ekonomicznej struktury państwa polskiego i trudno sobie w ogóle wyobrazić gospodarczą egzystencję państwa bez bogactw i pracy tego regionu”³⁸. Oceniając skutki podziału Górnego Śląska z polskiego punktu widzenia nie sposób jednak poprzestać na takiej konstatacji. W odczuciu bowiem polskiej społeczności tego regionu Górny Śląsk ponosił koszty rozwoju Polski na zasadzie dość jednostronnego kontraktu. Wielu Gómoślazaków w sposób praktyczny i nierzadko gorzki skonfrontowało swoje dotychczasowe, na ogół wyidealizowane wyobrażenia o Polsce z rzeczywistością stosunków społeczno-politycznych, gospodarczych i narodowościowych w województwie śląskim, gdzie nadal często kapitalistą lub właścicielem ziemskim był Niemiec, u którego pracował polski robotnik; tak oczekiwana przezeń poprawa bytu w warunkach jakże drogo opłaconej wolności narodowej okazywała się często iluzją³⁹.

Proces integracji uzyskanej części Górnego Śląska z Polską był trudny i przebiegał w bardzo skomplikowanej sytuacji społecznej, noszącej wszelkie znamiona zderzenia kulturowego. Jego negatywne skutki zaś stanowiły jeden z elementów równoległego procesu dezintegracyjnego. Ewolucja stosunków społecznych, w tym

³⁶ H a w r a n e k, *Okres powstań śląskich...*, s. 24—26.

³⁷ H e f f n e r, op. cit.

³⁸ H a w r a n e k, *Okres powstań śląskich...*, s. 27.

³⁹ W. L e s i u k, *Polski i niemiecki ruch socjalistyczny w rejencji opolskiej w latach 1918—1922/1923*, Opole 1989, s. 242—243. Szeroko o tym: F. A. M a r e k, *Głos Śląska zniewolonego*, Opole 1991; zob. też A. B r o ż e k, *Przełom w dziejach Śląska. 1922 rok z perspektywy siedmiu dziesięcioleci*, „Sejmik Samorządowy” Katowice, 1992, nr 15, 16.

również w układzie stosunków etniczno-narodowościowych, przebiegała jako swoista wypadkowa obu tych wzajemnie przeciwstawnych procesów⁴⁰.

W historiografii niemieckiej oceny zasadności i skutków podziału Górnego Śląska formułowane są do dziś zdecydowanie odmiennie. Jednym z nielicznych wyjątków jest dokonana ostatnio przez wybitnego niemieckiego znawcę stosunków polsko-niemieckich Klausa Zernacka zobiektywizowana ocena okoliczności i znaczenia ustanowienia po I wojnie światowej granicy polsko-niemieckiej, m. in. na odcinku górnos Śląskim. Ocena ta ma wymiar historiozoficzny i wskazuje na głęboko zakorzeniony w świadomości historycznej Niemców, wywodzący się z doktryny bismarckowskiej stereotyp, a ściślej mówiąc aksjomat, wedle którego niemiecka jedność państwowa i polskie dążenie do wolności wykluczały się wzajemnie⁴¹.

KRYSTIAN HEFFNER, WIESŁAW LESIUK

SOCIO-ECONOMIC EFFECTS OF THE PARTITION OF UPPER SILESIA IN 1922

The article deals in a sythetic way with the effects of the Upper-Silesian Plebiscite which took place in 1921 and controversies resulting from the way they were interpreted and understood. It gave start to different conceptions of transferring the results of the Plebiscite into a political solution of the Upper-Silesian question. These conceptions ranged from the indivisibility of Upper Silesia or at least its most industrialized and urbanized part i.e. so-called the Upper-Silesian triangle to different variants of partition of the disputable area. The authors present problems connected with formation of the final conception of the division of the Plebiscite area and with realization of this conception in 1922. From the Polish and German point of view, social, ethnical-nationalistic, economic and political aspects have been presented more precisley among the effects of this partition. Partition of such a specific region as Upper Silesia, tearing apart an area that had been hitherto coherent in

⁴⁰ Por. M. W a n a t o w i c z, *Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922—1939*, Katowice 1982; t a ż, *Polskość Górnos Ślązaków w opiniach Polaków innych dzielnic (1922—1939)*, „Studia Śląskie” 1991, t. 50, s. 71—84.

⁴¹ „Die Grenze [polsko-niemiecka po plebiscytach na Warmii, Mazurach, Powiślu i Górnym Śląsku — przyp. K.H., W.L.] war letztlich für beide seiten eine «blutende». Es muss aber beachtet werden, dass sich nach dem Ende der schlesischen Aufstände die polnische Politik in ihrer Mehrheit mit dem «Minimum an historischen Gerechtigkeit» abzufinden begann. Demgegenüber reagierte die deutsche Republik in fast allen ihren politischen Gruppierungen mit Unverständnis auf die «nachgeholte» Lösung der polnischen Frage. Zu tief hatte sich das Bismarck'sche Axiom, dass deutsche Einheit und polnische Freiheit einander ausschlossen, in den Köpfen festgesetzt. Und bis heute gibt es Schwierigkeiten in Deutschland, die Andersartigkeit der nationalen Geschichtsprozesse der deutschen Teilungsnation und der geteilten polnischen Nation in der Wirkung von 1871 und 1918, ja auch 1939, als geschichtsmächtige Kategorie zu akzeptieren. Umgekehrt hat die polnische Nation in diesem Unterschied immer die unbestreitbare Prämisse ihrer Beurteilung der deutsch-polnischen Beziehungen gesehen, zumindest nach 1848 auch zu einem guten Teil mit Recht. So war es unausweichlich, dass die erneute Preisgabe der deutsch-polnischen Grenze zugunsten einer wiederum weit nach Osten vorgeschobenen deutsch-sovjetrussischen Demarkationslinie zwischen den Interessensphären im Jahre 1939 in Polen aus der preussischen Machttradition verstanden wurde” — Z e r n a c k, op. cit., s. 155—157.

respect of its socioeconomic system and differentiated as regards its population and culture has been shown against the background of Polish-German relations with reference and comparison to the effects of plebiscite experiments applied after World War I in some other borderlands of Germany.

KRYSTIAN HEFFNER, WIESŁAW LESIUK

ÖKONOMISCHE- UND GESELLSCHAFTSFOLGEN DER TEILUNG VON OBERSCHLESIEIN IM JAHRE 1922

Im Artikel sind in einer synthetischer Weise die Ergebnisse des oberschlesischen Plebiszits aus dem Jahre 1921 und die Auseinandersetzungen die aus der damaligen Ergründung und der Auslegung dieser Ergebnisse entstanden. Der Ausdruck dieser waren verschiedene Konzeptionen die Plebiszitergebnisse auf politische Lösungen der Oberschlesienfrage zu übertragen; von Unteilbarkeit Oberschlesiens oder zumindest seines äußerst industrialisierten und urbanisierten Teiles — daß ist des Obeschlesischen Dreiecks — bis zu verschiedenen Teilungsvarianten des strittigen Gebietes. Die Autoren haben die Fragen, die mit der Kristalisation der Endkonzeption des Plebiszitterritiums und seiner Durchführung im Jahre 1922, vorgestellt. Unter den Folgen der durchgeführten Teilung wurden näher, aus polnischer und deutscher Sicht, die Gesellschafts-, die Ethnischnationalen, die Wirtschafts- und politische Aspekte, vorgestellt. Die Teilung einer so eigenartiger wie Oberschlesien Region, die das bisher kohäsives aus sozioökonomischen aber differenziert aus ethnischen und kulturellen Sicht zerriß, wurde auf dem Hintergrund der polnisch-deutschen Beziehungen, mit einer Vergleichseinstellung zu den Plebiszitetexperimenten nach dem 1. Weltkrieg in anderen deutschen Grenzgebieten durchgeführt waren, vorgestellt.

WANDA MUSIALIK

UDZIAŁ PIŁSUDCZYKÓW I ZETOWCÓW W KSZTAŁTOWANIU POLSKIEJ ELITY POLITYCZNEJ NA GÓRNYM ŚLĄSKU 1921—1926

Kształt śląskiej areny politycznej po I wojnie światowej początkowo odwzorowywał układ polskich sił narodowych i społecznych z okresu odrodzenia narodowego. Piłsudczycy podjęli swoje starania o miejsce w kręgu miejscowych decydentów w czasie zmagania o przynależność państwową górnośląskiego obszaru plebiscytowego. Wykorzystano szansę stworzoną przez fakt znalezienia się ich sympatyków wśród przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wojskowych biorących udział w przygotowywaniu strony wojskowej akcji plebiscytowej. Znajdujący się w szeregach Oddziału II stronnicy Józefa Piłsudskiego poza obowiązkami służbowymi czynili starania o pozyskanie sojuszników dla prezentowanej linii politycznego działania. Od oficjalnej taktyki komisarza plebiscytowego ich kierunek postępowania różnił się podnoszeniem rangi działań militarnych. Decydując się na poparcie taktyki „faktu dokonanego” powtarzali wariant stosowany nie po raz pierwszy. Ale wniosek o podwójnej roli, jaką odgrywali niektórzy wysłannicy „dwójki” na górnośląskich rubieżach pozostałby przypuszczalnie tylko domniemaniem, gdyby nie relacja o obecności na jednym z zebrania powstającej tam organizacji kombatanckiej samego szefa Sekcji Politycznej Departamentu II, Bogusława Miedzińskiego. Wizytą jego zaszczycony został Związek Byłych Powstańców, sam gość zaś należał do najbliższego kręgu współpracowników Komendanta. Z organizatorem Legionów Polskich związany był od czasów studenckich, kiedy jako „Andrzej Świtek” należał do współorganizatorów i przywódców POW. Znaczenie jego w tym gronie podkreśliło znalezienie się między 5 oficerami, których Piłsudski mianował podporucznikami I Brygady. Pozycję zaś utwierdziło późniejsze członkostwo w Konwencie „A”, a w 1919 r. objęcie po Walerym Sławku funkcji szefa Sekcji Politycznej Sztabu Generalnego WP. W lipcu tegoż roku jemu też powierzono organizację i kierownictwo Departamentu II Informacyjnego MSWojsk., w którym potem został kierownikiem Sekcji Politycznej zajmującej się sprawami plebiscytowymi na Górnym Śląsku. Od 1921 r. był posłem na Sejm RP, reprezentując tam Polskie Stronnictwo

two Ludowe „Piaś”; w jego szeregach pozostał przez sześć miesięcy, tworząc później PSL „Jedność Ludowa”, ostatecznie zaś reprezentował PSL „Wyzwolenie”. Jako poseł odgrywał rolę „harcownika Piłsudskiego”¹.

W czerwcu 1921 r. B. Miedziński, przybywając na zebranie Zarządu Głównego Związku Byłych Powstańców, zamykał okres jakby „utajnionej” działalności piłsudczyków na Śląsku, a zarazem otwierał inny, w którym uzyskanie miejsca odpowiadającego ich inspiracjom politycznym stawało się istotą działania. Bezpośrednim celem jego przybycia na spotkanie w Małej Dąbrowce było odebranie od zebranych uroczystego przyrzeczenia wierności ideałom marszałka. Zobowiązanie takie na ręce Górnoszlązaka Alfonsa Zgrzebnioła złożyli wówczas inni jego krajanie: Karol Grzesik, Rudolf Kornke, Jan Przybyłka, Józef Jędrośka i Paweł Lelonek². Z ich strony wydarzenie, w jakim uczestniczyli sankcjonowało przystąpienie do pewnej opcji, którą poznali, czasem współtworzyli, w ciągu ostatnich mniej więcej dwóch i pół lat. Przed wejściem w szeregi Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska nie spotkali się ze sobą, chociaż ich losy miały wiele wspólnego. Pochodzili z różnych powiatów, z rodzin przeważnie chłopskich, bądź też robotniczych. Edukację kończyli zazwyczaj na etapie szkoły ludowej, po czym rozpoczynali pracę zarobkową, najczęściej w pobliskich zakładach przemysłowych. Spośród nich tylko R. Kornke uczestniczył w migracji zarobkowej do Westfalii, gdzie w Essen-Delbig znalazł się wśród inspiratorów założenia gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Z innym typem organizacji narodowej spotkali się natomiast K. Grzesik i A. Zgrzebnioł, kiedy po ukończeniu gimnazjum stali się słuchaczami niektórych wykładów na wrocławskim uniwersytecie. Obaj studiowali teologię, Zgrzebnioł początkowo nawet z zamiarem zostania księdzem, Grzesik zaś wykłady poszerzał na wydziale prawa. Do spotkania między nimi nie doszło, gdyż pierwszy studiował przed I wojną światową, drugi zaś w czasie jej trwania. Z podobnej przyczyny we Wrocławiu też nie współpracowali ze sobą w ramach tajnej organizacji „Zet”, do której obaj należeli w czasie swych studiów³.

Wybuch I wojny światowej oznaczał dla tych ludzi mobilizację do armii niemieckiej. Walczyli na froncie zachodnim i wschodnim, a podczas tej służby niektórych z nich spotkał awans do stopnia podoficerskiego, bądź oficerskiego (Grzesik — porucznik artylerii, Zgrzebnioł — podporucznik). Dla innych dowodem uznania stał się w listopadzie 1918 r. wybór do kierownictwa rad robotniczo-żołnierskich (R. Kornke w Metzu został przewodniczącym)⁴.

¹ *Marszałkowie Senatu II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 207.

² T. Fałęcki, *Powstańcy śląscy 1921—1939*, Wrocław—Warszawa 1990, s. 20—21.

³ H. Wolna, *Alfons Zgrzebnioł (1891—1937)*. W: *Tobie Polsko*, Opole—Katowice 1981, s. 542; Z. Zarzycka, *Karol Grzesik. W: Śląski słownik biograficzny*, t. 3, Katowice 1979, s. 120.

⁴ W. Zieliński, *Rudolf Kornke (1884—1958)*. W: *Tobie Polsko...*, s. 255.

Atmosfera ostatnich miesięcy pobytu ich w armii niemieckiej sprawiała, że w chwili powrotu w rodzinne strony niechętnie akceptowali przedwojenne układy państwowe. Wykorzystali możliwości nawiązania kontaktu z działaczami niepodległościowymi (Zgrzebniok — z wielkopolskimi przedstawicielami tego ruchu), wchodząc w skład górnośląskiej konspiracji wojskowej. Dzięki przeszkoleniu żołnierskiemu, jakie przeszli w armii niemieckiej, zajęli znaczące miejsce w strukturach organizacyjnych śląskiej konspiracji wojskowej. Znalazłszy się zaś między kadrą dowódczą⁵ zdobywali nową dla siebie pozycję, w której nastąpiło ich upodmiotowienie, a wraz z nim wzrosły aspiracje do udziału w określaniu kierunku przygotowywanych decyzji.

Wspomniane dążenia pogłębiło spotkanie z napływającymi w ciągu trwania akcji plebiscytowej ochotnikami polskimi, szczególnie zaś tymi, którzy preferowali samodzielne działania w sferze wojskowej. Chociaż m.in. znaleźli się tam legioniści, to nie oni prowadzili najgorliwszą propagandę na rzecz czynu zbrojnego. Rzecznikami rozszerzenia idei powstania stały się osoby o dotąd nie ustalonym statusie w polskiej konspiracji niepodległościowej. Do najaktywniejszych należeli zwłaszcza Michał Grażyński i Wiktor Przedpełski. Pierwszy początkowo preferował raczej życie naukowe (wykazywał zdolności w zakresie prowadzenia badań mediawistycznych), a jego obecność wśród sympatyków J. Piłsudskiego uznać można za wpływ środowiska rówieśniczego. W szeregi znajdujących się pod wpływami Komendanta Polskich Drużyn Strzeleckich wstąpił bowiem dopiero w okresie ich na wpół legalnej działalności. Chociaż drużyniakiem pozostał około roku, to w tym czasie zdołał uwierzyć w swoje organizacyjne umiejętności, a dzięki nim uzyskać pewną akceptację środowiska i nawiązać przyjaźnie, które nierzadko przetrwały zmienne koleje losów. Do takich należała zwłaszcza znajomość z Bolesławem Hełczyńskim, Tadeuszem Salonim, Michałem Żymierskim i Marianem Sobańskim. Pierwszą ich próbą był wybuch wojny i mobilizacja do 13 pułku piechoty austriackiej, gdzie włączył się do konspiracji Polaków. Zresztą udział w niej był niejako „koniecznością”, jeśli nie chciał się znaleźć poza nurtem wydarzeń. W przeciwieństwie do swych krakowskich znajomych jako obywatel państwa austro-węgierskiego nie mógł zaciągnąć się do Legionów Polskich. Jednak nie spełniły się nadzieje, jakie członkowie konspiracji łączyli z przedarciem się przez linię frontu do legionistów i Grażyński zmuszony został poddać się przebiegowi wydarzeń.

⁵ Karol Grzesik m.in. w kwietniu 1919 r. został komendantem POW GŚl. na powiat kluczborski, a w lipcu tegoż roku referentem broni w Dowództwie Głównym; był przedstawicielem strony polskiej w dowództwie apo przy Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej; Józef Jędrośka był komendantem obwodu kluczborsko-oleskiego, referentem technicznym Dowództwa Obrony Plebiscytu; Rudolf Kornke — komendantem okręgu bytomskiego; Alfons Zgrzebniok — w 1919 r. komendantem powiatu kozielskiego, komendantem głównym POW GŚl., w 1920 r. zastępcą komendanta Centrali Wychowania Fizycznego.

Z W. Przedpełskim było podobnie, chociaż urodzony na terenie Kongresówki także nie został legionistą. W początkowych etapach jego losów jakby powtarzały się młodzieńcze etapy życia Komendanta (konspiracja szkolna, zesłanie na Sybir, kontakty z socjalistami). Burzliwy finał zesłania i udział w rewolucji październikowej sprawiły, że wrócił po wydarzeniach, które stały się początkiem odrodzenia państwowego Polski. Niewiadomą pozostawał tylko jej kształt terytorialny, który stawał się wyzwaniem dla szeregu niedawnych żołnierzy i dorastającej wieku poborowego młodzieży polskiej. Hasło obrony praw do rubieży południowych, wschodnich, później zaś i zachodnich wyrывało ich z powojennej codzienności i skłaniało do osobistego, konkretnego poświęcenia się działaniom mogącym Ojczyźnie przynieść rozszerzenie granic. Motyw ten przyświecał także legionście Bronisławowi Kowalskiemu, kiedy wspólnie z W. Przedpełskim organizował młodzież lwowską do współuczestnictwa w akcji plebiscytowej na Spiszu i Orawie. Na miejscu ochotnicy (również Ludwik Ręgorowicz z Poznania) spotkali oddelegowanych tam oficerów polskich (m.in. Grażyńskiego na stanowisku zastępcy komendanta plebiscytowego), z którymi mieli pracować w przygotowaniu warunków do osiągnięcia jak najkorzystniejszych wyników głosowania. Kilka miesięcy znajomości przy pełnym zaangażowaniu dla sprawy złączyło ich wówczas nie tylko więzami służbowej zależności.

Wysiłki Polaków na Spiszu i Orawie zniweczyło podpisanie w Spaa polsko-czechosłowackiej deklaracji, która przy podziale spornego obszaru preferowała polskich adversarzy. Wątpić należy, że ten obrót sprawy uczestnicy polskiej akcji plebiscytowej przyjęli bez rozgoryczenia. Unaocniło je zaś dążenie niektórych z niedawnych uczestników akcji na Spiszu i Orawie (Grażyński) do udziału w czynnej walce na froncie wschodnim, gdzie efekty ich postępowania nie podlegałyby bezpośredniemu wpływowi zabiegów dyplomatycznych. Rozkazem polskiego sztabu wojskowego wszyscy jednak niedawni organizatorzy plebiscytu orawskiego skierowani zostali na południowo-zachodnie rubieże, gdzie mieli wzmocnić kierownictwo wojskowe, odsuwane przez komisarza Wojciecha Korfanteo po rozpoczęciu II powstania śląskiego od wpływów na bieg wydarzeń. Wyznaczone zadanie postawiło ich w opozycji wobec stanowiska przedstawiciela rządu polskiego, który z układami międzynarodowymi łączył uzyskanie satysfakcjonującego podziału spornego terytorium. Idea czynu zbrojnego znajdowała zaś zrozumienie przedstawicieli lokalnego kierownictwa polskiej organizacji wojskowej, którzy już w powstaniu oleskim (1919 r.) próbowali z bronią w ręku okazać wolę czynnej walki o dogodny przebieg granicy polsko-niemieckiej. Wspomniane aspiracje umożliwiły członkom sztabu Grupy Operacyjnej „Wschód” w III powstaniu śląskim podjęcie próby odsunięcia W. Korfanteo od wpływu na losy ruchu zbrojnego. Działania, w których dyktator powstania widział znamiona zamachu stanu, dla ich organizatorów (Mieczysława Chmielewskiego, K. Grzesika, M. Grażyńskiego, W. Przedpełskiego, Bolesława

Sikorskiego) i uczestników (m.in. Zygmunta Dworczyka, Mikołaja Witczaka) zakończyły się aresztowaniem i postawieniem przed sądem wojskowym. Wobec autorytetu, jakim cieszyli się oskarżeni wśród powstańców z oddziałów wchodzących w skład ugrupowania, w którym doszło do zaburzeń, sankcje ograniczone zostały do usunięcia organizatorów incydentu z terenu walk i przekazania akt sprawy właściwemu dowództwu armii polskiej. Orzeczenie uwalniające ich od zarzutów było pewnego rodzaju satysfakcją, że nie działali wbrew interesom państwa polskiego. Pełne zaś uhonorowanie swej postawy uzyskali w sierpniu 1922 r., przyjmując z rąk J. Piłsudskiego odznaczenia wojskowe⁶.

Przyjazd Naczelnika do Katowic na uroczystość odznaczenia powstańców śląskich spowodowany był nie tylko zamiarem ich usatysfakcjonowania, ale i zmobilizowania potencjalnych sprzymierzeńców do uczestniczenia w bieżącym życiu publicznym. Od likwidacji działań zbrojnych spadło bowiem znaczenie jego uczestników jako grupy nacisku na miejscowej arenie wydarzeń politycznych. Warunki do wykorzystania siły politycznej, jaką mogli stanowić, usiłował przygotować Grażyński jeszcze przed końcem III powstania śląskiego. Zamierzał wówczas skorzystać z modelu postępowania wypracowanego przez konspiracyjne organizacje niepodległościowe z kręgu Związku Młodzieży Polskiej, popularnie zwanego „Zetem”. Choć osobiście wówczas jeszcze nie zetknął się ze wspomnianą organizacją, to zakres działalności przez nią prowadzonej poznał z relacji osób zaprzysiężonych w jej szeregach. Odpowiednimi informacjami dzielili się zapewne M. Chmielewski, I. Nowak, Teodor Tyc, a może też Maksymilian Wilimowski. Poza nimi w akcji plebiscytowej uczestniczyli też inni wychowankowie „Zetu”. Należeli do nich szczególnie słuchacze niemieckich uniwersytetów. W Monachium i Lipsku (bądź w jednym z tych miast) z jedną z form jego konspiracji spotkali się tacy Górnolązacy, jak: Teofil Golus, Henryk Jarczyk, Michał Kołoczek, Roman Konkiewicz, Kazimierz Kujakowski, Jan Mildner, Ignacy Nowak, Alojzy Pawelec, Maria Rajda i Michał Zając. We Fryburgu zaś do kół koleżeńskich lub braterskich należeli Bruno Kudera i Maksymilian Wilimowski. Spośród innych ośrodków studenckiej konspiracji zetowej m.in. Strasburg był podobnym miejscem dla Michała Kołoczki, Berlin — dla Bonifacego Bałtyka, Gryfia — dla Emila Gajdasa, Genewa i Jena — dla Maksymiliana Hasińskiego⁷. Wywodzili się najczęściej spośród aspirantów nauk medycznych i farmakologicznych, mniej było między nimi adeptów prawa. Reprezentanci innych specjalności zawodowych występowali sporadycznie (np.

⁶ Krzyże *Virtuti Militari* otrzymali wówczas: Rudolf Kornke, Michał Grażyński, Karol Grzesik, Jan Ludyga-Laskowski, Jan Lortz, Stanisław Mastalerz, Stanisław Krzyżowski, Wiktor Przedpelski, Jan Przybyłek i Jan Wyglenda — *F a l e c k i*, op. cit., s. 51—52.

⁷ J. K u d e r a, Bibliograficzne szczegóły o członkach polskich stowarzyszeń akademickich we Wrocławiu, Biblioteka Śląska w Katowicach (dalej: BŚl. Katowice), rkp. R 99/II, spisy członków kół koleżeńskich i braterskiego Zetu w Monachium; Materiały I. Nowaka dotyczące Związku Młodzieży Polskiej, *ibid.*, rkp. R 1430.

Maksymilian Hasiński — student filologii, czy Wojciech Korfanty — słuchacz m.in. nauk politycznych). Osobną grupę stanowili alumni zaprzysięgani głównie we wrocławskim ośrodku zetowym. Liczbę osób, które tam przeszły szkołę wychowania narodowego oszacowano na około 300⁸.

Ale nie liczebność osób zaprzysiężonych ma w przypadku zetowców największe znaczenie. Nauczani podporządkowywać cele osobiste wspólnotowym oraz stawiać dobro ogółu nad własne⁹, z nielicznymi wyjątkami nie ograniczyli swej aktywności po okresie studiów do kręgu spraw osobistych i zawodowych. Specyfiką zaś wypracowanego przez zetowców w okresie zaborów postępowania było włączanie się w życie istniejących organizacji społecznych i nadawanie im dynamiki działania odpowiadającej związkom afiliowanym, jednak bez formalnej zmiany oblicza politycznego tych organizacji. Postępowanie takie sprzyjało nie tylko pozyskiwaniu kandydatów do pokonywania kolejnych etapów przejścia do związku głównego, ale poszerzało bazę społeczną propagowanego programu. W okresie niewoli narodowej głównym motorem ich pracy było odzyskanie polskiej państwowości, a także przygotowanie odpowiedniej kadry do służby obywatelskiej¹⁰. „[...] Kształcić siebie i innych ludzi, budzić stłumione w społeczeństwie poczucie odrębności narodowej i jego nieprzedawnionych spraw, a przede wszystkim szerzyć oświatę wśród warstw najbardziej potrzebujących i ludu wiejskiego — oto najbliższe cele związku. Najwyższy i ostateczny, choć odległy cel — to odbudowa Polski [...] Nasza droga to dalszy rozwój idei wolności, również i braterstwa, to śmierć absolutyzmu, wyzysku i przywileju w jakiegokolwiek przejawiającej się formie, to dalsza walka o niepodległość, to obrona naszych praw narodowych — twarda, bezwzględna, nieubłagana [...]”. Do cnót obywatelskich zaś zaliczano miłość Ojczyzny, obowiązek względem własnego narodu, naukę oraz samokształcenie własnego charakteru¹¹.

Sprawa oblicza politycznego zajmowała raczej tylko wąskie kierownictwo „Zetu” (tzw. centralizację), które początkowo ściśle współpracowało z Ligą Narodową, a w okresie przekształcenia jej w Narodową Demokrację rozluźniło z nią kontakty, stopniowo oddalając się od pierwotnego kierunku. Chociaż „Zet”

⁸ Z. Zielenka, *Geografia życia literackiego na Śląsku*, Słupsk 1994, s. 236.

⁹ I. Nowak, *Pisałem sobie i młodzieży*, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Wrocław, Dział rękopisów, sygn. 14472/II, s. 65.

¹⁰ S. Surzycki, *Z dziejów pamiętnego Zetu*, Kraków 1930 (przedruk z „Myśli Narodowej”), s. 8; W. Musialik, *Głos o rodowodzie i roli „naprawczy” na Śląsku. W: Śląsk a czynniki zewnętrzne*, pod red. L. Smolki, Wrocław 1992, s. 139.

¹¹ T. Ruśkiewicz, *Tajny Związek Młodzieży Polskiej*, Warszawa 1926, s. 8 — cyt. za: J. Targosz, *Moralne aspekty Harcerstwa polskiego w świetle założeń ideowych i prawnych*, praca seminaryjna z zakresu teologii moralnej pisana w Wyższym Seminarium Duchownym księży pallotynów w Ołtarzewie pod kier. ks. dra P. Góralczyka, Archiwum Prowincji Pallotynów w Ołtarzewie, sygn. 611, s. 12.

powstał z myślą o stworzeniu międzyzaborowej organizacji, to wpływy jakim ulegali jego członkowie prowadziły do polaryzacji orientacji niepodległościowych. Przeciwności te wiodły zazwyczaj do secesji, ograniczających zasięg działania organizacji macierzystej. Zgodnie z relacją historyka organizacji, po secesji z 1908 r. zetowcy starszego pokolenia wraz z niektórymi zarzewiakami „rozbiegli się” i przystąpili do różnych partii politycznych (ND, NPR, PSL „Wyzwolenie”)¹². Ponowny rozłam, jaki objął związek w latach 1910—1911 spowodował wyłonienie się organizacji Polskiej Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”, której obszar działania koncentrował się w rejonie zaboru austriackiego. Po upływie sześciu lat, w lutym 1918 r. nastąpiła ponowna fuzja obu organizacji, która podobno miała dotyczyć wyłącznie ówczesnego pokolenia akademickiego¹³.

Na gruncie śląskim zetowcy z racji swych powołań duchownych, a także wykonywanych wolnych zawodów (lekarz, prawnik, dziennikarz) zajmowali wysokie miejsce w hierarchii społecznej miejscowej ludności polskojęzycznej. Wczesne związki „Zetu” z inspiratorami Narodowej Demokracji, a także wysokie zaangażowanie księży w życiu społecznym sprawiały, że nurty polityczne związane z doktryną Kościoła katolickiego miały wśród śląskich wychowanków „Zetu” sporo zwolenników. Okres plebiscytu z moratorium, jakie dla sporów partyjnych przyjęli działacze polscy, wpłynął zachowawczo na wcześniejsze układy polityczne. Zresztą zajmowały one raczej drugoplanowe miejsce wobec sprawy zasadniczej, jaką była aktywizacja polskiej grupy narodowej. W strukturze powołanego do tego zadania Polskiego Komisariatu Plebiscytowego oraz podległych mu organizacji znaleźli się także wychowankowie „Zetu”. Zajęli tam nie tylko stanowiska wykonawcze. Do związków z międzyzaborową organizacją mógł się przyznać bowiem sam polski komisarz plebiscytowy W. Korfanty, a poza nim m.in. kierownicy wydziałów: organizacyjnego — R. Konkiewicz, kościelnego — ks. Michał Lewek, kulturalno-oświatowego — M. Hasiński, I. Nowak i M. Wilimowski, statystycznego — K. Kujakowski, prawnego — Konstanty Wolny i reemigracyjnego — W. Zając. Pomiędzy powiatowymi komisarzami plebiscytowymi zetowcami byli m.in. szefowie placówek: na miasto i powiat Katowice — H. Jarczyk, na powiat kozielski — T. Golus, na powiat oleski — M. Kołoczek, na powiat prudnicki — Edward Hanke i Teodor Obremba, na powiat tarnogórski — E. Gajdas. Do zetowców należał też stojący na czele komitetu plebiscytowego w Wodzisławiu A. Pawelec oraz prowadzący wydział prasowy Naczelnej Rady Ludowej w Bytomiu Teodor Tyc, a także polski dorad-

¹² List J. Rakowskiego z 21 IV 1990, Zurych — w posiadaniu autorki.

¹³ S. S z w e d o w s k i, *Dzieje ruchu zetowskiego w Polsce 1886—1945*, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego w Warszawie, Dział Rękopisów 24/4, t. 8, s. 840—843; F. S z y m i c z e k, *Stowarzyszenia akademickie polskiej młodzieży górnośląskiej we Wrocławiu 1863—1918*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 94—95, 101, 108.

ca przy alianckim kontrolerze na miasto Bytom B. Kudera oraz zajmujący identyczne stanowisko w Pszczynie, a potem w Katowicach Jan Koj i J. Mildner, a w Rybniku Feliks Biały¹⁴. Z ich grona wybrano kandydatów na stanowiska: kierownika Centralnego Komitetu Czerwonego Krzyża dla Śląska (Emil Cyran), delagata PCK przy Misji Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Opolu (T. Golus), szefa Biura Prezydialnego Naczelnej Władzy (Konkiewicz), doradcy szefa sanitarnego Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych (Jarczyk), nieetatowego burmistrza w Bytomiu (B. Kudera), komisarzy cywilnych w grupach operacyjnych „Północ” (E. Gajdas) i „Południe” (A. Pawelec)¹⁵.

Poza strukturami organizacji plebiscytowych wychowankowie „Zetu” uczestniczyli w istniejących wcześniej, nierzadko dzięki ich inicjatywie, formach polskiego życia obywatelskiego. Do nich należało m.in.: Górnos Śląskie Towarzystwo Literackie, w którego komisji statutowej przystosowującej w 1920 r. organizację do zmieniającej się sytuacji występowali zetowcy: B. Kudera i ks. E. Szramek. W tym czasie obaj — obok Emila Cyrana, Maksymiliana Wilimowskiego, ks. Augustyna Koźlika i wśród innych także ks. Józefa Niedzieli spośród byłych członków tajnej wrocławskiej organizacji akademickiej „Zet” — należeli do współtwórców Towarzystwa Oświatowego im. św. Jacka, prowadzącego już od 1917 r. ożywioną działalność¹⁶. W końcowych miesiącach kampanii plebiscytowej zaś myśleli o potrzebach politycznych, z jakimi mogą zetknąć się w zmienionej rzeczywistości państwowej. Wychodząc im naprzeciw, w styczniu 1921 r. pod kierunkiem E. Cyrana założone zostało pismo codzienne „Goniec Śląski”, którego redaktorzy zadanie gazety widzieli w oświeclaniu spraw dzielnicy z punktu widzenia politycznych i gospodarczych dążeń Górnego Śląska. W skład dziesięcioosobowej Rady Nadzorczej dziennika weszli z kręgu zetowego ks. A. Koźlik i ks. Niedziela¹⁷. Nabywcą sporego pakietu akcji dziennika stał się też J.J. Kowalczyk¹⁸. Nazwiska ich wymieniono ponownie, informując o zamiarze powołania do życia Chrześcijańskiego Zjednoczenia Ludowego. Na listę kandydatów do zarządu centralnego ChZL zgłoszono: F. Białego, E. Cyrana, J. J. Kowalczyka, ks. Koźlika i ks. Niedzielę¹⁹.

¹⁴ J. K u d e r a, op. cit.; spisy członków kół...; *Encyklopedia powstań śląskich*, Opole 1982, s. 31, 81, 133, 146, 168—169, 182, 217, 219, 234, 241, 243, 261—262, 271, 333, 345, 375, 577, 606, 613, 640.

¹⁵ *Encyklopedia powstań...*, s. 133, 147, 235, 262, 375.

¹⁶ Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Zbiory Specjalne, sygn. 518, akta personalne ks. Jana Kudery, t. 4: Odezwa Komisji Statutowej Górnos Śląskiego Towarzystwa Literackiego; [J. K u d e r a], Pastoralna Konferencja polskich księży diecezji wrocławskiej, BŚl. Katowice, rkp. sygn. R 111, s. 5, 8—9.

¹⁷ *Od wydawnictwa*, „Goniec Śląski” 1921, nr 1 z 1 I.

¹⁸ E. D ł u g a j c z y k, *Oblicze polityczne i własnościowe prasy polskiej w województwie śląskim 1922—1939*, Katowice 1990, s. 56.

¹⁹ *Zjazd Chrześcijańskiego Zjednoczenia Ludowego*, „Goniec Śląski” 1921, nr 37 z 16 II.

W ten sposób, chociaż kierownictwo „Zetu” formalnie zdecydowało o zaprzestaniu konspiracyjnej działalności, zetowcy zaczęli funkcjonować w społeczeństwie w rolach, do których zaprawiano ich organizacyjnie w okresie niewoli narodowej. Zapewne o pełnieniu przez powstańców śląskich podobnej funkcji myślał M. Grażyński, proponując w czerwcu 1921 r. polskim władzom wojskowym zaangażowanie Karola Grzesika, Jana Ludygi-Laskowskiego, braci Józefa i Mikołaja Witczaków, Walentego Fojkisa, Stanisława Mastalerza i Ludwika Piechoczka — niedawnych członków Grupy Operacyjnej „Wschód” — w utworzenie spośród uczestników śląskich walk zbrojnych organizacji, której zadania wychodziłyby poza sferę działalności społecznej. Obok pełnienia opieki materialnej i moralnej nad powstańcami, a także reprezentowania ich środowiska wobec władz państwowych organizacja miałaby tworzyć paramilitarną strukturę²⁰. Zamiar ów zgodny był z planami przygotowanymi w II Oddziale Sztabu MSWojsk. pod kierunkiem B. Miedzińskiego. W myśl opracowanych założeń, szef Sztabu Generalnego gen. Władysław Sikorski oddelegował do tego zadania por. Wojciecha Stpiczyńskiego²¹, który w Wydziale Plebiscytowym od dłuższego już czasu zajmował się sprawami górnośląskimi. Z niektórych jego wcześniejszych decyzji²² wnosić było można, że nie należał do sympatyków W. Korfanteo. Pojawienie się jego w gronie powstańców śląskich łączyć można — chyba bez większego błędu — z zamiarem wzmocnienia pozycji przeciwników niedawnego komisarza plebiscytowego. Rozszerzanie ich wpływów zaś pośrednio przyczyniało się do utwierdzenia obecności piłsudczyków na śląskiej arenie życia publicznego.

Propozycje M. Grażyńskiego, wychodzące naprzeciw koncepcjom szefa Sztabu Generalnego, jednocześnie wypełniały zapotrzebowania stawiane przez aspiracje polityczne stronników Komendanta. Dlatego B. Miedziński, uczestnicząc w zebraniu konstytuującym Zarząd Główny Związku Byłych Powstańców, pełnił rolę emisariusza idei Piłsudskiego na Śląsku. Obok niego w podobnej atmosferze występowali jesienią 1921 r. W. Stpiczyński i Adam Koc, uczestnicząc w obradach walnego zjazdu ZBP²³. Ich nadzieje zdobycia znaczenia na gruncie

²⁰ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: AP Katowice), Polski Komisariat Plebiscytowy, sygn. mkf F—4825: memoriał z 22 VI 1921 M. Grażyńskiego; T. Fałęcki, *Związek Byłych Powstańców (1921—1922)*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1985, t. 14, s. 259—260; W. Musiałik, *Michał Grażyński (1890—1965). Biografia polityczna*, Opole 1989, s. 72.

²¹ Fałęcki, *Powstańcy śląscy...*, s. 20.

²² W styczniu 1921 r. W. Stpiczyński zrezygnował z zajmowanego stanowiska w Wydziale Plebiscytowym II Oddziału po zaakceptowaniu przez Prezydium Rady Ministrów propozycji Korfanteo dotyczących dokonania zmiany na stanowisku dowódcy sił peowiackich, przejęcia spraw finansowych przez Dowództwo Okręgu Generalnego w Poznaniu, zmiany na stanowisku kierownika Związku Przyjaciół Górnego Śląska. A. Kwiatek, *Kierunki i orientacje polityczne w polskim ruchu narodowym na Górnym Śląsku (1918—1921)*, Opole 1980, s. 304—305.

²³ Fałęcki, *Powstańcy śląscy...*, s. 45.

śląskim poprzez wpływy uzyskiwane dzięki sympatyzującym z nimi powstańcom, długo się nie spełniały. Codziennosc życia, jaką stwarzały warunki kryzysu gospodarczego powojennej Polski przyniosła ograniczenia wazące na mobilności propiłsudczykowskiej grupy powstańców śląskich. Zasadniczo nie współuczestnicząc w kształtowaniu administracyjnych i samorządowych struktur państwa została ona odsunięta od wpływu na jakiegokolwiek istotne sprawy publiczne. Większość śląskich członków dowództwa powstańczego po zakończeniu walk nie znalazła zajęcia mogącego satysfakcjonować ich aspiracje, rozbudzone wpływami i znaczeniem, jakie osiągnęli w okresie poprzedzającym podział spornego obszaru plebiscytowego. Przykładem owej sytuacji mogą być losy pierwszego komendanta głównego POW GŚl. Alfonsa Zgrzebnioka, zatrudnionego w 1923 r. na stanowisku nauczyciela wychowania fizycznego Męskiego Gimnazjum w Królewskiej Hucie. O źródle utrzymania Karola Grzesika i Rudolfa Kornkego możemy tylko powiedzieć tyle, że stało się pewniejsze, kiedy objęli płatne funkcje w ZBP. Spośród innych wymienianych tu powstańców orientacji propiłsudczykowskiej M. Grażyński został przyjęty w Krakowie, przez prof. S. Kutrzebę, na stanowisko starszego asystenta na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, później przeniósł się do Archiwum Ziemińskiego w Krakowie; często też nielegalnie wyjeżdżał na Śląsk Opolski, co wiązało się z gotowością podtrzymywania więzi z II Oddziałem. Natomiast W. Przedpełski, podejmując działalność gospodarczą, wrócił na studia politechniczne do Lwowa²⁴. Z innej znów strony krąg stronników Piłsudskiego w ZBP nie był jednoznacznie ustalony — przechodził chwile wzrostu i spadku zasięgu popularności. Zmiany orientacji jego kierownictwa utrudniały stabilizację pozycji organizacji powstańczej wśród miejscowych związków i stowarzyszeń społecznych. Dlatego osoby o aspiracjach politycznych związane uprzednio z działaniami powstańczymi starały się wykorzystać inne możliwości stworzenia platformy swych oddziaływań na życie publiczne.

Podatnym gruntem wspomnianych dążeń i poszukiwań stały się organizacje istniejące na zasadzie tajności i powtórzenia modelu organizacyjnego, jaki stworzył Związek Młodzieży Polskiej „Zet”. Z odzyskaniem niepodległości kierownicy międzyzaborowej organizacji — uznając, że wygasły okoliczności uzasadniające jej nielegalne istnienie — postanowili o odejściu od form tajnej działalności i kontynuowaniu swej obecności w środowisku młodzieży szkolnej i akademickiej w postaci legalnej organizacji. Tradycję zetową na terenie Poznania przejął powstały w październiku 1918 r. Związek Młodych Polaków, a na terenie Warszawy i Lublina — od kwietnia 1921 r. Organizacja Młodzieży

²⁴ J. R a k o w s k i, *Przejęcie „Wspólnoty Interesów” w dyspozycję polską. W: Śląsk a czynniki zewnętrzne...*, s. 147; Z. L a b u d a, *Przedpełski Wiktor Zygmunt. W: Polski słownik biograficzny*, t. 38, Wrocław—Łódź 1984—1985, s. 708; M u s i a l i k, *Michał Grażyński...*, s. 71, 76.

Narodowej Szkół Średnich i Organizacja Młodzieży Narodowej Szkół Wyższych oraz powstały później Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej²⁵.

Nie wszyscy zetowcy zamierzali poddać się decyzji ograniczającej teren ich działania do środowisk uczniowskich i akademickich. W lipcu 1918 r. — za zgodą uczestników zjazdu Centralnych Kół Braterskich w Krakowie — dwunastoosobowa grupa członków „Zetu” otrzymała bezterminowy urlop organizacyjny. Wśród osób, które zgłosiły zamiar wycofania się z form życia związku znajdowali się: Stanisław Cheliński, Aleksander Graff, Władysław Hedinger, Stanisław Janikowski, Przemysław Podgórski, Włodzimierz Seidlitz, Lech Suchowiak, Stefan Szwedowski, Kazimierz Wyszyński, Gustaw Zieliński. Prośbę uzasadniali tym, że wchodząc — według języka „zetowego” — do starszego społeczeństwa, chcieli wziąć odpowiedzialność za swą działalność. Do urzeczywistnienia planów doszło w Lublinie, gdzie dnia 1 listopada 1918 r. założona została niejawna organizacja elitarno-kadrowa — Związek Patriotyczny. Osoby inicjujące jego powstanie zamierzały kierować — wzorem „Zetu” w środowisku młodzieżowym — siecią różnorodnych związków i stowarzyszeń, a także zrzeszeń o charakterze stronnictw politycznych²⁶. Zgodnie z relacją jednego z jego członków — Janusza Rakowskiego, osoby związane z powstałą strukturą (przeważnie dawni zetowcy z Poznańskiego) inspirowały utworzenie i kierunek działania m.in.: Związku Obrony Kresów Zachodnich i Towarzystwa Straży Kresowej, do których później doszedł Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Związek Młodej Wsi „Siew”, harcerstwo, Liga Morska i Rzeczna²⁷. W szeregach niejawnej organizacji ZP aktywną postawę zajmowali m.in.: Adam Bederski, Władysław Hedinger, Bogdan Hulewicz, Włodzimierz Seidlitz, Mieczysław Korzeniowski, Witold Jeszke, gen. Kazimierz Głabisz, Leon Surzycki, Tadeusz Katelbach, a także Kazimierz Wyszyński²⁸.

²⁵ L. Ha s s, *Związek Patriotyczny 1918—1926. Z dziejów infrastruktury życia politycznego Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historyczny” 1978, nr 4, s. 926; M. P e s z c z y ń s k i, *Przyczynki do historii Zetu akademickiego lat trzydziestych*, „Zeszyty Historyczne” 1984, z. 69, s. 13—14.

²⁶ L. Ha s s, *Losy człowieka i pokolenia*, „Więź” 1973, nr 10, s. 114—115; J. R a k o w s k i, *Zetowcy i pięsudczycy (2)*, „Zeszyty Historyczne” 1981, z. 55, s. 7—8.

²⁷ P e s z c z y ń s k i, op. cit., s. 14; M u s i a l i k, *Głos o rodowodzie...*, s. 142.

²⁸ Adam Bederski (1893—1961), poeta, tłumacz, krytyk literacki, 1923—1937 — starosta płoński; Władysław Hedinger (1886—1931), bankowiec, późniejszy prezes Głównej Rady Gospodarczej; Bogdan Hulewicz (1888) plk. dypl., współorganizator Polskich Drużyn Strzeleckich, attaché w Madrycie; Włodzimierz Seidlitz (1888—1954), współzałożyciel „Przeglądu Porannego”, wicewojewoda poznański; Mieczysław Korzeniowski (1884—1942) działacz ZOKZ, od 1935 r. w Zarządzie Przymusowym dóbr ks. Pszczyńskiego na Górnym Śląsku; Witold Jeszke (1891—1970) adwokat, późniejszy poseł i senator RP; gen. Kazimierz Głabisz (1893), oficer do zleceń Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, 1929—1939 gen. bryg.; Leon Surzycki 1921—1935 radny miasta Poznania, poseł na Sejm RP; Tadeusz Katelbach, prawnik, 1923—1924 — tajny redaktor „Dziennika Berlińskiego”; Kazimierz Wyszyński (1890—1934), w MSZ, m.in. w 1927—1934 zastępca ambasadora RP w Berlinie — por. Z. D ł u g i e w s k a - K o ń s k a, T. P i s k o r s k i, S. S z w e d o w s k i, Lista niektórych nazwisk członków Petu, Zetu, Związku Patriotycznego i organizacji afiliowanych, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 173/77.

Oblicze politycznego działania ZP nie było jednoznacznie określone. Choć zaż korzeniami sięgał związek w kręgi oddziaływań endecji, to raczej był przeciwny jej dominacji. Jesienią 1921 r. członkowie ZP podjęli rozmowy z przedstawicielami Związku Rad Ludowych (Stanisław Jankowski, Józef Małowiecki, Wincenty Witos) z zamiarem zawarcia porozumienia wyborczego. Zgodnie z życzeniem Witosza miało to być tylko zjednoczenie przedwyborcze, Związkowi Patriotycznemu chodziło o rozwiązanie zagadnień taktycznych reformy rolnej i mniejszości narodowych. Spotkanie nie dało rezultatów. Podobne rozmowy podjęto z sekretarzem Klubu PSL „Piast”. W przededniu rozpoczęcia wyborów J. Piłsudski wezwał K. Wyszyńskiego i oświadczył mu, że życzy sobie współpracy na wschodzie. Propozycja, mimo obecności sympatyków Naczelnika w Związku Patriotycznym (B. Hełczyński, Norwid-Neugebauer, I. Nowak)²⁹, została tam określona jako zaskakująca i nie do przyjęcia. Koncepcja — zdaniem większości — niweczyła niewątpliwe możliwości wyborcze Związku Rad Ludowych. W styczniu 1923 r. na V zjeździe ZP w Warszawie, na specjalne żądanie Wyszyńskiego, uczestnicy zjazdu zaakceptowali jednomyślnie³⁰ odrzucenie oferty Piłsudskiego w sprawie wspólnego frontu wyborczego z obszarnikami na krę sach wschodnich. Propozycję uznano za sprzeczną z programem ZP, z polityką wschodnią Rzeczypospolitej oraz za niecelową z punktu widzenia rezultatów wyborczych³¹.

Wyniki wyborów jednak nie spełniły oczekiwań inspiratorów Towarzystwa Straży Kresowej. Podobnie zakończyły się usiłowania wystawienia przez powstańców śląskich odrębnej listy kandydatów w wyborach do Sejmu Śląskiego. Przyjęcie propozycji, z jaką wystąpił w sierpniu 1922 r. M. Grażyński wobec niektórych członków ZBP³², pozostało w sferze projektów. Brak jakichkolwiek wzmianek o jej dalszym losie podważyć może opinie o znaczeniu, jakie odgrywał wnioskodawca w środowisku powstańczym, które ze względu na rozbieżności wewnętrzne nie było skłonne poprzeć idei preferowanej przez jeden z antagonistycznych kierunków. Rzeczywiście projekt został wysunięty w okresie rozpadu związku. Przez rok nowa rzeczywistość śląska ukazywała preferencje polskiej władzy administracyjnej, która poza nimi stawiała aspiracje powstańców. Zmianę przyniesioną zapewnieniami MSWojsk. o pozostaniu ZBP pod jego kierownictwem oraz obecnością W. Stępczyńskiego na jednym z posiedzeń Naczelnej Rady Ludowej niweczyło dążenie niektórych członków związku do wyprowadzenia ZBP z roli przynależnej organizacji społecznej i uzyskania przynajmniej

²⁹ S z w e d o w s k i, op. cit., s. 841; H a s s, *Związek Patriotyczny...*, s. 924.

³⁰ Przy jednym głosie wstrzymującym się Zdzisława Lechnickiego — S z w e d o w s k i, op. cit., s. 710.

³¹ Ibid., s. 492—495, 710.

³² S. M a s t a l e r z, *Znaczenie powołania powstańców na postów Sejmu Śląskiego*, „Powstaniec Śląski” 1930, nr 4—5, s. 7.

wpływu na kierunek polityki personalnej. W grudniu 1921 r. piłsudczycy ponieśli porażkę w wyborach do władz związku. Wzrost znaczenia grupy ulegającej wpływom chadecko-endeckim (Walenty Fojkis, ks. Karol Mateja, Stanisław Krzyżowski) oraz socjalistycznym (Wilhelm Bobek) doprowadził do rozpadu ZBP. I chociaż przy decydującym udziale rzeczników orientacji piłsudczykowskiej (M. Grażyński, K. Grzesik, W. Przedpełski, R. Komke) doszło do utworzenia kolejnej organizacji kombatanckiej — Związku Powstańców Śląskich, to nadal pozycja ich nie była unormowana³³.

Zmianie sytuacji sprzyjałoby ewentualne poparcie całej grupy peowiacko-piłsudczykowskiej lub wybranych z niej osób przez siły spoza śląskiego układu politycznego. Wspomnianą rolę w pewnym sensie raz już w 1921 r. spełniło MSWojsk. i jego delegat W. Stpiczyński. Prawdopodobnie licząc na podobną ewentualność, a może z zamiarem wypróbowania swych sił w innych układach personalnych, M. Grażyński i W. Przedpełski skorzystali z propozycji pozostania członkami ZP. Ich droga do jego szeregów nie była typowa dla tradycji zetowej, brak bowiem informacji o przejściu przez charakterystyczne trójstopniowe wtajemniczenie. Same też okoliczności towarzyszące przyjęciu wspomnianych osób około 1924 r., bądź 1925 r., pozostają nadal raczej w sferze domniemywań, choć można łączyć z tym członkostwo pierwszego w Związku Osadników Wojskowych, drugiego zaś w Związku Obrony Kresów Zachodnich. Spośród innych powstańców nie będących Górnoślązakami w szeregach ZP znajdował się jeszcze Wielkopolanin Ignacy Nowak. Jego tam obecność była rezultatem przystąpienia do ZP zetowców związanych z poznańskim Kołem Braterskim³⁴.

Przed rokiem 1926 przez ostatnie trzy lata Związek Patriotyczny cechowała duża dezorientacja polityczna. Starano się utrzymać kontakt z jednej strony z NPR (J. S. Jankowski), z drugiej — z Piłsudskim i najbliższym mu kręgiem współpracowników. Zachowaniu orientacji w środowisku legionowym służyło utrzymywanie kontaktów z wyższymi rangą wojskowymi (G. Orlicz-Dreszer, T. Pełczyński, T. Zieliński), formalnie nie należącymi do ZP. Niezależnie od nich prowadzone też były bezpośrednie rozmowy z przedstawicielami piłsudczykowskiej elity. Najczęściej w nich uczestniczyli z jednej strony Janikowski, Stefan Szwedowski rzadziej Zdzisław Lechnicki, Bolesław Srocki, J. S. Paprocki, z drugiej — Tadeusz Hołówko, Jędrzejewski, Bogusław Miedziński, Kazimierz Świtalski, Wieniawa-Długoszowski, Zyndram-Kościałkowski, Karol Polaiewicz. Niewiele wiadomo o treści tych spotkań, poza tym że dotyczyły one dojścia Piłsudskiego do władzy³⁵.

³³ Fałęcki, *Powstańcy śląscy...*, s. 24—30, 34—53, 59.

³⁴ Labuda, op. cit., s. 708; Rakowski, *Przejęcie „Wspólnoty Interesów”...*, s. 147.

³⁵ J. Holzer, *Naprawiacze, zetowcy i Związek Patriotyczny*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1981, nr 543, Historia 36, s. 202.

Chociaż nie są znane ustalenia dotyczące bezpośredniego udziału członków ZP w przewrocie majowym, to dowodem na pozyskanie w związku sympatyków stała się gotowość założenia przez nich propiłsudczykowskiej partii politycznej. Decydując na spotkaniu ZP o podjęciu tego zadania przez nowo utworzony Związek Naprawy Rzeczypospolitej, powołano się na udział w przedsięwzięciu Związku Powstańców Górnos Śląskich. Zamieszczenie odpowiedniej wiadomości w prasie było zamierzoną dezinformacją przeciwników. W śląskim środowisku kombatanatów polskich grupa sympatyków przewrotu nie była na tyle ukształtowana, by już w końcu drugiej dekady maja 1926 r. pozyskać akceptację członków skupiającego ich związku do tak jednoznacznego wyboru opcji politycznej. W treści wydanego przez R. Kornkego i A. Zgrzebnioka w imieniu ZPŚl. rozkazu zwracano w pierwszym rzędzie uwagę na sprawy związane z zabezpieczeniem pasa granicznego przed działaniem niemieckich organizacji bojowych i grup dywersyjnych z obszaru Śląska Opolskiego. Przypominano w ten sposób powstańcom śląskim o zadaniach paramilitarnych, które założyciele organizacji przewidzieli w zakresie jej obowiązków. W rozkazie zamieszczono również wezwanie do podporządkowania się zarządzeniom władz rządowym i zachowania karność wobec władz związkowych³⁶. Sformułowaniami tymi nie określano poparcia dla określonej strony konfliktu, tylko usiłowano zapobiec utracie kontroli nad reakcjami powstańców na wydarzenia rozgrywające się w stolicy. Trudno więc uznać, że ze strony sygnatariuszy dokumentu występujących w imieniu kierownictwa ZPŚl. stanowiło to jednoznaczne poparcie dla współudziału w inicjatywie politycznej, jaką było utworzenie ZNR. Chwiejność postawy, a może jej kamuflaż, odsłania udział Kornkego w przygotowaniu w Warszawie deklaracji programowej z dnia 17 maja 1926 r. W tworzeniu dokumentu uczestniczył również M. Grażyński, który w ZPŚl. pełnił wówczas funkcję członka wydziału. Ogłoszenie deklaracji zawierającej poparcie dla nowego rządu doprowadziło w województwie śląskim do próby sił pomiędzy powstańczymi przeciwnikami i sympatykami inicjatorów przewrotu majowego. Do decydującego ich spotkania doszło w dniu 21 maja na zebraniu rozszerzonego składu członków wydziału i prezesów ZPŚl. Zmajoryzowani wówczas przeciwnicy przewrotu utworzyli odrębną organizację — Narodowy Związek Powstańców i Byłych Żołnierzy³⁷.

Forma pozyskania w ZPŚl. stronników zmiany układu sił uwiarygodnia przypuszczenie o podjęciu celowej dezinformacji zainteresowanych sprawą udziału przedstawicieli środowiska powstańczego w utworzeniu ZNR. Sposobem tym wobec zainteresowanych na Śląsku chroniono członków władz związku przed

³⁶ [M. Grażyński], *Krótki zarys historii Związku Powstańców Śląskich oraz rola, jaką odegrał w okresie wypadków majowych*, Katowice 1926, s. 15—16.

³⁷ AP Katowice, Policja Województwa Śląskiego (dalej: Pol.WŚl.), sygn. 129, k. 179: tajne sprawozdanie sytuacyjne z działalności organizacji politycznych za miesiąc maj 1926 r. (dalej: sprawozdanie za...).

zarzutem wiktania go w rozgrywki polityczne — za co w myśl statutu groziło wydalenie z organizacji. Na terenie zaś kraju posłużenie się nazwą nie istniejącego związku z jednej strony umożliwiało powoływanie się na akceptację pokaźnej liczbowo grupy kombatanckiej, z drugiej zaś wykluczało możliwość ingerencji członków związku w decyzje podjęte poza jego oficjalnym kierownictwem.

Ze znaczną dozą prawdopodobieństwa można przypuszczać, że tak jak w przypadku ZPSł. władze organizacyjne Związku Strzeleckiego i Centralnego Związku Osadników Wojskowych, które wspólnie ze Związkiem Powstańców Górnos Śląskich miały uczestniczyć w powstaniu Związku Naprawy Rzeczypospolitej, o swym udziale w inicjatywie dowiadywały się z prasowego komunikatu. Decyzja o powołaniu tej partii politycznej powstała bowiem poza nimi, w kręgu nieformalnej organizacji — Związku Patriotycznego. W konkretny sposób wykorzystano możliwości oddziaływań stworzone przez wpływy członków należących do legalnych stowarzyszeń i związków społecznych. W przypadku ZPSł. rozporządzanie jego firmą ułatwiła podwójna rola M. Grażyńskiego, w ZS podobną rolę spełnił Kazimierz Kierzkowski³⁸, a CZOW — W. Przedpełski. Znamienne, że wszyscy trzej wcześniej mieli szansę poznania się w ramach działalności na rzecz POW GŚł.

Inspiratorzy powstania ZNR myśleli o stworzeniu partii, dzięki której J. Piłsudski uczestniczyłby w życiu politycznym. Dopiero brak wyników w przeprowadzaniu tego planu zwrócił — jak się zdaje — uwagę jej organizatorów na budowę organizacji terenowych. Na terenie województwa śląskiego bowiem do września 1926 r. ani na łamach miejscowej prasy, ani w sprawozdaniach policyjnych nie zanotowano informacji o tworzeniu śląskiego oddziału ZNR. Jedynie „Biuletyn Polityczny”, przynosząc wiadomość o odbyciu w Warszawie w dniu 27 czerwca 1926 r. wiecu ZNR, wymienił wśród występujących tam osób również przedstawiciela Śląska — Mazurkiewicza³⁹. Inną wzmiankę przyniósł „Przełom” uważany za organ nowej partii, który podejmując sprawy związane ze zbliżającymi się w województwie śląskim wyborami komunalnymi teoretycznie rozważał szanse istniejących tam sił politycznych, powtarzając sugestie o potrzebie zwycięstwa „bezpartyjnych elementów”⁴⁰. Na tym poprzestano do czasu objęcia stanowiska wojewody śląskiego przez jednego z organizatorów ZNR, M. Grażyńskiego. W tydzień po tym fakcie Polska Agencja Telegraficzna komunikowała o odbyciu w Katowicach w dniu 12 września zebrania ZNR zwołanego przez egzekutywę prowincjonalną województwa śląskiego. Wśród

³⁸ Kazimierz Kierzkowski (1891—1941), jeden z inspiratorów powstania POW GŚł., w sierpniu 1919 r. szef sztabu jej Dowództwa Głównego; dążył do podporządkowania organizacji wojskowym czynnikom warszawskim; po przejęciu opieki nad nią przez MSWojsk. spadło jego znaczenie.

³⁹ *Związek Naprawy Rzeczypospolitej*, „Biuletyn Polityczny” 1926, nr 2/3, s. 688.

⁴⁰ *Wybory górnośląskie*, „Przełom” 1926, nr 10.

osób uczestniczących w spotkaniu wymieniono J. S. Paprockiego, sekretarza generalnego egzekutywy naczelnej z Warszawy, a także dra I. Nowaka z Królewskiej Huty, Alojzego Pawelca z Wodzisławia i Józefa Syskę z Mysłowic⁴¹. Z wymienionych w informacji osób dwie ostatnie po okresie aktywności powstańczej preferowały działalność zawodową. Znalezienie się ich we wspomnianym gronie raczej nie przydało partii aktywizacji organizacyjnej. Sprawozdawca polityczny, zauważając komunikat PAT podkreślał w październiku 1926 r. (w swej relacji dotyczącej września tegoż roku): „Jakiegokolwiek szerszej działalności wspomnianego związku na tu[lejszym] terenie w ub[iegłym] miesiącu nie spostrzeżono”⁴². W kolejnych dwóch sprawozdaniach nie zamieszczono o ZNR na Śląsku nawet takiego zapisu. Brak aktywności organizacyjnej mógł być tłumaczony skupieniem się jego przedstawicieli na przygotowywaniu do wyborów komunalnych. Podjęcie tematu w „Przełomie”, który głosowanie to nazwał drugim plebiscytem, potwierdza rangę, jaką mu przypisywano. Przy tej okazji pozytywnie pismo oceniało rolę odgrywaną przez ZOKZ⁴³, co przy braku sieci organizacyjnej ZNR wskazuje na przewidywany kierunek rozszerzania jego oddziaływań.

Wobec braku na Śląsku innych, poza ZPŚL., formalnych organizatorów ZNR, zadanie kształtowania obozu prorządowego podjęli wspólnie działacze ZOKZ i Związku Uchodźców Śląskich. Z ich inicjatywy przed wyborami komunalnymi w 1926 r. utworzono w Katowicach Zjednoczenie Pracy Społecznej, którego komitet wyborczy 22 sierpnia wystąpił z zamiarem doprowadzenia do zawarcia porozumienia z organizacjami politycznymi, społecznymi, gospodarczymi i zawodowymi. Zamierzano stworzyć sytuację, która przez wysunięcie nowych kandydatów na listy wyborcze zmusi partie polityczne do szukania porozumienia z organizacjami społecznymi⁴⁴. Nadzieje na podjęcie inicjatywy bez istotnych konfliktów i na skonsolidowanie dzięki niej polskiego społeczeństwa okazały się jednak płonne, tak jak całość prognoz dotyczących wyborów komunalnych. Winy polskiej porażki dopatrywano się w postawie sił związanych ze śląską chadecją⁴⁵.

W grudniu zarzuty wysuwane pod ich adresem stawały się kanwą spotkań informacyjnych, prowadzonych przez członków ZNR m.in. w Tarnowskich Górach, Rybniku i Królewskiej Hucie. W charakterze referentów występowali

⁴¹ *Zebranie Związku Naprawy Rzeczypospolitej w Katowicach*, „Kurier Codzienny” 1926, nr 210 z 14 IX.

⁴² AP Katowice, Pol. WŚL., sygn. 129, k. 337; sprawozdanie za wrzesień 1926 r.

⁴³ „Wybory górnośląskie”, „Przełom” 1926, nr 10.

⁴⁴ AP Katowice, Pol. WŚL., sygn. 129, k. 299; sprawozdanie za sierpień 1926 r.

⁴⁵ F. M., *Po wyborach komunalnych na Górnym Śląsku*, „Przełom” 1926, nr 24; W. Musiałik, *Wybory komunalne w świetle raportów brytyjskiej misji w Polsce*, „Studia Śląskie”, 1986, t. 44.

przedstawiciele egzekutywy naczelnej ZNR — S. Kapuściński i T. Różycki, mając przed sobą gremia liczące od 500 do 40 słuchaczy⁴⁶.

Przekonanie o możliwości zakorzenienia się ZNR na śląskiej arenie politycznej pozwoliło tamtejszym jego organizatorom zgłosić władzom związkowym istnienie w ich rejonie działania trzech egzektyw okręgowych. Na tle stanu organizacji całego związku pozycja śląskiej egzekutywy prowincjonalnej nie przedstawiała się najgorzej. Tylko bowiem w rejonie działania egzektyw grodzieńskiej, łódzkiej, poznańskiej, warszawskiej oraz na ziemi czerwińskiej wykazywano istnienie trzech okręgowych egzektyw. Działacze z terenu nowogrodzkiego, radomskiego, poleskiego, wołyńskiego i pomorskiego — według ich własnych oświadczeń — rozpoczynali dopiero prace organizacyjne poprzez mężów zaufania⁴⁷.

Wiarę w sukces organizacyjny ZNR w województwie śląskim wiązano z pozycją, jaką — jak mniemano — zdoła uzyskać M. Grażyński, wykorzystując możliwości płynące z zajmowanego stanowiska wojewody, co przy istnieniu sporej grupy byłych zetowców mogło rodzić nadzieję na ustabilizowane wpływy polityczne. Organizatorzy ZNR mogli liczyć na uczynienie z województwa śląskiego jednej z ich najmocniejszych placówek. Dlatego próbowano rozszerzyć o zagadnienia śląskie zakres rozważań programowych. Sprawy te podnosił na łamach „Przełomu” m.in. współzałożyciel „Zetu” i członek warszawskiego koła braterskiego, później zaś przewodniczący komisji konstytucyjnej ZNR — Stanisław Bukowiecki⁴⁸. Usiłowano również rozszerzyć wpływy poprzez przejście od ZPŚl. redakcji i wydawnictwa pisma „Polska Zachodnia”. Nadaniu mu odpowiedniego charakteru miało służyć objęcie stanowiska redaktora naczelnego przez Edwarda Rumuna, który z „Zarzewiem” związał się podczas studiów we Lwowie. Na Śląsk po raz pierwszy przyjechał w okresie plebiscytu i do wybuchu III powstania pełnił funkcję kierownika działu polskiego w wydziale prasowym Polskiego Komisariatu Plebiscytowego, później, od 1924 r., pracował w redakcjach „Nowin” w Opolu, potem „Katolika Codziennego” w Bytomiu. Z początkiem grudnia 1926 r. — podobno za przyczyną Grażyńskiego — został redaktorem naczelnym „Polski Zachodniej”⁴⁹. Na jej łamach zaczęli w szerszym zakresie publikować ludzie z kręgu naprawiackiego, m.in. Stefan Kapuściński, Tadeusz M. Katelbach, Janusz Rakowski, Tadeusz Wałek-Czernecki. Wszyscy oni byli na Śląsku wojewódzkimi ludźmi raczej nie znanymi. Śląscy sympatycy

⁴⁶ AP Katowice, Pol. WŚl., sygn. 129, k. 328: meldunek sytuacyjny nr 256 z 17 XII 1926 r.; k. 336: meldunek sytuacyjny nr 260 z 27 XII 1926 r.

⁴⁷ *Ze Związku Naprawy Rzeczypospolitej*, „Przełom” 1927, nr 1.

⁴⁸ S. B u k o w i e c k i, *Wschód a Zachód*, „Przełom” 1927, nr 3; St-er, *Zagadnienia mniejszościowe Górnego Śląska*, ibid., 1926, nr 16; t e n ż e, *O twórczy program w sprawie Górnego Śląska*, ibid., 1926, nr 21; J. R a k o w s k i, *Zetowcy i Piłsudczycy...*, s. 64.

⁴⁹ D ł u g i e w s k a - K o Ń s k a, P i s k o r s k i, S z w e d o w s k i, Lista niektórych nazwisk...

ZNR tej formy działalności nie podjęli. Prawdopodobnie zabrakło im kwalifikacji, może odwagi przełamania wyczekującej postawy miejscowej polskiej inteligencji. Wobec tego inspiratorzy rozszerzenia zasięgu ZNR posługiwać się zaczęli firmą „organizacji ideowych pokrewnych, względnie deklarujących się jako jego część składowa”⁵⁰. Formułka taka stosowana była przez referentów sprawozdań miesięcznych Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego od połowy 1927 r. Później urzędnicy zrezygnowali z wyodrębniania informacji dotyczących ZNR. Plany towarzyszące inspiratorom tworzenia nowej partii o nastawieniu propiłsudczykowskiem poniosły klęskę również na arenie ogólnopolskiej. Z końcem roku działacze warszawscy podjęli rozmowy z przedstawicielami kierownictwa Partii Pracy. Na Śląsku podobny manewr był trudny do urzeczywistnienia, pozostało pogodzenie się z porażką lub szukanie sposobu oddziaływania na życie polityczne poprzez wpływy organizacji społecznych i zawodowych. Realności podobnego przedsięwzięcia dowodziły doświadczenia prekursorów ruchu naprawiackiego.

WANDA MUSIALIK

PARTICIPATION OF PIŁSUDSKI'S FOLLOWERS AND MEMBERS OF „ZET” UNION IN FORMATION OF POLISH POLITICAL ELITE IN UPPER SILESIA 1921—1926

Starting with a statement that in the first years of the interwar period, the configuration of Upper-Silesian leading groups was a copy of the composition of Polish national and social forces from the national period of rebirth, the authoress passes on to present the persons thanks to whom the Piłsudski's followers were taking up efforts to win a favourable position on the Upper-Silesian political scene. In the years of German domination the attitudes of Polish activists developed assumptions of the programme for organizations fighting for independence. A special role in this fell to the Polish Youth Union, popularly referred to as „Zet”. From the analysis made here it follows that its members were derived mainly from students of universities in Berlin, Gryfia, Geneva, Jena, Munich, Leipzig, Freiburg and Strasbourg. They for the most part studied medical sciences and pharmacology and law to a smaller extent. Those who studied other subjects (e.g. philology, political sciences) appeared among them sporadically. A separate group consisted of alumni sworn mainly in the Wrocław centre of Polish Youth Union. A number of people who underwent a school of national education there was estimated at three hundred. Being trained to subordinate their own purposes to the common ones and to place the common weal over their own, all of them with few exceptions, went far beyond their own private and social problems and were interested in public matters. A peculiar character of methods of activity worked out by the Union yet during the period of partitioned Poland, which were based on joining the life of existing social organizations and making them more dynamic without changing their political image, aroused aspirations to win decisive significance in ruling the country. This model of activity to a great extent was adopted by the Piłsudski's followers. In Upper Silesia the initiators of creating the Union of Former Insurgents were guided by the above-mentioned inspirations. In her considerations, the authoress approaches the period in which Piłsudski's followers in Silesia gave up attempts at bringing into their region the

⁵⁰ AP Katowice, Pol. WŚl., sygn. 130, k. 18: tajne sprawozdanie za luty 1927 r.

organization which had a distinct profile typical of Piłsudski's organization (Union for Renewal of the Republic), and began to prefer to influence on political life through the influence of social and professional organizations.

WANDA MUSIALIK

TEILNAHME DER PIŁSUDSKIANHÄNGER UND ZETOWCY IN DER GESTALTUNG DER POLITISCHEN ELITE IN OBERSCHLESIEŃ 1921—1926

Von der Feststellung ausgehend, daß in den ersten Zwischenkriegsjahren die Zusammensetzung der oberschlesischen Führungsgruppe polnischer National- und Gesellschaftskräfte eine Abbildung aus der Zeit der nationalen Wiedergeburt [Renaissance] ist, werden die Personen gezeigt, dank welchen die Piłsudskianhänger Bemühungen unternahmen eine günstige Stellung auf Oberschlesiens politischen Bühne zu gewinnen. In der Zeit der deutschen Domination haben sich die Programmgrundlagen des polnischen Aktives gestaltet. Eine besondere Rolle fiel dem Związek Młodzieży Polskiej = Bund Polnischer Jugend, die populär „Zet“ genannt waren, zu. Aus der durchgeführten Charakteristik ergibt sich, daß seine Mitglieder sich hauptsächlich aus den polnischen Studenten zusammensetzten die an den Universitäten in Berlin, Gryfia [?], Genf, Jena, München, Leipzig, Freiburg, und Straßburg studierten. Es waren vor allen Vertreter der Medizin- und Pharmazie-, weniger der Jurastudenten. Andere Berufsspezialitäten [zB. Philologie oder politische Wissenschaften] waren nur einzeln repräsentiert. Eine besondere Gruppe bildeten die Alumnien, die in dem breslauer Zetzentrum vereidigt waren. Die Personenzahl die dort ihre Schulung in der Nationalausbildung durchgearbeitet haben, wurde auf ~ 300 eingeschätzt. Gelernt — die Eigenen- den Gemeinschaftszielen unterordnen, und das Gemeinschaftsgut über eigenes zu schätzen — gingen sie nach der Studienzeit mit ihren Aktivitäten, ausser wenigen Ausnahmen, über ihre persönliche und Berufsprobleme hinaus. Die während der Einverleibung [in das Deutsche Reich] von den Zetangehörigen ausgearbeitete Spezifik der Handlungsweise, sich in das Leben der schon bestehenden Gesellschaftsorganisationen einzuschalten, und ihre Wirkungsdynamik stärken, ohne einer formalen Änderung des politischen Angesichts, hat das Streben, die Einflüsse im Staat zu ergreifen, angefaßt. Aus diesen Tätigkeitsmodel haben ausser 'Zetaktivsten' die Piłsudskianhänger in den wesentlichsten Fragen genützt. In Oberschlesien waren diese Absichten den Gründern des Związek Byłych Powstańców = Bund Ehemaliger Aufständischer vorangegangen. Die Überlegungen sind zu dem Zeitpunkt gebracht, in welchem die schlesischen Aktivisten aus der Sanationsgruppe die Bemühungen auf seinen Grund die Organisationstätigkeit mit klaren Piłsudskianhängerprofil aufgaben [Związek Naprawy Rzeczypospolitej = Verband zur Wiederherstellung der Republik], und die Einwirkung auf das politische Leben über Einflüsse der Gesellschafts- und Berufsorganisationen vorzog.

URSZULA ZAGÓRA-JONSZTA

EKONOMICZNA ROLA PAŃSTWA W OPINII ŚLĄSKICH WŁADZ WOJEWÓDZKICH (1922—1939)

Spośród wielu zagadnień ekonomicznych II Rzeczypospolitej na pierwszy plan wysuwał się problem zakresu ekonomicznej roli państwa. Największe emocje wzbudzał etatyzm, polegający na występowaniu państwa w roli podmiotu gospodarczego, będący skrajną formą interwencjonizmu państwowego. W przedwojennej literaturze ekonomicznej poświęcono mu wiele miejsca, wbrew bowiem obowiązującym zasadom liberalizmu ekonomicznego rozwijał się w praktyce, wzbudzając niechęć zarówno teoretyków ekonomii, jak i przedstawicieli rządu odpowiedzialnych za kształt polityki gospodarczej państwa. Rząd centralny oficjalnie zapowiadał ograniczenie etatyzmu i powrót do gospodarki wolnorynkowej. Jednak życie gospodarcze okazało się silniejsze od teorii i przez całe dwudziestolecie międzywojenne sektor państwowy się rozrastał. Przedstawiciele rządu znaleźli się tym samym w niezręcznej sytuacji: z jednej strony głośno krytykowali etatyzm, z drugiej pod presją logiki życia gospodarczego pozwalali mu się rozwijać. Niezgodność słów z czynami była przedmiotem nieustannej krytyki ze strony przeciwników etatyzmu i zmuszała sfery rządowe do ciągłego tłumaczenia się z podejmowanych decyzji.

Inaczej sytuacja wyglądała na Górnym Śląsku po przyłączeniu go do Polski. Śląskie władze wojewódzkie wykazały znacznie więcej zrozumienia i przychylności wobec wzrostu ekonomicznej roli państwa aniżeli rząd centralny. Wynikało to z kilku przyczyn, wśród których dominujące znaczenie miały stosunki własnościowe na Górnym Śląsku. Sytuacja była bardziej klarowna niż w innych dzielnicach kraju; państwo było polskie, a kapitał prywatny obcy. Uczestnicząc aktywnie w życiu ekonomicznym i występując nawet w roli podmiotu gospodarczego, państwo nie konkurowało z rodzimym kapitałem prywatnym i nie krępowało jego inicjatywy. Interwencjonizm państwowy w różnej formie postrzegany był jako hamowanie zapędów obcego kapitału, możliwość jego kontroli i droga w kierunku polonizacji przemysłu. Ekonomiczna rola państwa na Górnym Śląsku sprowadzała się zatem, w opinii społecznej, do czuwania nad zgodną z

celami gospodarczymi Polski działalnością tamtejszych koncernów i karania — nawet w formie zarządu przymusowego czy etatyzacji — przedsiębiorstw działających na szkodę państwa polskiego. Innym powodem przychylniejszego na Górnym Śląsku stosunku do etatyzmu był brak bezpośredniego oddziaływania ekonomistów akademików na opinię społeczną i wpajania jej zasad liberalizmu ekonomicznego, jak to miało miejsce w pozostałych regionach Polski. Do 1936 r. na Górnym Śląsku nie było żadnej wyższej uczelni¹.

Niezależnie jednak od poglądów teoretycznych pełny liberalizm ekonomiczny nigdy nie był realizowany w praktyce. Państwo zawsze musiało prowadzić czynną politykę gospodarczą, której zasięg uzależniony był najczęściej od kondycji sektora prywatnego, stanu państwa oraz międzynarodowej sytuacji politycznej. W okresie zagrożenia lub wojny interwencjonizm państwowy nasilał się. Tak było w czasie I wojny światowej i w okresie przygotowań i prowadzenia wojny z Rosją Radziecką. Również po przyłączeniu Górnego Śląsku do Polski interwencja państwa w życie gospodarcze była tu potrzebna. W tym regionie wystąpiły bowiem poważne trudności aprowizacyjne i finansowe. Jednolity dotąd pod względem gospodarczym obszar Górnego Śląska podzielono na dwa odrębne organizmy, w wyniku czego wiele przedsiębiorstw przepołowiono i znalazły się one po obu stronach granicy. Zerwano istniejące od lat powiązania z rynkami zaopatrzenia i zbytu oraz ze źródłami finansowania. Rozcięto granicą spójny system sieci kolejowej między Śląskiem a pozostałymi dzielnicami Niemiec, a jednocześnie brak było połączeń z Polską, co utrudniało wymianę towarową. Wytworzyła się paradoksalna sytuacja: Polska odczuwała brak węgla i wyrobów przemysłowych, a kopalnie śląskie ograniczały wydobywanie nie mogąc sprzedać urobku. Tymczasem przepisy konwencji genewskiej² krępowały, a niekiedy wręcz uniemożliwiała ingerencję władz państwowych w życie gospodarcze województwa. Silne były też naciski śląskich sfer gospodarczych. Pod ich presją zniesiono na przykład reglamentację w obrocie węglem. Rezultatem tej decyzji była podwyżka cen węgla w listopadzie 1922 r., która zaskoczyła czynniki rządowe. Uznano ją za odpowiedź kapitalistów gómośląskich na opracowywaną w tym czasie reformę systemu aprowizacyjnego oraz podjętą przez rząd walkę z drożyzną. Nic dziwnego, że wobec takich poczynąń wielkiego kapitału śląskie władze wojewódzkie skłonne były realizować politykę interwencjonizmu państwowego nawet wbrew obowiązującej doktrynie. Dał temu wyraz Szymon Rudowski, naczelnik Wydziału Przemysłu i Handlu Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego stwierdzając:

„Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że jakkolwiek z punktu widzenia ewolucji ekonomicznej państwa stosowanie gospodarki przemusowej, charakterystycznej dla okresu wojennego,

¹ W 1936 r. otwarto w Katowicach Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych.

² Polsko-niemiecka konwencja gómośląska regulowała stosunki prawne, gospodarcze i społeczne na obu częściach podzielonego Górnego Śląska. Dotyczyła także spraw mniejszości narodowych.

winną ustąpić w możliwie szybkim tempie na korzyść nie hamowanych żadnymi specjalnymi ograniczeniami naturalnych regulatorów handlu w formie podaży i popytu, to jednak odnośnie do obrotu węglem nagłe przejście z okresu reglamentacji do okresu zupełnie wolnego handlu okazało się przedwczesne³.

Zerwanie ścisłej więzi z rynkiem niemieckim i brak szerszych powiązań z rynkiem polskim odbiło się niekorzystnie na gómośląskim rynku żywnościowym. Jeśli bowiem przed 1922 r. żywność na Górnym Śląsku była tańsza niż w Polsce, to po przyłączeniu go do Polski ceny gwałtownie poszły w górę i proporcje się odwróciły. Władze województwa zmuszone były do zakupu żywności w centralnej Polsce, jednak wskutek zakłóceń transportowych i strajku rolników w Poznańskim żywność nie dotarła na czas. Sytuację pogarszała 60-tysięczna rzesza uchodźców z Opolszczyzny, która korzystała z publicznych środków utrzymania. W ramach polityki interwencyjnej Tymczasowa Rada Wojewódzka zakazała wywozu artykułów spożywczych do Polski i wprowadziła kartki na mąkę, cukier i mleko. W rezultacie podjętej akcji interwencyjnych dopłat do żywności władze wojewódzkie poważnie się zadłużyły. Rosnąca inflacja uniemożliwiła dalsze finansowanie walki z drożyzną. Wydział Aproprowizacji Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, który przez wiele miesięcy rozprawdzał tanią mąkę i cukier, dnia 1 maja 1923 r. musiał dać za wygraną. Interwencja okazała się zbyt kosztowna⁴.

Po przeprowadzonej reformie walutowej Władysława Grabskiego sytuacja finansowa w kraju uległa zdecydowanej poprawie. Rozchwiany dotąd rynek pieniężny ustabilizował się. Fabryki, huty i kopalnie odnalazły się w nowej finansowej rzeczywistości. Polityka władz centralnych, jak i władze wojewódzkie stwarzały korzystne warunki do rozwoju przemysłu. Ustawodawstwo zachęcało gómośląskich przemysłowców do wzrostu eksportu, wprowadzając ulgi w podatkach od transakcji eksportowych (uchwała Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 1 lutego 1924 r.). W lipcu 1925 r. weszła w życie ustawa o państwowym podatku przemysłowym, która w połączeniu z poprzednią stwarzała możliwość zwolnienia od tego podatku prowizji pobieranej przez koncerny gómośląskie za komisową sprzedaż węgla za granicą i zawieszenia poboru podatku obrotowego od transakcji eksportowych węgla kamiennego, brykietów, kopalniaków itp. Z przywilejów tych skorzystało kilka koncernów węglowych⁵. Stanowisko rządu centralnego wobec gómośląskich koncernów było przychylne. Władze starały się w tym czasie pozyskać zaufanie przemysłowców i nakłonić ich do współpra-

³ Pismo S. Rudowskiego z 13 III 1923 r., Archiwum Państwowe Katowice (dalej: AP Katowice), Urząd Wojewódzki Śląski (dalej: UWŚl.), Wydział Przemysłu i Handlu (dalej: WPH), sygn. 82, k. 2747 i 2928.

⁴ E. D ł u g a j c z y k, *Górny Śląsk po powstaniach i plebiscycie*, Katowice 1977, s. 159–160.

⁵ M. G r z y b, *Narodowościowo-polityczne aspekty przemian stosunków własnościowych i kadrowych w gómośląskim przemyśle w latach 1922–1939*, Katowice 1978, s. 100–101.

cy. Niestabnącym powodzeniem cieszyła się przez cały okres międzywojenny polityka zamówień rządowych, realizowana przez rząd centralny za pośrednictwem śląskich władz wojewódzkich⁶. Na taką ingerencję państwa w sprawy gospodarcze przemysł prywatny chętnie przystawał i nie nazywał tego niezdrowym interwencjonizmem. Do przewrotu majowego władze województwa nie zdecydowały się jednak wyjść poza pośrednie formy interwencjonizmu państwowego, w większości akceptowane przez przemysł prywatny.

Dopiero z chwilą objęcia funkcji wojewody przez Michała Grażyńskiego rozpoczął się nowy etap w polityce gospodarczej Górnego Śląska. Grażyński był znany ze swej niechęci do kapitału niemieckiego i Niemców, widząc z tej strony realne zagrożenie dla interesów polskich na Górnym Śląsku. Dlatego najważniejszym celem jego polityki było dążenie do spolonizowania górnosłańskiego przemysłu i wielkiej własności ziemskiej. W tym dążeniu mógł liczyć na szerokie poparcie Polaków Górnosłazaków⁷. Jedną z metod miała być etatyzacja przedsiębiorstw, ponieważ polski kapitał prywatny był za słaby. Realizacja wytyczonego celu okazała się jednak bardzo trudna, a na konkretne efekty trzeba było czekać kilka lat. Trudno było bowiem przeprowadzić polonizację przemysłu w okresie dobrej prosperity i w czasie, kiedy rząd w Warszawie wziął wyraźny kurs na reprivatyzację niektórych państwowych przedsiębiorstw.

Dopiero wielki kryzys gospodarczy, pogarszając kondycję finansową górnosłańskich koncernów i zwiększając poważnie liczbę i rozmiary oszustw podatkowych, umożliwił przeprowadzenie istotnych zmian własnościowych. W kraju nastał sprzyjający tym posunięciom klimat. Sanacja na Śląsku skorzystała z tego, występując w Sejmie Śląskim z wnioskiem o ustanowienie kontroli państwowej nad gospodarką ciężkiego przemysłu, powołanie instytucji nadzwyczajnego komisarza do walki z bezrobociem, usunięcie obcokrajowców i ustawowe rozwiązanie wszystkich kontraktów prywatnoprawnych gwarantujących menedżerom śląskiego przemysłu nieproporcjonalnie wysokie wynagrodzenia⁸. Coraz głośniej żądano obsadzania stanowisk urzędniczych i technicznych Polakami, dowodząc, że „Tylko polski kierownik przemysłu, polski inżynier, urzędnik i robotnik, polski przedsiębiorca, rzemieślnik i kupiec, owiani uczuciem patriotyzmu gospodarczego mogą zagwarantować Śląskowi bogactwo i dobrobyt”⁹. Jednocześnie w prasie śląskiej w latach kryzysu nasilono kampanię przeciwko de-

⁶ AP Katowice, UWŚl. WPH, sygn. 21.

⁷ Już 15 VI 1926 r. Związek Powstańców Śląskich przedstawił Grażyńskiemu memoriał, będący wyrazem stanowiska Górnosłazaków, w którym domagał się polonizacji przemysłu — AP Katowice, Związek Powstańców Śląskich (dalej: ZPŚl.), t. 1, k. 1.

⁸ Druki Sejmowe [Sejmu Śląskiego], nr 149/III, Druki Sejmowe nr 151/III, Druki Sejmowe nr 152/III; zob. też 13 posiedzenie Sejmu Śląskiego z 24 XI 1931 r., Stenogramy Sejmu Śląskiego III kadencji.

⁹ B. G a j k i e w i c z, *Potrzeby gospodarcze Górnego Śląska a zadania Związku Obrony Kresów Zachodnich*, „Strażnica Zachodnia” 1931, nr 3.

strukcyjnej polityce obcego kapitału, a Związek Powstańców Śląskich zredagował memoriał, zawierający 13 postulatów dotyczących spraw politycznych i gospodarczych skierowanych przeciwko kierownictwu śląskiego przemysłu. Domagano się m.in. wprowadzenia regulacji prawnych umożliwiających władzom województwa i pracownikom wgląd w gospodarkę przedsiębiorstw¹⁰.

W latach kryzysu w pełni objawiły się dążności etatystyczne władz wojewódzkich, stając się odtąd stałym punktem ich programu. Zwolennikom liberalizmu ekonomicznego narzekającym na rosnące podatki tłumaczono, że skoro władzę czyni się odpowiedzialną za kryzys, domagając się od niej radykalnych posunięć, to nie należy oponować przeciwko zwiększaniu uprawnień kontrolnych państwa nad gospodarką. Żądając zasiłków dla bezrobotnych trzeba dać państwu możliwość ściągnięcia tych pieniędzy¹¹.

Wiele artykułów propagujących działalność władz wojewódzkich zamieszczała „Polska Zachodnia” — dziennik śląskiej sanacji. Gloryfikując dokonania rządów pomajowych gazeta stwierdzała wyraźnie, że „Wpływ państwa na życie gospodarcze nie jest dziś jakimś oderwanym zjawiskiem, przeciwnie, hasła bezwzględne liberalizmu należą już do przeszłości”¹². W okresie kryzysu, kiedy rząd centralny zdecydował się na niepopularną i szkodliwą dla gospodarki politykę deflacji, co wynikało z założeń ortodoksyjnej ekonomii, również władze województwa śląskiego zaakceptowały program deflacyjny, o czym przekonuje lektura stenogramów sejmowych. W sytuacji braku pieniędzy i rosnącego bezrobocia program był pod ciągłym ostrzałem opozycji. Władze województwa starały się dowieść, że polityka, jaką prowadzą, poprawi w niedługim czasie sytuację gospodarczą Górnego Śląska, opozycja zaś uważała, że sanacja skompromitowana niepowodzeniami powinna odejść, tym bardziej że zagarnęła władzę siłą. Najwięcej emocji wywoływała debata budżetowa. Dużo uwagi władze Śląska poświęcały także łagodzeniu skutków bezrobocia. W 1932 r. kryzys osiągnął dno. Zabrakło pieniędzy na zasiłki dla bezrobotnych. Mimo rozwijanej akcji robót publicznych i osadzania bezrobotnych na roli nie zdołano zahamować tego procesu. Wcześniej z inicjatywy Grażyńskiego zawiązano społeczny Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym, który m.in. organizował darmowe posiłki dla pozbawionych pracy. Wszystko to jednak były działania doraźne, łagodzące skutki, lecz nie usuwające przyczyn. Coraz częściej poczynano wątpić w skuteczność biernego programu lansowanego na początku kryzysu. Na łamach „Przełomu” zaczęły pojawiać się artykuły mówiące o konieczności przebudowy ustroju w kierunku większego uprzywilejowania klasy pracującej¹³. Kapitał uznano za czynnik antypaństwowy, jawnie mówiono o „zwyrodnieniu systemu liberal-

¹⁰ AP Katowice, ZPŚI., t. 30, k. 92, memoriał grupy Nowy Bytom.

¹¹ W. S k a l s k i, *Wobec kłęski bezrobocia*, „Polska Zachodnia” 1931, nr 154 z 16 VI.

¹² F., *Wpływ państwa na życie gospodarcze*, „Polska Zachodnia” 1929, nr 35 z 5 II.

¹³ R. L u t m a n, *Przetrwanie czy przebudowa społeczna*, „Przełom” 1932, nr 4 z 17 IV.

no-kapitalistycznego, mającego dziś jedynie na widoku zyski”¹⁴. Również na łamach prostanacyjnej „Polski Jutrzejszej” pojawiły się artykuły, które w wyważonej formie starały się wykazać nieskuteczność, a nawet szkodliwość dotychczasowej polityki biernego dostosowywania się do kryzysu. W miejsce polityki deflacji autorzy tych publikacji proponowali aktywną politykę gospodarczą i finansową, polegającą m.in. na pozyskaniu pewnych i przychylnych Polsce kapitałów zagranicznych oraz na podniesieniu rentowności produkcji i wymiany. Postulowali również, aby wysocy urzędnicy państwowi nie zasiadali w radach nadzorczych wielkich firm, ponieważ często wykorzystują swoje stanowiska urzędowe i działają na korzyść kapitału prywatnego wbrew interesom państwa¹⁵.

Dnia 23 października 1932 r. odbył się wojewódzki zjazd Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy (NChZP), będącego śląskim odpowiednikiem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. W przemówieniach i rezolucjach podnoszono konieczność kierowania większej liczby zamówień na Śląsk w celu obniżenia bezrobocia, popierania eksportu na rynki wschodnie, stosowania premii eksportowej dla hutnictwa i górnictwa, realizacji planu rozbudowy i ulepszenia dróg lądowych i wodnych. Jednocześnie ciągle domagano się, „by państwowe czynniki polskie przy współudziale czynników społecznych wejrzały bliżej w gospodarkę przemysłu i by stworzyły warunki prawne, umożliwiające wywarcie skutecznego wpływu w kierunku dostosowania jej do potrzeb zarówno ogólnopństwowych jak i śląskich”¹⁶. Żądanie to wynikało z postawy górnos Śląskiego przemysłu, który starał się przerzucić skutki kryzysu bądź na państwo, bądź na szeroki ogół społeczeństwa. Z oburzeniem zauważano, że „wielki przemysł na Śląsku jest obiektem gry i spekulacji zagranicznych potentatów finansowych, których ani zamiary, ani plany nie są nam znane”. Dlatego całkowicie usprawiedliwionym wydawał się postulat „wytworzenia takich warunków, w których przemysł zmuszony byłby liczyć się zarówno z interesami państwa jako całości, jak i terenu, na którym pracuje”¹⁷. W końcowych rezolucjach zjazdu znalazły się także postulaty obniżenia cen towarów skartelizowanych, zmniejszenia rozpiętości między stopą procentową Banku Polskiego a kredytu prywatnego, odbudowy wewnętrznego rynku zbytu przez obniżenie cen węgla i żelaza, konsekwentnego przeprowadzenia reformy rolnej oraz trwałej i skutecznej opieki nad śląskim handlem, rzemiosłem i rękodziełem¹⁸.

¹⁴ J. S z u r i g, *Na nowej fali*, „Przełom” 1932, nr 1 z 6 III.

¹⁵ *Noblesse oblige*, „Polska Jutrzejsza” 1932, nr 19 z 3 VII; *Wołanie o polski program gospodarczy*, „Polska Jutrzejsza” 1932, nr 37 z 6 XI.

¹⁶ *Założenia i postulaty programowe NChZP. Sprawozdanie z wojewódzkiego zjazdu Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy (BBWR na Śląsku), odbytego w Katowicach w sali Teatru Polskiego w dniu 23 października 1932 r. Przemówienia i rezolucje*, Katowice 1932, s. 18.

¹⁷ *Ibid.*, s. 26—31.

¹⁸ *Ibid.*, s. 53—54.

Śląskie władze wojewódzkie popierały ten kierunek polityki gospodarczej, podkreślając konieczność nieco innego potraktowania regionu ze względu na znaczącą rolę kapitału niemieckiego i jego antypaństwową działalność. Poszukując skutecznego programu antykrzysowego kierownictwo sanacyjne Górnego Śląska zorganizowało zjazd działaczy gospodarczych i społecznych województwa śląskiego, który odbył się w Katowicach 17 września 1933 r. Celem zjazdu było: „a) oświecenie sytuacji gospodarczej Śląska i jego roli w życiu gospodarczym państwa, b) zobrazowanie działalności rządu i autonomicznych władz Śląska w dziedzinie spraw gospodarczych, c) wytyczenie kierunku prac gospodarczych i społecznych na Śląsku, celem pełnego wyzyskania i podniesienia jego gospodarczych wartości oraz wykorzystania obecnych możliwości dla zaktywizowania życia gospodarczego”¹⁹.

W zjeździe uczestniczyło ponad półtora tysiąca reprezentantów wszystkich warstw społecznych i gospodarczych Śląska. Obecny był wiceminister przemysłu i handlu Tadeusz Lechnicki oraz wojewoda Michał Grażyński. „Szeroko potraktowany program Zjazdu, współpraca na nim czynników rządowych ze społeczeństwem i wyczerpująco ujęte referaty, wysoki poziom dyskusji nacechowanej troską o byt gospodarczy dzielnic śląskiej, wszystko to razem dało w wyniku zbiorowego wysiłku program prac gospodarczego obozu polskiego na Śląsku, kreśląc wytyczne zarówno dla poczynąń czynników rządowych, jak przede wszystkim samego społeczeństwa” — czytamy w materiałach ze zjazdu²⁰. Rzetelnie przygotowane referaty i głosy w dyskusji na pierwsze miejsce wysuwały interes państwa. Zwracano uwagę na to, co już zrobiono, i na to, czego jeszcze nie udało się zrealizować. Jednogłośnie stwierdzono, że kryzys ma charakter strukturalny i jest następstwem załamania się podstaw liberalizmu gospodarczego. W konsekwencji „zasada ofensywy i planowego działania przy pełnym świadomym wpływie państwa na bieg życia gospodarczego, przy równoczesnej całkowitej koordynacji poczynąń rządu i społeczeństwa znalazła na tym zjeździe szczególne podkreślenie”²¹. Dalszym etapem miały być powiatowe zjazdy gospodarcze, organizowane w listopadzie i grudniu oraz prace nad szczegółowym planem realizacji ustalonych na zjeździe tez. W tym celu powołano do życia Radę Gospodarczą przy Głównym Komitecie Wykonawczym NChZP, w skład której weszli wybitni przedstawiciele kół gospodarczych. Na czele jej stanął dyrektor Marian Drozdowski²².

¹⁹ Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych województwa śląskiego zwołany przez Narodowe Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy (BBWR na Śląsku) w dniu 17 września 1933 r. w Katowicach, Katowice 1933, s. 5.

²⁰ Ibid., s. 6—7.

²¹ Ibid., s. 7.

²² Po uchwałach — prace nad ich realizacją, „Polska Zachodnia” 1934, nr 26 z 27 I.

Członkowie zjazdu wielokrotnie podkreślali konieczność zaktywizowania ekonomicznej roli państwa, polegającej na wprowadzeniu pełnej kontroli rządu nad gospodarką przemysłu, udziale pracobiorców w zarządzaniu przedsiębiorstwem, ingerencji państwa w politykę gospodarczą oraz wprowadzeniu zasady planowania w kierowaniu przemysłem. Obowiązujące na Górnym Śląsku ustawodawstwo o demobilizacji gospodarczej i radach zakładowych dawało czynnikom rządowym większe niż gdzie indziej uprawnienia i możliwości ingerencji. Dlatego uczestnicy zjazdu postulowali utrzymanie go za wszelką cenę, zwłaszcza że sfery gospodarcze parły w kierunku jego zmiany.

Zjazd stanowił bardzo ważny etap w poszukiwaniach praktycznych metod walki z kryzysem. Stał się także przełomowym momentem w ewolucji myśli ekonomicznej na Górnym Śląsku. Uświadomił nie tylko Gómoślązakom, że istnieją poważne argumenty usprawiedliwiające prointerwencyjne i proetatystyczne myślenie. Udowodnił, że liberalna, ortodoksyjna teoria ekonomii musi ustąpić pod naporem nowej rzeczywistości. Przedstawiciele władz śląskich okazali się bardzo aktywni w poszukiwaniu skutecznych rozwiązań antykryzysowych.

Dużą rolę w tym zakresie odegrał sam wojewoda Grażyński. Przekonany o konieczności czynnego oddziaływania państwa na bieg życia gospodarczego, starał się realizować te poglądy w praktyce i pozyskać dla swojej polityki jak najwięcej zwolenników. W inauguracyjnym zjazd przemówieniu powiedział: „Głoszona tu i ówdzie zasada swobodnej gry elementów gospodarczych na zasadzie indywidualistycznie prowadzonej gospodarki przeżyła się całkowicie i jest anachronizmem wobec rzeczywistości, jaką codziennie przeżywamy. [...] Dlatego jako tezę musimy wysunąć [...] planowy, programowy i ofensywny udział czynników państwowych w zakresie walki z kryzysem i ewolucyjnego dopasowania naszej struktury gospodarczej do zmienionych warunków techniki, produkcji i konsumpcji”²³. Z wyraźnym naciskiem akcentował konieczność ewolucyjnego, ostrożnego i stopniowego wprowadzania nowej polityki gospodarczej, uzasadniając to tym, że Polska jako młode państwo nie może sobie pozwolić na eksperymenty w stylu amerykańskim. Polsce potrzebny jest kompleksowy program gospodarczy, realizowany z żelazną konsekwencją, program uwzględniający realia i warunki, w jakich rozwijają się poszczególne dziedziny gospodarki. Nawołując do aktywnej polityki państwa głosił jednocześnie hasła wyjęte z lamusa ekonomii klasycznej. Popierał politykę deflacji, utrzymania równowagi budżetowej, dodatniego salda bilansu handlowego i stałości waluty. Często podawał je jako przykład prawidłowej polityki rządu. „Staość waluty, równowaga budżetów związków prawno-publicznych, podtrzymywanie procesów kapitalizacyjnych, wyrównywanie zwicnięć w stosunkach poszczególnych

²³ *Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych...*, s. 17.

działów życia gospodarczego, utrzymywanie nadwyżki w bilansie handlowym oraz stworzenie dogodnego kredytu — to są zasadnicze punkty, które tworzą ramy naszej gospodarki państwowej” — przekonywał na jednym z posiedzeń sejmowych²⁴.

Na usprawiedliwienie Grażyńskiego trzeba przyznać, że taka „dwoista” postawa cechowała nie tylko jego, ale również wielu innych przedstawicieli władz rządowych, z Eugeniuszem Kwiatkowskim, twórcą planów inwestycyjnych na czele. Nawet młodzi ekonomiści należący do proetatystycznej tzw. pierwszej brygady gospodarczej, której ideowym przywódcą był Stefan Starzyński, nie ustrzegli się podobnych błędów. Oficjalnie głosili hasła etatyzmu i zerwania z liberalizmem ekonomicznym, a mimo to w zasadniczych punktach programu gospodarczego nieraz nieświadomie stali na pozycjach ortodoksyjnej ekonomii.

Grażyński bardzo duże znaczenie przypisywał polityce planowania ekonomicznego. Swoje stanowisko wobec spraw gospodarczych określał jako „ofensywę i planowe działanie”. Miał odwagę przedstawić się jako zwolennik planowania w gospodarce w okresie, kiedy przeciwnicy rosnącej roli państwa — na czele ze sferami wielkoprzemysłowymi i myślą akademicką — oskarżali rząd o sprzyjanie ideom socjalistycznym. Koła rządowe uznały wówczas za konieczne bronić się przed tymi pomówieniami i stanowczo opowiedzieć się po stronie zasad liberalizmu gospodarczego. Grażyński nie uległ nastrojom. Idea planowania gospodarczego znalazła poparcie nie tylko w jego oficjalnych wypowiedziach, ale również w samej propozycji zjazdu działaczy gospodarczych oraz w konkretnej polityce uprawianej przez śląskie władze wojewódzkie. Gorąco popierał plany inwestycyjne Kwiatkowskiego, widząc w nich szansę społeczno-gospodarczej przebudowy Polski w kierunku uprzemysłowienia i poprawy struktury rolnej, a także możliwość ograniczenia bezrobocia²⁵. Uważał, że publiczne roboty inwestycyjne powinny odegrać olbrzymią rolę w łagodzeniu przebiegu koniunktury. W okresie ożywienia gospodarczego mogą się kurczyć, w okresie kryzysu zaś rozwijać, co jest możliwe dzięki odpowiedniej polityce budżetowej gromadzącej rezerwy w czasach prosperity i rzucającej je na rynek w momencie przesilenia gospodarczego²⁶. Tę taktykę realizował na Śląsku. Na walkę o utrzymanie miejsc pracy wydawano z budżetu województwa corocznie poważne kwoty.

²⁴ 47 posiedzenie Sejmu Śląskiego z 7 I 1935 r., Stenogramy Sejmu Śląskiego III kadencji; zob. też wypowiedzi Grażyńskiego na zjeździe — *Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych...*, s. 17 oraz inne mowy sejmowe — np. W. Dąbrowski, *Sprawozdanie generalne o budżecie województwa śląskiego na rok administracyjny 1937/1938*, Katowice 1937, s. 5: exposé Grażyńskiego; *Exposé wojewody śląskiego dr. M. Grażyńskiego, wygłoszone na 20 posiedzeniu IV Sejmu Śląskiego w dniu 18 I 1938 r.*, Katowice 1938, s. 40.

²⁵ *Exposé wojewody śląskiego wygłoszone na posiedzeniu Sejmu Śląskiego w dniu 23 I 1939 r.*, Katowice 1939.

²⁶ *Exposé wojewody śląskiego dr. M. Grażyńskiego, wygłoszone na 20 posiedzeniu IV Sejmu Śląskiego...*, s. 40—49.

Śląskie władze w pełni popierały politykę rządu Kwiatkowskiego uwzględniającą ostrożne nakręcanie koniunktury w duchu „kapitalistycznej gospodarki ograniczonej”, będącej kompromisem między założeniami dotychczasowej polityki deflacji a postulatami kapitalistycznej gospodarki kierowanej. Dnia 7 marca 1936 r. odbyło się spotkanie członków NChZP z wicepremierem Eugeniuszem Kwiatkowskim, pomyślane jako impreza na rzecz poparcia polityki rządowej. W swoim wystąpieniu Kwiatkowski mówił o trudnej sytuacji skarbu, o projektach ożywienia gospodarki, o etatyzmie, o destrukcyjnej działalności karteli, ale również o tym, aby nie wierzyć we wszechmoc rządu²⁷. W polityce ekonomicznej bał się pójść na inflacyjne finansowanie inwestycji, co doprowadziło go do konfliktu z grupą Rydza-Śmigłego, która domagała się śmielszej polityki walutowej i otwartego inflacyjnego nakręcania koniunktury. Można przypuszczać, że ten program znalazłby jeszcze większe uznanie w oczach przedstawicieli władz śląskich, jednak niechęć do dyktatorskich zapędów junty pułkowników kazała opowiedzieć się za programem legalnego rządu.

Proetatystyczne nastawienie Grażyńskiego i jego współpracowników oraz dobre stosunki z rządem zaowocowały wzrostem kontroli państwowej nad przemysłem Górnego Śląska, aktywną polityką robót publicznych, a nade wszystko szeroko zakrojoną akcją polonizacji przemysłu z etatyzacją włącznie. Ta ostatnia zajmowała w programie gospodarczym Grażyńskiego czołowe miejsce. „Gdyby obok obcych kapitałów, które tu bardzo chętnie widzimy — o ile pracują uczciwie — zjawily się w większej mierze polskie kapitały jak najściślej związane z naszą gospodarką narodową, byłoby to nie tylko moralnym sukcesem, ale skierowaniem gospodarczej myśli polskiej na właściwe tory” — powiedział w jednym ze swoich exposé sejmowych²⁸.

Postulat unarodowienia przemysłu głęboko zapadł w świadomość polskiego społeczeństwa na Górnym Śląsku. Na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Naczelnej NChZP w marcu 1936 r. uznano go za najważniejszy warunek osiągnięcia niezależności gospodarczej i pomyślnego rozwoju kraju²⁹. Konieczność spolonizowania przemysłu wynikała przede wszystkim z antypaństwowej działalności niemieckiego kapitału. Grażyńskiemu udało się wprowadzić do koncernów górnośląskich wielu Polaków, szczególnie gdy chodziło o kadre inżynierską i techniczną, a także administracyjną. Dzięki poparciu wicepremiera i ministra skarbu Eugeniusza Kwiatkowskiego oraz prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego Romana Góreckiego mógł dokonać istotnych zmian w układzie kapitałów na Górnym Śląsku i formach ich organizacji. Wydatnie pomagali mu w tym zaufani

²⁷ *Wielka manifestacja Śląska na rzecz współpracy z rządem*, „Polska Zachodnia” 1936, nr 67 z 8 III.

²⁸ 5 posiedzenie Sejmu Śląskiego z 20 I 1936 r., *Stenogramy Sejmu Śląskiego IV kadencji*, s. 13.

²⁹ *Programowe wskazania*, „Polska Zachodnia” 1936, nr 72 z 13 III.

przyjaciele: inż. Wiktor Przedpełski, mecenas Mieczysław Chmielewski i inż. Bronisław Kowalski. Wszyscy oni odegrali dużą rolę w procesie przejmowania własności niemieckiej. Wielkim osiągnięciem Grażyńskiego było wszczęcie procesów sądowych przeciwko największym górnos Śląskim koncernom, w wyniku których ustanowiono nad nimi zarząd przymusowy lub przeszły one na własność państwa. W kwietniu 1934 r. państwo za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego nabyło prawo własności do 52% akcji huty „Pokój”, uzyskując decydujący wpływ na politykę ekonomiczną koncernu i poprawiając możliwości obronne kraju. Wchodząca w skład koncernu huta „Baildon” stała się największym dostawcą dla wojska. W tym samym roku rozpoczął się też proces przejmowania wielkiego kompleksu zakładów górniczo-hutniczych Wspólnoty Interesów. Najpierw ustanowiono nad nią nadzór sądowy, a w 1937 r. Wspólnota Interesów przeszła na własność państwa. Wobec ogromnego zadłużenia i nadużyć ustanowiono także zarząd przymusowy nad majątkiem księcia pszczyńskiego. W czerwcu 1939 r. nadzorem sądowym objęto zakłady Hohenlohego na Wełnowcu³⁰. W ich skład wchodziły kopalnie węgla, kopalnie rud cynkowo-olowianych oraz kombinat hutnictwa cynkowego. Zarząd przymusowy był wstępnym etapem do formalnego upaństwowienia przedsiębiorstw prywatnych i gdyby nie wybuch wojny prawie wszystkie ważne przedsiębiorstwa stałyby się własnością państwa. Etatyzacja śląskich koncernów przyniosła wiele pozytywnych skutków. Między innymi opracowano szeroki program modernizacji polskiego hutnictwa, dzięki czemu stało się ono rentowne³¹. Upaństwowione przedsiębiorstwa dokonywały też inwestycji w Centralnym Okręgu Przemysłowym, budując fabryki, a nawet prowadząc badania geologiczne.

Sam Grażyński z wielką satysfakcją i nie ukrywaną dumą wypowiadał się na temat akcji przejmowania górnos Śląskich przedsiębiorstw³². Polityka rządu w tym zakresie potwierdzała jego przekonania o konieczności zerwania z liberalizmem ekonomicznym. Wierny zasadzie polonizowania własności niemieckiej na Górnym Śląsku poparł nawet żądania Związku Powstańców Śląskich dotyczące podziału latyfundiów rolnych z pierwszeństwem nadziału ziemi dla byłych powstańców³³.

³⁰ J. Popkiewicz, F. Ryszk a, *Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej (1921—1939)*, Opole 1959, s. 350 i n.; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Kapitały obce w Polsce 1918—1939. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1964, s. 270—273; J. Golebiowski, *Sektor państwowy w gospodarce Polski międzywojennej*, Warszawa—Kraków 1985, s. 176—191.

³¹ Popkiewicz, Ryszk a, *op. cit.*, s. 411—412.

³² Zob. np. jego wypowiedzi na 12 posiedzeniu Sejmu Śląskiego z 25 I 1937 r., *Stenogramy Sejmu Śląskiego IV kadencji*, s. 13.

³³ T. Fałęcki, *Powstańcy śląscy 1921—1939*, Wrocław—Warszawa 1990, s. 238.

W miarę jak pogłębiała się ingerencja państwa w gospodarkę Górnego Śląska, prasa prosanacyjna coraz częściej czuła się w obowiązku podkreślać walory takiej polityki. Tłumaczyła, że wzrost etatyzmu nastąpił wskutek spadku rentowności oraz w związku z niewypłacalnością przedsiębiorstw. Aby je ratować państwo stało się ich właścicielem, jednak w każdej chwili gotowe jest oddać je z powrotem w ręce prywatne, jeśli tylko zjawi się solidny kapitał. Zupełnie bezpodstawne są więc głosy przedsiębiorców, oskarżające państwo i władze śląskie o zmierzanie do komunizmu³⁴. Ingerencja czynników państwowych jest wynikiem niemoralnej postawy obcego kapitału, polegającej na prowadzeniu nieuczciwej gry wobec interesów państwa polskiego³⁵. Szukając dalej przyczyn etatyzmu, „Polska Jutrzejsza” pisała:

„Stan ten nie jest zjawiskiem sztucznym; zrodził się jako emanacja siły i aktywności jednej, inercji i lenistwa drugiej strony. Czynniki pierwszy reprezentowało państwo, drugi — społeczeństwo. [...] Od państwa żądało się pracy i ustaw ochronnych, chleba i ceł, rozjemstwa, opieki socjalnej, kredytów, zasiłków, swobody dla siebie i reglamentacji dla konkurencji. Dzięki temu psychicznemu nastawieniu wytworzył się paradoks, iż to nie rząd jest interwencjonistycznie nastawiony, lecz społeczeństwo samo wyrodziło interwencjonizm czy etatyzm. [...] Wyciąga się żebrzące ręce po koncesje, dzierżawy, licencje”³⁶.

Następnie autor artykułu stwierdzał, że społeczeństwo powinno stworzyć takie warunki, aby rząd mógł z powrotem przejść do gospodarki liberalnej, która w gruncie rzeczy bardziej odpowiada charakterowi państwa kapitalistycznego³⁷. Takich wniosków nie wyciągała „Polska Zachodnia”, która broniła interwencjonistycznych posunięć rządu centralnego i gloryfikowała etatystyczną politykę śląskich władz wojewódzkich.

Grażyński związany był z lewym skrzydłem sanacji, tzw. naprawiaczami, co spowodowało, że program śląskiej sanacji miał wyraźne zabarwienie socjalne. Problem poprawy sytuacji ekonomicznej mas pracujących stanowił bardzo ważny element polityki gospodarczej regionu. Wielokrotnie poruszał tę sprawę sam wojewoda, podkreślając, że rozwój gospodarczy kraju wymaga „ścisłego powiązania ingerencji państwowej z całością stosunków i zjawisk gospodarczych i socjalnych”³⁸. Proetatystyczne nastawienie Grażyńskiego i jego przekonanie o konieczności wzrostu ekonomicznej roli państwa odcisnęło się wyraźnie na polityce gospodarczej województwa śląskiego. Przeświadczony o tym, że tylko

³⁴ *Czy groźna jest dla istnienia i rozwoju przemysłu ingerencja państwa?*, „Polska Jutrzejsza” 1934, nr 15 z 13 V.

³⁵ *Efekty działalności państwowotwórczej w roku 1934*, „Polska Jutrzejsza” 1934, nr 39 z 25 XII.

³⁶ *Od etatyzacji do neoliberalizmu*, „Polska Jutrzejsza” 1935, nr 5 z 10 II.

³⁷ Zob. też *Z tygla dyskusji nad przerostami etatystycznymi*, „Polska Jutrzejsza” 1936, nr 3 z 3 II; *W przeddzień operacji przerostów etatystycznych*, *ibid.* 1936, nr 5 z 19 II.

³⁸ *Programowe wskazania na nowy okres pracy obozu państwowego na Śląsku*, „Polska Zachodnia” 1936, nr 68 z 9 III.

poprzez aktywną ekonomiczną politykę państwa można zmieniać układ stosunków własnościowych w kluczowych gałęziach górnośląskiego przemysłu, konsekwentnie realizował ten kierunek polityki, mimo że nie zawsze spotykała się ona z akceptacją władz centralnych, a ponadto narażała go na konflikt ze sferami przemysłowymi i chadecką opozycją.

URSZULA ZAGÓRA-JONSZTA

ECONOMIC FUNCTION OF THE STATE IN THE OPINIONS OF SILESIAN REGIONAL AUTHORITIES (1922—1939)

The scope of economic function of the State belonged to the most frequently discussed subjects in the period between the two World Wars. According to the assumption of liberal economy binding at that time a conviction was prevailing that the State should not interfere with economic matters. Such an opinion was also shared by the governmental bodies. In Upper Silesia the regional (provincial) authorities were better disposed towards the State's interventionism, which resulted first of all from domination of foreign capital which frequently conducted antinational policy. The one who favoured the economic role of the State was the Silesian Voivode Michał Grażyński. Together with his co-workers he pertinaciously followed a policy of polonizing the Upper-Silesian industry, which brought noticeable effects in the mid thirties.

URSZULA ZAGÓRA-JONSZTA

DIE ÖKONOMISCHE ROLLE DES STAATES IN DER MEINUNG DER SCHLESISCHEN WOIWOODSCHAFTSBEHÖRDEN [1922—1939]

Der Bereich der ökonomischen Rolle des Staates hat in den Zwischenkriegsjahren zu den öftersten Wirtschaftsgesprächsthemen gehört. Gemäß der damals gültigen liberalen ökonomischen Voraussetzungen hat die Überzeugung geherrscht, daß der Staat sich in die Wirtschaftsfragen nicht einmischen soll. Dieser Ansicht waren auch die Regierungskreise. Die Oberschlesischen Behörden waren dem Staatsinterventionismus mehr günstig gestellt, was vor allen die Folge der Auslandkapitaldomination war, der oft eine Antistaatspolitik betrieb. Für eine Steigerung der ökonomischen Funktion des Staates optierte der Sanationswoiwoide Michał Grażyński. Gemeinsam mit seinen Mitarbeitern hat er konsequent eine Polonisierungspolitik der oberschlesischen Industrie betrieben, welche sichtbare Ergebnisse in der Mitte der dreißiger Jahre gebracht hat.

MIROŚLAW DYMARSKI

ZE STUDIÓW NAD STANOWISKIEM POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO WOBEĆ ZIEM POSTULOWANYCH

Zadania, które w okresie okupacji spoczywały na agendach polskiego państwa podziemnego były ogromne. Kraj, podzielony terytorialnie na trzy części, z rozbitą strukturą społeczną, poddawany ciągłym represjom, musiał znaleźć w komórkach Polski podziemnej ostoję i koordynatora poczynań obronnych. Mając jednak na uwadze ciągłość państwowości, nie można było ograniczać się do działań tylko defensywnych. Nie podawany nigdy w wątpliwość zwycięski dla Polski koniec wojny skłaniał do podjęcia pewnych prac prognostycznych na okres powojenny¹. Do nich należały projekty z zakresu ustroju politycznego, gospodarczego, przebudowy społecznej, a także (być może przede wszystkim) nowych ram terytorialnych Polski na zachodzie. W literaturze dotyczącej problematyki granicy zachodniej nie odnajdujemy zbyt wielu analiz, w których autorzy skłonni byłiby wiązać treść powstałych programów z warunkami i kierunkami pracy aparatu podziemnego państwa². Obraz stanowiska czynników oficjalnych w kraju wobec całości problematyki ziem postulowanych jest zniekształcany częściowo w wyniku oceny wyłącznie dorobku teoretycznego, przy znikomym uwagach na temat sytuacji w jakiej powstał, a częściowo przez brak, jak dotychczas, monografii samej administracji podziemnej, w której koncentrowały się najważniejsze prace wstępne. Celowe zatem wydaje się scharakteryzowanie ko-

¹ Okresem przełomowym był rok 1941. Koalicja antyhitlerowska powiększyła się, a Wielka Brytania i Stany Zjednoczone ogłosiły deklarację zwaną Kartą atlantycką, w której znalazły się główne zasady powojennego ułożenia świata. Polsce ten rok przyniósł ukształtowanie i zorganizowanie się oficjalnych władz politycznych w kraju, mających ogniskować prace przygotowawcze na podstawie określonych przez rząd polskich celów wojny.

² Por. M. O r z e c h o w s k i, *Odra, Nysa Łużycka, Białka w polskiej myśli politycznej okresu II wojny światowej*, Wrocław 1969. Praca ta, opublikowana prawie dwadzieścia lat temu, w wielu punktach jest nieaktualna. Dotyczy to zarówno oceny koncepcji polskiego podziemia, jak i szeregu informacji przekazanych przez jej autora. Także B. P a s i e r b, *Polska myśl polityczna okresu II wojny światowej wobec Niemiec*, Wrocław 1986; H. W i n n i c k a, *Tradycja a wizja Polski w publicystyce konspiracyjnej*, Warszawa 1980 i in.

mórek podziemnego państwa, które w swych poczynaniach programowych i organizatorskich uwzględniały przyszłość terenów rewindykowanych przez Polskę po wojnie.

Dążenie do osiągnięcia nowej granicy polsko-niemieckiej, uznane za część składową polskiej polityki zagranicznej, od samego początku³ stawiało Polskę w wyjątkowej sytuacji na międzynarodowej arenie politycznej. Państwo polskie jako jedyny członek koalicji antyhitlerowskiej, tej wąskiej z lat 1939/1940 i tej szerszej z okresu późniejszego, musiało nie tylko walczyć o odzyskanie niepodległości, ale dążyć do rozszerzenia swego stanu posiadania na zachodzie. Żaden inny uczestnik koalicji wśród swoich celów wojny nie był zmuszony uwzględnić powiększenia terytorium. Żądanie rewizji zachodniej granicy wynikało przede wszystkim z gorzkich doświadczeń kampanii wrześniowej 1939 r. Za główną przyczynę klęski społeczeństwo polskie uznało niezwykle niedogodny przebieg granicy z Niemcami. Umożliwił on agresorowi zaatakowanie z kilku stron jednocześnie, łamiąc i dezorientując polski plan obrony. Z tej zasadniczej przesłanki wysuwano wnioski o konieczności daleko idącej korektury granicy zachodniej, z uwzględnieniem wymogów bezpieczeństwa państwa polskiego. Takie stanowisko zajął rząd na samym początku wojny, zarówno we wstępnych konsultacjach z aliantami⁴, jak i w instrukcji dla placówek dyplomatycznych z 28 listopada 1939 r., określającej cele polskiej polityki zagranicznej⁵. W obu przypadkach pierwszy postulat dotyczył Prus Wschodnich.

Podziemie polskie ze swej strony również bardzo wcześnie opowiedziało się za rewizją granicy polsko-niemieckiej, będąc świadkiem jej tragicznej weryfikacji. Stronnictwo Narodowe na pierwszym konspiracyjnym posiedzeniu w październiku 1939 r. wysunęło sugestię zmiany zachodniej granicy Polski według ogólnej formuły uniemożliwiającej Niemcom przyszłą agresję⁶. Natomiast chadeckie ugrupowanie „Znak” w listopadzie tegoż roku szczegółowo określiło swe żądania terytorialne, wyznaczając dwa alternatywne założenia granicy zachodniej, północnej i południowej⁷. Ale zarówno SN, „Znak”, jak i inne ugrupowania tutaj nie wymienione, które dopracowały się własnego programu zachodniego, pozostały właściwie na etapie haseł i pewnych prac studyjnych o charakterze

³ W oficjalnej deklaracji z 18 XII 1939 r. rząd polski uznał za „naczelne swoje zadanie, przez wydatniejszy udział Polski i jej armii w wojnie, wyzwolić ziemie Rzeczypospolitej z wrogiej okupacji i zapewnić Polsce, obok bezpośredniego i rozległego dostępu do morza, granice dające rękojmię trwałego bezpieczeństwa” — *Polska w polityce międzynarodowej 1939—1945. Zbiór dokumentów 1939*, oprac. W. T. Kowalski, Warszawa 1989, s. 625.

⁴ *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 112.

⁵ *Ibid.*, s. 125.

⁶ B. Szwajgert, *Podziemne formacje zbrojne „obozu narodowego” w latach 1939—1945*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1961, nr 1, s. 233.

⁷ Pasierb, op. cit., s. 321—322.

publicystycznym⁸. Główny natomiast wysiłek przygotowawczy nad realizacją postulatów rewindykacyjnych skupiały na sobie, co jest zrozumiałe, komórki państwa podziemnego.

Pierwszą chronologicznie w tym dziele była inicjatywa bardzo aktywnych politycznie i społecznie działaczy wielkopolskich, zmierzająca do powołania w okupowanym kraju przedstawicielstwa rządu. Wystąpiła z nią utworzona jeszcze we wrześniu 1939 r. (tymczasem jeszcze bez nazwy) organizacja „Ojczyzna”, którą powołali do życia Witold Grott i Kirił Sosnowski w porozumieniu z ks. Józefem Prądyńskim (znanym działaczem endeckim z okresu międzywojennego). Duchowy przywódca „Ojczyzny”, ks. Prądyński, z początkiem (styczeń bądź luty) 1940 r. uzyskał od prof. S. Kota, członka Komitetu do Spraw Kraju, nominację na męża zaufania rządu, dającą mu prawo także zorganizowania wyboru delegata⁹. W maju 1940 r. na polecenie męża zaufania rządu, tzn. ks. Prądyńskiego, urząd delegata objął Adolf Bniński, były wojewoda poznański¹⁰. Prawdopodobnie w lipcu uzyskał on akceptację Porozumienia Stronnictw Politycznych (ciała powołanego przez ks. Prądyńskiego do wyboru delegata¹¹) i rozpoczął funkcjonowanie jako delegat Rządu RP dla ziem zachodnich.

Zasięg terytorialny delegatury narzucił właściwie okupant, przeprowadzając granicę między zachodnimi a centralnymi ziemiami Polski. Jednakże — jak stwierdza L. Gluck — władza delegata obejmowała nie tylko ziemie wcielone do Rzeszy, „lecz również tereny położone na zachód od polskiej granicy państwowej z 1939 r.”¹². Taka koncepcja delegatury dawała formalny tytuł do przedsięwzięć związanych z przejmowaniem przyszłych nabytków terytorialnych na zachodzie. Jednakże, co jest oczywiste, w połowie 1940 r. władza przedstawiciela rządu RP na tym obszarze pozostawała w sferze założeń. Nic na temat takiej

⁸ Spośród ugrupowań wysuwających postulat dalekiego przesunięcia granicy polskiej na zachód, tylko Narodowe Siły Zbrojne podjęły prace przygotowawcze nad przejściem terenów rewindykowanych. Wydział Zachodni Służby Cywilnej NSZ, którym kierował prawdopodobnie Lech Neyman, organizował polską administrację poza granicami z 1939 r. na obszarach Pomorza Zachodniego, Prus Wschodnich, Śląska Opolskiego i Dolnego — S. Ż o c h o w s k i, *O Narodowych Siłach Zbrojnych*, Brisbane—Londyn 1982, s. 95. Por. także Z. S i e m a s z k o, *Narodowe Siły Zbrojne*, Londyn 1982, s. 204.

⁹ E. S e r w a ń s k i, *Wielkopolska w cieniu swastyki*, Warszawa 1970, s. 301—302.

¹⁰ Istnieją spory co do momentu rozpoczęcia działalności Bnińskiego. Serwański (op. cit., s. 302) utrzymuje, iż miało to miejsce w lipcu 1940 r. na pierwszym zebraniu Porozumienia Stronnictw Politycznych, natomiast E. Duraczyński i J. J. Nikisch twierdzą, iż nastąpiło to na polecenie ks. Prądyńskiego. Powołują się na raport „Białonia” (pseudonim Bnińskiego) oraz relacje współczesnych. Por. E. D u r a c z y ń s k i, *Kontrowersje i konflikty 1939—1941*, Warszawa 1977, s. 136—137; J. J. N i k i s c h, *Organizacja „Ojczyzna” w latach 1939—1945*, „Więź” 1985, nr 10—11—12, s. 189.

¹¹ S e r w a ń s k i, op. cit., s. 302.

¹² L. G l u c k, *Od ziem postulowanych do ziem odzyskanych*, Warszawa 1971, s. 31.

koncepcji delegatury nie piszą inni autorzy, w tym i członkowie "Ojczyzny" — E. Serwański i J. J. Nikisch. Niemniej jednak z supozycją Glucka można się zgodzić, jest bowiem bardzo prawdopodobne, iż taki projekt delegatury poznańskiej wypracowali jej właściwi twórcy i animatorzy — działacze „Ojczyzny”. Wystarczyło by tu przypomnieć najmocniej się zaznaczające osoby prof. Zygmunta Wojciechowskiego, promotora myśli zachodniej i Kiryła Sosnowskiego, współpracownika Związku Obrony Kresów Zachodnich, współedytora wydanej tuż przed wojną pracy Józefa Kisielewskiego *Ziemia gromadzi prochy*. Do udziału delegatury poznańskiej (także „Ojczyzny”) w tworzeniu zrębów przyszłej państwowości na ziemiach postulowanych wypadnie jeszcze wrócić. Tymczasem trzeba tło rozważań poszerzyć, aby uwzględnić postępowanie władz podziemnych w Generalnej Guberni.

Z chaosu, który powstał po klęsce wrześniowej najwcześniej wyłoniła się konspiracja wojskowa. Właściwie jej zawiązki zrodziły się jeszcze w oblężonej Warszawie w postaci Służby Zwycięstwu Polski, kierowanej przez gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego¹³. Pragnął on swe działania o charakterze wojskowym wesprzeć zapleczem politycznym, dążąc do stworzenia jednej organizacji wojskowo-politycznej. Udało mu się nawiązać kontakt ze Stronnictwem Ludowym, Polską Partią Socjalistyczną, Stronnictwem Narodowym i doprowadzić w grudniu 1939 r. do stworzenia Rady Głównej Politycznej SZP. W jej skład weszli przedstawiciele wyżej wymienionych partii. Jednocześnie ustanowiono urząd komisarza cywilnego przy Dowództwie Głównym SZP, na który powołano Mieczysława Niedziałkowskiego¹⁴. Na przełomie listopada i grudnia tegoż roku doszło do zasadniczej zmiany w sytuacji podziemia wojskowego. Na podstawie decyzji rządowych doprowadzono do stworzenia centralnego kierownictwa walki konspiracyjnej z siedzibą w Paryżu. Komendantem głównym nowo utworzonego Związku Walki Zbrojnej mianowano gen. Kazimierza Sosnowskiego. ZWZ został oparty na sieci organizacyjnej SZP; przyjęto także koncepcje reprezentacji politycznej przy ZWZ, jak poprzednio przy SZP. Pierwsze określenie zasad współpracy pomiędzy czynnikami politycznymi a wojskiem, w ramach ZWZ, odnajdziemy w dokumencie komendanta obszaru nr 1 w Warszawie, płka Stefana Roweckiego, z dnia 6 stycznia 1940 r. Najistotniejszą zasadą projektu było oparcie działalności podziemia na jedności organizacyjnej. Nadrzedną rolę miał odgrywać zastępca komendanta głównego ZWZ, współpracujący z „Komisarzem Cywilnym jako delegatem i pełnomocnikiem naszego rządu na emigracji”¹⁵. Powstać też miało doradcze ciało polityczne (kontynuacja Rady

¹³ *Polskie Siły Zbrojne*, t. 3, Londyn 1950, s. 50.

¹⁴ *Ibid.*, s. 50—51. Inne źródła mówią, iż około 10 I 1940 r. komisarzem był Maciej Rataj — J. Michałewski, *Relacja*, „Zeszyty Historyczne” 1973, z. 26, s. 26.

¹⁵ *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 51.

Główniej Politycznej SZP) pod nazwą: Rada Obrony Narodowej przy ZWZ¹⁶. Oznaczałoby to w praktyce „organizacyjny prymat wojska nad pozostałymi dziedzinami życia”, poprzez ustanowienie ZWZ „faktycznym, jak i formalnym ośrodkiem kierownictwa i inicjacji działań niepodległościowych na wszystkich płaszczyznach”¹⁷. Wstępny pomysł RON uzyskał akceptację (PPS, SL) i 26 lutego doszło do spotkania przedstawicieli trzech stronnictw — PPS, SL, SN, na którym utworzono Polityczny Komitet Porozumiewawczy przy ZWZ. Autorzy *Polskich Sił Zbrojnych* stwierdzają, iż „w ten sposób z inicjatywy organizacji wojskowej powstał organ koordynacyjny trzech największych stronnictw, aby przeistoczyć się z czasem w główny ośrodek polityczny Polski Podziemnej”¹⁸. Czas, który dzielił krystalizowanie się wojskowego podziemia, podejmowanie przezeń inicjatyw o charakterze politycznym, od okresu pierwszych właściwych zrębów przedstawicielstwa władz cywilnych — delegatury — był długi, wynosił prawie rok. Stąd istotnie przez ten czas PKP, powołany z inicjatywy ZWZ, był ciałem decydującym politycznie. Dopiero bowiem w grudniu 1940 r. możemy powiedzieć o ukonstytuowaniu się Delegatur Rządu w Generalnej Guberni i na ziemiach zachodnich (formalna nominacja Adolfa Bnińskiego nastąpiła razem z nominacją Cyryla Ratajskiego na delegata rządu w Warszawie). Stworzenie przez nie swoich własnych aparatów organizacyjnych oraz wyłonienie politycznej reprezentacji władz cywilnych zajęło lata następne. Zawsze jednak poczynania te cechowała nieporadność, niezdecydowanie, co dawało przewagę konspiracji wojskowej, posiadającej od początku 1940 r. własną siatkę. Pozwoliło to ZWZ—AK na objęcie swym zasięgiem spraw w normalnych warunkach należących do kompetencji władz cywilnych: propagandy, informacji oraz tzw. administracji zastępczej. Problem ten wiąże się z zakończeniem wstępnej fazy organizowania się podziemia (styczeń—luty 1940 r.) — utworzeniem ZWZ i powołaniem PKP jako reprezentacji władz cywilnych.

Prace nad stworzeniem załączków administracji zastępczej powzięte w ZWZ wiążą się z osobą Ludwika Muzyczki („Benedykt”), który poprzednio działał w Organizacji Orła Białego na terenie Krakowa. Jego osobę zasugerował Rowec-kiemu gen. Karaszewicz-Tokarzewski, gdyż obu chodziło w tej sprawie o kwalifikacje organizacyjno-prawne. Karaszewicz-Tokarzewski znał Muzyczkę jeszcze sprzed wojny, z działalności w Związku Strzeleckim, a w listopadzie 1939 r. spotkał się z nim w Krakowie i najprawdopodobniej tematem rozmowy było

¹⁶ Ibid., s. 52.

¹⁷ „Była to w gruncie rzeczy kontynuacja — w specyficznych warunkach określonych nielegalnością — wyrosłej z zamachu majowego nie tyle teoretycznej, co realizowanej w praktyce koncepcji państwa jako organizmu, w którym armia była siłą nośną, podstawowym ośrodkiem życia narodowego” — J. J. T e r e j, *Na rozstajach dróg. Ze studiów nad obliczem i modelem Armii Krajowej*, Wrocław 1980, s. 79.

¹⁸ *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 52.

jego przejście do pracy w SZP. Po scaleniu OOB z ZWZ w początkach 1940 r. Muzyczka przybył do Warszawy¹⁹. W marcu 1940 r. Rowecki polecił Muzyczce opracować koncepcję administracji zastępczej. Od przyjazdu do kraju emisariusza rządu pika Jana Skorobohatego-Jakubowskiego w czerwcu 1940 r.²⁰, jego wysiłki poczęła wspierać, ale przez krótki okres, tzw. komisja trzech w składzie: J. Skorobohaty-Jakubowski, S. Kauzik, L. Muzyczka. Inicjatywa ta szybko jednak obumarła, jej prace bowiem przerwały wydarzenia związane z klęską Francji²¹. Wówczas to powołany (30 czerwca) na komendanta głównego ZWZ gen. Rowecki zaproponował PKP stworzenie sieci tzw. komend etapowych, które wypełniłyby próżnię po zlikwidowanej polskiej administracji cywilnej. Miały one zagwarantować ZWZ pełną dyspozycyjność aparatu państwowego²². Projekt ten, jako poważnie ograniczający rolę czynnika politycznego, został odrzucony. Rychło jednak Rowecki przedstawił nową propozycję, bardziej „strawną” dla PKP, autorstwa Muzyczki²³. Przewidywała ona utworzenie trójstopniowej administracji konspiracyjnej. Przy departamentach administracji cywilnej powstać miały „biura wojskowe”, przy delegaturach okręgowych „wydziały wojskowe”, w powiatach „referaty wojskowe”. Projektodawca dokładnie określał cele administracji zastępczej: „AZ ma w chwili wystąpienia zbrojnego przejąć władzę z rąk okupanta oraz przygotować do akcji zbrojnej mobilizację ludzi i zwierząt oraz wszelką pomoc materiałową do prowadzenia walki. AZ obowiązana jest przygotować w terminie i w pierwszej kolejności te wszystkie dziedziny życia państwowego i społecznego, które związane są z walką i których władze wojskowe od niej zażądają”²⁴. Na tzw. szefa koordynacji wyznaczono Muzyczkę, formalnie na ten czas urlopowanego z wojska, który zagadnieniami tymi zajmował się — jak wiemy — od marca 1940 r. Formalnie podlegał on zarówno delegatowi rządu, jak i komendantowi ZWZ. Propozycja ta została przez PKP zaakceptowana we wrześniu 1940 r. Od tego momentu do marca 1941 r. trwała, przynajmniej w teorii, współpraca między ZWZ i PKP (później delegatem) nad przygotowaniem administracji zastępczej. Należy sądzić (sugeruje to również J. J. Terej²⁵), iż plan powołania podwójnej AZ był wybiegiem komendanta ZWZ.

¹⁹ Usna relacja prof. S. Salmonowicza, Toruń 7 IV 1988 r.

²⁰ Niektórzy autorzy mylnie podają maj 1940 r. za datę przybycia do kraju emisariusza i tymczasowego delegata rządu, pika J. Skorobohatego-Jakubowskiego. Por. *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 354; M i c h a ł e w s k i, op. cit., s. 69. Duraczyński, który częściowo prześledził itinerarium emisariusza, prostuje to. W dniu 29 maja Skorobohaty-Jakubowski był na konferencji w Belgradzie, gdzie spotkali się wysłannicy Komendy Głównej ZWZ i Naczelnego Wodza — D u r a c z y ń s k i, op. cit., s. 183 i n.

²¹ S. D o ł ę g a - M o d r z e w s k i [S. Kauzik], *Polskie państwo podziemne*, Londyn 1959, s. 29.

²² *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 349.

²³ T e r e j, op. cit., s. 196.

²⁴ Meldunek dowódcy (ZWZ)AK nr 470 z 1940 r. — *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 354—355.

²⁵ T e r e j, op. cit., s. 196.

Uzyskując zgodę PKP, mógł bez obaw posądzenia o zapędy dyktatorskie (a tak oceniono wysunięcie propozycji tzw. etapów²⁶), rozbudowywać administrację zmilitaryzowaną, która istniała de facto jako jedyna. Brak stałego delegata rządu, a co za tym idzie i jego własnej administracji (departamentów, delegatur okręgowych)²⁷ przesądzał o przewadze administracji wojskowej. Po półrocznym okresie ZWZ wycofał się z prac nad dwustronną administracją, Muzyczka — na polecenie Roweckiego — złożył rezygnację, a Szefostwo Koordynacji rozwiązano²⁸. Komenda Główna przystąpiła do budowy jedynej wówczas możliwej struktury — wojskowej administracji cywilnej, kryptonim „Teczka”. Faktem jest, iż przez następne lata organizowanie Tymczasowej Administracji Cywilnej szło bardzo opornie, także i z powodu niedostatku sił fachowych²⁹.

Dochodzimy tutaj do momentu, w którym w KG ZWZ zrodził się zamysł powołania przyszłej administracji dla ziem postulowanych (w ZWZ obowiązywał raczej inny termin: ziemie nowe). Nie mamy pewności, czy nastąpiło to za wiedzą i zgodą PKP, czy była to własna inicjatywa ZWZ. W każdym razie nastąpiło to jeszcze w październiku 1940 r.³⁰ W tym czasie w tzw. Biurze Koordynacji powstała komórka pod nazwą: Biuro Studiów dla Ziem Zachodnich. Jej kierownikiem został prof. S. Srokowski. Celem biura były prace o charakterze studyjnym, dotyczące przyszłej inkorporacji terenów na zachodzie, zakładanych w planach rządu (a ściślej ZWZ) jako obszary rewindyko-

²⁶ Por. opinię PKP na ten temat — *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 353; E. D u r a c z y ń s k i, *Stosunki w kierownictwie podziemia londyńskiego 1939—1943*, Warszawa 1966, s. 61, przypis 95.

²⁷ Michalewski informuje, że w połowie 1941 r. Delegatura Rządu posiadała tylko trzy departamenty: Oświaty, Propagandy i Informacji (chodzi o Departament Informacji i Prasy — przyp. M. D.) oraz Walki Cywilnej — M i c h a ł e w s k i, op. cit., s. 11.

²⁸ Muzyczka motywował swój krok tym, że stronnictwa polityczne pragną uformować AZ wedle klucza partyjnego, co uniemożliwiałoby stworzenie aparatu fachowo-urzędniczego — *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 357. Na tym tle powstał spór między Muzyczką a Ratajskim, który nie chciał przejąć dotychczasowego dorobku szefa koordynacji — D o ł ę g a - M o d r z e w s k i, op. cit., s. 60; S. S a l m o n o w i c z, *Ludwik Muzyczka 1900—1977. Polityk i żołnierz*, Warszawa 1992, s. 16.

²⁹ „Wiele elementów fachowych, nadających się według obecnych kryteriów politycznych na stanowiska kierownicze w administracji, zostało powołanych do WAC [Wojskowa Administracja Cywilna — przyp. M. D.]. Utrudnia to fachowe zorganizowanie TAC. Często zdarza się, że władze TAC zwracają się z propozycją objęcia stanowisk do ludzi, którzy zostali wciągnięci do WAC; ludzie ci związani przysięgą [...] nie chcą przechodzić do TAC, która musi być wskutek tego organizowana nieraz z elementów mniej odpowiednich, co odbija się na wartości administracji” — Uwagi o administracji zastępczej, Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN) Warszawa, sygn. 202/I—1.

³⁰ T e r e j, op. cit., s. 197; A. K. K u n e r t, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939—1944*, t. 2, Warszawa 1987, s. 134, hasło: *Ludwik Muzyczka*. Istnieją też informacje, że pewne poczynania wstępne można odnieść do okresu wcześniejszego: „Kiedy w lipcu 1940 r. przeniosłem się do Radomia, gdzie podjąłem pracę w nowo organizującej się Izbie Przemysłowo-Handlowej, miałem już nawiązane liczne kontakty organizacyjne w zakresie problematyki Prus Wschodnich” — z a: G ł u c k, op. cit., s. 52.

wane od Niemiec po wojnie³¹. U schyłku 1940 r. chodzić mogło zapewne o terytoria Prus Wschodnich, WM Gdańska, a także Śląska Opolskiego³². W 1941 r. — po odejściu ZWZ od współpracy z delegatem i PKP w dziedzinie administracji — na bazie Biura Koordynacji rozwijało się Szefostwo Biur Wojskowych z Muzyczką na czele oraz Jerzym Michalewskim („Dokładny”) i Stefanem Miłkowskim („Jeż”) jako jego zastępcami³³. Nazewnictwo pozostało bez zmian: biura wojskowe, wydziały wojskowe, referaty wojskowe³⁴. W wyniku tych przeobrażeń zmienił się dotychczasowy charakter Biura Studiów dla Ziem Nowych. Przekształcono je w Wojskową Administrację Ziem Nowych³⁵, a szefem tej nowej komórki został Hipolit Niepokólczycki, który odszedł z Biura Informacji i Propagandy KG ZWZ na przełomie 1940 i 1941 r.³⁶ W ramach WAZN, podobnie jak w pozostałej części administracji wojskowej, powstały wydziały wojskowe zajmujące się organizowaniem struktur i zespołów ludzkich gotowych do działania na nowych terenach po zajęciu ich przez polskie oddziały wojskowe. Pierwotnie wyodrębniono trzy wydziały: Prus Wschodnich, WM Gdańska i Śląska Opolskiego wraz z ekspozyturą dla Śląska Cieszyńskiego. W połowie 1943 r. powołano także wydziały dla Dolnego Śląska i Pomorza Zachodniego³⁷. Wydział Wojskowy dla Prus Wschodnich otrzymał kryptonim „Piaski”, a szefem jego został prawdopodobnie Srokowski³⁸, doskonale do tej funkcji przygotowany. Wewnątrz „Piasków” funkcjonowały oddziały odpowiadające merytorycznie zakresowi działania przedwojennej administracji państwowej II instancji, tyle tylko, że z modyfikacjami, wynikającymi z warunków określonych konspiracją i „specyfiką problemów właściwych dla zagadnień inkorporacyjnych”³⁹. Na czele dwu oddziałów WW „Piaski” — społeczno-politycznego i gospodarczego — stali zastępcy szefa wydziału. Kierownikiem pionu gospodarczego był Eugeniusz Ugniewski, sekretarz generalny Banku Gospodarstwa Krajowego⁴⁰.

³¹ G. G ó r s k i, *Prusy Wschodnie w koncepcjach ZWZ—AK*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 1989, nr 1—4, s. 115—118.

³² W pierwszym planie powstania, przygotowanym przez ZWZ w latach 1940—1941, odnajdujemy postulat szerszych granic, obejmujących nie tylko Prusy Wschodnie, Śląsk Opolski, ale i „Odrę do ujścia” — *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 182.

³³ T e r e j, op. cit., s. 196.

³⁴ Ibid.

³⁵ G. G ó r s k i, *Dolny Śląsk w planach Komendy Głównej ZWZ/AK*, „Sobótka” 1989, z. 2, s. 269.

³⁶ G. M a z u r, *Biuro Informacji i Propagandy SZP—ZWZ—AK 1939—1945*, Warszawa 1987, s. 35.

³⁷ G ó r s k i, *Dolny Śląsk...*, s. 270.

³⁸ Ibid., s. 269.

³⁹ G ó r s k i, *Prusy Wschodnie...*, s. 118.

⁴⁰ G ł u c k, op. cit., s. 52.

Prace studyjne nad sytuacją społeczną i gospodarczą Prus Wschodnich prowadzili m.in. Tadeusz Kołodziej (opracował na potrzeby „Piasków” hitlerowski system zarządzania gospodarką i strukturę administracji gospodarczej), Jan Hłasko (autor monografii gospodarczej Prus Wschodnich)⁴¹. Pewne referaty przygotowywał też prof. Srokowski, ale nie można o nich nic bliższego powiedzieć⁴². „Piaski” szybko uzyskały mocną pozycję w strukturach administracji podziemnej. Jak stwierdza L. Gluck, brało się to z faktu, iż siatka dla Prus Wschodnich powstała i została niemal skompletowana bardzo wcześnie⁴³. Tak więc „przez cały okres tych sporów, dyskusji i nieporozumień — często bardzo ostrych — bo przecież powstawały w terenie dwie siatki dublujące się nawzajem — wyłączna pozycja «Piasków» nie była kwestionowana”⁴⁴. „Piaski” zachowały swoją odrębność i wyłączność także w okresie późniejszym, kiedy przygotowaniem administracji ziem postulowanych zajęło się Biuro Zachodnie przy Delegaturze Rządu.

Innym Wydziałem Wojskowym wstępnie rozpracowanym była „Ruda”, czyli teren Dolnego Śląska. Szefem tego wydziału był „Cieślar” (NN), który w kwietniu 1944 r. przesłał „Benedyktowi” dwa projekty rozporządzeń: 1. Dowódcy Sił Zbrojnych w Kraju o utworzeniu tymczasowej administracji terenów Rudy; 2. Gubernatora Rudy o organizacji administracji na terenie Rudy. (Obok gubernatora na terenie „Rudy” przewidywano funkcjonowanie Urzędu Krajowego jako organu wykonawczego. Siedzibą obu władz miał być Wrocław). Także i tutaj przewidywano utworzenie dwóch działów administracji: do spraw organizacyjno-prawnych oraz do spraw gospodarczych, na czele których mieli stać zastępcy gubernatora⁴⁵. Jednakże działania te nie wyszły poza sferę projektów.

Przygotowania prowadzone w ramach WAZN oparte były na ogólnej koncepcji inkorporacji ziem nowych. Przewidywała ona uwzględnienie wymogów prawa międzynarodowego, w szczególności konwencji haskiej z 18 października 1907 r., według której jedynym źródłem władzy na terenach okupowanych, do czasu rozstrzygnięcia formalnego, były siły zbrojne⁴⁶. Stosownie do tych wymogów projektowano działanie w czterech etapach: konspiracji, wyzwania, okupacji oraz inkorporacji. Na fazę pierwszą składać się miały wstępne poczynania przygotowawcze, w drugiej należało opanować teren i „zainstalować” na no-

⁴¹ Ibid., s. 56—57.

⁴² W życiorysie sporządzonym przez żonę prof. Srokowskiego, Marię Srokowską, w lipcu 1966 r. jest wzmianka, iż przygotowywał on referaty „dla polskich czynników zakonspirowanych” — Archiwum Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Dokumenty prof. S. Srokowskiego III—22, j. 127; por. także T. O r a c k i, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla*, Warszawa 1983, s. 296—297, hasło: *Stanisław Srokowski*.

⁴³ G l u c k, op. cit., s. 52.

⁴⁴ Ibid.

⁴⁵ G ó r s k i, *Dolny Śląsk...*, s. 273—279.

⁴⁶ Ibid.

wych ziemiach zorganizowane zręby administracji. W fazie trzeciej polskie władze okupacyjne miały przygotować ziemie rewindykacyjne do scalenia z resztą Polski, a w fazie ostatniej organy podległe władzom wojskowym przekazałyby swe funkcje administracji cywilnej⁴⁷. W ten sposób miała się dokonać, w myśl prognoz Komendy Głównej Armii Krajowej, faktyczna integracja ziem nowych.

Realizację tak zakreślonego planu miała zapewnić m.in. powołana po 1942 r. w KG AK Grupa Operacyjna AK „Prusy Wschodnie”, pod dowództwem gen. Kazimierza Sawy-Sawickiego („Prut”, „Opór”). Prace jej sztabu (szefem sztabu był płk Ryszard Zyms) były koordynowane z „Piaskami”⁴⁸. Dla fazy wyzwolenia organizował także Muzyczka Wojskowy Korpus Służby Bezpieczeństwa (podległy bezpośrednio jemu), którego zadaniem była ochrona porządku na ziemiach nowych⁴⁹. WKSb podzielono na trzy obszary, które w momencie rozpoczęcia operacji miały występować jako dywizje. Dla Prus Wschodnich i terytorium WM Gdańska przewidziana była III Dywizja WKSb⁵⁰.

Równoległe z poczynaniami KG ZWZ, prace studyjne i przygotowawcze do przejęcia ziem postulowanych poczęło prowadzić Biuro Zachodnie przy Delegaturze Rządu. Jego geneza wiąże się z powołaniem delegatury dla ziem zachodnich. Odmienna sytuacja polityczno-prawna Wielkopolski, a także Śląska i Pomorza, fakt wysiedlenia znacznej rzeszy ludności tych terenów do GG skłaniały do powołania odrębnej komórki — ekspozytury delegatury poznańskiej w Warszawie. Poza tym Warszawa nie przestała być stolicą Polski, tu koncentrowało się życie polityczne oraz poczynania podziemnych struktur. Biuro Zachodnie zostało zorganizowane przez Witolda Grotta w latach 1940—1941⁵¹ jako „wiązadło organizacyjne i konspiracyjne pomiędzy ziemiami zachodnimi a warszawskim podziemiem politycznym”⁵². Serwański, dobywając szczątkowych materiałów archiwalnych „Ojczyzny” informuje, że powołując Biuro Zachodnie stawiała sobie ona za cel przygotowanie „problemów rzeczowych i organizacyjnych ziem zachodnich dostosowanych do rzeczywistości odbiegającej od schematu przyjętego dla ziem środkowych”⁵³.

Właściwą swoją rolę rozpoczęło Biuro Zachodnie w momencie dekonspiracji delegatury poznańskiej w 1941 r. po aresztowaniach przeprowadzonych w podziemiu wielkopolskim. W ciągu kilku miesięcy zostali uwięzieni: delegat Bniń-

⁴⁷ Ibid.

⁴⁸ Ibid.; T e r e j, op. cit., s. 245—246.

⁴⁹ S. S a l m o n o w i c z, *List do redakcji*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1986, nr 3, s. 353.

⁵⁰ G ó r s k i, *Prusy Wschodnie...*

⁵¹ S e r w a ń s k i, op. cit., s. 472.

⁵² G l u c k, op. cit., s. 31—32.

⁵³ S e r w a ń s k i, op. cit., s. 472.

ski, zastępcy — ks. Prądzyński, S. Piotrowski oraz szereg osób z aparatu delegata⁵⁴. Spowodowało to konieczność przejścia agend zlikwidowanej placówki poznańskiej. Uczyniono to na początku 1942 r., choć już wcześniej punkt ciężkości pracy konspiracyjnej w Wielkopolsce, z powodu licznych aresztowań i terroru okupanta, przesuwał się do Biura Zachodniego⁵⁵. Poczynaniami jego kierował najpierw Stanisław Tabaczyński (były redaktor „Kuriera Poznańskiego”), a później Władysław Czajkowski (dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności w Warszawie, pseud. „Polański”), będący pierwotnie zastępcą Tabaczyńskiego. Osoba Czajkowskiego jako zastępcy kierownika biura wyłoniła się na podstawie osobistych znajomości i uzgodnienia z ośrodkiem dyspozycyjnym warszawskim „w celu ułatwienia współdziałania obu ośrodków”⁵⁶. Najprawdopodobniej na początku 1943 r. przejął on funkcję kierownika Biura Zachodniego uzyskując, choć na krótko, na zastępcę Tabaczyńskiego (został on aresztowany 15 maja 1943 r.)⁵⁷.

Biuro Zachodnie skupiło swoją uwagę na terenach i problemach odpowiadających kompetencjom delegata. Trzeba jednak pamiętać, że delegatura poznańska obejmowała obszary poza zachodnią granicą Polski w sensie intencjonalnym, bez definiowania zasięgu. Natomiast Biuro Zachodnie wyraźnie określało zasięg swoich „wpływów”, sięgających do linii Odry i Nysy Łużyckiej. Nie ma wątpliwości, że granica obu rzek była podstawą stawiania prognoz i kreślenia programów Biura Zachodniego⁵⁸. Nie uwzględniono w nich jedynie terytoriów Wolnego Miasta Gdańska i Prus Wschodnich, gdzie dominowały „Piaski”. W swoich rozległych pracach biuro zajmowało się głównie rozpracowaniem problemów ziem postulowanych oraz odbudową cywilnej administracji w Wielkopolsce. Nie wiadomo, który z tych kierunków przeważał w pracach owej komórki, ale — jak stwierdza J. J. Nikisch — „zainteresowanie BZ ziemiami powracającymi rozwijało się w miarę jak po rozeznaniu podstawowych potrzeb dotyczących ziem włączonych do Rzeszy w członkach „Ojczyzny” i części środowiska konspiracyjnego dojrzewała świadomość konieczności przygotowania się do objęcia ziem powracających”⁵⁹. Sądzić można, iż od 1943 r. zagadnienie nowych ziem z pewnością dominowało nad problemem przyszłości ziem wcielonych, których powrót w granice państwa polskiego pozostawał kwestią czasu. Sprawa polskich rewindykacji na zachodzie stawiała się bowiem aktualniejsza, także w świetle osiągnięć polskiej dyplomacji na arenie międzynarodo-

⁵⁴ Ibid., s. 305.

⁵⁵ G l u c k, op. cit., s. 32.

⁵⁶ List Jana Jacka Nikischa do Grzegorza Górskiego z dnia 15 IX 1987 r., udostępniony autorowi.

⁵⁷ G l u c k, op. cit., s. 34.

⁵⁸ Por. O r z e c h o w s k i, op. cit., s. 43 i n.

⁵⁹ List Jana Jacka Nikischa do Grzegorza Górskiego...

wej — wizyta Sikorskiego w Waszyngtonie i akceptacja polskich planów inkorporacji Prus Wschodnich i Gdańska przez prezydenta Roosevelta. Wolno zresztą pokusić się o opinię, iż oba tereny — ziemie z 1939 r. i ziemie postulowane — stały się po pewnym czasie w odczuciu działaczy niepodległościowych i części społeczeństwa tożsame jako polskie ziemie zachodnie⁶⁰.

Początek 1943 r. przyniósł istotne zmiany w sytuacji Polski na arenie międzynarodowej i wewnątrz kraju. Sikorski po powrocie ze Stanów Zjednoczonych wystosował 5 lutego gorący apel do przywódców podziemia o jedność i konsolidację⁶¹. Stosunki bowiem pomiędzy nowym delegatem, prof. Janem Piekalkiewiczem a KG AK układały się źle. Piekalkiewicz zaskarbił sobie niechęć „wojska”, dążąc do podporządkowania sobie politycznie AK poprzez utworzenie w ramach Delegatury Rządu Departamentu Spraw Wojskowych⁶². Aresztowanie Piekalkiewicza 19 lutego oraz powołanie na stanowisko delegata Jana Stanisława Jankowskiego stworzyło szansę przełamania impasu. Należało przede wszystkim załatwić sprawę administracji zastępczej. Dotychczasowe próby porozumienia się w tej sprawie nie dały rezultatu. Muzyczka — twórca i koordynator administracji zmilitaryzowanej — bronił się przed przekazaniem swego dzieła w ręce tworzącej się dopiero struktury delegackiej⁶³. Niemniej jednak naciski Delegatury Rządu na przekazanie jej całości administracji nasilały się. W efekcie interwencji delegata w Londynie⁶⁴ przybyły do kraju emisariusz „Jur” podczas rozmowy z Roweckim w marcu 1943 r. przekazał mu polecenie rządu oddania „Teczki” władzom cywilnym⁶⁵. Rowecki informując o wydanych już wcześniej rozkazach wykonawczych w sprawie likwidacji „Teczki” zastrzegł, iż nie objęły one administracji terenów rewindykowanych „ponieważ przewidujemy, że znajdować się one będą przez jakiś czas pod polską okupacją wojskową. Zresztą i w tej sprawie pragniemy uzgodnić plany i działanie z czynnikami cywilnymi”⁶⁶. Było to kolejnym potwierdzeniem, że KG AK swoje stanowisko względem ziem nowych wywodzi z litery prawa międzynarodowego, wspomnianej już konwe-

⁶⁰ Por. Postawy i nastroje społeczne — O r z e c h o w s k i, op. cit., s. 84—95 i niewielki w tej sprawie przyczynek G l u c k a, op. cit., s. 60—74.

⁶¹ AAN Warszawa, sygn. 202/I—3.

⁶² D u r a c z y ń s k i, *Stosunki w kierownictwie podziemia...*, s. 187.

⁶³ Uwagi o administracji zastępczej, AAN Warszawa, sygn. 202/I—1.

⁶⁴ „SSS [kryptonim ZWZ — przyp. M. D.] obejmuje stale swoją działalnością dziedziny życia wychodzące poza granice spraw wojskowych, co wytwarza niebezpieczny dziś i na przyszłość dualizm w pracach rządowych w kraju, wywołując dezorientację w społeczeństwie i zaniepokojenie sfer politycznych. PKP zwraca się z apelem do rządu, aby określił ściśle kompetencje Delegatury i SSS oraz ustalił podstawy prawne i zakres działania Delegatury” — Depesza do rządu z 5 V 1942 r. uchwalona przez PKP w dniu 19 IV 1942, AAN Warszawa, sygn. 202/I—5.

⁶⁵ J. L e r s k i, *Emisariusz „Jur”*, Londyn 1984, s. 100—101.

⁶⁶ Ibid.

neji haskiej. Zagadnienia mandatu władzy oraz jej struktury organizacyjnej na ziemiach rewindykowanych stały się przedmiotem dalszych rozmów prowadzonych na przełomie 1943 i 1944 r. pomiędzy Delegaturą Rządu, reprezentowaną przez Biuro Zachodnie a Szefostwem Biur Wojskowych.

Tymczasem w połowie 1943 r. doszło do scalenia aparatu biur wojskowych z administracją zastępczą, w wyniku porozumienia zawartego pomiędzy Jankowskim a nowym komendantem głównym AK, gen. Komorowskim⁶⁷. Pozostało do uzgodnienia wspólne stanowisko względem administracji ziem nowych. Za podstawę przyjęto zaproponowaną przez „wojsko” formułę czasowej okupacji tych terenów. W zachowanym sprawozdaniu z ustaleń przyjętych na spotkaniu w dniu 10 grudnia 1943 r. czytamy: „Źródłem władzy na terenach zajętych, do czasu rozstrzygnięcia formalnego sprawy ich przynależności państwowej, jest władza wojskowa okupująca te obszary”⁶⁸. Zgodzono się, że określenie systemu i zasad włączenia nowych ziem do terytorium RP musi być dokonane tylko i wyłącznie przez najwyższe czynniki państwowe. „Na obszarze kraju — stwierdza dokument — do realizowania interesu państwowego przewidziany został Główny Delegat Rządu, w jego przeto Biurze winna powstać komórka, której powierzone zostanie ustalenie planu obejmującego zasady i system inkorporowania ziem do obszaru RP po ich formalnym do Macierzy wcieleniu”⁶⁹. Taką komórkę dostrzegano zapewne w istniejącym i działającym Biurze Zachodnim. I tutaj chyba kryje się zagadka formalnego powołania w maju 1944 r. Biura Ziem Zachodnich, de facto istniejącego już wcześniej, i to pod tą właśnie nazwą. Aby spróbować to wyjaśnić należy wrócić do pierwszej połowy 1943 r.

Wiosną tegoż roku doszło do merytorycznego przekształcenia Biura Zachodniego w Biuro Ziem Zachodnich, co było konsekwencją faktycznej likwidacji delegatury poznańskiej oraz unifikacyjnych tendencji ośrodka warszawskiego⁷⁰. Wiązało się to z osobą nowego kierownika biura, którym został w tym czasie wspomniany już Władysław Czajkowski. Do pracy w biurze przeszli wówczas najbliżsi współpracownicy Czajkowskiego: Zbigniew Miłobędzki (dotychczas w Departamencie Przemysłu i Handlu Delegatury Rządu, a wcześniej w IV Oddziale Komendy Głównej AK), zajmujący się zagadnieniami przemysłu⁷¹ oraz Edward Quirini, przygotowujący zręby polskiej administracji na nowych terenach⁷². Dokumenty Biura Zachodniego poczęły przybierać kształt programów, i to zbieżnych z intencjami KG AK. Przyjęto nawet identyczną nomenklaturę dla

⁶⁷ *Armia Krajowa w dokumentach 1939—1945*, t. 3, Londyn 1976, s. 197—198, meldunek 225.

⁶⁸ Organizacja Administracji Ziem Okupowanych 10 XII 1943 r. (sprawozdanie z ustaleń AK—DR), Archiwum prywatne prof. S. Salmonowicza.

⁶⁹ Ibid.

⁷⁰ Taką opinię wyraził J. J. Nikisch w cytowanym już liście do G. Górskiego.

⁷¹ *G l u c k*, op. cit., s. 37.

⁷² Ibid., s. 41.

określenia polskich rewindykacji — ziemie nowe. Gluck wspomina, iż w tym czasie kontakty „Piasków” z biurem ożywiły się wyraźnie, z tendencją do ujednolicania rozwiązań⁷³. Nastąpiło to jeszcze przed oficjalnymi rozmowami z Szefostwem Biur Wojskowych. Ponadto biuro rozpoczęło sygnowanie swych dokumentów podpisem „Biuro Ziem Zachodnich” i ta nazwa pojawiała się także w korespondencji z rządem⁷⁴ oraz w dokumentach AK⁷⁵. O wcześniejszych kontaktach nieformalnych pomiędzy Biurem Ziem Zachodnich (używamy tego określenia, zgodnego z sygnaturami na materiałach archiwalnych tej placówki) a komórkami WAZN, jeszcze sprzed końca 1943 r., świadczy dokument programowy biura powstały w październiku tegoż roku pt. Wytyczne programu politycznego w odniesieniu do ziem nowych⁷⁶. Zawiera on komentarz do dezyderatów KG AK w kwestii organizacji tych terenów. Przede wszystkim opowiedziano się przeciw stosowaniu terminu „okupacja” wobec polskich rewindykacji na zachodzie. Odrzucono także oczekiwanie na formalny tytuł prawnomiędzynarodowy, co do ich inkorporacji do terytorium Polski. Podstawową metodą — zdaniem twórców tego programu — winna być polityka faktów dokonanych⁷⁷.

W innym dokumencie Biura Ziem Zachodnich z 13 października 1943 r. czytamy:

„Celem skupienia czynników kompetentnych w tych sprawach w orbicie jednego organu wyposażonego autorytatywnie w mandat skończonego opracowania oficjalnego planu administracyjnego Ziem Nowych niezbędne jest:

1. Możliwie rychle powzięcie miarodajnych decyzji w przedmiocie udzielenia tego mandatu.
2. Notyfikowanie oficjalne tej decyzji organowi administracji zastępczej w łonie Delegatury oraz Komendzie Głównej Sił Zbrojnych.
3. Powołanie stałego trójosobowego organu porozumiewawczego w składzie reprezentantów Delegatury, Komendy Głównej oraz organu, który obejmie niezwłocznie agendy przyszłego Komisariatu Generalnego Ziem Nowych”⁷⁸.

Biuro opowiedziało się także za trójstopniowym podziałem wzmiankowanego komisariatu (generalny, okręgowy, powiatowy), odpowiadającym trójstopniowej administracji ogólnopaństwowej⁷⁹.

Rola, jaką sobie wyznaczano w tych przygotowaniach wynikała poniekąd z dotychczasowego dorobku i doświadczeń biura. Jeden z memoriałów głosił:

„Dla zapewnienia ciągłości myśli polityczno-programowej i ciągłości działania organizacyjno-przygotowawczego, jak również dla celowego zużytkowania grupującego się już dzisiaj elementu

⁷³ Ibid., s. 53.

⁷⁴ Depesza do rządu z 4 VI 1943 r., AAN Warszawa, sygn. 202/I—5.

⁷⁵ Pismo szefa Wydziału Morskiego „Magazynu” Kazimierza Borunia z 6 VIII 1943 r. do szefa „Teczki”, Archiwum prywatne prof. S. Salmonowicza. Tekst zawiera komentarz do przedłożonego przez Biuro Ziem Zachodnich projektu powołania administracji dla WM Gdańska.

⁷⁶ AAN Warszawa, sygn. 202/III/135.

⁷⁷ Ibid.

⁷⁸ Sprawa ustroju i podziału administracyjnego ziem nowych (założenie programowe Biura Ziem Zachodnich), 13 X 1943 r., AAN Warszawa, sygn. 202/III/165, t. 2.

⁷⁹ Ibid.

ludzkiego wskazane jest uznanie Biura Ziem Zachodnich za organ pełniący w ramach administracji zastępczą rolę załączka przyszłego K[omisariatu] G[eneralnego] Z[iem] N[owych]⁸⁰.

Przytoczenie tych fragmentów dokumentów ma ułatwić zrozumienie roli i miejsca Biura Zachodniego (Biura Ziem Zachodnich) w strukturach polskiego państwa podziemnego oraz przesunąć wewnątrz grup zajmujących się problematyką zachodnią. Trudność poznania tego polega na braku określenia zadań, kompetencji oraz sytuacji prawno-organizacyjnej biura. „Pomimo naszych starań — informowali działacze „Ojczyzny” — prowadzonych dostępnymi nam w tym okresie środkami nie osiągnęliśmy tego, gdyż z powodu nieznanomości i niezrozumienia problemu przez jedne czynniki, złej woli wykazywanej przez wpływy polityczne, w końcu i przez ambicje kompetencyjne niektórych urzędów — Biuro Zachodnie — pomimo trzyletniego swego istnienia — nie otrzymało statutu określającego jego zadania i kompetencje”⁸¹.

Niektórzy współpracownicy biura gotowi byli utrzymywać, iż „w zasadzie” było ono podporządkowane bezpośrednio rządowi⁸². Nawiązywali w ten sposób do genezy delegatury poznańskiej, której czuli się „spadkobiercami”. Jednakże tej myśli o prostej kontynuacji funkcji delegatury przeciwstawiał się dokument określający „zasady podziału terytorialnego”, pochodzący prawdopodobnie z drugiej połowy 1942 r. Stwierdzał on m.in., że delegat rządu „jest jeden i działaniem swym obejmuje tereny byłych granic państwa polskiego i ziemie mające być włączone do Polski”⁸³. Ponadto informował, że władze w terenie sprawuje delegat główny poprzez delegatów okręgowych i powiatowych, według podziału terytorialnego przedwojennego, bądź narzuconego przez okupanta, a „dla terenów mających być włączonymi do państwa polskiego podział terenowy i organizacyjny zostanie oddzielnie ustalony”⁸⁴. Te ogólne uwagi dotyczące ziem postulowanych wynikały nie tylko z braku koncepcji ich zorganizowania, ale także z faktu, że zasięg polskich rewindykacji na zachodzie nie był wówczas wiadomy. Kwestia zaś podziału administracyjnego ziem nowych, w tym kontekście, nie stanowiła kłopotu organizacyjnego, a zasadniczej wagi problem polityki zagranicznej — dotyczący nowej granicy zachodniej Polski.

Wróćmy jednak do koncepcji podporządkowania Biura Zachodniego bezpośrednio rządowi i spróbujmy omówić, jeśli można tak powiedzieć, „stosunki” pomiędzy nim a Londynem. Prace koncepcyjne Biura Zachodniego nie były —

⁸⁰ Memorandum w sprawie utworzenia Komisariatu Generalnego Ziem Nowych i w sprawie tymczasowej odrębności budowy organów władzy i administracji na Ziemiach Nowych (bez daty), Archiwum prywatne prof. S. Salmonowicza.

⁸¹ Cyt. za: S e r w a ń s k i, op. cit., s. 474.

⁸² G l u c k, op. cit., s. 35.

⁸³ AAN Warszawa, sygn. 202/I—1.

⁸⁴ Ibid.

jak nietrudno się przekonać, przeglądając chociażby materiały Ministerstwa Prac Kongresowych — wykorzystywane przez rząd, a nawet konfrontowane z jego zamierzeniami, i pozostawały wyłącznie jako własny dorobek teoretyczny biura. Jednak rząd był informowany o różnych projektach kraju na okres powojenny⁸⁵. Przez dwa lata — 1942—1943 — przychodziły do Londynu materiały progностyczne dotyczące ziem postulowanych z Departamentu Likwidacji. Ten cykl memoriałów, pod ogólnym tytułem: *Obraz demograficzny i gospodarczy wschodnich terenów Rzeszy Niemieckiej i WM Gdańska*, powstał z inspiracji Biura Celów Wojny (później MPK) i miał być krajowym uzupełnieniem uwag i wniosków do traktatu pokojowego. Punktem wyjściowym rozważań była granica na Odrze i Nysie Łużyckiej, od czego dystansował się urząd departamentu informując w przedmowie do cyklu, iż memoriały zawierają często prywatne poglądy autorów⁸⁶.

Brak jest zaś zupełnie w wymianie między rządem a krajem — o czym już wspomnieliśmy — wstępnych projektów i studiów Biura Zachodniego. Niemniej jednak pozostawało ono agendą państwa podziemnego. Łączność z Londynem (w sprawach finansowych, personalnych, osobistych) szła kanałami Delegatury Rządu i ona przeznaczała środki na finansowanie jego działalności. Biuro posiadało samodzielność i jego aparat w problematyce ziem postulowanych nie był uzależniony od innych departamentów⁸⁷. Samodzielność ta wynikała po części z ignorowania przez władze Delegatury Rządu faktu istnienia Biura Zachodniego. Powstało ono jako „rozsada” delegatury poznańskiej i nie było w planach tworzącego się w Warszawie ośrodka decyzji politycznej. Samodzielność na pograniczu osamotnienia stwarzała klimat, w którym Biuro Zachodnie istniało raczej obok niż przy delegaturze. „Nie dziw przeto — stwierdza Serwański — że w tych warunkach wszystkie prace, jakie wykonało Biuro, powstały

⁸⁵ W końcu 1941 r. przesłane zostało do Londynu memorandum Delegatury Rządu zatytułowane: *Uwagi i projekty wniosków do traktatu pokoju między Polską a Niemcami*. Określono w nim zasięg żądań terytorialnych kraju — Prusy Wschodnie, Gdańsk, Śląsk Opolski oraz część Pomorza Zachodniego wzdłuż linii od Kołobrzegu na południe — W. T. K o w a l s k i, *ZSRR a granica na Odrze i Nysie Łużyckiej 1941—1945*, Warszawa 1965, s. 50—51.

⁸⁶ AAN Warszawa, sygn. 202/I—46. Warto przytoczyć opinię Ministerstwa Prac Kongresowych dotyczącą memoriału określającego możliwości wymiany ludności na ziemiach postulowanych: „Część nazwana «wnioski realizacyjne» [...] może być ciekawa jako wyraz optymistycznego podejścia kół krajowych do problemu ewentualnego zastąpienia obecnej ludności niemieckiej napływem polskim; i ta próba grzeszy również wyłącznie «matematycznym» nastawieniem. Oporowanie ilościami ludności w oderwaniu od jej jakości zawodowej i społecznej. Charakterystyczne jest — podobnie jak w innych opracowaniach — godzenie się na pozostawienie «kamufLOWANYCH» Niemców”. Inne opracowanie także uznane zostało za bardzo optymistyczne, a postulat granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej skwitowany stwierdzeniem: „oficjalne władze krajowe są jej przeciwnie. W” [Winiewicz?], AAN Warszawa, Ministerstwo Prac Kongresowych, sygn. 62.

⁸⁷ G l u c k, op. cit., s. 36. W dalszej części tej myśli Gluck stwierdza, iż „istniały bardzo rozbudowane kontakty, wyrażające się we wzajemnych konsultacjach, uzgodnieniach i usługach (sprawy fałszywych dokumentów, kart pracy, zatrudnienia itp.)”.

w y ł ą c z n i e [podkr. M. D.] z inicjatywy samego jego kierownictwa. Biuro, zajmując się całokształtem zagadnień ziem zachodnich — a więc nie tylko z punktu widzenia przyszłego objęcia ziem zachodnich przez administrację państwową — w istocie nie miało wpływu w tym zakresie na politykę Delegata Rządu i pełniło tylko funkcje administracyjne w stosunku do delegatów województw zachodnich⁸⁸. Wprawdzie z wypowiedzi Serwańskiego wynika, że raczej odnosi on tę opinię do ziem wcielonych do Rzeszy, ale czy w stosunku do ziem postulowanych relacja pomiędzy biurem a Delegaturą Rządu mogła mieć innych charakter? Część pracowników aparatu delegatury wykazywała większe bądź mniejsze zainteresowanie projektami przygotowywanymi dla ziem nowych, dla części zaś były to sprawy zupełnie obce i nieinteresujące⁸⁹.

To piętno ledwie tolerancji czy niechętniej akceptacji dotyczyło nie tylko tę jedną agencję państwa podziemnego. Podobnie ma się sprawa stosunku naczelnych władz krajowych do Sekcji Zachodniej Departamentu Informacji i Prasy Delegatury, utworzonego przez Stanisława Kauzika 1 marca 1941 r.⁹⁰. Skład sekcji wyrósł z tego samego pnia co Biuro Zachodnie — z „Ojczyzny”. Można powiedzieć, iż sekcja stanowiła dawny Wydział Ideowo-Polityczny „Ojczyzny”, przekazany najpierw Biuru Zachodniemu, a później, w 1942 r., Departamentowi Informacji i Prasy, „aby nie rozpraszać cennych sił ludzkich i usprawnić propagandę zachodnią”⁹¹. Właściwą pracę rozpoczęła sekcja w październiku 1942 r. w skromnej obsadzie 6 osób. Kierował ich poczynaniami były szef Wydziału Ideowo-Politycznego „Omegi” (kryptonim wewnętrzny „Ojczyzny”) Kirił Sosnowski („Konrad”), a jego zastępcą został Edmund Męclewski („Andrzej”). Ponadto pracowali tam: Zbyszko Bednorz („Józek”), zajmujący się w sekcji problematyką śląską oraz Aleksander Rogalski („Remigiusz”), późniejszy redaktor miesięcznika „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej”, dodatku do oficjalnego organu delegata „Rzeczypospolitej Polskiej”, wydawanego od listopada 1942 r.

⁸⁸ S e r w a ń s k i, op. cit., s. 474.

⁸⁹ Por. na ten temat opinię Glucka, zwłaszcza o działaczach Wolność—Równość—Niepodległość (PPS) — G l u c k, op. cit., s. 62—63.

⁹⁰ M a z u r, op. cit., s. 39. Oczywiście nieprawdziwą jest informacja podawana przez red. E. Męclewskiego (*Kierunek Odra i Nysa*, „Kronika Wielkopolska” 1975, nr 2/3, s. 45), że Sekcja Zachodnia została utworzona przez Kiriła Sosnowskiego w drugiej połowie 1940 r., jako że nie istniał wówczas Departament Informacji i Prasy, a Sosnowski przebywał nadal w Wielkopolsce, skąd został wysiedlony w styczniu 1941 r. (Z. B e d n o r z, *Lata krecie i orłowe*, Warszawa 1987, s. 48). Niestety nie pokrywają się z prawdą inne fakty przekazane przez Męclewskiego, a mianowicie to, iż na początku 1942 r. został on kierownikiem Sekcji Zachodniej DłiP (E. M ę c l e w s k i, *Powrót nad Odrę, Nysę, Łużycką i Bałtyk*, Warszawa 1971, s. 360). Przeczy on zresztą sam sobie, informując w innym miejscu, iż Sosnowski kierował jako szef Sekcji Zachodniej wydawaniem „Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej” (M ę c l e w s k i, *Kierunek...*, s. 46), a przecież pierwszy numer tego pisma wyszedł dopiero w listopadzie 1942 r.

⁹¹ N i k i s c h, op. cit., s. 199.

Szeregi tej komórki szybko rosły i liczba pracowników powiększyła się w marcu 1943 r. do 44 osób (w tym 17 etatowych)⁹². Było to z pewnością zasługą Męclewskiego, który pod koniec 1942 r. bądź na początku 1943 r. został kierownikiem sekcji. Nastąpiło to po odejściu „Konrada” do Służby Informacyjno-Propagandowej Delegatury, gdzie został redaktorem wewnątrzorganizacyjnego pisma „Kraj — Agencja Informacyjna” (notabene świetnie redagowanego wspólnie z Jerzym Lerskim „Jurem”, emisariuszem zrzuconym do kraju 19 lutego 1943 r. i Włodzimierzem Wnukiem, pisarzem z Zakopanego)⁹³. Męclewski — jak stwierdza Bednorz — aparat sekcji „rozbudował do granic daleko wybiegających poza to, co mieścić się mogło w pojęciach wojennej informacji i propagandy”⁹⁴. Zadania, jakie stawiała sobie w tym czasie Sekcja Zachodnia DIIP były następujące: „informowanie centrali i kraju o sytuacji na terenie Z[iem] Z[achodnich] i Z[iem] P[ostulowanych], prowadzenie propagandy bieżącej na terenach ZZ i ZP oraz o ZZ i ZP na terenie reszty kraju, przygotowania organizacyjne i merytoryczne propagandy dla ZZ i ZP na okres przełomu i odbudowy państwa”⁹⁵. W ramach przygotowań na czas przełomu stworzono plan praktycznego przejęcia zasobów kulturalnych ziem zachodnich i postulowanych, takich jak drukarnie, kina, teatry, ośrodki radiowe⁹⁶. Opracowano szczegółowo projekt odbudowy prasy na tych terenach, określając dokładnie tytuły czasopism, nakład i obsadę personalną, z uwzględnieniem czasowej konieczności redagowania prasy w języku niemieckim (np. dla Królewca przewidziano pismo polskie „Pocztą Królewiecką” w nakładzie 10 tys. egzemplarzy i pismo niemieckie „Baltischer Tageblatt” o zasięgu całych Prus Wschodnich i nakładzie 40—50 tys. egzemplarzy; dla Gdańska pisma polskie „Gazeta Gdańska”, o nakładzie 5 tys. egzemplarzy, „Orędownik Gdański”, „Światowid” oraz pismo niemieckie „Baltischer Boote” w nakładzie 50 tys. egzemplarzy)⁹⁷. Także opracowano sposoby odbudowy życia filmowego i teatralnego całości ziem zachodnich, projektując powołanie m.in. wiodącej placówki pod nazwą: Polskie Teatry Zachodnie⁹⁸.

Do propagandy bieżącej posiadała sekcja kilka periodyków: „Be-Zet” („Biuletyn Zachodni”), którego wydawanie rozpoczął Wydział Ideowo-Polityczny

⁹² Sprawozdanie z prac SZ za czas od 1 X 32 (1942) do 1 III 33(1943), AAN Warszawa, sygn. 202/III/148.

⁹³ L e r s k i, op. cit., s. 114—115.

⁹⁴ B e d n o r z, op. cit., s. 56.

⁹⁵ Regulamin Sekcji Zachodniej na okres konspiracyjny, AAN Warszawa, sygn. 202/III/135.

⁹⁶ B e d n o r z, op. cit., s. 56. Warto dodać, iż od razu przygotowano zespoły programujące działy propagandy. I tak, książką kierował Antoni Bocheński „Marian”, filmem — redaktor Lech Jeszke, radiem — Zbyszko Bednorz, prasą — technicznie Jan Kuglin z Bogumina i Władysław Tucholski, programowo — Stanisław Ziemia — por. M ę c l e w s k i, *Kierunek...*, s. 54.

⁹⁷ Memorial w sprawie reformy i odbudowy prasy na ziemiach zachodnich i postulowanych, AAN Warszawa, sygn. 202/III/164.

⁹⁸ Memorial o organizacji życia teatru na ZZ i ZP, AAN Warszawa, sygn. 202/III/164.

„Ojczyzny” jeszcze w 1940 r., wspomniany już dodatek do organu delegata „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej”, „Zachodnią Straż Rzeczypospolitej” — pismo dla ludności ziem zachodnich i postulowanych, „Lużną Kartkę” — piśmko satyryczne. Równocześnie publikowano prace naukowe i popularyzatorskie dotyczące zmagani na pograniczu polsko-niemieckim i przyszłej wspólnej granicy, m.in. *Decyduj! Słucha cię milion poległych żołnierzy polskich*, Warszawa 1942 (Kirył Sosnowski), *Jak to może wyglądać. U progu przełomu*, Warszawa 1942 (Jan Jacek Nikisch), *Śląsk wierny Ojczyźnie*, Warszawa 1943 (Zbyszko Bednorz)⁹⁹.

Sekcja Zachodnia współpracowała ściśle z innymi komórkami pracy naukowej i propagandowej środowisk zachodnich: ze Studium Zachodnim, Tajnym Uniwersytem Ziem Zachodnich, Tajnym Pedagogium Ziem Zachodnich, Zrzeszeniem Dziennikarzy Ziem Zachodnich. Z powodu niedostatków personalnych funkcje wielu osób w tych komórkach krzyżowały się, np. profesor Uniwersytetu Poznańskiego Zygmunt Wojciechowski pracował zarówno w Departamencie Informacji i Prasy Delegatury Rządu, w Studium Zachodnim, jak i w Tajnym Uniwersytecie Ziem Zachodnich jako wykładowca na wydziale prawa¹⁰⁰. Już w pierwszych miesiącach okupacji, jeszcze podczas pobytu w Poznaniu, Wojciechowski podjął wstępne studia nad przyszłą granicą zachodnią Polski i sprawą ludności niemieckiej na terenach postulowanych. Głównym postulatem zgłoszonym wówczas przez Wojciechowskiego było wysiedlenie Niemców i zastąpienie ich ludnością polską z innych terenów kraju¹⁰¹. Liczono się z koniecznością przeprowadzenia tego zgodnie z wymogami prawa międzynarodowego. Zagadnienie to przestało jednak być aktualne od 6 listopada 1939 r., kiedy Niemcy, łamiąc wszelkie normy międzynarodowe, rozpoczęli masowe wysiedlanie Polaków do Generalnej Guberni. Po ucieczce z Poznania, gdzie przez dwa miesiące pracował jako zakładnik wzięty przez Wehrmacht, 26 grudnia 1939 r. Wojciechowski przybył do Krakowa¹⁰². Jeszcze w końcu tego roku nawiązał kontakty z przyjaciółmi wysiedlonymi z ziem zachodnich, a także z naukowcami krakowskimi i warszawskimi. Jego dążeniem było uruchomienie zorganizowanej pracy badawczej nad przyszłością stosunków polsko-niemieckich, a w szczególności nad zasięgiem nowej granicy zachodniej Polski¹⁰³. Zamiar stworzenia placówki naukowej odwołł się, gdyż Wojciechowski planował przeniesienie się z Krakowa do Warszawy. W dniu 22 czerwca 1941 r. w mieszkaniu przy Alei Niepodległości w Warszawie nastąpiło pierwsze organizacyjne spotkanie grupy

⁹⁹ Nikisch, op. cit., s. 197—198.

¹⁰⁰ W. Kowaleńko, *Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich 1940—1945*, Poznań 1961, s. 220.

¹⁰¹ M. Wojciechowska, „Prehistoria” Instytutu Zachodniego, „Dzieje Najnowsze” 1970, nr 3, s. 226.

¹⁰² Ibid.

¹⁰³ Ibid., s. 227.

naukowców, na którym uchwalono powołanie Studium Zachodniego, „protoplasty” późniejszego Instytutu Zachodniego. Na spotkaniu założycielskim byli obecni: Zygmunt Wojciechowski, Maria Kiełczewska, Kirył Sosnowski, Edward Piszcz, Leon Całka, Karol Pospieszalski¹⁰⁴. Ze studium współpracowali ponadto inni naukowcy, członkowie „Ojczyzny”: Marian i Maria Freidbergowie, A. Grodek, Z. Kaczmarczyk, J. Kokot oraz A. Wrzosek, R. Buławski, J. Dylik¹⁰⁵. Zadaniem naczelnym pracowników studium było opracowanie memoriałów na konferencję pokojową, dotyczących granicy polsko-niemieckiej, a także „spopularyzowanie w społeczeństwie polskim tego problemu, dokumentacja zbrodni hitlerowskich w Polsce [...] wreszcie wypracowanie zagadnień integracji Ziemi Postulowanych z resztą Polski i opracowanie różnych zagadnień demograficznych, ekonomicznych, administracyjnych, dotyczących zagospodarowania tych ziem”¹⁰⁶. Jednym z pierwszych osiągnięć naukowych zespołu studium był cykl publikacji pod tytułem *Ziemie Powracające*, wydany w serii Biblioteki Ziemi Zachodnich. Publikacja ta ukazała się w trzech tomach: *Pomorze Wschodnie (Prusy Wschodnie)*, Gdańsk, Warszawa, październik 1942, autor Jan Dylik; *Pomorze Zachodnie, Przyodrze, Pogranicze*, Warszawa, grudzień 1942, autor Maria Czekańska; *Śląsk*, Warszawa, luty 1943, autor Antoni Wrzosek. Równocześnie Wojciechowski opublikował w styczniu 1943 r. pracę pt. *Polska—Niemcy. Dziesięć wieków zmagania* (Warszawa). Praca posiadała apokryficzną okładkę: Karol Szajnocha, *Szkice historyczne*, Warszawa 1938¹⁰⁷. Ogółem studium przygotowało około 50 prac, z których w wyniku wojny i powstania warszawskiego ocalało tylko 6¹⁰⁸. W grudniu 1944 r. zespół Studium Zachodniego, nie bez oporów Wojciechowskiego, zdecydował o przekształceniu go w Instytut Zachodni, który miał podjąć pracę po wyzwoleniu, czerpiąc z dorobku swego konspiracyjnego poprzednika. Z inicjatywą tą wystąpił Męclewski, argumentując, iż będzie potrzebna nowa placówka, nie regionalna jak Instytut Śląski czy Bałtycki, działające już przed wojną, a obejmująca całość problematyki ziem zachodnich, w tym repolonizację, polskie osadnictwo, zmianę ustawodawstwa, przesiedlenie ludności niemieckiej¹⁰⁹. Postanowiono poszerzyć skład zreorganizowanej komórki, jednak dla celów bezpieczeństwa nie wtajemniczano nowo przyjętych naukowców w dotychczasową działalność Studium Zachodniego, pozorując dopiero początek inicjatywy¹¹⁰. Dnia 13 lutego 1945 r. Wojciechowski złożył memoriał

¹⁰⁴ Ibid.; N i k i s c h (op. cit., s. 197) podaje nieco inny skład osób obecnych na zebraniu założycielskim: Z. Wojciechowski, J. Zdzitowiecki, M. Kiełczewska, L. Całka, J.J. Nikisch, W. Pomykaj, K. Pospieszalski.

¹⁰⁵ N i k i s c h, op.cit., s. 197.

¹⁰⁶ W o j c i e c h o w s k a, op. cit., s. 227.

¹⁰⁷ N i k i s c h, op. cit., s. 197.

¹⁰⁸ Ibid.

¹⁰⁹ M ę c l e w s k i, *Kierunek...*, s. 56—57.

¹¹⁰ W o j c i e c h o w s k a, op. cit., s. 228.

w sprawie powołania nowej placówki badawczej premierowi Rządu Tymczasowego Osóbce-Morawskiemu, i za jego zgodą powołał do życia Instytut Zachodni z siedzibą w Poznaniu¹¹¹.

Owocem działalności Wojciechowskiego było także powstanie tzw. przy-czołka krakowskiego doc. Rajmunda Buławskiego (Gluck nazwał to „krakowskim ośrodkiem dokumentacyjnym i naukowym Biura Zachodniego”¹¹², ale określenie to nie wydaje się ścisłe). Buławski — były pracownik Uniwersytetu Poznańskiego, statystyk, demograf, do wojny dyrektor Śląskiego Biura Statystycznego — rozpoczął z inspiracji Wojciechowskiego prace studyjne nad możliwościami zasiedlenia i zagospodarowania ziem, które w przyszłości miała Polska objąć na zachodzie¹¹³. Za punkt wyjścia przyjęto granice na Odrze i Nysie Łużyckiej, co do której Buławski miał jednak zastrzeżenia¹¹⁴. W wyniu wysiłków Buławskiego i współpracowników powstało dzieło, które zawierało bogaty materiał statystyczny dla ogółu ziem zachodnich i wydane zaraz po wojnie było powszechnie wykorzystywane w Ministerstwie Ziem Odzyskanych¹¹⁵.

Aktywność Wojciechowskiego zawiodła go także do — krótkotrwałej wprawdzie — współpracy z Biurem Informacji i Propagandy KG AK. Jak wspomina Rzepecki, omawiał on z Wojciechowskim sprawy przyszłej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz problem repolonizacji ludności pomiędzy granicą polską z 1939 r. a linią obu rzek¹¹⁶. Współpraca ta urwała się z powodu kłopotów osobistych Wojciechowskiego. Jednakże BIP inicjatywę kontynuowało i ostatecznie Bolesław Srocki opracował elaborat, który zawierał pogląd tej komórki na kwestię granicy zachodniej i północnej. Rzepecki podkreśla przy tym pozytywny stosunek Roweckiego do tej pracy, „której postęпами [...] interesował się stale”¹¹⁷. W 1943 r., odpowiadając na żądanie Sikorskiego dotyczące wypowiedzenia się kraju na temat przyszłej granicy zachodniej Polski, powstały w KG AK jeszcze dwa memoriały, których treści nie znamy. Od strony politycznej zagadnienia wypowiedziało się BIP, wojskową zaś pozostawiono szefowi

¹¹¹ Ibid.

¹¹² G l u c k, op. cit., s. 101.

¹¹³ A. W r z o s e k, *Przyczynek do genezy „Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych (ze wspomnień z lat 1939—1945)”, „Studia Śląskie” 1977, t. 32, s. 28.*

¹¹⁴ Buławski miał obawy, czy potencjał ludnościowy Polski pozwoli na zasiedlenie i zagospodarowanie tak rozległych terenów, przy założeniu przesiedlenia stamtąd całej ludności niemieckiej. Sugerował linię Kołobrzeg—Legnica—Karkonosze. Przeważył jednak argument Józefa Kokota, iż nie można zakładać przedwojennej pojemności ludnościowej miast na ziemiach postulowanych, gdyż będą one najprawdopodobniej zniszczone przez działania wojenne — ibid., s. 28—29.

¹¹⁵ G l u c k, op. cit., s. 43.

¹¹⁶ J. R z e p e c k i, *Organizacja i działalność Biura Informacji i Propagandy (BIP) Komendy Głównej AK*, cz. 2, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1971, nr 3, s. 137.

¹¹⁷ Ibid., s. 138.

operacji, tj. płkowi S. Tatarowi. Jego opracowanie zostało przekazane Delegaturze Rządu¹¹⁸.

„Omego-pochodnym było też Zrzeszenie Dziennikarzy Ziem Zachodnich, skupiające publicystów i redaktorów z zachodnich województw kraju”¹¹⁹. Wobec rosnących strat i ciągłego zagrożenia środowiska dziennikarzy, zwłaszcza z ziem zachodnich, istniała potrzeba organizowania się. Wśród inicjatorów powołanego w lutym 1941 r. zrzeszenia byli Edmund Męclewski, Tadeusz Kraszewski, Henryk Śmigieński — przedstawiciele ośrodka poznańskiego¹²⁰. Rychło ukonstytuowały się władze tej komórki, której prezesem został wybrany Męclewski¹²¹. Za swe główne zadanie zrzeszenie uznało przygotowanie publicystów do pracy na ziemiach postulowanych, stworzenie tam polskiej prasy. Program przewidywał zapoznanie dziennikarzy z problematyką tych ziem oraz przygotowanie zupełnie nowych kadr, działających już po wojnie na rewindykowanych terenach. Stąd zrodziła się konieczność zorganizowania Wyższych Tajnych Kursów Dziennikarskich¹²². Kierownikiem merytorycznym kursów został T. Kraszewski („Marek”), a stroną organizacyjną zajął się H. Śmigieński. W celu nadania szkoleniu dziennikarzy charakteru kursów uniwersyteckich Kraszewski porozumiał się z rektorem Tajnego Uniwersytetu Ziem Zachodnich (o nim osobno) prof. Romanem Pollakiem. W wyniku rozmów rektor TUZZ zgodził się uznać kursy Zrzeszenia Dziennikarzy Ziem Zachodnich za część składową tej uczelni. Wobec tego zajęcia w ramach kursów prowadzili, oprócz dziennikarzy, także naukowcy z TUZZ oraz z konspiracyjnego Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1942 r. otwarto bowiem filię kursów dziennikarskich w Krakowie, którą pokierował red. Stanisław Ziemia ze Śląska. Wykłady na kursach obejmowały przede wszystkim zagadnienia stosunków polsko-niemieckich, historię ziem postulowanych, ich problemy społeczne, ekonomiczne i demograficzne¹²³. Wysiłki Zrzeszenia Dziennikarzy Ziem Zachodnich w pełni korespondowały z programowymi pracami Sekcji Zachodniej DłiP, już tutaj wzmiankowanymi, a dotyczącymi odbudowy prasy polskiej na zachodzie. W obrębie jednej komórki przebiegało szkolenie ludzi, w drugiej — konstruowanie metod i wytyczanie zadań propagandy polskiej na czas przełomu i odbudowy. Ta programowa zbieżność nie była oczywiście przypadkowa. Na obu kierunkach pracę tę koordynował Edmund Męclewski i grono jego współpracowników. Dążyli oni, wraz z całą aktywną częścią społeczeństwa zachodniego, do najpełniejszego przygoto-

¹¹⁸ Ibid. Być może znajduje się ono w zbiorach Delegatury Rządu pt. Polskie terytorialne cele wojny z punktu widzenia obronności państwa, jako programowy dokument KG AK, AAN Warszawa, sygn. 202/III/165, t. 54.

¹¹⁹ B e d n o r z, op. cit., s. 30.

¹²⁰ S e r w a ń s k i, op. cit., s. 488.

¹²¹ Ibid.

¹²² Ibid.; M ę c l e w s k i, *Kierunek...*, s. 50—51.

¹²³ S e r w a ń s k i, op. cit., s. 488—489.

wania różnych form życia społecznego dla terenów przejmowanych na zachodzie.

Nie zabrakło w tym dziele także pracy oświatowej. Dla potrzeb bieżących, choć w warunkach określających nielegalność tych poczynąń brzmi to dość niezwykle, funkcjonowało przy Departamencie Oświaty i Kultury Delegatury Rządu Biuro Szkolne Ziem Zachodnich. Zapoczątkowało swoją działalność w ramach Wydziału Kultury i Wychowania Narodu „Ojczyzny” i niebawem jako Biuro Oświatowo-Szkolne połączone zostało z ekspozyturą delegatury poznańskiej w Warszawie — Biurem Zachodnim. Celem tej placówki była praca oświatowa w środowisku wysiedlonych z ziem zachodnich. Kierownikiem BOS był ks. Maksymilian Rode, a zastępcą Michał Pollak. W tej postaci komórka ta działała do momentu likwidacji delegatury w Poznaniu, kiedy to została przeorganizowana na Biuro Szkolne Ziem Zachodnich i podporządkowana Departamentowi Oświaty i Kultury, którym kierował Czesław Wycech. Szefem BSZZ pozostał nadal ks. Rode¹²⁴. Poza tajnym nauczaniem biuro to, poprzez swój wydział programowy, podjęło się prac organizacyjnych nad odbudową szkolnictwa na ziemiach zachodnich i postulowanych, z uwzględnieniem warunków „w jakich żyła tam polska ludność autochtoniczna”¹²⁵. Służyć temu miało również kształcenie nauczycieli dla potrzeb ziem postulowanych. W tym celu komórka śląska Biura Szkolnego Ziem Zachodnich, mająca siedzibę w Krakowie utworzyła w 1942 r. Tajne Pedagogium Ziem Zachodnich, pod kierunkiem Stefanii Mazurek¹²⁶. Tajne pedagogium miało przygotować „młodych nauczycieli do pracy zwłaszcza na ziemiach polskich przez wieki odłączonych od Macierzy, a mających po zwycięskiej wojnie powrócić do Polski [...] Chodziło zatem o takie przygotowanie kadry nauczycielskiej, by przyszli nauczyciele, poznawszy dobrze historię i kulturę tych regionów, w swej pracy nad wychowaniem młodego pokolenia mogli świadomie kierować trudnym procesem integracyjnym, zaś tam gdzie proces germanizacyjny poczynił już daleko idące wyrwy, mogli podjąć pracę nad repolonizacją”¹²⁷. Organizacja pracy w pedagogium potwierdzała wzajemne przenikanie się środowiska zachodniego w rozbudowanych formach działalności konspiracyjnej. Wykładowcami byli tutaj zarówno pracownicy Sekcji Zachodniej DliP (Zbyszko Bednorz, Alojzy Targ), jak i Tajnego Uniwersytetu Ziem Zachodnich (prof. R. Pollak)¹²⁸.

Gwoli uzupełnienia należy wspomnieć o — przedziwnym w dziejach — Tajnym Uniwersytecie Ziem Zachodnich, który funkcjonował nie tylko w kon-

¹²⁴ Ibid., s. 480.

¹²⁵ Ibid., s. 481.

¹²⁶ N i k i s c h, op. cit., s. 196; B e d n o r z, op. cit., s. 32.

¹²⁷ B e d n o r z, op. cit., s. 32.

¹²⁸ Ibid.

spiracji, ale i niejako „na wygnaniu” w Warszawie. Rozpoczął on swoją działalność w listopadzie 1940 r., przy wydatnej pomocy finansowej rządu polskiego. Pierwszym rektorem tej uczelni był profesor Uniwersytetu Poznańskiego Ludwik Jaks-Bykowski, a po nim, aż do końca jej istnienia, tj. do 1945 r., prof. Roman Pollak. Świadomie autor nie chce tu poświęcać więcej uwagi temu zagadnieniu, gdyż posiada ono swoją monografię¹²⁹, a ponadto chodzi nam o przedstawienie tych instytucji Polski podziemnej, które w jakiejkolwiek formie uczestniczyły w programowaniu życia polskiego na ziemiach postulowanych. TUZZ miał do spełnienia inne zadanie, choć pośrednio współuczestniczył w tym dziele, kształcąc 2181 słuchaczy.

Niech będzie wolno na koniec jeszcze raz wrócić do problemów, które dotyczyły środowiska zachodnie w działalności konspiracyjnej. Otóż niezrozumiały dystans istniejący pomiędzy społecznością wysiedlonych z ziem zachodnich a innymi grupami wewnątrz państwa podziemnego częstokroć stawiał pod znakiem zapytania sens wysiłków przez nią czynionych. Do tego przyczyniała się również źle układająca się współpraca z rządem. Trzeba było niekiedy — jak wspomina Zbyszko Bednorz — strofować rząd polski „w niespokojnych i niepokornych słowach za stanowisko zbyt powściągliwe wobec problemu granic, za słabość informacyjno-propagandową w zakresie tematyki Ziem Zachodnich wcielonych i postulowanych, za błędy i niedociągnięcia w tej dziedzinie”¹³⁰. W jednym z dokumentów Sekcji Zachodniej, zawierającym uwagi w sprawie polskich audycji radia BBC, stwierdza się wyraźny brak programów dla ziem zachodnich, tak sprawozdawczych, jak i w najogólniejszym sensie instruujących. Autorzy tego tekstu postulowali, aby audycje takie omawiały polskie cele wojny z podkreśleniem, „że postulat maksymalnej granicy na zachodzie Rząd RP wysuwa z tytułu odwetu historycznego”¹³¹. Te same zarzuty, dotyczące braku informacji o ziemiach zachodnich w serwisach radia BBC i rozgłośni „Świt”, stawiał kierownik Sekcji Zachodniej w liście do premiera rządu z początku 1944 r. Mało tego. Jak się dowiedział Męclewski z listu prezesa Klubu Polskich Ziem Zachodnich Romana Fenklera (wiceprzewodniczącego Rady Narodowej), jedyne informacje na temat ziem zachodnich posiadane w Londynie pochodziły z relacji kuriera i z dodatku do organu delegata rządu — „Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej”. W związku z tym Męclewski wyrażał obawę, czy raporty wysyłane pocztą w ogóle docierały do miejsca przeznaczenia¹³².

Pewne światło na wzajemne stosunki panujące pomiędzy działaczami niepodległościowymi z ziem zachodnich (choć nie tylko rodowód regionalny tutaj wchodzi w grę) a Delegaturą Rządu, szerzej — warszawskim podziemiem, rzu-

¹²⁹ K o w a l e n k o, op. cit.

¹³⁰ B e d n o r z, op. cit., s. 37.

¹³¹ AAN Warszawa, sygn. 202/III/139, t. 1.

¹³² Ibid., sygn. 202/III/137.

cić może tekst pt. Uwagi ogólne o ZZ, który jest próbą zrozumienia i wytłumaczenia stanu rzeczy, jaki osiągnęły w połowie 1943 r. — nazwijmy to tak — sprawy zachodnie. Obok przeciwstawianego kryteriom politycznym kryterium fachowości, w pracach nad regionami zachodnimi znajdujemy i takie opinie:

„1. Poziom polityczny organizacji niepodległościowych i ich przedstawicieli, konieczność interesowania się tych organizacji wyłącznie problemami miejscowymi, intensywność życia niepodległościowego stolicy i GG nie pozwoliła nie tylko stworzyć właściwych wydziałów rzeczowych w poszczególnych departamentach, ale zająć się w sposób zasadniczy zagadnieniami ZZ w ramach prac politycznych ogólnopolskich.

2. Brak rutyny działaczy politycznych ZZ w GG z jednej strony, a z drugiej nieprawdopodobna nieznamość w warszawskim świecie problemów ZZ dała takie wyniki, że sprawy ZZ traktuje się jako próbę podtrzymania odrębności terytorialnej, a nie odrębności o charakterze problematycznym. Stąd utrwaliła się u j e m n a o c e n a [podkr. M. D.] o wszelkich próbach ludzi ZZ o ZZ.

3. Powodzenie sprawy ZZ uzależnione jest jeszcze od jednej sprawy — od koncepcji politycznej Delegatury. Otóż fakt, że Delegatura — odmiennie aniżeli reprezentacje polityczne ZZ — nie miała i do dzisiaj nie ma generalnej koncepcji odbudowy Polski specjalnie utrudnia przeprowadzenie zasadniczych spraw związanych z ZZ w chwili obecnej na okres przełomu i okres odbudowy. Niezmienność postulatów i programu politycznego ludzi ZZ w przeciwieństwie do nie ustalonych kierunków polityki Delegatury w sprawach ZZ wystąpiło tu w jaskrawy sposób i pogłębiło konflikt, wzajemne niezrozumienie się.

4. Nie dziw więc, że lansuje się w kołach politycznych Warszawy, specjalnie wśród tych, którzy jakoby potrafili się wyeliminować z kompleksów terytorialnych, że organizacje zachodnie stworzyły problem ZZ celem umotywowania swego istnienia.

5. Nad zagadnieniem ZZ ciąży w ogóle kompleks terytorialności, a nawet separatyzmu, wywołany postawą społeczeństwa ZZ w ciągu 20 lat polskiej państwowości [... oraz] jeszcze jeden kompleks wybitnie o charakterze politycznym. Ziemie Zachodnie miały opinię ziem endeckich. Stąd jakakolwiek próba podejmowania działalności politycznej ludzi pochodzących z ZZ spotyka się z a w s z e [podkr. M. D.] z zastrzeżeniami, obawami, a nawet niechęcią”¹³³.

W tym cytacie zarysowany jest wyraźny konflikt pomiędzy środowiskami konspiracyjnymi, dzielący na „my” i „wy”. Jak podkreślają autorzy jakiegokolwiek poczynania działaczy zachodnich uzyskiwały ocenę negatywną, wspartą objawami niechęci. Rozumiemy, że odnieść to można także do prac związanych z całością problematyki ziem postulowanych. Zatem problem postawy czynników oficjalnych wobec programów i projektów dla przyszłych rewindykacji na zachodzie nie należy widzieć przez pryzmat samych ziem postulowanych (jako ewentualnych korzyści dla Polski), a przez pryzmat ziem zachodnich widzianych „od strony Warszawy”, z których wyszli główni projektodawcy. Nie chodziło tutaj jednak o zagadnienie proveniencji regionalnej (choć do pewnego stopnia tak), czy organizacyjnej, a raczej światopoglądowej. Ciężyla na środowisku zachodnim głęboko genealogia polityczna, ten kompleks endeckich ziem. Jeżeli o tym będziemy pamiętali, bardziej zrozumiałą wyda się sprawa prowadzonych równolegle w Departamencie Likwidacji prac studyjnych, wychodzących od podobnego jak w Biurze Zachodnim i Sekcji Zachodniej DIiP fundamentalnego założenia — granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

¹³³ Ibid., sygn. 202/III/135.

Jak wobec tego ocenić rolę środowisk zachodnich w strukturach polskiej konspiracji? Sami działacze zachodni określili siebie „zachodnim zespołem społecznym”¹³⁴, w którym odnaleźć możemy pewne cechy grupy nacisku. Liczne prace z zakresu problematyki zachodnich ziem wcielonych i postulowanych, prowadzone przez komórki podziemnego państwa, zostały przez nich wymuszone. W konkluzji dyskusji nad dziejami organizacji „Ojczyzna” scharakteryzowano ją — co z pewnością odnieść można do ogółu środowiska zachodniego, na który miała ona przemożny wpływ — jako „grupę nacisku o orientacji zachodniej”¹³⁵. Nie ulega wątpliwości, że rolę tę miała posilkować Rada Społeczna powołana przy Biurze Zachodnim, skupiająca przedstawicieli różnych stronnictw i organizacji podziemnych. Był to organ o charakterze opiniodawczym i doradczym, którego celem było wzmocnienie pozycji biura „w toczącej się [...] dyskusji na temat przyszłej granicy zachodniej”¹³⁶.

Przedstawiony tutaj obraz różnorodnych przejawów działalności państwowych agend zajmujących się problematyką zachodnią, a szczególnie ziemiami postulowanymi, jest z pewnością niekompletny i wymaga uzupełnień. Nie istniały możliwości wyjaśnienia do końca przyczyn rozbicia prac wokół tej problematyki na kilka kierunków, niezależnych od siebie inicjatyw, rzadko współpracujących ze sobą¹³⁷. Suma zjawisk negatywnych w polskim podziemiu, takich jak nieufność, podejrzliwość, spory polityczne i kompetencyjne¹³⁸, opóźniały formułowanie postulatów oraz programów określających sposoby ich realizacji. Przy próbie oceny dorobku koncepcyjnego konspiracji cywilnej i wojskowej w dziele przygotowania przejęcia ziem postulowanych nie można o tym zapominać. Nie sposób oddzielić prognoz służących windykacjom zachodnim od warunków, w jakich przyszło je stawiać, od ludzi, którzy je kreślili. Bez uwzględnienia tej drugiej warstwy analiza samej spuścizny teoretycznej daje obraz zniekształcony — płaskiej, jednowymiarowej perspektywy¹³⁹. Powinna być ona potraktowana w łączności z przedstawionymi uwagami w celu właściwego zrozumienia klimatu, w którym się krystalizowała, w konse-

¹³⁴ List E. Męclewskiego do premiera Rządu RP, *ibid.*, sygn. 202/III/137.

¹³⁵ Dyskusja w Polskim Towarzystwie Historycznym nad dziejami konspiracyjnej organizacji „Ojczyzna”, 28 IV 1979 r., Warszawa 1980 (maszynopis powielony), s. 48.

¹³⁶ G l u c k, *op. cit.*, s. 47—48; Serwański (*op. cit.*, s. 486) informuje, iż były dwie rady: Rada Obywatelska powołana przez „Ojczyznę” przy Biurze Zachodnim oraz późniejsza Rada Społeczna utworzona w czerwcu 1944 r. przy Biurze Ziem Zachodnich ukonstytuowanym w maju tegoż roku. „Reprezentowała ona — stwierdza Serwański — organizacje społeczne ziem zachodnich oraz interesy polskiej ludności rodzimej Ziem Postulowanych. Jej głównym zadaniem było koordynowanie pracy oraz zdynamizowanie odbudowy życia polskiego na odcinku państwowym i społecznym ziem zachodnich po ich wyzwoleniu”.

¹³⁷ Gluck (*op. cit.*, s. 52 i in.) pisze o kontaktach pomiędzy „Piaskami” a Biurem Zachodnim w obrębie kilku zagadnień.

¹³⁸ Por. opinię emisariusza do kraju na temat atmosfery w polskim podziemiu — E. D u r a c z y ŋ s k i, *Między Londynem a Warszawą*, Warszawa 1986, s. 356 i n.

¹³⁹ Por. np. stanowisko Serwańskiego na temat pracy Orzechowskiego (*pt. Odra, Nysa Łużycka, Bałtyk...*) — S e r w a ŋ s k i, *op. cit.*, s. 464—465.

kwencji — kształtu, jaki przyjęła, jej charakteru. Nasuwa się oczywista potrzeba oceny programów, projektów i prognoz, ale autor, by nie poszerzać objętości pracy, ograniczy się do przedstawienia głównych tez, świadom tego, iż zagadnienie to wymaga odrębnego opracowania.

Problemy, jakie przyszło rozwiązywać zespołom zachodnim, dotyczyły przede wszystkim zasięgu polskich rewindykacji, sposobów zasiedlania i zagospodarowania zachodnich ziem, przyszłości ludności niemieckiej, procesu repolonizacji i unifikacji z resztą terytorium Polski. Niezwykle kłopotliwym dla twórców wstępnych studiów było znalezienie najwłaściwszej formy osadnictwa na ziemiach postulowanych. Pamiętać trzeba, że prognozy te stawiano z uwzględnieniem poszerzenia terenów na zachodzie i zachowania status quo na wschodzie. Toteż istotny problem niedoborów demograficznych usiłowano rozwiązać poprzez wyprowadzenie nadwyżek ludności bezrolnej z Polski centralnej, bądź przez przesiedlenie mniejszości narodowych ze wschodu. Argumentowano przy tym, że zagrożenie ze strony Niemiec przyspieszy polonizację tej ludności, poprawiając jednocześnie strukturę narodowościową na wschodzie na korzyść Polski. Przewidywano także ewentualną konieczność pozostawienia pewnej liczby Niemców, głównie obojętnych politycznie, albo posłużenie się innymi nacjami słowiańskimi, np. Czechami¹⁴⁰.

Inny problem, także niełatwy — zagospodarowania tych ziem, zmuszał do uwzględniania zasadniczej różnicy ustrojowej (w zakresie ustroju administracyjnego, gospodarczego, finansowego) pomiędzy nimi a pozostałą częścią Polski. Stąd zrodził się projekt tymczasowej wewnętrznej granicy, pod który zresztą projektodawcy podkładali różne treści i inny widzieli sens jej przeprowadzenia¹⁴¹. Nie brakowało także przeciwników takiego rozwiązania jako przedłużającego stan prowizorium i opóźniającego pełną unifikację¹⁴². Tym samym tropem co projekt bariery wewnętrznej szedł zamysł odrębnego zarządzania tymi ziemiami — tzw. Komisariat Generalny Ziem Nowych, z dużą samodzielnością tego organu¹⁴³.

Obok aspektów politycznego i gospodarczego ważną rolę odgrywał także aspekt kulturowy. Poprzez przygotowanie programowe zrębów polskiej oświaty, nauki i kultury dążono do jak najlepszego „uzbrojenia cywilizacyjnego” procesu scalania.

¹⁴⁰ Ziemie Gniazdowe, AAN Warszawa, sygn. 202/III/170; [K. S o s n o w s k i], *Decyduj! Słucha cię milion poległych żołnierzy polskich*, Warszawa 1942; Pojemność ludnościowa Rzeszy a możliwości przesiedlenia do niej ludności ziem cedowanych, AAN Warszawa, sygn. 202/I—47.

¹⁴¹ Realizacja programu przesiedlenia Polaków na wschód w myśl *Mein Kampf*. Szkice z dziedziny kolonialnej (tytuł apokryficzny memoriału opracowanego w komórce „Piaski” w 1942 r.), AAN Warszawa, sygn. 202/III/166; W sprawie rozwoju żywiołu polskiego na zachodzie. Przesunięcie granicy, *ibid.*, sygn. 202/III/168; Zagadnienie polityki gospodarczej i projekt odrębnej organizacji pieniężno-kredytowej, *ibid.*, sygn. 202/III/169.

¹⁴² Ziemie Gniazdowe, *ibid.*, sygn. 202/III/170.

¹⁴³ Wytyczne programu politycznego w odniesieniu do Ziem Nowych, *ibid.*, sygn. 202/III/135.

Wszystkie te wysiłki, okupione niekiedy wielkimi ofiarami, brały się z oczywistej potrzeby przygotowania państwa i społeczeństwa na okres przełomu. By zapewnić realizację jednego z podstawowych polskich celów wojny — osiągnięcie nowej granicy zachodniej — należało stworzyć program merytorycznie i praktycznie najkorzystniejszy; liczone się bowiem poważnie z koniecznością zastosowania polityki faktów dokonanych¹⁴⁴. Choć główne poczynania kraju koncentrowały się w instytucjonalnych formach pracy państwa podziemnego, to jednak cała konspiracja wzięła udział w tej ogólnonarodowej dyskusji nad wizją przyszłej Polski. Jej przedstawienie zdecydowanie przekracza ramy tego artykułu.

MIROŚLAW DYMARSKI

ON THE ATTITUDE OF THE POLISH UNDERGROUND STATE TOWARDS THE POSTULATED TERRITORIES

Preparations of the Polish State for taking over some postulated territories started from the very beginning of World War II. A postulate of changing the western border in favour of Poland met with approval and support among all social and political forces, hence both the civilian and military bodies became deeply involved in realization of this aim. In 1940 there appeared the first forms (structures) of underground administration which spread its authority not only over the existing territories entering into the composition of Polish State, but also over the territories which were outside the western or eastern borders. Such administration was created by the army and civilian bodies independently, without co-operation between them at first and even competing with each other to some extent while both forms of administration were created allowing for future expansion and often going beyond the official standpoint of Polish authorities which proclaimed themselves in favour of the borderline running approximately along the Odra river. Thus, the territories which were to come under Polish administration were the following: East Prussia, Free Town of Gdańsk, Opole Silesia and Lower Silesia, West Pomerania. Those who inspired actions in the civilian form of administration in the Polish underground State were persons actively engaged in political work in the western territories, mainly from the Poznań region, displaced from there to the German-occupied part of Poland, gathering round Prof. Z. Wojciechowski. Thanks to them, in 1941 the Western Bureau was set up as well as the Western Section of Information and Press Agency attached to Delegatura (representation of the Polish Government in exile in London) and also a scientific and publishing unit called the Western Studium. These organizational units took up actions aimed at preparing Polish authorities for administering the postulated territories after war. A lot of people participated in these works: scientists, politicians, journalists studying and working out plans for particular domains of sociopolitical life, beginning from administrative structures of new territories through education and economy, and ending in theatre. From the perspective of Warsaw, the problems concerning the western territories, particularly those connected with postulated lands, seemed very remote. It was simply said that there was a conflict between the Delegatura and the activists from western territories which were considered to be „National Democratic territories”. This

¹⁴⁴ Ramowe wytyczne propagandowe z zakresu polityki zagranicznej, *ibid.*, sygn. 202/III/1; Przegrana Niemiec jako dziejowy moment zwrotny w możliwościach rozwojowych Polski, *ibid.*, sygn. 202/III/156, t. 2.; Wytyczne programu politycznego w odniesieniu do Ziemi Nowych, *ibid.*, sygn. 202/III/135.

made them directly turn to the Prime Minister about the question of popularization of the problems concerning the western territories in Polish mass media. In spite of these difficulties the effects of work prepared by the above-mentioned organizational bodies were important and exceptionally valuable while populating and developing the territories on the Baltic Sea and the Odra River.

MIROSLAW DYMARSKI

AUS DEN STUDIEN ÜBER DIE EINSTELLUNG DES POLNISCHEN UNTERGRUNDSTAATES GEGENÜBER DEN GEFORDERTEN POLNISCHEN BODEN

Die Vorbereitungen des polnischen Staates zu Übernahme des geforderten Landes waren seit Kriegsbeginn geführt. Die Forderung einer Änderung der polnischen Westgrenze, mit Nutzen für Polen, hat eine Bewilligung aller Gesellschafts- und politischen Kreise gefunden. Deshalb wurde in diesem Bereich intensive Tätigkeit, sowohl in den Zivil- wie auch Militärgruppen, betrieben. Im Jahre 1940 haben sich die Grundlagen der Untergrundadministration gebildet, welche in seinem Wirkungsbereich nicht nur das bisherige polnische Land aber auch die Erden die ausserhalb der ehemaligen West- und Nordgrenze lagen, umfassten. Eine solche Administration wurde anfangs getrennt von Zivil- und von Militärkreisen gebildet, die mit sich nicht zusammengearbeitet haben, ja — machten sogar einander Konkurrenz. Dabei wurden beide Netze gewissermaßen auf Zuwachs, ausser der Stellung der polnischen Behörden, die sich für eine Grenze annähernd der Oderlinie aussprach, gebildet. Die Vorbereitungen haben also Ostpreußen, Freie Stadt Danzig, Oppelner und Niederschlesien und Westpommern, umfasst. Die eigentlichen Inspiratoren im Zivilbereich des polnischen Untergrundstaates waren Aktivisten aus der Posener Region nach General Gouvernement ausgesiedelt, die sich um Prof. Z. Wojciechowski gruppiert haben. Aus ihrer Initiative entstanden im Jahre 1941 das Westamt, Westsektion der Information- und Presse der Delegatur wie auch das Weststudium als Forschungs- und Verlagsstelle. In diesen Arbeitsabteilungen haben sich Tätigkeiten konzentriert, die die polnischen Behörden zu sachlichen und organisatorischen Repolonisationsvorbereitungen der geforderter Erden führten. In diesen Vorbereitungsarbeiten nahmen viele Leute teil; Wissenschaftler, Politiker, Journalisten die die einzelnen Bereiche des Gesellschafts- und politischen Lebens, von der Administrationsstruktur der neuen Regionen über das Schul- und Wirtschaftswesen bis Theatertätigkeit, bearbeiteten. Trotz der weitgespannter Tätigkeit waren die Initiativen der Westaktivisten von den offiziellen Behörden nicht voll eingeschätzt. Aus der Warschauer politischen Perspektive waren die Westfragen und besonders die Problematik der geforderten Erden, weit entfernt. Oft wurde offen von einem Konflikt zwischen der Delegatur in Warschau und dem Westaktiv, der sich dem Ruf der "Endek Regionen" [Endek = Nationaldemokrat] freute, gesprochen. Daß hat verursacht, daß sie sich wegen der Verbreitung der Westfragen in polnischen Medien, unmittelbar zum Ministerpräsidenten wandten. Trotz dieser Schwierigkeiten war dieses Studien- und Publikationsmaterial, daß von diesen Arbeitsstellen vorbereitet war, überaus reich und wertvoll bei der Besiedelung und Bewirtschaftung der Regionen die an der Ostsee und längs der Oder gelegen waren, ausgenützt.

BOGDAN CIMAŁA

SKUTKI POBYTU ARMII CZERWONEJ WE WSIACH ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

Armia Czerwona, prowadząc walkę z broniącymi się siłami zbrojnymi III Rzeszy, weszła 19 stycznia 1945 r. w obszar rejencji opolskiej. Wkroczyła na teren w dużym stopniu opuszczony przez ludność cywilną. Ta bowiem miała, zgodnie z zaleceniami władz wojskowych i administracyjnych III Rzeszy, obowiązek ewakuowania się na obszary wolne od wojsk aliantów. Wielu Niemców dobrowolnie brało udział w ewakuacji na zachód, ulegając presji propagandy hitlerowskiej, która z jednej strony siała strach przed czerwonoarmistami, a z drugiej w dalszym ciągu stwarzała nadzieję na „Wunderwaffe”, zdolną nawet w najbardziej tragicznej sytuacji militarnej Wehrmachtu zmienić losy wojny. Część zaś osób pod presją wojsk niemieckich i innych służb III Rzeszy udawała się na tułaczkę, opuszczając rodzinne strony. W efekcie więc wkraczający Rosjanie zajmowali tereny nierzadko pozbawione stałych mieszkańców. Uchodźcy jednak bardzo często pozostawiali na miejscu cały swój nieruchomy majątek, a wskutek niekorzystnych warunków atmosferycznych (mrozy dochodzące do -20°C i zaważe śnieżne) także zwierzęta hodowlane, oczywiście poza końmi, które służyły im jako siła pociągowa podczas ewakuacji do Niemiec lub Czech. Pozostały także na miejscu zapasy żywności, których uchodźcy nie byli w stanie zabrać ze sobą.

Na niektórych wszakże terenach ewakuacja z różnych względów miała ograniczony charakter. Tak zdarzyło się w Byczynie. W stronę Byczyny ostatni pociąg ewakuacyjny wyjechał 10 stycznia o godz. 8.00 rano z Kluczborka; miał on w Kostowie zabrać ostatnich uchodźców i kontynuować podróż w stronę Poznania. Ponieważ dworzec w Byczynie zajęły czołgi rosyjskie, uchodźcy nie mogli się już ewakuować¹. Bywało, że władze NSDAP nie przekazały mieszkańcom polecenia wyjazdu, np. w miejscowości Folwark w powiecie kluczborskim, lub zorganizowały exodus za późno, jak w Ligocie Wołczyńskiej, której miesz-

¹ D. T o m c z y k, *Wyzwolenie ziemi kluczborskiej przez Armię Radziecką w 1945 roku*. W: *Szkice kluczborskie*, t. 1, Opole 1976, s. 87.

kańcy zostali wprowadzili wezwani do ewakuacji, lecz zanim się zgromadzili, funkcjonariusze NSDAP zdążyli odjechać, podejmujący zaś ucieczkę cofnęli się spod Wolczyna, gdyż drogę zagrodzili im żołnierze radzieccy². Bywało i tak, iż zgromadzonych już uchodźców odesłano do domów, twierdząc, że ofensywa radziecka się załamała, a drugi raz zwołano ich za późno. Takie przypadki miały miejsce w niektórych wsiach powiatu kozielskiego³.

Część ludności zbojkotowała zarządzenia władz i z różnych względów nie ewakuowała się. W grę wchodziły warunki zdrowotne (obłożnie chorzy i ich opiekunowie), albo wiek, albo troska o mienie. Pozostawały zarówno pojedyncze osoby, jak i spore grupy, np. 350 osób w Łowkowicach w Kluczborskiem; czasem ewakuowały się całe wsie, jak w przypadku Tarnowa Opolskiego⁴.

Generalnie jednak znaczna część mieszkańców opuściła teren opolskiej części Górnego Śląska. Ci, którzy pozostali, byli ewakuowani przez czerwonoarmistów; część z nich została wywieziona do pracy na teren ZSRR lub do obozów pracy na Śląsku⁵ i to zagadnienie zostanie szerzej poruszone.

Rosjanie pozostali na Śląsku Opolskim sam na sam z majątkiem pozostawionym przez ludność w wyniku ewakuacji, a więc znaleźli się w zupełnie innej sytuacji niż w innych regionach Polski, gdzie okupant nie był zainteresowany ewakuacją ludności polskiej i pozostawił ją na miejscu, ewakuując jedynie rodziny niemieckie i — ewentualnie — pracujących u nich robotników przymusowych⁶.

Druga różnica — to stan prawny mienia pozostawionego przez Niemców. W Polsce mienie to, poza stricte wojskowym, przejmowanym przez Armię Czerwoną, otrzymywała administracja polska⁷. Na Opolszczyźnie, jak i w pozostałej części ziem zachodnich i północnych, zgodnie z porozumieniem polsko-radziec-

² T e n ż e, *Z problematyki osadnictwa wiejskiego w Kluczborskiem na tle ruchów ludności w latach 1945—1948*. W: *Szkice kluczborskie*, t. 2, Opole 1979, s. 181.

³ T e n ż e, *Dzieje walk o ziemię kozielską w 1945 r.* W: *Szkice kędzierzyńsko-kozielskie*, t. 1, Opole 1985, s. 117—118.

⁴ F. G l e n s k i, *Im głośniej biją młoty*. W: *Pierwsze lata władzy ludowej we wspomnieniach Opolan*, Katowice 1971, s. 81.

⁵ Jednym z pierwszych autorów podejmujących ten problem był F. Glensk — *ibid.*, s. 84 i n.

⁶ Zwrócił na to uwagę w swych wspomnieniach J. B a n a ś, *Z Żywiecczyny na Śląsk*, Opole 1992, s. 1.

⁷ Regulowało to porozumienie zawarte między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a rządem moskiewskim z 27 VII 1944 r., „o stosunkach między Radzieckim Wodzem Naczelnyim a administracją Polską po wkroczeniu wojsk radzieckich na terytorium Polski”, opublikowane w *Dokumentach i materiałach do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 8: *styczeń 1944 — grudzień 1945*, Warszawa 1974, s. 158—159. W wytycznych naczelnych radzieckich władz wojskowych z 9 VIII 1944 r. znalazły się postanowienia zabraniające na ziemiach polskich samowolnej rekwizycji żywności, bydła, koni itp. Jeśli stwierdzone zostało naruszenie tych wytycznych, komendanci wojenni mieli prawo i obowiązek karania winnych czerwonoarmistów, niezależnie od ich stopnia i stanowiska służbowego. Jednocześnie zalecono pociągać do odpowiedzialności tych dowódców, którzy nie przeciwdziałali takim wykroczeniom swych podwładnych — P. Ż a r o ń, *Organizacja i zadania radzieckich komend wojennych na ziemiach polskich w drugiej wojnie światowej*, „Myśl Wojskowa” 1972 nr 11 s. 56.

kim całe mienie, a więc m.in. fabryki, majątki ziemskie, warsztaty itp. było traktowane jako zdobycz wojenna⁸. Pełną władzę sprawowały tu po zajęciu terenu komendantury wojenne Armii Czerwonej. ZSRR był suwerenem na obszarze nazwanym później ziemiami odzyskanymi. To administracja wojenna przekazywała terenowym organom administracji polskiej 18 marca 1945 r. prawobrzeżną część Śląska Opolskiego. Ten fakt, powszechnie podkreślany w polskiej literaturze historycznej, pozwolił na wysłanie na ów teren polskich urzędników⁹.

Przedstawiciele polskiej administracji przybyli na ziemie, którymi w pełni administrowały radzieckie władze wojskowe. Bez opieki i pomocy tych władz nie można było sprawować czynności urzędowych. W tej sytuacji suwerenność polskich urzędników na przyznanym Polsce obszarze opolskiej części Górnego Śląska była w pełni iluzoryczna.

Wraz z przybyciem polskich urzędników państwowych zaczynał się okres dwuwładzy. Pozostawały bowiem w terenie radzieckie komendantury wojenne, gdyż w dalszym ciągu toczyła się wojna, a oprócz tego tworzone zręby polskiej administracji na obszarach, których status prawnomiędzynarodowy był zawieszony. Nie były to już ziemie niemieckie, ale nie były też jeszcze polskie, gdyż dopiero konferencja pokojowa w Poczdamie w sierpniu 1945 r. zadecydowała o przyznaniu ziem byłej III Rzeszy po Odrę i Nysę Łużycką Rzeczypospolitej Polskiej.

Urzędnicy polscy musieli uzyskać zgodę radzieckich władz wojskowych na funkcjonowanie na danym terenie. Dał temu świadectwo Franciszek Ciupka, starosta powiatu kozielskiego, pisząc w sprawozdaniu sytuacyjnym z 30 marca 1945 r.:

„Ze względu na to, że do dnia dzisiejszego nie ma zezwolenia Głównej Komendy Wojsk Radzieckich na przekroczenie Odry i ulokowanie się w Koźlu, pracownicy starostwa oraz członkowie grup operacyjnych umieszcili się w Kędzierzynie”¹⁰.

Lewobrzeżną część Opolszczyzny uzyskiwała administracja polska w maju 1945 r., już po zakończeniu II wojny światowej. Jednak sytuacja urzędników przejmujących tereny po lewej stronie Odry nie odbiegała od tej w części prawobrzeżnej. Świadczy o tym następujący fragment sprawozdania sytuacyjnego starosty prudnickiego z maja 1945 r.:

⁸ Administracja polska wysyłając grupy operacyjne do spraw przejmowania przemysłu wypożyczyła je w instrukcję kierownika grup operacyjnych w Ministerstwie Przemysłu z 27 III 1945 r. W myśl tego dokumentu, przedsiębiorstwa przemysłowe i inne obiekty miały być przekazywane grupom operacyjnym przez komisje wyznaczone przez jednostki Armii Czerwonej, które zdobyły dany teren. W instrukcji czytamy: „[...] tylko zdane obiekty są traktowane jako własność państwa polskiego, a wszystkie pozostałe stanowią zdobycz wojenną” — por. Instrukcja kierownika grup operacyjnych w Ministerstwie Przemysłu o pracy grup operacyjnych na ziemiach zachodnich, leżących poza granicą 1939 r. W: *Upaństwowienie i odbudowa przemysłu w Polsce (1944—1949). Materiały źródłowe*, t. 1, pod red. H. Jędruszcak, Warszawa 1967, s. 146—152.

⁹ Problem ten dotychczas najpełniej opracował Z. K o w a l s k i, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, Opole 1983, s. 35 i n.

¹⁰ Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: AP Opole), Starostwo Powiatowe (dalej: SP) Koźle, sygn. 56, p. 6.

„Natychmiast po przybyciu na miejsce udał się p.o. starosta mgr J. Sopa do Komendanta Wojennego mjr Pychtariowa, celem omówienia współpracy cywilnej i administracji wojskowej z wojskowymi komendami sowieckimi. Starosta w serdecznych słowach zwrócił się do Komendanta Wojennego z prośbą o pełną współpracę, zrozumienie trudności sytuacji i pomoc, zapewniając, że władze polskie pragną jak najszybciej współpracować i w pełnej harmonii uzgadniać postępowanie dla jak najszybszego osiągnięcia pomyślnych wyników z obustronną korzyścią”¹¹.

Podobnie postąpił starosta w Raciborzu:

„Po załatwieniu formalności z władzami wojskowymi, tj. między wojennym komendantem a przedstawicielami województwa [Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego — przyp. B. C.] przystąpiono do organizowania biur”¹².

Zdarzało się, że polskie powiatowe władze administracyjne korzystały z żywności dostarczanej przez radzieckie komendatury. Dla przykładu, starosta namysłowski napisał o tym w swym sprawozdaniu sytuacyjnym z 10 maja 1945 r.:

„Co do aprowizacji moich pracowników, dwukrotnie otrzymałem prowiant z komendatury miejscowej, a sądząc z ostatniej odpowiedzi oficera aprowizacyjnego nie spodziewano się prowiantu więcej z tego źródła otrzymać”¹³.

W takich sytuacjach trudno było administracji polskiej być równoprawnym partnerem wobec władz radzieckich, dlatego też urzędnicy polscy nie mogli zapewnić pełnego bezpieczeństwa oraz suwerenności obywatelom na administrowanych terenach.

W okresie samodzielnych rządów komendantów wojskowych — tj. do połowy marca 1945 r. w części prawobrzeżnej i do końca pierwszej dekady maja 1945 r. w części lewobrzeżnej — ludność autochtoniczna była wykorzystywana do prac na rzecz Rosjan. Koszarowano ją jak robotników przymusowych w obozach pracy. Obóz taki istniał chociażby przy hucie „Łabędy” w Gliwicach. Tam przebywał F. Glensk, demontujący maszyny w tej części zakładu, która nastawiona była na wytwarzanie uzbrojenia, głównie czołgów. Status tych ludzi był trudny do określenia. Byli bowiem zatrudnieni wbrew swojej woli, trzymani w odosobnieniu, lecz dopuszczano do nich, choć nieoficjalnie, żony lub innych członków rodzin. Nie stosowano wobec nich terroru, jednakże podczas pracy, wskutek braku odpowiednich narzędzi i urządzeń, a często także braku odpowiednich kwalifikacji, dość powszechne były wśród nich wypadki, także śmiertelne. Po wykonaniu prac byli na ogół zwalniani do domów¹⁴.

Podobnie mieszkańcy okolic Kędzierzyna pracowali przy demontażach, chociaż nie byli koszarowani. W raporcie sytuacyjnym z 30 marca 1945 r. starosta kozielski donosił:

„Miejscowa ludność została przeważnie zużyta przez wojska radzieckie przy pracach okopowych i w Kędzierzynie przy rozmontowaniu maszyn. Tylko mała garstka ludności miejscowej może

¹¹ AP Opole, Oddział w Nysie (dalej: O Nysa), SP Prudnik, sygn. 11, p. 1.

¹² Archiwum Państwowe Katowice (dalej: AP Katowice), Oddział w Raciborzu (dalej: O Racibórz), SP Racibórz, sygn. 12, p. 4.

¹³ AP Opole, Oddział Brzeg (dalej: O Brzeg), SP Namysłów, sygn. 11, p. 1.

¹⁴ G l e n s k, op. cit., s. 84 i n.

poświęcić się pracy na roli. Za pomocą rydli, łopat, motyk i małych maszyn rolniczych miejscowa ludność i grupy siewne dokonują zasiewów¹⁵.

Obóz pracy funkcjonował także w Kluczborku. Przetrzymywano w nim na pewno Ślązaków, żołnierzy Wehrmachtu, którzy w tym czasie byli jeńcami wojennymi Armii Czerwonej. Świadczy o tym własnoręcznie podpisany przez starostę kluczborskiego Ambrożego Pordzika dokument z 18 sierpnia 1945 r. następującej treści: „Starosta Powiatowy przejął 229 jeńców byłej armii niemieckiej z obozu jeńców od władz sowieckich z obozu Kluczbork”¹⁶. Ale bez wątplenia były tam także osoby cywilne, gdyż przez Kluczbork do „Łabęd” wiodła droga przymusowej pracy F. Glenska. Są jeszcze i inne ślady, jak pismo starosty powiatowego z Olesna z 19 kwietnia 1945 r. skierowane do starosty kluczborskiego z prośbą o interwencję u Rosjan w sprawie uwolnienia Lecha Famuły z Kościelisk, który wówczas pracował w Dochhammer (Dobrzyny — przysiółek Bąkowa, gdzie w okresie II wojny światowej mieścił się Luftlager 7). W innym piśmie starosta oleski, Ludwik Affa, prosił starostę Pordzika o pośrednictwo w uwolnieniu trzech ludzi z powiatu oleskiego. Pisał on:

„Znanym jest tutejszemu starostwu, iż szereg obywateli zostało swego czasu wywiezionych przez wojska radzieckie do robót przymusowych. Między innymi wywieziono z terenu mojego powiatu następujących obywateli [podano dane personalne trzech osób — przyp. B. C.]. Wyżej wymienieni znajdują się podobno w młynie administrowanym przez wojska radzieckie w Kluczborku. W związku z tym proszę o wystąpienie do Komendanta Wojennego z prośbą ich zwolnienia, gdyż są do pracy nam niezbędnie potrzebni”¹⁷.

Tej samej sprawy dotyczyło pismo Jana Macioszka z Siołkowic. Czytamy w nim, iż „W Kluczborku znajduje się obóz rosyjski, w którym znajdują się jeńcy cywilni, a częściowo także wojenni. Są to mężczyźni ze Śląska, przeważnie z pow. opolskiego [...]”. Ponieważ byli tam krewni petenta, prosił on starostę kluczborskiego, by podjął starania zmierzające do ich zwolnienia¹⁸. Los tych ludzi na ogół nie był tragiczny, gdyż po ukończeniu wyznaczonych im robót zasadniczo odzyskiwali wolność i spokojnie wracali do swych siedzib.

Gorszy był los tych osób, przeważnie mężczyzn, które zabrano do pracy w przemyśle ZSRR. Starosta kozielski podawał przykład Jerzego Kubiny, mieszkańca Ciska. Tenże po wkroczeniu Armii Czerwonej zabrany został 3 lutego 1945 r. na roboty do Dniepropietrowska. Jego rodzina 29 czerwca tegoż roku została wysiedlona. W sierpniu zweryfikowano jej członków. Kiedy 28 sierpnia 1946 r. J. Kubina wrócił z robót, w jego gospodarstwie osiedlone były dwie rodziny repatriantów. Sam nie miał gdzie mieszkać, choć — jak podnosił starosta — przed wojną był w Cisku członkiem polskiego teatrzyku i koła śpiewaczego¹⁹. Przykładów takich było wiele więcej, choć minimalna ich część znalazła

¹⁵ AP Opole, SP Koźle, sygn. 56, p. 6.

¹⁶ AP Opole, O Brzeg, SP Kluczbork, sygn. 150, p. 24.

¹⁷ Ibid., sygn. 168, p. 5.

¹⁸ Ibid., sygn. 303, p. 8.

¹⁹ AP Opole, SP Koźle, sygn. 491, p. 29.

odbicie w źródłach. Były wsie, na przykład Łowkowice w Kluczborskiem, gdzie spora część mieszkańców nie ewakuowała się przed frontem. Tam, w Łowkowicach, liczba osób wywiezionych do ZSRR była szczególnie wysoka, gdyż wykaz obejmował 22 nazwiska²⁰. W powiecie kluczborskim musiało być dużo więcej takich wypadków, gdyż 4 sierpnia 1945 r. Starostwo Powiatowe wydało okólnik w sprawie poszukiwania osób wywiezionych do ZSRR już po przejściu frontu. Na żądanie starostwa sporządzono spis tych osób, obejmujący 73 mężczyzn. Spis uznać musiano za daleko niekompletny, skoro w 1946 r. powtórzono akcję zbierania danych o osobach wywiezionych przez Rosjan. Rodzinom, których członkowie zostali wywiezieni w głąb ZSRR, starostwo wypłacało zapomogi. W aktach starostwa kluczborskiego znaleziono potwierdzenie 34 takich wypadków (1 z terenu Byczyny, 6 z gminy Smardy, 2 z Wierzbicy Górnej, 20 z Ligoty Zameckiej, 4 z Łowkowic, 1 z Krzywiczyn)²¹. Także w powiecie opolskim — jak alarmował tamtejszy komisarz ziemski pismem z 17 kwietnia 1945 r. Wojewódzki Urząd Ziemski w Katowicach — Rosjanie zarządzili mobilizację mężczyzn i kobiet w wieku 15—60 lat i zmobilizowanych wywozili w niewiadomym kierunku. Komisarz twierdził, że 95% zmobilizowanych to Polacy, czyli Ślązacy posługujący się gwarą śląską²².

Angażowanie owych nielicznych mężczyzn, których ominęła służba w Wehrmachcie do prac demontażowych lub wywożenie ich do ZSRR opóźniało w bardzo znacznym stopniu proces zagospodarowywania ziem przyznanych Polsce. Uwidaczniał się tu wyraźnie dysonans między polityką rządu ZSRR wobec Polski, zmierzającego do błyskawicznego wręcz zaludnienia ziem zachodnich — by był to argument w dyskusji na przyszłej konferencji pokojowej na rzecz przyznania tych ziem Polsce²³ — a postępowaniem radzieckich komend w terenie. Wymuszano na rządzie warszawskim przyspieszenie imigracji ludności polskiej z tych terenów II Rzeczypospolitej, które na konferencji w Teheranie przyznano ZSRR. Wymagano także przyspieszenia przemieszczeń wewnętrznych, by jak najszybciej ziemie zachodnie zostały zaludnione. Tymczasem na Opolszczyźnie hamowano procesy zagospodarowywania, procesy samoistne, które nie wymagały stymulacji państwa; przeciwnie — wystarczyło w nich nie przeszkadzać. Zabieranie ludzi do innych zajęć uniemożliwiało im zajęcie się własnym gospodarstwem. Zwyciężyły partyku-

²⁰ AP Opole, O Brzeg, SP Kluczbork, sygn. 168, p. 13.

²¹ Ibid., sygn. 440, p. 8, 12—19.

²² AP Opole, SP Opole, sygn. 713, p. 28.

²³ Warto przytoczyć tu znamienne zdanie radzieckiego ministra spraw zagranicznych Władysława Mołotowa, wypowiedziane już w 1946 r., kiedy Stany Zjednoczone i Wielka Brytania zakwestionowały porozumienie poczdamskie w sprawie zachodniej granicy Polski. Mołotow rzekł wówczas: „Jednak ludzie to nie pionki na szachownicy, by ich przesuwac tam i z powrotem w zależności od wymogów rozgrywanej partii” — za J. C z e r n i a k i e w i c z, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR, 1944—1948*, Warszawa 1987, s. 36.

larne interesy poszczególnych komend wojskowych, dokonujących demontażu, a także i rabunku mienia, które i tak nie zostało zagospodarowane.

Podobną niespójność dostrzec można było w traktowaniu Niemców. Ludność niemiecka Śląska Opolskiego po zakończeniu II wojny światowej wracała na swoje gospodarstwa. Proces powojennego osadnictwa zwięźle przedstawił starosta głubczycki:

„Z chwilą objęcia terenu przez starostwo [10 maja 1945 r. — przyp. B. C.] stan mieszkańców był znikomy. Stopniowo wracali Niemcy, przejściowo Polacy wracający z przymusowych robót z Niemiec, a od 5 tygodni osiedlają się repatrianci”²⁴.

Rząd radziecki, podobnie jak Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, opowiadał się za wysiedleniem ludności niemieckiej, natomiast komendanci wojenni bardzo często stawiali po stronie ludności niemieckiej, przeciwko Polakom i polskiej administracji. W sprawozdaniu starosty grodkowskiego za styczeń 1946 r. czytamy w tym przedmiocie:

„Stosunek ludności polskiej do Czerwonej Armii jest obojętny, podczas gdy Niemcy odnoszą się do sowieckich żołnierzy z ufnością, ponieważ ci popierają w sposób widoczny ludność niemiecką, rozgłaszając ponadto pogłoski, jak to miało miejsce w gromadzie Mysłice, że Polakom przyznane zostaną jedynie ziemie po Odrze”²⁵.

Różnicę w traktowaniu obu nacji zauważył także starosta prudnicki, który w sprawozdaniu sytuacyjnym za maj 1945 r. stwierdził, że stosunek Armii Czerwonej do ludności polskiej pozostawia wiele do życzenia, a do ludności niemieckiej jest pobłażliwy; Rosjanie bowiem pozwalają Niemcom zajmować opuszczone mieszkania i warsztaty pracy. Natomiast w sprawozdaniu sytuacyjnym za okres od 20 lipca do 20 sierpnia tegoż roku urzędnik ten stwierdzał wręcz, iż „często żołnierze Armii Czerwonej swoim postępowaniem ośmielają Niemców do wystąpień przeciw władzom polskim (np. w Naczysławicach żołnierz sowiecki razem z Niemcami pobili żołnierza polskiego). Zwracanie się Niemców do żołnierzy i oficerów A[rmii] Cz[erwonej] o ochronę przed Polakami jest faktem notorycznym”²⁶. Stan taki zauważał również starosta niemodliński. W sprawozdaniu sytuacyjnym za październik 1945 r. napisał, że „Wskutek opuszczenia i zwinięcia Komend Armii Czerwonej na terenie powiatu ludność niemiecka straciła na duchu i obecnie zachowuje się zupełnie poprawnie”²⁷. Starosta ten upatrywał zmianę nastawienia Niemców do władz polskich właśnie w likwidacji komendantur wojennych. Stąd wniosek, że komendantury te musiały być stronnikiem w stosunkach między ludnością niemiecką a polską władzą, przy czym zapewne popierały ludność niemiecką.

Bardzo nieliczne były przykłady współpracy. Píše o niej starosta namysłowski w swym sprawozdaniu z 5 czerwca 1945 r.:

²⁴ AP Opole, O Nysa, SP Głubczyce, sygn. 3, p. 4.

²⁵ AP Opole, O Brzeg, SP Grodków, sygn. 258, p. 52.

²⁶ AP Opole, O Nysa, SP Prudnik, sygn. 11, p. 2, 8.

²⁷ Ibid., SP Niemodlin, sygn. 3, p. 2.

„Wśród Niemców trwa tendencja powrotu do swych gospodarstw domowych. W porozumieniu z Komendantem Wojskowym ustalono następujący tryb postępowania z powracającymi Niemcami. O ile gospodarstwo jest wolne, to Niemiec może je zająć, lecz prawo decyzji zależy ode mnie, o ile gospodarstwo jest zajęte, może zająć inne wolne, o ile we wsi wolnych nie ma, osadza się w majątkach jako robotnika rolnego, a przez to zwalnia się Polaków dotychczas tam zatrudnionych”²⁸.

Rosjanie zajęli wszystkie majątki ziemskie, a administrowanie nimi spowodowało spore straty. Zjawisko to musiało występować dość powszechnie, skoro Wojewódzki Urząd Ziemski zwrócił się pismem z 1 września 1945 r. do swych powiatowych placówek z prośbą o informację, jakie szkody w folwarkach przyniosły bezprawne rekwizycje m.in. Armii Czerwonej. Powiatowy Urząd Ziemski w Kluczborku wykazał straty w majątkach: Wierzbica Górna, Biskupice, Kochłowice, Jakubowice, Proślice, Polanowice, Chudoba, Sarnów. Dokument stwierdzał, iż zabrano 3 traktory, motory, materiały pędne, smary, narzędzia rolnicze, zboże i ziemniaki. Skalę spustoszeń określało pismo kluczborskiego PUZ z 20 września 1945 r. stwierdzające, że w momencie wkroczenia Armii Czerwonej do majątków w powiecie kluczborskim było tam 1800 koni i 2740 krów, a we wrześniu 1945 r. pozostało odpowiednio 62 i 35²⁹.

O stanie, w jakim oddawano majątki administracji polskiej świadczy przykład z powiatu kozielskiego. Otóż władze szpitala miejskiego w Koźlu zwróciły się do tamtejszego starostwa o przekazanie im jakiegoś majątku pozostawionego przez Rosjan, którym by mogły gospodarować i w ten sposób polepszyć sytuację aprowizacyjną pacjentów i personelu medycznego. W odpowiedzi z 18 września 1945 r. starostwo wyjaśniało, iż „gospodarstwa są przekazywane bez zbiorów i bez inwentarza żywego, z większymi i mniejszymi uszkodzeniami zabudowań i znacznymi brakami inwentarza martwego. Dla uruchomienia gospodarstw wymagane są poważne sumy i fachowcy”³⁰. W tej sytuacji przejęte majątki nie poprawiały aprowizacji społeczeństwa polskiego, a na dodatek wymagały wielu nakładów na przywrócenie ich stanu poprzedniego. Nie dotyczyło to tylko jednego czy dwóch powiatów. Opinie o spustoszeniach majątków pochodzą i z innych regionów. Powiatowy Urząd Ziemski w Opolu informował WUZ w Katowicach, iż stan majątków lewobrzeżnej części opolskiego powiatu był opłakany; kompletnie brak było w nich inwentarza żywego, gdyż Armia Czerwona spędziła zwierzęta ze wszystkich gospodarstw do Prószkowa. Prószkowskie stado liczyło 350 krów i 10 koni i było ono w gestii komendanta wojennego. Przedstawiciele polskiej władzy interweniowali, by przynajmniej część tego stada odzyskać, ale nie odniosło to skutku, skoro PUZ prosił placówkę nadrzędną, by ta wspomogła starania miejscowych czynników. Przy okazji informowano, że Rosjanie zabiera-

²⁸ AP Opole, O Brzeg, SP Namysłów, sygn. 11, p. 2.

²⁹ Ibid., SP Kluczbork, sygn. 388, p. 37—40, 113.

³⁰ AP Opole, SP Koźle, sygn. 656, p. 173.

ją także było rolnikom indywidualnym³¹. Również w powiecie prudnickim majątki pozbawione były bydła³².

Spędzane przez wojska radzieckie stada były często pozbawione należytej opieki, przez co duża liczba wycieńczonych zwierząt padała. Dla przykładu, sołtys wsi Brzeźce w powiecie kozielskim donosił, iż „we wsi Rudziniec [Gliwickie — przyp. B. C.] i Sławięcice znajduje się zgromadzonych po 200 krów, spędzonych przez Rosjan z różnych okolic. Krowy te są źle obrządzane, nie mają dość pożywienia, bądź picia i zdychają po kilka dziennie i nie są zakopywane zaraz — stąd też zarażają się wzajemnie i padają. Wojsko rosyjskie nie chce jednak udzielić ludności ani jednej sztuki”³³.

Rosjanie administrujący przejętymi folwarkami byli prawdziwym utrapieniem dla okolicznej ludności, gdyż po dewastacji maszyn i urządzeń folwarcznych bez skrupułów zabierali takowe okolicznej ludności. Podobnie było z siłą pociagową — mechaniczną (traktory) i żywą (konie), z bydłem, nierogacizną, a także z zasiewami zbóż i okopowych. Majątki te były bazą wypadową do częstych grabieży. Śladów takiego postępowania odnajdujemy w źródłach sporo.

W powiecie głubczyckim, jak wynika z pisma komisarza Powiatowego Urzędu Ziemskiego do starosty z 14 lipca 1945 r., proszono nawet o wstrzymanie akcji osiedleńczej, a skupienie całej uwagi na sprzęcie zbóż, „gdyż Polakom — repatriantom, osiedlonym przez Państwowy Urząd Repatriacyjny — władze radzieckie utrudniają obecnie sprzęt siana, koniczyny, rzepaku i jęczmienia ozimego (szczególnie jeśli chodzi o teren wschodni powiatu, przynależny do komendanta w Baworowie) [obecnie Baborów — przyp. B. C.], co daje możliwość przypuszczenia, iż przy żniwach zbóż również będą robili trudności, zatem ludność niemiecka dokonałaby żniw sama na tych specjalnych terenach”³⁴.

W powiecie grodkowskim „Stosunek ludności polskiej do Armii Czerwonej nie jest zbyt ufny — pisał w sprawozdaniu do starostwa sołtys gminy Otmuchów Wieś — ponieważ żołnierze prowadzący akcję żniwną [w folwarkach — przyp. B. C.] zabierają zboże, własność małych rolników, nie pozostawiając im nawet na utrzymanie rodziny. Gdy zostanie wydane zarządzenie odebrania inwentarza od Niemca a przydzielenia Polakowi, tenże [Niemiec — przyp. B. C.] natychmiast udaje się do żołnierzy sowieckich po obronę”³⁵. Sprawozdanie obejmowało okres od 15 lipca do 15 sierpnia 1945 r.

Takie same sygnały dochodziły z powiatu kluczborskiego. W piśmie urzędu gminy w Łowkowicach do starosty z 21 lipca 1945 r. czytamy, że „we wsi Łowkowice zostały przez tutejsze gospodarstwo sowieckie zabrane wszystkie

³¹ Ibid., SP Opole, sygn. 713, p. 21.

³² AP Opole, O Nysa, SP Prudnik, sygn. 11, p. 2.

³³ AP Opole, SP Koźle, sygn. 655, p. 12.

³⁴ AP Opole, O Nysa, SP Głubczyce, sygn. 3, p. 10.

³⁵ AP Opole, O Brzeg, SP Grodków, sygn. 255, p. 12.

konie robocze. Prócz tego zarządzono wczoraj wieczorem natychmiastowe dostarczenie koni młodych, nawet do 1 roku. Oświadczone też, iż krowy, którymi miejscowi gospodarze będą zwozić zboże zostaną również na gospodarstwo sowieckie zabrane. Wnioskować więc można, że Sowietom specjalnie na tym musi zależeć, aby utrudnić i możliwie jak najdłużej przewlec żniwa ponad wyznaczony przez nich termin. [...] Nadmieniam — pisał łowkowicki wójt — że w Łowkowicach wszystkie łany żyta są z kolei przez Sowietów koszone. Wszystko zboże ma być zwożone do gospodarstwa sowieckiego i tam złożone. Jednocześnie Zarząd Gminy prosi o spowodowanie, jeśli to możliwe, przydzielenia dla gromad Gosław, kolonia Maciejów, Pszczonki i Sarnów kilka par koni do zwózki zboża, ponieważ gromady te zupełnie koni nie posiadają³⁶. Czytając to doniesienie, a zwłaszcza ostatni jego fragment, nie sposób nie zauważyć pewnej niekonsekwencji i krótkowzroczności wójta Łowkowic Szymona Nogi, który będąc świadomym motywów postępowania komendanta folwarku prosił jednak starostwo o konie, mimo że powinien był przewidzieć, iż padną one również ofiarą rabunku Rosjan. Dodajmy, że w samych Łowkowicach jeszcze w maju (dane z 22 tegoż miesiąca) były 22 konie robocze, 7 koni liczących od 2 do 3,5 lat i 55 koni w wieku do 2 lat³⁷.

Dnia 4 lipca 1945 r., o godzinie 12.00 Rosjanie zarekwirowali żniwiarkę przewożoną przez parę koni z Kujakowic Górnych do majątku Bogdańczowice. Żołnierze z majątku w Kujakowicach zabrali tylko żniwiarkę natomiast konie oddali³⁸. Z kolei starszyna, który zarządzał majątkiem w Łowkowicach, w dniu 6 czerwca 1945 r. zabrał rolnikom indywidualnym 2 konie i 6 świń, a ponadto zamienił sobie 2 gorsze konie i 3 gorsze krowy na zwierzęta będące w lepszym stanie. On też zamknął w areszcie 4 dziewczyny pracujące w folwarku i — według opinii wójta z Łowkowic — znęcał się nad nimi³⁹. Tenże komendant gospodarstwa zajętego przez Armię Czerwoną polecił dostarczyć do sprzętu koniczyny w Maciejowie furmanki z zaprzęgiem i ludźmi, a w tym czasie w folwarku w Maciejowie stały beczynnienie 52 konie, w Łowkowicach — 30, w Pszczonkach zaś — 6. Jego postanowienie hamowało prace przy sianokosach w gospodarstwach indywidualnych. Innym pismem, z 21 lipca 1945 r., wójt Łowkowic alarmował starostwo, że do pracy w miejscowym majątku zabrano wszystkie konie robocze. Rosjanie domagali się, by do zwózki zboża używać żrebiąt i krów. Sami kosili zboże rolników indywidualnych argumentując, iż ci nie mają czym tego czynić, więc nie są w stanie zebrać plonów⁴⁰.

³⁶ Ibid., SP Kluczbork, sygn. 150, p. 4.

³⁷ Ibid., sygn. 168, p. 4.

³⁸ Ibid., sygn. 401, p. 35.

³⁹ Ibid., sygn. 640, p. 2.

⁴⁰ Ibid., p. 5.

Często wskutek ograbienia miejscowej ludności ze sprzętu rolniczego stan prac polowych w gospodarstwach indywidualnych był niedostatecznie zaawansowany, co stawało się pretekstem do żniwowania zboża przez Rosjan. Wywozili oni zebrane plony, pozostawiając ludność miejscową bez narzędzi pracy, i maszyn oraz bez żywności i ziarna siewnego. Tak więc straty wsi opolskiej związane z gospodarowaniem na folwarkach przez żołnierzy radzieckich były zwiększone o plony, maszyny, konie i zwierzęta hodowlane zabrane rolnikom indywidualnym. Dodać do tego należy wypadki kradzieży i rozbojów dokonywane przez żołnierzy radzieckich pracujących czy nadzorujących pracę we dworach. Meldunków takich jest w zespole akt archiwalnych Starostwa Powiatowego w Kluczborku bardzo dużo. Chcąc pokazać skalę i częstotliwość zjawiska ograniczymy się tylko do miejscowości leżących w pobliżu Łowkowic, praktycznie na obszarze tej gminy, wskazując te wypadki, które znalazły odbicie w źródłach.

Dnia 24 maja 1945 r., o godzinie 22.00, trzech żołnierzy radzieckich zabrało repatriantom na koloni Holc 1 konia, 1 świnie, odzież i bieliznę. Stawiającym opór grożono użyciem broni palnej. Dnia 18 czerwca 1945 r. 15-osobowa grupa żołnierzy rosyjskich wtargnęła do Paruszowic. Sterroryzowała sołtysa gromady i prezesa samopomocy chłopskiej i zarekwirowała 13 świń. Napad — jak podawał wójt — poprzedził dokładny zwiad. O kolejnym wypadku wójt Łowkowic pisał następująco:

„Dnia 23 czerwca br. [1945 r. — przyp. B. C.] o godz. 7.30 w kolonii Maciejów przybyło do zagrody Marii Nikodem 2 żołnierzy sowieckich w towarzystwie Polaka (cywila), zabrali krowę (maści czerwonej) i odprowadzili w kierunku Nagodowic. Sołtys Lisiewicz, podsołtys i straż bezpieczeństwa udali się natychmiast w pogoń do wsi Nagodowice (dokąd prowadziły ślady). Rozpytywani po drodze ludzie (pracujący na polach przy drodze) twierdzili, iż nikogo nie widzieli. Przypuszczać należy, że grabież ta została dokonana na skutek propozycji jakiegoś Polaka, który kierował się pobudkami wyłącznie osobistymi, a krowę ukryto gdzieś w pobliżu”⁴¹.

Dnia 24 czerwca, około godziny 23.00 czterech Rosjan pobiło sołtysa w Paruszowicach. Interwencja u komendanta majątku w Dobiercicach miała tylko ten skutek, że doprowadziła do dalszych rewizji Rosjan i dalszych pobić i grabieży dobytku mieszkańców (maszyn do szycia, bielizny itp.). Tego samego dnia w Łowkowicach obrabowane zostało jedno gospodarstwo z żywności. Następnego dnia w Nasalach skradziono dwie krowy. Dnia 27 czerwca, o godzinie 7.30, starszyzna zarządzający majątkiem w Łowkowicach zabrał z Pszczonek 2 konie. W nocy z 2 na 3 lipca sześciu Rosjan zagrabiło w Łowkowicach 1 q żyta, 1 q pszenicy i 1 prześcieradło, dla oprawienia zaś zrabowanych gdzieś 3 świń i 4 gęsi spędzono całą ludność wsi. W sierpniu tenże zabrał 6 świń i cielaka, a towarzyszący mu żołnierze — prośną maciorę. 17 tegoż miesiąca świnie zabrano w Maciejowie, następnego dnia w tejże miejscowości zarządca majątku skonfiskował bryczkę i konia. W nocy z 26 na 27 sierpnia skradziono w Łowkowicach 2 świnie, 16 września zaś usiłowano wychodzić z kościoła ludzi (39 osób) zapędzić do pracy w majątku. Informujący

⁴¹ Ibid., p. 1—4.

o tym starostwo wójt z Łowkowic dodawał: „Zdarzają się również wypadki, że przyjeżdżają Sowietci do Łowkowic, sprawdzając dowody osobiste miejscowej ludności i przeszukują jej mieszkania, by móc w przyszłości dokonywać rabunków”⁴². Nie należy się też dziwić popłochowi, w jaki wpadła ludność Maciejowic, kiedy stwierdziła, że Rosjanie z majątku po zabraniu zboża dobierają się także do jej nielicznych, obsadzonych późną wiosną, poletek ziemniaków⁴³.

Rzecz więc zrozumiała, że alarmowany tego typu doniesieniami starosta kluczborski napisał w swoim sprawozdaniu za okres od 15 do 30 czerwca 1945 r.:

„Ludność przebywająca na terenie tutejszego powiatu jest rozgoryczona rozgrywanymi się wypadkami przez rekwizycje, jak również przez pojedyncze wypadki zdarzających się kradzieży, wobec czego stosunek do Armii Czerwonej jest problematyczny i nie rokuje na przyszłość polepszenia”⁴⁴.

Podobnie kształtowała się sytuacja w powiecie kozielskim. Tamtejszy starosta pisał do wojewody 17 lipca 1945 r., iż wojska radzieckie zaopatrujące armię w żywność zajęły wszystkie folwarki i zniwują. Rosjanie zabierali wszystką żywność, a do prac polowych zmuszali autochtonów i repatriantów. Zarekwirowali ponadto około tysiąca sztuk bydła i 600 koni⁴⁵. W innym sprawozdaniu, z 27 lipca 1945 r., starosta wskazywał, że z areálu obsianego zbożami jadalnymi na polach indywidualnych, który wynosił 5810 ha, rolnicy mogli przejąć zaledwie 2900 ha, gdyż resztę zeżniwowali Rosjanie stacjonujący w majątkach będących w gestii Armii Czerwonej. Przejęli oni także około 800 maszyn rolniczych, dużą liczbę wozów konnych i zwierząt hodowlanych. Koni — jak pisał starosta — było w powiecie przed nadejściem frontu 6 tys., a pozostało 1,5 tys., z 40 tys. krów pozostało 1242, nierogacizny jest zaledwie 70 szt., gęsi 11, a kur 78. Przy czym poprawa tego stanu rzeczy jest trudna, gdyż „gospodarze hodować nie mogą, bo wszystko jest zabierane, często pod groźbą użycia broni”⁴⁶.

Po likwidacji wojskowych komendantur wojennych z dniem 26 lipca 1945 r., starosta kozielski wydał 4 sierpnia rozporządzenie adresowane do wójtów gmin, w którym stwierdzał, że plony z indywidualnych gospodarstw rolnych jako nie podlegające rekwizycji muszą być przez wojska radzieckie zwrócone, podobnie jak maszyny, narzędzia rolnicze, wozy, zwierzęta pociągowe i hodowlane. Sporządzono więc listę dóbr zabranych przez Armię Czerwoną, z tego odzyskanych przez administrację polską oraz tych, o które się jeszcze upominano. Dane te przedstawia tabela 1.

Nieco inne dane zawierają materiały z 25 sierpnia 1945 r. Stwierdza się tam, iż Rosjanie zabrali plony pszenicy z 2057,25 ha, żyta z 1067,75 ha, jęczmienia z 53,75 ha, owsa z 47,05 ha, ziemniaków z 9 ha i siana z 1398 ha łąk, oddali natomiast plony pszenicy z 207,42 ha, żyta z 63,07, i owsa z 45,0 ha. Ze zwierząt gospodar-

⁴² Ibid., p. 24.

⁴³ Ibid., p. 1—26.

⁴⁴ Ibid., sygn. 186.

⁴⁵ AP Opole, SP Koźle, sygn. 56, p. 40.

⁴⁶ Ibid., p. 45.

Tabela 1

Rewindykacja dóbr zabranych przez Armię Czerwoną na szkodę rolników indywidualnych powiatu kozielskiego od marca do sierpnia 1945 r.

Dobra	Zabrane	Oddane	Do oddania
Plony pszenicy z ha	2 056,25	2 007,42	48,83
Plony żyta z ha	67,75	63,07	4,68
Plony jęczmienia z ha	53,75	45,00	8,75
Plony owsa z ha	47,05	40,00	7,05
Areal ziemniaków w ha	9,00	—	9,00
Konie — szt.	231	9	222
Krowy — szt.	271	—	271
Kozy — szt.	292	—	292
Świnie — szt.	151	—	151
Wozy — szt.	242	4	238
Plugi — szt.	73	3	70
Maszyny rolnicze — szt.	120	24	96
Uprząż — szt.	135	—	135

Źródło: Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: AP Opole) Starostwo Powiatowe (dalej: SP) Koźle, sygn. 56, p. 71—72.

skich żołnierze Armii Czerwonej zabrali: 231 koni, 271 krów, 292 kozy, 151 świń i 386 szt. drobiu, a oddali jedynie 9 koni. Ponadto zarekwirowane zostały 242 wozy, 73 plugi, 120 maszyn rolniczych, 135 szt. uprzęży oraz 140 kół do wozów, przy czym strona polska odzyskała 4 wozy, 3 plugi i 24 maszyny rolnicze⁴⁷.

Likwidacja komendantur wojennych nie załatwiła sprawy rabunku polskiego mienia, skoro kozielski starosta skierował 29 września 1945 r. pismo do gen. lejtn. Ozimina wskazujące, iż jednostki Armii Czerwonej w okresie od 1 czerwca do 14 sierpnia 1945 r. zabrały 365 krów i 325 koni⁴⁸.

Starostę bardzo niepokoił rozdział płodów rolnych z pól obsianych w gospodarstwach indywidualnych (problem ten ilustruje tabela 2).

Nie należy się temu dziwić, dysproporcja bowiem w rozdziale owych dóbr była dość duża, a skutkiem takiego podziału był niedostatek w rodzinach wiejskich i dodatkowe kłopoty polskiej administracji, zmuszonej do świadczenia pomocy wieśniakom w uzyskiwaniu zboża na siew, a często i przydzielania im żywności, której część — jak dowodziły władze — pochodziła z ZSRR.

⁴⁷ Ibid., sygn. 665.

⁴⁸ Ibid., sygn. 494, p. 201.

Tabela 2

Rozdział płodów rolnych ze zbiorów 1945 r. w powiecie kozielskim

Plody	Liczba ton ogółem	Z tego przypadająca na:				
		rolników indywidualnych	Armii Czerwonej	Wojsko Polskie	Powiatowy Urząd Ziemski	nie zebrana
Pszenica	7 970	3 500	3 500	800	110	60
Żyto	8 870	4 500	4 000	220	70	80
Jęczmień	950	250	550	100	10	40
Owies	900	550	350	—	—	—
Rzepak	610	70	500	—	10	30
Mieszanki zbóż	300	100	200	—	—	—
Koniczyna	10 920	4 000	6 400	400	—	120
Siano łąkowe	8 840	3 000	5 500	260	—	80

Źródło: AP Opolo, SP Koźle, sygn. 657, p. 21.

Drugą sprawą, na którą polskie czynniki terenowe zwracały uwagę swym zwierzchnikom był sposób gospodarowania w zajętych przez Rosjan folwarkach. W piśmie kierownika kozielskiej grupy operacyjnej do Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego z 19 kwietnia 1945 r. czytamy:

„Akcja siewna na ogół idzie opornie z uwagi na to, że Rosjanie zabierają prawie wszystkich zdolnych do pracy ludzi, zwłaszcza mężczyzn, ale również kobiety, które poza tym narażone są na stałe gwałty ze strony żołnierzy. We wsi Lichynia w majątku Hohenlohego siedzi Ukraińiec cywil, który nie zajmuje się gospodarstwem mając 10 koni, lecz zabiera w okolicy krowy i partiami wysyła na wschód. Na samym folwarku żadne roboty wiosenne nie rozpoczęte”⁴⁹.

Urzędnicy polscy byli zbulwersowani postępowaniem Rosjan. Po wojnie zgłodzone społeczeństwo czekało kolejne zaciskanie pasa wskutek właśnie grabieży, a także marnotrawstwa zajętego przez wojska dobytku. To powodowało jego bardzo negatywny stosunek do żołnierzy Armii Czerwonej. Pisał o tym i o przyczynach tego stanu rzeczy starosta namysłowski w swoim raporcie sytuacyjnym z 17 sierpnia 1945 r.:

„Stosunek do Armii Czerwonej nieufny i wręcz wrogi. Wprawdzie Komendant Garnizonu idzie mi na rękę i ułatwia mi pracę i ewentualną interwencję, lecz przechodzące oddziały wojska lub stacjonujące dopuszczają się raz po raz najróżnorodniejszych grabieży, a nawet były wypadki gwałtów nieletnich. Obecnie na skutek zabrania w prawie 90% zbiorów nastrój ten pogorszył się jeszcze, ludności grozi głód, nie mówiąc już o niemożności przeprowadzenia zasiewów. Naczelnicy poszczególnych gospodarstw wojennych pędzą ludzi do pracy nie płacąc często za nią. Skoszone zboże przez kolonistów zabierają, wyznaczają podwoły itp. [...] sprawa zbiorów była załatwiana różnie w poszczególnych wsiach, jedne okręgi gospodarstw sowieckich dawały kolonistom 1/2—1 ha, inne tylko 10—15% za pracę, gdzie indziej osadnicy ze swych działek wszystko zebrali lub 40—50%, były jednak okręgi, leżące w północnej i zachodniej części powiatu, gdzie osadnikom nawet to co skosili zabrano. Dla przykładu podaje się stan gminy Michałowice, gdzie z 7 wiosek tylko w 2 zebrano 12 i 1/2 ha żyta i 3 i 1/2 ha pszenicy, w innych nic. Stan ten powoduje, iż na

⁴⁹ Ibid., sygn. 655, p. 17.

zasiewy zboża nie ma, na chleb też. Ponieważ kartofle już wojsko kopie, zachodzi obawa głodu, co o ile stan ten nie zmieni się, będzie miało miejsce. Podorywka jeszcze prowadzona nie jest, brak koni nie pozwala jej prowadzić z jednej strony, z drugiej strony zaś zatrzymuje się ludność z obawy próżnej pracy wobec braku zboża na zasiewy”⁵⁰.

W powiecie nyskim szczególnie dawał się we znaki komendant majątku Frączków. Wójt gminy Bykowice, do której należał Frączków, żartobliwie nakreślił tę postać w swoim sprawozdaniu za okres od 3 do 9 lipca 1945 r.:

„Pracę w gminie utrudnia komendant majątku Franzdorf (Frączków), który okazuje się prawdziwym komendantem, [ho] co widzi, twierdzi, że należy do niego. 3 lipca 1945 r. wziął 4 pasy z gorzelni w Konkwitz [Korkwitz] (Korzękwice), 7 sierpnia 1945 r. wiałnię z majątku Beignitz [Beigwitz] (Bychowice) [dziś Bykowice], młóci zboże znajdujące się w tutejszej stodole. Zapytany o prawo ku temu twierdzi, że jakoby Czerwona Armia zarekwirowała wszystkie folwarki. O powyższym zgłoszono staroście i Urzędowi Ziemskiemu”⁵¹.

Dodajmy od siebie, iż w świetle umowy międzypaństwowej radziecko-polskiej Armia Czerwona miała do tego prawo.

W sprawozdaniu tegoż wójta za okres od 9 do 16 lipca 1945 r. czytamy, iż „W dniu 16 lipca [19]45 r. komendant dworu Franzdorf (Frączków) zajął wioskę Sengwitz (Sękowice) i zapowiedział, że rekwiruje wszystko zboże znajdujące się w polu”. Sprawozdanie wójta Bykowic z następnego tygodnia (17—23 lipca) przynosi wieści o zarekwirowaniu przez komendanta radzieckiego maszyn rolniczych (3 żniwiarek, 1 wiązalki), 10 koni oraz wszystkich Niemców do majątku, którym komendant zarządzał. Miało to związek ze zbliżającymi się żniwami. Z kolei dnia 19 tegoż miesiąca niejaki kapitan Dedow, o którym nic więcej w tym źródle wyczytać nie można, zabrał z Bykowic dużą młocarnię. W rezultacie Polacy — według sprawozdania za kolejny tydzień (23—30 lipca) — zbierali zboże pozostawione przez Rosjan i pracowali końmi, które ci uznali za niezdatne. Źródło to informuje też, że pracownik majątku Frączków zabrał Niemcowi krowę, gdyż brakowało mu jej do pełnego stanu bydła w majątku. W podsumowaniu strat poczynionych przez Rosjan w czasie żniw stwierdzono, że z gminy wywieziono 8 koni, 3 żniwiarki, 2 wiązalki, 1 młocarnię, 3 wozy, 1 krowę i traktor. W efekcie tego, jeżeli Rosjanie przekazywali Polakom jakiś majątek, nie było go czym obrabiać. W innym sprawozdaniu bykowickiego wójta, obejmującym okres od 14 do 19 sierpnia 1945 r., czytamy: „17 bm. leutnant Naumow (Sękowice) zdał nam 45 ha pszenicy i 35 ha żyta, zboże to stoi zżęte i związane na polu, otrzymano też od niego cztery chore konie. Z powodu braku siły pociągowej budujemy sterty w polu”⁵².

Z tej ostatniej informacji wynika, iż Polacy, po otrzymaniu od Rosjan zboża, nie byli w stanie dóbr tych zagospodarować, gdyż maszyny jakie im oddano były przeważnie nie do użytku. Ratowali się więc półśrodkami, wznosząc sterty zbóż na polach, co wobec występującej wówczas plagi myszy było marnotrawstwem.

⁵⁰ AP Opole, O Brzeg, SP Namysłów, sygn. 11, p. 5, 7.

⁵¹ AP Opole, O Nysa, SP Nysa, sygn. 6, p. 1.

⁵² Ibid., p. 2 i 7.

Ale kiedy nie było stodół i nie było czym młócić, pozostawała ta daleko niedoskonała forma przechowywania zboża.

Pogłębiał się więc kryzys aprowizacyjny, a jego źródłem było „gospodarowanie” Armii Czerwonej w dobrach ziemskich i na polach chłopskich — koszenie i zabieranie zbóż, samowolne wykopki ziemniaków oraz czynienie innych szkód, o których wspomina wójtowskie sprawozdanie za okres od 24 września do 16 października 1945 r. Czytamy w nim: „Majątek Frączków pod zarządem Sowieców posiada 1500 owiec, które niszczą nam wielki wkład pracy w naszych polach”⁵³. W innych folwarkach spustoszenie czyniły krowy, wypasane w chłopskim zbożu lub na ich łąkach.

Drugim czynnikiem powodującym kryzys zaopatrzenia w żywność było szabrownictwo, która to kwestia pozostaje poza tematem niniejszego opracowania. Dokuczliwość tego zjawiska na obszarach zamieszkałych przez autochtonów ukazał w swych reportażach Jan Wiktor⁵⁴. Pisała też o nim śląska prasa — „Trybuna Robotnicza” i „Dziennik Zachodni” (materiały tam zawarte mogą być przedmiotem osobnego opracowania), skarżyli się na nie także przedstawiciele polskich władz lokalnych. Szkody tego typu wyrządzone przez Rosjan stacjonujących w majątkach ziemskich oraz przez szabrowników Polaków były dojmujące. Szczególnie gdy rabowano np. części czy drobne detale rolniczych maszyn, unieruchamiając tym samym całe urządzenia i czyniąc je nieprzydatnymi. W efekcie pola nie mogły być obrobione, a plony nie mogły być zebrane i przechowane.

Współpraca pomiędzy polską administracją a radzieckimi komendantami wojskowymi była trudna. Wynikało to m.in. z faktu, że komendanci ci byli praktycznie bezkarni. Nie wiemy, jak wyglądała kontrola pracy tych funkcjonariuszy ze strony ich zwierzchników, jednakże spostrzeżenia zanotowane przez sołtysa wsi Nowaki w Nyskiem, na którego terenie działało trzech komendantów Armii Czerwonej, zdają się potwierdzać tezę, iż władze radzieckie nie interesowały się ich działalnością. Sołtys tej wsi pisał w sprawozdaniu za okres od 10 do 17 lipca 1945 r.:

„Każdy z nich [trzech komendantów — przyp. B. C.] zabiera co się tylko da, i tak leutnant z Franzdorfu (Frączkowa) w dniu 12 lipca [zabrał] we wsi Nowag (Nowaki) 36 koni i 10 krów. Leutnant z Frankenfelde (Smolice) w tym samym dniu zabrał 24 konie oraz dnia 14 (lipca) ze wsi Spierzau (Spienau) (Spiny) — trzy krowy. Konie na skutek interwencji Ob[ywatela] starosty zostały nam zwrócone, krowy dotychczas jeszcze nie. Kapitan z Schmelzdorfu [Śmitowice] ze wsi Reinau [Reimen] (Rzymiany) zabrał wszystkie konie, przyrzekając, że gdy zbierze swoje 100 ha konie nam zwróci i w czasie zbiorów da nam konie do zwózki zboża. Na folwarkach tych pracują przeważnie Ukraińcy, którzy bronią Niemców i nasze zarządzenia tym samym Niemcy nie wykonują. Leutnant z Franzdorfu zaprzyjaźnił się z sołtysiem niemieckim w Nowag, który zorganizował Niemców, ukrywając przed nami konie i krowy, nawołując ich do sabotowania naszych zarządzeń. Nieporozumienie, jakie wynikło we wsi Schlaubental [Ślupice] pomiędzy żołnierzami ros[yjskimi] doprowa-

⁵³ Ibid. p. 12.

⁵⁴ J. Wiktor, *Opolskie peregrynacje*, Opole 1992, passim.

dziło dn[ia] 13 do strzelaniny. Żołnierze ci myśleli, że napadli ich Niemcy, jednak rezultat [jest] taki, [że] postępowanie Ukraińców zmieniło się. To jest: gdy Niemcy zgłaszają jakiekolwiek pretensje, ci pędzą ich precz. Sytuacja u nas jest ciężka, brak koni da się odczuć w czasie żniw bardzo, jednak może jakoś z tego wszystkiego wybiemy, należy jednak załatwić, aby na terenie jednej gminy był tylko jeden oficer ze swoją grupą, wtedy można najprędzej dojść do porozumienia⁵⁵.

Ów końcowy postulat był na pewno słuszny, jednak strona polska wpływu na jego realizację nie miała.

Stacjonujący żołnierze radzieccy stanowili stałe zagrożenie dla okolicznej ludności także w powiecie prudnickim. Dnia 9 października 1945 r. zgłosił się w Starostwie Powiatowym w Prudniku sołtys wsi Wasiłowice w gminie Śmicz, Bartłomiej Mazepa, z następującym meldunkiem:

„Od czasu dwóch tygodni żołnierze armii sowieckiej, ci którzy przyjeżdżają po koniczynę do wsi Wasiłowice, w dzień podpatrują co się u kogo dzieje, po czym w nocy przyjeżdżają furmanką od 3 do 9 żołnierzy i z bronią w rękę rabują gospodarzy, tj. zabierają konie, świnie i krowy. Ostatnio zabrali jedną świnie u Dzionego Augusta. Wypadki takie powtarzają się co 3—4 dni. Drzwi do chlewa wylamują, gospodarzy terroryzują bronią⁵⁶.”

Administrowanie majątkami przez Rosjan miało jeszcze inny skutek gospodarczy. Zacytujemy fragment sprawozdania z Raciborskiego o przejęciu majątków od wojsk radzieckich z 29 sierpnia 1945 r. Plan zakładał przejęcie 19 folwarków, przejęto 14. Większość z nich była zaniedbana. Wszędzie, z wyjątkiem majątków w Krowiarkach i Komicy w powiecie raciborskim, maszyny rolnicze znajdowały się w opłakanym stanie, a wrażenia z lustracji pól ziemniaczanych były następujące:

„Komisje, które miały możliwość oglądnąć pola ziemniaczane stwierdziły, że ziemniaki te są całkowicie zarośnięte, brak nawet najprymitywniejszej pielęgnacji, przy czym bardzo późno zasadzone, tak że rozwój ich jest bardzo słaby i nie rokuje plonów powyżej 30q/ha. Ogólny obszar obsadzony ziemniakami na dotychczas przejętych majątkach wynosi 115 ha⁵⁷.”

Szukano różnych sposobów przeciwstawienia się rekwizycjom wojsk radzieckich. Świadczy o tym pismo, jakie do starostwa w Raciborzu skierował zarząd gminy w Markowicach w dniu 9 czerwca 1945 r.:

„Zarząd Gminy w Markowicach zawiadamiał starostę, że były wypadki rekwirowania koni, wozów, uprzęży, artykułów spożywczych, jak kartofli, zboża etc. przez żołnierzy Cz[erwonej] A[rмии] lub osoby w umundurowaniu wojsk sow[ieckich]. Ponieważ jest czas sianokosów, a wkrótce rozpoczyna się żniwa, nasuwa się obawa, że konie lub narzędzia rol[nicze] mogą być nadal narażone na zabranie z pola, dlatego Zarząd gminy zwraca się z prośbą do Starostwa, ażeby Starostwo wystarało się od komendy wojskowej w Raciborzu o jakie pismo, czy też inne zarządzenie zabezpieczające mienie mieszkańców, którym by można było zastawić się od zbyt niesłusznych lub wygórowanych roszczeń. Tego rodzaju pisma potrzebne by były także dla gromad Babice, Nędza, Zawada Książęca, Górki, Łęg. Dzisiaj [...] przed południem został porwany jeden koń z pola od pracy, tylko dzięki interwencji pewnego sierżanta A[rмии] Cz[erwonej], który przypadkowo znalazł się w pobliżu miejsca zajścia udało się konia uratować⁵⁸.”

⁵⁵ AP Opolo, O Nysa, SP Nysa, sygn. 11, p. 10.

⁵⁶ Ibid., SP Prudnik, sygn. 36, p. 48.

⁵⁷ AP Katowice, O Racibórz, SP Racibórz, sygn. 14, p. 54—55.

⁵⁸ Ibid., sygn. 37, p. 3.

Uderza w tym piśmie wiara w słowo pisane, które powinno być barierą dla grabieży. Wierzono w karność żołnierzy radzieckich, w to, że uszanują polecenia swych zwierzchników. Wskazuje już dwa dni później autorzy tego pisma mogli się przekonać, co znaczą słowa dawane przez oficerów Armii Czerwonej. Dnia bowiem 11 czerwca 1945 r. markowiczanie zmuszeni byli prosić starostę o interwencję w sprawie opisanej w następujący sposób:

„Zarząd gminy w Markowicach zawiadamia niniejszym, że w dniu 31 maja br. zostało dostarczonych na żądanie wojska Cz[erwonej] A[mii] w osobie ob[ywatela] Leitnanta Bałakina, zgodnie z załączonym zaświadczeniem, 5 koni. Z tych koni jeden nie powrócił, gdy został zabrany w nocy w czasie postoju, a były gwarantowane również słowem oficerskim leutnanta Bałakina. Zarząd gminy prosi uprzejmie starostwo o poczynienie odpowiednich kroków celem otrzymania w zamian jednego innego konia, których brak odczuwa się w gminie wprost rozpaczliwie”⁵⁹.

Zdarzało się, że polska administracja podejmowała starania o uchronienie społeczeństwa od świadczeń na rzecz wojsk radzieckich. Dowodzi o tym pismo Starostwa Powiatowego w Raciborzu z 10 lipca 1945 r. do miejscowego komendanta wojsk radzieckich o następującej treści:

„Starostwo Powiatowe zwraca się z prośbą o skierowanie do podległych Mu [komendantowi — przyp. B. C.] władz wojskowych w gminie Łubowice, zwalniające obywateli tamtejszych od prac na ich rzecz. Prośbę naszą motywujemy tym, że w dobie obecnej są [oni] zajęci pilnymi robotami w związku ze żniwami i uprzątaniem zbóż itp. i w żadnym razie nie mogą być oderwani od swoich zadań, w przeciwnym razie będą zmuszeni zaniedbać pracę swoją, jaka nie cierpi zwłoki — powodując tym samym niepowetowane straty. Na naszym terenie odczuwany i tak wielki brak siły roboczej, tym bardziej w chwili obecnej, kiedy rolnik musi stać na szczycie swoich zadań. O powyższej decyzji proszę nas powiadomić”⁶⁰.

Administracja polska starała się współdziałać z Rosjanami i reagować pozytywnie na ich potrzeby. Przykładem jest polecenie skierowane przez starostę raciborskiego do wójta gminy Rudnik z 25 czerwca 1945 r., w którym to dokumencie czytamy:

„Polecam natychmiast dostarczyć po jednej parze koni z wozem i uprzężą z każdej wioski. Podwozy te należy oddać do dyspozycji [przedstawicieli] Armii Czerwonej, którzy tam się zgłoszą. Zostaną zwolnione po odtransportowaniu sprzętu itp. do granicy czeskiej. Zarządzenie wykonać jako pilne”⁶¹.

Bywało jednak, że komendanci majątków używali ludzi i środków transportu do innych celów, na co zwrócono uwagę na konferencji wójtów w Starostwie Powiatowym w Raciborzu. Znalazło to odbicie w piśmie tegoż starostwa, skierowanym do komendanta wojennego z 12 lipca 1945 r.:

„Na terenie powiatu raciborskiego znajdują się folwarki w wioskach Łubowice, Brzeźnica, Sławików, Paniencyk [Ponięcice], Rudnik, Strzybniki [Strzybnik], Modzurów, Szonowice, Czerwienicze [Czerwicice]. Folwarki te są pod zarządem poszczególnych komendantów Armii Czerwonej. Na ostatnio odbytej konferencji wójtów w dniu wczorajszym zakomunikowano nam, że wójtowie z poszczególnych gmin przydzielają partie robotników do sprzętu rzepaku, jednak ludzie ci są zupełnie przydzieleni do innej pracy, jak okopywanie ziemniaków, do prac w lesie przy drzewie itp., a nie wykonują prac, do których zostali przydzieleni. Ponieważ sprzęt rzepaku

⁵⁹ Ibid., p. 4.

⁶⁰ Ibid., p. 21.

⁶¹ Ibid., p. 12.

powinien odbywać się natychmiast, gdyż opóźnienie przy zbiorze może spowodować duże straty, prosimy Komendę Wojenną o wydanie odpowiedniego polecenia podwładnym organom, żeby niezwłocznie przystąpiono do sprzętu rzepaku⁶².

Próbowano także ograniczyć niekorzystne działania żołnierzy radzieckich podczas prac polowych, kierując 3 listopada 1945 r. pismo do Komendantury Wojennej Armii Czerwonej w Raciborzu o następującej treści:

„Polecam zabronić Jednostce Wojska Armii Czerwonej stacjonującej w Wojnowicach na okres akcji siewnej, to jest do 30 listopada br., polowania na polach i w lasach. Polowanie to przeszkadza rolnikom w akcji siewnej i akcji kopania ziemniaków⁶³.”

Czy pismo to przyniosło jakieś skutki, źródła milczą.

Inaczej ukształtowała się sytuacja w powiecie strzeleckim. Tamtejszy starosta, Zygmunt Nowak, pisał w sprawozdaniu z 10 kwietnia 1945 r.:

„Został nam oddany przez władze sowieckie jeden dwór bez inwentarza żywego. Wszystkie inne dwory stoją pod zarządem władz wojskowych radzieckich. Pola są uprawiane. Ponieważ zabierano chłopom konie z pól, chłopcy obawiali się wychodzić na roboty rolne. U władz postawiłem sprawę wyraźnie i jasno, tak że w tej chwili można powiedzieć, że akcja siewna idzie coraz rażniej. Gospodarstwami opuszczonymi nakazałem się doraźnie zająć gminom, aby wspólnymi wysiłkami i te opuszczone ziemie obsiać i obrobić do [momentu] obsadzenia gospodarstwa przez repatriantów⁶⁴.”

Autor sprawozdania nie precyzował, u jakich władz interweniował i na czym polegało „postawienie sprawy wyraźnie i jasno”, jednak faktem jest, że w aktach tego starostwa nie ma wzmianek o zatargach między komendantami i załogami folwarków a polskimi rolnikami indywidualnymi. Chociaż z drugiej strony nie ma tam też innych informacji. Dla przykładu: rolnicy strzeleccy mieli ponosić świadczenia na rzecz Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, dostarczając mleko do zlewni. Od 1 krowy powinni byli przekazywać dziennie 1,5 litra, od 2 krów — 2 litry, a od 3 krów — 2,5 litra mleka. Jak przebiegała realizacja tych świadczeń, źródła niestety nie podają⁶⁵.

W powiecie strzeleckim zdarzył się przypadek nie spotykany gdzie indziej. Otóż w sprawozdaniu za czerwiec 1945 r. odnotowano, „że majątek Zakrzów, który znajdował się w rękach administracji polskiej, obecnie znowu zajęty został przez władze rosyjskie⁶⁶.”

Generalnie oceniając, administrowanie przez Armię Czerwoną w 1945 r. wielkimi majątkami ziemskimi przyniosło gospodarce rolnej Opolszczyzny znaczne szkody. Przede wszystkim wysoki był stopień zniszczenia struktury biologicznej ziemi z powodu jej zachwaszczenia i braku nawożenia. Zniszczono wiele maszyn rolniczych, należących zarówno do majątków, jak i do rolników indywidualnych. Tragiczny był rabunek bydła, oraz zabór zboża i ziemniaków, często

⁶² Ibid., p. 26.

⁶³ Ibid., p. 102.

⁶⁴ AP Opole, SP Strzelce Opolskie, sygn. 11, p. 12.

⁶⁵ Ibid., p. 42.

⁶⁶ Ibid., p. 45.

marnowanych na wytwarzanie bimbrow. Gospodarka wojskowa spowodowała nie tylko obniżenie jakości ziemi i jej wydajności w samych majątkach i na polach okolicznych rolników indywidualnych, ale także znaczne opóźnienie procesu zagospodarowania przejętych terenów, pogorszenie ich sytuacji ekonomicznej w powojennej Rzeczypospolitej Polskiej.

Niestety, wiele majątków pozostawało w rękach radzieckich jeszcze w 1946 r., a nawet i dłużej, i sytuacja ich nie uległa radykalnej zmianie. W powiecie brzeskim starosta jeszcze w sprawozdaniu za czerwiec 1946 r. pisał do wojewody dolnośląskiego, że nastawienie do Armii Czerwonej jest negatywne zwłaszcza tam, gdzie jednostki tego wojska mają gospodarstwa rolne; Rosjanie — skarżył się starosta — wypasali łąki, a nawet zasiewy ludności polskiej⁶⁷. Podobne akcenty pojawiły się w brzeskich sprawozdaniach za lipiec i sierpień tegoż roku. Dopiero we wrześniu stosunek strony polskiej do Armii Czerwonej uległ poprawie, a to głównie dlatego, że Rosjanie opuszczali zajęte gospodarstwa⁶⁸. W 1947 r. wyczerpują się w źródłach archiwalnych informacje o stosunku ludności polskiej w Brzeskiem do Armii Czerwonej. W majowym sprawozdaniu został on jeszcze określony jako nieufny, ale w czerwcu starosta pisał o poprawie oceny Rosjan, jako że mniej już było kradzieży⁶⁹.

Także w powiecie grodkowskim widoczna była pełna zależność stosunku ludności do czerwonoarmistów od ich zachowania się. W sprawozdaniu gminy Maciejowice za miesiąc luty 1946 r. czytamy:

„Stosunek ludności w gminie Maciejowice do [żołnierzy] Armii Czerwonej wrogi z powodu bliskiego zamieszkania ich w Gaworowicach [Goworowicach] — jak również ciągłych kradzieży popełnianych przez tychże oraz współżycia z Niemcami, którym na każdym kroku idą z pomocą. Żołnierze Armii Czerwonej nie respektują żadnych zarządzeń, tak polskich władz, jak i rosyjskich pism oddających władzę Polakom w folwarkach”⁷⁰.

Podobne akcenty, o preferowaniu Niemców, pojawiały się jeszcze w materiałach sprawozdawczych z marca i kwietnia 1946 r.⁷¹

W powiecie namysłowskim w 1946 r. stacjonowało jeszcze sporo żołnierzy radzieckich. W sprawozdaniu za kwiecień 1946 r. stosunek tamtejszej ludności do wojsk radzieckich określony został jako „nieufny”, a stan bezpieczeństwa uznano za „zadowalający”. Rosjanie przebywali tam jeszcze w 1947 r. W sprawozdaniu sytuacyjnym za styczeń tegoż roku czytamy:

„Na terenie powiatu znachodzą się [znajdują się — przyp. B.C.] żołnierze Armii Czerwonej w Namysłowie oraz gromadzie Krzyków gminy Wilków, w gromadzie Jastrzębie gminy Biestrzykowice. W Namysłowie znachodzi się komenda i to w bardzo minimalnej ilości z ochroną. W gromadzie Jastrzębie żołnierze Armii Czerwonej mają jeszcze w posiadaniu folwark, którym administrują. Są oni skoszarowani i pozostają pod twardą ręką dyscypliny tak, że nie wyrządzają

⁶⁷ AP Opolo, O Brzeg, SP Brzeg, sygn. 34, p. 11.

⁶⁸ Ibid., p. 16, 24, 30.

⁶⁹ Ibid., sygn. 35, p. 5.

⁷⁰ Ibid., SP Grodków, sygn. 258, p. 100.

⁷¹ Ibid., p. 162, 215.

żadnej szkody ani przykrości ludności cywilnej, za co w zamian są darzeni przez ludność zaufaniem i przyjaźnią. Za ostatni miesiąc nie notowano żadnych skarg⁷².

Zdarzały się tam jednak sporadyczne incydenty wywoływane przez radzieckich żołnierzy. O jednym z nich pisał starosta w sprawozdaniu za luty 1947 r.:

„W początkach miesiąca marca 1947 r. w samym Namysłowie miał miejsce następujący wypadek. Na stacji Namysłów ładowali siano żołnierze radzieccy nieznaną bliżej jednostkę przez przeciąg kilku dni. Jednego dnia wyszli w stanie pijanym do miasta i usiłowali zabrać furmankę z końmi jadącemu gospodarzowi. Gospodarz broniąc się krzyczał o pomoc, która też nadeszła z sąsiedniego posterunku Milicji Obywatelskiej, w osobie komendanta tego posterunku. Komendant wezwał żołnierzy Armii Czerwonej do zaniechania usiłowania zabrania furmanki, lecz ci do rozkazu nie zastosowali się, a następnie dotkliwie pobili komendanta. Wkrótce przyszła pomoc i niedoszli sprawcy [kradzieży] powędrowali do aresztu⁷³.

W maju 1947 r. w Namysłowskim żołnierze radzieccy przebywali jeszcze w trzech miejscowościach, co wynika z następującego fragmentu sprawozdania starosty: „Na terenie powiatu znachodzą się żołnierze Armii Radzieckiej w gromadzie Krzykowie [Krzyków], gdzie prowadzą nadal gospodarstwo rolne, [w] Jastrzębiu w fabryce amunicji oraz w Kowałowicach, dokąd niedawno przybyli w ilości kilkunastu żołnierzy celem skoszenia siana⁷⁴. W następnych miesiącach w dokumentach sprawozdawczych wspominało się jeszcze o Armii Czerwonej, ale już ze spokojem. Żołnierzy tych było zresztą coraz mniej.

Wydaje się, że po 1947 r. problemy stwarzane przez żołnierzy radzieckich stajonujących w folwarkach na Opolszczyźnie stopniowo malały. Nie znaczy to, że zmieniły się postawy czerwonoarmistów, przeciwnie — przykład z Namysłowa z marca 1947 r. świadczy o stałych przejawach nagannego ich postępowania. Jednakże częstotliwość tych ekscesów znacznie spadła, gdyż skurczyła się liczba stacjonującego w majątkach wojska. Właśnie mniejsza częstotliwość żołnierskich występów uspokajała opinię publiczną; ludność czuła się bezpieczniej, kiedy nie była stale nękana wieściami o ekscesach, odbierających jej chęć do pracy. Tuż po wojnie bowiem wydawało się, iż beznadziejne jest zmaganie się z takimi przeciwnościami losu, jak grabież i rozboje żołnierskie. Efekty pracy ludzi zagospodarowujących ziemię zabierali wówczas ci, którzy nie pracowali, a na dodatek rezultaty tej pracy były marnotrawione. W miarę normalizowania się sytuacji ustępował negatywny stosunek do Armii Czerwonej, której żołnierze zaraz po wojnie byli sprawcami (lub też narzędziem) przestępstw gospodarczych i kryminalnych.

W 1945 r. występowało jeszcze jedno zjawisko, które negatywnie rzutowało na proces zagospodarowywania ziem zachodnich, w tym także Opolszczyzny. Maruderstwo i przemarsze różnych grup wojskowych były gehenną ludności. Zjawiska te znalazły odbicie w źródłach archiwalnych ze wszystkich powiatów Śląska Opolskiego, w różnym jednak natężeniu.

⁷² Ibid., SP Namysłów, sygn. 13, p. 3.

⁷³ Ibid., p. 4.

⁷⁴ Ibid., p. 10.

W sprawozdaniu z terenu powiatu brzeskiego, obejmującym okres od 20 lipca do 20 sierpnia 1945 r., czytamy, że „Stosunek ludności wiejskiej do Armii Czerwonej jest nieprzychylny z powodu często powtarzających się rabunków dokonywanych przez maruderów i luźne grupy wojskowe”⁷⁵, w październikowych zaś materiałach sprawozdawczych pisano, iż „Ludność do Armii Czerwonej odnosi się z rezerwą i nieprzychylnie z powodu kradzieży krów, koni i innych przedmiotów przez przejeżdżających żołnierzy radzieckich, których ich władze nie są zdolne powstrzymać i odpowiednio ukarać”⁷⁶.

Analizując przyczyny i okoliczności pożarów występujących w tymże powiecie, przedstawiciele tamtejszej straży pożarnej wskazywali, iż w zdecydowanej większości pożary wybuchały na skutek podpaień przez ludność niemiecką, a także przez rabujących żołnierzy radzieckich i polskich szabrowników⁷⁷. Uderza w dokumentowaniu tych wydarzeń obiektywizm władz polskich. Nie próbowano obarczać winą za te wypadki tylko Niemców czy Rosjan, lecz usiłowano dociec prawdy i obciążyć winnych. Ten fakt podnosi wiarygodność źródeł archiwalnych w zespołach starostw powiatowych.

Także w powiecie grodkowskim przemieszczające się oddziały radzieckie były sprawcami wielu nadużyć. Udokumentowanie tego znajdujemy w raporcie sytuacyjnym tamtejszej Komendy Powiatowej MO, skierowanym do starostwa. Wynika z niego, iż tylko w okresie od 10 lipca do 10 sierpnia 1945 r. ukradziono w powiecie 50 koni i 3 krowy, w tym 11 koni i 3 krowy zostały rabusiom odebrane. Był to okres żniw, więc straty zwierząt pociagowych były szczególnie dotkliwe. Grodkowski komendant milicji informował także o obrabowaniu mieszkania Marii Tych. Zabrano jej bieliznę i kosztowności. Odnosił też fakt podpalenia przez Rosjan w dniu 30 lipca 1945 r. domu Niemki Emy Bircut. Dom spłonął doszczętnie⁷⁸. Patrząc na tę kwestię pod kątem akcji osadniczej, stwierdzić trzeba, że wszystkie takie wypadki osłabiały chęć pracy osadników w nowym miejscu lub zmniejszały chłonność osadniczą.

W powiecie kluczborskim wystąpiło inne wielce negatywne zjawisko. Czytamy o nim w sprawozdaniu Komendy Powiatowej MO z 28 kwietnia 1945 r.:

„Dużo meldunków przychodzi z posterunków i bezpośrednio od sołtysów poszczególnych wsi, że kradzieże nie ustają, a dużo pomagają żołnierze rosyjscy. Duże trudności robią pojedynczy żołnierze rosyjscy, którzy zabierają na własną rękę krowy i zabijają na miejscu, dając [ich mięso — przyp. B.C.] za wódkę miejscowej ludności, a przeważnie kolejarzom. Wypadki zanotował już w ciągu tego czasu [20—28 kwietnia 1945 r. — przyp. B. C.], gdzie zostało odbite Rosjanom 5 krów, które zostały oddane prawnemu właścicielowi. Przez tę samowolę Rosjan cierpi przede wszystkim ludność osiedleńcza, której zabierają ostatni inwentarz. Za kradzież na większą skalę zostali areszto-

⁷⁵ Ibid., SP Brzeg, sygn. 21, p. 7.

⁷⁶ Ibid., p. 13.

⁷⁷ Ibid., sygn. 24, p. 1—7.

⁷⁸ Ibid., SP Grodków, sygn. 225, p. 8.

wani kolejarze, którzy bili pokątnie krowy, gdzie odebrane zostało 80 kg mięsa wołowego, i pędzili wódkę, pijąc z Rosjanami dopuszczali się najgorszych rzeczy”⁷⁹.

Ów proceder „przedsiębiorczych” kolejarzy, którzy przekupywali wódką żołnierzy radzieckich, by ci rabowali dla nich krowy, przewożone następnie w pociągach do rodzin, przynosił ogromne szkody w procesie zagospodarowywania ziem zachodnich.

W powiecie tym sytuacja niebawem polepszyła się, ponieważ Rosjanie praktycznie do końca 1945 r. opuścili teren Kluczborskiego. Z meldunków zarządu gminy Ligota Zamecka z 10 stycznia 1946 r. wynika, że we wsi Kuniów przebywało w tym czasie tylko 6 radzieckich telegrafistów, w Prytwicy także 6, a w Nagodowicach było jeszcze 4 żołnierzy, którzy pozostawali w tej wsi od czasu przegonu bydła (o której to operacji będzie mowa niżej). W Bogdańczowicach natomiast mieścił się — jak wynika z dokumentów — obóz jeńców (?) niemieckich, o którym bliższych danych brak. Załogę wartowniczą stanowiło tam 100 żołnierzy radzieckich. W styczniu 1946 r. pilnowali oni podobno 20 Niemców. Liczba ekscesów ze strony żołnierzy radzieckich znacznie się zmniejszyła. Jeśli bowiem w zespole akt Starostwa Powiatowego w Kluczborku z 1945 r. znajduje się wiele skarg na zachowanie czerwonoarmistów, to w odniesieniu do 1946 r. temat ten praktycznie w dokumentach nie występuje. Odnotowano jedynie, że w nocy z 24 na 25 marca 1946 r. 4 żołnierzy i kapitan plądrowali domy w Wołczynie. Zostali jednak szybko ujęci i odstawieni do urzędu bezpieczeństwa publicznego⁸⁰.

Jedną z większych akcji o charakterze gospodarczym, w jakiej uczestniczyła Armia Czerwona, był przegon bydła niemieckiego z zachodu na wschód. Według pisma Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, miał się on rozpocząć 22 kwietnia 1945 r. Straty wskutek wypasu tego bydła miała pokryć Armia Czerwona⁸¹. O przebiegu owej akcji wiemy stosunkowo niewiele, gdyż w źródłach zachowały się nikłe jej ślady. Nie znamy dróg, którymi pędzono tabuny bydła, nie znamy wielkości stad, jakie przechodziły przez interesujące nas tereny. Oczywiście żywienie tych zwierząt odbywało się przez wypas napotykanym łąk, pastwisk, ale także i pól zbożowych. Z powiatu kozielskiego meldowano, iż w związku z przegonem zniszczonych zostało: 4,95 ha pszenicy, 8,15 ha żyta, 1 ha jęczmienia, 6,85 ha ziemniaków, 32,5 ha łąk i 9,15 ha koniczyny⁸². Dane dotyczące strat poniesionych w wyniku przegonu posiadamy jeszcze z terenu powiatu raciborskiego, i to w rozbiciu na poszczególne gminy. Przedstawia je tabela 3. Czy były to wszystkie straty, należy wątpić, albowiem zdarzało się, iż Rosjanie pozostawiali po drodze chore lub niesprawne sztuki bydła, a zabierali ludziom zdrowe. Były również i „transakcje handlowe”. Ale nawet jeśli komuś dali

⁷⁹ Ibid., SP Kluczbork, sygn. 196, p. 12.

⁸⁰ Ibid., sygn. 225, p. 2, 18.

⁸¹ AP Opole, SP Koźle, sygn. 665, p. 56.

⁸² Ibid., sygn. 656, p. 24.

Rosjanie w zamian za wódkę czy bimber krowę, wcale nie znaczyło to, że wzmocnił się polski stan posiadania na Opolszczyźnie. Nieco dalej bowiem żołnierz prowadzący bydło zabierał krowę innemu właścicielowi.

Tabela 3

Wykaz ziemiopłodów oraz lasów i łąk zniszczonych w powiecie raciborskim w wyniku przegonu bydła przez Armię Czerwoną w 1945 r.

Gminy	Zniszczony areal (w ha)								
	jęczmie- nia	żyta	pszenicy	owsa	ziemnia- ków	strącko- wych	koni- czyzny	lasów	łąk
Kuźnia Raciborska	—	13,58	4,31	0,40	0,12	0,50	7,98	24,20	2,08
Krzyżanowice	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubowice	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Markowice	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pietrowice Wielkie	0,50	9,50	28,75	0,50	0,50	—	19,00	21,00	15,00
Krowiarki	—	—	0,50	—	—	—	—	—	—
Chałupki	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rudnik	—	1,77	1,51	—	0,25	—	—	—	—
Krzanowice	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rudy	—	9,32	0,05	—	2,32	—	—	12,30	—
Razem	0,50	34,17	35,12	0,90	3,19	0,50	26,98	57,50	17,08

Źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Raciborzu, SP Racibórz, sygn. 220, p. 23.

Duże straty poniosły gospodarstwa rolne w okresie powrotu żołnierzy radzieckich z wojny. Szczególnie obfite są źródła archiwalne dotyczące nadużyć żołnierzy radzieckich powracających z Czechosłowacji. Przemarsz ich przez ziemię nyską odbył się w dniach 6—11 czerwca 1945 r. Wójt gminy Renoltowice (Reńska Wieś) raportował, iż „Według dotychczasowych podań, które jeszcze nie są dokładne, zostało zabranych 77 koni, 3 woły, 7 krów oraz cała ilość wozów. Oprócz tego zostało ograbione blisko [prawie] każde mieszkanie w moich wioskach, tak że niektórzy mieszkańcy pozostali tylko w łachmanach. Uratowały się tylko konie, które zostały ukryte w polu i w lasach, a przez sowieckich żołnierzy nie zostały znalezione. Patrole sowieckie bardzo dokładnie przeszukały teren za ukrytym bydłem i końmi”. W sprawozdaniu za okres od 12 do 18 czerwca tegoż roku pisał wójt o skutkach przemarszu armii, poniesionych przez pobliskie majątki; donosił mianowicie, że w „Korkwitz [Korzękwice] pozostali bez zwierząt, w Schmelzdorf [Śmitowice] pozostali dwa konie”. Także

w gromadach tej gminy pozostało niewiele koni. W kolejnym wójtowskim sprawozdaniu, za okres od 26 czerwca do 2 lipca 1945 r., czytamy:

„W ostatnim czasie powtarzają się bardzo często kradzieże przez żołnierzy sowieckich, którzy przyjeżdżają wozami i samochodami i plądrują mieszkania, zabierając masło, ubrania, bieliznę itp. rzeczy. Wobec tych kradzieży jestem bezsilny, gdyż nie posiadam policji”⁸³.

W tym samym czasie w gminie Podlesie Rosjanie zabrali 8 koni, 124 krowy, 7 świń i 303 kury⁸⁴, a w gminie Dłużnica [obecnie Bodzanów] na rozkaz komendanta kwatery armii frontowej (tak go określono w źródle) ludność miała dostarczyć 25 furmanek z zaprzęgiem do odwiezienia bydła i produktów żywnościowych. Do dnia 18 lipca 1945 r. 4 furmanki jeszcze nie powróciły⁸⁵. O rabunkach donoszono też z gmin: Glucholazy, Gościce, Jasienica Górna, Kwiatków, przy czym 3 września 1945 r. z tej ostatniej gminy żołnierze Armii Czerwonej uprowadzili 8 koni, 2 woły i 5 wozów po walce stoczonej z miejscową strażą gminną, która uległa ich przewadze⁸⁶.

Żołnierze sowieccy opóźniali zagospodarowywanie ziemi nyskiej. Wójt Kamienicy sygnalizował, że wieś ta, leżąca na trasie Kłodzko—Nysa, jest rabowana przez przejeżdżających żołnierzy radzieckich i żadne interwencje nie pomagają. Skarżył się ów wójt: „Od dnia 3 do 10 lipca praca nasza administracyjna uległa zmianie. Powód: Wojska radzieckie przeciągają i nie można nic zacząć. Gdy są konie, które są na ulicy lub jadą do roboty polnej, zostają natychmiast skonfiskowane. Tłumaczenia nic nie pomagają, że rodzina polska to gospodarstwo objęła”⁸⁷. Narzekano także w tej gminie, że Rosjanie w sposób bezwzględny zabierali zboże, nawet nie pozwolili rolnikom zatrzymać części zbiorów. Ponadto w Hajdukach, Kępnicy, Oporowie [obecnie Wierzbicice] rekwirowali wozy i maszyny rolnicze. W Kępnicy zabrali zboże 18 rodzinom, w Hajdukach 16, w Wierzbicicach wszystkim 45 rodzinom. Z terenu gmin Koperniki i Kałków także zgłaszano kradzieże bydła dokonane przez mężczyzn w mundurach żołnierzy, a nawet oficerów radzieckich⁸⁸. Wójt gminy Meszno nadesłał w sprawozdaniu za okres od 30 maja do 5 czerwca 1945 r. informację o rozpaczliwym położeniu tamtejszych osadników. Stwierdzał on:

„Punktem hamującym powrót gminy do normalnego trybu jest terror żołnierzy. We dnie i w nocy we wszystkich gromadach wypadki grabieży, rabunków i gwałtów mają miejsce dwa—trzy razy dziennie. W czasie naszego pobytu na zebraniu w Nysie w ub[iegły] wtorek grupa żołnierzy sow[ieckich] zażądała od gromady kontyngentu 1000 jaj i 20 kg masła do złożenia do piątku, pozostawiając to zapotrzebowanie na piśmie. Mając to pismo w rękę okazywaliśmy je komendantom rosyjskim w Schleibitz [Śliwice], Bischofswalde [Biskupów], Otmuchowie i Paczkowie i okazało się, że owe żądania nie są wystawione przez żadną władzę ros[yjską], lecz są nową formą grabieży”⁸⁹.

⁸³ AP Opolo, O Nysa, SP Nysa, sygn. 26, p. 8—9, 15.

⁸⁴ Ibid., sygn. 25, p. 2.

⁸⁵ Ibid., sygn. 7, p. 2.

⁸⁶ Ibid., sygn. 9, p. 1—2; sygn. 10, p. 4—5; sygn. 12, p. 6; sygn. 14, p. 12, 17.

⁸⁷ Ibid., sygn. 16, p. 14; 1—2.

⁸⁸ Ibid., sygn. 18, p. 7; sygn. 19, p. 4.

⁸⁹ Ibid., sygn. 20, p. 1.

Wójt gminy Nawroty informował w sprawozdaniu za okres od 6 do 12 czerwca 1945 r., że w 4 wsiach jego gminy mieszkało 1505 ludzi, którzy byli właścicielami 244 koni i 143 szt. bydła rogatego, jednakże stan ich dobytku szybko malał w wyniku przemarszów wojsk radzieckich. I tak np. jedni żołnierze przejeżdżali 8 koni, oficer radziecki zaś 29 koni w jednej wsi, 32 konie w drugiej wsi, a w trzeciej 16; krów zagrabili odpowiednio: 1, 10 i 6. Ponadto zabierano ludziom wozy, pościel, ubrania i bieliznę. Wójt ten pisał: „Wobec tego, iż kolumny wojsk ciągnących na wschód maszerują codziennie przez wszystkie wsie, ludność ukrywa się po polach i lasach, tak w dzień jak i w nocy, co wiele nie pomaga, gdyż żołnierze uganiają się konno po polach tratując zasiewy i zabierają konie i krowy. W takich warunkach jest niemożliwa praca na roli. Sadzenie ziemniaków, i tak już spóźnione, jeszcze bardziej się opóźnia”. Straty zwierząt z tytułu zaboru wynosiły w gminie Nawroty w chwili sporządzania przez wójta wyżej wymienionego sprawozdania 113 koni, 25 krów i 2 woły, ale już w kolejnym sprawozdaniu meldował on o zajęciu następnych 30 koni i 9 krów. Pisał też, że Rosjanie „poza tym zabierają po wsiach drób, uprzęże, łańcuchy, postronki, wozy, a nawet łopaty i widły do gnoju, części wozów. Rzeczy te zabierają. W Kaundorfie [Kubice] na rozkaz oficera, który rozkazał zabrać 2 wozy na gumach, [...] stojących na nich 17 uli powrzucałi do wody. Ludzie chowają bydło i konie po polach i w lasach, lecz i to nie pomaga, bo żołnierze na koniach i tam je wyłapują. Stan inwentarza pociągowego jest opłakany. Po wsiach, np. w Kaundorfie, pozostały 2 konie kulawe, których już nie można było zabrać”⁹⁰. W sprawozdaniu za okres od 31 lipca do 14 sierpnia 1945 r. wójt ten skarżył się, iż Rosjanie nie pozwalają rolnikom zwozić z pól zboża, gdyż np. „W Wyszkowie Rosjanie sami zwożą do stert”. I dalej dowodził: „Tam, gdzie Rosjanie gospodarują, zboża leżą na polach i porastają. Oprócz tego zauważyłem na szosie z Wierzbic do Nysy sporo wysypanego ziarna pszenicy. Rosjanie wożą pszenicę na wozach drabiniastych do młocarni w Nysie. Odległość wynosi 12 km”⁹¹.

Naświetliliśmy szerzej ten problem, ponieważ — jak się wydaje — właśnie pobyt i postawy Rosjan w powiecie nyskim w tym czasie były jedną z najważniejszych przeszkód w racjonalnym zagospodarowywaniu tego terenu przez osadników. Nowi gospodarze czuli się bezbronni i bezsilni wobec takich wydrzeń, jak powyższe, czy jak poniższe, opisane przez wójta gminy Nowaki:

„W dniu 3 czerwca ze wsi Schlaubentahl [Ślupice] o godz. 20.30 [Rosjanie — przyp. B. C.] zabrali pół furi desek, 8 kg cukru, ubranie i artykuły żywnościowe, po czym odjechali w kierunku Grosskarlowitz [Gross Carlowitz — Karłowice Wielkie]. W tym dniu o godz. 22.30 przyszło dwóch innych żołnierzy z jednym Ukraińcem i szukali we wsi wódki, ci jednak odeszli nie zabierając nic, tylko powyłamywali zamki w drzwiach. Około godz. 3 w nocy przyszła znowu inna partia złożona z 3—4 żołnierzy i 1 Ukraińca w przebraniu cywilnym, zgwałciła trzy dziewczęta, w

⁹⁰ Ibid., sygn. 21, p. 2, 5, 7.

⁹¹ Ibid., sygn. 22, p. 1.

tym jedną czternastoletnią. Inne dziewczęta ratując się wyskakiwały przez okna, nawet z okien drugiego piętra. Żołnierze ci byli prawdopodobnie z Otmuchowa⁹².

Bezsilność wobec natłoku gwałtów czynionych przez przeciągające oddziały radzieckie odślaniał także wójt Siemianowic:

„Zasadniczą sprawą absorbującą teraz całą moją energię są warunki bezpieczeństwa w związku z przemarszem wycofujących się wojsk sowieckich. Milicja Obywatelska, a nawet patrole sowieckie są prawie bezsilne wobec dużej ilości rabunków, gwałtów i nieprawnych rekwizycji, np. w dniu 12 czerwca we wsi Heinersdorf [Dziewiętilce] przechodzące oddziały zabrały 19 krów, 5 świń i wszystkie jajka, nasza milicja oraz żołnierze sowieccy próbowali interweniować, lecz wobec zagrożenia użycia boni musieli ustąpić⁹³.”

W Starym Witowie obok kradzieży dobytku i żywności zanotowano napad na plebańię i grabież naczyń liturgicznych. W gminie Waldenów (obecnie Prusinowice) — jak wynika ze sprawozdania wójta z okresu od 5 do 12 czerwca 1945 r. — „Opuszczające oddziały Armii Czerwonej wchodząc do gospodarstw zabierają konie, krowy, narzędzia, jak wozy, chomąta i inne narzędzia zaprzęgowe i z mieszkań różne rzeczy wartościowe”. W tym czasie zabrano tam ludziom 84 konie, 7 wołów, 9 krów. W następnym tygodniu skarżył się ów wójt, iż 22 konie oddane dla potrzeb Armii Czerwonej dotąd nie wróciły do właścicieli. W kolejnym sprawozdaniu, obejmującym okres od 3 do 10 lipca 1945 r. pisał, że „gmina Waltdorf [Prusinowice] stała się od paru dni placówką dużej ilości krów spędzanych przez Rosjan, które niszczą zboża, ziemniaki i sady [...] Nie dość na tym, omal codziennie [żołnierze — przyp. B. C.] żądają podstawienia im kilku podwód do przewożenia krów. Dnia 30 lipca Rosjanie zabrali z gospodarstwa niemieckiego krowę i natychmiast pozbawili ją życia⁹⁴”. Rabunki miały miejsce także w gminie Włodary⁹⁵.

Skutki przemarszu wojsk dotknęły nie tylko powiat nyski, ale także powiat opolski. Starosta opolski skierował w dniu 9 sierpnia 1945 r. pismo do wojewody śląskiego, w którym czytamy m.in.:

„Równocześnie prosimy oby[watela] Wojewodę o spowodowanie u Władz Rosyjskich przydzielenia na rzecz tutejszego powiatu inwentarza żywego i martwego, jako rekompensaty za duże straty poniesione przez gospodarstwa włościańskie wskutek przemarszu wojsk⁹⁶.”

Wojska radzieckie przeciągające z Czechosłowacji m.in. przez region nyski wyrządziły tam ogromne szkody, zahamowały procesy osadnictwa i zagospodarowywania tej ziemi. Rabunki i gwałty miały miejsce w każdej miejscowości ziemi nyskiej. Dzięki zachowanej dokumentacji z tego czasu i z tego terenu możemy sobie wyobrazić skutki przemarszu. Przypominał on przeciąganie oddziałów lisowczyków, wojsk Mansfelda lub Wallensteina podczas wojny trzy-

⁹² Ibid., sygn. 26, p. 1.

⁹³ Ibid., sygn. 28, p. 6.

⁹⁴ Ibid. sygn. 32, p. 5, 8, 11, 15.

⁹⁵ Ibid., sygn. 33, p. 1, 7, 11.

⁹⁶ AP Opole, SP Opole, sygn. 738, p. 12.

dziesięcioletniej, kiedy to obowiązywała zasada, że wojna żywi żołnierza. Trzy wieki później przemarsz odbywał się podobnie.

Warto jeszcze dodać, że w miarę przedłużania się pobytu wojsk radzieckich na Opolszczyźnie pojawiały się nowe formy „działania” żołnierzy Armii Czerwonej. Wskazuje na to sprawozdanie starosty opolskiego, obejmujące okres od 2 sierpnia do 20 września 1946 r.: „W dalszym ciągu — pisał tenże urzędnik — mają miejsce rabunki i kradzieże dokonywane wskutek nie unormowanych i ciężkich warunków gospodarczych, przy czym w ostatnich czasach zaznaczają się rabunki, w których biorą udział oprócz Rosjan osoby w mundurach polskich żołnierzy”. Starosta zaznaczał też, iż „Zdarzają się coraz częstsze wypadki szabrowania przez repatriantów, które są tłumaczone ich ciężkim położeniem z powodu nieosiedlenia się jeszcze na gospodarstwach poniemieckich”⁹⁷.

Jak już wcześniej stwierdzono, wraz ze zmniejszaniem się liczby żołnierzy radzieckich na ziemi opolskiej zmniejszała się też liczba negatywnych zdarzeń, aczkolwiek miały jeszcze miejsce tak drastyczne fakty, jak opisany przez starostę niemodlińskiego w jego sprawozdaniu za lipiec 1946 r. wypadek „zabójstwa i rabunku w Skorogoszczy”, popełniony przez 3 żołnierzy Armii Czerwonej, którzy wszakże zostali ujęci i przekazani radzieckiej prokuraturze wojennej⁹⁸. Starosta ten w sprawozdaniu za październik 1946 r. podniósł, że spadek przestępczości ma związek z opuszczeniem powiatu przez jednostki Armii Czerwonej⁹⁹.

W powiecie raciborskim wprowadzie już w lutym 1946 r. komendantura wojenna opuściła miasto Racibórz, jednakże w sprawozdaniu tamtejszych władz polskich za kwiecień 1946 r. czytamy m.in.:

„Na terenie powiatu nie ma żadnych oddziałów sowieckich, pozostawionych przez byłą Komendę Miasta Wojska Radzieckiego, [ale] zajmuje [ona] gospodarstwo w Miedoni w gminie Rudnik. Na gospodarstwie tym była Komenda Miasta pozostawiła 15 krów i 6 koni, którymi opiekuje się wspomniany żołnierz. Zachodziłaby jednak konieczność usunięcia tegoż, gdyż wymieniony na gospodarstwie nic nie robi, przeciwnie — niszczy zasiewy chłopskie przez wypasanie bydłem”¹⁰⁰.

O kolejnym nadużyciu meldował w sprawozdaniu obejmującym okres od 21 kwietnia do 20 maja 1947 r. wójt gminy Zdzieszowice. Pisał on, że „na terenie gromady Rozwadza przebywający tam przedstawiciele Komendy Radzieckiej z Koźła urządzają sobie często strzelaniny z automatów na otwartym polu wśród pracujących na roli ludzi, narażając ich życie i utrudniając im pracę na polu”¹⁰¹.

Dodajmy jeszcze, że straty powodowane przez żołnierzy Armii Czerwonej dotyczyły nie tylko rolnictwa, lecz także sadownictwa. W sprawozdaniu bowiem starosty

⁹⁷ Ibid., sygn. 41, p. 1.

⁹⁸ AP Opole, O Nysa, SP Niemodlin, sygn. 3, p. 29.

⁹⁹ Ibid., p. 39.

¹⁰⁰ AP Katowice, O Racibórz, SP Racibórz, sygn. 15, p. 17.

¹⁰¹ AP Opole, SP Strzelce Opolskie, sygn. 13, p. 96.

strzeleckiego za czerwiec 1946 r. czytamy: „Nierzadkie są nawet wypadki, że ścinane są całe drzewka czereśni; zabierano je na samochody celem obrania owoców”¹⁰².

Niszczono też w Strzeleckiem infrastrukturę łączności: „według meldunku naczelnika gminy Rozmierka z dnia 16 bm. [lipca 1946 r. — przyp. B. C.], demontująca bez podania powodu przewody telefoniczne na szosie opolskiej jednostka Armii Czerwonej odnosiła się z całą bezwzględnością do tubylczej ludności i dała wyraz przekonaniom, że mienie tu[ejszej] ludności stoi w każdej chwili do jej dyspozycji, odmawiając ludności prawa własności”¹⁰³.

Oburzenie administracji polskiej wywołało także niszczenie dóbr kultury. Starosta raciborski skarżył się na dewastację zamku w Krowiarkach: „Obecnie cenne miniatury Bacciarellego leżą w nieładzie, meble w części wyrzucone na podwórze, żyrandole potrzaskane”¹⁰⁴.

Reasumując temat stwierdzić musimy, iż skutki pobytu we wsiach śląskich czerwonoarmistów były negatywne z punktu widzenia gospodarki rolnej Opolszczyzny. Obok strat spowodowanych działaniami wojennymi ogromne były szkody wynikłe z rabunku płodów rolnych — zwłaszcza zboża (czasem też ziarna kwalifikowanego przeznaczonego na zasiew¹⁰⁵) i ziemniaków — które miały służyć osadnikom i ludności miejscowej na wyżywienie własne i pasze, być pomocą w zagospodarowaniu się. Wielce negatywnym zjawiskiem był zabór zwierząt hodowlanych, a zwłaszcza koni, niezbędnych przy pracach polowych. Ich ubytek w gospodarstwach oznaczał gorszą uprawę roli, a więc skutki tego były dalekosiężne. Zniszczono wiele maszyn rolniczych — z powiatu kozielskiego np. musiano zwrócić się w związku z tym do wojewody o dostarczenie rolnikom kos i sierpów¹⁰⁶, by mogli oni przeprowadzić żniwa.

Na administrację polską spadł także ciężar opieki nad ludźmi, którzy pracowali dla Rosjan w majątkach ziemskich będących czasowo pod zarządem komendantur wojennych. W sprawozdaniu z 23 listopada 1945 r. pisał w tej kwestii wójt gminy Zimna Wódka:

„Pracowali ci ludzie pod przymusem całe lato w folwarkach pozostających pod zarządem [przedstawicieli] władz wojskowych radzieckich, którzy za pracę w żadnej formie robotników nie wynagradzali, a nawet przy opuszczeniu folwarków pozostawili tych ludzi bez żadnego zaopatrzenia. Administracja polska przyjęła te majątki w takim stanie, że nie może zaspokoić potrzeb życiowych tej ludności nawet w minimalnych rozmiarach. Kartek żywnościowych im się nie wydaje, gdyż Wydz[iał] Aprowizacji wychodzi z założenia, że karty są jedynie dla ludności pracującej nierolniczo, a robotnicy pracujący na folwarkach winni być przez folwarki wyżywieni”¹⁰⁷.

¹⁰² Ibid., sygn. 11, p. 46.

¹⁰³ Ibid., sygn. 12, p. 159.

¹⁰⁴ AP Katowice, O Racibórz, SP Racibórz, sygn. 37, p. 40.

¹⁰⁵ AP Opole, O Nysa, SP Prudnik, sygn. 55, p. 1.

¹⁰⁶ B. C i m a ł a, *Determinanty odbudowy i rozwoju rolnictwa na Śląsku Opolskim w pierwszych latach po II wojnie światowej*, „Studia Śląskie” 1991, t. 50, s. 111—112.

¹⁰⁷ AP Opole, SP Strzelce Opolskie, sygn. 18, p. 31.

Pobyt Armii Czerwonej na Opolszczyźnie wpłynął na znaczne opóźnienie procesów zagospodarowywania się nowych osadników na tej ziemi i przezwyciężania skutków wojny przez ludność rodzimą. Zamiast współpracować z administracją polską, czerwonoarmiści uprawiali własną politykę, która nie była spójna ani z polityką rządu ZSRR, ani z potrzebami gospodarki polskiej. Co więcej — utrudniali oni Polakom zagospodarowywanie obszarów, które rząd moskiewski uważał za priorytetowe w zasiedlaniu i w tym kierunku wywierał presję na władze polskie, by przyspieszyć przyptyw ludności nad Odrę i Nysę Łużycką. Czerwonoarmiści z reguły nie przyjmowali do wiadomości faktu, że na Śląsku Opolskim obok Niemców mieszkali też Polacy. Wygodniej im było wszystkich uznawać i traktować jako pokonanych przeciwników.

BOGDAN CIMAŁA

CONSEQUENCES OF THE RED ARMY STAY IN THE VILLAGES OF OPOLE SILESIA

The article deals with the Red Army soldiers' stay in Opole Silesia during the last months of World War II and during the first months at peace. The soldiers of the Red Army won this territory as a result of victory over the German army in the period from the last decade of January till the end of the Second World War operations. At first, according to the agreement between the Polish and Soviet governments, the Red Army soldiers exercised here full power within so-called war headquarters. In the middle of March Polish authorities obtained districts situated on the right bank of the Odra river in Opole Silesia, and after the end of war also the left-bank districts over the Odra in Opole Silesia passed to Poland. Since then there had been a period of two powers. In October 1945 majority of Red Army soldiers left Opole Silesia but in some places they remained much longer.

The Red Army took over, according to the interstate agreement, a control over the former junkers' estates, which were excused from the Polish jurisdiction and did not allow the Poles to stay on them. These estates were seriously devastated. The Soviet soldiers did not respect farms belonging to individual farmers, either, grabbing not only their cattle, tools but their crops as well. In the article the author tried to estimate an amount of damage done just after the end of the Second World War by the soldiers and stragglers from the Red Army and the influence of this damage on future situation of agriculture in Opole Silesia.

BOGDAN CIMAŁA

DIE AUFENTHALTSFOLGEN DER ROTEN DÖRFERN ARMEE IN DEN OPPELNER SCHLESIENS

Im Artikel sind die Aufenthaltsfolgen der Roten Armeesoldaten im Oppelner Schlesien in den letzten Monaten des 2. Weltkrieges und ersten Friedensmonaten besprochen. Die Rote Armee hat dieses Gebiet — als Folge eines Militärsieges über der Deutschen Armee in einer Zeit von letzter Januardekade bis Ende der 2. Weltkriegshandlungen — erobert. Anfangs, gemäß der Verträge

zwischen der polnischen und sowjetischen Regierung, hat hier die Rote Armee eine Vollmacht im Rahmen der Kriegskommandantur gehabt. Mitte März wurden der polnischen Regierung die längs des rechten Oderufers liegenden Kreise des Oppener Schlesiens, und später — nach dem Kriegsende — auch die längs des linken Oderufers, überwiesen. Seit dieser Zeit dauerte eine Doppelherrschaft [Doppelregierung]. Im Oktober 1945 hat die Mehrheit der Rotarmisten Oppelner Schlesien verlassen, aber in bestimmten Ortschaften sind sie weitaus länger geblieben.

Die Rote Armee hat, gemäß der internationalen Verabredungen, die ehemaligen Junkergrundbesitze übernommen, von polnischer Jurisdiktion ausgeschaltet und die Polen auf dieses Gelände nicht zugelassen. In den Besitzen wurden ungeheure Verwüstungen angerichtet. Die Rotarmisten haben auch das Bauerneigentum nicht geschont, haben nicht nur das Vieh, Werkzeug und Landwirtschaftsmaschinen, aber ihnen auch die Ernte abgenommen. Im Artikel wurde versucht die Größe der Schäden, die schon nach dem Kriegsende von Soldaten und Nachzüglern aus den Reihen der Roten Armee angerichtet wurden und den Einfluß der Schäden auf weitere Entwicklung der Oppelner Schlesiens Landwirtschaft, zu schätzen.

ERNST STEINICKE, JERNEJ ZUPANČIČ

SŁOWEŃCY W KARYNTII — PERYFERYJNA GRUPA NARODOWA?^{*}

UWAGI WSTĘPNE

Długa jest lista publikacji naukowych zajmujących się problematyką Słoweńców w Karyntii. Dotychczas zajmowano się przede wszystkim zagadnieniami historycznymi, prawnymi, socjologicznymi, polityczno-etnicznymi i językowymi¹. W odnośnej literaturze panuje zgodność co do tego, że językowo mieszany teren Karyntii należy do gospodarczo zapóźnionych obszarów peryferyjnych. Prace dotyczące społecznych i gospodarczo-przestrzennych aspektów słoweńskiej grupy narodowościowej, podejmujące ten problem i rozpatrujące go z punktu widzenia skutków etniczno-dynamicznych, są wyjątkowo rzadkie. W związku z tym próbuje się wyjaśnić, jak dalece poprawne jest zaliczanie terenów, na których osiedlili się karyncy Słoweńcy do stref peryferyjnych. Nadarza się zatem okazja, by odpowiedzieć na pytanie, czy wraz z ewentualną zmianą struktury, od przestrzeni pasywnej do aktywnej, zmieni się zachowanie asymilacyjne mniejszości słoweńskiej.

Studia etnogeograficzne, wychodzące poza wyjaśnianie etnicznego wzoru podziału i obejmujące przestrzenie ważne siły asymilacji (zmiana języka), są interesującym zagadnieniem badawczym. Dotyczy to nie tylko Słoweńców w Karyntii, ale wielu innych mniejszości w Europie. Należy tu wymienić dwa opracowania², niedawno przedstawione jako dysertacje naukowe, w których

^{*} Tekst z języka niemieckiego tłumaczył Jan Heffner.

¹ W załączonym spisie literatury przedstawiono tylko wybór najważniejszych publikacji; dalsze wskazówki znajdują się w: *Die Minderheiten im Alpen-Adria-Raum*, Klagenfurt 1990, s. 172—174.

² W. G a m e r i t h, *Geographische Untersuchungen über die Kärntner Slowenen als ethnische Minderheit in peripherer Lage*. Dissertation, Salzburg 1993; J. Z u p a n č i č, *Vpliv socialnogeografske preobrazbe na položaj slovenske manjšine na avstrijskem Koroskem*. Magistrska naloga, Univerza v Ljubljani, Ljubljana 1992.

omawia się w wymiarze przestrzennym problematykę karynckich Słoweńców. W pierwszym W. Gamerith (uniwersytety w Salzburgu i Heidelbergu) analizuje, na podstawie danych demograficznych i gospodarczo-społecznych, szeroko znane szczególne przestrzenno-gospodarcze położenie językowo mieszanej części Karyntii. W drugim J. Zupančič (uniwersytet w Lublanie) zajmuje się również problematyką społeczno-gospodarczą południowej Karyntii, przy czym własne dociekania odgrywają w pracy centralną rolę. W obu opracowaniach, które powstały niezależnie od siebie, autorzy dochodzą w wielu dziedzinach do podobnych wniosków, do których wielokrotnie powraca się w niniejszej pracy³.

Jest wiele możliwości przestrzennego określenia terenów badań. Współcześnie nie wydaje się poprawne porównywanie dzisiejszych terenów osiedleńczych Słoweńców w Karyntii ze strefami A i B ustalonymi podczas plebiscytu w 1920 r. Zbyt rozległe byłoby też mieszane pod względem języka ludności terytorium, urzędowo wytyczone do spisów ludności przeprowadzonych w latach 1923, 1934 i 1939. Dzisiaj pojmuje się ten teren ogólnie, w sensie obowiązywania zarządzenia o nowo tworzonych szkołach dwujęzycznych, wydanego w 1945 r. Istnieją spory o to, czy miasta Klagenfurt i Villach, w których żyje spora liczba karynckich Słoweńców, należy do tego terenu zaliczyć, czy też nie zaliczyć. Nie odpowiadałoby to rzeczywistym stosunkom, gdyby oba wymienione centra całkowicie odrzucić jako teren osadnictwa Słoweńców w Karyntii (rys. 1). Przyjmuje się, że z miastami Villach i Klagenfurt teren ten obejmuje dzisiaj (1994 r.) 38 gmin⁴.

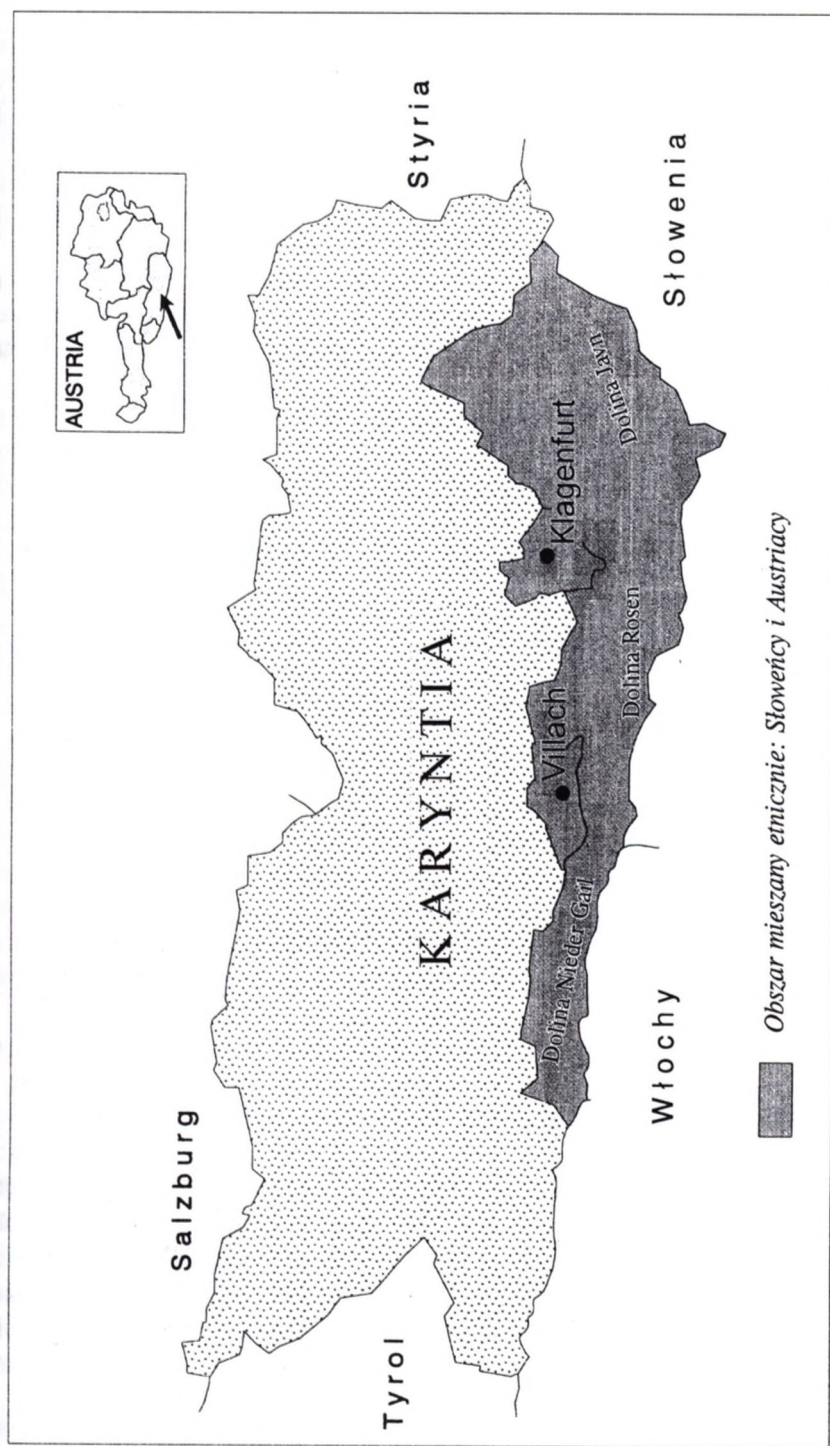
PERYFERYJNA MNIEJSZOŚĆ I ROZWÓJ SOCJOGEOGRAFICZNY

Jeśli pod pojęciem terenów peryferyjnych rozumie się jednostki przestrzenne zaniedbane pod względem gospodarczym i infrastrukturalnym⁵, to można wyliczyć liczne mniejszości etniczne w Europie, które żyją w regionach o takich właśnie strukturach. Analiza mapy etnicznej wykazuje poza tym, że większość

³ Obie dysertacje mają być opublikowane. Częściowe wyniki opracowania Zupančiča ukazały się drukiem w języku angielskim — por. J. Z u p a n č i č, *Socialgeographic Transformation and National Identity — the Case of the Slovene Minority in Carinthia (Austria)*, „GeoJournal” 1993, [nr] 30, s. 231—234.

⁴ Żeby nie poszerzać objętości tekstu, uwzględniono tylko niemiecką wersję nazw miejscowości w południowej Karyntii.

⁵ Zrezygnowano z metodycznych i metodologicznych rozważań nad modelem peryferyjno-centralnym — por. np. J. F r i e d m a n n, *Regional Development Policy: A Case Study of Venezuela*, Cambridge (Mass.)/London 1966; H. P. G a t z w e i l e r, *Der ländliche Raum — Benachteiligt für alle Zeiten?*, „Geographische Rundschau” 1979, [Nr] 34, s. 3—12; G. M y r d a l, *Ökonomische Theorie und unterentwickelte Regionen. Weltproblem Armut*, 1959. Deutsche Fassung: Frankfurt am Main 1974; L. S c h ä t z l, *Wirtschaftsgeographie*, 1. Theorie, 4. überarb. und erw. Aufl., Paderborn 1992.



Ryc. 1. Mniejszość słoweńska w Karyntii

grup narodowościowych żyje na terenach odległych od głównych centrów gospodarczych i administracyjnych danego państwa. Dotyczy to np. Galicjan w Hiszpanii, Łużyczan w Niemczech albo wszystkich mniejszości etnicznych we Włoszech i Francji. Również trzy austriackie grupy mniejszości: Słoweńców, Chorwatów i Węgrów, można znaleźć na obrzeżach państwa. Oczywiście jest, iż opóźnienie przemian gospodarczo-społecznych w regionach peryferyjnych sprzyja utrzymywaniu się tam odrębności etniczno-kulturalnych. Widać to szczególnie wyraźnie na terenach osiedleńczych małych grup narodowościowych. Tu z peryferyjnym położeniem wiąże się — nierzadko uwarunkowana lokalizacją terenową — odrębność i izolacja, która pomaga w zachowaniu etnicznej różnorodności.

W takich obszarach o pasywnym charakterze poszukiwanie miejsca pracy prowadzi często do wyjazdu młodych ludzi, a w związku z tym do strat ludnościowych nie tylko liczebnych, ale i jakościowych. Związane z tym zestarzenie populacji powoduje zwiększoną umieralność i zmniejszającą się płodność, które to czynniki dodatkowo zwiększają ubytek liczebności mieszkańców. Powroty z emigracji zarobkowej nie polepszają istotnie struktury demograficznej, ponieważ dotyczą starszych roczników. Jeśli negatywne saldo emigracji jest wyrównane nadwyżką urodzin, wtedy stan osiadłej ludności zostaje zachowany. Mimo to istnieje na takich obszarach skłonność do asymilacji poprzez wielojęzyczność⁶.

Peryferyjne położenie terenu osiedleńczego określonej grupy narodowościowej można uważać za czynnik sprzyjający zachowaniu etnicznego obrazu zamieszkałej przestrzeni. Wraz z uprzemysłowieniem wzrasta z reguły proces asymilacyjny: mniejszość etniczna doznaje wtedy uszczerbku, zarówno pod względem liczby ludności, jak i powierzchni zamieszkania, przy czym rozmiary owego uszczerbku zależą od licznych czynników. Na przykład nadzwyczajne regulacje polityczno-kulturalne, albo sposoby zwartego osadnictwa mogą ten proces osłabić.

Nie uwzględniono w dotychczasowych rozważaniach tego, że cała przemiana społeczna wywołana procesem uprzemysłowienia nie pozostała statyczna. W wielu częściach Europy już w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych weszła ona w fazę postindustrialną. Ta nowoczesna przemiana strukturalna została wprowadzona również do osiedli mniejszości etnicznych, a turystyka, handel i inne branże usługowe stały się znaczącym czynnikiem gospodarczym. W obliczu przyszłej integracji europejskiej pewne regiony na peryferiach kraju mogą liczyć na znacząco korzystne czynniki gospodarcze. Terytoria na obrzeżach stwarzają np. dla międzynarodowego przemysłu transportowego korzystne miejsce postoju. W ten sposób niedostatki uprzemysłowienia stają się tam mniej

⁶ E. Steinicke, *Friaul — Bevölkerung und Ethnizität*, „Innsbrucker Geographische Studien” 1991, [Nr] 19.

dotkliwe. Terytoria na obrzeżach, zamieszkałe przez mniejszości, mogą zatem przejąć rolę pomostów nie tylko z punktu widzenia kulturalnego, ale i gospodarczego.

Przed omówieniem powyższego problemu na przykładzie południowej Karyntii, celowe wydaje się przedstawienie dotychczasowego przebiegu procesu asymilacji Słoweńców zamieszkających w Karyntii.

ZACHOWANIE JĘZYKA I TOŻSAMOŚCI A ASYMILACJA

Językowo mieszany teren Karyntii obejmuje powierzchnię około 2500 km² i liczy obecnie (1991 r.) — łącznie z miastami Klagenfurt (89 415 mieszkańców) i Villach (54 640 mieszkańców) — 264 620 mieszkańców (w tym 256 809 obywateli austriackich). Na tym terenie w dwu ostatnich stuleciach wystąpiły pomiędzy ludnością niemiecko- i słoweńskojęzyczną prawie wszystkie możliwe formy współżycia: od początkowo przyjaznej koegzystencji poprzez gospodarcze i polityczne konflikty do otwartej wrogości, jaka miała miejsce po I wojnie światowej. Po plebiscycie, podczas którego w 1920 r. większość mieszkańców południowej Karyntii wypowiedziała się za pozostawieniem językowo mieszanych terenów przy Austrii, nastąpił okres szczególnie ostrej polityki asymilacyjnej wobec Słoweńców w Karyntii. Osiągnęła ona apogeum podczas II wojny światowej, kiedy to nastąpiło systematyczne przesiedlanie i deportacja części słoweńskiej ludności.

Tabela 1

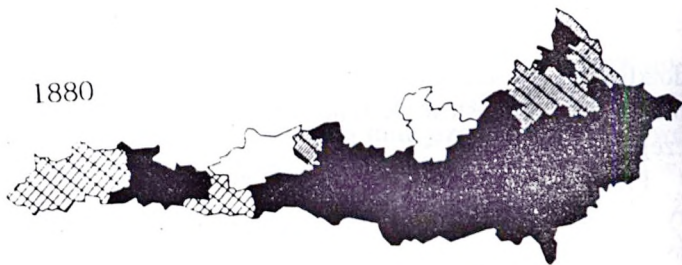
Wyniki plebiscytu z dnia 10 października 1920 r. w strefie A

Liczba gmin	Głosy za Austrią		Głosy za Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców (Jugosławia)	
	liczba	%	liczba	%
51	22 205	59,04	15 279	40,96

Proasymilacyjna sytuacja utrzymywała się również w czasie Drugiej Republiki⁷. Z okazji „sporu o tablice z nazwami miejscowości” jeszcze w 1972 r. odgrzebywano stare obrazy wrogów. W latach osiemdziesiątych znacznie poprawiły się stosunki pomiędzy niemiecko- i słoweńskojęzyczną ludnością; od 1988 r. przedstawiciele słoweńskiej grupy narodowej (Rada Słoweńców mieszkających w Karyntii lub Centralny Związek Organizacji Słoweńskich) współpracują z austriackim Narodowym Komitetem Doradczym.

⁷ B. Grafenauer, *Narodnosti razvoj na Koroškem od srede 19. stoletja do danes. Koroški kaledar*, Ljubljana 1946; R. R. Randall, *The Political Geography of the Klagenfurt Plebiscite Area*, Worcester (Mass.) 1955; T. M. Barker, *The Slovene Minority of Carinthia*, New York 1984.

1880



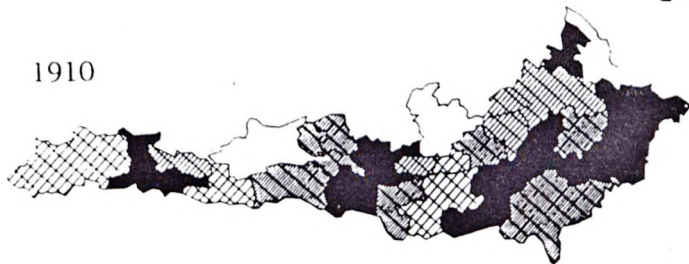
1890



1900



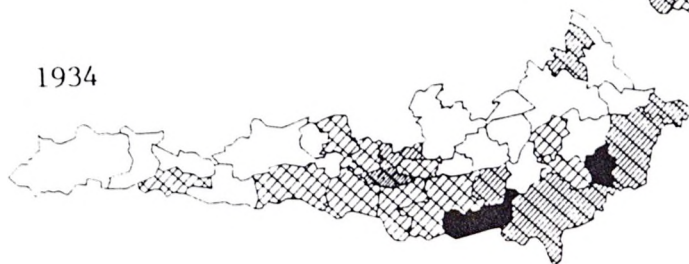
1910

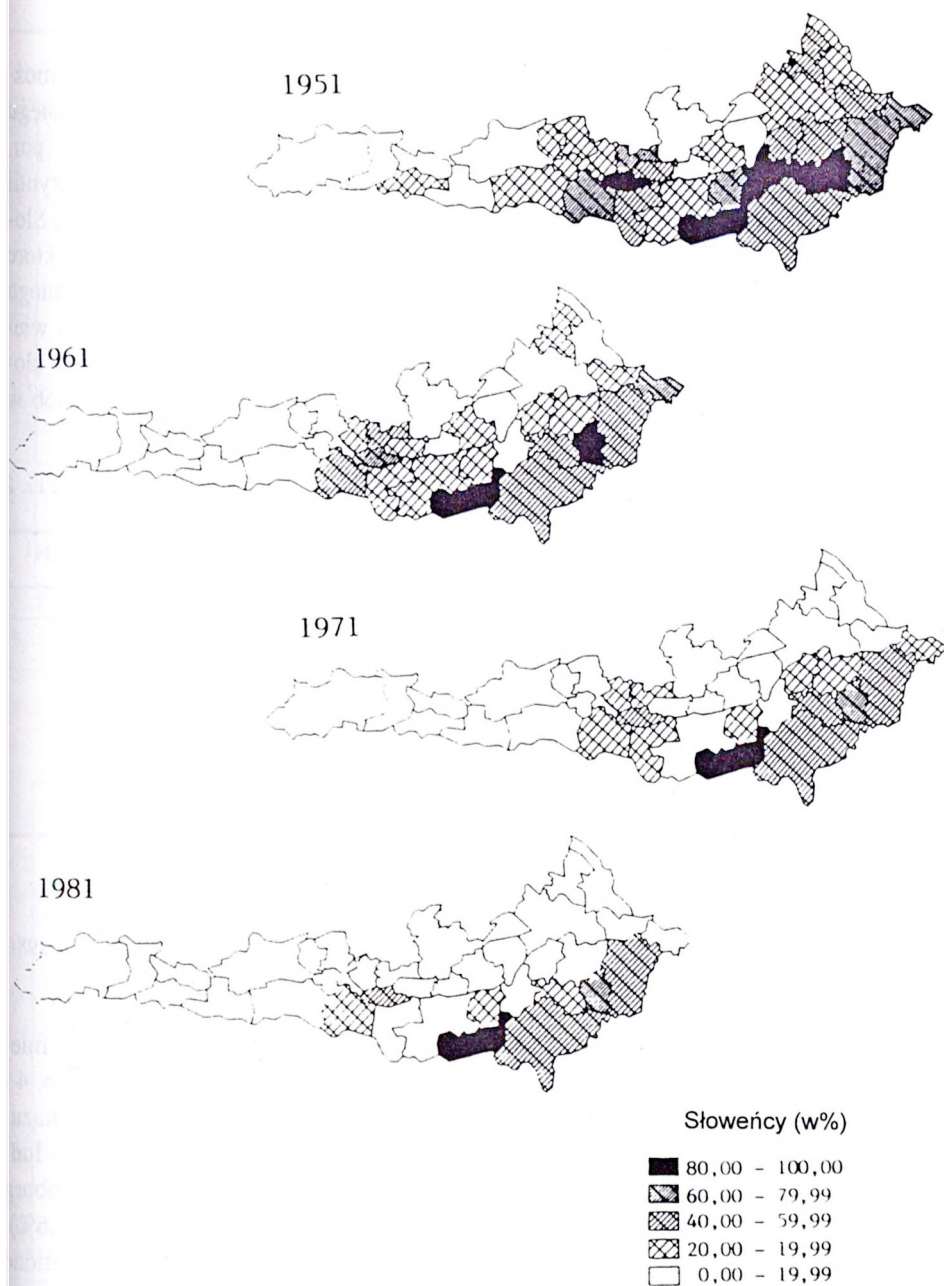


1923



1934





Źródło: *Population Census between 1880 and 1981*; W. G a m e r i t h, *Geographische Untersuchungen über die Kärntner Slovenen als ethnische Minderheit in peripherer Lage*. Dissertation, Salzburg 1993.

Ryc. 2. Straty terytorialne mniejszości słoweńskiej w Karyntii

Asymilację Słoweńców w Karyntii z niemiecką społecznością etniczną można przedstawić graficznie, nanosząc na kartogramy urzędowe dane o zasięgu używanego przez ludność języka w okresie pomiędzy 1880 i 1981 r. — por. rys. 2. Z rysunku tego wynika, że słoweńska grupa narodowościowa w Karyntii ponosiła stałe straty ludnościowe i terytorialne. Wskazywana tu asymilacja Słoweńców jest jednak tylko wycinkiem ich terytorialnego wycofywania się, które trwa od stuleci. Jeszcze w późnym średniowieczu duże części wschodniego Tyrolu⁸ i Górnej Karyntii były zasiedlone przez Słowian alpejskich. Jeśli wierzyć oficjalnym danym statystycznym, to w ostatnim stuleciu mniejszość słoweńska w Karyntii skurczyła się z 85 051 osób w 1880 r. do 16 552 osób w 1981 r. i 14 850 osób w 1991 r. (por. tab. 2 i rys. 3).

Tabela 2

Słoweńcy w Karyntii w świetle spisów ludności

Rok spisu	Liczba ludności	Posługujący się mową słoweńską (z kombinacją i językiem Wenedów)	
		liczba	%
1880	324 857 ^a	85 051	26,2
1910	371 372 ^a	66 463	17,9
1934	405 129 ^b	26 796	6,6
1951	474 764 ^b	42 095	8,9
1971	517 586 ^b	20 928	4,0
1981	528 023 ^c	16 552	3,1
1991	530 726 ^c	14 850	2,8

^a Ludność zastana.

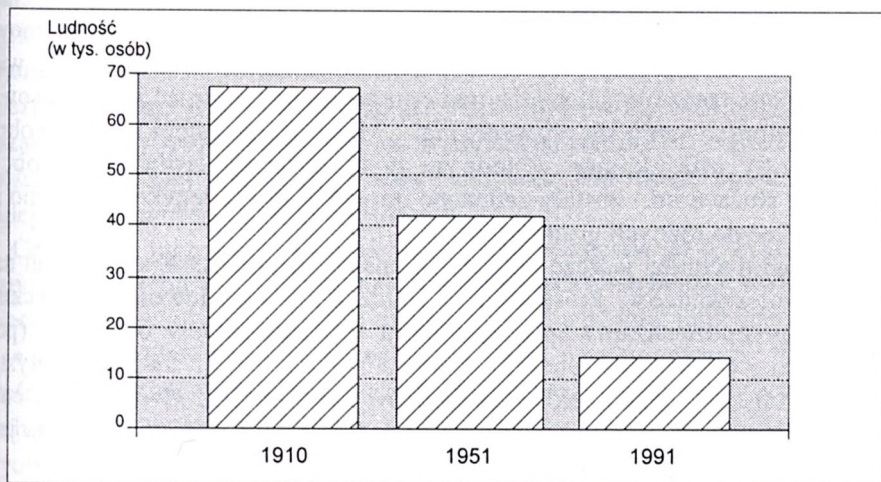
^b Ludność zamieszkała.

^c Austriacy.

Źródło: P. I b o u n i g, *Die Kärntner Slowenen im Spiegel der Volkszählung 1981*, Klagenfurt 1986; *Volkszählung 1991, Hauptergebnisse I, Kärnten*, Wien 1993.

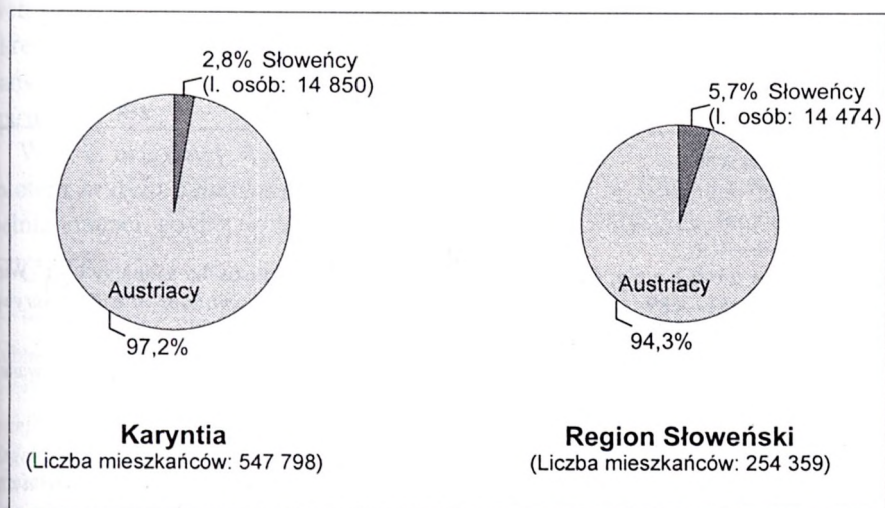
Słoweńcy stanowią obecnie (1991 r.), według urzędowych źródeł, 2,8% mieszkańców Karyntii i 5,7% ludności językowo mieszanego regionu (por. tab. 4 i rys. 4). Z 38 gmin tego regionu tylko Zell (93,5%) i Globasnitz (51,6%) wykazują się słoweńską większością. Około 40% udziału Słoweńców w składzie ludności gmin wykazują miejscowości Eisenkappel-Vellach (41,8%) oraz Bleiburg (wraz z Feistritz ob Bleiburg — 41,1%); 20—40% ma Ludmannsdorf (32,6%), Sittersdorf (26,1%) i Sankt Jakob w Rosental (20,5%). Wszystkie wymienione gminy leżą na południowo-wschodnim krańcu kraju związkowego. Zasiedlony ongiś prawie w całości przez Słoweńców obszar został z północy i zachodu „rozmięczony” i — szczególnie w zachodniej i środkowej części południowej Karyntii — nabrał dyspersyjnej struktury.

⁸ Jeszcze na początku tego stulecia urzędowa nazwa gminy Matrei we wschodnim Tyrolu brzmiała „Windisch Matrei”.



Źródło: Statistische Zentralkommission 1918; Volkszählung 1952, 1993.

Ryc. 3. Zmiany liczby osób mówiących językiem słoweńskim w Karyntii w latach 1910, 1951, 1991



Źródło: Volkszählung 1991, Hauptergebnisse I, Kärnten, Wien 1993.

Ryc. 4. Udział ludności mówiącej językiem słoweńskim w Karyntii i na obszarze etnicznie mieszanym Karyntii

Jest jednak niemal pewne, że analizowane tu dane nie pokrywają się z rzeczywistymi stosunkami językowymi. Można na to przytoczyć trzy zasadnicze argumenty:

- Jedno ze źródeł błędu może tkwić w niejednoznaczności pojęcia „mowa potoczna”, która z reguły przesuwając liczbowy stosunek sił na korzyść większości⁹. Ściśle rzecz biorąc, należy pod tym pojęciem rozumieć język stosowany przy komunikowaniu się poza rodziną¹⁰. Można sobie zatem łatwo wyobrazić, że osoby mieszkające w jednym gospodarstwie (rolnicy, parobcy, wyrobnicy, służące itd.) zostały zaliczone do jednej grupy językowej, mimo że mogły należeć do różnych grup językowych¹¹.

- Do tego dochodzi jeszcze pewna niekonsekwencja austriackich badań nad językiem mieszkańców, którą można zaliczyć do narodowosocjalistycznej spuścizny przeprowadzania spisów, i która trwa do czasów obecnych (por. tab. 3). Wraz z wprowadzeniem przy spisie ludności w 1939 r. kategorii statystycznej „Windische”¹², podzielono Słoweńców z Karyntii na dwie grupy, co z etnopsychologicznego punktu widzenia do dziś niekorzystnie odbija się na jedności tej grupy narodowościowej.

Tabela 3

Karynczy Słoweńcy i Wenedowie w urzędowym spisie językowym

Rok spisu	Liczba	
	Słoweńców	Wenedów
1939	21 701	21 478
1951	22 367	19 728
1961	14 001	11 469
1971	17 014	3 914
1981	14 204	2 348
1991	13 962	888

Źródło: Jak w tab. 2.

⁹ Por. H. Rauchberg, *Mitteilungen und Miscellen*, „Statistische Monatsschrift” Wien, 1891, [Bd] 17, s. 651—689; A. D. Smith, *Sozial and Cultural Conditions of Ethnic Survival*, „Rozprave in gradivo” Ljubljana, 1986, [nr] 21, s. 15—26.

¹⁰ Dopiero w 1961 r. zdefiniowano termin „mowa potoczna” w kierunku „języka używanego w rodzinie”.

¹¹ G. Amerith, op. cit., s. 23.

¹² Z wielu znaczeń, jakie w Karyntii przypisuje się pojęciu „Windisch” [wenedzki] (właściwie synonim słowa „słowiański”), jedno dotyczy języka. „Windischer” [Wened] — to zgodnie z tym znaczeniem osoba, która w Karyntii mówi jednym ze słoweńskich dialektów. Stwierdzono jednak, iż nie ma w Karyntii grupy narodowościowej Wenedów, czyli drugiej — obok Słoweńców — mniejszości językowej. [Charakterystyczne, że również język serbołużycki oraz Łużyczan w Prusach określano mianem „Windisch” — przyp. red.]. Informacje o innych znaczeniach terminu „Windisch” można znaleźć w: R. Unkart, G. Glantschnig, A. Ogris, *Zur Lage der Slowenen in Kärnten. Die slowenische Volksgruppe und die Wahlkreiseinteilung 1979 — eine Dokumentation*, Klagenfurt 1984, s. 41—43.

Pojęcie „Windisch” coraz bardziej utożsamiane jest z charakterem ludowym, oznacza przyznanie się do ludowości. W związku z tym Unkart, Glantschnig i Ogris¹³ są zdania, że narodowo świadomi Słowenci odbierają to określenie jako pejoratywne, zniechęcające, i podczas spisów nie podają się za Wenedów, niezależnie od tego jaką odmianą języka słoweńskiego się posługują. Z drugiej wszakże strony mało kto spośród osób nie czujących przynależności do mniejszości słoweńskiej podaje język słoweński jako swą mowę potoczną, lecz w najlepszym razie wskazuje na „Windisch”.

Często też fakt wprowadzenia w 1951 r. dziesięciu językowych kategorii statystycznych (np. kombinacje językowe: niemiecko-słoweński, słoweńsko-niemiecki, niemiecko-wenedzki itd.) uznawany jest za podział mniejszości.

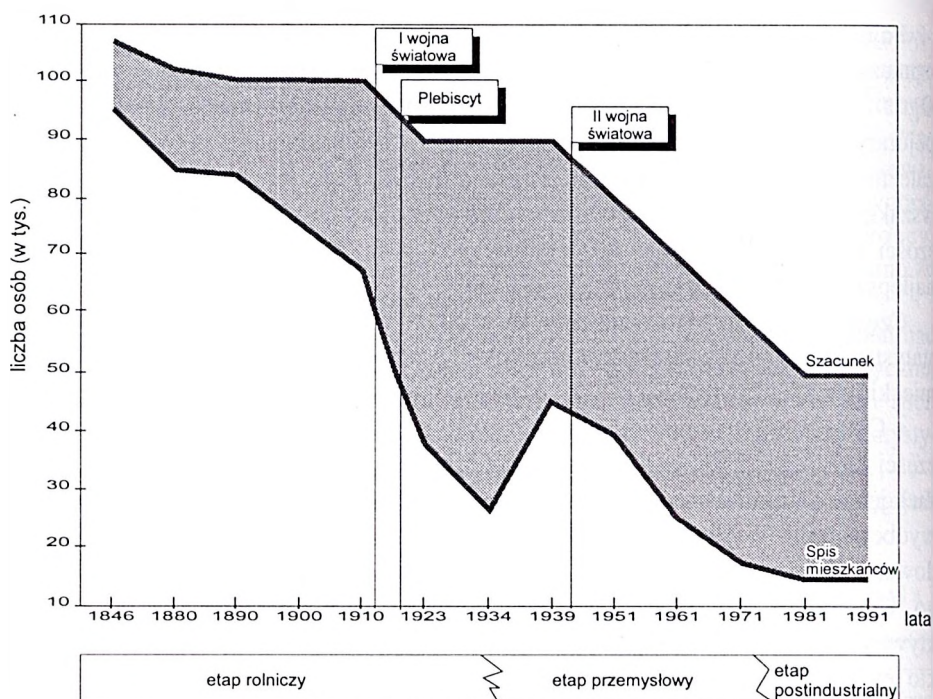
• Ostatni główny powód też należy do sfery psychologicznej. Wśród dużej części karyńskich Słowenców, szczególnie na zachodnich i północnych obrzeżach językowo mieszanego terenu, zauważa się wyraźne tendencje do etnicznego wyobcowania. Wieloletnie ich współżycie z ludnością w większości spowodowało, iż często przyznają się oni do niemieckokaryńskiego kręgu kulturowego. Uderzająca jest owa rozbieżność pomiędzy obiektywnym (język) i subiektywnym (przyznanie się) czynnikiem etniczującym w dolnym Gailtal. Każdy, kto jest jako tako zorientowany w krajobrazie demograficznym tego regionu wie, że urzędowe dane liczbowe o Słowencach znacznie odbiegają tam od rzeczywistych stosunków etnicznych. Należy jednak wspomnieć, że przyznawanie się do określonej grupy etnicznej może — w zależności od stosunku jednostki do państwa i do kraju rodzimej kultury — ulegać zmianie od jednego do drugiego spisu¹⁴.

Wyniki urzędowych spisów językowych są w związku z tym częstym przedmiotem krytyki naukowej¹⁵. Liczbowy stosunek sił w Karyntii wyglądałby zupełnie inaczej, gdyby opierano się nie na oficjalnej statystyce, lecz na oszacowa-

¹³ Ibid.

¹⁴ W związku z tym nie można nie wspomnieć tu, że Klagenfurt jeszcze w XIX w. obok Lublany, Mariboru, Triestu i Gorycji był znaczącym centrum kulturalnym Słowenców.

¹⁵ B. Grafenauer, *Proučevanje problematike posameznih manjšinskih skupnosti. Narodne manjšine*, Ljubljana 1990. Także: T. Veiter, *Die Sprach- und Volkszugehörigkeit nach den Ergebnissen der Volkszählung von 1939*, „Europa Ethnica” 1965, [Nr] 22, s. 109—123; V. Klemenčič, *Manipulation mit statistischen Daten zum Nachteil der Minderheiten in Österreich*. W: *Das Minderheitenproblem in den jugoslawisch-österreichischen Beziehungen*, Hrsg. B. Osolnik, Beograd 1977, s. 143—162; tenże, *Metodologija uradnih popisov prebivalstva pripadnikov slovenske manjšine v Italiji, Avstriji in na Madžarskem. Narodne manjšine*, Ljubljana 1990; G. Fischer, *Das Slowenische in Kärnten. Bedingungen der sprachlichen Sozialisation. Eine Studie zur Sprachenpolitik*, Wien 1980; E. Steinicke, *Chancen der ethnischen Minoritäten im künftigen Westeuropa*, „Mitteilungen der Österreichischen Geographischen Gesellschaft” 1993, [Nr] 135, s. 203—214; A. F. Reiterer, *Doktor und Bauer. Ethnischer Konflikt und sozialer Wandel: Die Sozialstruktur der slowenischen Minderheit in Kärnten*, Klagenfurt 1986.



Uwaga: W publikacjach można znaleźć różne dane ze spisów ludności i szacunki liczby Słoweńców (lub ludności mówiącej w jęz. słoweńskim) w Karyntii.

Źródło: J. Zupančič, Vpliv socialnogeografske preobrazbe na položaj slovenske manjšine na avstrijskem Koroskem. Magistrska naloga, Univerza v Ljubljani, Ljubljana 1992, s. 155.

Ryc. 5. Zmiany w liczbie ludności słoweńskiej w nawiązaniu do etapów rozwoju społeczno-ekonomicznego w Karyntii

niach. Zupančič¹⁶ przy obliczaniu liczby karyntkich Słoweńców językowych przyjął następujące kryteria:

— Liczba uczniów w gimnazjum słoweńskim w Klagenfurcie, będącym jedną z najważniejszych instytucji oświatowych mniejszości.

— Liczba uczniów szkół podstawowych, zgłoszonych do dwujęzycznego nauczania. Na podstawie oficjalnej struktury etnicznej ludności według wieku, ich udział wynosiłby około 6%. W rzeczywistości uczą się dwujęzycznie ponad 3000 uczniów szkół podstawowych, co stanowiłoby więcej niż 20% karyntkich Słoweńców¹⁷. Ponieważ na te dwujęzyczne zajęcia chodzi też pewna

¹⁶ J. Zupančič, Vpliv...; tenże, *Sozialgeographic Transformation...*

¹⁷ Zupančič, *Sozialgeographic Transformation...*, s. 232.

grupa niemieckojęzycznych dzieci, można z tego wnioskować, że liczba rodzin używających języka słoweńskiego jest większa niż to wynika ze spisu.

— Udział w mszach odprawianych w języku słoweńskim (który wskazuje na to samo, co wyżej).

— Liczba regularnych słuchaczy słoweńskiego programu radiowego ORF. Tą metodą Klemenčič ustalił w 1986 r. liczbę używających języka słoweńskiego w Karyntii na 50 000 osób.

— Wykorzystanie słoweńskich napisów na nagrobkach w różnych parafiach.

— Włączenie szacunków innych ekspertów. Na przykład Reiterer¹⁸ oszacował słoweńską mniejszość na 60 000 osób.

Na podstawie owych kryteriów Zupančič określił liczbę słoweńskojęzycznej ludności w Karyntii na około 50 000 osób, a więc uznał ją za trzy razy większą niż to wykazuje urzędowy spis ludności według używanego języka (por. rys. 5).

SPIS LUDNOŚCI Z 1991 R. WEDŁUG KRYTERIUM JĘZYKOWEGO

Mimo nieścisłości urzędowej statystyki można z danych liczbowych zebranych w 1991 r. wyczytać istotne trendy, które zostaną poniżej w zwięzły sposób zaprezentowane (por. tab. 4).

Jak już wspomniano, liczba Słoweńców¹⁹ w Karyntii spadła w okresie 1981—1991 o 1702 osoby (10,3%). Spadek ten jest jednak wyraźnie mniejszy niż w poprzednich dekadach lat. Dotyczy to również części językowo mieszanego kraju związkowego, mimo że tu spadek w latach 1981—1991 (w wysokości 11,1%) był nieco wyższy niż średnio w kraju. Ze statystyki można wyciągnąć następujące wnioski dotyczące charakterystyki przestrzennej tego zjawiska:

- Zaznacza się dalszy spadek ludności słoweńskiej na „rdzennych terenach słoweńskich” językowo mieszanego obszaru, usytuowanego na południowym wschodzie Karyntii. Odczuwalne straty poniosły Bleiburg, Sankt Margarethen, Globasnitz i Eisenkappel-Vellach (wyjątek: Gallizien — +38,1%). Znacząco spadła liczba Słoweńców w gminach Poggersdorf (−59,3%), Schiefeling (−46,5%) i Rosegg (−30,2%), które leżą poza granicami regionów miejskich Klagenfurtu i Villach.

- W 13 spośród 38 gmin (lub też w 11 z 36 gmin w starych granicach podziału administracyjnego z 1981 r.) zwiększyła się oficjalna liczba Słoweńców. Dotyczy to z jednej strony skrajnie zachodniej i wschodniej części językowo mieszanego obszaru, a z drugiej obu miast: Villach i Klagenfurtu wraz z

¹⁸ Reiterer, op. cit.

¹⁹ Razem liczba Słoweńców i Wenedów.

Tabela 4

Niemiecko- i słoweńskojęzyczni mieszkańcy (tubylcy) Karyntii w latach 1981 i 1991

Region i gminy	Liczba obywateli posługujących się językiem:						Razem słoweńsko- i wenedzkojęzyczni			Zmiany 1981—1991 (kolumny 9:8)	
	niemieckim		słoweńskim		wenedzkim		liczba		%	liczba	%
	1981	1991	1981	1991	1981	1991	1981	1991	1991		
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
Karyntia	509 392	512 122	14 204	13 962	2 348	888	16 552	14 850	2,80	-1 702	-10,28
Gminy języko- wo mieszane	236 270	239 885	13 948	13 592	2 339	882	16 287	14 474	5,64	-1 813	-11,13
Klagenfurt	83 361	82 736	919	1 218	39	9	958	1 227	1,44	269	28,08
Villach	51 323	51 252	91	162	4	0	95	162	0,31	67	70,53
Hermagor- -Press.	6 946	7 019	52	65	7	4	59	69	0,97	10	16,95
Sankt Stefan	1 889	1 776	0	23	0	8	0	31	1,70	31	—
Ebental	5 203	5 935	271	306	103	19	374	325	5,17	-49	-13,10
Feistritz/ /Rosental	2 084	2 200	393	335	0	1	393	336	13,20	-57	-14,50
Ferlach	6 599	6 485	639	673	193	50	832	723	9,95	-109	-13,10
Grafenstein	2 576	2 550	7	6	8	0	15	6	0,23	-9	-60,00
Keutschach/ /See	1 593	1 792	155	194	19	3	174	197	9,79	23	13,22
Köitmannsdorf	2 239	2 376	209	217	31	7	240	224	8,57	-16	-6,67
Ludmannsdorf	864	1 064	595	474	62	47	657	521	32,58	-136	-20,70
Maria Rain	1 338	1 490	53	67	8	6	61	73	4,67	12	19,67
Poggersdorf	2 187	2 519	32	24	27	0	59	24	0,94	-35	-59,32
Sankt Marga- rethen	797	940	148	124	143	84	291	208	18,09	-83	-28,52
Schiefling	1 614	1 889	237	151	62	9	299	160	7,78	-139	-46,49
Zell	40	47	737	686	25	1	762	687	93,47	-75	-9,84
Arnoldstein	6 317	6 233	98	134	4	3	102	137	2,20	35	34,31
Finkenstein	6 629	6 884	480	469	17	11	497	480	6,46	-17	-3,42
Hohenturm- -Feistritz	1 397	1 359	104	103	29	12	133	115	7,69	-18	-13,53
Nötsch/Gail	2 145	2 275	10	13	16	4	26	17	0,74	-9	-34,62
Rosegg	1 270	1 422	154	120	18	0	172	120	7,74	-52	-30,23
Sankt Jakob/ /Rosental	3 235	3 410	833	805	156	75	989	880	20,47	109	11,02
Velden	6 928	7 292	303	290	29	8	332	298	3,90	-34	-10,24
Wernberg	3 719	4 159	36	53	2	0	38	53	1,25	15	39,47
Bleiburg/ /Feistritz	3 090	3 494	2 692	2 397	290	65	2 982	2 462	41,09	-520	-17,44
Diex	944	807	88	105	65	27	153	132	14,06	-21	-13,73
Eberndorf	4 740	5 028	528	600	307	110	835	710	12,32	-125	-14,97
Eisenkappel- Vellach	1 905	1 683	1 471	1 180	67	40	1 538	1 220	41,78	-318	-20,68
Gallizien	1 517	1 533	129	167	5	18	134	185	10,72	51	38,06
Globasnitz	570	753	837	804	213	12	1 050	816	51,58	-234	-22,29
Griffen	3 642	3 529	50	80	21	0	71	80	2,20	9	12,68
Neuhaus	1 080	1 064	176	175	24	31	200	206	16,18	6	3,00
Ruden	1 546	1 553	76	93	1	2	77	95	5,76	18	23,38
Sankt Kanzian	3 001	3 250	691	572	52	65	743	637	16,20	-106	-4,27
Sittersdorf	1 577	1 565	422	411	184	144	606	555	26,06	-51	-8,42
Völkermarkt	10 365	10 522	232	296	108	7	340	303	2,79	-37	-10,88

Źródło: Obliczenia na podstawie *Volkszählung 1991*...

gminami otaczającymi te miasta na południu. Tych po części dużych przyrostów nie można wyjaśnić przyrostem naturalnym. W rejonach miejskich Villach i Klagenfurt są one związane przede wszystkim z wewnątrzregionalnymi przemieszczeniami (migracjami) słoweńskiej mniejszości. Natomiast wzrost w dolnym Gailtal, gdzie urzędowa liczba Słoweńców w okresie 1981—1991 prawie się podwoiła, jak też zmiany w gminach Jauntal — w Griffen, Neuhaus i Ruden — wynikają głównie z przyznania się mieszkańców do grupy etnicznej. Żeby ograniczyć charakter spekulacyjny tego wyjaśnienia, przeprowadzono w Hermagor i Sankt Stefan własne badania ankietowe. Wyniki badań potwierdziły założenie o etnicznej reorientacji.

• Spadek liczby Słoweńców w Karyntii od 1981 r. byłby mniejszy, gdyby jako podstawę obliczeń przyjąć całą zamieszkałą tam ludność, to znaczy uwzględnić również mieszkających w Karyntii cudzoziemców (por. tab. 5).

Tabela 5

*Ludność Karyntii (turyści i cudzoziemcy) w 1991 r.
według niemieckiego i słoweńskiego języka potocznego*

Obszar	Liczba ludności w 1991 posługującej się potocznie mową:			Liczba słoweńsko- i wenedzkojęzycznych razem	Zmiany 1981—1991	
	niemiecką	słoweńską	wenedzką		liczba	%
Karyntia	518 261	15 573	888	16 461	-634	-3,71
Obszar miesza- ny językowo	243 180	14 821	882	15 703	-830	-5,02
W tym:						
Klagenfurt	83 682	1 710	9	1 719	542	46,05
Villach	51 967	339	0	339	217	177,87
Obszar miesza- ny językowo bez Klagenfurt i Villach	107 531	12 772	873	13 645	-1 589	-10,43

Źródło: Jak w tab. 4.

Z danych zawartych w tabeli 5 wynika, że w odniesieniu do całego karynczkiego kraju związkowego spadek liczby Słoweńców w 1991 r. w stosunku do 1981 r. wyniósł tylko 3,7%, ale w Klagenfurcie (+46%) i Villach (+177,9%) zaznaczyły się kolosalne przyrosty udziału Słoweńców. Stąd zrozumiałe jest wnioskowanie o napływie ludności ze Słowenii.

Z zebranego materiału liczbowego wynika, że w ostatnim czasie osłabił się proces asymilacyjny oraz że Słoweńcy w Karyntii otrzymują wzmacniające ich grupę impulsy z sąsiedniego państwa.

NOWOCZESNA PRZEMIANA SPOŁECZNO-GOSPODARCZA

Zagadnieniem postawionym na początku artykułu — to znaczy, w jakim stopniu można zaliczać teren językowo mieszany Karyntii do obszarów peryferyjnych — zajmował się już szczegółowo w 1993 r. W Gamerith. Ułożył on 121 gmin Karyntii — przy pomocy 51 demograficznych i społeczno-gospodarczych zmiennych oraz odpowiednich analiz — w podwójny schemat centrum—peryferia (według stanu z 1981 r.). Na podstawie 26 znaczących wielkości podstawowych mógł ustalić peryferia Karyntii tak, jak to pokazuje rys. 7.

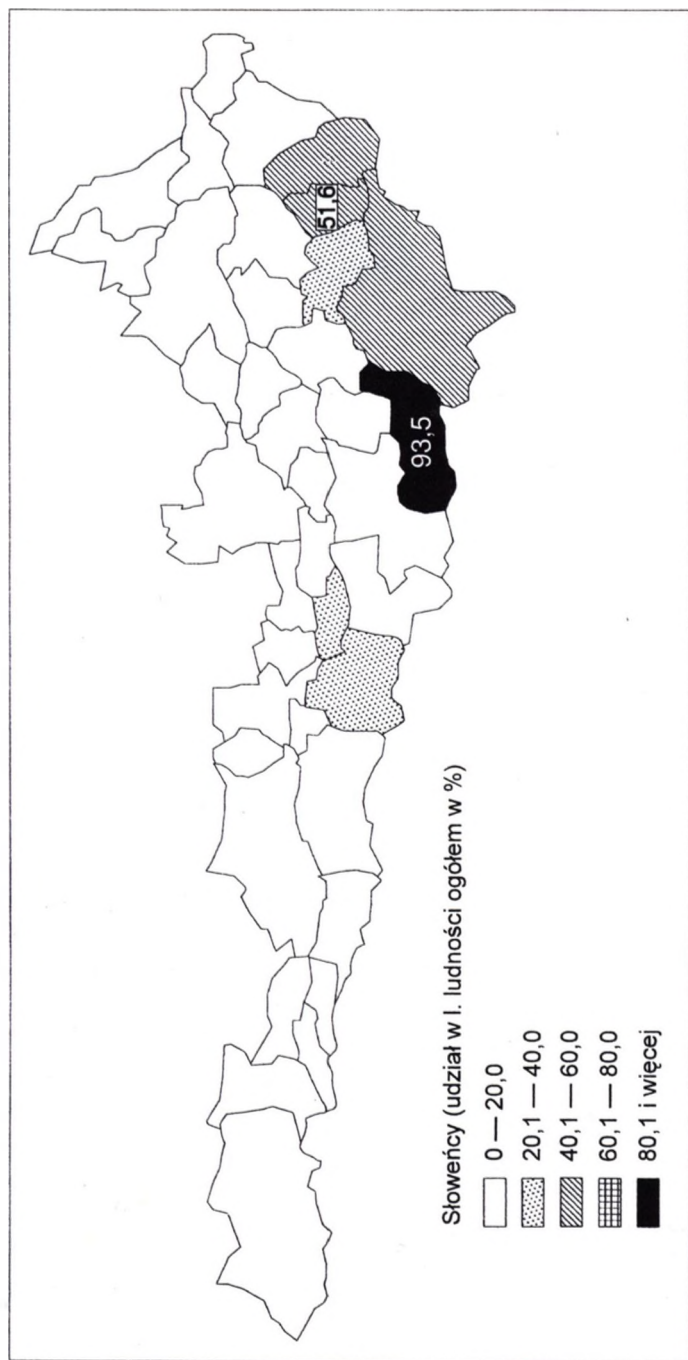
Wyraźnie widać, że słoweńskie tereny osadnicze w Karyntii nie mają jednorodnej struktury. Do obszarów peryferyjnych należą tylko gminy na wschodzie: Bleiburg (z Feistritz ob Bleiburg), Eisenkappel-Vellach, Globasnitz, Ruden, Neuhaus, Sittersdorf i Zell. Południowa część Karyntii nie mogła być już w 1981 r. zaliczana bez wahania do „karynckich peryferii”.

Ale również peryferyjny obszar z językowo mieszaną częścią nie należy, w porównaniu z innymi rejonami brzegowymi, do wybitnie pasywnych terenów. Wprawdzie przychody na głowę ludności ze wspólnych podatków kraju związkowego i gmin wypadają niekorzystnie, ale inne charakterystyczne wskaźniki, jak suma przeznaczona na młodzież, albo bilans migracyjny, pozwalają wywieść te siedem (lub osiem) wspomnianych gmin ze skrajnego ubocza. Również powyżej średniej plasują się peryferia Karyntii pod względem liczby uczniów i studentów. Gamerith uważa, że na pewnej części językowo mieszanego obszaru występuje zacofanie społeczno-ekonomiczne w porównaniu z centralnym obszarem wokół Klagenfurtu, ale równocześnie podkreśla, że na innych obszarach peryferyjnych Karyntii (m.in. Liesertal i Saualpe) sytuacja przedstawia się bardziej niekorzystnie.

Często formułowane stwierdzenia o gospodarczym zaniedbaniu terenów osadniczych karynckich Słoweńców pod względem rolniczym, przemysłowo-rzemieślniczym i socjalnym²⁰ są już dzisiaj nieuprawnione. Zauważalny jeszcze w latach siedemdziesiątych niedostatek rozwojowy w południowej Karyntii został w ostatnich dwóch dekadach lat trwale przewyżczony dzięki nowoczesnym przekształceniom strukturalnym.

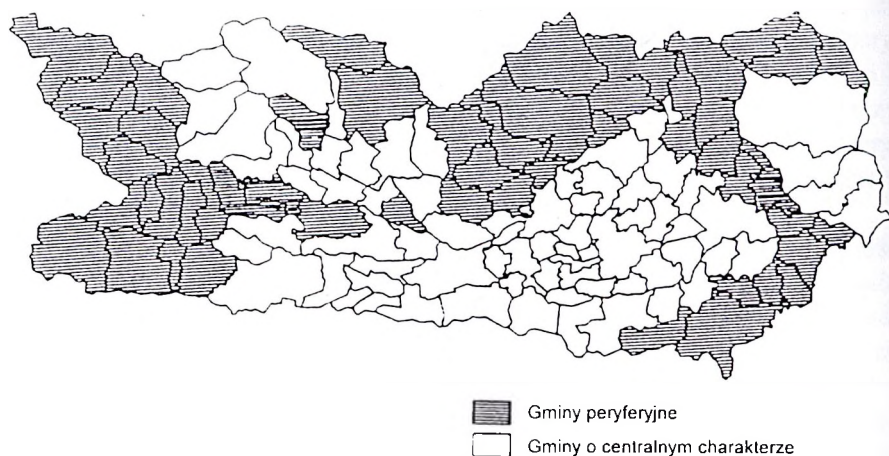
Do lat siedemdziesiątych mniejszość słoweńska była ukierunkowana głównie na działalność rolniczą, ale w ostatnich dwóch dziesięcioleciach zmieniła się jej struktura socjalna bardziej niż gdzie indziej. Dzisiaj Słoweńcy karynccy stanowią na swoich terenach większość przedsiębiorców, a ich poziom wykształcenia i kwalifikacji jest wyższy niż wynosi średnia w Karyntii.

²⁰ Por. np. P. Meusburger, *Ausbildungsniveau und schulische Situation der Slowenen in Kärnten von 1848 bis 1978*, „Innsbrucker Geographische Studien” 1979, [Nr] 5, s. 229—264; M. Moser, *Sprachliche und soziale Identität der Slowenen in Kärnten*. W: *Kein einzig Volk von Brüdern*, Wien 1982, s. 16—34; A. Suppan, *Die österreichischen Volksgruppen. Tendenzen ihrer gesellschaftlichen Entwicklung im 20. Jahrhundert*, Wien 1983, 136 s.



Źródło: Jak pod ryc. 4

Ryc. 6. Udział mniejszości słoweńskiej w liczbie ludności gmin obszaru mieszanego etnicznie w Karyntii (w 1991 r.)



Źródło: W. Gamert, op. cit., s. 325..

Ryc. 7. Gminy o charakterze peryferyjnym w Karyntii (w 1981 r.)

Ważny impuls w tym rozwoju stanowiło utworzenie w 1957 r. gimnazjum słoweńskiego w Klagenfurcie. W ten sposób stworzono mniejszości możliwość poznania — poza podawaną dwujęzycznie ogólną wiedzą — kultury i historii Słoweńców, co wzmocniło poczucie jej świadomości etnicznej²¹. Jak wynika z materiałów tegoż gimnazjum²², w roku szkolnym 1991/1992 uczęszczało do niego 437 uczniów, co odpowiada średniej z ostatnich trzech dziesięcioleci. Do 1986 r. udział Austriaków sięgał powyżej 95% (w tym około 92% z południowej Karyntii), a dopiero w okresie 1987—1991 wartość ta spadła o 4%, przy czym zwiększyła się równocześnie liczba Słoweńców ze Słowenii. Liczba absolwentów w okresie 1957—1991 wyniosła 2586. W tym czasie zmieniło się radykalnie pochodzenie socjalne uczniów: do 1975/1976 wyraźnie przeważały dzieci rolników lub robotników, a w okresie następnego dziesięciolecia wzrosła liczba dzieci z rodzin przedsiębiorców i dzieci osób z wyższym wykształceniem, które od roku szkolnego 1985/1986 wyprzedzają znacznie tę pierwszą kategorię ucz-

²¹ Należy nadmienić, że w kilku szkołach wyższych na terenie Karyntii język słoweński mógł być wybrany jako przedmiot nadobowiązkowy.

²² Por. Zupančič, Vpliv..., s. 210—273.

niów. Tak więc pierwsza z wymienionych grup (pochodzenia rolniczego i robotniczego) reprezentowała w latach 1986—1991 20,9% ogółu uczniów, druga z wymienionych grup już 45,9%. To co przewidywał w 1979 r. Meusburger, urzeczywistniło się w latach następnych: z grona absolwentów gimnazjum powstała warstwa inteligencji, która przejęła kierowniczą rolę w mniejszości.

Wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia nastąpił wyraźny dopływ mniejszości słoweńskiej do centralnych miejscowości Karyntii, przede wszystkim do Klagenfurtu i Villach, co potwierdzają spisy ludności. W miastach karyncy Słoweńcy już od lat osiemdziesiątych reprezentowani byli w zawodach wymagających wyższego wykształcenia (lekarze, prawnicy, profesorowie, nauczyciele). Również różniąca się znacznie jeszcze w 1981 r. struktura socjalna mniejszości słoweńskiej na terenach wiejskich (ze wskaźnikiem 16% rolników) od takiejże struktury ludności niemieckojęzycznej (7%)²³ dziś uległa poprawie; także i pod tym względem Słoweńcy zmierzają ku nowoczesności.

Nie można nie zauważyć również wzrostu znaczenia południowej Karyntii w turystyce. Istotną rolę odgrywają tutaj połączenia gospodarcze ze Słowenią. Goście ze Słowenii od początku lat osiemdziesiątych zaliczają się, szczególnie w sezonach zimowych, do wartościowej zagranicznej klienteli ruchu turystycznego i kolejek linowych²⁴. Jeszcze większy dodatni wpływ na strukturę gospodarczą obszarów mieszanych językowo wywiera słoweńska turystyka handlowa (zakupowa)²⁵. W ostatnim dziesięcioleciu odnosiły z niej korzyści zarówno okolice przygraniczne, jak i Klagenfurt i Villach²⁶. Wzrost ekonomiczny, jaki nastąpił po ogłoszeniu niezależności Słowenii spowodował dalszą rozbudowę ponadgranicznej turystyki zakupowej. Poza profitami, jakie czerpie z niej handel południowej Karyntii, zwiększa się również funkcja słoweńskiego języka. Podobne oddziaływania umacniające język płyną ze słoweńskich osiedli przemysłowych, które są nastawione głównie na handel.

ETNICZNY RENESANS?

Podsumowując należy zaznaczyć, że karyncy Słoweńcy mieszkając w peryferyjnym regionie Austrii nie tworzą już peryferyjnej grupy narodowościowej,

²³ Por. *Die Minderheiten...*, s. 178.

²⁴ K. P o d l i p n i g, *Die Wirtschaftsbeziehungen zwischen Kärnten und Slowenien — Stand und Perspektiven*, „Mitteilungen des Arbeitskreises für Neue Methoden in der Regionalforschung” Hrsg. P. Mandl, D. Wastl-Walter, 1991, [Nr] 21, s. 119—125.

²⁵ D. W a s t l - W a l t e r, E. K r u t n e r, *Die Bedeutung des Einkaufstourismus aus Slowenien für Klagenfurt und Südkärnten*, ibid.

²⁶ Sekcja handlu Izby Handlowej Karyntii oszacowała wpływy handlowe z tytułu kontaktów turystyczno-zakupowych ze Słowenią w 1990 r. na miliard szylingów — por. P o d l i p n i g, op. cit., s. 124.

jeżeli nie brać pod uwagę kilku gmin na językowo mieszanym obszarze, które bez wątpienia należą jeszcze do rejonów gospodarczo opóźnionych. Nowoczesne społeczno-gospodarcze przemiany strukturalne spowodowały, że znaczna część słoweńskiej mniejszości przeniosła się do Klagenfurtu i Villach, lub też do rejonów podmiejskich obu tych ośrodków i jest tam zatrudniona w zawodach wymagających określonych kwalifikacji. Ponieważ liczba ludności zamieszkującej południową Karyntię w okresie 1981—1991 ciągle rosła, mniejszość nie doznała wskutek tej migracji oraz codziennych dojazdów do pracy specjalnego liczebnego uszczerbku²⁷. Te procesy rozwojowe wskazują, że również tereny wiejskie południowej Karyntii wchodzi w fazę przeobrażeń. Przy tym wszystkim mogło dojść do wzrostu znaczenia mowy słoweńskiej. Ma to związek z powstaniem szerokiej, wykształconej warstwy karynckich Słoweńców, której coraz częściej udaje się przeforsować postulaty kulturalno-polityczne. Z drugiej strony wielką rolę odgrywa kooperacja gospodarcza pomiędzy karyncką mniejszością a obywatelami Słowenii. Obecny wzrost znaczenia Słoweńców w Karyntii jest dowodem na to, że — jak to wynika ze spisu ludnościowego z 1991 r. — ich asymilacja uległa osłabieniu.

Czy jest z tym związany renesans etniczny Słoweńców w Karyntii, trudno dzisiaj przesądzić. Wiele za tym przemawia, chociaż konsekwencje przyszłej zachodnioeuropejskiej integracji są dla małych mniejszości etnicznych raczej niepomyślne²⁸. Nasuwa się tu porównanie z południowotyrolskimi Ladinami. Tak jak Słoweńcy, przez stulecia ponosili oni straty obszarowe i ludnościowe, aż do chwili, kiedy w latach siedemdziesiątych XX w. udało im się podnieść znaczenie języka ladińskiego (ladino) wśród części krajowców. Od czasu spisu ludności w 1981 r. daje się zauważyć wzrost liczby Ladinów, który nie można wytłumaczyć li tylko przyrostem naturalnym albo migracją; wynika on bowiem ze wzmocnionego kolektywnego samopoczucia etnicznego.

W Karyntii może — rzecz jasna — nastąpić podobna zmiana w sposobie myślenia i niektórzy mieszkańcy południowej części tego kraju, którym dotąd bliższa była niemieckokaryncka kultura, znowu uprzytomnią sobie swoje etniczne korzenie. Wyniki ostatniego urzędowego spisu ludności według jej języka mogą być tego pierwszym sygnałem. Istotna w porównaniu z latami siedemdziesiątymi (faza uprzemysłowienia) różnica polega na tym, że mieszkający w miastach lub w osiedlach podmiejskich Słoweńcy nie tracą dziś już więcej swego języka. To pozwala wierzyć w etniczny renesans.

²⁷ Pewne osłabienie mniejszości jest naturalnie zauważalne, ponieważ część studentów z południowej Karyntii studiuje na uniwersytetach poza swoim własnym krajem (przede wszystkim we Wiedniu). Z drugiej strony właśnie Wiedeń staje się w coraz większym stopniu centrum kulturalnym karynckich Słoweńców.

²⁸ Por. S t e i n i c k e, *Chancen...*

LITERATURA

- Barker T. M., *The Slovene Minority of Carinthia*, New York 1984.
- Bogataj M., *Die Kärntner Slowenen*, Klagenfurt/Wien 1989.
- Büschensfeld H., *Slowenien – ein neuer europäischer Staat*. „Geographische Rundschau” 1992, [Nr] 44, s. 716—723.
- Die Minderheiten im Alpen-Adria-Raum*, Klagenfurt 1990.
- Fischer G., *Das Slowenische in Kärnten. Bedingungen der sprachlichen Sozialisation. Eine Studie zur Sprachenpolitik*, Wien 1980.
- Flaschberger L., Reiterer A. F., *Der tägliche Abwehrkampf. Erscheinungsformen und Strategien der ethnischen Assimilation bei den Kärntner Slowenen*. Ethnos 20. Wien 1980.
- Friedmann J., *Regional Development Policy: A Case Study of Venezuela*, Cambridge (Mass.)/London 1966.
- Gamerith W., *Geographische Untersuchungen über die Kärntner Slowenen als ethnische Minderheit in peripherer Lage*. Dissertation, Salzburg 1993.
- Gatzweiler H. P., *Der ländliche Raum — Benachteiligt für alle Zeiten?* „Geographische Rundschau” 1979, [Nr] 34, s. 3—12.
- Grafenauer B., *Narodnosti razvoj na Koroškem od srede 19. stoletja do danes. Koroški koledar*, Ljubljana 1946.
- Grafenauer B., *Slovensko narodno vprašanje in slovenski zgodovinski položaj*, Ljubljana 1987.
- Grafenauer B., *Proučevanje problematike posameznih manjšinskih skupnosti. Narodne manjšine*, Ljubljana 1990.
- Haas H., Stuhlpfarrer K., *Österreich und seine Slowenen*, Wien 1977.
- Holzinger W., *Soziale und sozialpsychische Hintergründe des Kärntner Minoritätenkonflikts, „Zeitgeschichte”* 1975, [Nr] 3, 308—318.
- Ibounig P., *Bevölkerung und Wirtschaft des gemischtsprachigen Gebietes Kärnten in geographischer Sicht*. Dissertation, Graz 1980.
- Ibounig P., *Die Kärntner Slowenen im Spiegel der Volkszählung 1981*, Klagenfurt 1986.
- Klemenčič V., *Manipulation mit statistischen Daten zum Nachteil der Minderheiten in Österreich. W: Das Minderheitenproblem in den jugoslawisch-österreichischen Beziehungen*, Hrsg. B. Osolnik, Beograd 1977, s. 143—162.
- Klemenčič V., *Koroški Slovenci danes*, „Geografski obzornik” 1986 [nr] 23/2—3, s. 51—57.
- Klemenčič V., *Metodologija uradnih popisov prebivalstva pripadnikov slovenske manjšine v Italiji, Avstriji in na Mandžarskem. Narodne manjšine*, Ljubljana 1990.
- Lage und Perspektiven der Volksgruppen in Österreich (mit statistischem Ergänzungsband)*, Wien 1989.
- Meusburger P., *Ausbildungsniveau und schulische Situation der Slowenen in Kärnten von 1848 bis 1978*, „Innsbrucker Geographische Studien” 1979, [Nr] 5, s. 229—264.
- Moser M., *Sprachliche und soziale Identität der Slowenen in Kärnten. W: Kein einzig Volk von Brüdern*, Wien 1982, s. 16—34.
- Myrdal G., *Ökonomische Theorie und unterentwickelte Regionen. Weltproblem Armut*, 1959. Deutsche Fassung: Frankfurt am Main 1974.
- Paschinger H., *Kärnten. Eine geographische Landeskunde*, 1. Teil, Klagenfurt 1976.

- Podlipnik K., *Die Wirtschaftsbeziehungen zwischen Kärnten und Slowenien — Stand und Perspektiven*, „Mitteilungen des Arbeitskreises für Neue Methoden in der Regionalforschung“ Hrsg. P. Mandl, D. Wastl-Walter, 1991, [Nr] 21, s. 119—125.
- Pohl H. D., *Die Slowenen in Kärnten. Zum 70. Jahrestag der Kärntner Volksabstimmung vom 10. Oktober 1920*. W: *Die slawischen Sprachen*, Bd 26, Salzburg 1990, s. 1—25.
- Randall R. R., *The Political Geography of the Klagenfurt Plebiscite Area*, Worcester (Mass.) 1955.
- Rauchberg H., *Mittheilungen und Miscellen*, „Statistische Monatsschrift“ Wien, 1891, [Bd] 17, s. 651—689.
- Reiterer A. F., *Doktor und Bauer. Ethnischer Konflikt und sozialer Wandel: Die Sozialstruktur der slowenischen Minderheit in Kärnten*, Klagenfurt 1986.
- Schätzl L., *Wirtschaftsgeographie*, 1. Theorie, 4. überarb. und erw. Aufl., Paderborn 1992.
- Smith A. D., *Social and Cultural Conditions of Ethnic Survival*, „Razprave in gradivo“ Ljubljana, 1986, [nr] 21, s. 15—26.
- Suppan A., *Die österreichischen Volksgruppen. Tendenzen ihrer gesellschaftlichen Entwicklung im 20. Jahrhundert*, Wien 1983.
- Steinicke E., *Das Kanaltal (Val Canale). Sozialgeographie einer alpinen Minderheitenregion*, „Innsbrucker Geographische Studien“, 1984, [Nr] 11.
- Steinicke E., *Friaul — Bevölkerung und Ethnizität*, „Innsbrucker Geographische Studien“ 1991, [Nr] 19.
- Steinicke E., *Chancen der ethnischen Minoritäten im künftigen Westeuropa*, „Mitteilungen der Österreichischen Geographischen Gesellschaft“ 1993, [Nr] 135, s. 203—214.
- Unkart R., Glantschnig G., Ogris A., *Zur Lage der Slowenen in Kärnten. Die slowenische Volksgruppe und die Wahlkreiseinteilung 1979 — eine Dokumentation*, Klagenfurt 1984.
- Veiter T., *Die slowenische Volksgruppe in Kärnten. Geschichte, Rechtslage, Problemstellung*, Wien/Leipzig 1936.
- Veiter T., *Die Sprach- und Volkszugehörigkeit nach den Ergebnissen der Volkszählung von 1939*, „Europa Ethnica“ 1965, [Nr] 22, s. 109—123.
- Volkszählung 1981, Hauptergebnisse I, Kärnten*, Wien 1983.
- Volkszählung 1991, Hauptergebnisse I, Kärnten*, Wien 1993.
- Wastl-Walter D., Krutner E., *Die Bedeutung des Einkaufstourismus aus Slowenien für Klagenfurt und Südkärnten*, „Mitteilungen des Arbeitskreises für Neue Methoden in der Regionalforschung“ Hrsg. P. Mandl, D. Wastl-Walter, 1991, [Nr] 21, s. 119—125.
- Wohnen und Bauen in Südkärnten. Siedlungswesen und sozialer Wandel im ländischen Bereich*, Hrsg. A. F. Reiterer, Klagenfurt 1988.
- Zupančič J., *Vpliv socialnogeografske preobrazbe na položaj slovenske manjšine na avstrijskem Koroskem*. Magistrska naloga, Univerza v Ljubljani, Filozofska fakulteta, Ljubljana 1992.
- Zupančič J., *Socialgeographic Transformation and National Identity — the Case of the Slovene Minority in Carinthia (Austria)*, „GeoJournal“ 1993, [nr] 30, s. 231—234.

ERNST STEINICKE, JERNEJ ZUPANČIČ

THE SLOVENES IN CARINTHIA
— A PERIPHERAL NATIONAL GROUP OF POPULATION?

After the collapse of Yugoslavia and the rise of Slavonia, the scientists of that country took up more and more comprehensive research on the Slovene population who has been living for many years out of their own country. The history and changes that take place among the group of people who, after the Plebiscite of 1920, found themselves within the borders of Carinthia in Austria, are extremely interesting.

An analysis of socioethnic changes in this group of Slovene population has been carried out, paying attention to several demographic, socioeconomic and nationalistic processes. Gradual decrease in the number of people using the Slovene language in Carinthia as well as the advanced process of assimilation has been found out. On the other hand it has been found that the processes of modern changes lead to an ethnic renaissance of the Slovene population of Carinthia in Austria.

ERNST STEINICKE, JERNEJ ZUPANČIČ

DIE SLOVENEN IN KÄRNTEN — EINE NATIONALE PERIPHERIENGROUPE?

Nach dem Zerfall von Jugoslawien und Entstehen einer unabhängigen Republik der Slovenen, haben sich die Wissenschaftler dieses Landes im breiteren Bereich mit slovenischen Bevölkerungsgruppen, die oft seit vielen Jahrhunderten ausser der Republikgrenzen lebten, beschäftigt. Die Geschichte und die stattfindenden Änderungen der slovenischen Gemeinschaft, die nach der Volksabstimmung im Jahre 1920 in Grenzen des österreichischen Kärnten blieb, ist äußerst interessant.

Eine gesellschafts-ethnische Analyse der Änderungen dieser slovenischen Bevölkerungsgruppe wurde durchgeführt und auf einige wesentliche demographische, gesellschafts-ökonomische und nationale Probleme hingewiesen. Ein allmähliches Abnehmen der Bevölkerungszahl die sich der slovenischen Sprache in Kärnten bediente und avanzierter Assimilationsprozesse wurden festgestellt. Die slovenische Minderheit hat seine Identität und Sprache in bedeutender Stufe, wegen der Peripherielage und einem relativ charakterrückständigen Teil des slovenischen Gebietes in Südkärnten, beibehalten. Aber es wurde auch festgestellt, daß die neuzeitlichen gesellschafts-ökonomischen Änderungen zu einer ethnischen Renaissance der slovenischen Bevölkerung in österreichischen Kärnten führt.

MISCELLANEA I MATERIAŁY

IRENA KORBELÁŘOVA, RUDOLF ŽÁČEK

PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W PRUSKOŚLĄSKIEJ CZĘŚCI DIECEZJI OŁOMUNIECKIEJ W LATACH SIEDEMDZIESIĄTYCH XVIII W.*

Diecezja ołomuniecka jako okręg jurysdykcji biskupiej o zasięgu terytorialnym wyznaczonym przez Stolicę Apostolską zajmowała w XVIII w. w przybliżeniu taki sam obszar, jak w dobie jej powstania w 1063 r. Oprócz Moraw do diecezji tej należały ziemie karniowska i opawska, które pierwotnie wchodziły w skład Moraw, ale już od XIV w. rozluźniały swoje związki z Morawami, a po wojnie trzydziestoletniej weszły do księstw śląskich. W zakresie administracji kościelnej jednak tereny te podlegały w dalszym ciągu jurysdykcji biskupów w Ołomuńcu.

Wyraźne zmiany tego trwającego ponad sześć wieków stanu rzeczy przyniosły dopiero lata czterdzieste XVIII w. Klęska Austrii i w konsekwencji utrata przez nią większej części Śląska na rzecz Prus dotknęła również księstwa opawskie i karniowskie. Północne części obu księstw, usytuowane na lewym brzegu rzeki Opawicy, znalazły się w granicach Prus. Tym samym z obszaru Śląska austriackiego pozostało w diecezji ołomunieckiej 2071 km², a Prusom przypadły 1283 km² z tej diecezji¹. Zaistniała w administracji kościelnej sytuacja doprowadziła po zakończeniu wojen śląskich, kiedy już rzeczywiście nie było nadziei na szybkie odzyskanie utraconej części Śląska, m.in. do rozważań nad zreformowaniem jej struktury i przystosowaniem do aktualnych warunków. Środkiem do tego miało być podniesienie biskupstwa ołomunieckiego do rangi arcybiskupstwa i utworzenie nowych diecezji — brneńskiej oraz opawskiej.

W tej sytuacji doszło, z inicjatywy biskupa ołomunieckiego Maxmilian z Hamiltonu, do opracowania obszernego spisu statystycznego, nazwanego *Alma dioecesis Olomucensis*², zawierającego dane o całej diecezji ołomunieckiej, po-

* Przekładu tekstu artykułu z języka czeskiego dokonała Halina Jelec.

¹ R. Z u b e r, *Osudy moravské církve v 18. století*, Olomouc 1984, s. 9.

² Pełny tytuł tego dokumentu brzmi: *Alma dioecesis Olomucensis, seu consignatio omnium decanatum ilsq̃ue subordinatarum parochiarum ... conscripta a Joanne Wenceslao L. B. de Freyenfels, episcopo Marcopolitano in Syria, cathedralis ecclesiae Olomucensis praelato archidiacono...*

chodzące z czasów wizytacji generalnej w latach 1771 i 1772. Statystyka Alma... została opracowana przez arcydziekana kapituły w Ołomuńcu, Jana Wacława X. Freyenfelsa, uczestniczącego wcześniej w przygotowaniu pierwszej szczegółowej mapy diecezji ołomunieckiej z 1762 r. Dane zawarte w Alma... to jedno z podstawowych źródeł statystycznych dotyczące nie tylko Moraw i Śląska austriackiego, ale także i części obszaru diecezji ołomunieckiej zagarniętej w 1742 r. przez Prusy. Razem z niektórymi innymi zachowanymi źródłami Alma... umożliwia wgląd w stosunki, zwłaszcza kościelne, a także np. i narodowościowe na zajętym terenie.

Gdy idzie o administrację kościelną, z diecezji ołomunieckiej należały do Prus dekanaty w Kietrze, Hulczynie i Opawicy. Te trzy dekanaty były podporządkowane komisariatowi w Kietrze, utworzonemu na polecenie Fryderyka II już w 1742 r.³ Do dekanatu hulczyńskiego należało 56 wsi z 16 708 katolickimi mieszkańcami, do kietrzańskiego — 47 wsi i 19 041 mieszkańców wyznania katolickiego, a do dekanatu w Opawicy — 35 wsi i 9030 katolików. Oprócz tego po stronie pruskiej znalazły się niektóre inne wioski, wchodzące w ramach administracji kościelnej do dekanatów i parafii mających siedziby w austriackiej części ziemi opawskiej i karniowskiej.

W pruskiej części diecezji ołomunieckiej było w sumie 27 osad parafialnych, w których na początku lat siedemdziesiątych XVIII w. działało 23 proboszczów, z tego 8 w dekanacie hulczyńskim, 9 w kietrzańskim i 6 w opawickim, a każdy dekanat miał poza tym jednego administratora. W siedzibie dekanatu hulczyńskiego był także jeden wikariusz⁴. Co się tyczy wewnętrznej struktury poszczególnych parafii, nie ułatwiała ona sprawowania administracji kościelnej. Część wiosek pruskich należała do parafii austriackich, część zaś wsi austriackich do parafii pruskich. Do parafii pruskich należało 11 całych wsi, części 3 wsi podzielonych oraz część miasta Opawica. Do parafii austriackich z kolei należało 15 całych wsi leżących na pruskim Śląsku oraz część jednej wsi podzielonej⁵.

dum ad mandatum Reverendissimi ac Celsissimi principis ac domini domini Maximiliani, episcopi Olomucensis, ducis, S. R. I. principis, regiae capellae Bohemiae & ab Hamilton comitis per universam hanc aliam dioecesim Olomucensem generalem visitationem celebrasset. Anno Rep. Salutis 1771 et 1772.

³ Z u b e r, op. cit., s. 9.

⁴ F. Š l a v í k, *Počet míst, obyvatelstva, farních osad a kněží na Moravě a ve Slezsku r. 1772 a r. 1893*, „Časopis Matice moravské” 1894, sv. 18, s. 363.

⁵ Do Hulczyna należały z austriackiej części Śląska: Jileszowice, Diehyłow, Plesna, Dobrosławice, Pustkowec i Martinów, do parafii w Krawarzach: Lhota, Sztítina i Mokre Lazce, a do parafii w Opawicy: Burkwiz, Kobyli, części wsi Linhartowy, Krasne Louczky, wsi Opawica i miasta Opawica. Do austriackich parafii należały: do Komarowa — Welke Hosztice i Chlebiczow, do Opawy — Male Hosztice, do Jaktarza — Wehowice, do Neplachowic — Branice, Boboluszki, Wysoka i Dzierżkowice, do Kamiowa — Bliszczycze, Ciernęcice i część Chomiąży, do Rudoltic — Slezske Pelhrzimovy, a do Osobłogi — Pomorzowice, Widow, Nowy Widow i Tarnkowa. Zob. F. Š i g u t, *Církevní správní reformy na pruských hranicích po uzavření míru těšínského 1779*, „Slezský sborník” R. 47, 1949, příloha č. 1.

Sytuacja ta przysparzała poważnych problemów, zwłaszcza państwowej administracji austriackiej, która była szczególnie zainteresowana tym, by maksymalnie ograniczyć ruch ludności na nowej granicy państwa, i to zarówno z przyczyn celnych, jak też z uwagi na występujące wówczas ucieczki poddanych austriackich, powodowane względami religijnymi czy gospodarczymi, wspomagane aktywną polityką imigracyjną Prus. Niewygodne dla władz austriackich było też nielegalne przechodzenie przez granicę ewangelickich pastorów oraz przemyt literatury niekatolickiej. Nie można wątpić, że bliskość granicy pruskiej była dla niekatolików (zwłaszcza na Morawach, gdzie w odróżnieniu od Śląska nie mieli oni możliwości jawnego wyznawania swojej wiary) silną przynętą. W śląskiej części diecezji ołomunieckiej było — według statystyki Alma... — 4680 niekatolików, z tego na terenie Prus 514 w dekanatach Osobłoga (401) i Opawa (113), a na terenie należącym do Austrii 4166; najwięcej w dekanacie kamio-wskim (3394) oraz w opawskim (772)⁶. Oczywiście pozycja niekatolików w warunkach Śląska pruskiego w porównaniu z sytuacją panującą na Śląsku austriackim wyraźnie się zmieniła. Przede wszystkim wyeliminowane zostały wszelkie prześladowania religijne ze strony urzędów państwowych. Z protestantów zdjęty też został obowiązek przekazywania dziesięcin katolickim duchownym, a prawo zakazywało odmawiania im czy to pogrzebu na cmentarzach katolickich czy występowania w roli rodziców chrzestnych na chrzcie katolickim⁷.

Austriackie władze kościelne i państwowe interesowały się oczywiście sytuacją ludności katolickiej na ziemiach zagarniętych przez Prusy. Integralną część pokoju wrocławskiego stanowiła umowa gwarantująca zachowanie status quo w kwestiach religijnych i dotyczących administracji kościelnej. Oznaczało to przede wszystkim, iż: instytucjom kościelnym pozostawiono ich majątek, w pełni miały być respektowane uczucia religijne ludności i nikomu nie powinno się było zabraniać wykonywania czynności religijnych, ani prywatnych, ani publicznych⁸.

Jeśli porównamy sytuację administracji kościelnej w pruskiej części diecezji ołomunieckiej z sytuacją w niektórych rejonach Moraw, to musimy dojść do wniosku, że należała ona do najlepszych pod względem opieki duchownej. Liczba wsi należących do jednego dekanatu oscylowała tu w pobliżu przeciętnej i nie

⁶ Zemský archiv v Opavě, pracoviště Olomouc (dalej: ZA v Opavě), fond: Arcibiskupská konsistoř Olomouc (dalej: AK Olomouc), kniha č. 23, 24 — S l a v í k, op. cit., s. 364. Dane zawarte w Alma..., dotyczące wierzących wyznania niekatolickiego, należy przyjmować ostrożnie z uwagi na to, że np. protokoły generalnej wizytacji z tegoż roku, tj. 1771, wymieniają w dekanacie Hulczyn, parafii Hulczyn, w jej pruskiej części, oprócz katolików również 7 praktykujących niekatolików. Natomiast Alma... nie rejestruje w dekanacie Hulczyn żadnego niekatolika — ZA v Opavě, AK Olomouc, kniha č. 41.

⁷ Š i g u t, op. cit., s. 14.

⁸ Ibid.

osiągała nigdy wielkości ekstremalnych, podczas gdy np. w 6 morawskich dekanatach liczba wsi wchodzących w skład poszczególnych dekanatów przekraczała 100. Na Morawach na jeden dekanat przypadało przeciętnie 60 wsi, na Śląsku austriackim zaś zaledwie 48 wsi, a w pruskiej części diecezji ołomunieckiej nawet tylko 46 wsi. Podobnie wyglądała sytuacja przy uwzględnieniu innych wskaźników. Na jednego administratora kościelnego przypadało na terenach zabranych przez Prusy średnio 1658 mieszkańców wyznania katolickiego. Był to wskaźnik znacznie lepszy niż w austriackiej części Śląska, gdzie na jednego administratora kościelnego przypadało przeciętnie 2302 mieszkańców, lepszy też od ówczesnej przeciętnej dla całych Moraw, gdzie na jednego administratora kościelnego przypadało 1924 mieszkańców wyznania katolickiego — a więc o prawie 300 więcej niż w rejonie, którym się tu zajmujemy. Można powiedzieć, że sytuacja w części pruskiej była zbliżona do sytuacji w brneńskiej części diecezji ołomunieckiej, która miała najwyższą obsadę księży i w której na jednego administratora kościelnego przypadało 1628 mieszkańców wyznania katolickiego⁹.

Jak wynika z informacji, którą w 1773 r. na polecenie biskupa ołomunieckiego Maxmiliana z Hamiltonu opracował komisarz biskupi Karl Fr. Reittenhardt, dziekan kietrzański, również stosunek administracji pruskiej do ludności katolickiej nie mógł być uznawany za zły. Według niego, katolikom w Prusach dano pełną wolność religijną. Mogli urządzać bez ograniczeń publiczne procesje teoforyczne, a darowizn na cele religijne nie obciążały podatki czy inne opłaty. Różność wyznania nie stanowiła przeszkody przy zawieraniu małżeństw pomiędzy wyznawcami trzech uznanych wyznań chrześcijańskich. O wyznaniu dziecka w wieku do lat czternastu decydowało wyznanie rodzica tej samej płci, to znaczy córki przejmowały wyznanie matek, a synowie — wyznanie ojców. Po osiągnięciu wieku 14 lat każdy mógł wybrać wyznanie według własnej woli, urzędy państwowe nie wzbraniały przechodzenia od jednej wiary do innej. Spory małżeńskie między katolikami miał rozstrzygać konsystorz biskupi, a w przypadku małżeństw mieszanych — konsystorz królewski, złożony z przedstawicieli katolików i protestantów. Majątku kościelnego nie wolno było nabywać lub przyjmować bez zgody izby królewskiej. Podatki odprowadzane do skarbu państwa wynosiły w wypadku biskupów, klasztorów i stowarzyszeń religijnych 50% dochodów, a podatki proboszczów — 28,5% ich dochodów. Do ustanowienia proboszcza wymagana była zgoda organów państwowych. Udzielano jej wyłącznie osobom z obywatelstwem pruskim, pod warunkiem złożenia przysięgi na

⁹ Zob. Slávik, op. cit., s. 361—365. Pewne zniekształcenie, wynikające z faktu, że część wsi po stronie austriackiej należała do parafii po stronie pruskiej i odwrotnie, nie stanowi istotnej statystycznie zmiany, ponieważ różnica dotyczy 1267 osób, które trzeba by doliczyć do parafii austriackich, wskutek czego nieznacznie pogorszyłaby się sytuacja po stronie austriackiej, gdzie na jednego administratora kościelnego przypadałoby wówczas 2325 mieszkańców.

wierność państwu, ukończenia studiów dla księży na krajowych, czyli pruskich uniwersytetach, a także uzyskania zezwolenia izby królewskiej na wstąpienie do stanu duchownego¹⁰. Wydaje się więc, że w pierwszych dziesięcioleciach panowania pruskiego na terenach objętych jurysdykcją kościelną biskupa ołomunieckiego nie było większych problemów, choć bardzo tolerancyjny początkowo stosunek Fryderyka II do Kościoła katolickiego zmienił się poniekąd na gorsze po tym, jak w 1756 r. biskup wrocławski Schaffgotsch odprawił mszę dziękczynną z okazji zajęcia Wrocławia przez wojska austriackie, co zostało odebrane jednoznacznie jako ukłon w stronę Austrii. Biskup wrocławski Schaffgotsch, który po pokoju w Hubertusburgu w 1763 r. został przez króla pruskiego internowany, a w 1766 r. uciekł do Austrii, gdzie osiadł na zamku Jansky Wrch pod Jawornikiem, przyczynił się również bezpośrednio do podjęcia rozważań nad nową kościelną delimitacją Śląska¹¹.

W 1768 r. doszło do próby nawiązania przez austriacką radę państwa rozmów z rządem pruskim w celu uregulowania spraw dotyczących działalności administracji kościelnej. Rezultatem zamierzonej delimitacji miała być z jednej strony likwidacja sytuacji, w której granice diecezji nie pokrywają się z granicami państwa, a z drugiej — również utworzenie w podobnym celu nowych granic parafii. Zakładano podniesienie biskupstwa ołomunieckiego do rangi arcybiskupstwa, a także powstanie nowych diecezji: brneńskiej i opawskiej. Śląsk austriacki miał w ten sposób zostać podporządkowany kościelnie nowo ustanowionemu biskupstwu opawskiemu, wskutek czego doszłoby do terytorialnego ujednolicenia administracji państwowej i kościelnej. Wydaje się, że jedną z przyczyn prowadzących do tych rozważań była też pewna rezygnacja Austrii z możliwości ponownego odzyskania Śląska, jaka otworzyła się po zawarciu pokoju w Hubertusburgu. Rząd pruski nie zareagował na wiedeńską propozycję, ponieważ uznał ją, m.in. na podstawie opinii kapituły wrocławskiej, za niekorzystną¹². W 1773 r. negocjacje z Prusami zostały wznowione z inicjatywy strony austriackiej. Podział diecezji miała przygotować komisja, której przewodził kanclerz Kounic. W Opawie liczono się z ustanowieniem kapituły katedralnej z 6—8 kanonikami, których, podobnie jak biskupa, mianowałaby cesarzowa. Jako argument w negocjacjach ze stroną pruską, która — jak wynika z wcześniejszych uwag — dotrzymywała skądinąd postanowień pokoju wrocławskiego, miał być wykorzystany fakt, że wrocławskiemu biskupowi Schaffgotschowi uniemożliwiono zarządzanie jego diecezją.

Negocjacje przebiegały dość pomyślnie. W 1773 r. zgodę na rozdzielenie diecezji ołomunieckiej dał papież Klemens XIV, a w styczniu 1774 r. również król pruski. Ten ostatni jednak postawił warunek, że może to się stać dopiero po

¹⁰ Š i g u t, op. cit., s. 14—15.

¹¹ Z u b e r, op. cit., s. 47

¹² Ibid.

śmierci biskupa Schaffgotscha, którego z kolei cesarzowa chciała mianować biskupem opawskim. Ponieważ ciężko chory Schaffgotsch wbrew wszelkim oczekiwaniom wyzdrowiał (żył do 1795 r.), w 1777 r. doszło w związku z utworzeniem arcybiskupstwa ołomunieckiego do ukonstytuowania diecezji w Brnie. Ustanowienie biskupstwa opawskiego, które miało mieć 61 parafii, zostało odłożone na późniejsze czasy. Nie doszło jednak do tego do dziś¹³.

Jedyną zmianą, którą udało się urzeczywistnić, było uregulowanie granic parafii. Negocjacje w tej sprawie odbyły się po zawarciu pokoju cieszyńskiego w 1779 r. Reprezentant Marii Teresy w rokowaniach pokojowych, Filip Kobenzl, zaproponował wówczas przedstawicielowi Prus, Riedeselowi, przeprowadzenie korekty w taki sposób, aby granice parafii pokrywały się z granicą między państwami. Projekt został przyjęty i rząd pruski poczynił natychmiast kroki w celu jego realizacji. Strona austriacka przyjęła znacznie wolniejsze tempo. Kapituła w Ołomuńcu, której nie poinformowano, że cała akcja przygotowywana jest z inicjatywy austriackiej, miała nawet przez jakiś czas obawy, iż jest to pruska akcja wymierzona przeciw interesom Austrii¹⁴. Z uwagi na to, że zainteresowanie było obustronne, nowy podział parafii udało się zrealizować już w 1780 r. Natomiast skorygowania granic diecezji, tak aby pokrywały się one z granicą pomiędzy państwami, dokonano dopiero 200 lat po powstaniu archidiecezji w Ołomuńcu, a mianowicie na mocy Listu apostolskiego papieża Pawła VI z 30 grudnia 1977 r.¹⁵

Zwróćmy teraz uwagę na jedno z bardzo ważnych źródeł historycznych, dotyczących diecezji ołomunieckiej w interesującym nas okresie, którym jest wspomniane już opracowanie *Alma diocesis Olomucensis*. Samo *Alma...*, a także jego znaczenie dla poznania historii diecezji są znane od dość dawna. Pierwszą zwięzłą informację o tym źródle opublikował A. Rezek w 1894 r. w piśmie „*Časopis Matice moravské*”¹⁶. Po nim zawarte w *Alma...* dane dotyczące narodowości oraz liczby ludności na Morawach i Śląsku wykorzystał F. A. Slawik w materiałach opublikowanych w latach 1894 i 1897¹⁷. Z uwagi na stosunkowo małe zainteresowanie problematyką historii kościoła w następnych dziesięcioleciach, korzystano przede wszystkim z zawartych w *Alma...* danych dotyczących składu narodowościowego ludności. Poza pracami archiwisty opa-

¹³ Ibid., s. 48.

¹⁴ Szczegółowo o tym: Š i g u t, op. cit.

¹⁵ *Katalog olomoucké arcidiecéze za biskupa ThDr. Josefa Vransy*, Olomouc 1986, s. 37–38.

¹⁶ A. R e z e k, *Církevní statistika Moravy z let 1771 a 1772*, „*Časopis Matice moravské*” 1894, sv. 18, s. 360–361.

¹⁷ S l a v i k, op. cit.; — t e n ž e, *Počet obyvatelů větších obcí na Moravě a ve Slezsku r. 1772 a 1893*, „*Časopis Matice moravské*” 1894, sv. 18, 54–60; t e n ž e, *Stav národnosti české a německé na Moravě roku 1771*, „*Časopis Matice moravské*” 1897, sv. 21; t e n ž e, *Změny národnosti v rakouském Slezsku od r. 1771 až do r. 1890*, „*Časopis Matice moravské*” 1897, sv. 21, s. 168.

wskiego A. Turka¹⁸, dane na temat narodowości oraz liczby mieszkańców Moraw najobszerniej opublikował dyrektor Archiwum Państwowego w Brnie, J. Radimský w skorowidzu do wydania *Tereziánského katastru morawského*¹⁹. Podobne dane dotyczące rejonu Głubczyc i Raciborza ogłosił drukiem ten sam autor w 1948 r. w „Slezském sborníku”²⁰.

Obok materiałów dotyczących bezpośrednio administracji kościelnej — te zresztą pozostały dotychczas całkiem niezauważone przez historiografów — Alma... zawiera również pewne interesujące informacje o sprawach świeckich, choć niewątpliwie mających znaczenie dla administracji kościelnej. Właściwie po raz pierwszy ujawnia się w tym opracowaniu dane z całych Moraw i części Śląska o liczbie mieszkańców w poszczególnych wsiach, łącznie z podziałem na katolików i niekatolików. Prawdopodobnie starszy o kilka lat protokół wizytacyjny²¹ zawiera jedynie dane o praktykujących i nie praktykujących katolikach, w dodatku często tylko liczby zbiorcze dla całej parafii. Spisy mieszkańców nawet w Alma... nie są, niestety, dokładne w odniesieniu do wszystkich wsi; ten mankament dotyczy właśnie interesującego nas obszaru, stanowiącego część pruską. Niepełne dane występują w przypadku wsi należących do parafii Kietrz, a w ogóle brakuje danych o parafiach Grobniki i Głubczyce. Dlatego też przy wykorzystywaniu podanych liczb należy zachować ostrożność i pewien sceptycyzm co do ich dokładności.

Poniekąd dyskusyjne są dane charakteryzujące język mieszkańców poszczególnych wsi. Informacje takie były niezbędne dla potrzeb administracji kościelnej, ponieważ do wiosek należało kierować księży znających język miejscowej ludności. W Alma..., w rubryce „idioma locorum”, do oznaczania identyfikacji używanego języka stosuje się terminy: „bohemicum” dla języka czeskiego, „germanicum” dla niemieckiego, a znane są też wsie mieszane pod względem językowym („utraquisticum”, „germano-quadicum”). Problematyczne może się wydawać dość niezwykle oznaczanie języka lub narzecza jako „quadicum”. Niektórzy autorzy przyjmują ten termin również do oznaczania języka czeskiego²². Za ich stanowiskiem przemawia fakt, że w protokołach wizytacyjnych z połowy lat sześćdziesiątych XVIII w. użyto terminu „bohemicum” w przypadku wsi, odnośnie których Alma... podaje „quadicum”. Jedyne wyjątek stanowi

¹⁸ Przykładowo A. T u r e k, *Poněmčování Opavska v 16. a 17. století*, 1—5, „Slezský sborník” R. 46, 1948, s. 7—29, 302—327; R. 47, 1949, 33—45, 317—333; R. 48, 1950, 172—190; R. 51, 1953, s. 369—389; t e n ż e, *Národnostní vývoj*. W: *Sborník Naše země, náš lid. Hlubčicko, Ratibořsko, Kozelsko*, Opava 1946, s. 59—74; t e n ż e, *Národnostní poměry na severovýchodní Moravě v 16.—17. století*, „Slezský sborník” R. 56, 1958, s. 84—97, 333—335 i in.

¹⁹ J. R a d i m s k ý, M. T r a n t í r e k, *Tereziánský katastr moravský*, Praha 1962.

²⁰ J. R a d i m s k ý, *Počet obyvatel a národnost na Hlubčicku a Ratibořsku r. 1771—1772*, „Slezský sborník” R. 46, 1948, s. 62—64.

²¹ ZA v Opavě, OK Olomouc, kniha č. 25. Por. Z u b e r, op. cit., s. 187.

²² R a d i m s k ý, T r a n t í r e k, op. cit., s. 329.

parafia Baborów, w odniesieniu do której w rubryce dotyczącej języka podano: „apotiori moravicum”²³. Radimsky uznaje termin „quadicum” za równoznaczny z tzw. językiem morawskim, a mieszkańców wsi posługujących się tym językiem nazywa Morawianami²⁴. W rejonie Głubczyc owi tzw. Morawianie zamieszkiwali 16 wiosek; 7 wsi było mieszanych, a pozostałe były niemieckie. W rejonie Hulczyna przy 2 wsiach podano język czeski, 2 były mieszane, 1 niemiecka, a przy pozostałych 33 wsiach podano „quadicum”. W związku z dotychczasową interpretacją terminu „quadicum” pojawił się pogląd, że może on dość ściśle wiązać się również z tzw. wasser-polnisch i z wasser-Polakami²⁵. W sumie należy jednak skonstatować, że dotychczasowe częste stawianie w publikacjach czerpiących z Alma... znaku równości pomiędzy używanym językiem a narodowością mieszkańców jest praktyką co najmniej pochopną. Bez wątplenia chodzi tu o przeważający, powszechnie używany, a przede wszystkim powszechnie rozumiały język lub dialekt, który nie musi odpowiadać, i zapewne też nie odpowiada, jednoznacznie narodowości wszystkich mieszkańców danej wsi.

W dalszej treści, tzn. w aneksie, przytoczymy z opracowania Alma... podstawowe dane dotyczące wsi zagarniętych przez Prusy z części diecezji ołomunieckiej, które obecnie znajdują się na terytorium Polski. Chodzi tu konkretnie o cały obszar zajęty przez Prusy w 1742 r., z wyjątkiem ziemi hulczyńskiej, która po pierwszej wojnie światowej decyzją zwycięskich mocarstw stała się częścią Republiki Czechosłowackiej.

Źródło Alma diocesis Olomucensis zachowało się do dziś w 2 egzemplarzach, złożonych w ołomunieckiej filii Archiwum Ziemskiego w Opawie²⁶; obydwie egzemplarze mają postać ksiąg, oprawnych w skórę, z kartą tytułową podającą dane o treści księgi i o autorze opracowania, J. W. X. Freyenfelsie, a także daty ich sporządzenia (1771 i 1772). Dane źródłowe wpisane są ręcznie, atramentem, w wydrukowanych formularzach, podzielonych na 10 rubryk głównych, a mianowicie: 1. Quis patronatus gaudeat; 2. Omnia loca cuius parochiae subordina; 3. Ad quod dominium loca spectant; 4. Idioma locorum; 5. Ecclesiae parochiales, filiales, commendatae, capellae publicae quam privatae, nec non caemeteria; 6. Patrocinium ecclesiarum; 7. Dies dedicationis ecclesiarum; 8. Distantia locorum a parochiali; 9. Confessionis capaces & necdum capaces; 10. Peculia propria, ecclesiarum, sicut & fundationalia. Zakończenie rękopisu stanowią

²³ ZA v Opavč, AK Olomouc, kniha č. 25.

²⁴ R a d i m s k ý, op. cit., s. 62—64.

²⁵ L. P a l l a s, *Jazyková otázka a podmínky vytváření národnostního vědomí ve Slezsku*, Ostrava 1970, s. 11—12. Łacińska postać terminu wasser-polnisch — aquatico-polonica — mogła chyba powstać „z nazwy mieszanego dialektu na polsko-morawskiej granicy językowej (idioma quadico-polonicum) wskutek błędnej dekompozycji i błędnej zamiany mało zrozumiałego słowa (quadico-) na wyraz pospolitszy (aquatico)”.

²⁶ ZA v Opavč, AK Olomouc, knihy č. 23, 24.

podsumowania: *Summarium juxta singulas parochias*; *Summarium summarissimum juxta decanatus*; *Summarium omnium ecclesiarum, capellarum, confraternitatum et coemeteriorum juxta singulas parochias*; *Summarium summarissimum omnium ecclesiarum, capellarum, confraternitatum et coemeteriorum juxta singulos decanatus*. Obydwa foliały *Alma...* zawierają drobne, późniejsze, niedatowane wpisy (np. dane o zmianie kościoła filialnego na parafialny itp.). Aczkolwiek większa część przedstawionej wyżej literatury używa — jako podstawowego — foliału zapisanego w katalogu pod numerem 23, to jednak po porównaniu obydwu stwierdzono, iż księga nr 24 zawiera w niektórych rubrykach dane pełniejsze (finanse kościelne). Dlatego za podstawę do naszej edycji posłużyła nam księga nr 24.

Z zawartych w *Alma...* danych wybraliśmy do publikacji w poniższym aneksie pozycje o czasowych nazwach wsi, o dominach, do których należały, o języku używanym we wsi oraz o liczbie praktykujących i nie praktykujących mieszkańców (katolików i niekatolików), a następnie o obwodach parafialnych i prawie patronackim, o budowlach sakralnych we wsiach z danymi o cmentarzu, o patrocinium (patronacie, pieczy), dniu wyświęcenia oraz o finansach kościelnych. W uwagach odnoszących się do poszczególnych wsi i miast podajemy dane o krzyżach, drogach krzyżowych, rzeźbach, dzwonach i kaplicach, zawarte w cytowanym już protokole wizytacyjnym z połowy lat sześćdziesiątych XVIII w.

Wsie w przedstawionym w aneksie spisie są pogrupowane według podziału stosowanego w *Alma...* i wymienione pod obecną nazwą polską, ustaloną na podstawie dostępnej literatury topograficznej²⁷.

Dane źródłowe zaczerpnięte z *Alma...* zostały przytoczone w formie odpowiadającej oryginałowi. Przy nazwach geograficznych (nazwy dekanatów, parafii, księstw itp.) oprócz brzmienia oryginalnego przyjętego ze źródła podano w nawiasie również współczesną nazwę urzędową.

²⁷ S. R o s p o n d, *Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej*, t. 1—2, Wrocław—Warszawa 1951; S. R o s p o n d i in., *Nazwy geograficzne śląska*, t. 1—6, Opole 1970—1992, L. H o s á k, *Historický místopis země Moravskoslezské*, sv. 7: *Opavský kraj*, Praha 1937; A. T u r e k, *Místopisný rejstřík obcí Severomoravského kraje*, d. 1—2, Opava 1974.

ANEKS

Dekanat: Carnoviensis (Krnov)
 Parafia: Carnoviensis (Krnov)
 Patronat: Dominium Carnoviense,
 Pps. Franciscus i Lichtenstein
 Filia: Bleischwitz (Bliszczycze)

1. Bliszczycze

Nazwa miejscowości:
 łacińska: Bleischvitium
 niemiecka: Bleyschwitz
 czeska: Blyssowicze
 Księstwo: Carnoviense (Krnov)
 Język: germanicum
 Ludność według wyznania:
 katolicy: — dorośli 446
 — nieletni 185

niekatolicy: —

Budowle sakralne:

1. ecclesia filialis caemet. penes
 patrocinium: S. Catarinae
 dzień wyświęcenia: Dom. ult. post Pent.
 ołtarze: — poświęcone —
 — nie poświęcone 1
 finanse kościelne:
 — własne 693 fl.
 — fundacja 79 fl.

Uwagi: 4 krzyże, 3 dzwony.

Dekanat: Carnoviensis (Krnov)
 Parafia: Carnoviensis (Krnov)
 Patronat: Dominium Carnoviense,
 Pps. Franciscus i Lichtenstein
 Filia: Comeis (Chomiąza)

2. Chomiąza^a

Nazwa miejscowości:
 łacińska: Comeisium
 niemiecka: Comeyss
 czeska: —
 Księstwo: Civit. Carnoviensis
 (Miasto Krnov)
 Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy^b: — dorośli 536
 — nieletni 177

niekatolicy: —

Budowle sakralne:

1. ecclesia filialis caemet. penes
 patrocinium: S. Joan. Baptistae
 dzień wyświęcenia: Dom. ante SS.
 Sim. Juda (przed 28 X)
 ołtarze: — poświęcone —
 — nie poświęcone 1
 finanse kościelne:
 — własne 1169 fl.
 — fundacja 300 fl.

Uwagi: 2 krzyże, 2 golgoty, 2 dzwony.

Dekanat: Hultschinensis (Hlučín)
 Parafia: Kranowicensis (Krzanowice)
 Patronat: [—]^c

3. Krzanowice

Nazwa miejscowości:
 łacińska: Kranovitium
 niemiecka: Kranowitz
 czeska: Krzenowicze
 Księstwo: Schamrovicense B. Reisvitz (Szamrazowice)

Język: quadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 845
 — nieletni 586

niekatolicy: —

Budowle sakralne:

1. ecclesia parochialis caemet. penes
 patrocinium: S. Wenceslai
 dzień wyświęcenia: Dom. I octobris
 ołtarze: [—]
 finanse kościelne:
 — własne 1744 fl. 54 kr.
 — fundacje —

2. capella publica

^a W 1742 r. miejscowość została podzielona na część austriacką i pruską. Część austriacka, tj. czeska, nosiła nazwę Chomyż.

^b Spośród katolików było w części austriackiej 142 dorosłych i 37 nieletnich, a w części pruskiej 394 dorosłych i 140 nieletnich.

^c Danych nie przytoczono; dalej tylko znak [—].

patrocinium: S. Magdalene

3. capella publica

patrocinium: S. Nicolai

Uwagi: 8 krzyży, 4 dzwony, 2 kaplice.

4. Borucin

Nazwa miejscowości:

łacińska: Borutinum

niemiecka: Borutin

czeska: Bořutin

Księstwo: Kuchelnense Pr. Lichnowsky (Chuchelná)

Język: quadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 341

— nieletni 130

niekatolicy: —

Budowle sakralne:

1. capella publica

patrocinium: S. Joan. Baptistae

Uwagi: 2 krzyże, 1 dzwon.

5. Szamarzowice

Nazwa miejscowości:

łacińska: Schamarovitium

niemiecka: Schamerwitz

czeska: Šamařovice

Księstwo: Schamrovicense (Szamarzowice)

Język: quadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 106

— nieletni 46

niekatolicy: —

Budowle sakralne:

1. capella publica

patrocinium: S. Annae

Uwagi: 2 krzyże.

Dekanat: Hultschinensis (Hlučín)

Parafia: Pischtenis (Pišť)

Patronat: [—]

6. Bolesław

Nazwa miejscowości:

łacińska: Boleslavia

niemiecka: Boleslau

czeska: Boleslów

Księstwo: Kuchelnense (Chuchelná)

Język: quadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 190

— nieletni 60

niekatolicy: —

Budowle sakralne: —

Uwagi: 2 krzyże.

7. Owsiszczce

Nazwa miejscowości:

łacińska: Owczitium

niemiecka: Owtschitz

czeska: Owcziczce

Księstwo: Kuchelnense (Chuchelná)

Język: quadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 90

— nieletni 31

niekatolicy: —

Budowle sakralne: —

Uwagi: 2 krzyże.

8. Chałupki

Nazwa miejscowości:

łacińska: Chasae

niemiecka: Heysler

czeska: —

Księstwo: Kuchelnense (Chuchelná)

Język: quadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 20

— nieletni 7

niekatolicy: —

Budowle sakralne: —

Uwagi: [—]

Dekanat: Katscheriensis (Kietrz)

Parafia: Katscheriensis (Kietrz)

Patronat: Episcopus Olomucensis

9. Kietrz

Nazwa miejscowości:

łacińska: Katscherium

niemiecka: Stadt Katscher

czeska: Křčze

Księstwo: Katscheriense (Kietrz)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 728

— nieletni 220

niekatolicy: —

Budowle sakralne:

1. *ecclesia parochialis caemet. penes patrocinium: S. Thomae Ap.*
dzień wyświęcenia: Dom. I post S. Michael. (po 29 IX)

ołtarze: [-]

finanse kościelne:

— własne 7421 fl. 17 kr.

— fundacje —

2. *ecclesia*

patrocinium: S. Crucis

3. *confraternitas*

finanse kościelne:

— własne 4511 fl.

— fundacje —

4. *hospitale*

finanse kościelne:

— własne 9118 fl. 22 kr.

— fundacje —

Uwagi: 4 krzyże, 1 golgota, 4 rzeźby, 5 dzwo-
nów i 3 kaplice.

10. Ehrenberg

Nazwa miejscowości:

łacińska: Ehrenberga

niemiecka: Ehrenberg

czeska: Hylbark

Księstwo: Stoltzmucense (Tlustomosty)

Język: germanicum

Ludność według wyznania^d:

katolicy: [-]

niekatolicy: [-]

Budowle sakralne: —

Uwagi: 3 krzyże, 1 kaplica.

11. Łęgi

Nazwa miejscowości:

łacińska: Langenovium

niemiecka: Langenau

czeska: Langenow

Księstwo: Stoltzmucense (Tlustomosty)

Język: germanicum

Ludność według wyznania^e:

katolicy: [-]

niekatolicy: [-]

Budowle sakralne: —

Uwagi: 5 krzyży, 1 rzeźba, 1 kaplica.

12. Krotoszyn

Nazwa miejscowości:

łacińska: Krotfeld

niemiecka: Krotfeld

czeska: Krotfule

Księstwo: Stoltzmucense (Tlustomosty)

Język: germanicum

Ludność według wyznania^f:

katolicy: [-]

niekatolicy: [-]

Budowle sakralne: —

Uwagi: 3 krzyże.

13. Kietrz — lenno^g

Nazwa miejscowości:

łacińska: Katscher Feudum

niemiecka: Katscher Lehen

czeska: Mlýnský Krčž

Księstwo: Katscheriense Feud. (Kietrz — len-
no)

Język: germanicum

Ludność według wyznania^h:

katolicy: [-]

niekatolicy: [-]

Budowle sakralne: —

Uwagi: —

14. Kozłówka

Nazwa miejscowości:

łacińska: Köslinga

niemiecka: Kössling

czeska: Kozlówka

Księstwo: Capit. Olomucense (Olomoucká ka-
pitula)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 240

^d W odniesieniu do miejscowości Ehrenberg, Łęgi, Krotoszyn i Kietrz — lenno podano łączną liczbę 168 dorosłych mieszkańców wyznania katolickiego i 317 nieletnich; nie odnotowano żadnego niekatolika.

^e Jak wyżej

^f Jak wyżej

^g Aktualnej nazwy polskiej nie ustalono.

^h W odniesieniu do miejscowości Kietrz — lenno oraz Ehrenberg, Łęgi i Krotoszyn podano łączną liczbę 168 dorosłych katolików i 317 katolików nieletnich; niekatolików nie odnotowano.

— nieletni 75

niekatolicy: –

Budowle sakralne: –

Uwagi: 5 krzyży, 1 rzeźba, 1 dzwon i 1 kaplica.

15. Tlustomosty

Nazwa miejscowości:

łacińska: Stoltzmutium

niemiecka: Stoltz Mutz

czeska: Stlustomocz

Księstwo: Stolmucense (Tlustomosty)

Język: germanoquadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 297

— nieletni 85

niekatolicy: –

Budowle sakralne: –

Uwagi: 4 krzyże, 1 dzwon i 1 kaplica.

16. Dziwiszowice

Nazwa miejscowości:

łacińska: Wildmutium

niemiecka: Widmuth

czeska: Widmicze

Księstwo: Stolmucense (Tlustomosty)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: [–]

niekatolicy: [–]

Budowle sakralne:

1. capella publica

patrocinium: S. Crucis

Uwagi: 1 krzyż, 1 dzwon.

Dekanat: Katscheriensis (Kietrz)

Parafia: Katscheriensis (Kietrz)

Patronat: Episcopus olomucensis

Filia: Knispl (Księżę Pole)

17. Księżę Pole

Nazwa miejscowości:

łacińska: Knispolium

niemiecka: Knispl

czeska: Kniezypole

Księstwo: Stolmucense (Tlustomosty)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 392

— nieletni 139

niekatolicy: –

Budowle sakralne:

1. ecclesia filialis caemet. penes

patrocinium: S. Bartolomaei

dzień wyświęcenia: Dom. III post S. Mich.

ołtarze: [–]

finanse kościelne:

— własne 5130 fl. 35 kr.

— fundacje –

Uwagi: 5 krzyży, 3 dzwony.

Dekanat: Katscheriensis (Kietrz)

Parafia: Bavoroviensis (Baborów)

Patronat: [–]

18. Baborów

Nazwa miejscowości:

łacińska: Bavorovium

niemiecka: Bauerwitz

czeska: Baworow

Księstwo: Mon. Ratiborien.

Język: quadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 1055

— nieletni 356

niekatolicy: –

Budowle sakralne:

1. ecclesia parochialis caemet. penes

patrocinium: B. V. Nascantis

dzień wyświęcenia: Dom. post

Galli (po 16 X)

ołtarze: [–]

finanse kościelne:

— własne 1676 fl. 11 kr.

— fundacje –

2. capella publica

patrocinium: SS Ioseph Barbara

finanse kościelne:

— własne 995 fl. 56 kr.

— fundacje –

3. capella publica in campo

patrocinium: S. Nicolai

finanse kościelne:

— własne 4004 fl. 42 kr.

— fundacje –

4. confraternitas

patrocinium: SS Rosary

finanse kościelne:

— własne 1423 fl. 23 kr.

— fundacje –

5. hospitale

finanse kościelne:

— własne 6011 fl. 51 kr.

— fundacje –

Uwagi: 10 krzyży, 1 golgota, 4 dzwony i 1 kaplica.

19. Dzielów

Nazwa miejscowości:

łacińska: Eglavia

niemiecka: Eglau

czeska: Dřítilhof

Księstwo: Mon. Ratiborien.

Język: quadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 407

— nieletni 162

niekatolicy: –

Budowle sakralne: –

Uwagi: 4 krzyże, 1 kaplica.

20. Jaroniów

Nazwa miejscowości:

łacińska: Iernavia

niemiecka: Jernau

czeska: Jarowinow

Księstwo: Com. Melit. Grobnik (Grobniki)

Język: quadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 300

— nieletni 110

niekatolicy: –

Budowle sakralne: –

Uwagi: 8 krzyży.

21. Raków

Nazwa miejscowości:

łacińska: Rakovia

niemiecka: Rakau

czeska: Rakow

Księstwo: Rakoviense de Keller (Raków)

Język: quadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 93

— nieletni 20

niekatolicy: –

Budowle sakralne: –

Uwagi: 2 krzyże.

22. Sulków

Nazwa miejscowości:

łacińska: Zilchvitium

niemiecka: Zilchwitz

czeska: Sulkow

Księstwo: Mon. Ratiborien.

Język: quadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 450

— nieletni 158

niekatolicy: –

Budowle sakralne: –

Uwagi: 6 krzyży, 1 kaplica.

Dekanat: Katscheriensis (Kietrz)

Parafia: Magno-Petrovicensis

(Pobiegów)

Patronat: [–]

23. Pobiegów

Nazwa miejscowości:

łacińska: Magno Petrovitium

niemiecka: Gross Petrowitz

czeska: Velke Petrowicze

Księstwo: Petrovicense Feud. (Pobiegów)

Język: quadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 740

— nieletni 229

niekatolicy: –

Budowle sakralne:

1. ecclesia parochialis caemet. penes

patrocinium: SS. Viti Mod.

Crescen.

dzień wyświęcenia: Dom. post S.

Mathaei (po 21 IX)

ołtarze: [–]

finanse kościelne:

— własne 838 fl. 50 kr.

— fundacje –

2. capella publica

patrocinium: S. Crucis

Uwagi: 10 krzyży, 1 rzeźba, 4 dzwony.

Dekanat: Katscheriensis (Kietrz)

Parafia: Nassidlensis (Nasiedle)

Patronat: [–]

24. Nasiedle

Nazwa miejscowości:

łacińska: Nahsidlium

niemiecka: Nassidl

czeska: Nasydlo

Księstwo: Nassidlense Com. Sedlnizky (Nasiedle)

Język: quadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 350

— nieletni 105

niekatolicy: —

Budowle sakralne:

1. ecclesia parochialis caemet. penes

patrocinium: S. Jacobi Majoris

dzień wyświęcenia: Dom. post S.

Franc. Ser.

ołtarze: [—]

finanse kościelne: [—]

Uwagi: 4 krzyże, 1 rzeźba, 4 dzwony i 1 kaplica.

25. Chróścielów

Nazwa miejscowości:

łacińska: Chrostelovium

niemiecka: Chrostelau

czeska: Chrastolow

Księstwo: Nassidlense (Nasiedle)

Język: quadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 215

— nieletni 80

niekatolicy: —

Budowle sakralne: —

Uwagi: 1 krzyż.

26. Ehrenbergⁱ

Nazwa miejscowości:

łacińska: Ehrenberga

niemiecka: Ehrenberg

czeska: Kalberg

Księstwo: Dirschlense Com. Gianini (Dzierżysław)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 48

— nieletni 15

niekatolicy: —

Budowle sakralne: —

Uwagi: 1 krzyż.

27. Kalduny

Nazwa miejscowości:

łacińska: Galdaunium

niemiecka: Galdaun

czeska: Kalduny

Księstwo: Zaudicense de Heneberg (Sudice)

Język: quadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 60

— nieletni 21

niekatolicy: —

Budowle sakralne: —

Uwagi: —

28. Jakubowice

Nazwa miejscowości:

łacińska: Iacobovium

niemiecka: Jacobowitz

czeska: Jacobowicze

Księstwo: Iacubovicense de Brix (Jakubowice)

Język: quadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 140

— nieletni 45

niekatolicy: —

Budowle sakralne:

1. capella publica

patrocinium: S. Annae

Uwagi: 3 krzyże, 2 dzwony.

29. Jabłonka

Nazwa miejscowości:

łacińska: Klemsteinium

niemiecka: Klembstein

czeska: Klembstein

Księstwo: Nassidlense (Nasiedle)

Język: quadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 98

— nieletni 38

niekatolicy: —

Budowle sakralne: —

Uwagi: 1 krzyż.

30. Ludmierzyce

Nazwa miejscowości:

łacińska: Lymeritium

niemiecka: Lymeritz

czeska: Ludmierzicze

Księstwo: Gröbnicen. Ord. Melit. (Grobniki)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 189

ⁱ Aktualnej nazwy polskiej nie ustalono.

— nieletni 59
 niekatolicy: —
 Budowle sakralne: —
 Uwagi: 4 krzyże, 1 dzwon.

31. Niekazanice

Nazwa miejscowości:
 łacińska: Osterwitium
 niemiecka: Osterwitz
 czeska: Nekazanicze
 Księstwo: Mon. Ratiborien.
 Język: quadicum
 Ludność według wyznania:
 katolicy: — dorośli 364
 — nieletni 114
 niekatolicy: —
 Budowle sakralne: —
 Uwagi: 3 krzyże, 1 rzeźba, 1 dzwon i 1 kaplica.

32. Gródczany

Nazwa miejscowości:
 łacińska: Ratschinium
 niemiecka: Ratschau
 czeska: Hradczany
 Księstwo: Carnoviense (Krnov)
 Język: quadicum
 Ludność według wyznania:
 katolicy: — dorośli 298
 — nieletni 86
 niekatolicy: —
 Budowle sakralne: —
 Uwagi: 1 krzyż, 2 gołgoty, 1 rzeźba, 1 dzwon i 1 kaplica.

33. Turków

Nazwa miejscowości:
 łacińska: Turkowium
 niemiecka: Turkau
 czeska: Turkow
 Księstwo: Mon. S. Clarae Oppav.
 Język: quadicum
 Ludność według wyznania:
 katolicy: — dorośli 135
 — nieletni 35
 niekatolicy: —
 Budowle sakralne: —
 Uwagi: —

34. Wódka

Nazwa miejscowości:
 łacińska: Wodeka
 niemiecka: Hochkretschen

czeska: Wodka
 Księstwo: Mon. S. Clarae Oppav.
 Język: quadicum
 Ludność według wyznania:
 katolicy: — dorośli 306
 — nieletni 126
 niekatolicy: —
 Budowle sakralne: —
 Uwagi: 3 krzyże, 1 dzwon, 1 kaplica.

Dekanat: Katscheriensis (Kietrz)
 Parafia: Nassidlensis (Nasiedle)
 Patronat: [—]
 Komenda: Liptin. (Lukotyń)

35. Lukotyń

Nazwa miejscowości:
 łacińska: Liptinium
 niemiecka: Lyptin
 czeska: Luptinie
 Księstwo: Dirschlense (Dzierżysław)
 Język: quadicum
 Ludność według wyznania:
 katolicy: — dorośli 248
 — nieletni 101
 niekatolicy: —
 Budowle sakralne:
 1. ecclesia comendata caemet. penes
 patrocinium: B. V. Nascentis
 dzień poświęcenia: Dom. post
 Nativ. B. V. (po 8 IX)
 ołtarze: [—]
 finanse kościelne: [—]
 Uwagi: 1 krzyż, 1 rzeźba, 3 dzwony i 1 kaplica.

Dekanat: Katscheriensis (Kietrz)
 Parafia: Piltschensis (Pilszcz)
 Patronat: [—]

36. Pilszcz

Nazwa miejscowości:
 łacińska: Magno Piltschium
 niemiecka: Gross Piltsch
 czeska: Pilczka
 Księstwo: Carnoviense (Krnov)
 Język: germanicum
 Ludność według wyznania:
 katolicy: — dorośli 852

— nieletni 215

niekatolicy: –

Budowle sakralne:

1. ecclesia parochialis caemet. penes

patrocinium: B. V. Assumptae

dzień wyświęcenia: Dom. II post S.

Michael. (po 29 IX)

oltarze: [–]

finanse kościelne:

— własne 3201 fl. 44 kr.

— fundacje –

Uwagi: 10 krzyży, 1 rzeźba, 4 dzwony i 3 kaplice.

37. Uciechowice

Nazwa miejscowości:

łacińska: Auchowitum

niemiecka: Auchowitz

czeska: Učiczowice

Księstwo: Nassidlense (Nasiedle)

Język: quadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 129

— nieletni 39

niekatolicy: –

Budowle sakralne: –

Uwagi: 1 krzyż.

Dekanat: Katscheriensis (Kietrz)

Parafia: Neukirchensis (Nowa Cerekwia)

Patronat: [–]

38. Nowa Cerekwia

Nazwa miejscowości:

łacińska: Teuto-Neukirch

niemiecka: Deutsch Neukirch

czeska: Niemeczka Czerkowie

Księstwo: Neukirchense Com. Jos. Wurben
(Nowa Cerekwia)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 463

— nieletni 223

niekatolicy: –

Budowle sakralne:

1. ecclesia parochialis caemet. penes

patrocinium: SS. Petri Pauli

dzień wyświęcenia: D. IV post S.

Micha. (po 29 IX)

oltarze: [–]

finanse kościelne:

— własne 10 331 fl. 50 kr.

— fundacje –

2. capella publica

patrocinium: S. Wenceslai

Uwagi: 4 krzyże, 3 dzwony, 1 kaplica.

39. Rogożany

Nazwa miejscowości:

łacińska: Rosna

niemiecka: Rossen

czeska: Ržohozan

Księstwo: Neukirschense (Nowa Cerekwia)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 173

— nieletni 86

niekatolicy: –

Budowle sakralne: –

Uwagi: 2 krzyże.

40. Biskau^j

Nazwa miejscowości:

łacińska: Biscou

niemiecka: Biskau

czeska: Bezdiekow

Księstwo: Mon. Ratiboriense

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 367

— nieletni 138

niekatolicy: –

Budowle sakralne: –

Uwagi: 4 krzyże.

Dekanat: Katscheriensis (Kietrz)

Parafia: Neukirchensis (Nowa Cerekwia)

Patronat: [–]

Komenda: Wanowitz (Wojnowice)

41. Wojnowice

Nazwa miejscowości:

łacińska: Wanowitum

niemiecka: Wanowitz

czeska: Woynowicze

Księstwo: Neukirchense (Nowa Cerekwia)

^j Jak wyżej

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 492

— nieletni 193

niekatolicy: —

Budowle sakralne:

1. ecclesia comendata caemet. penes

patrocinium: SS. Simonis Judae

dzień wyświęcenia: D. post OO.

SS. (po 1 XI)

ołtarze: [—]

finanse kościelne:

— własne 2492 fl. 2 kr.

— fundacje —

Uwagi: 3 krzyże, 2 rzeźby, 3 dzwony.

Dekanat: Katscheriensis (Kietrz)

Parafia: Neukirchensis (Nowa Cerekwia)

Patronat: [—]

Filia: Hohndorff.

42. Boguchwałów

Nazwa miejscowości:

łacińska: Hohndorffium

niemiecka: Hohndorf

czeska: Buchwalow

Księstwo: Neukirchense (Nowa Cerekwia)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 491

— nieletni 142

niekatolicy: —

Budowle sakralne:

1. ecclesia filialis comendatae caemet. penes

patrocinium: S. Matthaei

dzień wyświęcenia: D. post fest. Nom. Mar.

ołtarze: [—]

finanse kościelne:

— własne 2091 fl. 39 kr.

— fundacje —

Uwagi: 3 krzyże, 3 dzwony, 2 kaplice.

Dekanat: Katscheriensis (Kietrz)

Parafia: Thrömensis (Třebom)

Patronat: [—]

43. Gródczanki

Nazwa miejscowości:

łacińska: Ratschium

niemiecka: Ratsch

czeska: Raczany

Księstwo: Freudentalense (Bruntál)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 90

— nieletni 21

niekatolicy: —

Budowle sakralne: —

Uwagi: 1 krzyż, 1 rzeźba, 1 dzwon.

Dekanat: Katscheriensis (Kietrz)

Parafia: Thrömensis (Třebom)

Patronat: [—]

Komenda: Rösnitz (Rozumice)

44. Rozumice

Nazwa miejscowości:

łacińska: Rösinitium

niemiecka: Rössnitz,

czeska: Rossumnitz

Księstwo: Pomerschwicense Com. Reichenbach (Pomorzowice)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 98

— nieletni 20

niekatolicy: —

Budowle sakralne:

1. ecclesia comendata caemet. penes

patrocinium: S. Nicolai

dzień wyświęcenia: D. pt. S. Mich.

(po 29 IX)

ołtarze: [—]

finanse kościelne:

— własne 6262 fl. 21 kr.

— fundacje —

2. orator. luteran.

Uwagi: 2 krzyże, 1 golgota, 3 dzwony.

Dekanat: Katscheriensis (Kietrz)

Parafia: Thrömensis (Třebom)

Patronat: [—]

Komenda: Dirschel (Dzierżysław)

45. Dzierżysław

Nazwa miejscowości:

łacińska: Dirschlavia

niemiecka: Dirschl

czeska: Disslawicze

Księstwo: Dirschlense Com. Gianini (Dzierżysław)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 357

— nieletni 113

niekatolicy: —

Budowle sakralne:

1. ecclesia comendata caemet. penes

patrocinium: S. Bartolomaei

dzień wyświęcenia: D. ante S. Sim.

Jud. (przed 28 X)

ołtarze: [—]

finanse kościelne:

— własne 1691 fl. 33 kr.

— fundacje —

Uwagi: 2 krzyże, 1 rzeźba, 3 dzwony.

Dekanat: Katscheriensis (Kietrz)

Parafia: Zauchvicensis (Sucha Psina)

Patronat: [—]

46. Sucha Psina

Nazwa miejscowości:

łacińska: Zauchwitium

niemiecka: Zauchwitz

czeska: Sucha Psyna

Księstwo: Mon. Ratiboriense

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 557

— nieletni 187

niekatolicy: —

Budowle sakralne:

1. ecclesia parochialis caemet. penes

patrocinium: S. Jodoci

dzień wyświęcenia: Dom. Nomin.

Maria (8 IX)

ołtarze: [—]

finanse kościelne:

— własne 3831 fl. 2 kr.

— fundacje —

2. confraternitas

patrocinium: SS. Rosary

finanse kościelne:

— własne 1519 fl. 31 kr.

— fundacje —

Uwagi: 6 krzyży, 1 rzeźba, 4 dzwony i 1 kaplica.

47. Czerwonków

Nazwa miejscowości:

łacińska: Czirmkowia

niemiecka: Tschirmkau

czeska: Čzerwenkowa

Księstwo: Mon. Ratiboriense

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 282

— nieletni 108

niekatolicy: —

Budowle sakralne:

1. capella publica

patrocinium: S. Annae

Uwagi: 3 krzyże, 1 dzwon, 1 kaplica.

Dekanat: Katscheriensis (Kietrz)

Parafia: Zaudicense (Sudice)

Patronat: [—]

48. Pietraszyn

Nazwa miejscowości:

łacińska: Parvo Petrowitium

niemiecka: Klein Petrowitz

czeska: Petržatiny

Księstwo: Zaudicense (Sudice)

Język: quadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 256

— nieletni 70

niekatolicy: —

Budowle sakralne: —

Uwagi: 2 krzyże.

49. Rogów

Nazwa miejscowości:

łacińska: Rochovium

niemiecka: Rochau

czeska: Rochowa

Księstwo: Kuchelnense (Chuchelná)

Język: quadicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 278

— nieletni 79

niekatolicy: —

Budowle sakralne: —

Uwagi: 2 krzyże.

50. Wielkie Ściborzyce

Nazwa miejscowości:

łacińska: Steubrowitum
 niemiecka: Steubrowitz
 czeska: Stibrowicz
 Księstwo: Pomorschvicense (Pomorzowice)
 Język: quadicum
 Ludność według wyznania:
 katolicy: — dorośli 41
 — nieletni 5
 niekatolicy: —
 Budowle sakralne: —
 Uwagi: —

Dekanat: Oppaviensis (Opava)
 Parafia: Jaktariensis (Jaktař)
 Patronat: Episcopus Olomucensis

51. Wiechowice^k

Nazwa miejscowości:
 łacińska: Wechovitium
 niemiecka: Wechowitz
 czeska: Wechowicz
 Księstwo: Gracense (Hradec)
 Język: bohemicum
 Ludność według wyznania:
 katolicy: — dorośli 270
 — nieletni 61
 niekatolicy: —
 Budowle sakralne: —
 Uwagi: 2 golgoty, 1 dzwon, 1 kaplica.

Dekanat: Oppaviensis (Opava)
 Parafia: Neplachovicensis (Neplachovice)
 Patronat: Dominium Neplachovicense
 Wilhelmus Baro Wittorff
 Filia: —

52. Dzierżkowice^l

Nazwa miejscowości:

łacińska: Dirschkovitium
 niemiecka: Dirschkowitz
 czeska: Drsskowicz
 Księstwo: Carnovicense (Krnov)
 Język: utraquisticum
 Ludność według wyznania^l:
 katolicy: — dorośli 258
 — nieletni 67
 niekatolicy: —
 Budowle sakralne: —
 Uwagi: 1 krzyż, 1 rzeźba, 1 dzwon i 1 kaplica.

Dekanat: Oppaviensis (Opava)
 Parafia: Neplachovicensis (Neplachovice)
 Komenda: Branitz (Branice)^m
 Patronat: Capellanus localis erectus nominat

53. Braniceⁿ

Nazwa miejscowości:
 łacińska: Branitium
 niemiecka: Branitz
 czeska: Branicze
 Księstwo: Branicense Co. Reichenbach (Branice)
 Język: utraquisticum
 Ludność według wyznania^o:
 katolicy: — dorośli 630
 — nieletni 202
 niekatolicy: — dorośli 69
 — nieletni 34

Budowle sakralne:
 1. ecclesia comendata, caemeterium
 patrocinium: B. V. Assumpta
 dzień wyświęcenia: D. 23. post
 Pent.
 ołtarze: [—]
 finanse kościelne:
 — własne 662 fl. 20 kr.
 — fundacje —

^k W 1742 r. wieś rozdzielono; jej część po stronie austriackiej połączyła się później ze wsią Wawrowice.

^l W 1742 r. wieś rozdzielono na część austriacką i pruską. Austriacka, czyli czeska, nosiła nazwę Drżkowice.

ⁱ Dane o liczbie mieszkańców podaje się dla obu części łącznie.

^m Dopisana uwaga: „Neo erectam parochialem, parochia erecta 1781”.

ⁿ W 1741 r. wieś została rozdzielona na część austriacką i pruską, tutaj przedstawiona jako całość po stronie pruskiej. Część austriacka, czyli czeska, nosiła nazwę Branice; w 1850 r. połączyła się z Uwałnem.

^o Dane o liczbie mieszkańców podaje się dla obu części łącznie.

Uwagi: 2 krzyże, 2 golgoty, 4 dzwony.

54. Boboluszk

Nazwa miejscowości:

łacińska: Boblovitium

niemiecka: Boblowitz

czeska: Bobolusky

Księstwo: Branicense (Branice)

Język: utraquisticum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 184

— nieletni 82

niekatolicy: — dorośli 8

— nieletni 2

Budowle sakralne: —

Uwagi: —

Dekanat: Ossoblaviensis (Osoblaha)

Parafia: Ossoblaviensis (Osoblaha)

Komenda: Pomrschwitz (Pomorzowice)

Patronat: Mihsionarius S. J.

55. Pomorzowice

Nazwa miejscowości:

łacińska: Pomersdorff

niemiecka: Pomersdorf

czeska: Pomrowice

Księstwo: Pomersdorffense Com. Reichenbach (Pomorzowice)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 57

— nieletni 58

niekatolicy: — dorośli 196

— nieletni 58

Budowle sakralne:

1. ecclesia comendata, caemeterium

patrocinium: S. Joan. Bapt.

dzień wyświęcenia: D. II post S.

Mich. (po 29 IX)

ołtarze: — poświęcone —

— niepoświęcone 1

finanse kościelne:

— własne 173 fl.

— fundacje —

Uwagi: 1 krzyż, 3 dzwony.

56. Tarnkowa

Nazwa miejscowości:

łacińska: Trenkovia

niemiecka: Trenkau

czeska: Trenkow

Księstwo: Civit. Leobschitz (Głubczyce)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 83

— nieletni 10

niekatolicy: —

Budowle sakralne: —

Uwagi: 3 krzyże.

57. Nyskie Wilamowice

Nazwa miejscowości:

łacińska: Winsdorff

niemiecka: Winsdorf

czeska: Winkoss

Księstwo: Pomersdorffense (Pomorzowice)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 19

— nieletni 1

niekatolicy: — dorośli 122

— nieletni 25

Budowle sakralne: —

Uwagi: 2 krzyże.

Dekanat: Ossoblaviensis (Osoblaha)

Parafia: Leisnicensis (Lisiećice)

Patronat: Dominium Gröbnicense

comendator ord. melit.

Comes Schaffgotsch

58. Lisiećice

Nazwa miejscowości:

łacińska: Leisnitium

niemiecka: Leyssnitz

czeska: Lystice

Księstwo: Gröbnicense (Grobniiki)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 826

— nieletni 225

niekatolicy: —

Budowle sakralne:

1. ecclesia parochialis, caemeterium

patrocinium: Exaltat. S. Crucis

dzień wyświęcenia: D. post OO.

SS. (po 1 XI)

ołtarze: [—]

finanse kościelne: [—]

Uwagi: 7 krzyży, 2 golgoty, 1 rzeźba i 2 kaplice.

Dekanat: Ossoblaviensis (Osoblaha)
 Parafia: Roswaldensis (Slezské Rudoltice)
 Patronat: Episcopus Olomucensis
 Filia: Pilgersdorff (Pielgrzymów)

59. Pielgrzymów

Nazwa miejscowości:
 łacińska: Pilgersdorffium
 niemiecka: Pilgersdorf
 czeska: Pilgersdorf

Księżstwo: Grosse (Hrozová)
 Język: germanicum
 Ludność według wyznania:
 katolicy: — dorośli 227
 — nieletni 105
 niekatolicy: —
 Budowle sakralne: —
 Uwagi: 1 golgota.

Dekanat: Ossoblaviensis (Osoblaha)
 Parafia: Schabschicensis (Zawiszyce)
 Patronat: [—]

60. Zawiszyce

Nazwa miejscowości:
 łacińska: Schabschitium
 niemiecka: Schabschitz
 czeska: Subsycze
 Księżstwo: Civit. Leobschitz (Głubczyce)
 Język: germanicum
 Ludność według wyznania:
 katolicy: — dorośli 355
 — nieletni 112
 niekatolicy: —
 Budowle sakralne:
 1. ecclesia parochialis, caemeterium
 patrocinium: S. Magdalenae
 dzień wyświęcenia: D. II post S.
 Mich. (po 29 IX)
 ołtarze: [—]
 finanse kościelne:
 — własne 82 fl. 59 kr.
 — fundacje —
 Uwagi: 5 krzyży.

61. Studzienica

Nazwa miejscowości:
 łacińska: Kalthauss
 niemiecka: Kalthausen
 czeska: [—]

Księżstwo: Civit. Leobschitz (Głubczyce)
 Język: germanicum
 Ludność według wyznania:
 katolicy: — dorośli 33
 — nieletni 11
 niekatolicy: —
 Budowle sakralne: —
 Uwagi: 1 krzyż.

Dekanat: Ossoblaviensis (Osoblaha)
 Parafia: Schabschicensis (Zawiszyce)
 Patronat: [—]
 Filia: Königsdorff (Królowe)

62. Królowe

Nazwa miejscowości:
 łacińska: Königsdorffium
 niemiecka: Königsdorf
 czeska: [—]
 Księżstwo: Civit. Leobschnitz (Głubczyce)
 Język: germanicum
 Ludność według wyznania:
 katolicy: — dorośli 304
 — nieletni 78
 niekatolicy: —
 Budowle sakralne:
 1. ecclesia filialis, caemeterium
 patrocinium: S. Laurenty
 dzień wyświęcenia: D. I post S.
 Michael. (po 29 IX)
 ołtarze: [—]
 finanse kościelne:
 — własne 6681 fl. 43 kr.
 — fundacje —
 Uwagi: 3 krzyże.

63. Kietlice

Nazwa miejscowości:
 łacińska: Kuttlitium
 niemiecka: Kuttwitz
 czeska: [—]
 Księżstwo: Civit. Leobschitz
 Język: germanicum
 Ludność według wyznania:
 katolicy: — dorośli 159
 — nieletni 41
 niekatolicy: —
 Budowle sakralne: —
 Uwagi: 2 krzyże.

Dekanat: Tropplivicensis (Opawica)

Parafia: Tropplivicensis (Opawica)

Patronat: [–]

64. Opawica^P

Nazwa miejscowości:

łacińska: Tropplivitium

niemiecka: Tropplowitz

czeska: Oppawicze

Księstwo: Geppersdorffense Comes Sedlnitzky (Linhartovy)

Język: germanicum

Ludność według wyznania^Q:

katolicy: — dorośli 500

— nieletni 130

niekatolicy: —

Budowle sakralne:

1. ecclesia parochialis, caemeterium

patrocinium: SS^{ac} Trinitatis

dzień wyświęcenia: D. ante

S. Marti. (przed 11 XI)

ołtarze: [–]

finanse kościelne:

— własne 4331 fl. 20 kr.

— fundacje —

Uwagi: 8 krzyży, 2 golgoty, 3 rzeźby, 3 dzwony i 3 kaplice.

65. Linarcice^r

Nazwa miejscowości:

łacińska: Geppersdorffium

niemiecka: Geppersdorf

czeska: Geppersdorf

Księstwo: Geppersdorffense (Linhartovy)

Język: germanicum

Ludność według wyznania^S:

katolicy: — dorośli 398

— nieletni 100

niekatolicy: —

Budowle sakralne:

1. capella arcensis

patrocinium: S. Hyacinthi Con.

Or. Craed. [!]

Uwagi: 2 krzyże, 4 golgoty, 1 rzeźba i 5 kaplic.

66. Pietrowice

Nazwa miejscowości:

łacińska: Petrovitium

niemiecka: Petrowitz

czeska: Petrowicze

Księstwo: Geppersdorffense (Linhartovy)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 299

— nieletni 99

niekatolicy: —

Budowle sakralne: —

Uwagi: —

67. Radynia

Nazwa miejscowości:

łacińska: Radna

niemiecka: Raden

czeska: Radna

Księstwo: Geppersdorffense (Linhartovy)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 100

— nieletni 21

niekatolicy: —

Budowle sakralne: —

Uwagi: 1 krzyż, 1 golgota, 1 dzwon.

Dekanat: Tropplivicensis (Opawica)

Parafia: Tropplivicensis (Opawica)

Patronat: [–]

Filia: Schönvise (Krasne Pole)

68. Krasne Pole^l

Nazwa miejscowości:

^P Opawicę tworzyły pierwotnie miasto Opawica i wieś Opawica. W 1742 r. zostały one rozdzielone na część austriacką i pruską. Części austriackie, czyli czeskie, połączyły się; dziś noszą nazwę Opawice i jako osada stanowią część miejscowości Linhartowy. W Alma... wszystkie części Opawicy przedstawiono jako jedną całość.

^Q Dane o liczbie mieszkańców podaje się dla obu części łącznie.

^r W 1742 r. wieś została rozdzielona na część austriacką i pruską. Austriacka, czyli czeska, nosiła nazwę Linhartowy.

^S Dane dotyczące liczby mieszkańców podaje się dla obu części łącznie.

^l W 1742 r. wieś została rozdzielona na część austriacką i pruską. Austriacka, czyli czeska, dziś nosi nazwę Krasne Louczky.

łacińska: Schonwisa
 niemiecka: Schonweyss
 czeska: Krastelow
 Księstwo: Geppersdorffense (Linhartovy)
 Język: germanicum
 Ludność według wyznania^u:
 katolicy: — dorośli 387
 — nieletni 109
 niekatolicy: —
 Budowle sakralne:
 1. ecclesia filialis, caemeterium
 patrocinium: S. Joan. Nepomu.
 dzień wyświęcenia: D. II post
 S. Mich. (po 29 IX)
 ołtarze: [—]
 finanse kościelne:
 — własne 1918 fl. 20 kr.
 — fundacje —
 Uwagi: 2 krzyże, 1 rzeźba, 2 dzwony.

69. Kobyli^w

Nazwa miejscowości:
 łacińska: Kolbachium
 niemiecka: Kholbach
 czeska: Kalbach
 Księstwo: Geppersdorffense (Linhartovy)
 Język: germanicum
 Ludność według wyznania^x:
 katolicy: — dorośli 30
 — nieletni 11
 niekatolicy: —
 Budowle sakralne: —
 Uwagi: —

Dekanat: Tropplovicensis (Opawica)
 Parafia: Tropplovicensis (Opawica)
 Patronat: [—]
 Filia: Pratsch (Braciszów)

70. Braciszów

Nazwa miejscowości:
 łacińska: Pratschium

niemiecka: Pratsch
 czeska: Pratec
 Księstwo: Klein Petrovicense (Pietraszyn)
 Język: germanicum
 Ludność według wyznania:
 katolicy: — dorośli 387
 — nieletni 109
 niekatolicy: —
 Budowle sakralne:
 1. ecclesia filialis, caemeterium
 patrocinium: S. Joan. Nepom.
 dzień wyświęcenia: D. ult. Pente.
 ołtarze: [—]
 finanse kościelne:
 — własne 6744 fl. 8 kr.
 — fundacje —
 Uwagi: 2 dzwony.

Dekanat: Tropplovicensis (Opawica)
 Parafia: Badevicensis (Bogdanowice)
 Patronat: [—]

71. Bogdanowice

Nazwa miejscowości:
 łacińska: Badevitium
 niemiecka: Badewitz
 czeska: Badewitz
 Księstwo: Badevicense (Bogdanowice)
 Język: germanicum
 Ludność według wyznania:
 katolicy: — dorośli 524
 — nieletni 200
 niekatolicy: —
 Budowle sakralne:
 1. ecclesia parochialis, caemeterium
 patrocinium: Exalt. S. Crucis
 dzień wyświęcenia: D. ante
 SS. Sim. Jud. (przed 29 X)
 ołtarze: [—]
 finanse kościelne:
 — własne 888 fl. 35 kr.
 — fundacje —

^u Dane dotyczące liczby mieszkańców podaje się dla obu części łącznie.

^w W Alma diocesis Olomucensis wymieniono miejscowość Kobyli tylko jako wieś po stronie austriackiej, według innych źródeł (A. T u r e k, *Místopisný rejstřík obcí Severomoravského kraje*, Opava 1974, s. 323) została ona podzielona między Austrię i Prusy. Część austriacka, czyli czeska, nosi dziś nazwę Kobyli i wchodzi w skład miejscowości Krasne Loučky. Nazwy polskiej nie udało się ustalić.

^x Dane o liczbie mieszkańców podaje się dla obu części łącznie.

Uwagi: 2 krzyże, 1 rzeźba, 2 dzwony.

Dekanat: Tropplivicensis (Opawica)

Parafia: Badevicensis (Bogdanowice)

Patronat: [–]

Filia: Neudorff (Nowa Wieś Głubczycka)

72. Nowa Wieś Głubczycka

Nazwa miejscowości:

łacińska: Neudorffium

niemiecka: Neudorf

czeska: Nowa Wes

Księstwo: Badevicense (Bogdanowice)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 300

— nieletni 107

niekatolicy: –

Budowle sakralne:

1. ecclesia filialis, caemeterium

patrocinium: Omnium Sanctor.

dzień wyświęcenia: D. post

SS. Sim. Jud. (po 29 X)

ołtarze: [–]

finanse kościelne:

— własne 1231 fl. 51 kr.

— fundacje –

Uwagi: 2 krzyże, 1 dzwon.

Dekanat: Tropplivicensis (Opawica)

Parafia: Bładnensis (Włodzienin)

Patronat: [–]

73. Włodzienin

Nazwa miejscowości:

łacińska: Bładna

niemiecka: Bladen

czeska: Władenicze

Księstwo: Bładnense Com. Neuhaus (Włodzienin)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 732

— nieletni 287

niekatolicy: –

Budowle sakralne:

1. ecclesia parochialis, caemeterium

patrocinium: SS. Trinitatis

dzień wyświęcenia: D. ult. post Pent.

ołtarze: [–]

finanse kościelne:

— własne 2729 fl. 10 kr.

— fundacje –

2. capella arcensis

patrocinium: S. Nicolai

Uwagi: 4 krzyże, 4 rzeźby, 7 dzwonów i 1 kaplica.

74. Dzbańce

Nazwa miejscowości:

łacińska: Kruga

niemiecka: Krug

czeska: Zbanicze

Księstwo: Posnicense (Posucice)

Język: utraquisticum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 156

— nieletni 85

niekatolicy: –

Budowle sakralne: –

Uwagi: 1 krzyż.

Dekanat: Tropplivicensis (Opawica)

Parafia: Bładnensis (Włodzienin)

Patronat: [–]

Komenda: Lewitz (Lewice)

75. Lewice

Nazwa miejscowości:

łacińska: Levitium

niemiecka: Lewitz

czeska: Lewicze

Księstwo: Levicense (Lewice)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 350

— nieletni 97

niekatolicy: –

Budowle sakralne:

1. ecclesia comendata, caemeterium

patrocinium: S. Magdalenae

dzień wyświęcenia: [–]

ołtarze: [–]

finanse kościelne:

— własne 1352 fl. 29 kr.

— fundacje –

Uwagi: 2 krzyże, 1 rzeźba i 3 dzwony.

Dekanat: Tropplovicensis (Opawica)

Parafia: Bładnensis (Włodzienin)

Patronat: [–]

Komenda: Sauervitz (Zubrzyce)

76. Zubrzyce

Nazwa miejscowości:

łacińska: Sauerwitium

niemiecka: Sauerwitz

czeska: Zubřez

Księstwo: Sauervicense (Zubrzyce)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 417

— nieletni 163

niekatolicy: –

Budowle sakralne:

1. ecclesia comendata, caemeterium

patrocinium: SS. Petri Pauli

dzień poświęcenia: [–]

ołtarze: [–]

finanse kościelne:

— własne 1433 fl. 24 kr.

— fundacje 520 fl.

Uwagi: 3 krzyże, 2 golgoty, 1 rzeźba i 3 dzwony.

Dekanat: Tropplovicensis (Opawica)

Parafia: Bładnensis (Włodziedzin)

Patronat: [–]

Komenda: Posnitz (Posucice)

77. Posucice

Nazwa miejscowości:

łacińska: Posnitium

niemiecka: Possnitz

czeska: Posudnicze

Księstwo: Posnicense (Posucice)

Język: utraquisticum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 395

— nieletni 124

niekatolicy: –

Budowle sakralne:

1. ecclesia comendata, caemeterium

patrocinium: S. Laurenty

dzień poświęcenia: [–]

ołtarze: [–]

finanse kościelne:

— własne 1185 fl. 26 kr.

— fundacje –

Uwagi: 2 krzyże, 1 rzeźba i 3 dzwony.

Dekanat: Tropplovicensis (Opawica)

Parafia: Bładnensis (Włodzienin)

Patronat: [–]

Filia: Henervitz (Jędrychowice)

78. Jędrychowice

Nazwa miejscowości:

łacińska: Henervitium

niemiecka: Henerwitz

czeska: Gyndřichowice

Księstwo: Civit. Carnovien. (Kmov)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 154

— nieletni 69

niekatolicy: –

Budowle sakralne:

1. ecclesia filialis, caemeterium

patrocinium: Ascensio Dni.

dzień poświęcenia: [–]

ołtarze: [–]

finanse kościelne:

— własne 378 fl. 38 kr.

— fundacje –

Uwagi: 2 krzyże, 2 dzwony.

Dekanat: Tropplovicensis (Opawica)

Parafia: Creuzendorfensis (Gołuszowice)

Patronat: [–]

79. Gołuszowice

Nazwa miejscowości:

łacińska: Creutzendorffium

niemiecka: Creutzendorf

czeska: Křezizovice

Księstwo: Freudentalense (Bruntál)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 329

— nieletni 115

niekatolicy: –

Budowle sakralne:

1. ecclesia parochialis, caemeterium

patrocinium: S. Martini Ep.

dzień poświęcenia: D. ante

S. Martini (przed 11 XI)

ołtarze: [–]

finanse kościelne:

— własne 1727 fl. 46 kr.

— fundacje –

Uwagi: 5 krzyży, 3 dzwony.

80. Gadowice

Nazwa miejscowości:

łacińska: Schmeisdorffium

niemiecka: Schmeisdorf

czeska: Haczenowice

Księstwo: Freudentalse (Bruntál)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 202

— nieletni 68

niekatolicy: –

Budowle sakralne: –

Uwagi: 3 krzyże.

Dekanat: Tropplovicensis (Opawica)

Parafia: Creuzendorfsis (Gołuszowice)

Patronat: [–]

Filia: Creiswitz (Krzyżowice)

81. Krzyżowice

Nazwa miejscowości:

łacińska: Creisvitiūm

niemiecka: Creyßwitz

czeska: Křizovaný

Księstwo: Freudentalse (Bruntál)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 141

— nieletni 50

niekatolicy: –

Budowle sakralne:

1. ecclesia filialis, caemeterium

patrocinium: B. V. M. Visitantis

dzień wyświęcenia: D. III post

S. Micha. (po 29 IX)

ołtarze: [–]

finanse kościelne:

— własne 2160 fl. 14 kr.

— fundacje –

Uwagi: 7 krzyży, 1 gólgota, 3 dzwony i 1 kaplica.

Dekanat: Tropplovicensis (Opawica)

Parafia: Gröbncensis (Grobniki)

Patronat: [–]

82. Grobniki

Nazwa miejscowości:

łacińska: Gröbñitium

niemiecka: Gröbñikh

czeska: Krebnik

Księstwo: Gröbncense (Grobniki)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: [–]

niekatolicy: [–]

Budowle sakralne:

1. ecclesia parochialis, caemeterium

patrocinium: S. Jo. Decollat.

dzień wyświęcenia: [–]

ołtarze: [–]

finanse kościelne: [–]

Uwagi: 15 krzyży, 2 rzeźby i 2 kaplice.

Dekanat: Tropplovicensis (Opawica)

Parafia: Gröbncensis (Grobniki)

Patronat: [–]

Filia: Schönbrun. (Debrzyca)

83. Debrzyca

Nazwa miejscowości:

łacińska: Schönbruna

niemiecka: Schönbrun

czeska: Piekna Studnicze

Księstwo: Gröbncense (Grobniki)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: [–]

niekatolicy: [–]

Budowle sakralne:

1. ecclesia filialis, caemeterium

patrocinium: S. Jacobi Majoris

dzień wyświęcenia: [–]

ołtarze: [–]

finanse kościelne: [–]

Uwagi: 8 krzyży, 1 rzeźba, 1 kaplica.

84. Nowosady

Nazwa miejscowości:

łacińska: Neo Stiffa

niemiecka: Neu Stift

czeska: Nowy Stift

Księstwo: Gröbncense (Grobniki)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: [-]

niekatolicy: [-]

Budowle sakralne: –

Uwagi: 1 krzyż.

Dekanat: Tropplovicensis (Opawica)

Parafia: Schönbrun. (Debrzyca)

Patronat: [-]

Filia: Babitz (Babice)

85. Babice

Nazwa miejscowości:

łacińska: Babitium

niemiecka: Babitz

czeska: Babicze

Księstwo: Gröbnicense (Grobniki)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: [-]

niekatolicy: [-]

Budowle sakralne:

1. ecclesia comendata, caemeterium

patrocinium: S. Catarinae V. M.

dzień wyświęcenia: [-]

oltarze: [-]

finanse kościelne: [-]

Uwagi: 9 krzyży i 2 rzeźby.

86. Bernacice

Nazwa miejscowości:

łacińska: Wernsdorffium

niemiecka: Wernsdorf

czeska: Wernsdorf

Księstwo: Gröbnicense (Grobniki)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: [-]

niekatolicy: [-]

Budowle sakralne: –

Uwagi: 8 krzyży.

Dekanat: Tropplovicensis (Opawica)

Parafia: Leobschicensis (Głubczyce)

Patronat: [-]

87. Głubczyce

Nazwa miejscowości:

łacińska: Leobschitium

niemiecka: Leobschitz

czeska: Huppiczice

Księstwo: Camoviense (Krnov)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: [-]

niekatolicy: [-]

Budowle sakralne:

1. ecclesia parochialis, caemeterium

patrocinium: B. V. M. Nascantis

dzień wyświęcenia: [-]

oltarze: [-]

finanse kościelne: [-]

2. capella

patrocinium: SS. Fabiani a

Sebestia.

3. ecclesia PP. Franciscan.

patrocinium: [-]

Uwagi: 13 krzyży, 1 rzeźba, 4 dzwony i 3 kaplice^y.

88. Bliszczyce

Nazwa miejscowości:

łacińska: Blinsdorffium

niemiecka: Blinssdorf

czeska: Bleisdorf

Księstwo: Civit. Leobschicen. (Głubczyce)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: [-]

niekatolicy: [-]

Budowle sakralne: –

Uwagi: –

89. Lwówiany

Nazwa miejscowości:

łacińska: Schlegenberg

niemiecka: Schlegenberg

czeska: Schlegenberg

Księstwo: Civit. Leobschicen. (Głubczyce)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: [-]

niekatolicy: [-]

Budowle sakralne: –

Uwagi: –

90. Taumlitz^z

Nazwa miejscowości:

^y Dane łączne dla Głubczyc i Taumlitz.

^z Aktualnej nazwy polskiej nie ustalono.

łacińska: Taumblitium

niemiecka: Taumlitz

czeska: Taumlicze

Księstwo: Civit. Leobschicen. (Głubczyce)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: [–]

niekatolicy: [–]

Budowle sakralne: –

Uwagi: 13 krzyży, 1 rzeźba, 4 dzwony i 3 kaplice^z.

Dekanat: Tropplovicensis (Opawica)

Parafia: Robnensis (Równe)

Patronat: [–]

91. Równe

Nazwa miejscowości:

łacińska: Robna

niemiecka: Roben

czeska: Rowna

Księstwo: Carnoviense (Krnov)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 390

— nieletni 159

niekatolicy: –

Budowle sakralne:

1. ecclesia parochialis, caemeterium

patrocinium: SS. Petri Pauli

dzień wyświęcenia: D. IV post

S. Mich. (po 29 IX)

ołtarze: [–]

finanse kościelne:

— własne 1422 fl. 52 kr.

— fundacje –

Uwagi: 5 krzyży, 2 dzwony.

Dekanat: Tropplovicensis (Opawica)

Parafia: Robnensis (Równe)

Patronat: [–]

Filia: Dobrsdorf (Dobieszów)

92. Dobieszów

Nazwa miejscowości:

łacińska: Dobrsdorfium

niemiecka: Dobrsdorf

czeska: Dobissdorf

Księstwo: Freudentalense (Bruntál)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 136

— nieletni 40

niekatolicy: –

Budowle sakralne:

1. ecclesia filialis, caemeterium

patrocinium: B. V. Imac. Concept.

dzień wyświęcenia: D. II post

S. Mich. (po 29 IX)

ołtarze: [–]

finanse kościelne:

— własne 41 fl.

— fundacje –

Uwagi: 2 krzyże, 1 rzeźba, 2 dzwony.

Dekanat: Tropplovicensis (Opawica)

Parafia: Robnensis (Równe)

Patronat: [–]

Filia: Soppau (Zopowy)

93. Zopowy

Nazwa miejscowości:

łacińska: Soppavia

niemiecka: Soppau

czeska: Supawa

Księstwo: Freudentalense (Bruntál)

Język: germanicum

Ludność według wyznania:

katolicy: — dorośli 320

— nieletni 133

niekatolicy: –

Budowle sakralne:

1. ecclesia comendata, caemeterium

patrocinium: S. Michaelis

dzień wyświęcenia: H D. V. post S. Micha.

(po 29 IX)

ołtarze: [–]

finanse kościelne:

— własne 714 fl. 32 kr.

— fundacje –

Uwagi: 5 krzyży, 2 dzwony.

^z Dane łączne dla Głubczyc i Taumlitz.

Indeks miejscowości opisanych w aneksie

Indeks sporządzony został według obecnych nazw polskich, ze wskazaniem numeru porządkowego danej pozycji w aneksie. Oznaczenie gwiazdkowe (*) przy nazwie miejscowości oznacza, że w dostępnych opracowaniach toponomastycznych i materiale kartograficznym nie występuje nazwa polska

Babice 85	Jaroniów 20	Pietrowice 66
Baborów 18	Jędrzychowice 78	Pilszcz 36
Bernacice 86	Kalduny 27	Pobiegów 23
Biskau* 40	Kiellice 63	Pomorzowice 55
Bliszczycze 1, 88	Kietrz 9	Posucice 77
Boboluszkii 54	Kietrz — lenno* 13	Radynia 67
Bogdanowice 71	Kobyli* 69	Raków 21
Boguchwałów 42	Kozłówka 14	Rogów 49
Bolesław 6	Krasne Pole 68	Rogożany 39
Borucin 4	Królowe 62	Równe 91
Braciszów 70	Krotoszyn 12	Rozumice 44
Branice 53	Krzanowice 3	Studzienica 61
Chałupki 8	Krzyżowice 81	Sucha Psina 46
Chomiąża 2	Księż Pole 17	Sulków 22
Chróścielów 25	Lewice 75	Szamarzowice 5
Czerwonków 47	Linarice 65	Tarnkowa 56
Debrzyca 83	Lisiecice 58	Tłustomosty 15
Dobieszów 92	Ludmierzyce 30	Taumlitz* 90
Dzbańce 74	Lukotyń 35	Turków 33
Dzielów 19	Lwowiany 89	Uciechowice 37
Dzierżkowice 52	Łęgi 11	Wiechowice 51
Dzierżysław 45	Nasiedle 24	Wielkie Ściborzyce 50
Dziwiszowice 16	Niekazanice 31	Włodzienin 73
Ehrenberg* 10, 26	Nowa Cerekwia 38	Wódka 34
Gadzowice 80	Nowa Wieś Głubczycka 72	Wojnowice 41
Głubczyce 87	Nowosady 84	Zawiszycze 60
Gołuszowice 79	Nyskie Wilamowice 57	Zopowy 93
Grobniki 82	Opawica 64	Zubrzyce 76
Gródczanki 43	Owsiszczce 7	
Gródczany 32	Pielgrzymów 59	
Jabłonka 29	Pietraszyn 48	
Jakubowice 28		

IRENA KORBELÁŘOVA, RUDOLF ŽÁČEK

A CONTRIBUTION TO THE HISTORY OF THE CATHOLIC CHURCH IN THE
PRUSSIAN-SILESIAN PART OF OLOMOUC DIOCESE IN THE SEVENTIES OF THE
18TH CENTURY

In the 18th century, apart from Moravia, it was also the Duchies of Opava and Karnov (once a historical part of Moravia), which had been regarded as belonging to Silesia since the 17th century, that remained under the jurisdiction of Olomouc Bishops. In 1742, after Austria had renounced most of Silesia to Prussia, the area of Olomouc Diocese that remained within the borders of the Austrian part of the region amounted to 2071 square kilometres, whereas Prussia came into possession of 1283 square kilometres of the area. As far as the question of church administration was concerned, the decanates (deaneries) in Hulczyn, Opavica and Kietrz, consisting of 138 villages and 44,779 inhabitants of catholic denomination came to belong to Prussia. Except for this, within the part of Silesia which had fallen to Prussia, there were situated some other villages that were classified as ones belonging to decanates or parishes with their sites in the Austrian part of Opava and Karnov lands as regards church matters. Altogether, there were 27 parishes lying within the borders of the Prussian part of Olomouc Diocese. The parishes comprised 11 whole villages, parts of 3 divided villages and also part of the town of Opavica. Austrian parishes consisted of 15 whole villages and part of one divided village, lying on the Prussian side.

The situation stimulated the drives, on the Austrian part, to unify the borders of the areas remaining under the church administration together with the state border. An idea was reconsidered to establish an archbishopric in Olomouc comprising the Dioceses of Berno and Opava. The latter one was to have comprised the area of the whole Austrian part of Silesia, i.e. including the area of Cieszyn lands, which remained then under the administration of Wrocław Diocese. The idea was never put to life, though. In 1777 there was established Olomouc Archbishopric including Berno Diocese, and in 1780 there was completed a project of delineating borders of parishes in Silesia only. The question of the borders of the Diocese became officially settled as late as two hundred years after, i.e. in 1977.

The project, which was launched to re-organize Olomouc Diocese, contained a statistical review called *Alma dioecesis Olomucensis* elaborated in the years 1771 and 1772. It provided basic information on questions concerning not only church administration system (stating which villages belonged to particular decanates, parishes and branches), existence of sacral edifices in villages and their saint patrons, ordination days and church finances, but also on some nationalistic and demographic matters (languages used in given villages, the number of adult and adolescent populations, according to their denominations, etc.). The annex enclosed to the present paper provides some basic data, taken from *Alma dioecesis Olomucensi*, on villages belonging to Poland nowadays.

IRENA KORBELÁŘOVA, RUDOLF ŽÁČEK

EIN BEITRAG ZU DER GESCHICHTE DER KATHOLISCHEN KIRCHE IN DEM
PREÜBISCH-SCHLESISCHEN TEIL DER OLMÜTZER DIÖZESE IN
DEN SIEBZIGER JAHREN DES 18. JH.

Der Jurisdiktion der Olmützer Bischöfe unterlagen im 18. Jhd., ausser den Mährischen [Fürsten] Herzogtümern, auch die von Troppau und Jägersdorf [einst waren sie ein geschichtlicher Teil von Mähren] aber seit dem 17. Jh. sind sie zu Schlesien gezählt. Im Jahre 1742, nachdem Österreich den größeren Teil von Schlesien Preußen überlassen hat, ist von der Olmützer Diözese

Mähren] aber seit dem 17. Jh. sind sie zu Schlesien gezählt. Im Jahre 1742, nachdem Österreich den größeren Teil von Schlesien Preußen überlassen hat, ist von der Olmützer Diözese im österreichischen Teil von Schlesien 2071 km² und in Preußen 1283 Km² geblieben. Von dem Standpunkt der Kirchenadministration gesehen, gehörten die Dekanate in Hultschin, Tropplowitz und Katscher mit 138 Dörfern und 44 779 Einwohnern katholischer Konfession zu Preußen. Ausser dem waren im preußischen Teil Schlesiens bestimmte Dörfer, die von kirchlichen Standpunkt zu den Dekanaten und Pfarrgemeinden des österreichischen Teils der Troppauer und Jägersdorfer Ländern gehörten und dort ihre Administrationssitze hatten. Insgesamt waren im preußischen Teil der Olmützer Diözese 27 Pfarrsiedlungen; zu den preußischen Pfarrgemeinden gehörten 11 ganze Dörfer, Teile von 3 geteilten Dörfern und ein Teil der Stadt Tropplowitz. Zu den österreichischen Pfarrgemeinden gehörten 15 ganze Dörfer und ein Teil von geteiltem Dorf, das in Preußen lag.

Dieser Zustand stimulierte auf der österreichischen Seite die Tendenz zur Vereinheitlichung der kirchlichen Administrationsgrenzen mit den staatlichen Grenzen. In den Kreis der Erwägungen war die Möglichkeit ein Erzbischofstum in Olmütz — mit den Diözesen in Brünn und Troppau — zu gründen. Dabei sollte der Troppauer Diözese das ganze österreichische Schlesien, mit dem Teschener Land, welches der Administration der Breslauer Diözese unterlag, gehören. Aber zur Realisation dieses Vorhabens ist nicht gekommen. Im Jahre 1777 entstand das Erzbistum in Olmütz mit der Diözese in Brünn. In Schlesien wurden im Jahre 1780 nur die Pfarrgemeindengrenzen bestimmt. Die Diözesengrenzen wurden erst nach 200 Jahren — im Jahre 1977 geregelt.

Während der Reorganisationsvorbereitungen der Olmützer Diözese wurde in den Jahren 1771 und 1772 ein statistischer Überblick unter dem Namen *Alma Dioecesis Olomucensis* bearbeitet. In diesem befinden sich nicht nur die Informationen über die Fragen der kirchlichen Administration [Zugehörigkeit der Dörfer zu bestimmten Dekanaten, Pfarrgemeinden und Filialen], den Sakralgebäuden und ihren Schutzheiligen in den Dörfern, der Tage der Einweihung, der Kirchenfinanzen, aber auch bestimmte Nationalfragen und demographische Probleme [die im Dorf gebrauchte Sprache, Zahl der erwachsenen und jugendlichen Einwohner nach Konfession usw.] werden gezeigt. Der Artikelnachtrag umfasst die grundsätzlichen Daten aus dem *Alma Dioecesis Olomucensis*, der die Dörfer, die heute in den Grenzen Polens liegen, betrifft.

JANUSZ HOCHLEITNER

POMNIKI Z INSKRYPCJAMI
JAKO WIELOASPEKTOWE ŹRÓDŁO
POZNANIA HISTORYCZNEGO
NA PRZYKŁADZIE ŚLĄSKICH „NEPOMUKÓW”

*„Stoi Jego Statua w samym środkowym punkcie
Parafii naszej, to tak jak owa latarnia morska wśród
rozhlukanych żywiołów oceanu na skale, ukazująca
zabłąkanym drogę, którą płynąć mają...”¹.*

Z mottem powyższym przeniesiemy się do XVIII-wiecznego Śląska. Ludność katolicka w 1729 r. otrzymała nowego świętego — Jana Nepomucena. Czeski święty był patronem spowiedników², strzegł dobrej sławy³ i równocześnie uważano go za patrona od nieszczęśliwych wypadków na wodzie⁴. Stał się też opiekunem mostów, brodów i innych przepraw przez rzeki⁵. Pierwowzorem przydrożnych figur św. Jana czy też innych jego wyobrażeń wewnątrz świątyni była figura na moście Karola w Pradze, wykonana w 1683 r. Ten wzór ikonograficzny przez XVIII stulecie przechodził różne ewolucje, uzależnione zarówno od gustów mecenasów, jak i możliwości wykonawców. Na Śląsku, zdaniem profesora Kalinowskiego⁶, większość tych figur powstała z fundacji osób prywatnych pochodzących z różnych warstw społecznych, w tym w znacznym procencie mieszczan. Na przełomie rządów Karola VI i Marii Teresy kult św. Jana Nepo-

¹ Odezwa kapłańska z okoliczności poświęcenia odnowionej statuy [...] Jana przez X. Józefa Zmijewskiego, Warszawa 1852, s. 6.

² Ks. T. Chodźdło, *Kościół i kultura ludowa*. W: *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, pod red. ks. M. Rechowicza, cz. 3: *Kościół w ramach społeczeństwa*, Lublin 1969, s. 125.

³ Ibid., s. 125; J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*. Wiek XVI—XVIII, wyd. 3, t. 1, [Warszawa] 1976, s. 307.

⁴ A. Chętnik, *Krzyże i kapliczki kurpiowskie*, „Polska Sztuka Ludowa” 1977, R. 31, nr 1, s. 45.

⁵ I. Scheer, *Święty Jan Nepomucen (1)*, „Przydrożne Pomniki Przeszłości” 1988, z. 6, s. 11.

⁶ K. Kalinowski, *Rzeźba barokowa na Śląsku*, Warszawa 1986, s. 283.

mucena został włączony do repertuaru propagandowego katolickiej monarchii. Powszechnie zaczęto lansować ów kult jako symbol rekatalizacji ludności protestanckiej. W ikonografii przyjął się wzorec św. Jana Nepomucena jako człowieka doby baroku, co widoczne jest w charakterystycznym stroju i kształcie zarostu. Śląsk przynależał do tego samego organizmu państwowego co ojczyzna świętego, stąd rozpowszechnianie się kultu na tych terenach nie napotykało żadnych przeszkód.

Gdy obecnie, w XX w., mijamy te zabytkowe pamiątki po zamierającym kulcie patrona dobrej spowiedzi, inaczej reagujemy na nie niż ludzie poprzednich epok. Na przykładzie napisów umieszczanych na figurach „Nepomuka” zostaną poniżej przeanalizowane ich cechy charakterystyczne i znaczeniowe. Będą to rozważania głównie teoretyczne, lecz z praktycznymi konkluzjami.

Z całej masy figur przedstawiających praskiego kanonika interesują nas tylko te, które mają napisy, czyli inskrypcje. Zazwyczaj umieszczano je na cokółkach posągów. Poniżej zajmiemy się tylko owymi właśnie napisami, pominiemy zaś wszelkie mało widoczne napisy czy też graffiti wyskrobywane na różnych elementach pomników.

Na ważny fakt zwróciła uwagę I. Scheer — otóż cokóły są integralną cechą pomników⁷. Z tego stwierdzenia wynika, że w momencie planowania danego dzieła artysta traktował łącznie część inskrypcyjną z ikonografią. Traktowanie integralne tych dwóch części pomnika zobowiązuje jednak do wyartykułowania pewnych różnic. Otóż obie części przemawiają do odbiorców innym językiem, gdyż mają inną strukturę semantyczną. M. Wallis, rozważając napisy na obrazach, posługiwał się pojęciem enklawy semantycznej: „Przez «enklawę semantyczną» rozumiem część pewnego dzieła sztuki, złożoną ze znaków innego rodzaju lub innego systemu niż całe dzieło⁸. Dodawał także, że napisy w obrębie dzieł plastycznych stanowią całości autonomiczne. Należy jednak rozumieć, że ta autonomia dotyczy tylko struktury wewnętrznej danych części. W części inskrypcyjnej mamy do czynienia z pismem, w części ikonograficznej dostrzegamy wyobrażenia figuralne. Ogólne wrażenie w akcie percepcji łączy te dwa elementy. Najczęściej figura i cokół były wykonane z tego samego materiału, zwykle piaskowca. W tym rozumieniu dwa elementy pomnika z napisem należy traktować łącznie. Poniżej rozważać będziemy problem od strony integracyjnej. Stawiamy sobie za zadanie znalezienie cech łączących element inskrypcyjny z ikonograficznym.

Twórca pomnika z napisem chciał przez te dwa elementy, tj. figurę i napis, przekazać jakieś prawdy, które ograniczone tylko do jednego elementu pomnika byłyby uboższe. Bardzo często umieszczano na tych cokółach herby fundatorów,

⁷ Scheer, op. cit., s. 8.

⁸ M. Wallis, *Napisy w obrazach*. W: *Studia semiotyczne*, wyd. 1, t. 2, wstęp J. Pełc, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971, s. 39.

daty powstania, ewentualnie renowacji pomnika. „Kolejne informacje bywają ujęte w postaci napisów wykutych w języku łacińskim, niemieckim lub polskim. Są to albo modlitwy czy pobożne westchnienia do św. Jana (np. święty Janie módl się za nami) albo określenia intencji, w jakiej pomnik został wystawiony”⁹.

K. M. Kowalski wyróżnia 4 podstawowe grupy inskrypcji towarzyszących przekazom ikonograficznym¹⁰:

1. napisy zawierające wypowiedzi informujące o czasie, miejscu i okoliczności powstania źródła oraz oczywiście jego twórcy,
2. inskrypcje objaśniające temat i elementy przedstawienia plastycznego,
3. napisy stanowiące integralną część realistycznego przedstawienia plastycznego,
4. napisy, które są składnikiem struktury artystycznej źródła ikonograficznego.

Podział powyższy kłóci się z przesłanką wcześniej podaną, że naszymi rozważaniami obejmujemy każdy napis będący na cokole jako integralną część całego pomnika. Kowalski, omawiając wszelkie napisy na źródłach ikonograficznych, musiał wyszczególnić i inne sytuacje, o których jednak nie traktują niniejsze rozważania.

Prostszy podział przedstawił Skubiszewski. Dzieli on źródła z napisami na występujące na dziełach sztuk przedstawiających i nie przedstawiających. W obrazie tego podziału Skubiszewski wymienia: inskrypcje, herby fundatorów, sygnatury, znaki artystów itd., umieszczane w miejscach specjalnie wyodrębnionych, a zwłaszcza na tablicach, kartuszach, które do dzieła wprowadzano celowo i które w jego kompozycji pełniły centralną rolę. W sztukach przedstawiających znaki występowały jako: 1. przynależące do rzeczywistości zobrazowanej w dziele, 2. nie przynależące do tej rzeczywistości¹¹.

M. Wallis dokładnie rozważa funkcje napisów. Zauważył on, że niektóre napisy nic nie wnosily do danego dzieła. Inne mówiły raz jeszcze to, co twórca już powiedział za pomocą znaków ikonicznych. W takiej sytuacji napis informujący, że na cokole stoi figura św. Jana Nepomucena, powtarzał to, co było dla większości obserwatorów wiadome, gdyż wcześniej rozpoznali świętego po atrybutach. Wallis — za teoretykami informacji — określił tę sytuację refundacją¹². Inne napisy stanowiły z kolei istotną część dzieł plastycznych¹³.

⁹ S c h e e r, op. cit., s. 9.

¹⁰ K. M. K o w a ł s k i, *Polskie źródła ikonograficzne XVII wieku*, Warszawa—Poznań 1988, s. 89.

¹¹ P. S k u b i s z e w s k i, *Znaki w dziełach sztuki*. W: *Wstęp do historii sztuki*, t. 1: *Przedmiot — metodologia — zawód*, Warszawa 1973, s. 352.

¹² W a l l i s, op. cit., s. 44.

¹³ Ibid., s. 64.

Po tych wprowadzających informacjach przeanalizujemy niektóre napisy pomnikowe.

Na cokole pomnika w Wojborzu widnieje inskrypcja:

„Ignatz Bitner 1822”¹⁴ (1).

Na cokole pomnika w Prudniku jest kilka napisów:

„Nieskończone milczenie podnieś ku niebu” (2)

„Temu świętemu mężowi, który zachował dobre imię i sławę poświęcamy tę figurę: [następnie wymienione są nazwiska siedmiu fundatorów — przyp. W. S.]. Twoje wstawienie, o Neponucenie, przyniesie nam wszystko co dobre i przyjemne. Nigdy nie pójdą na stracenie ci, którzy otaczają Cię nabożną czcią” (3).

„Ciebie Janie pozwól nam wychwalać,
Łaskawy Pomocniku, pomóż nam,
Gdy serca nasze przed Tobą się uginają,
Nie zostawiaj nas w biedzie, tylko
Daj nam wyzwolenie!” (4).

„Statua świętego Jana Nepomucena została 15 maja, w wigilię jego święta, jako naszego obrońcy postawiona. Obrońco nasz święty! Pod Twoją opiekę zachowaj nam Prudnik i prowadź nas aż do końca. Tak życzą w głębokiej miłości burmistrz, rada i cała ludność Prudnika. Przy Twojej milczącej wymowie bądź nam łaskawym obrońcą dla pokoju”¹⁵ (5).

Na placu kościelnym parafii św. Erazma w Jeleniej Górze pomnik „Nepomuka” wzbogacają dwie inskrypcje. Pierwsza, z czasów fundacji, głosi:

„BEATO
JOANNIDE NEPOMUC
PROTECTOR GORI HONORIS”¹⁶ (6)

W następnym stuleciu wykonano inny napis:

„CONCORDIA
CIVIVM
MDCCCXII”¹⁷ (7).

Bogata jest inskrypcja z kolumny św. Jana Nepomucena sprzed kościoła św. Macieja we Wrocławiu:

„SANCTO
IOANNI NEPOMUCENO
PRO SERVATO CONFESSIONIS SIGILLO
EPONTE PRAGES
IN AQVAS PRAECIPITATO
QVI
HONORANTES SE HONORAT
INHONORANTES VERO INHONORAT
PII CLIENTES,
VENERATIONIS ERGO,
EXSTRV XERE”¹⁸ (8).

¹⁴ S c h e e r, op. cit., s. 12.

¹⁵ W. S ą k ó ł, *Zabytki prudnickiego Rynku*, „Przydrożne Pomniki Przeszłości” 1989, z. 10, s. 6.

¹⁶ Badania terenowe. Jelenia Góra. Stan z III 1990 r.

¹⁷ Ibid.

¹⁸ Badania terenowe. Wrocław. Stan z X 1990 r.

Spróbujmy cytowane klasyfikacje zestawzić z podanymi inskrypcjami. Będzie to tylko roboczy podział, rzucający pewne światło na treść napisów:

Nr i miejsce inskrypcji	Kowalski	Skubiszewski	Wallis
(1) Wojbórz	informacje o czasie i twórcy pomnika	nie przynależące do rzeczywistości zobrazowanej w dziele	nic nie wnosi do danego dzieła
(2) Prudnik	informacje objaśniające temat pomnika	przynależące do zobrazowanej rzeczywistości	istotna część pomnika
(3) Prudnik	informacje o twórcach (fundatorach) i o temacie pomnika	przynależące i nie przynależące do rzeczywistości zobrazowanej w dziele	istotna część pomnika
(4) Prudnik	składniki struktury artystycznej	przynależące do zobrazowanej rzeczywistości	istotna część pomnika
(5) Prudnik	informacje o czasie, miejscu i okoliczności powstania pomnika	przynależące i nie przynależące do rzeczywistości zobrazowanej w dziele	istotna część pomnika
(6) Jelenia Góra	informacja objaśniająca temat i czas powstania pomnika	przynależąca do zobrazowanej rzeczywistości	istotna część pomnika
(7) Jelenia Góra	informacja o czasie i twórcach (fundatorach) tylko napisu	nie przynależąca do zobrazowanej rzeczywistości	nic nie wnosi do dzieła
(8) Wrocław	informacje o czasie powstania pomnika; także objaśniające temat; składnik struktury artystycznej	przynależąca do zobrazowanej rzeczywistości	istotna część pomnika

Klasyfikacja powyższa jest tylko propozycją autorską. Na jej podstawie można napisy na pomnikach podzielić na kategorie: powtarzające informacje ikonizacyjne lub napisy będące uzupełnieniem źródła ikonizacyjnego. I tak do pierwszej kategorii zaliczyć należy inskrypcje (1) i (7), pozostałe zaś do drugiej.

Po tych przykładowych inskrypcjach wypada nam — za Skubiszewskim — zauważyć, co następuje: „Istnieją natomiast napisy, które do przedmiotów przedstawień, do całych scen, wreszcie do zespołów scen odnoszą się w inny, bardziej pośredni sposób. Mówią o rzeczy, osobie lub wydarzeniu używając określenia

umownego, zrozumiałego w danym kręgu odbiorców”¹⁹. Czy dzisiaj rozumiemy napisy z prudnickiego pomnika? Dlaczego widnieje tam stwierdzenie: „Nigdy nie pójda na stracenie ci, którzy otaczają Cię nabożną czcią”? Pewną erudycją musimy się wykazać, aby zrozumieć i ten fragment: „Przy Twojej milczącej wymowie bądź nam łaskawym obrońcą dla pokoju”. Skubiszewski wskazuje na zrozumienie tych treści: „Ujawnienie bowiem idei, jaką wiązano ze zobrazowanym wydarzeniem, pozwala często na wyjaśnienie użytej formuły ikonograficznej [...]”²⁰.

O podobnych problemach pisał Głowiński. Zakładał on, że współczesny dziełu odbiorca w jakiś sposób był przygotowany na odbiór właściwy danego dzieła²¹. Tak przecież musiało być i z odbiorcami dzieł sztuki związanych z osobą patrona dobrej sławy. Na początku XVIII w., gdy kult praskiego kapłana zaczynał się rozrastać, towarzyszyły temu procesowi liczne pisma ulotne. Z nich dowiadywano się o przebiegu męczeńskiej śmierci świętego, czytano czy słyszano o cudach przypisywanych jego orędownictwu. W tym czasie, po odkryciu grobu, okazało się, że język św. Jana zachował się w nienaruszonym stanie. Ponadto kursowały wśród ludzi graficzne odbitki z plastycznymi wizerunkami świętego. W kościołach niejedno kazanie było mu poświęcone i niejedną pieśń o nim wyśpiewano. Wreszcie pod jego imieniem organizowane były liczne bractwa, gromadzące wielu wiernych w kaplicach mu poświęconych. Ileż wreszcie spotykało się nowo wybudowanych kapliczek, pomników czy rzeźb wyobrażających św. Jana Nepomucena.

Ówczesny człowiek wiedział dużo o życiu świętego Czecha, więcej niż my w XX w. To determinowało formę przekazu, tworzoną przez zleceniodawców kierujących się określonymi względami propagandowymi, ponieważ „wszelki przekaz zawsze zakłada sposób, w jaki będzie odbierany”²². Dlatego w sferach zleceniodawców i artystów zakładano istnienie wśród odbiorców określonej kompetencji, umożliwiającej prawidłowe odczytanie treści plastycznego wyobrażenia.

Winniśmy również rozróżniać różne „style odbioru”²³, uzależnione od specyficznych właściwości kulturalnych epoki, nawyków kulturowych i zespołu z góry przyjętych wyobrażeń, tworzących kod, w obrębie którego następuje akt percepcji. Figury Jana Nepomucena zaczęto fundować w dobie baroku. Barokowość postaci świętego przetrwała przez stulecia. Czasy te, to triumf Kościoła katolickiego nad reformacją. Ileż wysiłku wymaga od współczesnych badaczy

¹⁹ Skubiszewski, op. cit., s. 363.

²⁰ Ibid., s. 363.

²¹ M. Głowiński, *Style odbioru*, Kraków 1976.

²² Ibid., s. 37.

²³ Ibid., s. 39.

zrozumienie sensu tych XVIII-wiecznych pomników z napisami. Należy najpierw poznać epokę historyczną, dowiedzieć się prawie wszystkiego o samym świętym, jak i o zdarzeniach towarzyszących rozwojowi jego kultu. Także musimy wczuć się w rolę XVIII-wiecznych odbiorców. Prof. Kalinowski uważa, że dla ówczesnych ludzi forma wizualna odczytywana była wraz z zawartą w niej treścią i nie funkcjonowała w świadomości jako zjawisko estetyczne. Była przede wszystkim nośnikiem treści religijnych²⁴. W socjologii kultury funkcjonuje tzw. model potencjonalnego komunikowania. Dany komunikat, zakodowany w trwałą sposób i wybiegający w czas, przestrzeń lub w oba te wymiary jednocześnie, jest dostępny tylko potencjalnie odbiorcy. Pozostaje on zawieszony między nadawcą a potencjalnym odbiorcą, czasem internacjonalnie zamierzonym, wyraźnie określonym, a często nieprzewidywanym, nawet niewyobrażalnym dla samego nadawcy²⁵. Musimy pamiętać, że napisy, choć będące częścią integralną całości, były zrozumiałe tylko dla potrafiących czytać, i to w odpowiednim języku. Jak wiadomo na Śląsku inskrypcje były tworzone w trzech językach. W różnych grupach odbiorców zwracano uwagę na różne elementy. Logicznym jest przecież to, że „Czynnik emocjonalnego odbioru był [...] silniejszy w grupach odbiorców o niższym poziomie intelektualnym”²⁶.

Do tej pory dużo zostało napisane o kontekście, który należy poznać, aby zrozumieć obie części pomnika. Wydaje się, że te czynności zdecydować mogą o trafności naszych rozważań. Kontekst potrzebny jest na pewno do części inskrypcyjnej, ale nawet prawie wszystko mówiące wyobrażenia figuralne również wymagają od odbiorcy zrozumienia pewnych symboli. Dla przykładu: figurze prudnickiej „Nepomuka” towarzyszą dwa putta, trzymające w ręku gwiazdy, przy czym jedno z nich w drugiej ręce dzierży język, drugie przytyka palec do ust. Dlaczego gwiazdy, dlaczego język, dlaczego palec przy ustach? Bez znajomości pewnych faktów nie można prawidłowo zrozumieć dzisiaj sensu ikonograficznego tych wolno stojących figur.

Gdybyśmy spróbowali postępować z tymi dziełami w taki właśnie sposób, ale oddzielnie dla różnych okresów rozwoju kultu św. Jana Nepomucena — na podstawie wolno stojących figur — to po pewnym czasie można by było pokusić się o całościowe omówienie procesu adaptacji tego kultu na Śląsku. Prof. Porębski zaleca podejście historyczne względem faktów obrazowych. Ono właśnie „potrafi powiązać je w procesy, osadzić we właściwej im substancji, odnieść do zmiennego podłoża jakim jest fizyczne i społeczne zarazem środowisko człowieka, środowisko, bez którego jakiegokolwiek poznawczy stosunek do otaczającego świata by się nie rozwinął i nie określił”²⁷.

²⁴ Kalinowski, op. cit., s. 262.

²⁵ A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 1981, s. 302.

²⁶ Kalinowski, op. cit., s. 263.

²⁷ M. Porębski, *Ikonofera*, [Warszawa 1972], s. 274.

Reasumując: niby jeden krajobraz Śląska, z tymi samymi pomnikami „Nepomuka”, a jakże różne warianty ich interpretacji w czasie historycznym. Pomińmy tu pewne ubytki i niedoskonałości dzisiejszych figur. Religijność Ślązaków różnie przechodziła meandry. Znajomość osoby praskiego kanonika zanika. Współczesny człowiek, rażony napisami reklam, zagłuszony wszelkimi informacjami, nie zwraca większej uwagi na jeszcze jeden napis, który większości odbiorców i tak nic nie mówi, ze względu na obcojęzyczność inskrypcji. Zresztą dlaczego mówić mamy o czeskim księdzu męczenniku, utopionym w rzece, gdy takich sami doczekaliśmy się w naszej historii.

JANUSZ HOCHLEITNER

MONUMENTAL INSCRIPTIONS AS A MULTI-ASPECT SOURCE OF HISTORICAL KNOWLEDGE AS EXEMPLIFIED BY THE SILESIAN WAYSIDE SHRINES OF ST. JAN NEPOMUCENUS

The article deals with the wayside shrines of St. Jan Nepomucenus, which were extremely popular in Silesia in the 17th and 18th centuries. They appeared here during the reign of the Catholic Habsburg Monarchy and were to express the worship symbolizing a return of the protestant Silesian population to Catholicism. The author has analysed the contents and the meaning of inscriptions found on the shrines in many Silesian towns (among others — in Prudnik, Wojborz, Jelenia Góra, Wrocław). He has found out that although the wayside shrines of St. Jan Nepomucenus are similar in the whole of Silesia, still the religious and philosophical contents expressed by these inscriptions are extremely differentiated.

JANUSZ HOCHLEITNER

DENKMÄLER MIT INSKRIPTIONEN ALS MULTIAN SICHTSQUELLE DER GESCHICHTLICHEN ERKENNUNG AN BEISPIEL DER SCHLESISCHEN NEPOMUCEN

Im Artikel sind die in Schlesien im 17.—18. Jhd. sehr beliebten, am Wege stehenden Denkmäler des hl. Johannes Nepomucen beschrieben, die während der katholischen Herrschaft der Habsburger Monarchie entstanden sind und ein Symptom der Rekatholisierung der protestantischen Landbevölkerung symbolisierte. Eine Analyse des Inhalts und Überweisung der Inskriptionen, die auf den in vielen schlesischen Städten gebliebenen Denkmäler [unter anderen in Neustadt, Gabersdorf, Hirschberg, Breslau] geblieben sind, wurde durchgeführt. Obwohl die Denkmäler des: hl. Nepomucen; in ganz Schlesien sehr ähnlich sind, so sind die in den Inskriptionen überwiesene religiösen und philosophischen Inhalte sehr differenziert.

HEINZ KIEFER

ZALECENIA DLA EUROREGIONU GÓRNY ŚLĄSK^{*}

I. Górny Śląsk (województwa: opolskie, katowickie i bielskie) powinien zostać przekształcony na podstawie Wspólnoty regionalizacji Parlamentu Europejskiego z 18 listopada 1988 r. oraz przy wykorzystaniu niemiecko-polskiego lub niemiecko-czechosłowackiego traktatu o dobrym sąsiedztwie z 1991 r. w euroregion, ażeby:

- można było przeprowadzić sanację ekologiczną, uzdrowić zagrożone warunki bytowe (zdrowie, mieszkania itd.), zmodernizować przestarzałe infrastruktury, przekształcić okręg górniczo-hutniczy w funkcjonalną infrastrukturę,

- dzięki temu kwestie niemieckiej grupy narodowościowej mogły być rozwiązywane nie w izolacji, lecz w sposób zintegrowany w regionie, oraz

- włączyć, jeśli to możliwe drogą porozumień międzypaństwowych, do współpracy interregionalnej sąsiedni Ostrawski Okręg Przemysłowy, w celu optymalizacji współdziałania i inwestowania w euroregionie.

W kwestiach nie uregulowanych dotąd pomiędzy Polską, Czechami, Słowacją i Niemcami, każde z państw mogłoby złożyć oświadczenia dotyczące zabezpieczeń prawnych, aby ostateczne regulacje w świetle prawa międzynarodowego pozostawić otwarte.

II. Polska i Republika Czeska jako państwa znajdujące się w fazie reform mają do przezwyciężenia w dłuższej perspektywie czasowej ogromne problemy gospodarcze. Stworzenie euroregionu Górny Śląsk/Morawska Ostrawa, z własnym samorządem (bez wyłączeń terytorialnych z obrębu tych państw), z patronatem, gwarancjami i funkcjami łagodzenia spraw spornych przez Parlament Europejski (por. Wspólnotowa karta regionalizacji, art. 23 o współpracy interregionalnej i ponadgranicznej oraz art. 6 o instytucjach regionalnych), oraz z akcesem Niemiec — wielokrotnie wyrażających zainteresowanie jako partner-kooperant — do polsko-czeskiego układu o euroregionie, przyniosłoby wielorakie korzyści.

^{*} Tekst ten opublikowany został w języku niemieckim w zbiorze materiałów pokonferencyjnych pt. *Deutschland und Europa auf der Suche nach neuer Gestalt*, Mainz 1994, s. 125—130. Przekładu tekstu na język polski dokonała Aleksandra Trzcielińska-Polus.

Region zostałby uchroniony od dalszej degradacji i uzyskałby nadzieje na przyszłość, a reformujące się państwa byłyby odciążone w sensie ekonomicznym, z korzyścią dla innych części krajów. Niemiecka gotowość niesienia pomocy, związana konkretnie z euroregionem, doprowadziłaby do rozwiązania problemu mniejszości według standardów europejskich. Poprzez ów modelowy euroregion Polska i Czechy miałyby szeroko otwarte drzwi do Rady Ministrów WE w kwestii pożądanego przyjęcia do tejże wspólnoty.

III. Górny Śląsk jako obszar pogranicza nie był w bieżącym stuleciu specjalnie kochany, czy chociażby wspierany ani przez Warszawę, ani przez Berlin (czy Bonn). Po raz pierwszy (pomijając lata 1939—1945 w granicach Wielkich Niemiec) mógłby zostać zorganizowany jako jedność — nie podzielony na niemiecki i polski, prusko-rosyjski czy austriacki, na katolicki i innej konfesji, na miasto i wieś — i tworzyć wspólną przyszłość. Prawo do stron rodzinnych (das Recht auf Heimat) i tak musi zostać zagwarantowane w ramach Wspólnoty Europejskiej poprzez swobodny dostęp, prawo osiedlania się itp. ludzi i dóbr. W przypadku utworzenia euroregionu Polska mogłaby, bez historycznie uwarunkowanych obaw o germanizację, umożliwić wszystkim Niemcom korzystanie z prawa do stron rodzinnych, nie przyjmując jakichś specjalnych aktów wewnątrzpaństwowych. Zadowoliliby to wszystkie grupy narodowościowe Górnego Śląska, wywodzące się zarówno z polskiej, jak i niemieckiej kultury: napływowych Polaków wypędzonych z regionu lwowskiego oraz Niemców pośrednio lub bezpośrednio wypędzonych po 1945 r., którzy są gotowi powrócić lub udzielić pomocy euroregionowi (por. papież Jan Paweł II, *Prawo do stron rodzinnych*, 18 I 1982 r. podczas spotkania noworocznego z korpusem dyplomatycznym w Watykanie).

IV. Europa miałaby konstruktywny model ponadgranicznej współpracy w dziedzinie gospodarki i kultury, przeciwstawny do negatywnego przykładu „czystki etnicznej” czy wypędzenia.

Utworzenie euroregionu Górny Śląsk powinno być żywotnym interesem Europy Środkowej z następujących względów:

- widoczna już katastrofa ekologiczna szkodzić będzie sąsiednim regionom we wszystkich krajach (także w Niemczech),

- przekształceń przemysłu ciężkiego w przestarzałym okręgu można będzie dokonać nie w pojedynkę, lecz tylko we współpracy (z Niemcami) i przy wykorzystaniu istniejących doświadczeń,

- rynki Europy Środkowej i Wschodniej, które załamały się w wyniku rewolucji, wymagają projektów pilotażowych, mających na celu odbudowę reformujących się państw,

— zdrowy i silny euroregion Górny Śląsk przyczyniłby się do stabilizacji Polski, a tym samym do pokonywania trudności związanych z masową imigracją ze Wschodu.

V. Tworzenie euroregionu Górny Śląsk/Ostrawa z własnym samorządem będzie wymagało dłuższego czasu, potrzebnego na planowanie, przeprowadzenie i ratyfikację kwestii ogólnoprawnych i traktatowych w wymiarze państwowym, międzynarodowym i europejskim. Proponowany proces ulegnie intensyfikacji, jeżeli bezzwłocznie ustalone zostaną cele, projekty do szybkiej realizacji oraz tymczasowa odpowiedzialność za program.

Wśród różnych szeroko zakrojonych i nastawionych na pomoc ludziom alternatyw, praktycznie zarysowuje się następujący kierunek działań:

1. Ekologiczna sanacja regionu (przede wszystkim wody i powietrza).
2. Poprawa zdrowotności (według wskaźników: umieralność noworodków, choroby nowotworowe, modernizacja szpitali).
3. Tworzenie interdyscyplinarnych instytutów (pozostających poza strukturami uniwersytetów i innych szkół wyższych, akademii, a przede wszystkim zakładów badawczo-projektowych instytucji gospodarczych).

Komisarz euroregionu — w zakres kompetencji którego wchodziłyby sprawy międzynarodowe i przedsiębiorczość, obdarzony zaufaniem instytucji i wszystkich żyjących na Górnym Śląsku grup narodowościowych — musiałby koordynować inicjatywy i ponosić za nie odpowiedzialność. Komisarz ten stworzyłby operacyjne grupy projektowe do realizacji działań wymienionych w punktach 1—3 i przedstawiałby roczne sprawozdania tymczasowemu Górnos Śląskiemu Zgromadzeniu Krajowemu oraz trzem współpracującym państwom i Parlamentowi Europejskiemu.

W celu realizacji działań wymienionych w punktach 1—3 powinny zostać opracowane realistyczne i na początek skromne budżety, które mogłyby być finansowane przez Europejskie Konsorcjum Banków. Najbardziej właściwa byłaby przede wszystkim „pożyczka euroregion Górny Śląsk”.

VI. Ostateczne ukonstytuowanie euroregionu oraz ratyfikacja przez państwo jego statusu i podstaw układu powinny odbywać się bez pośpiechu, ale prace projektowe należałoby podjąć natychmiast. Zaufanie wzrasta we wspólnocie i poprzez wspólną pracę. Sukcesy i doświadczenia takiego okresu wstępnego można by wykorzystać przy kształtowaniu ostatecznego statusu euroregionu, który mógłby powstać po upływie około 3—5 lat od rozpoczęcia okresu wstępnego. Generalne kompetencje dotyczące spraw administracyjnych pozostawałyby w owym wstępnym okresie w rękach obecnych władz regionalnych. W odniesieniu do sektorów wymienionych w punkcie V komisarz euroregionu

otrzymałby specjalne uprawnienia dotyczące pierwszeństwa i odpowiedzialności — od fazy planowania po realizację i nadzór.

VII. Stworzony przez Polskę, Czechy i Niemcy euroregion Górny Śląsk/Ostrawa nie byłby jednostkowym modelem, gdyby Warszawa i Praga stworzyły wraz z Niemcami, zgodnie ze strategią Europy Środkowej, dodatkowy euroregion na styku trzech państw, składający się z Saksonii, dolnośląskiego subregionu Görlitz, województw legnickiego i zielonogórskiego w Polsce oraz nadgranicznych subregionów w północnych Czechach (część Sudetów).

Również i tutaj odczuwalne będą przez wszystkich uczestników różnorodne korzyści: zamiast ubożenia regionów nadgranicznych następowałoby współdziałanie w połączonym regionie — w interesie Polski i Czech, przy włączeniu potęgi gospodarczej Niemiec do wspólnych projektów Europy Środkowej, a także zostałyby rozwiązane zgodnie z europejskimi standardami problemy grup narodowościowych i mniejszościowych (Niemcy, Serbołużyczanie itd.).

VIII. Euroregion Górny Śląsk/Ostrawa, utworzony przez Polskę i Czechy oraz — na podstawie umowy o kooperacji — przez Niemcy, mógłby stanowić dodatkowe ważne ogniwo w zainicjowanych właśnie przez Warszawę i Pragę strategiach środkowoeuropejskich (por. tzw. trójpřzymierze oraz inicjatywa środkowoeuropejska). Gdyby ponadto udało się utworzyć kolejny euroregion w trójkącie nadgranicznym, składający się z Saksonii, Dolnego Śląska (niemieckiego i polskiego) oraz północnych Czech, wówczas:

- tereny, będące dotąd w europejskim pojęciu pograniczem państw, stworzyłyby region łącznikowy, w którym zazębiałyby się ich interesy,

- Niemcy zostałyby zaangażowane i zintegrowane w środkowoeuropejskich projektach wspólnotowych w interesie Polski i Czech,

- złagodzeniu uległyby problemy grup narodowościowych i mniejszościowych oraz nastąpiłoby ich włączenie do integracji europejskiej.

IX. Śląsk jako całość, jako region łączący Europę Środkową, Wschodnią i Południowo-Wschodnią — był i pozostaje kluczem do ładu pokojowego. Dlatego Wrocław i Śląsk środkowy powinny zachować swe funkcje polegające na jednoczeniu i łączyć euroregion Górny Śląsk i euroregion na styku trzech państw nad Odrą. W ten sposób Polska mogłaby wzmocnić dodatkowo odpowiedzialność Śląska za Europę. Wrocław byłby także odpowiednią siedzibą dla instytucji europejskich (np. dla proponowanych sądów rozjemczych, instytucji do spraw interdyscyplinarnej współpracy naukowej, Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju itd.).

X. Euroregion Górny Śląsk stanie się modelowym przykładem tego, jak w praktyce powinna wyglądać kooperacja europejska (por. preambuły i art. 1 i 2 niemieckich traktatów o dobrym sąsiedztwie z Polską i Czechosłowacją) i stosowanie europejskich zasad (por. Karta paryska z grudnia 1990 r.) prawa międzynarodowego, praw człowieka, prawa do samostanowienia, prawa do stron rodzinnych, subsydiarności, bezpieczeństwa i współpracy.

Sukces euroregionu uzależniony jest od świadomości jego mieszkańców i grup ludności, a zatem od inicjatyw, samorządu i woli współpracy, które rodzić się muszą w tymże regionie.

HEINZ KIEFER

RECOMMENDATIONS FOR EUROREGION UPPER SILESIA

In synthetic statement 10 general suggestions are made in geopolitical, socio-economic, ethnic and urban planning terms for creation in Central part of Europe organizational structure facilitated relatively easy and unconflicted entrance of the Upper Silesia into United Europe. It is proposed zone of shaping trilateral, international cooperation of Poland, Czechia and Germany. The importance of Upper Silesia for political relation in Europe will be fundamental in the close future.

HEINZ KIEFER

EMPFEHLUNGEN FÜR DIE EUROREGION „OBERSCHLESISIEN“

In Form einer synthetischen wissenschaftlichen Notiz sind die geopolitische, wirtschaftliche, ethnisch-nationale und räumliche Bedingungen dargestellt, die in diesem Teil Europas eine Errichtung von organisatorischer Struktur begründen, die einen verhältnismäßig leichten und konfliktlosen Eintritt Oberschlesiens in Vereinigtes Europa ermöglichen wird.

Nach der Meinung des Verfassers bildet Oberschlesien einen Raum in dem, die entstehende internationale Zusammenarbeit zwischen Polen, Deutschland und Czechien, wird in der Zukunft eine sehr große Bedeutung für die politischen Verhältnisse in Europa haben.

WIESŁAWA KORZENIOWSKA

URZĘDOWE CZASOPISMA REJENCJI OPOLSKIEJ BAZĄ ŹRÓDŁOWĄ DO DZIEJÓW KOMUNIKACJI (PRZEPISY DROGOWE)

Szlaki komunikacyjne towarzyszące człowiekowi od zarania wieków odzwierciedlały kolejne etapy jego rozwoju cywilizacyjnego. Analizie naukowej dziejów tego działu ludzkiej działalności poświęcono już niejedno opracowanie i nie miejsce tu na ponowne tego typu rozważania. Z tysiącleci i rozległych przestrzeni związanych z rozwojem cywilizacji zajmujemy się tylko przemianami zachodzącymi w tym zakresie na terenie rejencji opolskiej w wieku XIX, będącym okresem systematycznie rozwijającego się tu przemysłu. Złożona z wielu podbitych ziem rozległa monarchia pruska, nie rezygnując z ambicji dominowania w Europie, również pod tym względem usiłowała zająć miejsce przodujące. Głoszony przez jej władców program podniesienia na wyższy szczebel cywilizacyjny poddanych — zwłaszcza zamieszkujących tereny położone na wschodnich rubieżach monarchii — realizować zaczęto m.in. poprzez przebudowę dawnych dróg i traktów handlowych, niezbędnych zarówno dla celów wojskowych, jak i dla rozwijającego się przemysłu.

Od najdawniejszych czasów odróżniano drogi główne, po których przebiegał handel między państwami, drogi łączące duże miasta oraz drogi trzeciorzędne, służące do kontaktów z sąsiednimi osadami. Wszystkie one, bez względu na hierarchię ważności, pozostawiały na ogół wiele do życzenia, o czym świadczą nie tylko archiwalia¹, ale także będące wciąż w obiegu ludowe opowieści, np. o wozach zapadniętych w błoto, które wydobywał z niego diabeł za cenę cyrografu na duszę lub też bezinteresowne nocne świetliki, albo inne tajemnicze moce, wdzięczne za jakąś ludzką przysługę.

Pierwsze utwardzone drogi w rejencji opolskiej (utrzymywane przez państwo) budować zaczęto dopiero w latach dwudziestych XIX w. Wzdłuż tych

¹ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: AP Katowice) Oddział w Pszczynie (dalej: O Pszczyna), Archiwum Książąt Pszczyńskich (dalej: AKP), sygn. XI 708—1000 (dokumentacja dotycząca budowy dróg i mostów w powiecie pszczyńskim).

nowych szlaków, zwanych z francuska *chaussee*, budowano także domy dla strażników drogowych, stawiano kamienie drogowe — milowe (mające kształt obelisku z informacjami o odległościach do najbardziej znanych miast monarchii). Oprócz nich utwardzane były drogi stanowiące własność prywatną poszczególnych ziemian. Dla przykładu warto podać, że ustalane za przejazd drogami księcia pszczyńskiego myto drogowe pokrywało w części koszty związane z ich utrzymaniem². Dróg drugorzędnych, łączących wsie i małe miasteczka, nie utwardzano niemalże do końca XIX stulecia, jednak w związku z rozwojem przemysłu często na tych właśnie terenach budowano dodatkowo drogi zupełnie nowe, wypierające z biegiem czasu trakty używane dotychczas.

Wraz z powiększającą się liczbą nowoczesnych szlaków zwiększał się ruch komunikacyjny. Na ówczesnych drogach tworzyły go wyłącznie pojazdy z zaprzęgniętymi końmi lub wołami. Były to najczęściej wozy gospodarzy, chłopów dorabiających „furmanieniem”, wekturancją, tj. wożeniem towarów przemysłowych lub surowców dla przemysłu, a także dyliżanse pocztowe lub osobowe, wielkopańskie karety, od lat zaś pięćdziesiątych XIX w. omnibusy (z zaprzęgiem konnym oczywiście). Te ostatnie omijały miasteczka i wsie, łącząc jedynie tereny znaczące gospodarczo oraz miasta przygraniczne (rozkłady jazdy omnibusów podawane były regularnie, co kwartał, w powiatowych czasopismach urzędowych)³. Omnibusy kursowały codziennie (raz na dobę), tam i z powrotem, a kilkudziesięciokilometrowe odległości pokonywały szybko i sprawnie. Przykładowo, z Wrocławia do Opola (82 km) jechały 2 godziny i 30 minut⁴. Każdy omnibus posiadał przedziały I, II, III i IV klasy⁵, a ceny przejazdu uzależniano od długości trasy wybranej przez pasażera. Kształtowały się one od 20 do 50 sr. gr na trasach z dwoma przystankami i od 45 do 90 sr. gr na trasach dalekobieżnych (np. z Wrocławia do Mysłowic). Znaczne przestrzenie pokonywać można było także dyliżansami pocztowymi. Nie zapewniały one co prawda wygod, ale też ceny biletów były znacznie niższe (do 15 sr. gr)⁶, a dojechać nimi można było do wszystkich miast i miasteczek dysponujących ekspedycjami pocztowymi.

Wraz z doskonaleniem dróg i rozwojem komunikacji pojawiać zaczęły się pierwsze pouczenia dotyczące dróg. Ukazujące się na terenie rejencji opolskiej urzędowe czasopisma rejencyjne (*Amtsblätter* — od 1816 r.) i powiatowe (*Kreisblätter* — od końca lat trzydziestych XIX w.) odzwierciedlają wszystkie przemiany zachodzące w tym zakresie. I nie tylko. Władze pruskie bowiem,

² Ibid.; zob. też „Plessner Kreis-Blatt” 1847, Stück 15 [brak tytułu]; *ibid.*, Stück 16: *Tyczy się zabronienia jechać drogą z Pszczyny do Kobiera*; *ibid.*, 1855, Stück 32: *Tyczy się szosy pod Gostynią płacić mających*.

³ „Oppelner Kreis-Blatt” 1866, Stück 39: rozkład jazdy omnibusów; zob. też „Oeffentlicher Anzeiger für den Kreis Pless” 1862, Nr 22 [brak tytułu].

⁴ „Oppelner Kreis-Blatt” 1866, Stück 39: rozkład jazdy omnibusów.

⁵ Ibid.

⁶ Ibid.

chcąc podporządkować sobie i zmusić do subordynacji Górnolazaków, którzy — według von Massova⁷ — charakteryzowali się specyficzną, nie do ujarzmnienia osobowością, zasypywały ich niezliczoną liczbą rozporządzeń, zakazów, nakazów, obwieszczeń i instrukcji, drukowanych w tychże pismach urzędowych. Z biegiem czasu pojawiły się tam stałe szpalty typu: *Bekantmachungen*, *Verordnungen*, *Die Polizei Nachrichten* i im podobne. Część z nich, ze względu na treść, z którą każdy poddany miał obowiązek zapoznać się, drukowano zarówno w języku niemieckim, jak i polskim (do lat siedemdziesiątych XIX w.). Wśród wielu postanowień regulujących niemal całe życie codzienne, stosunkowo wcześniej znalazły się przepisy dotyczące stanu dróg i ruchu na drogach. W ich zakres wchodziły zarówno instrukcje dotyczące szczegółów budowy wozów chłopskich, ruchu na drogach, jak i zachowania na drogach porządku. Już w dzienniku urzędowym z 1818 r.⁸ przypomniano o obowiązku montowania dyszla do wozów i sań, które dotąd obywateli się bez tego elementu konstrukcyjnego. Obowiązek ten obwarowano konkretnymi sankcjami, tj. zakazem wjazdu do miast, karą w wysokości 1 tal., a w przypadku recydywy 12-godzinny aresztem i karą 2 tal. (co było sumą znaczną, gdyż np. wartość ówczesnych chłopskich gospodarstw — z całym ich inwentarzem — kształtowała się od około 100 do 150 tal.⁹, samą zaś chałupę nabyć można było już za sumę 9, 12 lub 34 tal.)¹⁰. Podobne rozporządzenia w sprawie technicznych szczegółów pojazdów ponowiono w 1838 r.¹¹, a dotyczyły one przebudowy wozów wąskokoleinowych na szerokokoleinowe (w związku ze zbytnią wywrotnością tych pierwszych, powodującą nieszczęśliwe wypadki). Kara przewidziana za nieprzestrzeganie tych wymogów wynosiła od 1 do 5 tal., a w przypadku uporczywego trwania przy wozach starej konstrukcji — od 2 do 10 tal.

Inną grupę przepisów tworzyły rozporządzenia dotyczące utrzymania dróg. Ich rodowód sięga 1743 r., kiedy to Królewsko-pruski edykt¹² informował, że „owi, którzy się złośliwie ośmielą wierzbom albo lipom sadzonym szkodzić [...] ucięciem ręki, robotą fortyfikacyjną, wygnaniem z ziemi albo inszym sposobem przykładowym ukarani będą”, co wynikało z „Yego Królewskiej Mości oycowskiej o ziemię opieki pochodzącym zamysłem”¹³. Dwadzieścia lat później, tj. w 1763 r., „Z Bożey Łaski Fryderyk Krol Pruski”¹⁴ tak sprecyzował owo rozpo-

⁷ *Dzieje Górnego Śląska w latach 1816—1947*, pod red. F. Hawranka, Opole 1981, s. 41.

⁸ „*Amts-Blatt der Königlichen Oppelnischen Regierung*” 1818, Stück 1, s. 4, 5: ogłoszenia.

⁹ AP Katowice O Pszczyna, Akta gruntowe sądu powiatowego w Pszczynie (dalej: Ag), sygn. 1001 (testament chłopski z 1812 r.); sygn. 1002 (testamenty z lat 1817 i 1850).

¹⁰ *Ibid.*, sygn. 1012, 1014, 1016, 1017 (testamenty z lat 1785—1821).

¹¹ „*Plessers Kreis-Blatt*” 1844, Stück 4: *Ustawy królewsko-landrackiego Urzędu*, nr 2; *ibid.*, Stück 25: *Obwieszczenie*.

¹² AP Katowice O Pszczyna, AKP, sygn. XIII 165: *Królewsko Pruski Edykt*.

¹³ *Ibid.*

¹⁴ *Ibid.*, sygn. XIII 167: *Z Bożey Łaski Fryderyk Krol Pruski*.

rządzenie: „żeby dziedziny i gościńce lub drogi chrościną lub innym drzewem obsadzić”, a „kto drzewu zaszkodzi, tedy bez wszelkiej wymówki powinien położyć strofu złoty rynski [...] kto zaś z namysłu szkodę uczyni, tego aresztować”¹⁵. Nakazy obsadzania poboczy dróg drzewami i troszczenia się o nie pojawiały się potem regularnie w powiatowych dziennikach urzędowych przez cały wiek XIX. Realizacja ich leżała w zakresie obowiązków sołtysa każdej gminy. Równie rygorystycznie przypomniano, po każdej zimie, o naprawach dróg¹⁶ (w nieprzekraczalnym terminie do 1 lipca). Zaniedbanie tego obowiązku pociągało za sobą konsekwencje natury finansowej, którymi władze powiatowe obciążały odpowiedzialne za to gminy. Do zarządzeń tej samej grupy należały liczne obwieszczenia policyjne dotyczące utrzymania dróg, a zakazujące np. wypasu bydła w rowach przydrożnych¹⁷, karmienia koni na drogach¹⁸, a także zobowiązujące każdego właściciela graniczącej z drogą posesji do zamykania drogi raz w tygodniu (na odcinku ciągnących się zabudowań)¹⁹, do pilnowania, by nie zanieczyszczało jej domowe płactwo i bydło, by nie wyrzucano — zarówno na drogę, jak i na pobocza — odpadów domowych. W zimie zaś przypomniano, by drogę wzdłuż posesji posypywać piaskiem lub popiołem²⁰. Wszystkie te rozporządzenia oparte były na Zbiorze edyktów Koma z 1767 r.²¹, podanym ponownie do wiadomości publicznej, z pewnymi poprawkami w 1861 r.²², ale już w formie rozporządzenia policyjnego. Był to typowy zbiór przepisów regulujących większość problemów wynikłych z intensywnego rozwoju komunikacji, a w tym dotyczących: budowy i jakości technicznej dróg, zagadnień związanych z ich utrzymaniem oraz samego ruchu drogowego. Przyjrzyjmy się im bliżej.

W tym miejscu pragnę zaznaczyć, że w cytowanych fragmentach norm prawnych zachowałam pisownię oryginalną, rażącą niejednokrotnie sformułowaniami i sprzeczną z regułami polskiej ortografii i gramatyki końca XX w. Pamiętać jednak należy, że język polski na Śląsku zatrzymał się w swym rozwoju na etapie języka, jakim władano na ziemiach polskich w XIV w., gdyż wtedy nastąpiło oderwania tej ziemi od Macierzy. Przetrwał głównie wśród ludu, w formie języka staropolskiego i tenże język, używany powszechnie w środowiskach wiej-

¹⁵ Ibid.

¹⁶ „Plesser Kreis-Blatt” 1844, Stück 21: *Tyczy się naprawy dróg*; ibid. 1847, Stück 13: *Tyczy się reperacji dróg i mostów i sadzenia wyniszczających drzewek po drogach*; ibid., Stück 17: *Tyczy się poprawy dróg*; ibid. 1852, Stück 13: *Tyczy się poprawy dróg*; ibid. 1856, Stück 10: *Tyczy się utrzymania i poprawy dróg publicznych*.

¹⁷ Ibid. 1844, Stück 26: *Tyczy się zakazań uszkodzeń przykop bocznych przy drogach*.

¹⁸ Ibid. 1853, Stück 12: *Tyczy się zakazu nie popasać koni po ulicach*; ibid. 1856, Stück 10: *Tyczy się zakazu koniom na ulicach i drogach nie dawać obroku*.

¹⁹ „Krappitzer Kreis-Blatt” 1883, Nr 6: *Die Polizei Verwaltung*.

²⁰ Ibid.

²¹ „Polnisches Beiblatt zum Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln” 1861, Nr 4: *Rozporządzenie policyjne dotyczące dróg*, s. 5.

²² Ibid., s. 4—15.

skich i robotniczych rejencji opolskiej, pełnił zarówno w XVIII, jak i XIX w. rolę wzorca, według którego władze pruskie tłumaczyły na język polski — nieudolnie go modyfikując — większość ważnych rozporządzeń. Konieczność drukowania tekstów w języku polskim (obok niemieckiego) wynikała z faktu powszechnego używania tego języka na Górnym Śląsku. Pomimo intensywnej germanizacji trwającej od momentu włączenia tych ziem do pruskiej monarchii, 70—90% ogółu mieszkańców było — według ankiet kościelnych z końca XIX w. — polskojęzycznych²³, oficjalne zaś, najczęściej tendencyjnie sporządzone urzędowe spisy szkolne z 1911 r. wykazały, że w rejonach wiejskich 87%, a w miastach 44,5% dzieci posługiwało się ojczystym językiem polskim²⁴.

Wzmiankowane wcześniej przepisy komunikacyjne otwiera rozporządzenie wstępne, definiujące pojęcie drogi publicznej:

„[...] Publiczne drogi są ścieżki [!] i takie drogi, których porządne używanie każdemu wolne jest. Jeżeli pytanie sprzeczne jest względem drogi czyli jest publiczną albo prywatną, w ten czas podpisana Królewska Regencya nad tem, po w przód wykonanej instrukcyi rzeczy, rozeznanie trafi.

§ 2. Nieszosowane publiczne drogi dzielą się w:

a) drogi krajowe (drogi komunikacyjne I klasy), to są takie drogi, które dla większego sprawunka przeznaczone są [...];

b) drogi gminne (drogi komunikacyjne II klasy), to są takie drogi, które dwie albo więcej są siedzkie [!] wsi złączają;

c) drogi poboczne, to są takie drogi dla jechania wozami i konno, które tylko do pojedynczych szczególnych zamiarów publicznemu sprawunkowi służą;

d) publiczne ścieżki.

Które publiczne drogi do pierwszej klasy należą, oznaczy Królewska Regencya dla każdego powiatu po wysłuchaniu stanu powiatu, względem inszych dróg, klasa do której należą przez landrata albo — jeżeli takowe granicę powiatową przekraczają — przez tyczących landratów społecznie ma być uznano²⁵.

Kolejne paragrafy omawiają szczegółowo techniczne uwarunkowania funkcjonowania wszelkich traktów komunikacyjnych, a także zakres obowiązków związanych z utrzymaniem dróg:

„§ 4. Przy drogach, które głównie dla sprawunku do i od kopalni i hut, kamienisk albo fabryk służą, a które więcej jak zwyczajnie zepsuciu podlegają, ma być miara, podług której do utrzymania datki się zbierają, podług możliwości, przez landrata pomiędzy wszystkimi powinniemi, szczególnie posiadaczami tyczących fabryk, wyjednające stanowienie wyznaczone.

§ 5.a) Drogi krajowe muszą zwyczajnie — gdzie dotychczasowy sposób niedostarczający jest i gdzie miejscowe okoliczności potrzebny wyjątek nieoznaczają — szerokość 2,5 prętów [1 pręt równał się 3,77 m — przyp. W.K.] albo 30 stopni [chodzi o stopę, tj. około 0,38 m] w kolei jazdy, a na nich znajdujące się mosty przynajmniej 15 stopni pomiędzy balustradami trzymać.

b) Drogi gminne muszą przynajmniej w kolei jazdy 20 stopni, a mosty na nich przynajmniej 12 stopni pomiędzy balustradami szerokie być.

c) Drogi poboczne i na nich znajdujące się mosty muszą szerokość mieć, która miejscowej okoliczności odpowiada.

²³ F. H a w r a n e k, *Historyczne uwarunkowania odrębności regionu Górnego Śląska. W: Folklor Górnego Śląska*, pod red. D. Simonides, Katowice 1989, s. 36.

²⁴ Ibid.

²⁵ „Polnisches Beiblatt zum Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln” 1861, Nr 4: *Rozporządzenie...*, s. 5.

d) Publiczne ścieżki muszą zwyczajnie przynajmniej 3 stopnie szerokie być²⁶

Paragraf 6 regulował „wymaganie porządnego kształtu dróg”²⁷. Nakazywał on „osobliwie”:

„1. aby dródze dać należytą okągłość, koleje wyrównać, dziury i niskie części, po ich wysuszeniu przez oddalenie wody [...], suchym materiałem polepszającym zasypywać, a potem co można piaskiem grubym posypać i żeby drogi po każdą wiosnę, po odtajeniu ziemi i po ich należyćie wysuszeniu, do wyrównania głębokich kolei i dziur, stosownymi, mocnymi brónami wyrównać i zupełną płaszczyznę osiągnąć można;

2. [...] i żeby w dródze leżące kamienie uprzątnąć a większe kamienie, gdzie potrzeba i wywieść (!) się da, jako kamienie poboczne przed drzewkami ustawione były. [...];

3. ażeby korzenie drzewkowe, które w dródze się znajdują oddalone zostały;

4. ażeby, gdy przez śnieg sprawunek zatrzymany jest, drogi od śniega jak najprędzej uwolnione były;

[...]

6. ażeby drogi zadosyc wysuszone były [...], po obu strónach przykopy przynajmniej 1 stopień głębokie, i stopień w gruncie szerokie, z 1, 1/2 stopnia wewnątrzniemi a z 1 stopniem zewnątrzniemi trawnikami z potrzebnym zapadkiem założyć; na tych miejscach, gdzie droga wyżej leży jak grunta około niej, przykopy wypaść mogą, jeżeli takowe [...] dla doznadznienia [oznaczenia — przyp. W. K.] drogi nie potrzebne są. Boki przykóp i kraje tych samych muszą być na cel trwałości trawą postiane albo pożyteczniej trawnikiem obłożone. [...];

7. ażeby przewozy przez przykopy nie były gnojem, ziemią, prętami itp. zasypane, wyjątek w tem względzie stanowi miejsce przewozu, gdzie woda w przykopie się dzieli na obie stróny;

8. ażeby nieprzykryte rynny, tak nazwane rygole w przek [w poprzek — przyp. W. K.] drogi według możności wyminiwane, a na tych miejsce przykryte rynny albo murowane ruly założone były,

— te rynny muszą wszędzie, tak w przykopach jakoteż, jeżeli w dródze leżą, przynajmniej 2 stopnie światłej obszerności mieć, niemniej tak jak przykopy zawsze w porządku utrzymywane być;

9. ażeby znajdujące się mosty troskliwie utrzymywane, a mocną balustradą przynajmniej 3 stopnie wysoką i numerem katastru mostowego opatrzone, w reście (!), gdzie potrzeba, nowe mosty założone były;

10. ażeby na drogach się znajdująca brukowizna, szczególnie brukowizna na drogach w wsiach w dobrym stanie utrzymaną była,

— gdzie drogi w wsiach jeszcze nie są brukowane, albowiem takowej z powodu niżyzny albo mokrzyzny potrzebują, w ten czas brukowanie [...] nakazane być ma. [...] Jeżeliby brukowizna z powodu trudnego osiągnięcia materyałów albo z inszych przyczyn wywieść (!) się nie dała, w ten czas musi być takowa przez nasypanie grubej podłogi kamieni wapiennych, albo innych, przez urząd dozorny za zdanie uznanym materyałem zastąpiona;

11. ażeby wjazdy przy mostach, dla uniknięcia kształcących się nierównin, tęgim i wiążącym materyałem nabite, albo wybrukowane, a dla lepszego rozpoznania w ciemności po obu strónach balustradami ogrodzeniem zaopatrzone, albo drzewkami gęsto obsadzone były;

[...]

13. ażeby wszędzie, gdzie drogi pomiędzy pagórkami albo przy takowych prowadzą, z których ziemia na drogę spada, te pagórki znosząc i umacniając, a te jusz (!) znoszone pagórki na strónie drogi w stanie utrzymywane były;

[...]

15. ażeby w tym czasie, w którym jechanie, przez naprawianie dróg i mostów albo z inszych przyczyn trudliwe albo niebezpieczne jest, o wcześniej zaparcie dróg, a na inszej strónie o otwarćie dróg i mostów tymczasowych się starać;

16. ażeby drogi w stosownym czasie materyałem do naprawienia, jak to piaskiem, szcerkiem, kamieniami itp. na ich strónach zaopatrzone były;

²⁶ Ibid., s. 6.

²⁷ Ibid.

17. ażeby na miejscach, gdzie drogi się dzielą, przez tych, którzy do utrzymywania tych samych są obowiązani, porządne drógowódcy [drogowskazy — przyp. W. K.] pokazujące drogę postawiono, a na ich ramionach po obu stronach, po niemiecku napisane było dokąd każda droga prowadzi i jak daleko do najbliższego miejsca jest i także, żeby drógowódcy i napisy na nich ciągle celowi odpowiadająco utrzymywane były. Słupy i ramiona tychto przewodników muszą być farbą olejną nafarbione²⁸.

Rozporządzenia dotyczące drogowskazów i tablic topograficznych ukazywały się w powiatowych dziennikach urzędowych na początku lat czterdziestych XIX w. Zobowiązano nimi wszystkie urzędy gminne do stawiania drogowskazów i tablic z nazwami miejscowości oraz do wymiany uszkodzonych lub nieczytelnych tego typu znaków drogowych²⁹. Raz po raz przez cały wiek XIX przypomniano także o nakazie sadzenia drzew wzdłuż dróg i o obowiązku dbania o nie³⁰. Zresztą zagadnienie to regulowało także, w paragrafie 7, wzmiankowane rozporządzenie z 1861 r.³¹:

„Do porządnego wykształcenia publicznych dróg należy także, ażeby takowe w przepisany sposób drzewkami obsadzone były. W tym względzie następujące rozporządzenia do uważania będą:

1. Co się tyczy sadzenia drzew, względem postępowania, potem względem wysokości należytej i grubości drzewek, odwołamy na przepisy amtsblatu naszego dnia 8 go Lutego 1819 r. [...] takowe i na przyszłość mają być uważane.

2. Drzewa na drogach zawsze na wewnętrznym kraju przykóp sadzone być muszą; Wyjątki w tem zgłędzie potrzebują szczególnego pozwolenia landrata.

3. Zwyczajnie, a gdzie drzewka nie zastąpią miejsca bariery [...] muszą takowe 3 pręty jedno od drugiego sadzone być, względem ustawienia drzewek tak nazwane krzyżowe splatanie jest najlepsze.

4. Drzewa na drogach muszą w strómach [pninach — przyp. W.K.] tak wysoko być ciągnięte, żeby ich gałęzie furom i powozóm nie szkodziły.

5. Przy założeniu nowych sadzeń drzewek potrzeba według możliwości na drzewka owocowe dążyć. [...]”.

Osobny (9) paragraf³² poświęcony był powinnościom dozoru i urzędów policyjnych, sposobom sprawowania kontroli „nad wyprawieniem i nad utrzymaniem publicznych dróg”. Dotyczył także „sprawunku na drogach publicznych”³³, a więc zachowania się, czyli reguł ruchu drogowego, z których część po raz pierwszy opublikowana została w 1846 r.³⁴. W celu oddania atmosfery tamtych lat, przytoczę tu owe przepisy w całości:

„Wielokrotnie postrzeżono, że furmani znowu znaczny nieporządek po drogach, którymi jadą zrzadzają, a przez to wolnej komunikacy przeszkadzają.

²⁸ Ibid., s. 8.

²⁹ „Plessers Kreis-Blatt” 1844, Stück 24: *Tyczy się stawiania drógowskazów i tablic miejscowych*; ibid. 1850, Stück 50: *Tyczy się naprawy drogowskazów i tablic miejscowych*.

³⁰ Ibid. 1847, Stück 13: *Tyczy się reperacyi dróg i mostów i sadzenia...*; ibid. 1852, Stück 12: *Tyczy się sadzenia drzewek po nad drogami*; ibid. 1853, Stück 13: *Tyczy się zapobieżenia uszkodzeń drzewek po nad szossyami Królewskimi i prywatnymi*.

³¹ „Polnisches Beiblatt zum Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln” 1861, Nr 4: *Rozporządzenie...*, s. 9.

³² Ibid., s. 9—12.

³³ Ibid., s. 12.

³⁴ „Plessers Kreis-Blatt” 1846, Stück 5: *Tyczy się komunikacyi po drogach*.

Ponieważ się zdaje, że mniej zła wola jak raczej nieznanomość przepisów powodzi, więc wskazuję Urzędy wiejskie [urzędów wiejskim — przyp. W. K.] poniżej następujące ustanowienie względem komunikacji po drogach wyraźnie obwieścić i oznajmić, że każde wykroczenie podług praw ukarane będzie.

Ustawy te policyjne są następujące:

Każdy powinien skrócić wóz w bok, skoro zbliżająca się poczta zatrąbi, dla uniknienia kary 5 do 50 Talarów.

Powozy potykające się [wymijające się — przyp. W.K.] — bez różnicy czy obładowane czyli nie — powinny skrócić w pół na prawą stronę. Tym, którzy zjeżdżają z góry lub z pagórka przykrego, musi wjeżdżający na dobrze wyjechać.

Z dwóch wozów, które się doścignęły należy skrócić przedniemu w lewą stronę tak daleko ażeby następujący mógł na prawej stronie pół kolejną przejechać.

Po szossy nie śmie żaden drzewo powlekać, pługi, brona a tym podobne przedmioty należy tylko przeprowadzać za pomocą sanków lub szlify.

Kto chce, aby wóz zahamować, obrót kół nie tylko uwolnić, lecz zupełnie zastanowić musi [zatrzymać — przyp. W.K.], po szossyach tylko hamulców używać prostą spodnią płaszczyzną. Użycie kołatek, albo też przywieszanie i wleczenie ciężkich przedmiotów w zadku wozów jest zakazane.

Tór nie śmie się zatamować albo zaciaśnić zastawieniem wozów czyli [albo — przyp. W.K.] inszym sposobem. Ani na torze, ani na mostach, ani na ścieżkach, ani w rowach pobocznych nie wolno położyć albo zostawiać jakich przedmiotów, które się nie należą do urzędu szossyjnego. Również także nie wolno rzucać tam skorupy, śmieci, zielsko lub inne wyrzutki [odpady — przyp. W. K.].

Nikt nie śmie na torze, na mostach, ścieżkach albo rowach pobocznych bydło popasać albo poprzywiązywać, albo takowe po pochyłościach ścieżek albo rowach pobocznych ani prowadzić, ani paść, ani samopas puszczać. Jest zakazano na ścieżkach, na pochyłościach i w rowach jechać wozem i konno, albo chodzić po rowach i pochyłościach.

Gdzie podług wystawionych tablic zakazane prędko jechać, tam tylko krokiem się należy jechać, tak wozem jak konno. Woźnica powozu jakiego, stanawszy, nie śmie [się] nad 5 kroków oddalić, gdy wprzód nie odjął postronki koniom. I podczas jazdy powinien ciągle być albo na wozie, mając uzdę w rękach, albo siedząc na jednym z koni, albo blisko nich, a zaprzęg zawsze pod dozorem mieć. Przy jechaniu nie śmia nigdy więcej jak dwa powozy z sobą powiązane być.

Dwie stopy od rowu nie wolno orać.

Kto te przepisy przestępuje, prócz wynagrodzenia [wyrównania — przyp. W. K.] szkody, zasługuje na karę 10 sr. gr aż do 5 Talarów.

Kto uszkodza szossy, do niej należące budynki, mostowe opusty lub inne urządzenia, jako to kamienie milowe, drogokazy, tablice, rogatki, kamienie poboczne i słupy, równie kto sadzónki lub materyały uszkodza albo ostatnie w nieporządek przywiedzie, musi — jeżeli podług praw kamyh ostrzejszej kary nie zasłuży — prócz wynagrodzenia szkody zapłacić karę 1 lub 5 Talarów. [...]

W przypadku ubóstwa nastąpi zamiast naznaczonej kary pieniężnej stosowna kara więzienia.

Uporczywość [oporność — przyp. W.K.] przeciw urzędnikom, do których także należą arendarze cła szossowego, będą ukarane podług praw powszechnych³⁵.

Przepisy te, w przytoczonym już rozporządzeniu policyjnym z 1861 r. sprezy-cowano ściślej i w znacznym stopniu poszerzono. Z szesnastu paragrafów (§§15—30) poświęconych tym zagadnieniom (zajmujących 1/4 tekstu całego rozporządzenia)³⁶ przytoczę tylko najbardziej charakterystyczne oraz przepisy wcześniej nie sprecyzowane:

³⁵ Ibid.

³⁶ „Polnisches Beiblatt zum Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln” 1861, Nr 4: *Rozporządzenie...*, s. 12—15.

„§ 20. Jeżeli było na publicznych drogach pędzone bywa, wtedy musi należyta liczba mocnych pasterzy do przewożenia być dodana, ażeby każdemu przeszkodzeniu przebieg zadosyć zapobiec można.

§ 21. Nikt nie śmie na publicznych drogach rzeczy, które wolnemu przebiegu przeszkadzają, zostawić.

§ 22. Osobliwie [w szczególności — przyp. W.K.] nie wolno przez noc fury, wozy albo insze jazdę przeszkadzające rzeczy na publicznych drogach albo miejscach zostawić; gdzie uchybienie się trafi, wtedy musi przy tej przeszkodzie oświecona latarnia być zawieszona.

§ 23. Zostawienie odprzągniętych wozów i także napaszenie kóni i inszego do zaprzężenia służącego bydła na drogach publicznych jest zakazano. Gospodarze domów szękownych [karczem — przyp. W.K.] nie śmia dopuszczać, że by odprzągnióne wozy i paszenie bydła do zaprzężenia służącego na ulicy przed ich karczmach i przed lokalym szękowym ułatwione było. [...]

§ 24. Przy jechaniu nieśmia! [!] nigdy więcej, jak dwa wozy do kupi być związane. Dwa wozy, które długiem drzewem (strómami, latami, deskami) obladowane są, nie wolno ich ze sobą zprętać.

§ 25. [...] 7. We wąwozach albo inszych ciasnych przechodach, musi każdy stanąć, a po danym wyraźnym znakiem trompką [!], biczem albo inszym sposobym tak długo zaczekać, aż się przekóna, że inszy wóz się tam nie znajduje. [...]

9. Oprócz poczty musi każdy w przód jechający wóz, wozowi za nim prędej jechającemu, jeżeli takowy w przód inaczej się dostać nie może, a miejsce na to dozwala, na dany znak, tak daleko wyminąć, jak potrzeбно jest, aby ostatniejszy swoją drogę dalej prowadzić mógł. [...]

§ 26. Prowadziiciel woza, nie śmie na tym ani spać, ani, jeżeli zatrzyma [się], na pięć kroków od woza się oddalić, bez odprzągnięcia kóni, albo inszych stósownych przygotowań dla uniknienia przypadków nieszczęścia. Pod czas jechania musi prowadziiciel woza ciągle lyce [lejce — przyp. W.K.] w ręce trzymać, a [w] bliskości jego pozostać i na jazdę zawsze baczość mieć.

§ 27. Przy wszystkich furach, z jednym wyjątkiem fur gospodarskich wewnątrz granic roli, jest używanie pojedynczego lyca przy jechaniu na publicznych drogach zakazane, a tylko używanie lyców krzyżowych, albo przy jechaniu jednym kóniem, lyców podwójnych dozwolono.

§ 28. Jechanie na sankach bez mocnego dyszla, albo bez dzónków [dzwonków — przyp. W.K.] jest zakazano.

§ 29. Przez mosty i tam, gdzie przez tablice przestrzeżne [ostrzegawcze — przyp. W.K.] prędkie jechanie wozowe i konne zakazane jest, tylko powolni wozym, powozym i konno jechać można.

§ 30. Strzelanie biczem pod czas mijania inszych do woza zaprzągniomych kóni, jest zakazano. [...].”

Jako ciekawostkę można jeszcze przytoczyć zakaz (opublikowany po raz pierwszy w 1842 r., a powtórzony w 1862 r.) służący bezpieczeństwu na drogach, a zabraniający dzieciom gry w klipę i w piłkę w sąsiedztwie dróg oraz chodników. Karą (w wysokości od 5 do 10 sr. gr) za niedopilnowanie w tym względzie dzieci lub podopiecznych obciążeni mieli być rodzice, opiekunowie lub majstrowie terminującej u nich młodzieży³⁷.

Cytowane przepisy drogowe obowiązywały użytkowników dróg całej pruskiej monarchii przez całe XIX stulecie. Przypominane raz po raz w powiatowych publikatorach odzwierciedlały zakresem akcentowanej problematyki ówczesne uwarunkowania komunikacji drogowej, odpowiadały też jej wymogom i oczekiwaniom. Jako swoiste *signum temporis* potraktować więc można reklamę z 1899 r.³⁸, zachęcającą do kupowania rowerów. Ale — mówiąc słowami R. Kiplinga — to już całkiem inna historia.

³⁷ „Plessner Kreis-Blatt” 1862, Stück 13: *Bekantmachung*.

³⁸ „Oppelner Kreis-Blatt” 1899, Stück 16: reklama rowerów.

WIESŁAWA KORZENIOWSKA

THE OFFICIAL PERIODICALS OF THE OPOLE REGENCY AS A SOURCE
FOR THE HISTORY OF COMMUNICATION
(TRAFFIC REGULATIONS)

The official periodicals since the very beginning of their appearance both at the Regency level (Amtsblatt) and at the district level (Kreisblätter) in the Opole Regency established within the Prussia State in 1816 became for the historian an important source of information on the history of communication and transportation. In connection with the processes of industrialization and urbanization in the Opole Regency, which took a very dynamic course in the 19th century, consequently the communication developed quickly as well.

The authoress carries out an analysis aimed at getting to know the official periodicals edited in the Opole Regency as an important publishing tribune of legal acts, orders and traffic regulations constituting the subsequent stages of development of the communication in the Opole Regency. She reveals the place of that information in the content structure of the said periodicals as well as the form and bilingualism of the traffic regulations publication. The article embraces a rich source-based exemplification. The cited sources here have been subjected to an external and internal critical evaluation, explained and commented upon in the footnotes.

WIESŁAWA KORZENIOWSKA

AMTLICHE ZEITSCHRIFTEN DES OPPELNER REGIERUNGSBEZIRKES ALS
BASISQUELLE DER KOMUNIKATIONSGESCHICHTE
[STRASSENVERKEHRSVORSCHRIFTEN]

Seit der Zeit als in dem Oppelner Regierungsbezirk, daß die im Jahre 1816 in Preußen ins Leben berufen war ein System von Amts- und Kreisblättern entstand, sind sie für die Historiker eine wichtige Informationsquelle von der Geschichte der breitverstandenen Kommunikation und des Transportes. Im Zusammenhang mit den Industrialisations- und Urbanisationsprozessen des Oppelner Regierungsbezirkes, die im 19. Jahrhundert unglaublich dynamisch verliefen, hat sich als Konsequenz sehr schnell die Kommunikation entwickelt. Eine Quellenanalyse des Oppelner Regierungsbezirkes Amtsblätter, als wichtige Veröffentlichungstrübüne verschiedenartiger Rechtsakten, Amts- und Verkehrsvorschriften gesehen, die die Entwicklungsstufen der Kommunikation im Oberschlesien schildern, wird vorgenommen. Die Stelle dieser Informationen in der Inhaltsstruktur der genannten Zeitschriften wie auch die Form und Zweisprachigkeit der Veröffentlichungen der Verkehrsvorschriften wird gezeigt. Der Artikel enthält eine reichhaltige Quellenexemplifikation. Die zitierten Quellen waren einer Innen- und Aussenkritik unterworfen und in Fußnoten erläutert und besprochen.

MARIA ŚMIEŁOWSKA

LITERATURA W KULTURZE ŚLĄSKICH SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH

WPROWADZENIE

Miano „animal symbolicum”, jakie przyznaje Cassirer człowiekowi, wskazuje na cechy dystynktywne człowieka jako gatunku — zdolność do symbolizowania; wszak to symbol stanowi podstawę kultury ludzkiej¹. Symbol jako środek porozumienia jest nieodłącznym atrybutem „człowieczeństwa”, krąg bowiem znaczeń, jakie niesie, współtworzy ludzki świat.

Pośród wielu symboli, jakimi posługuje się człowiek, język jest zjawiskiem podstawowym i uniwersalnym². Uniwersalność kodu językowego jako narzędzia komunikowania sprawia, że przenika on do wszelkich aktów działania człowieka. Jako instrument umożliwia osiąganie celów pragmatycznych, jednakże rola języka nie wyczerpuje się w roli narzędzia służącego celom utylitarnym. Język jest symbolem, za pomocą którego ludzie tworzą świat imaginacji, świat sztuki, fantazji i mitów. Ten obszar form i treści językowych — obok innych — stanowi integralny składnik podzielanych przez ludzi doświadczeń w ramach małych i wielkich zbiorowości.

Sposoby istnienia owej imaginowanej i przedstawianej poprzez język rzeczywistości w kulturze śląskich wspólnot lokalnych są przedmiotem niniejszego szkicowego opracowania.

Sformułowany temat opracowania eksponuje relacje między względną całością, jaką jest kultura społeczności lokalnej i jednym ze składników tej kultury — literaturą. Wzajemne związki dwu wymienionych kategorii kultury, mianowicie kultury rozumianej globalnie i jednej z jej sfer — literatury, nie sprowadzają się do prostej zależności między całością i jej częścią.

¹ E. Cassirer, *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, Warszawa 1977, s. 79—82.

² Z. Boksański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski, *Socjologia języka*, Warszawa 1977, s. 5.

Charakterystyczną cechą mikrostruktur społecznych jest ich względna autonomiczność i zarazem „niesamoistość”. Niesamoistość układów lokalnych jest przede wszystkim konsekwencją ich istnienia w obrębie szerszych struktur społecznych, co w rezultacie sprowadza się także do korzystania tych zbiorowości z zasobów kultury wykraczających poza ramy twórczości i dziedzictwa wspólnot lokalnych (np. język, prawo, kodeks moralny, uniwersalne symbole itp.). Natomiast autonomiczność, a tym samym niepowtarzalność kultury społeczności lokalnych wyraża się w miejscowej tradycji i zwyczajach³. Odwołując się do Cooleya można stwierdzić, iż wspólnoty lokalne częściowo uformowane są przez szczegółowe tradycje, w części zaś wyrażają naturę uniwersalną⁴.

Wspomniane dwie implikacje wyznaczają ogólne ramy przedmiotu badań i analiz. Zasadnicze zainteresowanie autorki koncentruje się wokół społecznych wymiarów funkcjonowania literatury w ramach lokalnych układów kultury, rozpatrywanych równocześnie z dwu perspektyw, a więc jako: 1. relacje między literaturą a kategoriami kultury należącymi do innego porządku kultury lokalnej; 2. relacje między kulturą lokalną a funkcjami społecznymi treści przekazów emitowanych ze źródeł o zasięgu ponadlokalnym.

Ogólną teorią przydatną do wyjaśnienia badanych zjawisk jest teoria kultury A. Kłoskowskiej⁵. Autorka ta na podstawie teorii antropologicznych przyjmuje globalne rozumienie kultury. Definicja tej autorki zbliżona jest do zakresu, jaki wyznacza temu pojęciu R. Linton⁶. W dosłownym sformułowaniu Kłoskowskiej „kultura jest to względnie zintegrowana całość obejmująca zachowania ludzi przebiegające według wspólnych dla zbiorowości społecznej wzorów wykształconych i przyswojonych w toku interakcji oraz zawierająca wytwory takich zachowań⁷”. Z szeroko określonego zakresu kultury Kłoskowska wydziela trzy zasadnicze kategorie: kulturę bytu, kulturę społeczną, kulturę symboliczną. Tę ostatnią kategorię określają zdefiniowane kryteria semiotyczne i aksjologiczne⁸. Zgodnie z przyjętymi kryteriami, kulturę symboliczną wyróżniają intencjonalne działania komunikacyjne i wytwory znakowe. Pośród dwu rodzajów komunikowania wyróżnionych przez autorkę domeną kultury symbolicznej jest nastawienie na tekst i wymianę znaków. Istotą drugiego typu interakcji — nazwanego residuum interakcji społecznej — są cele praktyczne, które prowadzą „do konkretnych niesemiotycznych skutków i sytuacji⁹”. Sformułowane przez Kłoskowską modele komunikowania uwzględniają różne sytuacje komunikacyjne, które autorka definiuje jako ogół

³ P. Rybicki, *Struktura społecznego świata*, Warszawa 1979, s. 209, 215—218.

⁴ Ch. H. Cooley, *Grupy pierwotne*. W: J. Mucha, Cooley, Warszawa 1992, s. 212.

⁵ A. Kłoskowska, *Socjologia kultury*, Warszawa 1981.

⁶ R. Linton, *Kulturowe podstawy osobowości*, Warszawa 1975.

⁷ A. Kłoskowska, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1980, s. 40.

⁸ Tamże, *Socjologia kultury...*, s. 34—35, 129 i n.

⁹ K. Dmítruk, *Współczesne polskie koncepcje kultury*, Warszawa 1990, s. 212—213.

„warunków wpływających na proces komunikowania”. Wydzielenie dwu zasadniczych elementów sytuacji społecznej komunikowania — styczności bezpośrednich i styczności pośrednich — oraz uwzględnienie technicznych cech i środków komunikowania prowadzi do wyodrębnienia trzech układów kultury. Układy te Kłoskowska określa społecznymi ramami kultury.

Pierwszy układ, to układ kultury pierwotnej, którego nazwa odnosi się do podwójnego rozumienia pierwotności, do ujęcia w sensie chronologicznego pierwszeństwa i w sensie elementarnego typu społecznego kontaktu, w sensie bliższym Cooleyowi.

Drugi układ kultury oparty jest również na stycznościach bezpośrednich, różni się jednak od pierwszego formalnym charakterem. Interakcja jest zinstytucjonalizowana, dlatego układ nazwany jest instytucjonalnym. Nadawca i odbiorca komunikatu występują w sformalizowanych, społecznie określonych rolach, a role te odnoszą się do ich funkcji w procesie komunikowania. Sformalizowana rola nadawcy jest trwała, podczas gdy rola odbiorcy jest przejściowa (widz, słuchacz, członek audytorium).

Trzeci układ opiera się na środkach pośredniego komunikowania¹⁰.

Różnorodność znaczeń nadawanych pojęciu „literatura” w języku potocznym i naukowym wymaga także jednoznacznego określenia, jaki zakres przyjmuje autorka dla terminu „literatura”. Zważywszy na to, że przedmiotem opisu i analizy jest szeroki zakres tekstów wykraczających poza obręb piśmiennictwa, w opracowaniu przyjmuje się też szeroką definicję pojęcia, sformułowaną przez S. Dąbrowskiego¹¹. Dmitruk, rozważając teoretyczną przydatność różnych definicji tego pojęcia, zwraca uwagę na to, iż formuły „zamknięte”, operujące ścisłymi kryteriami, które ograniczają literaturę do wąskiego zakresu przekazów werbalnych, nie ułatwiają „budowy teorii procesów «dalekiego zasięgu» i «długiego trwania»”¹². Argumentacje Dmitruka są przede wszystkim dlatego aktualne dla niniejszego opracowania, że stanowią one próbę analizy obszarów kultury, których istotnym składnikiem były przekazy oralne oraz „pośrednie” formy komunikatów literackich.

W propozycji Dąbrowskiego literatura „określona jest tylko za pomocą jednego elementu — tworzywa słownego, nie wprowadza się tu w ogóle «konkurujących z sobą wyznaczników». Przedmiotem literackim może stać się «wszystko, co jest użyciem języka, gdziekolwiek go użyto», składają się nań «wszystkie rodzaje wypowiedzi językowych — wszystko, co jest t e k s t e m»”¹³.

¹⁰ Ibid., s. 324—325.

¹¹ S. Dąbrowski, *Literatura i literackość*, Kraków 1975, s. 35.

¹² K. Dmitruk, *Literatura — społeczeństwo — przestrzeń. Przemiany układu kultury literackiej*, Wrocław 1980, s. 29—30.

¹³ Dąbrowski, op. cit., s. 29—30.

Przez t e k s t kultury, w sensie wykraczającym poza przekazy werbalne, przyjmuje się „każdy wewnętrznie zorganizowany według określonych reguł znaczący wytwór kultury, np. dzieło plastyczne, strój, zachowanie realizujące pewien społecznie utrwalony wzorec”¹⁴. W ramach szeroko pojmowanych tekstów kultury odrębną kategorię, wyróżnioną ze względu na formę znaku, stanowi tekst literacki. Pojęcie tekstu literackiego ogranicza się do przekazów werbalnych. Tekstem literackim jest wypowiedź, „zwłaszcza utrwalona graficznie, ale także ustna, powstała w obrębie określonego systemu językowego, stanowiąca zamkniętą całość z punktu widzenia treściowego. W tym znaczeniu tekstem jest zarówno wypowiedź jednozdaniowa, jak i wielozdaniowa”¹⁵.

Zgodnie z ogólnie naszkicowanymi założeniami teoretycznymi przyjmuje się następujący porządek analizy kultury społeczności lokalnej. Szeroko, integralnie pojmowana kultura społeczności lokalnej wyznacza rzeczywistość kulturową i społeczną zbiorowości, tym samym określa sytuacje komunikowania. Na jej tle wyłania się repertuar przekazów symbolicznych i formy ich realizacji. W analizach procesów komunikowania, których zasadniczym twórczym jest język, owe trzy układy kultury, jako zjawiska synchroniczne, współtworzą kształt kultury symbolicznej grupy i jej kontekst społeczny.

KULTURA ŚLĄSKICH SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH

„Każda «teraźniejszość» łączy ruchy o różnym pochodzeniu i różnym rytmie, czas dzisiejszy wywodzi się jednocześnie z wczoraj, z przedwczoraj, z niegdyś”¹⁶. Badania kultur lokalnych jednoznacznie potwierdzają tezę długiego trwania sformułowaną przez Braudela. Kultura współczesnej, zurbanizowanej, często zindustrializowanej wsi, zarówno w różnych przejawach sposobu życia jak i w formach obyczaju, zawiera wiele elementów wywodzących się z dawniejszych tradycji. Kontynuacja nie ogranicza się tylko do odtwarzania elementów tradycji w mniej lub bardziej zmodyfikowanej formie. Istotna część kontinuum sprowadza się do realizacji utrwalonych schematów postępowania, tyle że realizowanych w odmiennych kontekstach sytuacyjnych, w innych warunkach technicznych i w innych społecznych wymiarach komunikacji. Ukazanie procesów wzajemnego nakładania i przenikania tego, co — jak określa Braudel — jest zarazem „z wczoraj, z przedwczoraj, z niegdyś”, wymaga analizy diachronicz-

¹⁴ M. Głowiński, J. Kostkiewicz, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1988, s. 528.

¹⁵ Ibid.

¹⁶ F. Braudel, *Historia i nauki społeczne: długie trwanie*. W: tenże, *Historia i trwanie*, Warszawa 1971, s. 60.

nej, traktującej współczesną rzeczywistość jako rezultat nawarstwiania elementów współtworzących kulturę badanej społeczności.

L. Stomma, charakteryzując polską kulturę ludową XIX w., wymienia trzy centralne determinanty, określając je za Pauliem Lazersfeldem mianem: formuły-matki. Owe formuły w przekonaniu autora zdecydowały o kształcie całości. „Są nimi przede wszystkim: a) izolacja; b) katolicyzm; c) ustny przekaz tradycji”¹⁷. Pojęcia izolacji używa cytowany autor w trzech znaczeniach: 1. izolacji „poziomej”, geograficznej, wynikłej z małej mobilności społecznej mieszkańców wsi polskiej tego okresu; 2. izolacji „pionowej” — klasowej, ograniczającej możliwość korzystania przez wieś z elementów „kultury elit”; 3. izolacji świadomościowej, wynikającej na zasadzie sprzężenia zwrotnego z dwu poprzednich izolacji (geograficznej i klasowej). Mimo różnic właściwych dla obszarów znajdujących się w obrębie zaboru pruskiego, austriackiego i rosyjskiego, ogólne zasady i mechanizmy izolacji cywilizacyjnej uznaje Stomma za charakterystyczne dla kultury wiejskiej XIX w. Wymienione formuły wyróżniające można także w uproszczeniu przyjąć dla kultury wsi śląskiej XIX i początków XX w.

Charakterystyczne dla tradycyjnych wiejskich społeczności lokalnych są wspólnotowość tych zbiorowości i integralny charakter jej kultury. Oś centralną, wokół której skupiało się życie, tworzyły na Śląsku praca i religia. Praca była koniecznością egzystencjalną, a także decydowała o społecznych wymiarach życia. Religia zaś nadawała życiu wymiar transcendentálny, uzasadniała sens codziennych trudów, określała wzory współżycia w grupie, wyznaczała porządek i rytm życia.

Dla charakteru wspólnot wiejskich szczególne znaczenie miały wszelkie warunki związane z uprawą ziemi. Rytm tej pracy wyznacza przyroda. Okresy intensywnych czynności rolniczych — w warunkach dominacji pracy ręcznej — wymagały wielkiego wspólnego wysiłku. Konieczność współdziałania budowała silne poczucie wzajemnej współzależności. Z kolei zależności wynikające z podziału pracy wyznaczały strukturę grup w ramach wspólnoty lokalnej, kręgów sąsiedzkich i rodziny¹⁸. Strukturę tę tworzyły przede wszystkim ściśle określone role i wzajemne relacje między nimi w obrębie rodziny i układu społecznego, jaki tworzyła społeczność wiejska.

Naturalny rytm życia wiejskiego wyznaczały dwa nakładające się na siebie cykle biologiczne: czasu życia człowieka — od narodzin do śmierci, oraz otoczenia przyrodniczego — od wiosny do zimy.

Etapy i sytuacje stanowiące immanentny składnik procesów biologicznych dzieliły czas na: czas pracy i spoczynku, czas powszedni i czas uroczysty, czas

¹⁷ L. S t o m m a, *Polska kultura ludowa w XIX w.* W: *Uniwersalizm i swoistość kultury polskiej*, t. 2, Lublin 1990, s. 203.

¹⁸ S. O s s o w s k i, *O strukturze społecznej*, Warszawa 1982, s. 14—15.

świecki i czas święty. Zwyczaje oraz obrzędowość świecka i religijna ujmowały w szczególne ramy te dwa wymiary czasu. Treść owych ram wypełniały ustalone procedury zachowań symbolicznych, wszelkie formy twórczości artystycznej i zabawy.

Integralność kultury lokalnych wspólnot wiejskich wyrażała się niegdyś przede wszystkim we wzajemnym przenikaniu i nakładaniu się elementów kultury kwalifikowanych do odrębnych kategorii. W życiu tradycyjnych społeczności wiejskich pracy towarzyszyła opowieść i modlitwa, pieśń religijna i świecka. Wszelkie formy aktywności dla potrzeb egzystencjalnych odbywały się gromadnie. Tak też każda praca skupiała publiczność, a zarazem twórców i odtwórców tekstów kultury symbolicznej.

Dni powszednie od wschodu do zachodu słońca wypełniała — najczęściej wspólna — praca; dopełnienie tych czynności stanowiło słowo i pieśń. Praca tworzyła warunki do wymiany opinii, plotki. Poza tymi residualnymi kontaktami praca wyznaczała sytuacje procesów komunikacyjnych, rozumianych jako interakcje semiotyczne i aksjologiczne.

Wszelkie formy muzyczne i literackie, które wypełniały czas wspólnej pracy, nierzadko nadawały tym czynnościom określony rytm, tempo, wprowadzały element urozmaïcenia, tworzyły możliwość świadomościowego istnienia w wymiarach innej rzeczywistości, słowem — poszerzały i wzbogacały realną rzeczywistość. Migracje, wojny były tą okolicznością, która poszerzała repertuar opowieści i pieśni, poprzez wprowadzenie nowych obszarów doświadczeń do świadomości społeczności lokalnej.

Codzienna praca i wszelkie inne czynności wypełnione były formami autotelelicznych przekazów symbolicznych. Równocześnie realia codziennej rzeczywistości istniały w ścisłym związku z treścią i formą lokalnej twórczości artystycznej. „Wszystkie dzienne sprawy” wieśniacze włączone były przez kulturę ludową w chrześcijański krąg sacrum. „Włączenie to nie ograniczało się do folkloru słownego, lecz w istotnym stopniu determinowało postawę chłopów, ich stosunek do rozlicznych przedmiotów i zjawisk”¹⁹.

Instytucją, która wprowadzała do wsi świat kultury uniwersalnej był przede wszystkim Kościół. Oddziaływania były wzajemne. Kościół wносił uniwersalne treści przekazów symbolicznych na wieś, natomiast lokalna twórczość artystyczna nadawała formy sztuce i obrzędowości religijnej, także sakralnej. Wzajemne przenikanie różnych sfer rzeczywistości i wymiarów aktywności człowieka wyrażało się także we wzajemnym związku realizacji zachowań symbolicznych i egzystencjalnych, po prostu w niepodzielności tych sfer kultury.

¹⁹ S t o m m a, op. cit., s. 216.

PONADLOKALNE PRZEKAZY LITERACKIE — Z PERSPEKTYWY NADAWCY

Programowe cele literatury pisanej dla ludu

Przeprowadzona w połowie XIX w. reforma szkolnictwa na Śląsku znosiła formalne bariery dostępu do piśmiennictwa, spełniła bowiem pierwszy podstawowy warunek — alfabetyzację w skali powszechnej. Jednakowoż rozstrzygnięcia prawne nie są równoznaczne z rzeczywistym spełnieniem określonych norm. Dokumenty i późniejsze liczne opracowania donoszą, że warunki materialne wielu szkół wiejskich, a także upośledzenie biedoty wiejskiej powodowały ograniczenie obowiązującego czasu nauczania, tym samym zawężeniu uległ zakres programu nauki szkolnej²⁰.

Realizacja powszechnego obowiązku edukacji szkolnej z jednej strony, z drugiej zaś inicjatywy działaczy ludowych wywodzących się z różnych środowisk, a także techniczna ewolucja instytucji produkujących dobra kulturalne, oznaczały systematyczne wprowadzanie w ramy wspólnoty wiejskiej układu instytucjonalnego. Nowym adresatem publikowanych tekstów — także na Śląsku — był od drugiej połowy XIX w. także „lud pospolity”. Obok wydawców nastawionych na działalność komercyjną działali na Śląsku ludzie, którzy swoją pracę edytorską i popularyzatorską pojmowali jako posłannictwo wśród ludu. Toteż wydawana wówczas w wielu oficynach kościelnych i świeckich literatura miała spełniać wyraźnie sprecyzowane funkcje, które S. Żółkiewski określa jako stałe, towarzyszą bowiem kulturze literackiej od jej powstania²¹. Są to przede wszystkim funkcje wychowawcze i funkcje poznawcze. Wśród tych ostatnich wiele miejsca zajmowały teksty, które miały budować poczucie świadomości i przynależności narodowej.

Dotychczas niemalże jedyną instytucją wprowadzającą elementy ponadlokalnej kultury symbolicznej do środowisk wiejskich był Kościół. Od połowy XIX w. pojawiali się w różnej postaci — z ofertą piśmiennictwa — reprezentanci instytucji ponadlokalnych. Wieś odwiedziali przedstawiciele oficyn wydawniczych i miejskich księgarń, także wędrowni handlarze. Kolportażem drukowanej literatury we własnych i okolicznych wsiach zajmowali się pasjonaci — popularyzatorzy książki. Także — jak pisał J. Lompa — z książkami, chodziły „baby i wróżki”, z „Praktykami gospodarskimi, z Płanetami [planetami — astrologia], Snorzami [sennikami] itp. pismami”²².

²⁰ W. K o r z e n i o w s k a, *Codziennosc społeczności wsi rejencji opolskiej w aspekcie zachodzących przemian (1815—1914)*, Opole 1993, s. 143—145; J. K w i a t e k, *Górnośląska szkoła ludowa na przełomie XIX i XX wieku*, Opole 1987, s. 30—43.

²¹ S. Ż ó ł k i e w s k i, *Wiedza o kulturze literackiej*, Warszawa 1985, s. 268.

²² Za: O. S ł o m c z y ń s k a, *Książki z kraju J. Lompy, K. Damrota, J. Ligonia*, Opole 1990, s. 171.

Działacze ludowi, wzorem poznańskich towarzystw czytelniczych, podejmowali próby (z rozmaitymi skutkami) tworzenia bibliotek ludowych i kótek czytania na Śląsku. Nauczyciele, świadomi znaczenia książki dla oświaty ludu, dbali o tworzenie w szkołach polskojęzycznych bibliotek (śpiewniki, historie biblijne itp.)

Wszelkie działania propagatorskie i organizatorskie mieściły się w nurtach politycznych, intelektualnych i społecznych epoki. W programach „krzewienia kultury” słowa pisanego, a ogólniej — oświaty wśród ludu, na Śląsku dostrzegalne są zarówno idee demokratyzacyjne i narodowe, jakie niosła Wiosna Ludów, jak i elementy charakterystyczne dla programu pozytywistów.

Inicjatywy „wprowadzenia” na wieś literatury podejmowane były też w celu podtrzymania, albo nauczania umiejętności czytania języka polskiego oraz kształtowania poczucia więzi z kulturą polską. W tej sprawie na łamach „Dziennika Górnos Śląskiego” w 1848 r. (nr 31) Lompa pisał:

„Możemy was już przekonać, że język polski jest narodowym, rodowitym językiem i stanowi główną podstawę narodowości Waszej [...], dbać powinniście, aby ten święty język ani się niemczyzną kaził, ani też pośród was zaginął [...] oto jedyny jest na to środek. Kiedy gromada zejdzie się, to trzeba wam uradzić, aby każdy gospodarz obowiązał się płacić miesięcznie kilka czeskich lub piętaków na wspólny pożytek. Za te pieniądze kupicie kilka książek polskich [...] Książki te przez długie zimowe wieczory przy kądzieli i robocie będą dla Was i dla dzieci Waszych pożytkiem. Każda gromada będzie miała inne książki i pisma, jedna więc wieś może drugiej używać”²³.

Jednakowoż, obok wyraźnie formułowanych przez „orędowników sprawy polskiej” celów narodowych, tekst literacki w przesłaniach ówczesnych propagatorów książki miał spełnić również inne funkcje. Wszelka literatura, a szczególnie religijna czy odwołująca się do treści religijnych, miała odegrać rolę normatywną, stanowić przeciwwagę dla „gorszących praktyk”, dać wiedzę praktyczną, ale i też spełniać funkcje kompensacyjne wobec codziennych zmagañ. W 1886 r. Juliusz Ligoń — kowal, wiejski poeta, zarazem kolporter książek, a w swojej wsi również ceniony lektor — pisał w „Zwiastunie Górnos Śląskim”:

„Dobre książki wzbogacają rozum, ustalają pamięć, uczą myśleć dobrze i wznosić duszę. Czytanie dobrych książek przerywa troski, od których życie nasze nie jest nigdy wolne i daje zapomnieć choć na jakiś czas zgryzoły, które w każdym wieku i stanie czuć nam się dają. Dobre książki są szczerymi doradcami, nauczają nas bez uprzykrzenia, przestrzegają w błędach bez obrażania, a poprawiają łagodnością im tylko znaną”²⁴.

Z lekturą wiązano także funkcje dokształcania w zakresie różnych umiejętności związanych z wszelkimi rodzajami uprawy ziemi i hodowli oraz prowadzeniem gospodarstwa domowego.

Książka miała też spełnić istotne funkcje w programach działań ruchu abstynenckiego. „Lekturą polską posłużyło się duchowieństwo [...] w akcji zmierzającej do podniesienia ludu z nałogu pijaństwa”²⁵. Zapoczątkowany przez księży katolickich ruch abstynencki koncentrował swoje wysiłki na wydawaniu i bez-

²³ Ibid., s. 198.

²⁴ Ibid., s. 186.

²⁵ Ibid., s. 176.

płatnej dystrybucji dziesiątek tysięcy egzemplarzy broszur, np. *Gorzołka nie-przyjaciel kraju, Przestroga względem pijaństwa, Panowanie gorzałki*. Książka miała uświadomić skutki alkoholizmu dotyczące rodziny i wspólnoty o szerszym zasięgu, miała też być alternatywnym zajęciem dla biesiady w karczmie. Również tym aspektom czytelnictwa poświęcał uwagę Lompa w swoim piśmiennictwie:

„Potrzeba nam koniecznie książek podobnych [do *Pielgrzyma w Lubopolu*] dla ludu naszego pospolitego, w mowie jego macierzystej drukowanych, aby lud ten od złych nałogów odwozcił, które w dni odświętne, niestety! najbardziej się u niego rozwijają. Pisma takowe byłyby nieomylnie najskuteczniejszym środkiem, żeby się młodzież nasza czytaniem ich bawiła, a nie po karczmach błąkała. Byłyby one podporą mocną towarzystw powstających miernością i chłostą nieszczęsnej gorzałki, która dotąd miliony ludzi zatruwa, wszelkie cnoty zagrzebuje”²⁶.

Aktywności propagującej czytelnictwo wśród ludu towarzyszyły na Śląsku inicjatywy wydawnicze. Repertuar oficyn wydawniczych był zróżnicowany. Istotną część publikacji stanowiła literatura religijna. Na jej repertuar składały się reedycje oraz teksty pisane przez śląskich księży i świeckich autorów. Wydawano też wiele pozycji o charakterze poradników, dokształcających w zakresie różnych rodzajów działalności gospodarczej i rzemieślniczej. Nie brakło też literatury popularnej, na ogół konstruowanej według prostych schematów fabularnych, z wyraźnie sprecyzowanym przesłaniem dydaktycznym, często z wyrazistym wątkiem patriotycznym²⁷.

Wielostronne oddziaływania na środowisko wiejskie instytucji zajmujących się produkcją i dystrybucją tekstu pisanego oraz inicjatywy zmierzające do popularyzacji czytelnictwa i organizowania instytucjonalnych ram udostępnienia książki na wsi, w ocenach inspiratorów tych działań nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Z perspektywy źródeł prasowych i innych dokumentów widoczne są działania znanych na Śląsku postaci, wielkich osobowości, ludzi wrażliwych na sprawy społeczne i dostrzegających potrzebę „oświecenia” środowisk lokalnych, wyprowadzenia ich poprzez książkę poza zamknięty świat, „orbis interior”, jakim była XIX-wieczna wieś. Obok deklaracji programowych publikowanych często na łamach prasy znajdują się porady praktyczne, w jaki sposób organizować „zbiory czytelnicze” oraz ich społeczny obieg w ramach wspólnot wiejskich i gminnych. Także — pewnie i w celach zachęty — publikowane są doniesienia o zorganizowanych bibliotekach i kółkach czytelniczych. Niemniej nie brakuje też zapisów, które donoszą o małej skuteczności tych wysiłków. Cytowany kilkakrotnie Lompa stwierdzał w latach 1842 i 1843 w publikacji prasowej:

„Takich, którzyby sobie książkę dla zabawy kupili jest bardzo mało i mogłoby to nastąpić, coby ich umysł podniosło, gdyby książka, nauczyciele lub inni urzędnicy znaczenie i wpływ mający do tego im zachęcenie podawali [...]” (1842).

²⁶ Ibid., s. 177.

²⁷ T. G o s p o d a r e k, *Piśmiennictwo polskie na Śląsku*, Opole 1966, s. 5.

„Przyczyny dlaczego lud gómośląski tak mało w mowie swej macierzystej czyta są: 1. brak książek pożytecznych i potrzebnych, 2. że po większej części tylko druk jasnogórski jako poświęcony poważa i myśli, że nic lepszego być nie może krom książek częstochowskich na miejscu świętym wychodzących, 3. małe zachęcenie ze strony duchowieństwa naszego” (1843)²⁸.

Równie z ubolewaniem J. Ligoń stwierdza powszechność przedkładania innych rozrywek nad książkę:

„Mówią, że nie mają czasu do czytania,

Drudzy, że grosza nie zbywa na takie wydanie:

Lecz czyż nie widzimy w karczmach czasu mamotrawiących?

Nie na zysk, lecz na zgubę pieniędzy trwoniących”

(„Zaranie Gómośląskie” 1868)²⁹.

Z żalem rozprawiając o „braku chęci do czytania” Ligoń, podobnie jak Lompa, jednej z głównych przyczyn upatruje w niedostatkach tanich, dobrych książek:

„Mój Boże, kiedyż też nasz ludek przyjdzie do rozumu i uznania? Oto nie prędzej dopóki nie nabędzie chęci do czytania i nauki, do oświaty, chęci zaś nie nabędzie prędzej, dopóki nie będzie w naszym Górnym Śląsku pod dostatkiem dobrych i tanich dzieł naukowych [...]”³⁰.

Literatura w prasie śląskiej

Nową sytuację dla społecznego zasięgu słowa pisanego w środowisku wiejskim stworzyła prasa śląska dla ludu. Zawartość gazet, niezależnie od ich różnic programowych, dostosowana była do zainteresowań i potrzeb odbiorców, toteż obok aktualnej informacji i publicystyki znajdowały się porady praktyczne, utwory prozatorskie i poetyckie, listy czytelników. Analiza zawartości prozy literackiej w „Katoliku”, jednej z gazet o najdłuższym okresie działania i o najwyższym nakładzie, orientuje w podstawowych regułach konstrukcji tych tekstów w wydawnictwach prasowych. T. Konieczna, po kilkuletnich studiach prasoznawczych nad rocznikami popularnych gazet śląskich, charakteryzuje publikowaną w „Katoliku” i „Gazecie Opolskiej” twórczość prozatorską w następujący sposób: utwory literackie zawierają stereotypizację motywów, fabuły i postaci; treści aktualnych wydarzeń — podanych w ramach informacji dziennikarskich — znajdują odzwierciedlenie w prozie literackiej jako sfabularyzowane historie, opowieści o...; publikowane powieści i opowiadania pełnią funkcje instrumentalne w stosunku do programu politycznego i społecznego pisma, zawierają komentarz opatrzone interpretacją aktualnych wydarzeń politycznych, szczególnie w okresie powstań śląskich i plebiscytu³¹.

Mimo analogicznych zasad, różnice programów ideowych poszczególnych gazet nie pozostawały bez wpływu na szczególne eksponowanie określonych

²⁸ Za: S ł o m c z y ń s k a, op. cit., s. 176.

²⁹ Ibid., s. 187.

³⁰ Ibid., s. 187—188.

³¹ T. K o n i e c z n a, *Prasa literacka na łamach „Katolika” za redakcji Karola Miarki (1869—1879)*. W: *Karol Miarka a odrodzenie narodowe*, pod red. J. Głenska i S. Sochackiej, Opole 1987; t a ż, *Prasa literacka w „Gazecie Opolskiej” (1890—1923)*, „Studia Śląskie” 1987, t. 45.

treści fabularnych i poziom artystyczny publikowanych utworów³². Zważywszy jednak, że potencjalnymi czytelnikami prasy polskiej na Śląsku była w większości ludność wiejska lub wywodząca się ze wsi, zawsze dbano, by teksty były dostosowane do możliwości percepcyjnych i obszaru zainteresowań „ludu polspolitego”.

Obszerną część produkowanej na łamach prasy literatury stanowiła twórczość redaktorów i współpracowników gazet, z czego część publikowano anonimowo, bądź pod pseudonimem. Jednak obok bieżącej literatury pisanej dla potrzeb pisma publikowano także utwory znanych polskich pisarzy. Listę autorów drukowanych w prasie tworzą takie nazwiska, jak: J. I. Kraszewski, H. Sienkiewicz, A. Dygański, A. Mickiewicz, W. Reymont, P. Skarga, M. Rodziewiczówna, M. Bałucki.

Rozwój technik poligraficznych i wzrost zasięgu odbiorców czasopism miały wpływ na wprowadzenie przez wydawców prasowych dodatków — często ilustrowanych — do gazet. Były to wydawnictwa o bardzo zróżnicowanym profilu treści — od humorystycznych, poprzez poradnicze do religijnych i patriotycznych³³.

Pośród wydawnictw czasopiśmiennych bardzo popularne były kalendarze książkowe, które pojawiły się na Śląsku w połowie XIX w.³⁴. Edycje tych publikacji najczęściej związane były z wydawnictwami prasowymi. Wielość poszczególnych tytułów i wysokość nakładów (40—60 tys.) świadczyła o popycie na te wydawnictwa. Na Śląsku najdłuższy okres edycji (1871—1931) i najwyższe nakłady osiągnęły kalendarze „Katolika”. Treść, podobnie jak innych publikacji, dostosowana była do wymogów i oczekiwań potencjalnych czytelników, rekrutujących się ze środowisk plebejskich miast przemysłowych i ludności wiejskiej. Niektóre wydawnictwa tytułem konkretyzowały potencjalnych adresatów, np. „Kalendarz Maryjański”, „Kalendarz Katolicki”, „Święta Rodzina. Kalendarz dla Rodzin Chrześcijańskich”, „Kalendarz Górniczo-Hutniczy”. Część edytorów opatrywała kalendarze tytułem wydawnictwa prasowego, które dla stałych czytelników gazet mogło stanowić znak identyfikacyjny, np. „Kalendarz «Nowin Raciborskich»”, „Kalendarz «Gazety Opolskiej»”³⁵. Pomijając szczegółowe różnice treści w poszczególnych kalendarzach, zwiększającą się objętość kolejnych roczników oraz zmiany wywołane pod wpływem rozwoju technik poligraficznych i wymagań czytelników, niezmiennie zasadniczo pozostawała struktura treści. Szczegółowy opis zawartości kalendarzy zawiera się w cytowanej publikacji K. Kossakowskiej-Jarosz. Treść tę tworzyły: część pra-

³² T a ż, *Literatura w „Głosach znad Odry” (1918—1924)*, „Studia Śląskie” 1980, t. 37.

³³ J. G l e n s k, *Nakłady prasy polskiej na Śląsku (1789—1939)*, „Studia Śląskie” 1978, t. 34, s. 140—155.

³⁴ K. K o s s a k o w s k a - J a r o s z, *Polskie kalendarze powszechne na Górnym Śląsku*, Opole 1987.

³⁵ Ibid.

ktyczna i ogólnooświatowa. Na „practicum” — obok wszelkich informacji właściwych tego typu wydawnictwom — składało się kompendium wszelkich porad przydatnych w prowadzeniu gospodarstwa rolnego i domowego, wychowaniu dzieci, leczeniu domowników itp. W części ogólnej zawierały się krótkie nauki religijne oraz — także krótkie — formy literackie, przy czym znaczącą pozycję zajmowała poezja. Repertuar poetycki tworzyła rodzima twórczość ludowa i utwory znanych pisarzy, np. M. Konopnickiej, T. Lenartowicza, A. Asnyka, A. Mickiewicza, W. Pola, J. Kochanowskiego. Podobne zasady kierowały doбором tekstów beletrystycznych. W kalendarzach znajdowały się opowiadania i nowele H. Sienkiewicza, W. Reymonta oraz skrócone wersje trylogii Sienkiewicza. Wśród anonimowych autorów śląskich dominowały powiastki z życia ludu wiejskiego, historyczne opowieści o wymowie patriotycznej, eksponujące chlubne wydarzenia z dziejów Polski, czyny bohaterskie. Zawsze jednak teksty te zawierały treści moralizatorskie, często nawiązywały do tematyki religijnej. Ostatnim składnikiem części ogólnej były opracowania publicystyczne. Napisa-
ne prostym językiem, przynosiły elementarną wiedzę z zakresu historii powszechnej i Polski, geografii, techniki, przyrody³⁶.

Porównania statystyczne wysokości nakładów i prenumeratorów prasy śląskiej u schyłku XIX w. z analogicznymi danymi dotyczącymi krajowej prasy krakowskiej wypadają korzystniej dla Śląska. Liczbę czytelników prasy pod koniec XIX w. (1893 r.) szacuje się na około 170 tys. osób³⁷. W latach 1789—1939 łącznie, w różnych okresach i w różnym nakładzie, wydawano na Śląsku ponad 130 tytułów, nie licząc dodatków i kalendarzy. Niektóre gazety nie przekroczyły kilku lat emisji, inne towarzyszyły swoim czytelnikom jeśli nie lat kilkadziesiąt, jak „Katolik”, to co najmniej kilkanaście. Graniczne wielkości nakładów były też bardzo zróżnicowane, sięgały od 300 do 24 000 egzemplarzy³⁸.

Prasa śląska zyskała licznych czytelników, których udział w procesie komunikowania nie ograniczał się tylko do odbioru emitowanych treści. Publiczność miała swój udział w kreowaniu prasy śląskiej. Świadectwem są liczne korespondencje oraz nadsyłana przez wiejskich autorów ich twórczość artystyczna i publicystyczna, przeznaczona do druku bądź krytycznej oceny zamieszczanej na łamach prasy.

Dominujące funkcje tekstów literackich i ich społeczny kontekst

Zawartość prasy śląskiej oraz publikacji zwartych wydawanych od połowy XIX w. po lata międzywojenne XX w. korespondowała z podstawowymi formu-
łami kultury śląskiej. Był to oczywisty rezultat starań wydawców o pozyskanie

³⁶ Ibid.

³⁷ M. P a t e r, *Ruch polski na Górnym Śląsku w latach 1879-1893*, Wrocław 1978 — podaje za: G l e n s k, op. cit.

³⁸ G l e n s k, op. cit., t e n ż e, *Diariusz prasy polskiej na Śląsku*, t. 1: *Do 1945 r.*, Opole 1993.

czytelnika. W treść i formę publikowanych tekstów wpisany jest konkretny czytelnik. W odniesieniu do wielu tekstów uzasadnione wydaje się określenie odbiorcy wirtualnego. Ta zasada konstrukcji przekazów uwidacznia się wyraźnie w licznych tekstach. Niemniej, mimo podobnych zabiegów formalnych uwzględniających potrzeby oraz zakres kompetencji kulturowych przewidywanej publiczności czytelniczej, czynnikiem różniącym istotnie produkcję wydawniczą były cele i funkcje, jakim ta literatura miała służyć. Przeto, ze względu na funkcje wpisane w formę i treść tekstów literackich, można wyodrębnić następujące kategorie publikacji:

1. Względy natury komercyjnej miały zasadnicze znaczenie dla wyborów części publikowanej beletrystyki. Na jej repertuar składała się twórczość współpracowników oficyn śląskich oraz literatura klasyczna i popularna funkcjonująca ówczasie w obiegu wydawniczym. Ostatnie spośród wymienionych tekstów najczęściej poddawane były operacjom, których istota sprowadzała się do homogenizacji upraszczającej³⁹. Ta kategoria tekstów literackich w znacznej mierze odpowiadała kanonom powszechnej na przełomie XIX i XX w. literatury nazywanej podrzędną, brukową, albo po prostu literackim kiczem. Jej funkcje sprowadzały się przede wszystkim do rozrywki, jednak nierzadko zawierała także elementy dydaktyczne.

2. Publikacje miały również spełniać funkcje praktyczne, dostarczając wiedzy związanej przede wszystkim z egzystencjalną sferą aktywności człowieka. Tym celom służyły publikacje, które Escaprit określa mianem „książki-narzędzia”. Są to teksty podporządkowane praktycznym potrzebom czytelników⁴⁰.

3. Wiele tekstów zawierało wyraźnie sprecyzowane funkcje wychowawcze. Obszerną część tego typu literatury stanowią teksty o charakterze dydaktycznym, z przewagą funkcji konatywnych, podanych w formie pouczenia moralnego⁴¹. Często treść tej literatury odwoływała się do wątków o tematyce religijnej i zarazem norm religijnych.

4. Przyjmując za Żółkiewskim szeroko rozumiane funkcje wychowawcze literatury (jako budujące), można do tej kategorii zakwalifikować liczne i różnorodne teksty, które w formie bezpośredniej lub pośredniej uświadamiały narodo-wo, albo agitowały politycznie.

5. Istotną część, szczególnie publikacji prasowych, ale też i książkowych, stanowiła twórczość ludowa, prezentowana zarówno przez badaczy folkloru, jak i czytelników — nierzadko autorów publikowanych tekstów. Były to zazwyczaj rymowane opowieści, często o tematyce religijnej, autorstwa „domorośłych” wiejskich wierszopisów. Na pograniczu twórczości ludowej i publicystyki lokują

³⁹ K ł o s k o w s k a, *Kultura masowa...*, s. 335—340.

⁴⁰ R. E s c a p r i t, *Rewolucja książki*, Warszawa 1969, s. 47.

⁴¹ R. J a k o b s o n, *Poetyka w świetle językoznawstwa*. W: *W poszukiwaniu istoty języka*, Warszawa 1989, t. 2, s. 81—84.

się teksty nadsyłane do rubryk zarezerwowanych w prasie dla wypowiedzi jej odbiorców.

Jeśli rozpatrywać istnienie tekstów literackich w kulturze śląskich społeczności lokalnych z perspektywy nadawcy, czyli zamierzonych intencji zawierających się w formie i treści przekazów, to przede wszystkim widoczny jest ich funkcjonalny związek z różnymi sferami i płaszczyznami życia zbiorowości, do której owe przekazy były adresowane. Dominowała literatura zaangażowana, odnosząca się do aktualnych problemów politycznych, kulturalnych, obyczajowych, moralnych czy też praktycznych. Społeczny kontekst literatury nie wyczerpywał się tylko w repertuarze treści, w których zawierało się odniesienie do życia społecznego i spełniania funkcji społecznych. W warunkach tradycyjnej kultury tekst pisany inicjował również fakty społeczne. Były nimi wszelkie sytuacje głośnego czytania lektury dla grona publiczności oraz konsekwencje, jakie wynikały ze wspólnie doświadczanych tekstów literackich w ramach wspólnot lokalnych.

Podkreślenia wymaga jeszcze jeden ważny aspekt ekspansji tekstu pisanego w środowisku „ludu pospolitego” — jak często adresowali swoje teksty wydawcy. Pierwsze progi umasowienia czytelnictwa poczynszy od schyłku XIX w. oznaczały napływ treści poprzez bezosobowe media o zasięgu wykraczającym poza źródła lokalne i regionalne. Oznaczało to względnie powszechny dostęp zarówno do zunifikowanych form kultury masowej, jak i do treści kultury uniwersalnej. Tym samym kształtowały się podstawy nowej jakości kultury środowisk plebejskich, z wszelkimi zagrożeniami i szansami, jakie miały być konsekwencją tych procesów.

MIĘDZY TEKSTEM LITERACKIM A OBRAZEM — Z PERSPEKTYWY ODBIORCY

Społeczne sytuacje komunikacji literackiej w warunkach tradycyjnej kultury wsi

„Najbogatszą spuścizną dorobku artystycznego [Śląska] jest literatura u s t n a. Wysuwa się ona na pierwsze miejsce zarówno z punktu widzenia rozpowszechniania, jak i swej zasobności” — pisał w 1948 r. znakomity śląski etnograf J. Ligęza⁴². Świadectwo wielości i różnorodności literatury oralnej funkcjonującej na Śląsku dają liczne publikacje tekstów, zebranych zarówno przez wybitnych etnografów, jak i amatorów — nauczycieli, działaczy oświatowych, twórców ludowych. Listę tę otwiera Józef Lompa. Pośród wybitnych i znanych w skali wykraczającej poza Śląsk autorów znajdują się Oskar Kolberg, Lucjan Malinowski, Jan Bystron⁴³. Treść tekstów jest urozmaicona. „Istnieje mnóstwo

⁴² J. Ligęza, *Śląska kultura ludowa*, Katowice—Wrocław 1948, s. 36.

⁴³ D. Czubała, M. Czubałina, A. Wilkoń, *Boju, boju, bojka*, Katowice 1987, s. 7—9.

podać i legend historycznych omotanych wokół nazw miejscowości, zamków, kościołów, krzyżów, poszczególnych osób czy wydarzeń historycznych (Tatarzy, Szwedzi, Francuzi), dalej opowieści o demonach i istotach półdemonicznych (utopce, mory, nocnice, strzygi etc.), pełne fantazji podania o zaklętych skarbach, czarnoksiężnikach, smokach itp.”⁴⁴.

Obszerne zasoby bajek, baśni, klechd, godek, powieści ludu polskiego na Śląsku — to tylko część literatury oralnej, która wypełniała treść spotkań, wprowadzała w rzeczywistość realną i w świat transcendentalny — świat bohaterów, cudów i ostatecznej sprawiedliwości. Poza bajkami i powieściami oddzielną część literatury stanowiły liczne teksty okolicznościowe, traktowane jako jeden z istotnych elementów uroczystości i świąt. Ważny składnik ludowej twórczości literackiej stanowiły krótkie formy satyryczne — bery śląskie (zbierane i opracowywane, w czasach obecnych — przez D. Simonides). Zarówno publikacje tekstów ludowych, jak przekazy pośrednie, zawarte w dokumentach badaczy folklorystów XIX-wiecznych i późniejszych, uświadamiają przede wszystkim powszednie obcowanie z tekstem literackim oraz szeroki zakres twórczości mówionej, która zyskiwała dodatkowy koloryt poprzez interpretację osoby opowiadającej. O szczególnych walorach niektórych wiejskich interpretatorów świadczą choćby następująca dygresja Lompy: „Nigdy już chyba nie usłyszę lepszego opowiadacza bajek od młynarza Bażana, którego niestety tylko raz w zimie 1837 roku słyszałem. On prawie deklamował, jakby swoje baśnie czytał z książek”⁴⁵. Odnotowywane doświadczenia folklorystów pozwalają sądzić, iż sytuacje komunikacji literackiej w wiejskich wspólnotach XIX w. podobne są do sytuacji relacjonowanych przez najstarsze pokolenia rodzin śląskich podczas badań autorki niniejszego tekstu przeprowadzonych w połowie lat osiemdziesiątych⁴⁶. Ówczesne opowieści lokalizowano w latach międzywojennych. Żarty, pieśni, opowiastki, modlitwy towarzyszyły — według wspomnień respondentów — każdej gromadnej pracy w polu i w czasie wypasu zwierząt. Monotonie czynności w zimowe wieczory przy „wyszkubkach”, bądź innych „babskich” robotach, czy też przy wyplataniu koszy (w rejonach, gdzie uprawiano to rzemiosło) urozmaicało opowiadanie baśni i bajek, opowieści religijnych, w tym wierszowanych historii o cudach i o rodzinie świętej itp. Czasem w spotkaniach tych uczestniczyli — wraz z kobietami — mężczyźni, czasem zaś spotykali się oddzielnie. Nie brakło wtedy opowieści o przygodach wojennych, które relacjonowali weterani. Ponadto istotny składnik zimowych opowieści stanowiły relacje dziewcząt i mężczyzn, którzy od wczesnej wiosny do początków zimy spędzali czas w odległych landach „na robotach”. W relacjach badanych pojawiają się przy

⁴⁴ L i g ę z a, op. cit.

⁴⁵ K o r z e n i o w s k a, op. cit., s. 157.

⁴⁶ M. Ś m i e ł o w s k a, *Wzory tradycyjnej kultury śląskiej*. W: *Górny Śląsk jako pomost pomiędzy Polakami i Niemcami*, Opole 1990.

okazji tych spotkań głośne lektury literatury religijnej (najczęściej żywoty świętych), a także popularnych „romansów” bądź prasowych odcinków powieściowych i opowiadań. Dominującą formą były jednak przekazy ustne; nawet słowo drukowane swoją publiczność w istotnej części zyskiwało poprzez lektora, który dla większości był pośrednikiem. Wypowiedź krakowskiego badacza pozytywnie wyróżnia zainteresowanie chłopów śląskich literaturą pisaną. Profesor J. Łepkowski w 1849 r. w „Czasie” pisał:

„Wejźdź do chaty śląskiego chłopca, znajdziesz tam modlitewną książkę częstochowskiego wydania, znajdziesz «Żywoty» ks. Skargi (wydane na Śląsku), a nawet zdziwisz się, gdy w każdej prawie chacie spostrzeżesz w Śląsku wyszłe romanse «Historia o Meluzynie», «O siedmiu mędrkach», «O Seyfrydzie», «O Gryzeldzie» itp. Popytaj o pismaków, a każdy piśmienny wieśniak będzie ci wychwalał modlitewne i świeckie książki nauczycieli: Lompy, Onderki, ks. Stabila i Laxego. Lud ten ciekawy wiadomości spraw politycznych bez porównania bardziej od naszych wieśniaków oświecony, nader łatwym jest do przyjęcia narodowej oświaty, aby się tylko znalazły umysły coby ten ciężar na się wzięły”⁴⁷.

Trudno określić, jaki zasięg badań terenowych prowadził do tak sformułowanych uogólnień. Niemniej jednak liczne źródła i badania potwierdzają powszechność śpiewników religijnych, zbiorów modlitewnych, książeczek do nabożeństwa, książkowych kalendarzy i opowieści, szczególnie od pierwszych dziesięcioleci XX w.

Słowo pisane zastało na Śląsku bogatą i powszechną tradycję literatury oralnej, zatem literatura pisana mieściła się w konwencji istniejących tekstów kultury i sytuacji komunikacyjnych. Zarówno pisane teksty o tematyce religijnej, jak i teksty o charakterze świeckim włączone zostały w repertuar spokań przy pracy, lub spotkań nastawionych wyłącznie na towarzyską biesiadę, w programie których znajdował się także głośno czytany tekst.

Kultura wspólnot lokalnych a teksty literackie — wymiary adekwatności

Zawartość przeznaczonych dla wiejskiego czytelnika wydawnictw była adekwatna do podstawowych wartości i wzorów kultury śląskiej. Różne formy publikacyjne odnosiły się do lokalnej obyczajowości, religijności, do pragmatyzmu kultury śląskiej, do utrwalaonych w ludowej twórczości konwencji fabularnych i językowych, a także do mitycznej wyobraźni mieszkańców wsi. I tak:

- praktyczną wiedzę ludową uzupełniały wszelkie poradniki, drukowane w wydawnictwach prasowych i książkowych;
- homiletykę i folklor o tematyce religijnej jakby kontynuowały żywoty świętych, historie biblijne i inne opowieści o tematyce religijnej;
- publikacje śląskiej, poetyckiej i prozatorskiej twórczości ludowej i dla ludu poszerzały własny repertuar, odwoływały się do wszelkich form zabawy i mitu.

Owa adekwatność treści i formy miała znaczenie dla powszechnego włączenia się w życie lokalnej wspólnoty instytucjonalnych układów kultury — komu-

⁴⁷ Za: S ł o m c z y ń s k a, op. cit., s. 183.

nikacji pośredniej, czyli poprzez media, a jeśli już z udziałem osoby pośrednika (lektora), to z własnego środowiska.

Łatwość, z jaką w różnych etapach umasowienia wkraczały na wieś śląską — o silnych do dziś tendencjach izolacyjnych — środki masowej komunikacji, wynika w dużej mierze z pośredniego charakteru styczności. Obecność rzeczowych środków przekazu nie narusza struktury grup pierwotnych, nieformalnej czy kameralnej wręcz atmosfery kontaktów. Publikacja, podobnie jak literatura ustna w postaci głośnego czytania, może też być łącznikiem podtrzymującym więź grupową. Dla społecznego obiegu i funkcji, jakie spełnia tekst pisany, ważne są także szczególne cechy medium, które wiążą się z indywidualnym odbiorem tekstu. Wspomina o nich J. Ligoń w cytowanej tu już wypowiedzi: „[...] Dobre książki są szczerymi doradcami, uczą bez uprzykrzenia, przestrzegają w błędach bez obrażania”⁴⁸. W słowach Ligonina zawiera się sugestia, którą bardzo barwnie i przekonująco sformułował Pier Paolo Vergeria, florencki humanista XV w.:

„O księgi spręcie wspaniały! [...] Familio rozkoszna [...] Nie przeszkadza ona, nie krzyczy, nie jest chciwa ani żarłoczna, ani kłębna. Gdy się książkom rozkaże to mówią, a i milkną na rozkaz i zawsze są pod ręką na każde zawołanie, nigdy przeto nic innego od nich nie usłyszysz, tylko to właśnie co chcesz i ile chcesz usłyszeć”⁴⁹.

Obie wypowiedzi odwołują się do zalet książki jako przedmiotu, którym dowolnie można dysponować, wybierając czas i miejsce, a zarazem podkreślają znaczenie intymnego kontaktu czytelnika z tekstem.

Istota przemian sytuacji komunikacji literackiej oraz treści i charakteru środków przekazu

Zmiany, jakie następowały w XX w., można — posługując się uproszczeniami — sprowadzić do kilku wymiarów w odniesieniu do szeroko rozumianej kategorii kultury i komunikacji, pojmowanej jako akt semiotyczny i aksjologiczny.

Zgodnie z przyjętymi założeniami, zjawiska, które należą do porządku egzystencjalnego i społecznego traktuje się jako warunki współtworzące sytuację komunikowania. Jeśli rozpatrywać zmiany z tej perspektywy, to jako najistotniejsze należy uznać wszelkie konsekwencje technicyzacji pracy na wsi oraz zmiany struktury społecznej, jak również zmiany charakteru i zasięgu więzi społecznych w obrębie zbiorowości lokalnych. Mimo identyfikacji grupowej zbiorowości lokalnych, podlegają one procesom atomizacji. Wpłynęły na to zarówno technologiczne warunki prac rolnych (eliminacja współzależności determinowanych koniecznością współdziałania), jak i ekspansja elektronicznych środków masowego przekazu. Zasadniczym skutkiem jest ograniczenie regularnych kontaktów i silnych więzi nieformalnych do podstawowych małych grup

⁴⁸ Ibid., s. 186.

⁴⁹ Za: J. Domański, *Tekst jako uobecnienie. W: Sposoby istnienia. Działanie wobec siebie i innych*, pod red. J. Rudniańskiego i K. Murawskiego, Warszawa 1988, s. 26.

rodzinnych i rówieśniczych. Okolicznościowo kontakty obejmują szersze kręgi krewniacze, sąsiedzkie lub społeczność lokalną (tę ostatnią w przypadku szczególnych lub niektórych dorocznych uroczystości).

Według relacji pokoleń wychowanych w pierwszych dziesięcioleciach XX w., wymienione dwie sytuacje miały zasadnicze znaczenie dla rozpadu faktycznej „wspólnotowości”, której wyrazem był obszar wspólnie spędzanego czasu oraz wielość i różnorodność kontaktów. Mechanizacja pracy przysporzyła czasu wolnego od zajęć obowiązkowych, równocześnie zasięg środków audio-wizualnych wypełnił ten czas treścią emitowanych programów, ograniczając tym samym zakres okoliczności i społeczny zasięg kontaktów. Różne wymiary instytucjonalizacji życia wpłynęły na zmianę kryteriów dzielących czas. Również na wsi, w potocznej świadomości, pojawiła się kategoria czasu wolnego, szczególnie wśród młodszych pokoleń. Procesom rzeczywistej podzielności i odrębności podlegają różne „streficzne” formy aktywności człowieka, wcześniej niepodzielne⁵⁰. Kultura symboliczna wsi zdominowana jest przez kulturę masową. W stosunku do jakości wyznaczających treść i formę kultury w XIX w. i w pierwszej połowie XX w., zasadnicze zmiany sprowadzają się do wyparcia autentycznej twórczości ludowej, nie licząc reliktowych procedur związanych z okolicznościową obrzędowością i instytucjonalnie reaktywowanymi formami folkloru. Miejsce kultury ludowej zajęły przede wszystkim zunifikowane treści, emitowane za pośrednictwem mediów. Zmiany te mają charakter powszechny, stanowią zasadniczą cechę konstytuującą kulturę współczesną w wymiarze globalnym.

Kultura masowa na Śląsku w XIX i pierwszej połowie XX w. w istotnej części odwoływała się do tradycji lokalnej i regionalnej. Równocześnie, w okresach szczególnego natężenia agitacji politycznej (powstania, plebiscyt), ukierunkowana była na treści narodowe. Niezależnie od wszelkich różnic treści i form przekazu, emitowane programy istniały w ścisłym związku z lokalną i regionalną rzeczywistością. Kultura masowa rozwijająca się po II wojnie światowej była — jeśli chodzi o treść emitowanych programów — determinowana warunkami politycznymi, a także warunkami technologicznymi, wyznaczającymi przestrzenny zasięg i formy emisji. Tak więc najpierw procesy unifikacji wyznaczały granice państwowe, aktualnie zaś unifikacja zdaje się obejmować społeczeństwo globalne, ponadnarodowe.

Porównania współczesnych procesów komunikacji literackiej z procesami okresów wcześniejszych uwidaczniają podstawowe różnice. Istnieją jednak również pewne podobieństwa.

Zasadnicze zmiany przejawiają się w:

⁵⁰ A. G i z a - P o l e s z c z u k, *Kultura społeczna*. W: *Co nam zostało z tych lat...*, *Spółczesność polskie u progu zmiany systemowej*, pod red. M. Marody, Londyn 1991, s. 157—158.

1. dominacji odbioru przekazów audiowizualnych, stwarzających nowy kontekst semantyczny piśmiennictwa, na który składają się przede wszystkim audiowizualne przedstawienia tekstu literackiego i życia literackiego, nazwane przez Escaprita przedłużeniem komunikacji literackiej⁵¹;

2. skali unifikacji treści przekazów, która wyklucza ich związek z kulturowym i społecznym kontekstem życia odbiorcy;

3. marginalizacji literatury religijnej i o tematyce religijnej wśród młodszych pokoleń.

Natomiast analogiczne w stosunku do wcześniejszych literackich form kultury masowej na Śląski są:

1. istotny udział publikacji o charakterze praktycznym, podprądkowanych potrzebom potencjalnych czytelników;

2. atrakcyjność literatury popularnej, w znaczeniu, jakie nadaje temu pojęciu Kłoskowska⁵². Jest to literatura wypełniająca czas, przeznaczona „do jednorazowej szybkiej lektury rozrywkowej”, historii przygotowej, kryminalnej, miłosnej⁵³;

3. kompetencje kulturowe pozostające na poziomie tekstów praktycznych i uproszczonych konwencji literatury popularnej. Jednakże kompetencje te — jak stwierdza Czerwiński — pozbawione są podstawowego składnika w stosunku do kultury ludowej: jest nim właściwa dla folkloru stylistyka konstytuująca oryginalną twórczość ludową. Można za wymienionym autorem przyjąć, iż w rezultacie ekspansji kultury masowej porażona została „zdolność nie tylko tworzenia w języku symbolicznym, lecz swobodnego rozumienia takich wypowiedzi”⁵⁴.

Konkluzje

Procesy przemian są zjawiskiem immanentnym każdego przejawu życia, czy to w skali jednostki, mikrostruktur społecznych, czy wreszcie w skali społeczeństwa globalnego. Toteż sygnalizowane tu w szkicowej formie procesy kulturowe, ukazywane z perspektywy śląskich społeczności lokalnych, są odzwierciedleniem zmian jakości życia, które w różnych wymiarach dotyczą współczesnej cywilizacji. Polityczne, społeczne i — co ważne — techniczne warunki, wraz z wszelkimi konsekwencjami dynamicznych procesów industrializacyjnych i urbanizacyjnych, współtworzyły obraz życia wspólnot lokalnych, podlegający istotnym zmianom począwszy od końca XIX w. W warunkach funkcjonowania

⁵¹ R. Escaprita, *Literatura a społeczeństwo*. W: *W kręgu socjologii literatury. Antologia tekstów zagranicznych*, Warszawa 1980, s. 239.

⁵² A. Kłoskowska, *Spoleczne ramy kultury. Monografia socjologiczna*, Warszawa 1972.

⁵³ J. Lalewicz, *Literatura w epoce masowej komunikacji*. W: *Kultura — komunikacja — literatura. Studia nad XX wiekiem*, pod red. S. Żółkiewskiego, M. Hopfingera, Wrocław 1976, s. 106.

⁵⁴ M. Czerwiński, *Przyczynki do antropologii współczesności*, Warszawa 1988, s. 23.

tradycyjnych układów kultury śląskiej komunikacja literacka — za pośrednictwem publikowanych tekstów — w istotnej mierze funkcjonowała w ramach ustalonych zwyczajowo sytuacji. Było to tym bardziej możliwe, że treści tekstów istniały w ścisłym związku z kolorytem kultury śląskiej oraz problemami społecznymi i egzystencjalnymi tych społeczności. Toteż włączanie w obieg społeczny treści emitowanych poprzez wydawnictwa stanowiło niejako przedłużenie czy też dopełnienie procesów socjalizacyjnych, szczególnie w odniesieniu do młodszych pokoleń⁵⁵. Zarówno analiza treści ówczesnych przekazów literackich, jak i relacje respondentów wychowanych w latach międzywojennych XX w. potwierdzają tezę, iż publikowane przekazy literackie w istotnej części nie naruszały społecznej tożsamości kulturowej.

I. Watt, analizując związki między literaturą a społeczeństwem, wymienia trzy kategorie tych relacji: 1. szczególna pozycja pisarza i natura jego związków z publicznością; 2. pytanie, w jakim stopniu literatura jest lub powinna być odbiciem społeczeństwa, z którego się wywodzi; 3. problemy społecznej funkcji literatury związane z tym, w jakim stopniu wartości literackie odpowiadają wartościom społecznym⁵⁶.

Dla problemów, które są przedmiotem rozważań w niniejszym artykule ważne są dwie ostatnie kategorie związków. Z punktu widzenia cytowanych wyżej zależności między literaturą a społeczeństwem, teksty literackie publikowane i upowszechniane na Śląsku na przełomie XIX i pierwszej połowy XX w. w znacznej mierze spełniały zakładane związki. Inaczej kształtowały się i kształtują sytuacje komunikacji literackiej w okresach późniejszych. Zasadnicze zmiany, jakie przyniosła ostatnia wojna i jej konsekwencje przede wszystkim decydowały o różnych ograniczeniach, które ze względów politycznych zahamowały naturalne procesy ewolucji kultury. Tematyka i zakres niniejszego artykułu wykluczają wszakże możliwość omówienia owych problemów, które zasługują na oddzielne opracowanie. Niemniej zmiany, które następowały w ramach polityki kulturalnej poczynawszy od lat siedemdziesiątych i później od 1989 r., spowodowały kolejne etapy ekspansji kultury masowej w Polsce. Ciągłe wzrastająca oferta repertuaru emitowanego przez audytywne i audiowizualne media — już nie tylko o ponadlokalnym, ale i ponadnarodowym zasięgu emisji — powoduje napływ ogromu treści zunifikowanych, nie istniejących w żadnym związku z kontekstem społecznym odbiorcy, z rdzenną kulturą jego środowiska. Jak stwierdza Czerwiński, „Środki przekazu dążą do powszechności oddziaływania, a powszechność adresu oznacza jednolitość”⁵⁷.

⁵⁵ Por. A. K ł o s k o w s k a, *Kulturologiczna analiza biograficzna*. W: *Metoda biograficzna w socjologii*, pod red. J. Włodarka, M. Ziółkowskiego, Poznań 1990; t a ż, *Tożsamość i identyfikacja narodowa w perspektywie historycznej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1992, nr 1.

⁵⁶ I. W a t t, *Literatura i społeczeństwo*. W: *W kręgu socjologii literatury...*, s. 65 i n.

⁵⁷ C z e r w i ŋ s k i, op. cit., s. 114.

Napływ rozległych obszarów przekazów kultury masowej zarówno ogranicza sferę bezpośrednich kontaktów społecznych, jak i wypiera lokalne formy kultury ludowej. Zgodnie z koncepcją Bordieu, można tę sytuację dysonansu między wartościami rdzennymi kultury a schematami wnoszonymi poprzez instytucjonalne układy kultury masowej określić jako sprzyjającą procesom wykorzeniania⁵⁸.

Społeczne wymiary istnienia tekstu literackiego rozpatruje się w zależności od tego, czy zajmowanie się literaturą istnieje w ścisłym związku z uczestnictwem w życiu otoczenia. Stąd też w uwagach końcowych odnoszących się do III części niniejszego opracowania stwierdzono przewagę literatury zaangażowanej, spełniającej zakładane funkcje społeczne, odnosiła się ona bowiem do problemów środowisk, do których była adresowana, a jej uprawianie było sposobem uczestnictwa w życiu społeczności. Przeciwnieństwem lektury zaangażowanej, istniejącej w ścisłym powiązaniu ze społecznymi funkcjami tekstu, jest ewazyjna funkcja lektury. Ta sytuacja oznacza zawieszenie uczestnictwa albo odizolowanie od tego, co się w społecznym otoczeniu dzieje⁵⁹. Ostatni z wymienionych, ewazyjny typ uprawiania lektury jest zjawiskiem dominującym we współczesnych wzorach lektury. Ten rodzaj zachowań czytelniczych istnieje w związku z powszechnie czytаныmi tekstami (powieść popularna, w tym: romans, kryminał, sensacja, także rozmaite poradniki i kolorowe czasopisma), których zasadnicze funkcje sprowadzają się do spełnienia albo konkretnych potrzeb praktycznych, albo potrzeb rozrywkowych i kompensacyjnych. W przypadku tych ostatnich lektur, właśnie zasadniczym celem aktu czytania jest — jak często stwierdzają czytelnicy — „ucieczka od rzeczywistości”. Jeśli zatem w stosunku do tego sposobu uprawiania literatury można mówić o odniesieniach społecznych, to tylko o tyle, o ile atrakcyjny dla czytelników tekst może stać się przedmiotem wymiany potocznych opinii i ocen. Na marginesie warto dodać, iż sygnalizowane wzory lektury istnieją w związku z ogólnymi warunkami życia i uczestnictwa w kulturze, które można określić jako tendencje do powszechnej standaryzacji społeczeństw, ukształtowanych w istotnej już mierze przez kulturę masową.

⁵⁸ Por. M. J a c y n o, *Mikrostrukturalny aspekt P. Bordieu koncepcji habitusu*, „Kultura i Społeczeństwo” 1993, nr 3, s. 24—25.

⁵⁹ J. L a l e w i c z, *Społeczny kontekst faktu literackiego i funkcje lektury*, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 4 s. 49—51.

MARIA ŚMIEŁOWSKA

LITERATURE IN THE CULTURE OF SILESIAN LOCAL COMMUNITIES

Introduction: Culture of Silesian local communities; Institutional systems of culture — from the transmitter's perspective; Between a literary text and a picture — from the receiver's perspective.

A basic instrument of the analysis is the theory of culture by A. Kłosowska. Anthropological, broad understanding of culture is a starting point to separate three categories of culture: the culture of existence (being), social and symbolic. Symbolic messages are the process of communication (transmitter — message — receiver) while a situation favouring communication is created by: culture space and social space. According to the methodology assumed here (Introduction) another subject of analysis and description are: 1. Traditional culture of local communities understood as an integral whole, 2. Forms and contents of the messages of institutional culture, above all, the mass culture "entering" the conditions of local groups' life — presented from the transmitter's perspective (author, distributor, popularizer). This part of the paper concentrates on the indication of intentional social functions, "inscribed" in literary messages being formulated (beginning from the middle of XIX century). 3. The final part of this paper encompasses synthetic characterization of the processes which had an essential significance for changes in the village culture. These processes determine a character of contemporary openness of mass culture, jointly create communicative situation as well as cultural and literary competences.

MARIA ŚMIEŁOWSKA

LITERATUR IN DER KULTUR DER SCHLESISCHEN LOKALGESELLSCHAFTEN

Teile: Einführung; Kultur der schlesischen Lokalgesellschaften; Institutionelle Kulturanordnungen — aus der Senderperspektive; Zwischen dem literarischen Text und Abbildung — aus der Empfängerperspektive.

Inhalt: Das Hauptwerkzeug der Analyse ist die Kulturtheorie — von A. Kłosowska verfasst. Die anthropologisch, breit verstandene Kultur ist der Ausgangspunkt für die Ausscheidung von drei Kulturkategorien: Existenz, Gesellschaft und Symbolik. Die symbolische Übertragung ist ein Kommunikationsprozeß [Sender — Übertragung — Empfänger], dagegen wird die Kommunikationssituation von Kultur- und Gesellschaftsraum gebildet. Gemäß der angenommenen Methodologie [Einführung], sind sie der Reihe nach analysiert und beschrieben:

1. Die traditionelle Kultur der Lokalgemeinschaften, die als integrale Einheit verstanden wird;
2. Die Formen und Programminhalte der institutionellen Kulturüberweisung, vor allen der Massenkultur die in die Lebensbedingungen der Lokalgruppen 'einmaschiert' — von der Senderperspektive [Autor, Vertrieb, Verbreiter] präsentiert.

Dieser Teil der Bearbeitung konzentriert sich auf dem Hinweis der intentionellen Gesellschaftsfunktionen, die in die formulierten literarischen Überweisungen [seit Anfang der 2. Hälfte des 19. Jahrhunderts] 'eingeschrieben' sind.

3. Der letzte Teil fasst die synthetische Charakteristik der Prozeße, welche eine Grundbedeutung für die Änderungen der Dorfkultur hatten, die den Charakter der gegenwärtigen Massenkultur-öffentlichkeit bestimmen, die die Kommunikationssituation und gleichzeitig Kultur und literarische Kompetenz bilden, ab.

PHILIPP THER

WYPĘDZENI W BRANDENBURGII I NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W LATACH 1945—1952 PRÓBA HISTORYCZNEGO UPORZĄDKOWANIA*

Każda próba uporządkowania tego rozdziału powojennej historii niemiecko-polskiej powinna zostać poprzedzona wyczerpującym sprecyzowaniem używanych pojęć. Zgodnie z oficjalnie przyjętym nazewnictwem, „wypędzonych”¹ nie było ani w Brandenburgii, ani na Śląsku Opolskim. W radzieckiej strefie okupacyjnej oraz w NRD ludzie, którzy w wyniku II wojny światowej zmuszeni zostali do opuszczenia swoich stron rodzinnych na wschodnich terenach Rzeszy niemieckiej oraz na niemieckich terenach osiedleń w Europie Wschodniej nazywano „przesiedleńcami” (Umsiedler)². W Polsce do określania osób wypędzonych z polskich ziem wschodnich i osób powracających z Syberii oraz krajów Europy Wschodniej wykreowany został przez reżym termin „repatrianci”. Mimo to, tylko z pozoru paradoksem jest pisanie o wypędzonych w radzieckiej strefie okupacyjnej/NRD oraz w Polsce.

*Tekst w przekładzie Aleksandry Trzcielińskiej-Polus.

¹ W związku z tym, że stosowanie słów „wypędzenie” i „wypędzony” prowadzi w dialogu niemiecko-polskim często do nieporozumień, zachodzi potrzeba objaśnienia tych pojęć. Termin „wypędzenie” nie powinien być podnoszony do rangi dogmatu. Zamiast określenia „wypędzony” należałoby stosować pojęcie „wysiedlenie”, pochodzące od słowa „wysiedlenie”. Oba ostatnie określenia stosowane w przetłumaczonym na język polski tekście są adekwatne do pierwszego, albowiem nie wykluczają one ani aspektów moralnych, ani prawnych zawartych w pojęciu „wypędzenie”.

² W radzieckiej strefie okupacyjnej Centralny Urząd do Spraw Przesiedleńców (ZVU) zalecił w swym pierwszym okólniku rzecz znamienne, a mianowicie, że „odtąd w naszym słownictwie używać należy tylko pojęcia przesiedlenie. Takie określenia, jak uchodźcy czy wypędzeni nie powinny być już używane” — Bundesarchiv (dalej: BA) Potsdam, DO 1—10, Nr 1, Bl. 7. Centralny Urząd do Spraw Przesiedleńców był w radzieckiej strefie okupacyjnej odpowiednikiem PUR [Państwowego Urzędu Repatriacyjnego — przyp. red.] w Polsce, odpowiedzialnym za transport, przyjęcie, rozmieszczenie i integrację wypędzonych.

Liczbę 4,2 mln „przesiedleńców” w radzieckiej strefie okupacyjnej³ oraz 2,4 mln „repatriantów” w Polsce⁴ należy z perspektywy historii traktować na równi z wypędzonymi. Z punktu widzenia RFN nie jest to bynajmniej sprawa oczywista. Twierdzenie propagandy polskiej i radzieckiej, iż „repatrianci” dobrowolnie wrócili do ojczyzny, zostało w znacznym stopniu przejęte w RFN⁵. Istnieje wiele powodów, zarówno historycznych jak i prawnomiedzynarodowych, do określania wysiedlenia Polaków ze wschodu mianem wypędzenia:

1. Utrata stron rodzinnych zarówno w Polsce wschodniej, jak i we wschodnich Niemczech⁶ nastąpiła bez zgody lub wbrew woli zainteresowanych, bo wskutek stosowanej presji. Termin „wypędzeni” powinien być stosowany także w odniesieniu do uchodźców uciekających przed działaniami wojennymi. Uchodźcy ci stali się wypędzonymi, ponieważ po zakończeniu wojny nie mogli już powrócić do swych stron rodzinnych.

2. Wschodnie tereny Polski i Niemiec zostały odłączone od macierzystych państw w rezultacie procesów sterowanych na arenie międzynarodowej, zgodnie z postanowieniami strony trzeciej — zwycięskich mocarstw. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wyraził zgodę na nowe granice w układach z Białoruską, Ukraińską i Litewską SRR; podzielić należy jednak punkt widzenia ówczesnego rządu polskiego na uchodźstwie oraz pogląd Andrzeja Alberta, według których układy te zawarte zostały bezprawnie⁷. Rzesza niemiecka uległa rozbi-

³ Stan w 1948 r. — por. G. Reichling, *Die Heimatvertriebenen im Spiegel der Statistik*, Berlin 1958, s. 15.

⁴ Dane liczbowe według S. Banasiaka, *Settlement of the Polish Western Territories in 1945—1947*, „Polish Western Affairs” vol. 6, Poznań, 1965, nr 1, s. 121—150. Osękowski operuje znacznie niższymi liczbami „repatriantów” — C. Osękowski, *Spółczesność Polski zachodniej i północnej w latach 1945—1956*, Zielona Góra 1994. Precyzyjne ustalenie danych liczbowych wymagałoby obszernych badań, z których rezygnuję, gdyż jako sprawę priorytetową traktuję uporządkowanie problematyki.

⁵ Wschodnia propaganda na temat repatriacji została zaakceptowana prawdopodobnie dlatego, że niemieccy wypędzeni, żyjąc z „kompleksem ofiar”, uważali swoje cierpienia za wyjątkowe (jedyne w swoim rodzaju). Widoczna jest tu analogia pomiędzy kompleksem ofiar niemieckich wypędzonych a kompleksem ofiar długo pielęgnowanym w całym narodzie polskim.

⁶ Pojęcie „wschodnia Polska” (kresy wschodnie) określa te tereny Polski, które po wojnie musiała opuścić ludność polska. Wschodnie Niemcy, jako pojęcie historyczne, obejmuje wschodnie rejony Rzeszy niemieckiej, które w 1945 r. przeszły pod administracją polską i radziecką. Polacy z kresów wschodnich oraz wschodni Niemcy są członkami narodów obu tych państw, żyjącymi do 1945 r. na ich wschodnich rubieżach. Pojęcie „wypędzony” obejmuje w obu krajach także tych członków narodu, którzy żyli poza granicami państwowymi odpowiednio z 1937 i 1939 r. Zakładając, że jest to wiadome, używać będziemy dalej, dla uproszczenia sprawy, terminów: wschodni Niemiec i Polak ze wschodu (z kresów wschodnich) jako synonimów terminu „wypędzony”.

⁷ A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1918—1980*, wyd. 4, Londyn 1991, s. 449.

ciu; tym samym utracił naród niemiecki⁸, de facto po układzie poczdamskim, swe ziemie wschodnie po wypędzeniu stamtąd znacznej części zamieszkałej tam ludności⁹.

3. Historia polskich i niemieckich wypędzonych jest porównywalna, co poniżej zostanie przedstawione na przykładzie Brandenburgii¹⁰ oraz Śląska Opolskiego. Pod wieloma względami historia ta jest również podobna. Warunkiem wstępnym badań nad ową wspólną historią jest zastosowanie jednakowej terminologii. Dotyczy to szczególnie historii „repatriantów”, która może być tylko wówczas zrozumiana, gdy uwzględniony zostanie przymusowy charakter wysiedlenia i jego konsekwencje.

Po powyższym wyjaśnieniu pojęć i teoretycznym wprowadzeniu przejdźmy do naszkicowania historii wypędzonych w obu porównywanych regionach.

Okoliczności wypędzenia miały ogromny wpływ na dalsze losy wypędzonych. Zarówno w dokumentach konferencji poczdamskiej, jak i w układach zawartych przez PKWN z republikami radzieckimi postanowiono, że transfer ludności odbywać się będzie w sposób humanitarny i zorganizowany. Najpierw powinniśmy zatem pokrótce porównać, jak rzeczywiście realizowany był ów „transfer”. Sytuacja polskich wypędzonych była teoretycznie nieco lepsza niż niemieckich wypędzonych. Ci ostatni mogli w warunkach zorganizowanego wypędzenia zabrać ze sobą w zasadzie tylko jeden bagaż ręczny¹¹. Polscy wypędzeni pochodzący ze wsi mogli w zasadzie wziąć ze sobą 2 tony bagażu na jedną rodzinę, a mieszkańcy miast — 1 tonę¹². Jednakże dane statystyczne dotyczące pierwszych 40 pociągów, które przywiozły polskich wypędzonych do Opola ilustrują, jak mało miejsca zajmowały te teoretycznie zabrane 2 tony dobytku. Pierwszych 27 235 osób przybyłych do Opola przywiozło ze sobą 3172 sztuki bydła¹³. Nie stanowiło to jednak podstawy przeżycia czy egzystencji owej przeważnie rolni-

⁸ Por. A. H a j n i c z, *Dialog — Założenia, obawy, oczekiwania*. W: *Polska w Europie*, Warszawa 1995; t e n ż e, wywiad, „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 98 z 26 IV, s. 4. Hajnicz zwraca uwagę na to, że Polska była przedmiotem, a nie podmiotem procesu przesuwania granic i przemieszczania ludności.

⁹ Pojęcie „wypędzenie” (Vertreibung) powinno mieć w języku niemieckim priorytet w stosunku do sztucznie utworzonego i sztucznie brzmiącego określenia „przymusowe wysiedlenie” (Zwangsaussiedlung), ponieważ jest ono, przynajmniej w Niemczech, jasno zdefiniowane pod względem prawnym w ustawie o wypędzonych oraz posiada korzenie etymologiczne, mające same w sobie sens i siłę wymowy. Pojęcie „wypędzony” było i jest też obecnie rozumiane jako wezwanie społeczeństwa przyjmującego do integracji z przybyszami, gdyż wypędzenie oznacza definitywną zmianę miejsca zamieszkania. Używanie tego terminu w nauce może wpłynąć na ograniczenie nadużywania go w polityce.

¹⁰ Kraj związkowy Brandenburgia został zlikwidowany w ostatnim roku omawianego tu okresu, tzn. w 1952 r.

¹¹ Należy tu jednak zaznaczyć, iż ci niemieccy wypędzeni, którzy uciekali w kolumnie wozów przed nadciągającym frontem, mogli często uratować więcej dobytku, zabierając go na Zachód.

¹² K. Ż y g u l s k i, *Repatrianci na Ziemiach Zachodnich. Studium socjologiczne*, Poznań 1962, s. 20.

¹³ J. W. G o ł ę b i o w s k i, *Pierwsze lata władzy ludowej w województwie śląsko-dąbrowskim*, Katowice 1965, s. 177.

czej ludności z kresów wschodnich. Często cały bagaż przemakał w czasie transportu lub bezpośrednio potem i rzadko docierał do celu nieuszkodzony. Podczas drogi z ramp kolejowych do miejsca osiedlenia dochodziło do dalszych strat wskutek braku wozów, samochodów i benzyny. Poza tym wypędzeni, często jeszcze przed załadowaniem swego dobytku, stawali się obiektem szykan i ofiarami rabunków, znacznie uszczuplających ich mienie¹⁴. Sam transport, oceniany według dzisiejszych kryteriów, nie odbywał się w humanitarnych warunkach. Ludzi przewożono najczęściej wagonami towarowymi pozbawionymi urządzeń sanitarnych. Z reguły nie byli oni zaopatrzeni w żywność, mimo że podróż trwała często wiele dni.

Warunki „transferu” miały dwojakiego rodzaju skutki. Wypędzeni pozbawieni zostali sporej części swego majątku, co miało wpływ na ich stosunek do państwa i ludności w regionach nowego osiedlenia. Przykład stanowi tu „postawa roszczeniowa”, którą podczas prowadzonych wówczas badań stwierdzono zarówno wśród polskich, jak i niemieckich wypędzonych¹⁵. Z drugiej strony wiele osób doznało urazów wypędzenia. Dokładne ich zmierzenie, zarówno rodzajowe, jak i ilościowe, stało się później niemożliwe. Przejawiały się one jednak w takich postaciach, jak: uczucie wykorzenienia, apatia, nadużywanie alkoholu, opóźnione podejmowanie pracy¹⁶. Oba zespoły skutków wypędzenia — materialne i psychospołeczne — utrudniały wypędzonym rozpoczęcie nowego życia w nowej ojczyźnie.

Zarówno Brandenburgia, jak i Śląsk Opolski stanęły w związku z wypędzeniami przed podobnymi wyzwaniem. Oba te regiony zmuszone były przyjąć w latach 1945—1946 ogromną falę wypędzonych. Według danych spisu ludności z 29 października 1946 r., w Brandenburgii mieszkało 533 964 wypędzonych, przy czym ogólna liczba ludności wynosiła 2 527 492 osoby¹⁷. W 1948 r. liczba

¹⁴ Rzeczywistość, jaka była udziałem wschodnich Niemców została odzwierciedlona w następującym fragmencie urzędowego sprawozdania, sporządzonego wiosną 1945 r.: „Prawie regułą stało się to, że przesiedleńcy są całkowicie okradani i tracą resztki swego mienia podczas przekraczania granicy. Znane nam są liczne przypadki pobić” — BA Potsdam, DO 1—10, Bd 11, Bl. 162.

¹⁵ S. Nowakowski, *Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim*, Poznań 1957, s. 30 i 39; D. Simonides, *Problem unifikacji narodowej na Śląsku na przykładzie Kędzierzyna*, „Znak” 1959, nr 55, s. 21.

¹⁶ Żygulski, op. cit., s. 19; Nowakowski, op. cit., s. 29; Pierwsze lata władzy ludowej we wspomnieniach Opolan. Materiały konkursowe. Wspomnienia, Instytut Śląski w Opolu, Zbiory Specjalne, A. 315, vol. 1—4, s. 835/836; Por. też sprawozdanie komisji badawczej w Opolu z 17 I 1946 r., Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN) Warszawa, Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej: MZO), sygn. 1256, s. 14 i n. (w tym miejscu zaznaczam, iż wszystkie cytaty z zasobów Archiwum Państwowego w Katowicach zostały zaczerpnięte ze zbiorów źródeł sporządzonych przez Instytut Śląski w Opolu). W odniesieniu do radzieckiej strefy okupacyjnej / NRD: W. Meinicke, *Die Bodenreform und die Vertriebenen in der SBZ und in den Anfangsjahren der DDR*. W: M. Wille, J. Hoffmann, W. Meinicke, *Sie hatten alles verloren. Flüchtlinge und Vertriebene in der sowjetischen Besatzungszone*, Wiesbaden 1993, s. 61; Brandenburgisches Landesarchiv (dalej: BLHA), Rep. 203, Nr 1074, Bl. 57 i Nr 1075, Bl. 25.

¹⁷ „Beilage zu Statistischer Praxis” 1948, H. 7.

„przesiedleńców” wzrosła do 760 056 osób¹⁸. Stanowili więc oni prawie jedną czwartą ogólnej liczby ludności. W województwie opolskim mieszkało w 1950 r. 805 500 osób, w tym 188 300 (23,3%) „repatriantów”¹⁹. Jednak w odróżnieniu od Brandenburgii na Śląsku Opolskim występowała jeszcze trzecia, znaczna pod względem liczebności grupa, a mianowicie 158 100 „przesiedleńców”, którzy stanowili 19,5% ludności²⁰. Istnienie owej trzeciej grupy różniło w istotny sposób środowiska, w których dokonywała się integracja w Brandenburgii i na Śląsku Opolskim. Druga istotna różnica pomiędzy integracją wypędzonych w Polsce i w radzieckiej strefie okupacyjnej/NRD polegała na tym, że tylko na przyjęcie polskich wypędzonych czekały tereny w znacznym stopniu wyludnione.

W obu porównywanych regionach przyjęcie wypędzonych przekraczało możliwości władz²¹. Na Śląsku Opolskim panował po zakończeniu wojny chaos. W okolicach węzłów kolejowych dochodziło do nadmiernego nagromadzenia uciekinierów. Pod koniec czerwca 1945 r. na dworcach w Opolu, Strzelcach Opolskich, Nysie i w innych miejscowościach koczowało ponad 43 tysiące osób²². Aż do późnej jesieni tysiące kresowiaków mieszkało pod gołym niebem. Sprawozdanie sporządzone przez delegację Polskiej Partii Robotniczej 22 czerwca 1945 r. zawiera następujący opis położenia „repatriantów” w Opolu:

¹⁸ W czasie tego spisu uwzględniono zapewne ludzi, którzy zostali ewakuowani z miast w czasie nalotów bombowych. Ewakuowani stanowili około 10% przesiedleńców — BLHA, Rep. 203, Nr 1166, Bl. 5.

¹⁹ Do całej radzieckiej strefy okupacyjnej trafiło do 1948 r. 4,3 mln wypędzonych, którzy stanowili 24,4% ludności. Udział 2,4 mln wypędzonych z kresów wschodnich w Polsce był znacznie niższy i stanowił około 10% łącznej liczby ludności. W przypadku Polski należy jednak uwzględnić jeszcze i ten fakt, że dodatkowo powróciło z Zachodu ponad 2 mln osób, wywiezionych lub wypędzonych w czasie wojny przez Niemców. Trafnie charakteryzuje tę sytuację Krystyna Kersten: „The Pole of 1945 (and of next two years) was a wanderer”. Dlatego problemy związane z wypędzeniem są porównywalne w całej radzieckiej strefie okupacyjnej/NRD i w Polsce także pod względem ich rozmiarów. Cyt. za: K. K e r s t e n, *The Establishment of Communist Rule in Poland, 1943—1948*, Berkeley 1991, s. 164; dane liczbowe dotyczące „repatriantów”, powracających byłych robotników przymusowych oraz osób deportowanych por. też: B a n a s i a k, op. cit., s. 149.

²⁰ Dane statystyczne cytowane za: M. L i s, *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej (1945—1993)*, Opole 1993.

²¹ Por. G o ł ę b i o w s k i, op. cit., s. 176; K. H e f f n e r, *Śląsk Opolski. Proces przekształceń ludnościowych i przestrzennych systemu osadnictwa wiejskiego*, Opole 1991, s. 61; J. L i s z k a, *Wkład kościoła do tworzenia się nowego społeczeństwa w diecezji opolskiej w latach 1945—1951*, Katolicki Uniwersytet Lubelski (nie opublikowana dysertacja doktorska), Lublin 1971, s. 46/47; Ż y g u l s k i, op. cit., s. 78.

²² F. S e r a f i n, *Osadnictwo wiejskie i miejskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945—1948*, Katowice 1973, s. 94; S. B a n a s i a k, *Osadnictwo rolne w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945—1947*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” 1964, t. 6, s. 153; L i s z k a, op. cit., s. 46/47.

„Warunki, w jakich ci ludzie przebywają są naprawdę fatalne: 1. Brak jakichkolwiek urządzeń sanitarnych. 2. Nikt nie troszczy się o czystość. 3. Brak czystej wody do picia. Wśród repatriantów są już chorzy na tyfus, a brak dla nich opieki lekarskiej i medykamentów”²³.

Przyczyna ogromnej koncentracji uchodźców w Opolu była prozaiczna: tu kończyły się tory kolejowe dla pociągów z rosyjskim rozstawem osi, prowadzące ze Lwowa na Górną Śląsk, a położone w celu przewożenia Polaków z kresów wschodnich.

Warunki życia wypędzonych w radzieckiej strefie okupacyjnej/NRD były również fatalne. Potwierdza to roczne sprawozdanie brandenburskiego urzędu do spraw przesiedleńców z 1946 r.:

„W tym czasie, gdy około miliona przesiedleńców przenosi się do nas, w ogromnej części bezplanowo, poszukując mieszkania, gdy kolejne fale uciekinierów docierają przez Odrę i Nysę do Brandenburgii — przybywają oni do regionu, który dotknięty został skutkami wojny bardziej niż jakiegokolwiek inny kraj czy prowincja naszej strefy. W historii nie było dotąd wypadku, który można by przyrównać do takiej wędrówki ludów. Takie miasta, jak Frankfurt nad Odrą czy Kostrzyn, będące bramą wjazdową dla setek tysięcy ludzi — same w znacznym stopniu zniszczone, nie posiadające zapasów żywności, nie zaopatrzone w wodę, bez pomocy medycznej i leków, pozbawione mieszkań i środków transportu oraz odpowiedniej liczby osób mogących udzielić pomocy — stały się widowiskiem straszliwej tragedii”²⁴.

Przyczyny tej tragedii były różnorodne. Na znacznych obszarach Brandenburgii i Śląska Opolskiego braki w zaopatrzeniu oraz zniszczenia wojenne w większym stopniu utrudniały przyjmowanie przybyszów niż w regionach, w których wojna pozostawiła mniej śladów²⁵. Należy uwzględnić też fakt, iż tak ogromne ruchy migracyjne nie miały precedensu w dotychczasowych dziejach. Przemieszczenia ludności były też zapewne nie do opanowania ze względu na ówczesne priorytety polityczne. Wschodni Niemcy, którzy mieszkali nad Odrą i Nysą, zostali stamtąd wydaleny w bezwzględny sposób, w wielu przypadkach jeszcze przed konferencją poczdamską, aby mogły być podbudowane polskie roszczenia do tych ziem. Podobna sytuacja istniała we wschodniej Polsce, gdzie Stalin chciał możliwie szybko stworzyć sytuację faktów dokonanych. Umowa

²³ (Byłe) Archiwum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: AKW PZPR) Katowice, sygn., 1/VI/15, cyt. za: Z. K o w a l s k i, Kształtowanie się władzy ludowej na terenie miasta Opola w latach 1945—1946, zbiór źródeł, Instytut Śląski w Opolu, Zbiory Specjalne, nr 133.

²⁴ BLHA, Rep. 203, Nr 1074, Bl. 1.

²⁵ Rozmiary zniszczeń wojennych w radzieckiej strefie okupacyjnej i w Polsce różniły się znacznie. W radzieckiej strefie okupacyjnej na początku maja 1945 r. produkcja przemysłowa stanowiła 10—15% produkcji przedwojennej. Wskaźniki strat inwentarza żywego w rolnictwie wynosiły: 38% bydła rogatego i 72,9% trzody chlewnej — M e i n i c k e, op. cit., s. 55. Na polskich ziemiach zachodnich — zgodnie z danymi Osękowskiego — uszkodzenia lub zniszczenia dotknęły 70% zakładów przemysłowych oraz 63% sieci kolejowej — O s ę k o w s k i, op. cit., s. 28 i n. Także zniszczenia w Brandenburgii i na Śląsku Opolskim znacznie różniły się od siebie rozmiarami. Część Brandenburgii położona na wschód od Berlina była bardzo zniszczona. Na Opolszczyźnie ucierpiały przede wszystkim większe miasta, takie jak: Opole, Nysa, Racibórz, Głubczyce oraz tereny niedawnego odcinka frontu, ciągnące się ukośnie z północnego zachodu na południowy wschód.

PKWN z Ukraińską SRR przewidywała zakończenie „repatriacji” do dnia 1 lutego 1945 r. Wypędzenie na Litwie miało początkowo trwać tylko 4 miesiące — od 1 grudnia 1944 r. do 1 kwietnia 1945 r.²⁶

Wschodnie tereny Rzeszy niemieckiej były bezpośrednio po przejściu frontu zasiedlane przez Polaków z uwagi na planowane nowe wytyczenie granic w możliwie szybkim tempie. Polska Rada Ministrów postanowiła, że zasiedlanie ma się odbywać szybko, „bez zwracania uwagi na nieuniknione w takich warunkach nieporozumienia i błędy”. Taka polityka — jak twierdzono — „wynikała z polskiej racji stanu”²⁷. Chodziło o to, „aby w jak najkrótszym czasie osiedliła się jak największa liczba ludności w rejonie Olsztyna, Szczecina, Opola i Wrocławia”²⁸.

Urzędy pracowały zgodnie z powyższymi wytycznymi. Na Opolszczyznę przybyło znacznie więcej wypędzonych i przesiedleńców²⁹ niż było miejsca. Po badaniach przeprowadzonych w tym rejonie w styczniu 1946 r. W. Gomułka stwierdził osobiście: „Chłoność Opolszczyzny jest zupełnie wyczerpana, trzeba nawet przesiedlić stamtąd 60 tys. rodzin”³⁰. Przeludnione były nie tylko powiaty o wysokim odsetku ludności rodzimej, lecz i te rzekomo puste rejony³¹. W rezultacie chaotycznej polityki osiedleńczej cierpiała w pierwszym rządzie miejscowa ludność, która po powrocie do stron rodzinnych z ucieczki przed frontem lub z przeprowadzonej przez nazistów ewakuacji, często zastawała swoje gospodarstwa już zajęte przez Polaków z kresów wschodnich. Drugą grupę poszkodowanych z tego powodu stanowili wypędzeni. Władze administracyjne województwa podjęły w 1946 r. uchwałę przewidującą wysiedlenie nadwyżki 6000 „repatriantów” ze Śląska Opolskiego³². To „powtórne wypędzenie” napotkało zdecydowany opór.

Pospieszne zasiedlanie terenów odbywało się ze szkodą wypędzonych także i z innego względu. Zanim bowiem na ziemię zachodnie przybyli wypędzeni, była

²⁶ S. B a n a s i a k, *Państwowy Urząd Repatriacyjny w latach 1944—1946*, „Przegląd Zachodni” 1961, t. 2, nr 4, s. 338 i n.

²⁷ Wyjaśniono to w załączniku do postanowienia Rady Ministrów — AAN Warszawa, MZO, sygn. 1658, s. 11—24.

²⁸ Ibid., s. 1—7.

²⁹ G o ł ę b i o w s k i, op. cit., s. 175; L i s z k a, op. cit., s. 46; Ż y g u ł s k i, op. cit., s. 112; w szczególności jako przykład: Wojewódzkie Archiwum Państwowe (dalej: WAP) Opole, Państwowy Urząd Repatriacyjny (dalej: PUR), powiat Kluczbork, sygn. 6, k. 46.

³⁰ Cyt. za: G o ł ę b i o w s k i, op. cit., 190.

³¹ W celu zilustrowania podaje przykłady z kilku powiatów, pochodzące z 18 I 1946 r.: w powiecie prudnickim o przydział 4237 gospodarstw ubiegały się 5303 osoby, tzn. o 1066 rodzin za dużo — AAN Warszawa, MZO, sygn. 755, s. 73; powiat nyski odmówił rozmieszczania dalszych wypędzonych, gdyż nieliczne wolne jeszcze gospodarstwa pozbawione były inwentarza, a w budynkach brak było okien i często też znacznie uszkodzone były ich dachy i drzwi — ibid., s. 66; w Kozielskiem władze ogłosiły, że 1300 rodzin musi opuścić powiat — ibid., s. 49; w powiecie kluczborskim 1601 rodzin czekało na przydział gospodarstwa — ibid., s. 39.

³² G o ł ę b i o w s k i, op. cit., s. 192; B a n a s i a k, *Osadnictwo rolne...*, s. 165.

tu przyciągana i kierowana ludność z Polski centralnej. Zgodnie z zasadą „kto pierwszy, ten lepszy”, ci Polacy — a w Niemczech ci wypędzeni — którzy przybyli wcześniej na zajmowane tereny znajdowali się w stosunkowo lepszej sytuacji. Większość wypędzonych, która przybyła na ziemie zachodnie po czerwcu 1945 r., przyjechała za późno. Za późno dlatego, że bogate i nie zniszczone gospodarstwa oraz mieszkania były już najczęściej zajęte przez przesiedleńców³³ ze wschodniej części Górnego Śląska lub z Polski centralnej; a wcześniej tereny te zostały splądrowane przez Armię Czerwoną, następnie przez pierwszych osadników³⁴. Kradzieże i szabrownictwo przybrały tu tak ogromne rozmiary, że rząd w Warszawie zastanawiał się nawet z troską, czy w tych warunkach możliwe jest w ogóle zasiedlenie ziem zachodnich³⁵.

Osiedlanie w Brandenburgii przebiegało początkowo równie chaotycznie i przypadkowo. W 1945 i 1946 r. podział wypędzonych następował wyłącznie według kryterium posiadanych zasobów mieszkaniowych. Inne kryteria integracji, takie jak np. zapewnienie miejsc pracy, nie były na początku brane pod uwagę³⁶.

Integracja wypędzonych uległa opóźnieniu z powodu całego szeregu przyczyn strukturalnych. Możliwości wchłonięcia wypędzonych przez miasta były znacznie ograniczone z powodu ogromnych zniszczeń wojennych oraz demontaży. W Polsce dochodził jeszcze jeden aspekt: większość Polaków z kresów wschodnich nie posiadała odpowiednich kwalifikacji, by móc zastąpić wypędzonych specjalistów³⁷. Na wsi z kolei kresowiaci, przywykli do urodzajnych czarnoziemów i prymitywnych warunków gospodarowania, nie mogli poradzić sobie z piaszczystymi w większości glebami oraz wysoką mechanizacją produkcji rolnej³⁸. Istniejąca struktura agrarna, zdominowana przez wielkie majątki ziemskie, nie nadawała się do zasiedlenia przez mało- i średniorolnych gospodarzy.

³³ Przybysze z Polski centralnej, tzn. z terenu przedwojennej Polski, którzy w 1945 r. pozostali Polakami, przybywali dobrowolnie na ziemie zachodnie, w odróżnieniu od wypędzonych. Nazywano ich w Polsce także przesiedleńcami. Określenie to jest prawidłowe — w odróżnieniu od terminu „przesiedleńiec” używanego w radzieckiej strefie okupacyjnej/NRD — dlatego też stosuje je w niniejszym przyczynku.

³⁴ Pierwsze lata władzy ludowej we wspomnieniach..., s. 911 i n. oraz 928; AKW PZPR Katowice, sygn., 1/VI/380 i WAP Opole, sygn. 6, w: K o w a l s k i, Kształtowanie się władzy ludowej na terenie miasta Opola..., nr 149 i 153.

³⁵ AAN Warszawa, MZO, sygn. 84, s. 54—56.

³⁶ W odniesieniu do Niemiec zachodnich: K. J. B a d e: *Sozialhistorische Migrationsforschung und „Flüchtlingsintegration”*. W: R. S c h u l z e, D. v o n d e r B r e l i e - L e w i e n, H. G r e b i n g: *Flüchtlinge und Vertriebene in der westdeutschen Nachkriegesgeschichte: Bilanzierung der Forschung und Perspektiven für die künftige Forschungsarbeit*, Hildesheim 1987, s. 149; w odniesieniu do radzieckiej strefy okupacyjnej/NRD: W i l l e, H o f f m a n n, M e i n i c k e, op. cit., s. 46; por. też: BA Potsdam, DO 1—10, Bd 4, Bl. 99.

³⁷ G o ł ę b i o w s k i, op. cit., s. 158 i n.; S e r a f i n, op. cit., s. 158 i 180.

³⁸ O s ę k o w s k i, op. cit., s. 76; Ż y g u l s k i, op. cit., s. 70 i n.; N o w a k o w s k i, op. cit., s. 39 i n. Studium Nowakowskiego zasługuje na szczególną uwagę, gdyż zostało opublikowane w następstwie polskiego października 1956 r. i zawiera krytyczną ocenę społeczeństwa ziem zachodnich.

Brakowało zabudowań gospodarczych oraz żywego i martwego inwentarza. Skutek był taki, że ziemie zachodnie, w tym także Opolszczyzna, okazały się mniej chłonne dla ludności wiejskiej niż się tego spodziewano³⁹. Za przykład może posłużyć powiat kozielski. Teoretycznie do parcelacji przeznaczonych tam było 5258 ha ziemi, w tym jednakże 3308 ha pochodziło z dotychczasowych majątków ziemskich i nie nadawało się do indywidualnego zasiedlenia dlatego, że nie było tam żadnych zabudowań gospodarczych⁴⁰.

W Brandenburgii istniały podobne problemy. Teoretycznie w wyniku reformy rolnej mogła i tu powstać sieć zdolnych do samotrzymania gospodarstw małorolnych o powierzchni do 10 ha. Wśród otrzymujących ziemię z reformy rolnej znaczną grupę stanowili wypędzeni, którym nadano 39% wspomnianych gruntów⁴¹. Wiele gospodarstw powstałych w rezultacie reformy rolnej rozpadło się jednak z powodu braku budynków gospodarczych, bydła i maszyn⁴². Owo niepowodzenie było tym większe, że władze w całej radzieckiej strefie okupacyjnej/NRD oraz w Brandenburgii w swej polityce integracyjnej z lat 1945—1948 kładły nacisk głównie na wtórny podział na rzecz wypędzonych. Wtórny podział obejmował nie tylko grunty, lecz także mieszkania oraz — jeśli istniały — meble, sprzęty domowe i odzież. Poprzez takie posunięcia niemożliwe było jednak chociażby częściowe zrekompensowanie strat majątkowych spowodowanych wypędzeniem. Oprócz tego wypędzeni domagali się — analogicznego do przysługującego w Niemczech zachodnich — wyrównania ciężarów (*Lastenausgleich*), tzn. materialnego i politycznego uznania ich za grupę, która poniosła szczególne obciążenia w związku z przegraną wojną. Do wypłaty wyrównania ciężarów w radzieckiej strefie okupacyjnej/NRD nigdy jednak nie doszło. Stało się to jednym z powodów powszechnego niezadowolenia „przesiedleńców”. W 1948 r. radykalnej zmianie uległ stosunek władz do wypędzonych. Problem wypędzenia uznano za rozwiązany. Zamiast wtórnego podziału, w całej radzieckiej strefie okupacyjnej/NRD zaczęto realizować politykę ucisku. „Przesiedleńcy” nie byli już odtąd uważani za ofiary, lecz traktowano ich jak współsprawców faszyzmu, jak osoby politycznie i moralnie zniesławione. Określenie „były przesiedleńcy” stanowiło w NRD przeszkodę na drodze do kariery. Reakcją na taką politykę była migracja wielu wypędzonych, którzy do 1952 r. mieli stosunkowo wysoki udział w tzw. ucieczce do RFN (*Republikflucht*).

³⁹ Rozprawa K. Kersten na temat tworzenia struktur agrarnych wyjaśnia pozorną sprzeczność pomiędzy przeludnieniem i słabym zaludnieniem na ziemiach zachodnich — K. Kersten, *U podstaw kształtowania się nowej struktury agrarnej Ziemi Zachodnich (1945—1947)*. W: *Polska Ludowa. Materiały i studia*, t. 1, Warszawa 1962, s. 37—85.

⁴⁰ AAN Warszawa, MZO, sygn. 755, s. 49.

⁴¹ BLHA, Rep. 203, Nr 1075, Bl. 115 i Nr 1115, Bl. 292.

⁴² Por. A. Bauerkämper, *Von der Bodenreform zur Kollektivierung. Zum Wandel der ländlichen Gesellschaft in der Sowjetischen Besatzungszone Deutschlands und DDR 1945—1952*. W: H. Kaelbe, J. Kocka, H. Zahr, *Sozialgeschichte der DDR*, Berlin 1992, s. 119—143.

Nie rozwiązane pozostały również problemy majątkowe w Polsce. Teoretycznie, w myśl założeń PKWN przewidzianych układami, o repatriacji, „repatrianci” powinni byli uzyskać odszkodowanie za utracone mienie. Wyłączono z tego przydział ziemi, który uregulować miała ustawa o reformie rolnej⁴³. Rzeczywiście wypędzeni otrzymali mieszkania i gospodarstwa rolne. Z nadaniem prawa własności jednak zwlekano, by wreszcie podporządkować wszystko celom związanym z upaństwowieniem i kolektywizacją. Olbrzymia większość polskich wypędzonych została w ten sposób oszukana w kwestii odszkodowania⁴⁴. Nowe państwo polskie miało do zaoferowania wypędzonym tylko misję narodową. „Repatrianci” mieli być pionierami polskości i państwa polskiego. Lecz i taki przydział ról był tylko pozorem. Na Opolszczyźnie, przynajmniej w pierwszych latach po wojnie, preferowano przesiedleńców, a nie wypędzonych, przy obsadzaniu stanowisk państwowych, partyjnych oraz w gospodarce⁴⁵. Wspierany przez państwo nacjonalizm, stanowiący rzekomo klamrę spinającą proces integracji, ukazał już w 1945 r. dezintegrujące skutki uboczne. Wyobcowanie ludności rodzimej w nowym państwie oraz jej przeciwstawienie się polonizującym Polakom z kresów wschodnich stanowiły skutek nacjonalistycznej polityki integracyjnej⁴⁶.

Integracja wypędzonych poczyniła znaczne postępy dzięki ogólnym przemianom, które nastąpiły w obu porównywanych regionach w toku przechodzenia od struktur agrarnych do przemysłowych. W latach pięćdziesiątych zarówno w Brandenburgii, jak i na Opolszczyźnie nastąpiło przesunięcie ze wsi do miast punktu ciężkości procesu integracji wypędzonych. Wysoki (ponadprzeciętny)

⁴³ B a n a s i a k, *Osadnictwo rolne...*, s. 141.

⁴⁴ Wypędzeni popadali także w konflikt z ludnością rodzimą, którego przedmiotem były sporne gospodarstwa. Po weryfikacji rodzimych mieszkańców przyznawana im była dotychczasowa ich własność. Konflikt o własność trwał przez długie lata stosunki pomiędzy wypędzonymi a ludnością rodzimą — por. L i s z k a, op. cit., s. 49/50. Spór o gospodarstwa ukazuje, jak wielkie znaczenie miałyby jasne uregulowanie spraw własnościowych i możliwość zakupu nowego mienia przez wypędzonych. Republice Federalnej Niemiec dlatego udało się przyciągnąć tak wielu wypędzonych, że mogli oni tam — na fali ogólnego wzrostu gospodarczego oraz dzięki wypłacie tzw. wyrównania ciężarów — stosunkowo szybko nabyć nowy majątek.

⁴⁵ W Polsce, w załączniku do jednego z postanowień Rady Ministrów z maja 1945 r. dotyczących zasiedlania wyjaśniano, że repatrianci „są cenni jako Polacy [...] nie nadają się jednak do roli pionierów, zdobywców i organizatorów, czego się od nich żąda” — AAN Warszawa, MZO, sygn. 1658, s. 11—24; por. też: L i s z k a, op. cit., s. 67. Generalnie reżym określał „repatriantów” jako jednostki krytyczne i reakcyjne. Ocena ta nie musiała być fałszywa, jeśli wziąć pod uwagę wypędzenie i poprzedzające je doświadczenia z Rosjanami. Na uwagę zasługuje jednak fakt, że cała literatura naukowa lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych powtarza negatywną ocenę wypędzonych, podkreślając ich apatię, lenistwo i alkoholizm; nigdzie jednak nie stawia się pytania o przyczyny tych zjawisk.

⁴⁶ Kwaśniewski, rozpatrując problematykę nacjonalizmu w powiązaniu z zasiedlaniem ziem zachodnich, napisał: „Świadomość, szczególnie narodowa, pełni zawsze w wysokim stopniu funkcję konfrontacji” — K. K w a ś n i e w s k i, *Integracja społeczności regionalnej. Śląsk Opolski*, Opole 1987, s. 22/23.

odsetek wypędzonych w obu krajach skłaniał się ku pracy w przemyśle oraz ku zamieszkaniu w miastach⁴⁷. Generalnie można stwierdzić, że integracja w miastach następowała szybciej niż na wsi. Często wypędzeni byli wchłaniani przez powstające socjalistyczne społeczeństwo masowe. Przykłady takich procesów odnaleźć można w nowo utworzonych ośrodkach przemysłowych — w Kędzierzynie na Opolszczyźnie oraz w dolnośląskim zagłębiu przemysłowym wokół miejscowości Senftenberg.

Przywódcy Polski i radzieckiej strefy okupacyjnej/NRD nie zwracali uwagi na fakt, że ich obraz homogenicznego lub solidarnego narodu niewiele ma wspólnego z rzeczywistością. Społeczeństwo w Brandenburgii i na Opolszczyźnie rozpadło się pod wpływem ogólnego kryzysu zaopatrzeniowego oraz powojennej kwestii wypędzonych na konkurujące ze sobą grupy. W Brandenburgii powstały dwie grupy: ludność rodzima i wypędzeni. Na Górnym Śląsku społeczeństwo podzieliło się na trzy konkurujące grupy — na wypędzonych, przesiedleńców i ludność rodzimą⁴⁸. O rozłamie społeczeństwa w radzieckiej strefie okupacyjnej/NRD oraz w Polsce świadczą liczne stereotypy grupowe. Wypędzeni w NRD nazywani byli pogardliwie „Polacken” i „leniwą hołotą”⁴⁹. Wypędzonych w Polsce określano przezwiskami: „Ruscy”, „leniuchy” i „pijacy”⁵⁰. Integrację kresowian na Opolszczyźnie ułatwiał fakt, że grupa ta mogła połączyć się i zniżyć z inną grupą ludzi nietutejszych — z przesiedleńcami. Pomniejszanie znaczenia i nawarstwianie konfliktów grupowych spowodowane było i tym, że cała ludność w socjalistycznym społeczeństwie niedostatku reprezentowała wobec ciemniącego ją reżymu podobne interesy. Do dziś jednak cechą charakterystyczną Opolszczyzny pozostaje podział jej społeczeństwa na przeciwstawne grupy — na ludność rodzimą i przybyszów. Za jeden z powodów tego rozwarstwienia uznać należy swoistość historii polskich wypędzonych. Ta problematyka wykracza już jednak poza ramy czasowe i tematyczne niniejszego przyczynku.

⁴⁷ Por. Heffner, op. cit., s. 43 i n.; B. J a ł o w i e c k i, *Przyczynek do badań nad procesem adaptacji i integracji społecznej repatriantów na Opolszczyźnie*, Opole 1966, s. 7, 17 i n.

⁴⁸ S. O s s o w s k i, *Zagadnienia więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*, „Przegląd Socjologiczny” 1947, t. 9, s. 123 oraz 113; por. też: N o w a k o w s k i, op. cit., s. 11 i n.; G o ł ę b i o w s k i, op. cit., s. 131; Ż y g u l s k i, op. cit., s. 112; S e r a f i n, op. cit., s. 233. Krystyna Kersten zauważyła „symptomy narastającej wojny klasowej” i widoczny związek pomiędzy przynależnością klasową i pochodzeniem — K e r s t e n, *U podstaw...*, s. 83. Jako lokalny przykład — WAP Opole, PUR, powiat Kluczbork, sygn. 6, k. 46.

⁴⁹ Jako przykład — BLHA, Rep. 250, LRA Calau-Senftenberg, Nr 149, Bl. 147/148; por. też: G. C h r i s t o p e i t, *Die Herkunft und Verteilung der Evakuierten. Flüchtlinge und Vertriebene in Provinz Mark Brandenburg und ihr Verhältnis zur einheimischen Bevölkerung*, W: W i l l e, H o f f m a n, M e i n i c k e, op. cit., s. 86—110.

⁵⁰ Por. listy czytelników do „Trybuny Robotniczej”, „Trybuna Robotnicza” 1946, nr 229 z 22 VIII — cyt. za: Repolonizacja, życie polityczne i gospodarcze na Śląsku Opolskim w latach 1945—1948, zebrał: Z. Kowalski, Instytut Śląski w Opolu, Zbiory Specjalne, A 212, vol. 1 (zbiór artykułów prasowych). Por. też: Ż y g u l s k i, op. cit., s. 19; N o w a k o w s k i, op. cit., s. 39.

PHILIP THER

EXPELLEES IN BRANDENBURGIA AND OPOLE SILESIA 1945—1952 INTRODUCTION TO A COMPARATIVE AND A COMPARABLE HISTORY

At the beginning the author carries out an analysis of notions by means of which the German and Polish population displaced from their native land, after World War II, is defined. This analysis embraces semantic and political layer of these notions, as the author shows the mechanism of creating particular notions — often euphemistic ones — and the way they were used to achieve some political aims. The paper has a comparative character.

The author reveals and compares synthetically political, legal, and nationalistic conditions of the campaign of mass displacements of the population as a consequence of war, he points to similarities and differences in the fate of enormous masses of people afflicted with a tragedy of displacement from their native homes and with necessity to adapt to new life conditions. The examples of this phenomenon given by the author concern Brandenburgia where one of the streams of German population driven out by force from Silesia and Opole Silesia was directed, and here again in place of the native population being expelled, masses of people were arriving from eastern territories of the Second Polish Republic, incorporated in the Soviet Republic. By comparing both regions, the author presents different problems which resulted from such a vast migration of people.

The author also turns attention to some legal and moral aspects, problems which appeared when the culture of native population and of the immigrants collided with each other. All the complex of these matters has been shown in the context of external and internal relations at that time. The paper in a competent way takes into account a respective reference literature both Polish and German and has been scientifically documented.

PHILIPP THER

VERTRIEBENE IN BRANDENBURG UND IM OPPELNER SCHLESSEN VON 1945 BIS 1952. VERSUCH EINER HISTORISCHEN EINORDNUNG

Der Autor beginnt den Aufsatz mit einer Diskussion von historiographischen Begriffen, um klarzustellen, welche Bevölkerungsgruppen in Brandenburg und im Opper Schlessen als „Vertriebene“ umrissen sind. Dabei wird begründet, warum im Deutschen, explizit in der Wissenschaft, der Begriff Vertriebene gebraucht wird, und warum er auch für Polen angewendet werden kann. Als Vertriebene werden die Deutschen bzw. Polen bezeichnet, die im Laufe und in der Folge des zweiten Weltkriegs ihre Heimat im Osten Europas sowie in den verlorenen Ostgebieten Deutschlands und Polens im Zuge der Neuordnung Europas und seiner Grenzen auf Dauer verlassen mußten. Nach dieser begrifflichen Klärung zeigt der Autor thesenartig, daß die Geschichte der vertriebenen Deutschen und Polen in Brandenburg und im Opper Schlessen nicht nur vergleichbar, sondern in vieler Hinsicht auch ähnlich ist. Der Autor beginnt seine komparative Studie mit einem Überblick über den Vertreibungsprozeß und seine psycho-sozialen und materiellen Folgen für die Betroffenen. Im Anschluß daran wird dargestellt, unter welchen Umständen die Vertriebenen in beiden Regionen aufgenommen und angesiedelt wurden. Dabei stellt der Autor fest, daß die sowjetischen, polnischen und deutschen Behörden mit Migrationsprozessen dieser Größenordnung überfordert waren. Anschließend wird gezeigt, welche Politik in Polen bzw. der Sowjetischen Besatzungszone und der DDR betrieben wurde, um diese Vertriebenen in die Gesellschaft zu integrieren. In Brandenburg war diese Politik von einer egalitär-sozialistischen Konzeption der Vertriebenenintegration und der Gesellschaftspolitik geprägt, im Opper Schlessen von einer

nationalistischen Konzeption. Der Autor stellt dies den strukturellen und wirtschaftlichen Rahmenbedingungen gegenüber, unter denen diese, teilweise gescheiterte Politik betrieben wurde. Abschließend werden die Reaktionen der Vertriebenen auf diese Politik dargestellt und diskutiert, inwieweit die Vertriebenen sich bereits als integrierter Teil der Gesellschaft in Brandenburg und im Oppelner Schlesien fühlen konnten.



Autorzy tomu LIV

- Bogdan Cimała — dr, PIN - Instytut Śląski w Opolu
Miroslaw Dymarski — dr, Uniwersytet Wrocławski
Krystian Heffner — prof. dr hab., PIN - Instytut Śląski w Opolu
Janusz Hochleitner — historyk, Elbląg
Irena Korbelařova — dr, Slezsky ustav SZM Opava
Wiesława Korzeniowska — prof. dr hab., Uniwersytet Śląski w Katowicach —
Filia w Cieszynie
Heinz Kiefer — prof. dr, Büro für Strategische Studien Essen
Wiesław Lesiuk — prof. dr hab., PIN - Instytut Śląski w Opolu
Wanda Musialik — dr, PIN - Instytut Śląski w Opolu
Jan Rajman — prof. dr hab., Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie
Ernst Steinicke — doc. dr, Universität Innsbruck
Maria Śmielowska — dr, Uniwersytet Opolski
Philipp Ther — mgr, stypendysta Deutsches Historisches Institut w Warszawie
Urszula Zagóra-Jonszta, — prof. dr hab., Akademia Ekonomiczna w Katowicach
Jernej Zupančič — mgr, Univerza Ljubljana
Rudolf Žáček — dr, Slezsky ustav SZM Opava

INSTYTUT ŚLĄSKI w OPOLU

P 3594 II

T.54